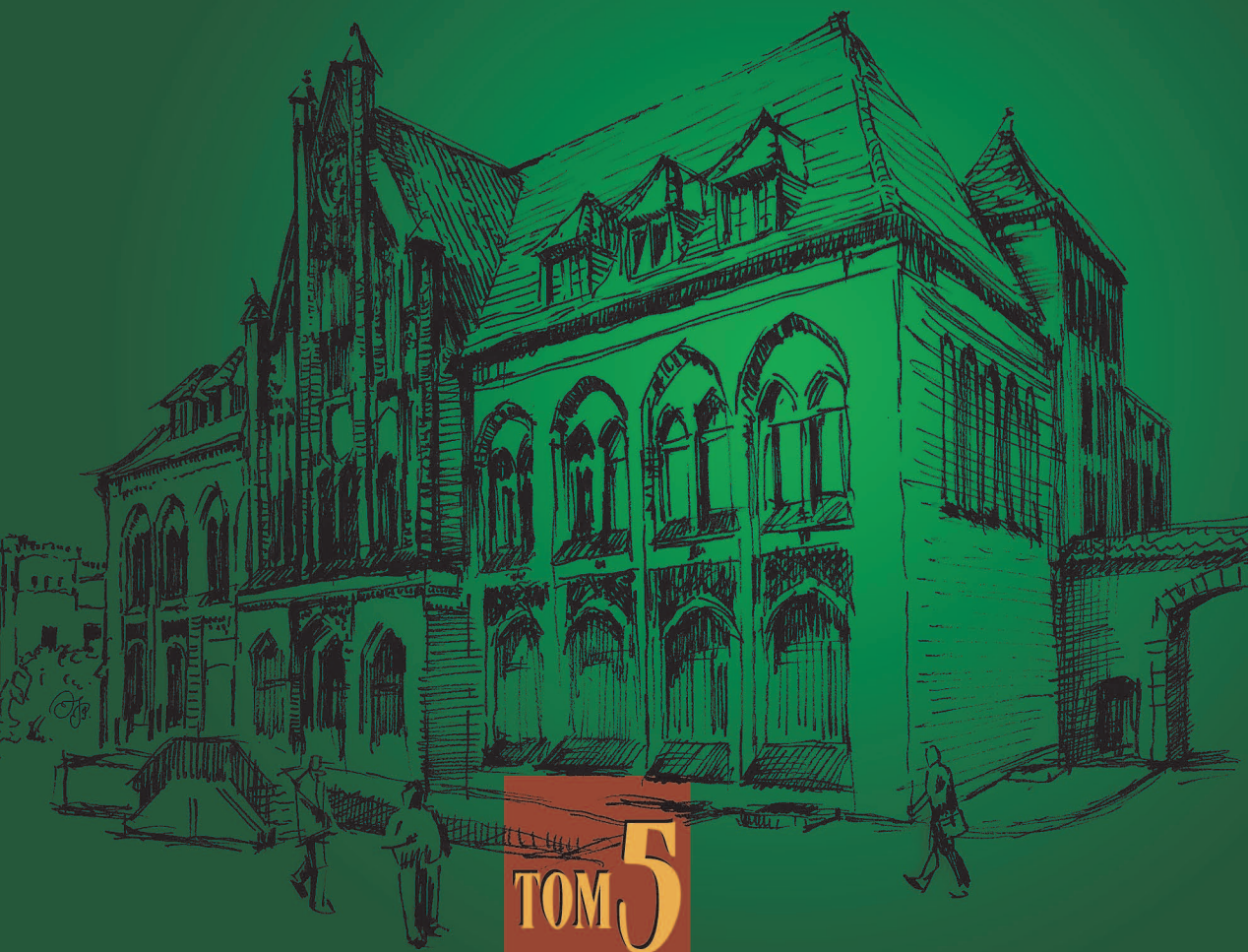


— N O W A —

# BRONIKA WAŁBRZYSKA



TOM 5

— N O W A —



**RONIKA  
WAŁBRZYSKA**

---

TOM V



Publikacja dofinansowana ze środków Gminy Wałbrzych w formie wspierania realizacji zadania publicznego z zakresu kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego w 2017 r., w ramach zadania nr 1: Organizacja przedsięwzięć upowszechniających, promujących i popularyzujących lokalnych twórców i ich twórczość. Wydawanie niskokładowych publikacji dokumentujących wiedzę o przeszłości, dniu dzisiejszym i tradycjach miasta Wałbrzycha oraz o zamieszkującej go społeczności, a także dokumentujących dorobek artystyczny lokalnych twórców lub realizowanych przedsięwzięć



Publikacja powstała w ramach umowy o współpracę z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu

---

**Na okładce:** Budynek Urzędu Pocztowego 1 na ulicy Słowackiego 9

**Tył okładki:** Skrzyżowanie ulic Słowackiego z Limanowskiego. Widoczna charakterystyczna narożna kamienica. Po lewej dawny Powszechny Dom Towarowy

— N O W A —

**W**RONIKA  
WAŁBRZYSKA

---

TOM V

POD REDAKCJĄ  
SYLWII BIELAWSKIEJ



Wałbrzych 2017

**Przewodniczący Rady Programowej**

dr hab. Romuald M. Łuczyński, prof. WSB we Wrocławiu

**Zastępca Przewodniczącego Rady Programowej**

dr hab. Dorota Sula

**Sekretarz**

Elżbieta Kwiatkowska-Wyrwisz

**Recenzje**

ks. prof. dr hab. Zdzisław Kropidłowski, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

prof. dr hab. Grzegorz Strauhold, Uniwersytet Wrocławski

dr hab. Ewa Tuora-Schwierskott, Wyższa Szkoła Prawa im. H. Chodkowskiej we Wrocławiu

**Redakcja językowa**

Sylwia Bielawska

**Projekt koncepcji typograficznej**

Sylwia Bielawska, Jacek Zych

**Korekta**

Sylwia Bielawska

**Projekt okładki**

Ireneusz Piwowarski

**Skład komputerowy**

Jacek Zych

© Copyright by Fundacja MUSEION, 2017

Wszystkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Tytuł oraz koncepcja typograficzna są zastrzeżonymi elementami Wydawcy.

Wydanie I, ark. wyd. 17, ark. druk. 18, papier offset 80g/m<sup>2</sup>

ISBN 978-83-936834-4-4

ISSN 2353-4354

Wydawca:



Fundacja MUSEION, ul. Ustroń 1/2, 58-301 Wałbrzych  
tel. +48 887 975 474 e-mail: fundacja.museion@wp.pl  
www.fundacjamuseion.pl

# SPIS TREŚCI

<i>Przedmowa</i>	7
<i>Wstęp</i>	11
<b>CZEŚĆ I. HISTORIA I ROZWÓJ MIASTA</b>	19
<b>Stanisław Czaja</b>	
<i>Ewolucja gospodarki Wałbrzycha przed i po II wojnie światowej</i>	21
<b>Monika Bronowicka</b>	
<i>Sytuacja zaopatrzeniowa Wałbrzycha w okresie II wojny światowej</i>	47
<b>Romuald M. Łuczyński</b>	
<i>Gastronomia w Wałbrzychu w latach 1945–1950</i>	65
<b>Piotr Mizera</b>	
<i>Początki Poczty Polskiej w Wałbrzychu po II wojnie światowej</i>	83
<b>Jerzy Tutaj</b>	
<i>Wałbrzych w dokumentach strategicznych województwa dolnośląskiego</i>	101
<b>Beata Detyna, Agnieszka Mroczek-Czetwertyńska</b>	
<i>Koncepcja Smart City dla miasta Wałbrzycha – perspektywy rozwoju</i>	111
<b>CZEŚĆ II. SZKOLNICTWO I EDUKACJA</b>	127
<b>Anna Tutaj</b>	
<i>Szkolnictwo żydowskie w powiecie wałbrzyskim w latach 1946–1949 na tle organizacji życia diaspory żydowskiej na Dolnym Śląsku</i>	129
<b>Małgorzata Babińska</b>	
<i>Wybrane narody/grupy etniczne w opinii studentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu (stereotypy i uprzedzenia)</i>	145
<b>CZEŚĆ III. ŻYCIE KULTURALNE I RELIGIJNE</b>	161
<b>Sylwia Bielawska</b>	
<i>Wałbrzyskie księgarnie w latach 1950–1989</i>	163
<b>Elżbieta Kwiatkowska-Wyrwisz</b>	
<i>Pięć lat Fundacji Museion. Subiektywne podsumowanie</i>	191

<b>Tomasz Nochowicz</b> <i>Warowny Gród Boga – dawny ewangelicki kościół imienia Marcina Lutra na wałbrzyskim Sobięcinie</i>	203
<b>CZĘŚĆ IV. ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO</b>	227
<b>Mieczysław K. Leniartek</b> <i>Przemiany struktury funkcjonalno--przestrzennej zespołu pałacowo-parkowego Czetrtrizów w Wałbrzychu</i>	229
<b>VARIA</b>	245
<b>Marcin Kuleszo</b> <i>Franz Zimmermann (1890–1959)</i>	247
<b>Kazimierz Niemierka</b> <i>Profesor Szewach Weiss – politolog, naukowiec, sportowiec, Honorowy Obywatel Wałbrzycha. Wywiad nie całkiem sportowy</i>	269

# PRZEDMOWA

---

## SZANOWNI PAŃSTWO!

To już piąty tom „Nowej Kroniki Wałbrzyskiej“, który mam przyjemność Państwu przekazać; to także pierwszy jubileusz Kroniki. Tak jak dotychczas zapraszam Państwa do spenetrowania nowych wątków historii oraz współczesnych przemian Wałbrzycha, naszego miasta, naszej małej Ojczyzny.

Co roku obchodzimy ważne rocznice i jubileusze. Także i rok 2017 w nie obfitował. Swoje jubileusze obchodziły wałbrzyskie instytucje i przedsiębiorstwa. Spośród wielu przypadających w bieżącym roku rocznic pragnę przypomnieć te, które mają szczególne znaczenie dla miasta. Zapewne wielu z Państwa zgłosi uwagę, dlaczego wymieniam te, a nie inne? Jak zawsze jest to wybór, który może wywołać dyskusję.

Jubileusz 20-lecia działalności obchodziła Wałbrzyska Specjalna Strefa Ekonomiczna Invest-Park, która powstała jako jedna z pierwszych w kraju (15 kwietnia 1997 r.), po Specjalnej Strefie Ekonomicznej Euro-Park Mielec, Katowickiej Strefie Ekonomicznej i Suwalskiej Strefie Ekonomicznej, w celu przeciwdziałania bezrobociu spowodowanemu transformacją ustrojową i restrukturyzacją gospodarki, zamknięciem kopalń oraz współpracujących z nimi zakładów. Obecnie inwestuje w niej ok. 200 podmiotów gospodarczych zatrudniających ponad 50 tysięcy pracowników. Wałbrzyska strefa należy do jednej z największych stref ekonomicznych w kraju; z perspektywą funkcjonowania do 2026 r., zgodnie ze znowelizowaną ustawą.

60-lecie obchodził Zespół Szkół nr 7, który w tym okresie wielokrotnie zmieniał nazwę i przekształcał strukturę organizacyjną, dostosowując ją do zmieniających się potrzeb. Szkoła jest sukcesorem szkół: Zespołu Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych, Technikum Handlowego, Technikum Ekonomicznego, Liceum Ekonomicznego, Zespołu Szkół Ekonomicznych, Zasadniczej Szkoły Gospodarczej i Odzieżowej, Zasadniczej Szkoły Gospodarczej, Zespołu Szkół Gastronomicznych w Wałbrzychu. Jej uczniowie odnosili sukcesy w konkursach oceniających umiejętności zawodowe m.in. w Ogólnopolskim Konkursie „Kreator Sztuki Kulinarnej”.

Obchodzimy także 20-lecie Wałbrzyskiego Ośrodka Kultury który jest w pewnym sensie spadkobiercą Wojewódzkiego Domu Kultury i Górniczego Domu Kultury i prowadzi szeroko zakrojoną działalność adresowaną do mieszkańców Wałbrzycha bez względu na wiek. Dwie lokalizacje WOK zapewniają dostęp do bogatej oferty kulturalno-edukacyjnej wałbrzyszanom „młodych” i „starych” dzielnic.





Kolejny rok miasto realizowało wieloletni program rewitalizacji obszarów zdegradowanych, na który pozyskano środki z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego. W jego ramach wyznaczono 6 podobszarów: Biały Kamień, Nowe Miasto, Podgórze, Sobięcín, Stary Zdrój i Śródmieście. Program w zamierzeniach ma być realizowany w latach 2016–2025; dzięki niemu udało się wyremontować i odrestaurować wiele obiektów zabytkowych i budynków mieszkalnych. 302 działania ujęte w programie obejmują nie tylko przedsięwzięcia infrastrukturalne (280), ale też nieinfrastrukturalne (22), tzw. miękkie. Stąd wałbrzyskanie mogą, licznie i chętnie, uczestniczyć w zorganizowanych sobotnich spacerach po mieście, festynach, święcie lub urodzinach ulicy.

Podobnie jak w latach poprzednich także i w tym roku miasto wciąż się rozwija i pięknieje z dnia na dzień. Zakończono remont ulic, m.in. Lelewela i Bystrzyckiej. Wiele zmian dokonało się w przestrzeni miejskiej. Plac Na Rozdrożu po przebudowie otrzymał nową nazwę – plac Solidarności.

Postawiono nowe domy. Klucze do nowo wybudowanego budynku u zbiegu ul. Paderewskiego i placu Powstańców Warszawy lokatorzy otrzymali w listopadzie. Dla potrzeb Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej został wyremontowany budynek przy ul. Kilińskiego.

Przy ulicy Husarskiej rozpoczęto budowę bloków mieszkalnych objętych programem „Mieszkanie+” dla ponad 200 rodzin. Dwa budynki finansowane przez miasto będą ukończone w 2018 r. W nich przewidziane są mieszkania dla seniorów.

W trosce o zabytkową substancję miasta rozpoczęto odbudowę wieży kolegiaty pw. Świętych Aniołów Stróżów, którą wsparła młodzież i grono pedagogiczne Państwowej Szkoły Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Wałbrzychu. Z innych działań w tym zakresie warto wspomnieć, że zadbano o odrestaurowanie budynku dworca Szczawienko.

Wspólnie z sąsiednimi gminami: Jedlina-Zdrój, Głuszycza wybudowano wieżę widokową na górze Borowa (853 m n.p.m.), która jest najwyższym wzniesieniem Gór Wałbrzyskich, a przez jej wierzchołek przechodzi granica administracyjna naszego miasta.

W planach jest pobudzenie, m.in. w Śródmieściu, aktywności gospodarczej nieuciążliwej dla środowiska, np. rozwój sektora usługowo-handlowego. Z myślą o młodzieży podjęliśmy się, wspólnie z lokalnymi przedsiębiorcami, organizacji w Centrum Nauki i Sztuki „Stara Kopalnia”, konkursu informatycznego ASTON.

Do pakietu zadań zrealizowanych należy dodać, że po kilkumiesięcznej przerwie od kwietnia ukazuje się kwartalnik „Wałbrzyski Magazyn Kulturalny”, który zastąpił „Wałbrzyski Informator Kulturalny” – dwumiesięcznik zasłużony dla kultury naszego miasta, który przez 20 lat systematycznie informował czytelników o ważnych wydarzeniach kulturalnych i edukacyjnych.

Do 2 września zgodnie z ustawą o dekomunizacji przestrzeni publicznej należało zmienić nazwy ulic. Po przeprowadzeniu konsultacji społecznych wśród mieszkańców ulic, których nazwy miały zostać zmienione, Rada Miejska podjęła uchwałę zatwierdzającą przyjęcie propozycji zmian nazw placu i dziewięciu ulic: plac Powstańców Warszawy (dawniej Wery Kostrzewy), Jana Brzechwy (dawniej Mariana Buczka), Tadeusza Różewicza (dawniej Tomasza Rabiegi), Monte Casino (dawniej Dąbrowszczaków), Czesława Miłosza (dawniej Teodora Duracza), Gwarków (dawniej Antka Kochanka), Karkonoska (dawniej Marcelego Kosteckiego), Izerska (dawniej Hanki

Sawickiej), Andrzeja Wajdy (dawniej Józefa Lewartowskiego), Zacisze (dawniej Kapitana Józefa Czajkowskiego).

Życząc miłej lektury, łączę wyrazy szacunku

Prezydent miasta Wałbrzycha  
dr n. med. Roman Szelemej

Wałbrzych, 2017 r.





# WSTĘP

---

Podsumowując to, co się wydarzyło w ostatnim pięcioleciu, należy się zatrzymać i cofnąć w czasie. Wszak próbując odpowiedzieć na pytania: skąd się wziął pomysł na wydawanie „Nowej Kroniki Wałbrzyskiej”?, jakie były przyczyny powołania tego rocznika regionalistycznego? musimy wspomnieć choć kilka słów o poprzednicze, czyli „Kronice Wałbrzyskiej” wydawanej w latach 1979–1999. Kolejne tomy tego nieregularnika od samych początków wzbudzały szczególne zainteresowanie Czytelników i komentatorów. Wielu z nich w taki czy inny sposób się do nich odnosiło, a poszczególne fragmenty artykułów były streszczane, parafrazowane i powtarzane w niezliczonej liczbie prac. Z czasem, gdy zaprzestano wydawania kolejnych tomów, pojawiał się pomysł reaktywowania periodyku, który jednakże szybko był porzucany z wielu różnych powodów, wśród których na plan pierwszy wysuwa się z pewnością brak niezbędnego zrozumienia ze strony władz i instancji miejscowych, wyrażający się głównie w przekazywaniu odpowiednich subsydiów finansowych. Przez lata władze miejskie zdały się ignorować potrzebę objęcia długofalowym planem inicjatywy publikowania regionalnego periodyku, który „zajmuje się popularyzacją i pielęgnacją historii oraz kultury poszczególnych regionów”<sup>1</sup>, pełniąc tym samym niezwykle ważną rolę w określonym środowisku kulturowym. Za nic miano wówczas opinie takich znawców jak Ryszard Kowalczyk, który dowodził, jak istotne znaczenie dla życia kulturalnego określonej społeczności mają takie czasopisma<sup>2</sup>. Z niechęcią przyjmowano opinie historyków i prasoznawców, którzy zgodnie podkreślali, że to niezwykle i ważne źródło wiedzy<sup>3</sup> pełniące w zasadzie rolę „permanently weryfikowanej i aktualizowanej monografii, pisanej zespołowo i przedstawianej do oceny wielu środowisk, także naukowych”<sup>4</sup>.

Nie dziwi zatem, że także w Wałbrzychu pojawiła się z czasem myśl o reaktywacji czasopisma regionalistycznego, które z jednej strony prezentowałoby najszerzej pojętą problematykę regionu, z drugiej zaś było miejscem debiutu dla regionalnych twórców

1 Zob. S. Dziki, W. Chorążki, *Media lokalne i regionalne*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków 2000, s. 121–140.

2 R. Kowalczyk, *Czasopiśmiennictwo regionalistyczne w Polsce – pojęcie, ideowe podstawy, cechy, zadania, typy*, DOI: 10.4746/pp.2014.19.2.5.

3 Zob. np. D. Konieczka-Słowińska, *Regionalizm w edukacji historycznej. Między teorią i praktyką szkolną*, [w:] *Teoretyczne podstawy edukacji regionalnej*, red. E. Szkurlat, Łódź 2010, s. 11 i n.; *Prasa regionalna jako źródło do badań historycznych okresu XIX i XX wieku*, red. J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, T. Słepowroński, Wrocław 2011.

4 J. Załubski, *Wielkopolskie czasopisma regionalne*, „Kronika Wielkopolski” 1983, nr 3/4, s. 120–121.

kultury, publicystów i popularyzatorów wiedzy. Idea ta dopiero w 2012 r. znalazła uznanie wałbrzyskich notabli z dwóch generalnie przyczyn. Po pierwsze: władze miejskie zostały uświadomione o istniejących zaniedbaniach w zakresie badań historycznych. W odróżnieniu od Kłodzka<sup>5</sup>, Legnicy<sup>6</sup>, Jeleniej Góry<sup>7</sup>, Świdnicy<sup>8</sup> czy Bielawy<sup>9</sup> Wałbrzych nie przejawiał inicjatywy popularyzacji wiedzy o przeszłości i teraźniejszości własnych terenów. Nie rozwinął się ruch naukowo-badawczy na miarę sąsiednich miast, nie powołano do życia wydawnictwa regionalnego. I choć od lat sporadycznie ukazywały się *quasi*-syntezy naukowe, najczęściej mające postać pracy zbiorowej, nie zaspokajało to ambicji i potrzeb wałbrzyszan.

Nie bez znaczenia – po wtóre – była też kwestia prestiżu. Skoro okoliczne, mniejsze bądź nie, miejscowości mogły się zdobyć na wydawanie własnego periodyku, to tym bardziej Wałbrzych, jako miasto mające ambicje bycia niekwestionowanym liderem, powinien posiadać własne czasopismo, które opíše przeszłość, stan obecny i perspektywy rozwoju miasta i okolic, a także przedstawi twórcze poszukiwania oraz nowatorskie rozwiązania problemów społeczno-gospodarczych. Po wielu rozmowach prezydenta miasta Romana Szelemeja, jego zastępcy Zygmunta Nowaczyka, byłego dyrektora muzeum w Wałbrzychu Stanisława Zydlika oraz prezes Fundacji Museion Elżbiety Kwiatkowskiej-Wyrwisz przystąpiono do realizacji ambitnych zamierzeń. Przychylność władz miejskich odnośnie wydawania własnego periodyku regionalistycznego, który będzie prezentować w ujęciu teoretycznym i praktycznym umiłowanie „małej ojczyzny”<sup>10</sup>, sprawiła, iż w listopadzie 2012 r. odbyło się w Sali Witrażowej Urzędu Miejskiego pierwsze spotkanie inicjatorów z potencjalnymi autorami. Idea, cele i zaproponowana metoda postępowania, obmyślona nieco wcześniej na spotkaniach roboczych, spotkała się ze zrozumieniem miejscowej inteligencji i środowiska naukowego, które w myśl słów Ewy Maleczyńskiej, przystało na pomysł pisania kronik czy też prac popularnonaukowych przybliżających przeszłość regionu, najbliższej okolicy i własnej miejscowości, które kiedyś być może złożą się na monografię miasta i najbliższych okolic<sup>11</sup>. Intencją było stworzenie rocznika na tyle uniwersalnego, ze stosunkowo pojemnym i wszechstronnym obszarem tematycznym, tak aby jego dystrybucja mogła być realizowana nie tylko w mieście, ale i powiecie. Zdecydowano, że będzie to publikacja o hybrydalnym charakterze składająca się ze zbioru artykułów służących popularyzacji wiedzy o regionie wśród osób nie będących specjalistami w danej dziedzinie, a jej głównym celem będzie nie tylko popularyzowanie wiedzy, ale także jej zachowanie, zebranie i uporządkowanie. Założono przy tym, że pewna część artykułów będzie miała charakter naukowy, a więc zostanie przygotowana przez pracowników naukowych, którzy w swoich tekstach (czasami mających

5 Towarzystwo Miłośników Ziemi Kłodzkiej już od 1948 r. publikuje „Rocznik Kłodzki”, a od 1985 r. wydawano także „Zeszyty Muzeum Ziemi Kłodzkiej” (zob. L. Stankiewicz, *Edytorstwo w województwie wrocławskim*, „Rocznik Dolnośląski” 1973, t. 4, s. 202).

6 Legnickie Towarzystwo Przyjaciół Nauk wydawało od 1962 r. „Szkice Legnickie”, które miały pobudzić zainteresowanie tradycjami historycznymi miasta (*Ibidem*, s. 103).

7 W Jeleniej Górze od 1963 r. ukazywał się „Rocznik Jeleniogórski” wydawany przez Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich i Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Jeleniogórskiej.

8 W Świdnicy towarzystwo regionalne od 1973 r. wydaje „Rocznik Świdnicki”.

9 W Bielawie od 2009 r. wydawany jest rocznik „Bibliotheca Bielaviana”.

10 Choć pojęcie to budzi obecnie wiele nieporozumień i kontrowersji wciąż jest znamienym zjawiskiem opartym na tożsamości i przywiązaniu do stron rodzinnych oraz zakorzenieniu, obecnym w polityce kulturalnej i strategiach marketingowych wielu władz lokalnych.

11 Za: K. Marwijowski, *Jubileusz DTSK*, „Dolny Śląsk” 1998, nr 5, s. 274.

formę przyczynków) z rozbudowanym aparatem naukowym przedstawią wyniki oryginalnych badań o charakterze empirycznym, teoretycznym, technicznym lub analitycznym, przedstawiające obecny stan wiedzy, metodykę badań, przebieg procesu badawczego oraz wnioski wraz z przytoczeniem cytowanej literatury<sup>12</sup>. Pozostałe teksty będą zaś miały popularnonaukowy charakter i zostaną napisane względnie przystępnym językiem, nie wyposażonym w aparat naukowy (bądź ze stosunkowo niewielkim aparatem naukowym).

Drugim niezwykle ważnym ustaleniem było podjęcie decyzji odnośnie formy wydawniczej zakładanego periodyku. Uznano, że oprócz tradycyjnej formy drukowanej kronika będzie dostępna w pełnej, nieograniczonej wersji cyfrowej, która ma obecnie ogromny potencjał i bywa coraz częściej wykorzystywana przez naukowców<sup>13</sup>. Owa cyfrowa forma, za którą opowiadała się znaczna część autorów, nabiera szczególnego znaczenia w ostatnich latach, gdyż pozwala na swobodny w czasie i przestrzeni dostęp do tekstów, które znajdują się w ciągłym transgresyjnym ruchu<sup>14</sup>. Zapał, jaki stał się udziałem autorów, potwierdził tylko słuszność podjętej idei.

I choć założone przedsięwzięcie wydało się wówczas zadaniem karkołomnym, uwikłanym w tradycyjne problemy, to jednak zakończyło się sukcesem: Fundacja Museion wyznaczona na koordynatora i realizatora projektu uzyskała dofinansowanie na wydanie pierwszego tomu<sup>15</sup>. W ten oto sposób przystąpiono do pierwszych prac o doniosłym znaczeniu: rozpoczęto przygotowania do wydania czasopisma regionalistycznego. Myśl o konieczności tożsamości gatunkowej towarzyszyła realizatorom wydawnictwa, czyli członkom Rady Programowej<sup>16</sup> od samego początku. Zaplanowano, aby poszczególne tomy były częścią wydawnictwa periodycznego, którego kolejne tomy ukazują się pod tym samym tytułem z numeracją bieżącą w określonych odstępach czasu<sup>17</sup>. Te założenia stały się podstawą projektu typograficznego makiety oraz okładki, którą przygotował jeden z najlepszych regionalnych grafików Ireneusz Piwowarski. Pośpiech towarzyszący kompletowaniu pierwszego numeru był bardzo duży, gdyż zdawano sobie sprawę z faktu, że pomyślny rozwój tej inicjatywy jest możliwy tylko teraz, gdy obserwowany jest renesans regionalizmu jako kontrreakcji na nowoczesne procesy co spowodowało, iż zaistniało „zrozumienie ze strony władz i instancji miejscowych”<sup>18</sup>, na które czekano kilkanaście lat.

12 Ta część prac podlega procesowi recenzowania zgodnie z zasadami *Dobrych praktyk w procedurach recenzyjnych w nauce* (MNiSW, Warszawa 2011). Ocenie w systemie peer-review podlega zawartość merytoryczna oraz sposób prezentacji wiedzy.

13 Korzystanie z cyfrowej wersji „Nowej Kroniki Wałbrzyskiej” jest możliwe zgodnie z właściwymi przepisami o dozwolonym użytku lub o innych wyjątkach przewidzianych w przepisach prawa. Korzystanie w szerszym zakresie wymaga uzyskania zgody uprawnionego, tj. Fundacji Museion.

14 Wersja cyfrowa jest deponowana w Jeleniogórskiej Bibliotece Cyfrowej (<http://jbc.jelenia-gora.pl/dlibra>) oraz repozytorium Centrum Otwartej Nauki (CeON, <https://depot.ceon.pl/>), wspierającym przedsięwzięcia na rzecz otwartej nauki. Repozytorium to działa w ramach Interdyscyplinarnego Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego UW.

15 Fundacja co roku przystępuje do konkursu Gminy Wałbrzych na realizację zadania publicznego z zakresu kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego, polegającego na wydawaniu niskonakładowych publikacji dokumentujących wiedzę o przeszłości, dniu dzisiejszym i tradycjach miasta Wałbrzycha.

16 Zgodnie z decyzją podjętą na pierwszym zebraniu na przewodniczącego Rady Programowej wybrano dra hab. Romualda M. Łuczyskiego, jego zastępcą została dr hab. Dorota Sula, sekretarzem zaś Elżbieta Kwiatkowska-Wyrwiz.

17 Hasło: wydawnictwo periodyczne, [w:] *Podręczny słownik bibliotekarza*, oprac. G. Czapnik, Z. Gruszka, przy współ. H. Tadeusiewicz, Warszawa 2011, s. 365.

18 S. Czajka, *Stan, potrzeby i możliwości badań nad historią Wałbrzycha i okolicy*, „Kronika Wałbrzyska” 1979, nr 1, s. 16.

Zdając sobie sprawę ze znacznych ograniczeń organizacyjnych, prawnych i technicznych oraz braku własnego wydawnictwa regionalnego, które mogłoby podjąć trud przygotowania redakcyjnego, a także mając na uwadze dbałość o poprawność przygotowania rocznika, redaktorem odpowiedzialnym za przygotowanie koncepcji oraz wydanie pierwszego tomu uczyniono autorkę wstępu, dyrektorkę Biblioteki i Wydawnictwa Uczelnianego Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu.

Od tej pory raz w roku na przełomie listopada i grudnia ukazywały się kolejne tomy „Nowej Kroniki Wałbrzyskiej”, która stała się priorytetowym zadaniem Fundacji Museion. W tym roku światło dzienne ujrzał tom piąty, który zmusza niejako do pierwszych podsumowań.

Przywołując w pamięci te pięć lat pracy, trudno nie odnieść wrażenia, że nasza inicjatywa spotkała się z przychylnością i zrozumieniem. Materiałów zapełniających kolejne tomy nie brakowało, gdyż była to pierwsza poważna inicjatywa wydawnicza, która tak szczegółowo koncentrowała się na sumiennej analizie miasta. Pomimo braku miejscowej kadry naukowej każdy następny tom bogaty był w liczne artykuły, oparte głównie na materiałach źródłowych, dotyczące zagadnień gospodarczych, życia kulturalnego i społecznego. I choć redaktorzy narzekają na brak opracowań dotyczących np. socjologii, demografii lub też archeologii, mamy nadzieję, że w miarę upływu lat uda nam się lukę tę skrzętnie wypełnić.

Przy tej okazji warto zwrócić uwagę na fakt, iż częstotliwość wydania poszczególnych numerów, choć jest niewielka (rocznik), wydaje się być odpowiednia z wielu przyczyn. Po pierwsze, przygotowanie kolejnych tomów zabiera redakcji prawie dziewięć miesięcy, z których znaczna część przeznaczona jest na zdobycie odpowiednich subwencji finansowych. Brak stałej dotacji pozwalającej na długofalowe planowanie i działanie oraz niepewność wynikająca ze zmiennych i początkowo nieznanych kwot przekazywanych na realizację zadania sprawia, że pewna część działań jest przerywana, odkładana na później, bądź modyfikowana w sposób nie zawsze możliwy do zaakceptowania. Dysponowanie niewielkim stosunkowo gronem badaczy regionalnych – to po wtóre – którzy są w stanie przygotować wartościowe merytorycznie teksty jest kolejnym hamulcem. Znaczna część autorów (naukowcy, dziennikarze, nauczyciele, lekarze, urzędnicy, bibliotekarze oraz pasjonaci zafascynowani „małą ojczyzną”) jest nadmiernie obciążona wieloma obowiązkami i oczekiwaniami i nie jest w stanie przygotować większej liczby tekstów. Najważniejsza zaś chyba przyczyna – to po trzecie – wynika z faktu, iż osoby tworzące zespół redakcyjny pracują nad przygotowaniem kolejnych tomów jako wolontariusze, po wielu godzinach własnej pracy zawodowej. Tak się bowiem składa, że przyznawane dotacje nie pokrywają wszystkich kosztów przygotowania roczników, w związku z powyższym członkowie rady, mając do wyboru rezygnację z wydania pracy bądź jej wydanie z założeń, że część prac zostanie wykonana za darmo w ramach wolontariatu, wybierają zawsze tę drugą opcję, która niestety sprawia, że proces redakcyjny wydłuża się z wielu nieoczekiwanych przyczyn i trudności. Członkom redakcji nieustannie towarzyszy jednak poczucie ważnej misji społecznej: ich trud ma ogromne znaczenie dla lokalnego środowiska. Ambiwalentne uczucia towarzyszące takim wyborom i działaniom stały się czymś nieuchronnym w procesie wydawania poszczególnych tomów. Wszystko wskazuje na to, że sytuacja szybko nie ulegnie zmianie w najbliższym czasie.

Wypada na koniec zauważyć, że uniwersalny charakter kroniki sprawił, że poszczególne tomy charakteryzują się stosunkowo obszernym zakresem zainteresowania, którego obszar tematyczny mieści się w kręgu szeroko rozumianego regionalizmu (historia, tradycja, współczesność, kultura, gospodarka, społeczeństwo, religia, architektura). Zauważyć możemy także charakterystyczny zestaw motywów, sposobów narracji (sentymentalizm, nostalgia), artykulacji celów i zadań (dominujący patriotyzm lokalny, edukacja i wychowanie, poczucie wspólnoty, przywiązania do regionu). Otwarta formuła programowo-redakcyjna, sprawia, że do redakcji spływają merytoryczne analizy, które pomogą nam lepiej poznać przeszłość, docenić własne osiągnięcia oraz kształtować rozsądną przyszłość naszego miasta. Nie ukrywamy, że preferujemy różnorodne artykuły naukowe oparte na materiałach źródłowych, aby zachęcić do podjęcia badań związanych z problemami Wałbrzycha i okolic. Oprócz zagadnień historycznych i gospodarczych chcemy opisywać rozwój życia kulturalnego, społecznego i religijnego, a także twórczość lokalnych artystów.

W omawianym kontekście dominacja prac o treści historycznej wydaje się zrozumiała: prace te wypełniają istniejącą lukę w dostępie do poszukiwanych informacji. Każdy artykuł traktujący o przeszłości miasta, bez względu na możliwe błędy lub innego rodzaju niedociągnięcia, witamy z entuzjazmem, gdyż pozwala na wysoki „poziom identyfikacji mieszkańców z określonym terytorium”<sup>19</sup>.

Z perspektywy badacza zawartości stwierdzamy, że w wydanych dotychczas pięciu tomach ukazało się łącznie siedemdziesiąt cztery artykuły, w których omówiono szereg istotnych zagadnień, takich jak: sprawy społeczne, demograficzne, historię nauczania i nowo powstających polskich instytucji kultury, oświaty, historię przemysłu, sport, historię lecznictwa oraz innych dziedzin. Wydane w niewielkim nakładzie prace szybko znajdowały nabywców, gdyż czytelnicy odnajdowali interesujące ich teksty, nierzadko pełne różnorodnych danych, których nigdzie indziej nie można znaleźć. Każdy tom „Nowej Kroniki Wałbrzyskiej” pełen jest opracowań zawierających fotografie, liczby, mapy, zestawienia, porównania, ustalenia, które najlepiej oddają zachodzące przemiany w organizacji życia zbiorowego, zmiany w zagospodarowaniu przestrzeni publicznej oraz przeobrażenia gospodarcze, polityczne, demograficzne czy kulturalne miasta i regionu. Bez trudu odnajdziemy teksty, „których wartość historyczna jest tym większa, im bardziej dane te są szczegółowe, unikatowe bądź ulotne”<sup>20</sup>.

Z tych wszystkich powodów trzeba na zakończenie śmiało stwierdzić, że te pięć tomów jest sukcesem. Bez żadnej przesady można powiedzieć, iż spektakularnym, gdyż pomimo wielu trudności udało się, po pierwsze, zachować cykliczność wydania. Najważniejszym powodem do dumy – to po wtóre – jest zebranie stałego grona autorów, którzy nie patrząc na niedogodności, przygotowują kolejne artykuły. Pojawiające się na naszych łamach nazwiska to nierzadko wybitne autorytety w swojej dziedzinie, które niejako na marginesie swoich codziennych spraw porzucają zawodowe zobowiązania i tworzą kolejne prace o odmiennościach lokalnych czy regionalnych. Traktują przy tym ten rodzaj działalności jako swoją powinność, są dumni z tego, że są czynnymi uczestnikami działań na rzecz regionu. Na szczęście ich trud i wysiłek nie przechodzi niezauważony. Najprościej rzecz ujmując, można rzec tak: rosące z roku na rok zainteresowanie i zwiększające się grono Czytelników najdobitniej świadczy, że nie

19 R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 79.

20 *Ibidem*, s. 81.



jest to trud daremny. Wałbrzych staje się atrakcyjnym tematem, powstaje coraz więcej prac na jego temat, znacznie częściej jest przywoływany w badaniach naukowych różnych ośrodków naukowych. Recepja poszczególnych tomów świadczy, że ów wałbrzyski wymiar ma ogromną wartość dla kształtowania tożsamości lokalnych czy terytorialnych. Skoro odbiór rocznika jest możliwy teraz na niespotykaną dotychczas skalę dzięki wersji cyfrowej, poszczególne teksty docierają do tysięcy ludzi w kraju i za granicą<sup>21</sup>. Globalizujące tendencje oraz kryzys wywołany wielokulturowością zdaje się na nowo odsyłać Czytelnika do regionalnych wspólnot rozumianych jako niepodzielna i wciąż interesująca całość.

I ostatnia refleksja: za szczęśliwego może uznać się wydawca, na którego apel zaproszone do współpracy osoby reagują tak życzliwie. Żadna z osób, do których skierowałam swoje prośby, nie odmówiła mi pomocy. Z przyjemnością dziękuję więc w tym miejscu wszystkim tym, którzy okazali swe zrozumienie i pomoc. Szczególne podziękowania składam Elżbiecie Kwiatkowskiej-Wyrwisz, która nie szczędząc sił i czasu przygotowuje co roku potrzebne dokumenty oraz prowadzi wszystkie czynności administracyjne związane z obsługą projektu. Wszechstronnej pomocy udzielają nam od lat władarze miasta: prezydent Roman Szelemej oraz jego zastępca Zygmunt Nowaczyk, którzy dzielnie sekundują w trudzie powstawania kolejnych tomów. Wyrazy wdzięczności zechcą też przyjąć dr hab. Romuald M. Łuczyński oraz dr hab. Dorota Sula, którzy jako członkowie Rady Programowej dokonują selekcji tekstów oraz służą pomocą merytoryczną w wielu ważnych kwestiach. Nie byłoby tych prac bez życzliwych uwag i rad udzielanych autorom przez recenzentów – składam im wszystkim ogromne podziękowania za trud przejrzania tekstów oraz wniesienia szeregu istotnych poprawek i uwag. Za piękną formę typograficzną dziękuję Jackowi Zychowi oraz Ireneuszowi Piwowarskiemu, którzy od początku pomagają mi w dbaniu o estetykę szaty graficznej publikacji. Z największą jednak przyjemnością dziękuję szacownemu gronu autorów – bez Państwa trudu nie byłoby tej pracy. Wasza cierpliwość oraz umiejętność pracy, czasami w karkołomnie krótkim czasie, budzi szacunek i sprawia, że chce się pracować nad kolejnymi tomami, dzięki którym Czytelnik będzie miał okazję zaznajomić się z niektórymi aspektami wałbrzyskiej historii i teraźniejszości.

Sylvia Bielawska

---

21 Przeglądając dostępne nam statystyki użycia cyfrowej wersji w repozytorium CeON odkrywamy ze zdumieniem, że najczęstsze odwiedziny, zaraz po Polsce, odbywają się z krajów takich, jak Stany Zjednoczone Ameryki, Chiny, Rosja, Niemcy. Wśród polskich miast pojawiają się natomiast w kolejności: Wrocław, Warszawa, Kielce, Kalisz, Bydgoszcz, Kraków, Łódź, Częstochowa. Średnia odwiedzin dla każdego z tomu wynosi: JBC – 1719, CEON – 327.

*Postscriptum*

Tom piąty „Nowej Kroniki Wałbrzyskiej” stanowi swego rodzaju jubileusz zarówno dla Kroniki, jak też Fundacji Museion, gdyż zamyka pierwszy pięcioletni okres funkcjonowania Fundacji. Okres obfitujący w wielkie wydarzenia, ale także i porażki. Członkowie Fundacji zdobyli ciekawe doświadczenia, dzięki którym mogli wypełnić kilka luk w historii miasta. Pięć lat pracy przy kolejnych tomach „Nowej Kroniki Wałbrzyskiej” to ogromny, systematyczny i konsekwentny wysiłek włożony przez osoby stale współpracujące przy jej powstawaniu. Bez Ich wielkiego zaangażowania niemożliwe byłoby utrzymanie cykliczności, przy jednoczesnej stałej niepewności. Czy fundacja pozyska środki na wydanie kolejnego tomu, a jeśli tak to w jakiej wysokości? Czy wystarczy na opłacenie wszystkich koniecznych zobowiązań? Wielokrotnie autorzy, recenzenci, redaktor czy członkowie Komitetu Redakcyjnego wykonywali swoją specjalistyczną pracę wolontarystycznie. O tych działaniach należy pamiętać i wyrazić im wdzięczność za nieustający zapał, ciekawość, wyrozumiałość i chęć do dalszych penetracji historii dawnej i współczesnej naszego miasta.

Za trud, wysiłek i entuzjazm składam wszystkim serdeczne podziękowania. Szczególne wyrazy szacunku i uznania przekazuję na ręce redaktor, która wykonuje benedyktyńską i gigantyczną pracę na rzecz „Nowej Kroniki Wałbrzyskiej”.

Z wyrazami szacunku

Elżbieta Kwiatkowska-Wyrwiz, prezes Fundacji Museion





# CZĘŚĆ I



## HISTORIA I ROZWÓJ MIASTA



# EWOLUCJA GOSPODARKI WAŁBRZYCHA PRZED I PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

## UWAGI WSTĘPNE

**D**ruga wojna światowa ma coraz bogatszą literaturę. Nie oznacza to jednak, że są to opracowania coraz lepsze czy bardziej wiarygodne. Jest co najmniej kilka przyczyn takiego stanu rzeczy. Po pierwsze, od bezpośrednich wydarzeń dzieli nas coraz bardziej odległa perspektywa czasowa, która powoduje zasadnicze zmniejszanie liczby rzeczywistych uczestników, a także zacieranie w pamięci ówczesnych doświadczeń i emocji. Po drugie, w ostatnich dekadach ma miejsce poważna ideologizacja i upolitycznienie badań historycznych. Powstają instytucje, które pod pozorem „naukowości” tworzą ideologiczno-polityczne obrazy i oceny wydarzeń składających się na II wojnę światową i okres powojenny. Historia jako dyscyplina naukowa i badania historyczne zawsze miały duże trudności z procesami obiektywizacji czy subiektywizacji ocen. Wykorzystywanie historii do bieżących celów politycznych jest zatem bardzo łatwe. Po trzecie, w ostatnich latach nastąpił także gwałtowny rozwój tzw. *historical fiction*, której próbuje się nadać znamiona naukowej, alternatywnej historii. Tego typu prace (książki, artykuły, filmy) pogłębiają ogromne zamieszanie w świadomości i ocenie zdarzeń historycznych, a w połączeniu z obniżającym się poziomem edukacji szkolnej czy pozaszkolnej tworzy to sytuację poważnych zagrożeń dla poziomu i jakości historycznej wiedzy społeczeństwa. Przeciętny czytelnik o ograniczonej wiedzy w tym zakresie nie jest w stanie rozróżnić rzetelnej informacji historycznej od swobodnej twórczości literackiej. Po czwarte, znaczący jest niedostatek środków na prowadzenie wiarygodnych badań archeologicznych i źródłowych w wiodących akademickich środowiskach naukowych. Powoduje to zanik takich badań i polaryzację środowiska na tzw. rzetelnych naukowców i „ideologów historycznych”. W Polsce jest to szczególnie widoczne, a podejście do II wojny światowej i wydarzeń okresu powojennego potwierdza to spostrzeżenie.

Druga wojna światowa przyniosła wiele globalnych i lokalnych konsekwencji. Dobrym przykładem jest sytuacja Wałbrzycha oraz jego gospodarki. Spróbujmy zatem przyjrzeć się głównym wydarzeniom i trendom, które ukształtowały obraz Wał-

brzycha i regionu wałbrzyskiego do II wojny światowej, a także zmianom, jakie miały miejsce po tej wojnie, od 1945 r.

## ROZWÓJ GOSPODARKI WAŁBRZYCHA DO II WOJNY ŚWIATOWEJ

Początki miasta datowane są na 1191 r. Mówią o wsi położonej na skrzyżowaniu szlaków handlowych prowadzących z Wrocławia, Świdnicy i Strzegomia w stronę przełęczy miosroszowskiej, a dalej do Czech. Osadę zamieszkiwali przede wszystkim osadnicy z Niemiec, którzy stworzyli nazwę miasta – „Waldenburg”. Była to zatem przestrzeń bardzo wcześnie zasiedlona przez ludzi, pomimo dość trudnych warunków geomorfologicznych.

Fala kolonizacji niemieckiej ogarnęła Śląsk w pierwszej połowie XIII w. za panowania Henryka Brodatego. Książę, popierając kolonizację, dążył do wzmocnienia gospodarczego swojego kraju. Na prawie niemieckim powstawały wówczas nie tylko nowe wsie, lecz także stare, istniejące już osady słowiańskie przechodziły na takie korzystne z gospodarczego punktu widzenia rozwiązania. Również stara osada wałbrzyska z 1191 r. prawdopodobnie została powtórnie lokowana w pierwszej połowie XIII w. W tym stuleciu ludność Wałbrzycha zajmowała się rolnictwem (w tym hodowlą bydła), myślistwem, bartnictwem i w bardzo minimalnym stopniu rzemiosłem (w tym sukiennictwem). Była to zatem typowa średniowieczna osada.

Osada wałbrzyska związana była przede wszystkim z księstwem świdnickim, którego rozkwit gospodarczy wpływał także pozytywnie na Wałbrzych. W 1392 r. księstwo to przeszło w ręce króla czeskiego po bezpotomnej śmierci księżnej Agnieszki, by w 1526 r. stać się częścią domeny Habsburgów. Gdy Wałbrzych zaczął się rozrastać wybudowano nowy zamek, a osada otrzymała prawa miejskie. Do ówczesnego Wałbrzycha zaliczano samo miasteczko Wałbrzych i wsie: Sobięcín, Podgórze i Biały Kamień.

W pierwszych wiekach po uzyskaniu praw miejskich Wałbrzych wyglądem nie przypominał typowego miasta otoczonego murami obronnymi. W centrum osady znajdował się rynek. Dookoła rynku stały niskie, drewniane domki z podcieniami. Do każdego z nich z tyłu przylegało podwórze, zabudowania gospodarcze (stodoła, stajnia), a za nimi rozciągał się ogród i pola. Od strony południowej miasteczka położony był obszar dworski.

Wałbrzych nigdy nie posiadał obwarowań. Jako miasto otwarte ucierpiał mocno podczas wojen husyckich (w pierwszej połowie XV w.), wojny trzydziestoletniej (1618–1648) i siedmioletniej (1756–1763) oraz w toku wojen napoleońskich. Od nadania praw miejskich wraz z podległymi wsiami był wielokrotnie sprzedawany, aż do 1738 r., gdy tereny te przeszły we władanie rodziny Hochbergów z Książa. Wówczas miasto składało się z dwóch kościołów, 114 domów, kilku ulic wybiegających z rynku, ogrodów, gruntów ornych, łąk oraz pastwisk.

Gruntowna przebudowa Wałbrzycha nastąpiła dopiero w ostatnich dwóch dekadach XVIII w. Wówczas kupcy wałbrzyscy, wzbogaceni głównie na handlu płótnem, inwestowali część zarobionych pieniędzy w budowę okazałych kamienic. Najokazalszą budowlą powstałą wówczas jest kościół ewangelicki (wzniesiony w latach 1785–1788). Drugim ważnym czynnikiem rozwoju było włączenie miasta do Prus, co nastąpiło około połowy XVIII w., w efekcie wojen śląskich. Na miasto i jego gospodarkę składały się poszczególne osady oraz prowadzona w nich działalność go-

spodarcza. Obok rzemiosła i przemysłu przetwórczego (początkowo manufakturowego, później fabrycznego) prowadzono tu nadal działalność rolniczą, zbieracką, myśliwską oraz usługową (lecniczną). Ta ostatnia pojawiła się między innymi w Starym Zdroju. Ta część miasta staje się w XVIII w. coraz bardziej znanym uzdrowiskiem, chętnie odwiedzanym przez kuracjuszy z wielu krajów. Przebywał w nim m.in. książę Stanisław Poniatowski. Uzdrowisko straciło na znaczeniu w XIX w., gdyż wskutek prac górniczych zanikły tutejsze źródła wody mineralnej.

Szybko postępujący proces industrializacji w XIX w. zmienił zasadniczo układ przestrzenny miasta. Pojawiło się wiele budowli fabrycznych, kopalnianych, a także huta szkła. Dopiero w 1808 r. miasta prywatne w ramach reformy w Prusach uzyskały samorządy. Tak stało się i z Wałbrzychem, który nadal pozostawał małym miasteczkiem. W 1871 r., liczył zaledwie 260 domów i 10 500 mieszkańców. Dopiero na przełomie XIX i XX w., w związku z intensyfikacją przemysłu górniczego i postępem aglomeracji, wzrost liczebności ludności Wałbrzycha stał się bardziej znaczący.

Początkowo Wałbrzych był zaledwie wsią parafialną. Za prawami miejskimi poszły również przywileje. Na podstawie zachowanych urbariów z XVI i XVII w. wiemy, iż mieszczanom wałbrzyckim przysługiwało prawo pędzenia gorzałki, wyszynku piwa, posiadania zakładów krawieckich i szewskich, korzystania z gminnego lasu, sprzedawania wyrobów rzemiosła miejskiego w obrębie mili niemieckiej<sup>1</sup> od miasta oraz monopolu handlu solą. Sprzyjało to rozwojowi produkcji rzemieślniczej i usług. Wałbrzych nie miał jeszcze wówczas tygodniowych targów ani własnych jarmarków.

Jak już wspomniano, początkowo ludność Wałbrzycha zajmowała się rolnictwem i hodowlą bydła oraz w minimalnym stopniu rzemiosłem, w tym sukiennictwem (XV i XVI w.). Dopiero później wzrosła rola płóciennictwa i górnictwa węgla kamiennego. W XVII i XVIII w. dominującą gałęzią rzemiosła, decydującą o całokształcie rozwoju społeczno-gospodarczego Wałbrzycha, było płóciennictwo. W Wałbrzychu, na początku XVII w., tkactwo płócienne zatrudniało jedną trzecią ogółu miejscowych majstrów rzemieślniczych. W około 30 warsztatach tkackich pracowała jedna czwarta mieszkańców Wałbrzycha. Na bazie tkactwa płótna lnianego powstał w XVII–XVIII w. silny przemysł lniarski nie tylko w Wałbrzychu, ale i okolicy, np. w okolicy Kamiennej Góry i Świdnicy, podobnie zresztą jak na całym obszarze sudeckim. Był to ważny okręg sukienniczy. Wraz z rozwojem technologii powstały zakłady zajmujące się bieleciem, maglowaniem, krochmaleniem, suszeniem, układaniem i prasowaniem płótna, co świadczyło o postępującym podziale pracy.

Niestety w okresie wojny trzydziestoletniej (1618–1648) tkactwo, będące dotąd podstawą egzystencji mieszkańców miasta, zupełnie podupadło na skutek kontrybucji wojennych, kwaterunków wojskowych, napadów i plądrowania ze strony żołnierzy, masowych epidemii i związanych z nimi licznych ofiar śmiertelnych. Po zakończeniu wojny dwie trzecie domów w Wałbrzychu była niezamieszkała, a okoliczne wsie były spalone i trzeba było je zakładać na nowo. Cech tkacki przestał istnieć.

We wcześniejszych czasach, w okresie europejskich prześladowań religijnych w XVI i na początku XVII w. obserwujemy liczniejsze migracje w Sudety, co również wpłynęło pozytywnie na zaludnienie Wałbrzycha. Powstawały dodatkowe warsztaty chałupnicze. Większość tkaczy – płócienników – produkowała wówczas na własny

<sup>1</sup> Mila niemiecka miała długość ok. 7,5 km



rachunek, czyli kupowała przędzę u handlarzy, a surowe płótno sprzedawała kupcom hurtownikom. Nieustanna fluktuacja cen przędzy i płótna ustalanych przez kupców uzależniła w pełni od nich tkaczy, których dochody stale obniżały się, zwłaszcza w okresie niskiej koniunktury na rynkach zbytu produktów tkackich. Rozkwit chałupniczej produkcji płótna w Wałbrzychu przypadł na drugą połowę XVIII w. Wtedy właśnie powstały w mieście: sąd specjalny do spraw tkackich (1775 r.), sąd blacharski (1776 r.) i sąd kontrolny oraz stemplowy (1789 r.). Rygorystycznie ścigano wszelkich fałszerzy i oszustów przędzy oraz wyrobów tkackich. Dokładnie określano także jakość produktu.

Tkacze-chałupnicy wytwarzali tylko półfabrykaty, których dalszą obróbką zajmowały się wyspecjalizowane zakłady. W latach 1769–1860 największy zespół tych zakładów skupiony był w ówczesnej wsi Głuszycza i wchodził w skład dóbr Hochbergów. Z czasem miasto stało się centrum handlu płótnem, do czego przyczynił się przywilej organizowania cotygodniowych jarmarków. Płótno wałbrzyskie trafiało do Wrocławia, Czech, Saksonii, Austrii i na Morawy. Po 1752 r. wałbrzyskie płótno zaczęło docierać także do Hamburga, a z tamtejszego portu do całej Europy wraz z Anglią i kolonizowaną Ameryką.

Początek XIX w. łączył się z wieloletnim kryzysem przemysłu lniarskiego. U jego źródeł znajdowała się prymitywna organizacja produkcji, niski poziom techniczny, brak powiązań z rynkiem wewnętrznym i konkurencja nowoczesnego przemysłu angielskiego opartego na mechanicznych przędzalniach. Bezpośrednią przyczyną tego kryzysu była napoleońska blokada kontynentalna ogłoszona w 1806 r., skierowana przeciwko Anglii. W następstwie blokady płótno śląskie zostało wyeliminowane z rynku zachodnioeuropejskiego i amerykańskiego przez tańsze i jakościowo lepsze angielskie wyroby lniane oraz bawełniane<sup>2</sup>. W tych warunkach musiał nastąpić spadek produkcji śląskiego płótna lnianego i upadek wielu warsztatów chałupniczych. Część tkaczy podjęła produkcję tkanin bawełnianych, inni szukali zatrudnienia na miejscu w nowych gałęziach produkcji lub przenieśli się do zachodnich części ziem niemieckich lub innych krajów, chroniąc się przed głodem i epidemiami, które dziesiątkowały ówczesną ludność. Warunki życia tkaczy-chałupników i biedoty miejskiej stały się wręcz nieludzkie.

Próbę restrukturyzacji przemysłu lniarskiego przez mechanizację procesu produkcji podjęli w pierwszej połowie XIX w. bracia Alberti, którzy wprowadzili maszyny przędzalnice. W latach 20. XIX w. sprowadzili maszynę parową i włączyli ją do procesu produkcji. Działania te nie zdołały jednak przywrócić dawnego znaczenia przemysłowi lniarskiemu, który jeszcze w latach 40. XIX w. zajmował pierwsze miejsce w produkcji nierolniczej Zagłębia Wałbrzyskiego, dostarczając znacznemu odsetkowi ludności środków utrzymania. W okolicy Wałbrzycha rozpowszechniło się wówczas na szeroką skalę tkactwo bawełniane, a sprzyjał mu masowy import bawełny do Europy z angielskich posiadłości kolonialnych.

2 Blokada kontynentalna ograniczyła sprzedaż relatywnie drogiego, w znacznym stopniu ręcznie wykonywanego, płótna śląskiego w Wielkiej Brytanii oraz Stanach Zjednoczonych. Rynki te wkrótce zostały uzupełnione płótnem angielskim, które było tańsze, gdyż produkowano je za pomocą maszyn. Po ograniczeniu blokady (1812–1813 r.) płótna śląskie nie zdołały wrócić nawet na rynki Francji, Hiszpanii czy państw niemieckich.

Równoległe z postępowaniem chałupniczego tkactwa rozwijało się górnictwo węglowe, które poprzedzone było wydobyciem rud srebra, ołowiu i miedzi.

Pierwsza pewna wiadomość o górnictwie węglowym pochodzi z roku 1561. W wieku XVI aż do wojny trzydziestoletniej chłopci-węglarze kopali węgiel sposobem odkrywkowym w Białym Kamieniu i Sobięcinie, zużywając go na miejscu lub sprzedając kowalom w Świdnicy. Pierwszy „ordunek węglowy”, czyli regulamin wydobycia i zbytu, wydał w roku 1604 Dipprand Czteryć, właściciel Wałbrzycha<sup>3</sup>.

Znaleziono także wcześniejszy dokument z 1366 r., w którym potwierdzono istnienie sztolni w Starym Zdroju.

Początkowo górnikami byli chłopci pańszczyźniani, a przemysł wydobywczy nie odgrywał ważnej roli w gospodarce regionu. Jednak w miarę upływu lat i rozwoju ekonomicznego wzrastało zapotrzebowanie na opał, a powierzchnia lasów szybko zmniejszała się. Pozyskiwane dotychczas drewno stało się nieopłacalne (nastąpił siedmiokrotny wzrost jego ceny w drugiej połowie XVIII w.) i trudno dostępne (przetrzebienie lasów). Wzrost wykorzystania węgla nastąpił pod koniec XVIII w. i miał związek z zapotrzebowaniem na taki nośnik energii w dobrze prosperujących wówczas gorzelniach, browarach, cukierniach, hutach szkła oraz przemyśle tekstylnym. Wydobycie węgla było coraz bardziej opłacalne ekonomicznie.

Początkowo wszystkie kopalnie-szyby wydobywcze (w roku 1747 było ich w Wałbrzychu 7) należały do rodziny Czettritzów, z którą mieszkańcy miasta często wchodzili w spory. W latach 1738–1808 Wałbrzych był w posiadaniu Hochbergów. Zwiększyła się liczba szybów wydobywczych do 38, zatrudniających około 800 górników. W 1778 r. powstał w Wałbrzychu inspektorat górniczy, utworzony przez rząd pruski, a w 1861 r. urząd górniczy, regulujący problemy związane z eksploatacją węgla kamiennego na tym terenie.

W dwóch ostatnich dziesięcioleciach XVIII stulecia wydobycie węgla gwałtownie wzrastało. Już w 1800 r. kopalnie wałbrzyskie uzyskały wydobycie większe, niż kopalnie górnośląskie, które w okresie wojen napoleońskich uległy zahamowaniu i zastojowi, co tłumaczy się ówczesnym kryzysem tkactwa. W następstwie pojawił się zastój technologiczny górnictwa. Wydobycie było ważniejsze, niż nowoczesna technologia. W latach dwudziestych XIX w. na jedną kopalnię przypadało rocznie przeciętnie 30 pracowników i 4 000 ton wydobycia, dwadzieścia lat później – 63 pracowników i 7 000 ton wydobycia. Oznaczałoby to spadek wydajności pracy w kopalniach w miarę sięgania do coraz głębszych pokładów węgla. Mimo to globalne wydobycie węgla w pierwszej połowie XIX w. wzrosło dwukrotnie. Możliwe to było dzięki zastosowaniu w górnictwie, najpierw do odwadniania, a później do transportu, maszyny parowej. Wybudowanie linii kolejowej Wrocław–Świebodzice (1843 r.) powiększyło rynek zbytu węgla oraz umożliwiło pełniejsze uruchomienie wydobycia, zwłaszcza, iż zniesienie poddaństwa i wszystkich ograniczeń wolności osobistej ludności chłopskiej w pierwszej połowie XIX w. sprzyjało dopływowi do górnictwa nowej siły roboczej.

Warunki i parametry wałbrzyskiego węgla spowodowały szybki rozwój przemysłu hutniczego i koksowniczego. Węgiel wałbrzyski nie zawiera siarki i fosforu, ma wyso-

3 *Wałbrzych. Historia. Współczesność. Perspektywy*, red. K. Krzyżagórski, Wrocław 1970, s. 30. Wydobycie na Białym Kamieniu pojawiło się w 1561 r., w roku 1574 na Starym Zdroju, zaś w 1586 na Sobięcinie.

kie parametry termiczne oraz zawiera antracyt. Pierwsza koksownia powstała w 1776 r. Trzy lata później wybudowano na wzór angielski pierwszy piec koksowniczy. Szybki rozwój nowej techniki w oparciu o siłę napędową maszyn parowych oraz źródło energii (węgiel), prowadził do dalszego wzrostu produkcji, zastosowania nowej formy organizacji produkcji, rozwoju rynku pracy i zbytu, wykształcenia różnorodnych organizacji handlowych oraz wzrostu nakładów inwestycyjnych w przemyśle. Od połowy XIX w. górnictwo zaczyna dominować w gospodarce miasta. W 1895 r. rozpoczęto produkcję węglpochodnych wyrobów uzyskując: smołę, gaz koksowniczy, siarczyn amonu, benzol. Produkcja koksu była w 70% eksportowana głównie do Austrii. Na miejscach starych koksowni powstały nowoczesne: „Victoria” (1886 r.), „Bolesław Chrobry” (1886 r.), „Mieszko” (1905 r.), „Biały Kamień” (1906 r.). W latach międzywojennych przebudowano koksownie, a także zbudowano brykietownię „Lofix” i Fabrykę Kwasu Siarkowego. Zakłady te zostały wybudowane z kredytów rządowych aby zapobiec narastającemu bezrobociu. Infrastruktura koksowni uzupełniała bilans płatniczy kopalni. Ona również spowodowała rozwój gazownictwa, który z kolei wpłynął na powstanie i rozwój przemysłu ceramicznego. Na bazie węgla kamiennego zbudowano elektrownię ciepłą przy każdej kopalni. W 1868 r. na Sobięcinie wybudowano gazownię, która zaopatrywała sieć dalekosiężną gazem koksowniczym, doprowadzając go do Świdnicy, Jeleniej Góry i Cieplic, z czasem też do Legnicy, Zgorzelca i Wrocławia.

Najintensywniej proces uprzemysłowienia przebiegał w drugiej połowie XIX w., kiedy to utrwalił się długoletni obraz miasta przemysłowego. Dokonano w nim poważnych inwestycji, zbudowano i rozbudowano sieć komunikacji kolejowej i drogowej, ukształtowała się też struktura przestrzenna i gałęziowa przemysłu oraz układ urbanistyczny miasta. Wałbrzych wyrósł na duży ośrodek górniczy i fabryczny oraz centralę przemysłu węglowego Dolnego Śląska. W przemyśle tym zatrudniano przede wszystkim mężczyzn, stąd też nowe gałęzie handlu i przemysłu wykorzystywały do pracy kobiety i dzieci górników. Jako zagłębie węglowe wałbrzyska struktura przemysłu odbiegała od struktur w zagłębiach europejskich. Większość zakładów przemysłu przetwórczego Zagłębia Wałbrzyskiego należała do przemysłu środków konsumpcji (np. przemysł włókienniczy, odzieżowy i ceramiczny). Zaludnienie regionu również było wysokie, do czego przyczyniła się aglomeracja produkcji.

Wiek XIX i początek wieku XX to dla miasta dalszy dynamiczny rozwój istniejących i nowo powstałych gałęzi przemysłu: włókienniczego, odzieżowego, ceramicznego, szklarskiego, materiałów budowlanych, chemicznego, spożywczego, metalowego oraz górniczego. Do dzisiaj pracuje powstała w 1818 r. mechaniczna przędzalnia lnu, uruchomiona w 1920 r. odlewnia żeliwa i fabryka maszyn oraz fabryka lin i drutu (od 1922 r.). Nadal z powodzeniem wyroby sprzedawały dwie, z trzech istniejących, fabryki porcelany powstałe w 1829 i 1845 r.

W miarę rozwoju miasta następowała rozbudowa jego infrastruktury komunalnej. Pierwsza linia kolejowa połączyła Wałbrzych i Wrocław w 1851 r., a od 1896 r. można było pociągiem dotrzeć do Kłodzka i Czech. Rozwijająca się sieć kolei sprzyjała rozwojowi miasta oraz jego okolic. Miasto stało się znaczącym ośrodkiem przemysłowym, ważniejszym niż Legnica czy Jelenia Góra.

Sytuacja uległa pogorszeniu po I wojnie światowej na skutek inflacji oraz odcięcia od części rynków zbytu. Odpowiedzią na pogarszającą się sytuację było zamykanie niektórych szybów i redukcja zatrudnienia. Państwo niemieckie przez budowę zakładu siarkowego i koksowni chciało zmienić jednostronną strukturę produkcji w regionie, lecz tylko ją utrwaliło.

Analiza zatrudnienia pozwala lepiej rozumieć stan lokalnej, wałbrzyskiej gospodarki. W 1929 r. pracy poszukiwało 12 755 osób, a w 1933 r. już 26 742 osób. Zatrudnienie w górnictwie w 1939 r. zmniejszyło się o 30% w stosunku do stanu z 1925 r. W samym tylko Wałbrzychu bez pracy pozostawało wówczas blisko 5500 górników. Wybuch wojny miał wpływ na strukturę zatrudnienia, gdyż czterokrotnie zwiększyło się zatrudnienie kobiet. Mobilizacja wojskowa prawie wyeliminowała mężczyzn z rynku pracy. Na ich miejsce, oprócz kobiet, zatrudniano przymusowych robotników, w tym jeńców wojennych. W 1944 r. jeńcy stanowili 24% pracujących we wałbrzyskich zakładach. Szacuje się, że w lutym 1944 r. roku w obozach jenieckich „Nimbag” w regionie wałbrzyskim znajdowało się 190 Belgów, 711 Francuzów, 2221 Rosjan, 305 Anglików i 412 Słowaków. Zmuszano do pracy także cywilnych przymusowych robotników, zwłaszcza z Europy Środkowej – było ich 248 oraz 213 Polaków.

Pierwsza znacząca zmiana granic terytorialnych Wałbrzycha datowana jest na koniec XIX w. Włączono wówczas do miasta tereny związane z rozbudową przemysłu węglowego. Następnie przyłączono Folwark Stary Zdrój, który nazwano Nowym Miastem. W 1908 r. przyłączono część Białego Kamienia, później tereny obecnego Parku Sobieskiego. Nasilenie rozwoju przestrzennego miasta nastąpiło po I wojnie światowej. Jeszcze w 1914 r. miasto obejmowało 492,76 ha powierzchni. Po przyłączeniu Starego Zdroju wzbogaciło się o kolejne 452,33 ha, z Górnego Wałbrzycha w 1921 r. przyłączono 191,06 ha, ze Szczawna Zdroju i Białego Kamienia 27,25 ha, z Kuźnic Świdnickich 26,62 ha, a w 1929 r. dalsze 49,23 ha. Część Poniatowa o powierzchni 94,23 ha przyłączono w tym samym roku i wreszcie w 1934 r. włączono tereny Podgórze o powierzchni 640,98 ha oraz Sobięcín 3,74 ha i Biały Kamień 49,1 ha. W taki oto sposób Wałbrzych rozrósł się do wielkości 2128,41 ha.

Tak wielkie zmiany terytorialne wносиły oprócz hektarów ziemi również zwiększoną liczbę domów oraz ich mieszkańców. W okresie międzywojennym liczba mieszkańców Wałbrzycha zwiększyła się ponad trzykrotnie, liczba domów prawie dwukrotnie, zaś ulic prawie dziewięciokrotnie (tabela 1).

Tabela 1. Zabudowa miejska i liczba mieszkańców Wałbrzycha w okresie międzywojennym

Rok	Liczba mieszkańców	Liczba domów	Liczba ulic
1919	20 794	1 782	26
1926	44 000	1 970	120
1939	64 136	3 000	227

Źródło: opracowanie własne na podstawie S. Michalkiewicz, *Wałbrzych. Zarys monografii miasta na tle regionu*, Wrocław 1993.

Wraz z rozwojem przemysłu rozrastało się miasto, zabudowując okoliczne tereny i wchłaniając sąsiednie osiedla. Wałbrzych w toku swego rozwoju z małej miejsciny przekształcił się w typowe miasto górniczo-przemysłowe średniej wielkości. Lata 1871–1918 przyniosły dalszy przyrost liczby ludności, której zasadniczy trzon stanowili robotnicy przemysłowi, włókniarze, handlarze i kupcy. Rząd pruski przyznając miastu kredyty, stawiał równocześnie warunki, aby podejmowano inwestycje w branżach szczególnie pracochłonnych, dających zatrudnienie maksymalnej liczbie mieszkańców.

Obecny układ urbanistyczny jest wynikiem zarówno ukształtowania terenu (poszczególne części miasta rozdzielały wzgórza), jak i faktu, że część dzisiejszych dzielnic była uprzednio odrębnymi miasteczkami zachowującymi swoisty klimat. W roku 1856 Wałbrzych otrzymał nowy ratusz. Wśród zabudowy miejskiej zaczęły wyróżniać się obiekty przemysłowe, kominy i piętrzące się hałdy. W 1939 r. miasto liczyło ok. 65 000 mieszkańców.

W 1939 r. Wałbrzych posiadał typową strukturę zawodową ludności dla miasta wysoko uprzemysłowionego. Z przemysłu i rzemiosła utrzymywało się w mieście około 54% osób, z handlu i komunikacji 15%, a z rolnictwa zaledwie 1%.

Struktura lokalnej gospodarki została utrwalona przez cały okres II wojny światowej. Wałbrzych znajdował się wówczas poza obszarem bezpośrednich działań militarnych, co oznaczało silną eksploatację tutejszego górnictwa i przemysłu przetwórczego. Walory tego miejsca spowodowały podjęcie prac budowlano-górnicznych w ramach projektu „Riese”, a pod koniec wojny gwałtowny napływ cywilnej ludności z głębi Niemiec, będącej uciekinierami wojennymi. Projekt „Riese” wzbudza do dziś spory, co do jego znaczenia i zakresu przyszłego wykorzystania<sup>4</sup>. Na potrzeby projektu utworzono na bazie obozu koncentracyjnego Gross-Rosen (obecnie wieś Rogoźnica) sieć obozów pracy, w których przebywało kilka tysięcy więźniów i jeńców wojskowych. Znaczna ich część poniosła śmierć. Napływ ludności cywilnej pogorszył znacząco warunki życia stałych mieszkańców miasta oraz okolicznych miejscowości.

### SYTUACJA GOSPODARCZA WAŁBRZYCHA W 1945 R., PO ZAKOŃCZENIU DZIAŁAŃ WOJENNYCH

Wałbrzych został zajęty 8 maja 1945 r. przez 21. Armię I Frontu Ukraińskiego, dowodzoną przez gen. płka D. Gusiewa. Wojska hitlerowskie nie stawiały już wówczas oporu, więc miasto nie uległo zniszczeniu. Niemcy zamierzali zaminować i wysadzić w powietrze kopalnie i wiadukty kolejowe. Pogłoska o okrążeniu miasta spowodowała zaniechanie tych planów i ucieczkę oddziałów przygotowujących się do obrony.

Formalne przejście Wałbrzycha od Armii Czerwonej przez pełnomocników rządu polskiego nastąpiło 28 maja 1945 r. Już 21 sierpnia 1944 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wydał dekret o trybie powołania władz administracji I oraz II stopnia. Natomiast dekretem z 13 listopada 1945 r. o zarządzie Ziemi Odzyskanych powołano Ministerstwo Ziemi Odzyskanych z Władysławem Gomułką na czele. Administracja polska podjęła energiczne działania mające na celu przejście istniejącej infrastruktury

<sup>4</sup> W ostatnich latach ukazało się wiele książek i artykułów na ten temat, od zupełnie fantastycznych, po znacznie bardziej uzasadnione historycznie. Por. *Riese. Walim. Tajemnicze podziemne fabryki. Sztolnie Walimskie*, Walim 2000; J. Kowalski i in., *Tajemnica „Riese”. Na tropach największej kwatery Hitlera*, Łódź 2002; J. Lamparska, *Tajemnicze podziemia*, Wrocław 2000.

oraz uruchomienie produkcji bardzo potrzebnej dla gospodarki i ludności. Wzmoczona aktywność władz polskich miała na celu ograniczenie dwóch ówczesnie niekorzystnych zjawisk – radzieckich reparacji wojennych z dawnych ziem niemieckich oraz powszechnego szabru, prowadzonego przez Polaków, płądrujących ziemie zachodnie i północne. Zjawisko to pozostaje do chwili obecnej mało rozpoznane i zbadane.

Cały okres po II wojnie światowej można podzielić na kilka krótszych, z których każdy charakteryzował się nieco odmiennymi cechami lokalnej gospodarki (tabela 2). Łączą się one z przemianami zachodzącymi nie tylko w regionie i samym mieście, lecz w dużym zakresie z ewolucją gospodarki polskiej, czy nawet szerzej z wydarzeniami i procesami międzynarodowymi.

Tabela 2. Główne okresy rozwoju gospodarki Wałbrzycha po II wojnie światowej

Okres	Charakterystyka
1945–1949	Okres przejmowania instytucji gospodarczych i ich uruchomienia przez napływową ludność polską, połączony ze zjawiskiem szabru powojennego
1950–1956	Czas intensywnego wdrażania modelu stalinowskiego, opartego na przemyśle ciężkim, zbrojeniach oraz nadmiernej eksploatacji siły roboczej
1957–1970	Okres rozwoju przemysłu wydobywczego i przetwórczego, oparty na strategii ekstensywnej eksploatacji dostępnych zasobów i braku szerszego strumienia innowacji oraz na autarkiczności
1971–1975	Okres otwarcia gospodarczego, połączony z napływem kapitału i technologii z Europy Zachodniej
1975–1980	Zmiana struktury zarządzania lokalną gospodarką, wynikająca ze zmiany podziału administracyjnego i utworzenia województwa wałbrzyskiego
1981–1983	Okres zmilitaryzowanej gospodarki centralnie sterowanej w czasie stanu wojennego, ze szczególną reglamentacją w sferze produkcji i konsumpcji
1984–1989	Okres gospodarki chronicznych niedoborów i spadającej produktywności, połączony z postępującą dekapitalizacją majątku trwałego i silną degradacją lokalnego środowiska przyrodniczego
1990–1993	Czas zasadniczych przemian ustrojowych, połączony ze zmianą struktury własności oraz likwidacją przemysłu węglowego i masowym bezrobociem (pauperyzacją ludności)
1994–1997	Okres upadku ekonomicznego większości przedsiębiorstw przemysłowych, połączony z pojawieniem się nowych, z reguły małych podmiotów gospodarczych – usługowo-handlowych
1997–2003	Czas napływu obcego kapitału i powołania do życia Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, a także podział lokalnej gospodarki na sfery aktywności i zastojów
2004–2007	Okres stabilizacji rozwojowej i przygotowania do przyjęcia napływu środków kapitałowych z Unii Europejskiej
2007–2013	Pierwszy okres wsparcia finansowego inicjatyw społecznych i infrastrukturalnych ze środków funduszy strukturalnych Unii Europejskiej
2014–2020	Drugi okres wsparcia finansowego dla gospodarki wałbrzyskiej ze środków Unii Europejskiej, połączony z dalszą stabilizacją funkcjonowania Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej

Źródło: opracowanie własne.

Przemysł wałbrzyski nie uległ bezpośrednio zniszczeniom wojennym, ale jego powojenny wzrost zakłócało wiele czynników, m.in. deficyt wykwalifikowanej kadry robotniczej, a także przestarzała infrastruktura techniczna. Duże szkody spowodowała także ekstensywno-rabunkowa działalność III Rzeszy. Straty wojenne dochodziły w kopalniach wałbrzyskich do 50% wartości kapitałowej, zdolność wydobywczą sięgała 55% przedwojennej. Problem stanowiła też komunikacja, zwłaszcza kolejowa, która była bądź uszkodzona, bądź niekompletna.

Należy pamiętać, że górnictwo węgla kamiennego w Wałbrzychu i jego okolicy funkcjonowało zawsze w bardzo trudnych warunkach geologicznych, co ograniczało szersze stosowanie maszyn i bardziej intensywną eksploatację. Relatywnie niska wydajność kopalń powodowała szybko obniżającą się rentowność wydobywania. W efekcie, już w latach 30. XX w. rozpatrywano możliwość wygaszenia Zagłębia Wałbrzyskiego. Prace w tym zakresie zostały zahamowane ze względu na zbliżającą się wojnę. W jej trakcie wydobywanie kontynuowano, ponieważ gwałtownie rosły potrzeby energetyczne Niemiec, a sam Wałbrzych znajdował się w strefie bezpiecznej od działań militarnych.

Po przejściu infrastruktury górniczej przez Polskę kontynuacja wydobywania łączyła się zarówno z potrzebami energetyczno-surowcowymi odbudowującej się gospodarki, jak i chęcią uratowania tego majątku przed szabrem i reparacjami wojennymi. Późniejsza akceptacja przez władze polskie strategii rozwoju opartej na górnictwie i przemyśle ciężkim utrudniała podjęcie decyzji o ograniczeniu funkcjonowania Zagłębia Wałbrzyskiego.

Pierwszymi powojennymi osadnikami byli Polacy przywiezieni tu przez Niemców do przymusowej pracy po upadku Powstania Warszawskiego. Wkrótce zaczęli przybywać więźniowie z pobliskiego obozu koncentracyjnego Gross Rosen i jego filii oraz powracający w te strony jeńcy wojenni. Sporą grupę pierwszych powojennych mieszkańców stanowili żołnierze przebywający w mieście Armii Czerwonej. Niebawem zaczęli napływać pierwsi osadnicy z centralnej Polski, przesiedleńcy-repatrianci z Drohobycza i Borysławia, reemigranci z Francji, Belgii i Niemiec, a także Żydzi, Czesi, a w późniejszym okresie także i Grecy, Romowie i Jugosłowianie. Na zasiedlenie Wałbrzycha i powiatu wałbrzyskiego w latach 1945–1950 złożyły się ruchy migracyjne z trzech kierunków: z centralnej Polski (przesiedleńcy), z terenu ZSRR (repatrianci), z Francji, Belgii i Niemiec Zachodnich (reemigranci). Pierwszy transport reemigrantów z Francji przybył do Wałbrzycha 21 maja 1945 r. W latach 1945–1948 w rejonie miasta mieszkało około 20 000 osób z Francji, z których ok. 5700 podjęło pracę w kopalniach<sup>5</sup>.

Na podstawie Narodowego Spisu Powszechnego z 3 grudnia 1950 r. ustalono, z jakich województw i krajów pochodzą mieszkańcy Wałbrzycha. Zarejestrowano wówczas w mieście 93 842 osób, z których 21% zamieszkiwało przed 1939 r. tzw. ziemie wschodnie, były terytorium Polski, 12% obszary innych krajów, 11% województwo poznańskie, po ok. 7% krakowskie i warszawskie i po 6% katowickie, kieleckie i bydgoskie<sup>6</sup>. Na terenie Wałbrzycha nastąpiła właściwie całkowita wymiana populacji.

Wpływ na zwiększenie liczby ludności miały także zmiany administracyjne granic miasta. W 1946 r. miasto zajmowało obszar 22 km<sup>2</sup>. W latach 1951, 1970 i 1975

5 M. Wolański, *Reemigranci z Francji w Wałbrzychu w latach 1945–1948*, „Rocznik Województwa Wałbrzyskiego 1996”, Wałbrzych 1997, s. 52–32.

6 Narodowy Spis Powszechny z dn. 3.XII.1950 r., Warszawa 1955.

zostały włączone do Wałbrzycha, w całości lub częściowo, okoliczne miasteczka, wsie i osiedla. W 1946 r. w Wałbrzychu i wyżej wymienionych miejscowościach mieszkało łącznie 114 629 osób.

Wałbrzych był miastem powiatowym do 1975 r., kiedy to w wyniku reformy administracyjnej uzyskał status miasta wojewódzkiego. Po kolejnej reformie w 1999 r. ponownie utworzono powiat wałbrzyski, a Wałbrzych stał się miastem na prawach powiatu. Kolejna istotna dla Wałbrzycha zmiana administracyjna nastąpiła w wyniku rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 2002 r. Z dniem 1 stycznia 2003 r. miasto Wałbrzych utraciło status miasta na prawach powiatu i aktualnie jest gminą miejską<sup>7</sup>. Status ten został ponownie przywrócony 1 stycznia 2013 r.

Po wojnie strefa urbanizacji Wałbrzycha wchłonęła kolejne liczne osiedla podmiejskie. Były to m.in. w 1951 r. – Podgórze, Biały Kamień, Poniatów, Rusinowa oraz część Glinika, Kuźnic Świdnickich i Sobięcina, w 1958 r. – pozostała część Sobięcina, Piaskowa Góra, Kozice, Konradów, Gaj i południowa część Szczawienka<sup>8</sup>. Wałbrzych jest zatem przykładem ekstensywno-intensywnego modelu urbanizacji. Łączy on w sobie, z jednej strony, migrację ludności do danego miasta z zewnątrz, połączonej z dodatnim saldem ruchu naturalnego ludności, z drugiej, z przyłączaniem do danego ośrodka okolicznych miejscowości – wsi oraz miasteczek.

Gospodarcze znaczenie obszaru obejmującego teren obecnego województwa dolnośląskiego przedstawiało się odmiennie ze względu na uwarunkowania historyczne i geopolityczne<sup>9</sup>. W latach 1918–1945, a więc w okresie, gdy tereny te znajdowały się w Niemczech region Dolnego Śląska należał do mniej rozwiniętych pod względem infrastrukturalnym i technologicznym. Pomimo tego, stopień zagospodarowania, uzyskiwane wskaźniki produkcji przemysłowej oraz poziom życia ludności, sytuowały tereny obecnego województwa zdecydowanie wyżej od najbardziej rozwiniętych rejonów Polski międzywojennej. Również rolnictwo tego obszaru, choć nie wytrzymywało konkurencji z taną produkcją rolniczą krajów ościennych, a jego struktura obszarowa umożliwiała dostosowanie się do nowych warunków gospodarowania, stało pod względem stopnia mechanizacji i wysokości uzyskanych planów zdecydowanie wyżej od innych rejonów II Rzeczypospolitej. Ten dystans cywilizacyjny, jaki dzielił ówczesnych mieszkańców tych terenów od powojennych użytkowników, w istotny sposób determinował miejsce Wałbrzycha i okolic w przestrzeni społeczno-ekonomicznej powojennej Polski. Z jednej strony, była to przestrzeń znacznie bardziej rozwinięta, niż pozostałe polskie tereny. Z drugiej, brakowało odpowiednio wykwalifikowanej siły roboczej, która byłaby w stanie wykorzystać istniejący tu potencjał, gdyż nastąpiła całkowita wymiana ludności – wysiedlono niemieckich specjalistów, a na ich miejsce przybyli Polacy nie obeznani z tego rodzaju przemysłem. Po trzecie, dodatkowe trudności związane były z preferowaną wówczas strategią ekstensywnego rozwoju społeczno-gospodarczego pod koniec lat 40. i na początku lat 50. XX w.

Kolejne zmiany w obrazie miasta zaszły po II wojnie światowej. Zlikwidowano miejską komunikację tramwajową, zastępując ją autobusową, ulice otrzymały nową

7 *Strategia zrównoważonego rozwoju miasta Wałbrzycha do 2013 r.*, projekt, Wałbrzych 2005.

8 Zob. W. Walczak, *Sudety*, Warszawa 1968, s. 265.

9 *Region Wałbrzyski – poradnik biznesowy*, Wałbrzych 1994, s. 23.



nawierzchnię asfaltową i lepsze oświetlenie, wybudowano zupełnie nowe osiedla mieszkaniowe (Piaskowa Góra, Podzamcze i inne).

Mimo wielkoprzemysłowego charakteru Wałbrzycha istotne znaczenie w nim posiada rolnictwo. Ranga tej gałęzi gospodarczej rosła stopniowo w miarę postępującej aglomeracji miasta i włączania do jego obszaru wsi: Białego Kamienia, Nowego Glinika, Starego Glinika, Kozic, Lubiechowa, Podzamcza, Poniatowa, Rusinowej i Szczawienka<sup>10</sup>.

Po drugiej wojnie światowej, która podobnie jak pierwsza nie spowodowała żadnych zniszczeń miasta, nastąpił jego wzrost przestrzenny przy zachowaniu ukształtowanego wcześniej charakteru przemysłowego. Granice administracyjne rosły dzięki przyłączeniu kolejnych pobliskich gmin, jak i budowie nowych osiedli mieszkaniowych. Efektem tych zmian jest obecna powierzchnia miasta wynosząca prawie 85 km<sup>2</sup>. W latach 1975–1998 Wałbrzych był stolicą województwa wałbrzyskiego. Od kilku dekad miasto przechodzi proces restrukturyzacji związany z likwidacją wałbrzyskich kopalń.

Ustawa z 28 maja 1975 r. wprowadzała dwustopniowy podział administracyjny, co oznaczało powstanie województwa wałbrzyskiego z dniem 1 czerwca 1975 r.<sup>11</sup>. Liczyło ono 4,2 tys. km<sup>2</sup> powierzchni i zamieszkiwało je 716 000 osób. Jego rozwój opierać się miał na:

- przemysł wydobywczy, opartym na lokalnych surowcach (węgiel kamienny, kamienie budowlane i drogowe, rudy niklu i arsenu, gliny i łupki ogniotrwałe, wody mineralne, baryt i kamienie półszlachetne);
- przemysł przetwórczym (precyzyjnym, elektrotechnicznym, materiałów budowlanych, szklarskim, włókienniczym, ceramicznym);
- rolnictwie (indywidualnym  $\frac{2}{3}$  areалу użytków i uspołecznionym  $\frac{1}{3}$  areалу użytków);
- lecznictwie uzdrowiskowym i wypoczynku.

W okresie dekady lat 80. XX w. w gospodarce polskiej pojawiło się wiele nowych elementów. W latach 1971–1973 utworzono Wielkie Organizacje Gospodarcze, będące zupełnie nowym sposobem zarządzania w gospodarce centralnie sterowanej. Nastąpiło otwarcie Polski na napływ kapitału z Europy Zachodniej, innowacji techniczno-technologicznych i organizacyjnych czy nowych surowców i półproduktów. Rozszerzono współpracę gospodarczą i polityczną. Wprowadzono nowy, dwustopniowy system administracji państwowej, który miał być sprawniejszy, niż wcześniejsze rozwiązania. Dane statystyczne z drugiej połowy lat 70. XX stulecia potwierdzają krótki okres prosperity społeczno-gospodarczej (tabela 3).

Tabela 3. Wybrane wskaźniki gospodarcze i społeczne w województwie wałbrzyskim w latach 1975–1980

Wyszczególnienie	1975	1976	1977	1978	1979	1980
Węgiel kamienny (tys. Mg)	3 823	3 918	3 935	3 950	3 913	3 585

10 *Wałbrzych. Zarys monografii miasta na tle regionu*, red. S. Michalkiewicz, Wrocław 1993, s. 209.

11 *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 maja 1975 r. w sprawie zasad organizacji urzędów terenowych organów administracji państwowej* (Dz.U. nr 17 z 31.05.1975 r., poz. 93).

Koks (tys. Mg)	2 149	2 127	1 979	2 011	2 088	2 060
Wagony towarowe (sztuk)	3 970	4 281	4 256	4 018	3 905	3 566
Porcelana stołowa (Mg)	10 298	11 861	11 944	12 089	12 233	12 462
Mięso (tys. Mg)	36,1	33,1	31,3	32,7	34,5	33,6
Mieszkania nowe (sztuk)	3 575	3 981	3 492	3 387	3 249	2 876
Przedszkola (sztuk)	444	450	458	467	472	485
Żłobki (sztuk)	77	79	79	80	84	84

Źródło: opracowanie własne na podstawie R. Bełdzikowski, *Zarys dziejów województwa wałbrzyskiego*. Część I: *Lata 1975–1989*, „Nowa Kronika Wałbrzyska” 2013, t. 1, s. 22–23 oraz dane statystyczne GUS.

W 1978 r. zauważyć można pierwsze symptomy pojawiających się kłopotów ekonomicznych, społecznych oraz politycznych. Wyczerpały się ekstensywne źródła czynników ekonomicznych, zwłaszcza kapitału rzeczowego i finansowego, zasobów naturalnych, wiedzy oraz zasobów kulturowych. Szczególnie widoczne to było w starych okręgach przemysłowo-górnictwa, takich jak Zagłębie Wałbrzysko-Noworudzkie (Zagłębie Sudeckie). Stary sudecki okrąg przemysłowy systematycznie tracił możliwości rozwojowe. Nieliczne inwestycje realizowane w przestrzeni rejonu wałbrzyskiego utrzymywały istniejącą strukturę branżowo-gałęziową przemysłu. Analiza podziału nakładów inwestycyjnych w latach 1961–1980 wskazuje, że było województwo wałbrzyskie zajmowało dopiero 30. miejsce konsumując jedynie 1,28% ogółu nakładów na inwestycje<sup>12</sup>.

Pod koniec lat 70. XX w. wystąpiły również w Wałbrzychu silne symptomy kryzysu społeczno-gospodarczego:

Wzrost płac i w ogóle dochodów ludności znacznie wyprzedził wzrost produkcji i wzrost wydajności pracy. W latach 80. wynagrodzenia w gospodarce uspołecznionej wzrosły z 19,7 mld zł w 1980 r. do 78 mld zł w 1986 r., a zarejestrowane ogólne przychody mieszkańców województwa wałbrzyskiego wyniosły w tym roku ponad 154,1 mld zł (wydatki w 1986 r. przekroczyły 138 mld zł). Nacisk „gorącego” pieniądza na rynek spowodował, że na początku lat 80. opróżnione zostały nie tylko sklepy, ale i magazyny, a dostarczane towary natychmiast wykupywano<sup>13</sup>.

Jednocześnie okres ten (1982–1984) ujawnił wiele pozytywnych zjawisk, takich jak wzrost inwencji i przedsiębiorczości w zakładach:

W sytuacji ostrych niedoborów rynkowych i ograniczeń dewizowych przedsiębiorstwa podjęły szeroko zakrojone działania antyimportowe. [...] Podejmowane były również próby zmian technologii zmierzające do zmniejszenia tzw. wsadu importowego i szerokiego zastosowania surowców krajowych. [...] Jednak bardzo niska jakość surowców i stosowanych zamienników, była przyczyną zakłóceń w produkcji oraz powodowała spadek jakości wyrobów. Stosowane metody przeciwdziałania obniżaniu jakości jak dotychczas nie przyniosły oczekiwanych efektów<sup>14</sup>.

12 B. Jokieli, *Nakłady inwestycyjne w gospodarce narodowej na Śląsku w latach 1961–1980*, Warszawa 1994 s. 45.

13 M. Malinowski, *Województwo wałbrzyskie. Przemiany*, „Rocznik Województwa Wałbrzyskiego 1980–1986”, Wałbrzych 1987, s. 10.

14 *Ibidem*, s. 13.

Również w zakresie sytuacji demograficznej Wałbrzych i region wałbrzyski jest odmienny od wielu innych regionów Polski. „Województwo wałbrzyskie charakteryzowały [...] liczne osobliwości. Jedną z nich jest wskaźnik migracji ludności”.<sup>15</sup> Wałbrzych jest jedynym ponad stutysięcznym miastem w Polsce z długotrwałym ujemnym saldem migracji. Powoduje to, przy niskim saldzie wskaźnika urodzenia/zgony (wskaźniki ruchu naturalnego ludności), systematyczny spadek liczby ludności miasta. I choć przyczyny tej depopulacji są złożone, wynikają przede wszystkim z powodów ekonomicznych (bezrobocie, niskie dochody, upadek gospodarczy), społecznych (brak perspektyw, niska atrakcyjność ośrodka miejskiego) i ekologiczno-bytowych (degradacja środowiska przyrodniczego, pogarszające się ekologiczne warunki życia).

Za przyspieszony, po II wojnie światowej, rozwój, region wałbrzyski zapłacił bardzo wysoką cenę środowiskową. Uchwała Rady Ministrów z 1983 r. usankcjonowała istnienie Wałbrzyskiego Obszaru Ekologicznego Zagrożenia. Objął on teren 429 km<sup>2</sup> i 247 000 mieszkańców. Szczególnie znacząca była tu emisja ścieków nieoczyszczonych (0,71 m<sup>3</sup>/km<sup>2</sup>/rok), pyłów (45,9 Mg/km<sup>2</sup>/rok) oraz ditlenku siarki (21 Mg/km<sup>2</sup>/rok). Pochodziła ona przede wszystkim z przemysłu wydobywczego, metalurgicznego oraz sieci osadniczej. W jej efekcie odnotowywano podwyższoną zachorowalność na nowotwory, choroby płuc, układu krążenia, nadumieralność mężczyzn i niemowląt.

W Wałbrzychu odnotowywano ponadnormatywne stężenia pyłów i ditlenku siarki na całym obszarze miasta, a na Sobięcinie wysoką zawartość siarkowodoru H<sub>2</sub>S i dwusiarczku węgla CS<sub>2</sub>. Przez wiele lat występowały także ponadnormatywne zanieczyszczenia tlenków siarki, cyjanowodoru oraz formaldehydu. Emisje zanieczyszczeń powietrza atmosferycznego pochodziły z Zakładów Koksowniczych „Wałbrzych”, kopalni węgla kamiennego i Zakładów Porcelany Stołowej w Wałbrzychu, a także kotłowni osiedlowych, palenisk domowych i linii transportowych. Zanieczyszczenia wód powierzchniowych stanowiły ścieki komunalne, przemysłowe (fenole, cyjanki, amoniak) z Zakładów Koksowniczych „Wałbrzych” oraz spływy rolnicze. Destrukcja gruntów łączyła się przede wszystkim z działalnością górnictwo-wydobywczą, osadnictwem i niewłaściwą produkcją rolniczą. Jak zauważył Krzysztof Mazurski:

Antropopresja w aspekcie negatywnym na środowisko przyrodnicze woj. wałbrzyskiego nasila się w sposób widoczny i w sposób bardzo rozległy. Skutkiem tego jest niska wartość stymulant ekologicznych warunków życia, które nie stanowią odpowiedniej przeciwwagi dla destymulant. W rezultacie warunki te są słabe w skali całego województwa, a bez wątpienia najtrudniejsze w okolicach Wałbrzycha. [...] Ekologiczne warunki życia na opisywanym terenie należą do najgorszych i najtrudniejszych w skali całego kraju, co powinno skłaniać władze administracyjne i całe społeczeństwo do zdecydowanego i szybkiego działania<sup>16</sup>.

W efekcie wieloletnich procesów społeczno-gospodarczych, realizowanych strategii rozwoju oraz pojawiających się konsekwencji gospodarka polska znalazła się w bardzo głębokim, strukturalnym kryzysie, wymagającym radykalnych zmian ustrojowych. Poczynając od końca lat 80. XX w. przyjęły one postać gospodarki rynkowej, opartej na własności prywatnej, demokratycznym systemie politycznym i otwarciu na rynki międzynarodowe.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>16</sup> K. Mazurski, *Ekologiczne warunki życia w województwie wałbrzyskim na tle kraju*, „Rocznik Województwa Wałbrzyskiego 1989–1991, Wałbrzych 1992, s. 149.

## ZMIANY GOSPODARCZE PO TRANSFORMACJI USTROJOWEJ Z 1990 R.

Przełom lat 80. i 90. ubiegłego wieku oznaczał zasadniczą transformację ustroju gospodarczego i politycznego w Polsce. Łączyła się ona z wieloma zasadniczymi zmianami prawno-instytucjonalnymi oraz społeczno-mentalnymi. Umożliwiono rozwój prywatnej inicjatywy gospodarczej, dokonano prywatyzacji (zmiany struktury własnościowej) większości przedsiębiorstw państwowych poprzez ich sprzedaż, a podmioty gospodarcze poddano działaniu konkurencyjnego mechanizmu rynkowego oraz rachunku ekonomicznego. Nastąpiło również otwarcie gospodarki polskiej na rynki międzynarodowe. W ramach tzw. Planu Balcerowicza zasadniczo ograniczono zjawisko inflacji, co wywołało (zgodnie z modelem krzywej Phillipsa) wzrost rozmiarów bezrobocia.

W 1989 r. rozpoczęły się w krajach Europy Środkowo-Wschodniej głębokie zmiany społeczno-polityczne, ustrojowe i gospodarcze. Cechowała je zmiana systemu, polegająca na odejściu od istniejących zasad i form instytucjonalnych, organizacji życia politycznego i gospodarczego. Transformacja polega na dążeniu do stworzenia nowoczesnej gospodarki rynkowej i demokratycznym systemie społeczeństwa obywatelskiego. W dziedzinie polityki transformacja polega na przejściu od systemu autorytarnego, opartego na dominacji jednej partii politycznej do wielopartyjnego systemu demokracji parlamentarnej. W sferze gospodarki oznacza przejście od scentralizowanego systemu gospodarki planowej opartej na dominacji własności państwowej do gospodarki rynkowej, opartej na dominacji własności prywatnej, wolnych cenach, konkurencji, pieniądza, połączonej z rynkiem światowym.

Na początku 1990 r. uruchomiono w Polsce tzw. program stabilizacyjny zwany Planem Balcerowicza mający na celu szybkie doprowadzenie do równowagi rynkowej i powstrzymanie inflacji, a jednocześnie przebudowę instytucjonalną polegającą na prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych i związaną z szerokim otwarciem dla inicjatywy prywatnej, konkurencji oraz handlu zagranicznego. Poprzedzały go reformatorskie działania poprzednich rządów, które stworzyły organizacyjne, administracyjne i prawne przesłanki dla radykalnych przemian systemowych. W ramach przeobrażeń z początku lat 90. doprowadzono do zrównoważenia rynku przy pomocy gwałtownego wzrostu cen i restryktywnej polityki dochodowej, otwarto rynek dla prywatnej przedsiębiorczości, ograniczono rolę państwa w gospodarce. Transformacja doprowadziła do wielu zjawisk ekonomicznych i społecznych, takich jak:

- rozwinięcie dynamizmu przedsiębiorczości,
- zracjonalizowanie systemu cen,
- wywołanie wzrastającego strumienia innowacji,
- uruchomienie działania mechanizmów przymusu ekonomicznego, będącego następstwem konkurencji i twardego finansowania,
- ukształtowanie klasy ludzi przedsiębiorczych i aktywnych gospodarczo,
- uporządkowanie finansów publicznych,
- rozwój samorządności lokalnej.

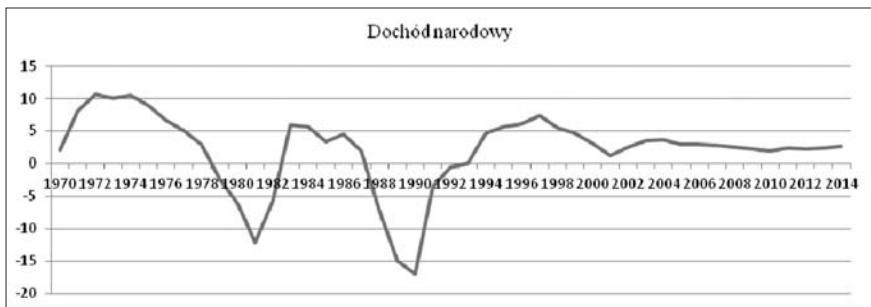
Niosła jednak ze sobą określone koszty społeczne, takie jak:

- gwałtowny wzrost bezrobocia,
- polaryzację majątkową i dochodową społeczeństwa.

Podstawowym wnioskiem płynącym z transformacji systemowej lat 90. jest to, że mechanizm rynkowy jest najsprawniejszą formą gospodarowania. Jego wzmocnienie jest najważniejszym zadaniem na najbliższe kilka lat i musi odbywać się w warunkach integracji z Unią Europejską.

Chcąc podsumować charakterystykę polskiej gospodarki dwudziestu pięciu lat transformacji to należałoby zwrócić uwagę na kilka problemów. **Po pierwsze, transformacja rozpoczęła się w warunkach bardzo głębokiego kryzysu ekonomicznego i społecznego.** W powojennej gospodarce Polski obserwowaliśmy określone fazy cyklu koniunkturalnego, chociaż przez wiele lat starano się bagatelizować lub ukrywać tego typu informacje. Możemy zatem powiedzieć, że w najbliższym okresie powojennym (1945–1949) obserwowano wzrost ogólnej aktywności gospodarczej, co jest zjawiskiem charakterystycznym dla takiej sytuacji. Wzrost ten utrzymywał się jeszcze przez kilka następnych lat, kiedy trwała odbudowa kraju ze zniszczeń wojennych (1950–1954). Ożywienie dotyczyło zwłaszcza środków produkcji (maszyn i urządzeń), materiałów budowlanych i surowców. Znacznie wolniejsze tempo zmian obserwowano w sferze środków konsumpcji. W latach 1955–1957 nastąpiła stabilizacja wskaźników aktywności gospodarczej, zwłaszcza produkcji dóbr konsumpcyjnych. Następne dwanaście lat przyniosły wolne zmiany wskaźników ekonomicznych. Można było mówić o długim okresie stagnacji ekonomicznej. W latach 1968–1969 zaobserwowano po raz pierwszy, o czym można było oficjalnie informować, spadek niektórych wskaźników aktywności gospodarczej. Dotyczyło to zwłaszcza produkcji i inflacji. Pojawiły się poważne niedobory rynkowe i kryzys nadmiernego popytu.

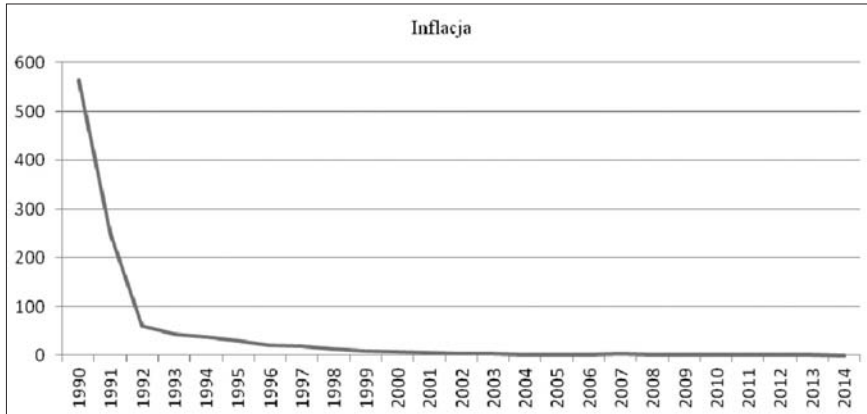
Po roku 1970 gospodarka Polski, dzięki większemu otwarciu na rynki światowe i zasilaniu finansowym kredytami zagranicznymi, charakteryzowała się wysokim tempem wzrostu gospodarczego. Kolejna recesja rozpoczęła się pod koniec 1978 r. i zaowocowała głębokim kryzysem lat 1979–1982. Przez kolejne sześć lat obserwowano wzrost wskaźników ekonomicznych, chociaż nie osiągnęły one najwyższego poziomu z roku 1978. W 1988 r. podstawowe wskaźniki gwałtownie obniżyły się. Spadek trwał do roku 1992, kiedy część wskaźników wzrosła. Od roku 1993 do dnia obecnego zauważalny jest wzrost części wskaźników ekonomicznych, zwłaszcza poziomu produktu narodowego brutto. Spadło natomiast bezrobocie, chociaż nadal wskaźnik ten osiąga poziom zdecydowanie za wysoki. Podobna sytuacja występuje po stronie inflacji.



Ryc. 1. Cykl rozwoju polskiej gospodarki w latach 1970–2014

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Systematyczny wzrost dochodu narodowego obserwowano w gospodarce polskiej do 1997 r., chociaż nie był on odczuwany w Wałbrzychu i regionie. W kolejnych latach, do roku 2001, tempo zmian tego wskaźnika wyraźnie spadło. Po 2001 r. obserwowano natomiast nieco wyższe tempo rozwoju zakończone w roku pełnego członkostwa Polski w Unii Europejskiej – 2004. Kolejna dekada przyniosła stabilizację wskaźnika zmian dochodu narodowego na poziomie 2,0–2,5% rocznie.



Ryc. 2. Poziom inflacji w latach 1990–2014 (% wrelacji do roku poprzedniego)

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

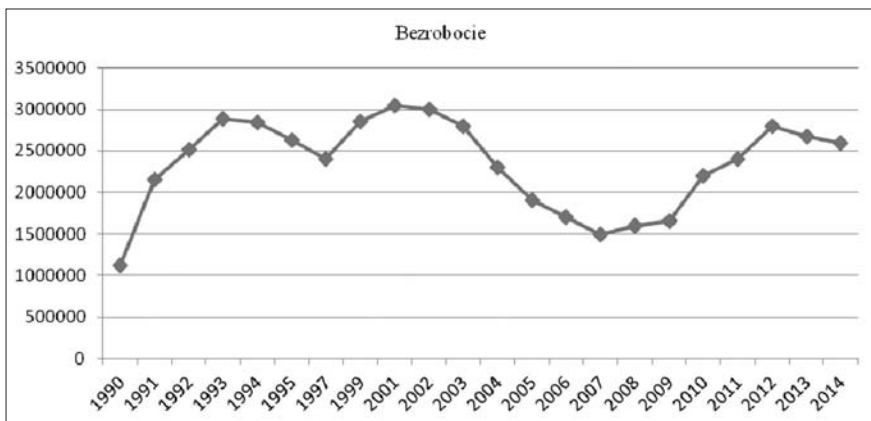
**Drugi wniosek można połączyć ze zjawiskiem inflacji.** Na początku lat 90. było ono najbardziej groźnym procesem w polskiej gospodarce. Trudno zatem dziwić się, że walka z nią była jednym z podstawowych celów Planu Balcerowicza. Zjawisko inflacji towarzyszy gospodarce polskiej od wielu lat. Ze względu na administracyjną kontrolę płac i cen nie osiągała ona jednak zbyt wysokiego poziomu. Nie oznaczało to jednak, że w gospodarce istniała równowaga i brak było zagrożeń. Pojawił się bowiem tzw. nawis inflacyjny, kolejki, spekulacja i „szary” rynek. Inflacja prowadziła do:

- marnotrawstwa czasu związanego z brakiem możliwości swobodnego nabycia towarów;
- niższej jakości produktów w związku z dominującą pozycją sprzedawcy na rynku;
- patologii w sferze handlu;
- słabszej motywacji do pracy, wobec niemożności przeznaczenia dochodów z niej płynących na zakup pożądanego dóbr;
- wymuszonej substytucji<sup>17</sup> w konsumpcji, powodującej marnotrawstwo środków i niższy poziom zaspokojenia potrzeb;
- błędnej alokacji środków produkcji, wobec utrzymywania się struktury cen nie odpowiadającej ani preferencjom konsumentów, ani strukturze kosztów wytwarzania;
- konieczności reglamentacji części dóbr konsumpcyjnych;
- tworzenia przywilejów dla wybranych grup ludności;
- osłabienia motywacji do oszczędzania.

<sup>17</sup> Substytucja to w ekonomii zjawisko zastępowania w procesie produkcji lub konsumpcji jednych dóbr lub usług innymi, zaspokajającymi te same potrzeby (np. masło – margaryna).

Wzrost tempa inflacji nastąpił na początku lat 80. i ponownie od roku 1989, osiągając najwyższy poziom hiperinflacji w 1990 r. (564%). Kolejne lata przyniosły systematyczny spadek poziomu inflacji, liczonej w relacji do roku poprzedniego. Od początku XXI w. zjawisko to zostało zupełnie ograniczone i nie wymaga silniejszej regulacji państwowej. Podstawową rolę w kształtowaniu poziomu cen przejął mechanizm rynkowy poprzez siły popytu oraz podaży.

**Trzeci wniosek związany jest z bezrobociem, które w latach 90. XX w. stało się drugim, co do znaczenia problemem gospodarczym okresu transformacji.** Zjawisko bezrobocia nabrało na znaczeniu po roku 1989, kiedy oficjalnie zrezygnowano z zasady pełnego zatrudnienia. Od tego momentu liczba bezrobotnych w naszym kraju systematycznie wzrastała i osiągnęła najwyższy poziom w roku 1993. Wraz z poprawą koniunktury gospodarczej odnotowano spadek liczby bezrobotnych, aż do poziomu poniżej 2,5 miliona osób w roku 1997. Kolejne trzy lata przyniosły zmianę trendu i w roku 2001 liczba bezrobotnych w gospodarce polskiej przekroczyła 3 miliony osób. Kolejne lata przyniosły 7-letni spadek liczby bezrobotnych, aż do poziomu 1,5 miliona osób w roku 2007. Nie był to jednak efekt dynamicznego rozwoju lecz masowych wyjazdów zarobkowych do krajów Europy Zachodniej, po otwarciu tamtejszych rynków pracy. Kolejne pięć lat przyniosło odwrócenie trendu na polskim rynku pracy. W jego efekcie poziom bezrobocia wzrósł w 2012 r. do 2,8 miliona osób.



Ryc. 3. Poziom bezrobocia w Polsce w latach 1990–2014 (osób)

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Poziom bezrobocia określa się najczęściej na podstawie dwóch wskaźników: absolutnej liczby bezrobotnych i stopy bezrobocia. Ta ostatnia wielkość liczona jest jako relacja między liczbą bezrobotnych, a liczbą osób aktywnych zawodowo. Stopa bezrobocia informuje nas jaka część zasobów siły roboczej nie jest wykorzystywana. W Polsce kształtowała się ona na poziomie od 6,3% w 1990 r., poprzez 16,4% w roku 1993 do poziomu 14,9% w roku 1995 oraz prawie 17% w 2001 r. W ostatnich latach wskaźnik ten osiąga poziom 12–14%. Taki poziom stopy bezrobocia uważany jest za bardzo wysoki i oznacza znaczące marnotrawstwo zasobów siły roboczej.

Ważnym wskaźnikiem jest również struktura bezrobocia, zwłaszcza analiza udziału bezrobocia długookresowego, stopy bezrobocia młodzieży i zróżnicowania przestrzennego bezrobocia. Wzrost bezrobocia długookresowego (osoby pozostające bez

pracy powyżej 12 miesięcy) stanowi główny problem polskiej gospodarki. Udział tego rodzaju bezrobocia sięgał prawie 45% bezrobocia ogółem. Jest to jeden z najwyższych wskaźników wśród państw rozwiniętych. Dowodzi to, że polski rynek pracy jest zbyt mało dynamiczny, aby zagospodarować rosnącą liczbę bezrobotnych. Niezwykle istotnym jest również problem bezrobocia wśród młodzieży. Na prawie trzy miliony bezrobotnych ponad milion osób nie przekroczyło 24 roku życia. Wskaźnik 32,9% w tym zakresie był niższy jedynie od analogicznego wskaźnika w Hiszpanii. Szczególną cechą polskiego bezrobocia jest także jego przestrzenne zróżnicowanie. Stopa bezrobocia w roku 2014 wahała się od 7,2% w województwie krakowskim do 28,7% w województwie koszalińskim. Natomiast stopa bezrobocia długookresowego wahała się od 1% w województwie krakowskim do 15,7% w województwie suwalskim. Zróżnicowanie to byłoby jeszcze większe, gdyby porównać sytuację na lokalnych rynkach pracy.

W Wałbrzychu zmiany poziomu bezrobocia były mniej znaczące. Nie pojawiły się istotne bodźce koniunkturalne wpływające na rozmiary tego zjawiska. Dotyczyło to również powstałej w 1997 r. Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej<sup>18</sup>. Odnutowywane nieznaczne spadki bezrobocia można przede wszystkim łączyć z emigracją zarobkową<sup>19</sup>. Należy jednak pamiętać, że lokalna siła robocza jest tu gorzej wykształcona i znacznie mniej elastyczna, niż w wielu innych regionach Polski. Bezrobocie pozostało największym problemem Wałbrzycha i regionu wałbrzyskiego, przyjmując postać tzw. bezrobocia trudnego<sup>20</sup>.

**Kolejny wniosek dotyczy aktywności gospodarczej.** W skali mikroekonomicznej biznes to działalność dochodowa określonego podmiotu, wymagająca inicjatywy i kapitału, obciążona większym lub mniejszym ryzykiem nieuzyskania dochodu lub utraty kapitału. Z makroekonomicznego punktu widzenia biznes to powszechna forma funkcjonowania w społeczeństwie jednostek przedsiębiorczych, które na platformie inicjatywy i kapitału powołują do życia rozmaite układy stosunków społecznych i zależności oddziaływujące na gospodarkę i społeczeństwo. Świat biznesu jest bardzo zróżnicowany. Należą do niego jednostki przedsiębiorcze prowadzące działalność dochodową samodzielnie albo wraz z innymi jednostkami (spółki). Dominują jednak wielkie korporacje. Podział na wielki biznes (*big business*) i mały biznes (*small business*) jest umowny i utrudniony. Cechy różnicujące obie formy można zestawiać następująco (tabela 4).

W Polsce rozwój małego biznesu zaznaczył się w szczególności od roku 1988. Wówczas przygotowano podstawy prawne jego działalności (ustawa o działalności gospodarczej z 1988 r., ustawa dotycząca działalności z udziałem podmiotów zagranicznych z 1988 r.). Warunkiem podjęcia działalności była ewidencja w terenowym organie władzy państwowej. Warunek ten nie dotyczył działalności w rolnictwie, na podstawie koncesji i spółek kapitałowych, które podlegały prawu handlowemu.

18 Por. *Wałbrzyska Specjalna Strefa Ekonomiczna INVEST-PARK*, red. B. Fiedor, Wrocław 2007, s. 151–193.

19 Szerzej patrz: A. Becla, S. Czaja, *Konsekwencje emigracji zarobkowej dla lokalnego rynku pracy i gospodarki (na przykładzie wałbrzyskiego regionu problemowego)*, [w:] *Uwarunkowania rynku pracy w Polsce. Aspekty regionalne*, red. R. Horodeński, C. Sadowska-Snarska, Białystok-Warszawa 2010, s. 211–228.

20 Por.: A. Becla, S. Czaja, A. Zielińska, *Identyfikacja pojęcia i przyczyny „trudnego bezrobocia” w regionie wałbrzyskim*, [w:] *Regionalne i lokalne rynki pracy. Od dysproporcji do spójności*, red. R. Horodeński, C. Sadowska-Snarska, Białystok-Warszawa 2006, s. 198–208.



Tabela 4. Porównanie cech dużego i małego biznesu

Podstawa porównania	Small business	Big business
Udział w rynku	Mały, lecz dający możliwość błyskawicznego reagowania na bodźce rynkowe	Duży, obejmujący skalę państwa, kontynentu czy świata, wymagający dopływu informacji i przygotowania strategii zmian
Szybkość reagowania na zmiany	Znaczna, zwłaszcza na zmiany mody, gustów czy technologii	Zależna od sposobu zarządzania i stopnia decentralizacji
Dziedzina działalności dochodowej	Produkcja i sprzedaż dóbr w krótkich seriach, przeznaczonych do konsumpcji w miejscu wytworzenia, usługi czy kooperacja z dużymi firmami	Obrót towarowy, operacje bankowe, produkcja na dużą skalę
Forma zarządzania	Bezpośrednie zarządzanie przedsiębiorstwem przez właściciela czy właścicieli	Zarządzanie wieloszczeblowe
Groźba upadłości	Duża w razie niepowodzenia	Mała, ze względu na różne źródła zasilania finansowego i dywersyfikację działalności

Źródło: opracowanie własne

W gospodarce polskiej powstała ponad dwumilionowa liczba podmiotów gospodarczych. Zdecydowana ich większość działała w sferze handlu (0,8 mln podmiotów) i usług. Dodatkowe dwa i pół miliona podmiotów (głównie gospodarstw rodzinnych) funkcjonowało w rolnictwie. Znaczący niedorozwój małego biznesu obserwowano natomiast w przemyśle, gdzie firmy zatrudniające do 500 pracowników wytwarzają zaledwie niewielką część ogólnej wartości produkcji. Efekty ekonomiczne w *small businessie* zależą od wielu czynników związanych ze sposobem zarządzania, posiadanym kapitałem, cechami charakteru przedsiębiorcy, umiejętnościami i skłonnością do podejmowania ryzyka. Firmy tego typu muszą walczyć o rynek (konsumenta) poprzez oferowanie nowości, wyrobów wysokiej jakości itd. Muszą dodatkowo podnosić kwalifikacje pracowników, inwestować w narzędzia i maszyny, wdrażać postęp techniczny i usprawniać organizację oraz sposoby zarządzania.

W Wałbrzychu, w całym dwudziestopięcioletnim okresie transformacji obserwowano rozwój małych i średnich przedsiębiorstw. Był on jednak znacznie niższy w porównaniu z innymi ośrodkami miejskimi w Polsce czy na Dolnym Śląsku. Duże polskie, a zwłaszcza międzynarodowe koncerny pojawiły się w Wałbrzyskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej. Są to m.in.: Toyota, Metzeler, Faurecia, Mando oraz Ronal i Cersanit. Pewnym ważnym spostrzeżeniem jest fakt mniejszego wpływu Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej na lokalną koniunkturę gospodarczą oraz zmniejszenie bezrobocia, niż można byłoby oczekiwać od jej rozmiarów i aktywności. Według najnowszych rankingów jest uznawana za trzecią w Polsce oraz siedemnastą na świecie tego typu przestrzeń gospodarczą, natomiast zakres jej oddziaływania, zgodnie z modelem zaproponowanym przez Stanisława Czaję jest istotnie mniejsza, co

może być efektem niedostosowania przestrzeni gospodarczej Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej oraz przestrzeni gospodarczej Wałbrzycha do siebie<sup>21</sup>.

**Wniosek piąty dotyczy może faktu częściowego uporządkowania systemu pieniężnego i finansów publicznych państwa.** Zadanie to zostało wykonane, mimo że nadal na gospodarce polskiej ciąży poważne zadłużenie zagraniczne i narastające zadłużenie wewnętrzne (dług publiczny). Niezrównoważenie dochodów i wydatków budżetowych będzie bez wątpienia najpoważniejszym problemem polityki fiskalnej najbliższych lat, z dwóch co najmniej powodów. Pierwszym jest to, że obciążenie budżetu długiem nie pozwala dostatecznie skutecznie wykorzystywać na bieżąco instrumentów polityki fiskalnej. Drugim są ostre wymagania jakie stawia w tym zakresie polityka ekonomiczno-finansowa Unii Europejskiej. Sfera pieniężna i polityka pieniężna także zostały w pewnym zakresie uporządkowane. Szczególnie znaczenie ma obniżenie wskaźnika inflacji w gospodarce. Osiągnięcie jednocyfrowej inflacji nie było łatwe, nawet w gospodarkach znacznie bardziej ustabilizowanych niż polska. Ważne było także doprowadzenie do wymienialności waluty polskiej i umocnienia jej pozycji w stosunku do innych walut.

**Szósty, kolejny wniosek wiąże się z charakterystyką procesów prywatyzacyjnych.** Przekształcenia własnościowe są warunkiem podstawowym przechodzenia do gospodarki rynkowej. W polskiej gospodarce mieliśmy w latach 90. do czynienia zarówno z przekształceniami własnościowymi, jak i przekształceniami bez zmian własności. Podstawowym ich celem było dostosowanie struktury własnościowej gospodarki do wymogów mechanizmu rynkowego. Bez zasadniczego przekształcenia instytucji własności, a w szczególności bez stworzenia krytycznej masy prywatnej własności kapitału, nie jest możliwe stworzenie rynków finansowych, decydujących o sprawnej alokacji kapitału, ani też stworzenie sprawnych struktur własności firm. A tylko sprawne struktury zapewniają selekcję, monitorowanie i motywowanie menedżerów. Tempo przekształceń własnościowych powinno być oceniane z tego punktu widzenia. Przekształcenia własnościowe nie powinny być skierowane głównie na pomnażanie dochodów budżetowych, chociaż to źródło finansowania wydatków budżetowych nie zostaje bez znaczenia. Przekształcenia własnościowe służą także tworzeniu klasy średniej.

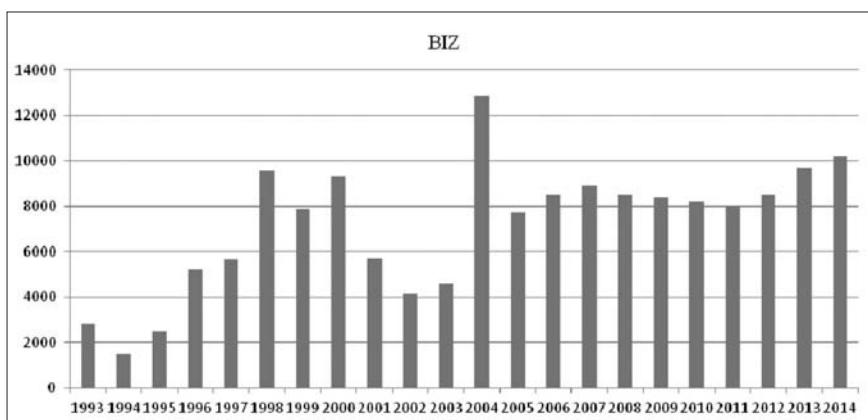
Charakteryzując proces prywatyzacji w Polsce łatwo zauważyć jego eklektyczność. Nie ma tu żadnych uniwersalnych podejść, metod czy dróg. Przyjęta strategia prywatyzacji jest połączeniem trzech różnych koncepcji: prywatyzacji przez ekwiwalentną sprzedaż, prywatyzacji przez rozdzielenie własności przedsiębiorstw pracownikom i prywatyzacji przez powszechne rozdawnictwo. Eklektyczność strategii nie musi być tylko jej wadą. Taka prywatyzacja ma większe szanse powodzenia. Możliwe jest także lepsze dostosowanie prywatyzacji do wymogów okoliczności i pokonywania różnych barier. Ponadto różnorodność form własności zwiększa szansę, że będą one odpowiadały konkretnym warunkom i sytuacji firm (wielkość, rodzaj krytycznych czynników produkcji, zasoby kapitału itp.). Wadą polskiej prywatyzacji jest natomiast brak jednoznacznej hierarchii celów prywatyzacji.

**Znaczne przeobrażenia dotknęły także rynek kapitałowy, chociaż jego funkcjonowanie nie jest jeszcze dostatecznie sprawne.** Alokacja kapitału w gospodarce rynkowej określa alokację innych czynników produkcji, a od sprawności funkcjo-

21 Patrz: *Wałbrzyska Specjalna Strefa Ekonomiczna...*, op. cit., s. 195 i n.

nowania rynku kapitałowego zależy efektywność wykorzystania istniejących zasobów ekonomicznych. Rynek kapitałowy jest najważniejszym elementem systemu finansowego, który współtworzą rynek pieniężny, kredytowy, kapitałowy, walutowy i rynek instrumentów pozabilansowych. Polski system finansowy stworzony w latach 90. opiera się zaledwie na dwóch podstawowych elementach – systemie państwowych banków komercyjnych oraz wąskim rynku instrumentów bezpośrednich. To powoduje, że nie jest on w stanie realizować poprawnie wszystkich swoich funkcji. Biorąc dodatkowo pod uwagę, że od 1999 r. dostęp do polskiego rynku finansowego ulega, w związku z procesami integracyjnymi, dalszej liberalizacji, niezbędne wydają się kolejne zmiany w zasadach jego funkcjonowania mające na celu dostosowanie go do standardów europejskich i podniesienie efektywności działania.

Otwarcie gospodarki polskiej uruchomiło również napływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych. W gospodarce pojawił się kapitał wartości od kilku do kilkunastu miliardów dolarów rocznie, a w całym dwudziestopięcioleciu około 160 miliardów dolarów (ryc. 4). Od momentu pełnego członkostwa w strukturach Unii Europejskiej (od 2004 r.) obserwuje się wzrost corocznego napływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych do Polski (na poziomie 8–10 miliardów dolarów rocznie).



Ryc. 4. Napływ kapitału zagranicznego do Polski w latach 1993–2014 (mln \$)

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PAIZ

Strumień ten przyniósł zarówno pożądane, jak i niekorzystne zjawiska. Te pierwsze wiązały się ze zmianami technicznymi i technologicznymi oraz organizacyjnymi, a przede wszystkim z pojawieniem się nowszych, nie wykorzystywanych dotychczas rozwiązań. Zjawiska niepożądane łączyły się m.in. z funkcjonowaniem kapitału spekulacyjnego i transferem za granicę wypracowywanych zysków. Negatywny wpływ na gospodarkę, a zwłaszcza na społeczną atmosferę wokół procesu prywatyzacji miały tzw. wrogie przejęcia przedsiębiorstw, których celem finalnym była likwidacja danego podmiotu gospodarczego. Atmosfera ta wzmocniana była dogmatycznym traktowaniem bezpośrednich inwestycji zagranicznych przez krajowe agendy rządowe. W efekcie Polska przekroczyła uznane za niebezpieczne granice przyjmowania niektórych sektorów strategicznych przez zagraniczne podmioty, np. sektora bankowego, ubezpieczeniowego czy usługowego.

Transformacja gospodarcza, tworząc „wczesne” mechanizmy konkurencyjnego rynku oraz zmieniając istotnie strukturę własnościową w gospodarce polskiej, uruchomiła także kilka niepożądanych zjawisk społeczno-ekonomicznych i ekonomiczno-politycznych. Pojawiła się korupcja i tworzenie układów przestępczych, w które włączali się nie tylko niektórzy biznesmeni, ale także urzędnicy państwowi i politycy. Nierzadkie były również przykłady niewłaściwego gospodarowania środkami publicznymi, wynikające z braku odpowiednich umiejętności lub motywacji (systemów wartości). Jest to cecha charakterystyczna wszystkich poziomów sprawowania władzy czy relacji pomiędzy sektorami – prywatnym i publicznym. Zmienia się tylko zakres i stopień częstotliwości występowania niepożądanych zjawisk. Procesy korupcyjne i traktowanie systemu sprawowania władzy jako źródła korzyści ekonomicznych pozostają nadal jedną z głównych patologii polskiego życia społeczno-politycznego.

Ograniczenie roli państwa w gospodarce uznaje się za pożądaną zmianę w latach 90. Nie oznacza to jednak stworzenia właściwego systemu partnerstwa publiczno-prawnego. Częściej mamy bowiem do czynienia ze zjawiskami korupcji, tworzenia układów przestępczych oraz niewłaściwego gospodarowania środkami publicznymi. Marnotrawstwo i defraudacja tych środków połączone z rosnącą obsługą zadłużenia wewnętrznego (dług publiczny) i zewnętrznego (tzw. dług gierkowski oraz znacznie większy dług z lat 90.) oraz zobowiązaniami socjalnymi (system świadczeń socjalnych), a także budżetowymi (sektor publiczny) powodują przyspieszony wzrost fiskalizacji gospodarki. Przy niedostatecznym tempie wzrostu gospodarczego oznacza to ograniczony wzrost siły nabywczej (globalnego efektywnego popytu) i narastający kryzys ekonomiczny typu keynesowskiego.

Zmiany ustrojowe zachodzące w gospodarce polskiej pozostawiły również trwałe ślady w lokalnej gospodarce miasta Wałbrzycha i regionu wałbrzyskiego. Przede wszystkim dotknęły one górnictwa węglowego. Po przejściu na gospodarkę rynkową konieczna stała się restrukturyzacja gospodarki Wałbrzyskiego Okręgu Przemysłowego. Na podstawie uchwały Rady Ministrów, Ministerstwo Przemysłu 29 listopada 1990 r. wydało decyzję o zamknięciu trzech kopalni wałbrzyskich, co oznaczało likwidację tradycyjnego przemysłu w mieście. Warunki wydobycia węgla stawały się coraz trudniejsze ze względu na zły stan techniczny infrastruktury kopalnianej i trudne warunki geologiczne. Wraz z likwidacją kopalń podobny los spotkał koksownię („Wałbrzych”, „Victoria”), choć niektóre z nich („Thorez” i „Mieszko”) zamknięto kilka lat wcześniej z powodu zagrożenia ekologicznego. Według ocen francuskich i niemieckich specjalistów likwidację zagłębia górniczego w Wałbrzychu oraz Nowej Rudzie przeprowadzono ze złamaniem wielu podstawowych zasad, co doprowadziło do utraty możliwości ewentualnej ponownej eksploatacji w przyszłości<sup>22</sup>. W taki sposób nie wygasza się zagłębia węglowych w rozwiniętych krajach, zwłaszcza o tradycjach w tej sferze aktywności gospodarczej.

Od momentu zamknięcia kopalni Wałbrzych diametralnie się zmienił. Nie było już miasto „żyjące z przemysłu”. Wystąpiła wielka fala bezrobocia, które miało cha-

22. Por.: *Restrukturyzacja rozwojowa rejonów o upadającym górnictwie, zagrożonych bezrobociem i terenów zdegradowanych ekologicznie w województwie wałbrzyskim*. Zadanie 5.1.: *Zbadanie wyników efektywnego wykorzystania dotychczas stosowanych instrumentów ekonomiczno-finansowych restrukturyzacji, w szczególności bankowych postępowań ugodowych, programów pomocowych krajowych i zagranicznych, Fundacji Regionalnych i Specjalistycznych Agencji, a także przekształceń własnościowych*. Raport pośredni, oprac. S. Czaja, B. Fiedor, J.M. Hałasa, R. Jakubowski, A. Korczyńska, I. Rumianowska, Wrocław 1997.

rakter strukturalny. W kolejnych latach w przebiegu zmian na rynku pracy można wydzielić dwa najistotniejsze okresy:

- znaczący spadek bezrobocia (lata 1994–1997), spowodowany poprawą koniunktury gospodarczej (wzrost, a następnie *boom* gospodarczy w skali kraju),
- ponowny wzrost liczby bezrobotnych mimo dalszego wzrostu gospodarczego w latach 1997–2000. Była to konsekwencja zmniejszenia dynamiki tego wzrostu, nasilenia procesów restrukturyzacyjnych oraz wchodzenia na rynek pracy młodzieży wyżu demograficznego<sup>23</sup>.

Wzrost bezrobocia w powiecie wałbrzyskim obserwowany był do roku 2002. Wynosiło wówczas 23 451 osób. Rok później można zaobserwować lekki spadek (22 056 osób). Spadek bezrobocia jest odnotowywany do września 2017<sup>24</sup>. Wałbrzych z prężnie rozwijającego się ośrodka przemysłowego stał się „miastem upadłej nadziei”. Ludzie wyjeżdżali w poszukiwaniu pracy, młodzież studiująca poza granicami Wałbrzycha już nie powracała do miasta. Konieczna była szybka reakcja władz samorządowych i zmiana profilu działalności miasta.

W latach 90. XX w., po upadku przemysłu górniczego, podstawą gospodarki subregionu stał się przemysł lekki, rzemiosło, drobna wytwórczość, handel i usługi. Władze podjęły działania mające na celu przeobrażenie miasta w ośrodek oświatowo-kulturalny oraz turystyczny z jednoczesnym spełnieniem warunków do rozwoju nowoczesnej gospodarki. Efekty tej działalności będą być może widoczne w przeciągu najbliższych kilku lat.

W 1994 r. w mieście funkcjonowały tylko dwie uczelnie wyższe (Politechnika Wrocławska filia w Wałbrzychu oraz Akademia Ekonomiczna we Wrocławiu, Wydział Gospodarki Regionalnej i Turystyki w Jeleniej Górze, Ośrodek Zamiejscowy w Wałbrzychu), ale już w 2002 r. było ich siedem (przybyło pięć kolejnych: Wałbrzyska Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Wyższa Szkoła Pedagogiczna TWP w Warszawie Instytut Pedagogiki, Akademia Bydgoska. Zamiejscowe Zaoczne Grupy Studenckie w Wałbrzychu, Diecezjalne Kolegium Teologiczne Diecezji Legnickiej w Wałbrzychu), tym samym liczba studentów w latach 1995/1996 wzrosła z ok. 1020 do 8300 w roku akademickim 2001/2002.

Powstało wiele organizacji wspierających rozwój gospodarczy, m.in. Dolnośląska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A., Fundusz Regionu Wałbrzyskiego, Wałbrzyski Inkubator Przedsiębiorczości, Wałbrzyska Izba Gospodarcza, Wałbrzyska Giełda Rolno-Spożywcza S.A., Fundacja Wałbrzych 2000. Odnotowano wzrost gospodarczy, którego głównym sprawcą jest utworzona decyzją Rady Ministrów z 1997 r. Wałbrzyska Specjalna Strefa Ekonomiczna (WSSE).

## ZAKOŃCZENIE

Lokalna gospodarka Wałbrzycha i regionu wałbrzyskiego posiada bardzo odległe tradycje historyczne. Na początku, w średniowieczu opierała się ona na tradycyjnych formach aktywności gospodarczej – rolnictwie (uprawie roślin i hodowli zwierząt), myślistwie i zbieractwie, w tym bartnictwie oraz w mniejszym zakresie – na rzemiośle. Szybko pojawiła się również działalność górniczo-wydobywcza.

23 S. Ciok, S. Dołzbłasz, A. Raczyk, *Dolny Śląsk. Problemy rozwoju regionalnego*, Wrocław 2006, s. 68.

24 *Wałbrzyska Specjalna Strefa Ekonomiczna...*, *op. cit.*, s. 150.

Kolejne stulecia ustaliły nieco inną strukturę lokalnej gospodarki, opartą na sukiennictwie, wykorzystującym miejscowe surowce oraz górnictwie, w tym węgla kamiennego. Rozwój gospodarki przerywany był poważnymi konfliktami wojennymi, a sytuacja uległa poprawie w momencie włączenia Dolnego Śląska, w tym Wałbrzycha, do państwa pruskiego.

Prusy, a później Cesarstwo Niemieckie prowadziły konsekwentną politykę industrializacji. Dzięki niej Wałbrzych przekształcił się w miasto przemysłowe, którego gospodarka opierała się na górnictwie i przetwórstwie, w tym przemyśle koksowniczym, ceramicznym, odzieżowo-włókienniczym, szklarskim, materiałów budowlanych, chemicznym, spożywczym i metalowym. Dodatkowo rozwijały się usługi i komunikacja.

Gospodarka oraz infrastruktura wałbrzyska nie uległa zniszczeniom w trakcie II wojny światowej. Problemem były natomiast reparacje po II wojnie światowej<sup>25</sup> oraz zjawisko szabru. I choć gospodarka wałbrzyska aktywizowała się bardzo szybko dzięki działaniu władz polskich i polskiej ludności napływowej, to zachowała swoją przedwojenną strukturę.

W całym powojennym okresie gospodarka Wałbrzycha przeżywała wiele zróżnicowanych okresów rozwoju, które związane były zarówno z przekształceniami gospodarki polskiej, jak i lokalnymi zjawiskami. Do najważniejszych należały: (1) okres powojennego uruchamiania działalności gospodarczej, (2) okres stabilności gospodarki drugiej połowy lat 50. i 60., (3) dekada otwarcia E. Gierka, połączona z powstaniem województwa wałbrzyskiego, (4) okres stanu wojennego i centralnie sterowanej gospodarki niedoborów, (5) okres transformacji gospodarki, połączony z likwidacją górnictwa oraz (6) okres gospodarki integrującej się w ramach Unii Europejskiej.

W połowie drugiej dekady XXI stulecia Wałbrzych nie był już miastem przemysłowo-górnictwem, którego struktura gospodarki ukształtowała się po rewolucji przemysłowej w XIX oraz XX w. Był raczej miastem poszukującym swojej nowej tożsamości w warunkach pełnego członkostwa Polski w Unii Europejskiej oraz kreacji społeczeństwa informacyjnego i gospodarki opartej na wiedzy. Elementy dawnego górnictwa i przemysłu nabrały charakteru materialnych zabytków dziedzictwa kulturowego miasta i regionu.

## BIBLIOGRAFIA:

- Becla A., Czaja S., *Konsekwencje emigracji zarobkowej dla lokalnego rynku pracy i gospodarki (na przykładzie wałbrzyskiego regionu problemowego)*, [w:] *Uwarunkowania rynku pracy w Polsce. Aspekty regionalne*, red. R. Horodeński, C. Sadowska-Snarska, Białystok-Warszawa 2010.
- Becla A., Czaja S., Zielińska A., *Identyfikacja pojęcia i przyczyny „trudnego bezrobocia” w regionie wałbrzyskim*, [w:] *Regionalne i lokalne rynki pracy. Od dysproporcji do spójności*, red. R. Horodeński, C. Sadowska-Snarska, Białystok-Warszawa 2006.
- Beldzikowski R., *Zarys dziejów województwa wałbrzyskiego*. Część I: *Lata 1975–1989*, „Nowa Kronika Wałbrzyska” 2013, t. 1.
- Ciolek S., Dotzblasz S., Raczek A., *Dolny Śląsk. Problemy rozwoju regionalnego*, Wrocław 2006.
- Czocher T., Czocher A., *Rok pierwszy województwa wałbrzyskiego (czerwiec 1975 – czerwiec 1976 r.)*, „Rocznik Województwa Wałbrzyskiego 1996”, Wałbrzych 1997.
- Jokiel B., *Nakłady inwestycyjne w gospodarce narodowej na Śląsku w latach 1961–1980*, Warszawa 1994.

<sup>25</sup> Armia Radziecka traktowała te ziemie jako przestrzeń reparacyjną w sensie faktycznym, a nie prawnym. Reparacje przyjmowały najczęściej postać powszechnego demontażu urządzeń oraz ich wywozu na teren ZSRR.

- Kowalski J. i in., *Tajemnica „Riese”. Na tropach największej kwatery Hitlera*, Łódź 2002.
- Lamparska J., *Tajemnicze podziemia*, Wrocław 2000.
- Malinowski M., *Województwo wałbrzyskie. Przemiany*, „Rocznik Województwa Wałbrzyskiego 1980–1986”, Wałbrzych 1987.
- Mazurski K., *Ekologiczne warunki życia w województwie wałbrzyskim na tle kraju*, „Rocznik Województwa Wałbrzyskiego 1989–1991”, Wałbrzych 1992.
- Narodowy Spis Powszechny z dnia 3 XII 1950 r.*, Warszawa 1955.
- Region Wałbrzyski – poradnik biznesowy*, Wałbrzych 1994.
- Restrukturyzacja rozwojowa rejonów o upadającym górnictwie, zagrożonych bezrobociem i terenów zdegradowanych ekologicznie w województwie wałbrzyskim. Zadanie 5.1.: Zbadanie wyników efektywnego wykorzystania dotychczas stosowanych instrumentów ekonomiczno-finansowych restrukturyzacji, w szczególności bankowych postępowań ugodowych, programów pomocowych krajowych i zagranicznych, Fundacji Regionalnych i Specjalistycznych Agencji a także przekształceń własnościowych. Raport pośredni*, oprac. S. Czaja, B. Fiedor, J.M. Hałasa, R. Jakubowski, A. Korczyńska, I. Rumianowska, Wrocław 1997.
- Riese. Walim. Tajemnicze podziemne fabryki. Sztolnie Walimskie*, Walim 2000.
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 maja 1975 r. w sprawie zasad organizacji urzędów terenowych organów administracji państwowej* (Dz.U. nr 17 z 31.05.1975 r., poz. 93).
- Strategia zrównoważonego rozwoju miasta Wałbrzycha do 2013 r.*, projekt, Wałbrzych 2005.
- Walczak W., *Sudety*, Warszawa 1968.
- Wałbrzych. Historia. Współczesność. Perspektywy*, red. K. Krzyżagórski, Wrocław 1970.
- Wałbrzych. Zarys monografii miasta na tle regionu*, red. S. Michalkiewicz, Wrocław 1993.
- Wałbrzyska Specjalna Strefa Ekonomiczna INVEST-PARK*, red. B. Fiedor, Wrocław 2007.
- Wolański M., *Reemigranci z Francji w Wałbrzychu w latach 1945–1948*, „Rocznik Województwa Wałbrzyskiego 1996”, Wałbrzych 1997.

---

## SUMMARY

### EVOLUTION OF THE WALBRZYCH ECONOMY BEFORE AND AFTER THE SECOND WORLD WAR

In article was introduced the evolution of the Wałbrzych economy from Middle Ages to 21th century. The period of industrialization was exhibited in the special way – from the half of XVIII age to 1990 – and the last twenty five years transformation. It was introduced original conception of singling out the main stages of Wałbrzych economy development after the second world war. It talked over the role of the mining in the city economy. The main economic and social changes of the constitutional transformation were also introduced in the spacious way after 1990. It was introduced the meaning of Wałbrzych Special Economic Zone, too.



# SYTUACJA ZAOPATRZENIOWA WAŁBRZYCHA W OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ<sup>1</sup>

W momencie wybuchu II wojny światowej w Wałbrzychu funkcjonuje górnictwo i przemysł (zarówno ciężki, jak i lekki), działa dobrze rozwinięta sieć małych i średnich przedsiębiorstw, w tym sklepów i zakładów rzemieślniczych, przeciętnemu mieszkańcowi żyje się lepiej niż kilkanaście lat wcześniej. Region ten, mimo włączenia Czech do Rzeszy, pozostawał regionem peryferyjnym i oddalonym od niemieckich centrów przemysłowych i głównych szlaków komunikacyjnych. Taka sytuacja utrzymywała się niemal przez cały okres trwania II wojny światowej.

## REGLAMENTACJA ŻYWNOŚCI I INNYCH TOWARÓW

Wybuch II wojny światowej dał się odczuć mieszkańcom Wałbrzycha prawie od razu. Pierwszym widocznym jej znakiem było wprowadzenie reglamentacji artykułów spożywczych. Wprowadzone przydziały były takie same w całej Rzeszy. Kartki zaczęły obowiązywać od 9 września 1939 r. na takie produkty, jak: chleb, tłuszcz, mięso, mleko, marmoladę, sztuczny miód, masło, jaja i cukier. Żeby uspokoić zaniepokojonych wałbrzyszan prasa zapewniała, że pomimo wprowadzenia racjonalizacji niczego mieszkańcom miasta nie zabraknie<sup>2</sup>. W 1939 r. przeciętny mieszkaniec Wałbrzycha mógł za swoje kartki otrzymać na tydzień: 2400 g chleba, albo 1900 g chleba i 375 g mąki, 500 g mięsa albo innych wyrobów mięsnych, 80 g masła, 125 g margaryny albo tłuszczów roślinnych, 65 g smalcu albo słoniny lub łożu, 62,5 g żółtego sera albo 125 g twarogu, 100 g marmolady i 250 g cukru<sup>3</sup>.

Przydziały kartkowe otrzymywał każdy pracujący mieszkaniec Wałbrzycha. Nie wszystkim przydzielano żywność po równo. Ilość racji żywnościowych zależała m.in. od typu pracy. Grupa pracowników wykonujących ciężką pracę fizyczną, tzw. ciężko pracujący i ci, którzy wykonywali szczególnie ciężką pracę fizyczną tzw. ciężiej pracujący, a także pracujący długo i w nocy, otrzymywali kartki uprawniające do zakupu większych ilości żywności. Od 20 listopada 1939 r. wprowadzono nową zasadę for-

1 Artykuł jest fragmentem pracy doktorskiej pt. *Sytuacja gospodarcza Wałbrzycha w okresie II wojny światowej* obronionej na Uniwersytecie Wrocławskim w 2013 r.

2 „Dittersbacher Zeitung” 1939 (34), nr 78.

3 „Neues Tageblatt” 1939, nr 222.



malną – ciężko pracujący nie otrzymywali specjalnych kartek, lecz dodatki do kartek zwiększające racje żywnościowe<sup>4</sup>. Inne przydziały żywności otrzymywały także matki karmiące, kobiety w ciąży i dzieci. Ta różnica polegała głównie na typie i rodzaju żywności. Przykładowo dzieciom do szóstego roku życia, kobietom w ciąży i karmiącym matkom należało się ½ litra mleka dziennie, dzieci mogły także otrzymać odżywki zbożowe i często słodyczne, czekoladę i kakao<sup>5</sup>. W kwietniu 1940 r. wydano dodatkowe kartki na słodyczne dla dzieci do lat czternastu, dokładnie na 62,5 g kakao i 50 g czekolady w tabliczkach lub w bloku<sup>6</sup>. Tej grupie często należały się tzw. przydziały specjalne, związane najczęściej z dodatkowymi dostawami różnych produktów, szczególnie żywnościowych, o dużych wartościach odżywczych.

Zupełnie inne przydziały żywności, choć oczywiście bardziej ograniczone, należały się przebywającym i mieszkającym od dawna w mieście Żydom, jeńcom wojennym i polskim pracownikom cywilnym<sup>7</sup>. W źródłach nie ma dokładnych informacji, jak wyglądał przeciętny przydział dla tych grup wiemy jedynie, że w okresie od początku maja do końca września 1941 r. przeznaczono dla Żydów po 4 kg mięsa<sup>8</sup>. Już sam fakt, że najgorzej traktowanej ludności należało się mięso świadczy o tym, że mięsa w tym okresie nie brakowało. Choć kilka miesięcy wcześniej dla mieszkańców miasta zmniejszono przydział o 100 g<sup>9</sup>. Gdyby jednak było go mało, to Żydzi w pierwszej kolejności zostaliby pominięci przy podziałach<sup>10</sup>.

Z reglamentacją związany był szereg innych zasad i regulacji prawnych. Ponieważ kartki można było zrealizować tylko w miejscu zamieszkania, aby ułatwić podróżowanie, wprowadzono tzw. kartki podrózne, czyli takie, które można było zrealizować poza miejscem swojego zamieszkania. Szczególne zasady musiały objąć także bardzo popularne wśród mieszkańców gospody i zajazdy. Żeby móc zjeść w nich obiad trzeba było okazać kartki, jednak marmoladę, cukier i jajka można było otrzymać bez odpowiedniego dokumentu. Wytlumaczenie tej sytuacji było proste: te produkty były konieczne do przyrządzenia niektórych potraw, a ciężko było policzyć, ile jajek np. znajdowało się w danej porcji<sup>11</sup>. Pewną ciekawostką było to, że w wyjątkowych przypadkach, np. wegetarian, przewidziano możliwość, wymiany kartki na mięso na inne produkty<sup>12</sup>.

Osobny problem stanowili żołnierze. Kiedy znajdowali się na froncie problem reglamentacji w mieście w ogóle ich nie dotyczył, gdyż ich wyżywieniem zajmowała się armia. Problem powstawał, kiedy przyjeżdżali do domów na urlopy, a zaczęło się to już na samym początku wojny. Nie mieli swoich kartek żywnościowych, w związku z czym nie mieli możliwości zakupu dla siebie jedzenia. Miejscowi urzędnicy zaczęli wystawiać im odpowiednie przydziały, które były zależne od rodzaju wykonywanej przez nich pracy przed wybuchem wojny<sup>13</sup>. Od tej reguły były jednak wyjątki – żołnierze, którzy służyli w szczególnie ważnych dla Rzeszy jednostkach, np. lotnicy, którzy

4 „Dittersbacher Zeitung“ 1939 (34), nr 92.

5 „Mittelschlesische Gebirgszeitung“ 1939 (8), nr 243.

6 „Dittersbacher Zeitung“ 1939 (34), nr 34.

7 Staatsbibliothek zu Berlin (dalej jako: SB), Ernährungsamt/ Der Landrat des Kreises Waldenburg (Schles.), 4 Fha 1477.

8 *Ibidem*.

9 „Mittelschlesische Gebirgszeitung“ 1942 (11), nr 128.

10 *Ibidem*.

11 „Dittersbacher Zeitung“ 1940 (35), nr 52.

12 „Mittelschlesische Gebirgszeitung“ 1939 (8), nr 268.

13 SB, Ernährungsamt/ Der Landrat des Kreises Waldenburg (Schles.), 4 Fha 1477.

wykonywali loty nad Anglię, podczas swoich urlopów otrzymywali takie przydziały jak ciężko pracujący<sup>14</sup>. Od 31 marca 1943 r. wprowadzono także specjalne przydziały kartkowe dla przebywających w Wałbrzychu na urlopie żołnierzom służącym na froncie wschodnim, także po to, aby ci wyjeżdżający z powrotem na wojnę mogli zabrać ze sobą paczki żywnościowe. Głównym orędownikiem tego zarządzenia był Komisarz Rzeszy na Ukrainę. Wynikało to oczywiście z trudności z zaopatrzeniem wojska walczącego w ZSRR, ale pokazuje to także, że jeszcze w 1943 r. sytuacja aprowizacyjna Wałbrzycha była na tyle dobra, że można było wspomóc dużą grupę żołnierzy – mieszkańców miasta znajdujących się na najtrudniejszym froncie. Jesienią 1944 r. pojawiły się z kolei specjalne kartki na chleb dla powołanych do Wehrmachtu, którzy dostawali od 10 do 50 g chleba na podróż<sup>15</sup>. To podkreśla złą sytuację aprowizacyjną Rzeszy – żołnierz posiadał za mało ewentualnego przydziału urlopowego, nie mógł wygospodarować pożywienia na drogę do jednostki.

Oczywiście ustalone we wrześniu 1939 r. zasady zmieniały się z czasem, co związane było z płynną sytuacją wojenną. Na początku wojny Wałbrzych nie miał większych problemów z zaopatrzeniem, dlatego zdecydowano się zwiększyć przydziały. Już w październiku 1939 r. dzieci do 6 roku życia dostały więcej masła – dotychczas otrzymywały 320 g, a według nowych zasad 450 g. Poza tym jesienią należało im się trzy razy po 125 g sztucznego miodu oraz 100 g marmolady<sup>16</sup>. Ponieważ na początku 1940 r. skarżono się, że racje chleba dla dzieci w wieku od 6 do 14 lat są za małe, zwłaszcza, że w mieście brakowało ziemniaków i chleb stał się podstawą posiłków, bardzo szybko naprawiono ten błąd i podwyższono przydziały<sup>17</sup>. W kwietniu 1940 r. przeznaczone na cztery tygodnie 400 g marmolady zwiększono do 600 g, 900 g cukru powiększyło się do 1000 g. Kartki na marmoladę można było zmienić na cukier i tym samym uzyskać miesięcznie 1360 g cukru<sup>18</sup>. W 1942 r. trzeba było mieć kartki, żeby kupić: chleb, mleko, mięso, masło, topione masło, margarynę, słoninę, kawę, twaróg, produkty zbożowe, produkty mączne, zamiennik kawy, tłuste mleko, cukier, marmoladę, sztuczny miód, kakao. W stosunku do lat poprzednich nic się nie zmieniło<sup>19</sup>.

Kwiecień 1942 r. przyniósł kolejne zmiany w ilościach przydzielanej żywności. Z należnych wcześniej 700 g cukru po zmianach pozostało 300 g, podobnie było z mięsem, którego było mniej o 100 g, mniej było także marmolady i owoców. Zwiększono za to przydział żółtego sera i chleba<sup>20</sup>. To było pierwsze zmniejszenie przydziałów żywnościowych od wybuchu wojny, od razu dość drastyczne – cukru w racjach żywnościowych było od tego momentu ponad połowę mniej, podobnie jak drugiego niezmiernie ważnego składnika diety, mięsa. Zwiększenie racji chleba i sera tylko w niewielkim stopniu mogło zrekompensować straty w diecie. Ziemniaki były towarem mocno deficytowym, ale mimo to na okres od 14 grudnia 1942 r. do 25 lipca 1943 r. zaplanowano stopniowe zwiększanie przydziału ziemniaków o 4,5 kg. Tym samym przez całą zimę 1942/1943 przeciętny wałbrzyszanin otrzymał 200 kg ziemnia-

14 *Ibidem*.

15 „Dittersbacher Zeitung” 1944 (39), nr 68.

16 „Mittelschlesische Gebirgszeitung” 1939 (8), nr 292.

17 Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej jako: AP Włr), Rejencja Wroclawska/ Regierung Breslau, nr zespołu II/16, sygn. I 10228 (brak paginacji).

18 „Dittersbacher Zeitung” 1939 (34), nr 34.

19 „Dittersbacher Zeitung” 1942 (37), nr 16.

20 „Mittelschlesische Gebirgszeitung” 1942 (11), nr 128.

ków<sup>21</sup>. W okresie od 28 czerwca do 25 lipca 1943 r. racje żywnościowe wzrosły o 50 g masła i 300 g chleba, zmniejszono jednak po raz kolejny ilość mięsa<sup>22</sup>. Mieszkańców z pewnością ucieszyło pojawienie się większej ilości ziemniaków, które były szczególnie ważne w diecie dolnoślązaków. Właściwie to były jednym z jej podstawowych elementów, zwłaszcza po następującym ograniczaniu mięsa co budziło spore niezadowolenie. Żeby uspokoić sytuację „Mittelschlesische Gebirgszeitung” lokalny organ NSDAP porównywał sytuację do czasów I wojny światowej, pokazując, iż obecnie sytuacja jest lepsza. I choć rzeczywiście była to sytuacja lepsza, to już sam fakt, iż takie zestawienie zostało zamieszczone świadczy o tym, że problem istniał (tabela nr 1).

Tabela nr 1. Porównanie racji żywnościowych w latach 1916, 1917 i 1942, w gramach na tydzień

	1916	1917	1942
Chleb dla normalnego pracownika	1880	1820	2000
Chleb dla pracujących długo i w nocy	–	–	2600
Chleb dla ciężko pracujących	2820	2570	3400
Chleb dla najciężej pracujących	4000	4080	4400
Tłuszcz dla normalnego pracownika	115	100	208
Tłuszcz dla pracujących długo i w nocy	–	–	226
Tłuszcz dla ciężko pracujących	115	100	308
Tłuszcz dla najciężej pracujących	120	150	575
Mięso dla normalnego pracownika	250	250	300
Mięso dla pracujących długo i w nocy	–	–	450
Mięso dla ciężko pracujących	300	330	600
Mięso dla najciężej pracujących	350	420	850

Źródło: „Mittelschlesische Gebirgszeitung” R. 1942 (11), nr 128.

Ponieważ zimą 1942/1943 zaczęto odczuwać braki tłuszczu zwierzęcego zaproponowano wałbrzyszanom, aby w przypadku, gdyby nie mogli go nabyć, za odpowiednie odcinki kartek kupili margarynę<sup>23</sup>. W przydziałach kartkowych w okresie od 1 do 28 maja 1944 r. nastąpiły kolejne zmiany: posiadacze kartek na mięso, którzy ukończyli 14 rok życia otrzymali więcej o 62,5 g słoniny lub tłuszczu wieprzowego, 50 g smalcu. Przydział masła został podwyższony o 62,5 g, natomiast obniżona została porcja margaryny<sup>24</sup>. Pierwszy raz od dwóch lat zwiększono przydział mięsa i tłuszczu, a nawet zadbano o to, aby było więcej zdrowszego masła, a mniej gorszej dla zdrowia margaryny. Choć za tą ostatnią zmianą może raczej bardziej przemawiać dostępność, zwłaszcza, że miesiąc później podobna zamiana objęła wszystkich pracowników cywilnych – obcokrajowców, czyli w większości robotników przymusowych, dla których

21 „Dittersbacher Zeitung” 1942 (37), nr 80.

22 „Dittersbacher Zeitung” 1943 (38), nr 48.

23 „Dittersbacher Zeitung” 1942 (38), nr 95.

24 „Dittersbacher Zeitung” 1944 (39), nr 47.

został podwyższony przydział smalcu o 100 g. W tym samym czasie kobiety w ciąży i przyszłe matki otrzymały dodatkowo pół litra tłustego mleka i 100 g produktów zbożowych dziennie<sup>25</sup>. W drugiej połowie 1944 r. przydziały kartkowe na mięso i produkty mięsne wyglądały następująco: 100 g wieprzowiny albo 80 g tłuszczów zwierzęcych, można było kupić także 900 g cukru i 700 g marmolady<sup>26</sup>. Przydział ziemniaków na całą zimę wynosił: 100 kg na głowę, a na małe dziecko, do trzeciego roku życia 50 kg<sup>27</sup>. W październiku 1944 r. nastąpiło niewielkie obcięcie racji chleba do 200 g na tydzień, dla dzieci do 6 roku życia do 100 g tygodniowo<sup>28</sup>. Cały czas rosło zapotrzebowanie na zamienniki herbaty i rośliny lecznicze, takie jak: liście truskawek, malin i jeżyn oraz rumianek. Dlatego do ich zbierania oddelegowano uczniów, którzy mieli wyruszać na zbiory przed lekcjami<sup>29</sup>. Pomimo trudnej sytuacji, tradycyjnie w grudniu 1944 r. na Boże Narodzenie przydzielono specjalne, dodatkowe kartki na 250 g mięso i po 2 jaja dla wszystkich, a dla dzieci i młodzieży po 125 g słodyczy<sup>30</sup>.

Takie szczególne przydziały, zwłaszcza przed Bożym Narodzeniem, miały swoje ważne miejsce w diecie wałbrzyszan i obejmowały całą ludność, ale nie zawsze. W 1939 r. wydano dodatkowe odcinki kartek na tłuszcz i mięso. Dostali je ciężko pracujący, ale też ci, którzy mieli dłuższy niż przeciętny czas pracy oraz długą drogę do pracy. Pierwsze wojenne święta jednak nie oznaczały jakiś większych niedoborów. Najczęściej te dodatkowe przydziały związane były ze specjalnymi, większymi dostawami towarów do miasta. W październiku 1939 r. do istniejącej w Wałbrzychu sortowni jaj trafiło 130 000 sztuk w ciągu jednego dnia, dlatego też przydział został zwiększony o 1 jajko i można je było dostać za specjalne odcinki kartek<sup>31</sup>. Podobna sytuacja miała miejsce w maju 1940 r., kiedy to specjalny przydział żółtego sera związany był z aktualną dużą dostawą tego produktu<sup>32</sup>. W styczniu 1940 r. chorym na cukrzycę przydzielono miesięcznie trzy puszki konserw warzywnych, z możliwością zamieniania ich na konserwy owocowe bez cukru. Aby odebrać dodatkowe przydziały konieczne było zaświadczenie lekarskie<sup>33</sup>. Przydziały specjalne miały czasami charakter okolicznościowy (np. na przyjęcia rodzinne z okazji ślubu, srebrnych czy złotych godów). Na każdą osobę przypadało dodatkowo: 150 g mięsa, 50 g tłuszczu (masła, smalcu, margaryny albo oleju), 125 g mąki, 50 g produktów zbożowych, ½ jaja, 125 g cukru, 15 g kawy<sup>34</sup>.

Kartki wprowadzono także na środki czystości. Na początku wojny, przydzielano od 125 do 200 g szarego mydła i 100 g środków piorących tygodniowo<sup>35</sup>. Racjonowaniu podlegały także tekstylia. Reglamentacja ubrań zaczęła obowiązywać od 11 grudnia 1939 r., kiedy to w Wałbrzychu wydano pierwsze 6 000 Powszechnych Kart Odzieżowych Rzeszy<sup>36</sup>. System ten był trochę bardziej skomplikowany i lokalna prasa, m.in. „Dittersbacher Zeitung” szczegółowo wyjaśniała nowe reguły na konkretnych

25 „Dittersbacher Zeitung” 1944 (39), nr 58.

26 *Ibidem*, nr 102.

27 *Ibidem*, nr 110.

28 *Ibidem*, nr 113.

29 *Ibidem*.

30 *Ibidem*, nr 143.

31 „Mittelschlesische Gebirgszeitung” 1939 (8), nr 284.

32 SB, Ernährungsamt/ Der Landrat des Kreises Waldenburg (Schles.), 4 Fha 1477.

33 *Ibidem*.

34 *Ibidem*.

35 „Mittelschlesische Gebirgszeitung” 1939 (8), nr 243.

36 „Mittelschlesische Gebirgszeitung” 1940 (9), nr 20.

przykładach: wprowadzono 100 pojedynczych odcinków kartek/punktów. Za jedną parę rękawiczek trzeba było oddać 5 punktów, za komplet bielizny 12 punktów. Jednocześnie ta sama gazeta podkreślała, że nowa sytuacja nie neguje wolności handlu, gdyż każdy sam mógł wybrać sklep, w którym dokona zakupów<sup>37</sup>. Te wyżej wymienione 100 odcinków miało swój określony do wykorzystania czas: odcinki 1–10 były gotowe do wykorzystania od 1 listopada 1939 r., 31–40 od 1 lutego 1940 r., 41–60 od 1 kwietnia 1940 r., 61–80 od 1 czerwca 1940 r., a 81–100 od 1 września 1940 r. W ten sposób rozdzielono przydziały ubrań na cały rok. Najmniej punktów musiał oddać mężczyzna, gdy chciał kupić: chusteczkę do nosa (2 pkt) i krawat (3 pkt), natomiast za płaszcz przeciwdeszczowy należało się 50 pkt, za garnitur 60 pkt. Kobieta zaś za chusteczkę do nosa oddawała 1 pkt, za sukienkę 30 pkt, za kostium 45 pkt, a za płaszcz 35 pkt. Para pończoch z przydziałów dodatkowych, czyli większych niż na dany okres zostało przewidziane dla jednej kobiety, kosztowała aż 8 pkt, a nie jak zwykle 4 pkt. Poza tymi regulacjami znalazły się takie artykuły jak: płaszcz letni i zimowy (przysługiwał jeden w roku), bielizna pościelowa i domowa oraz ubrania robocze. Odzież dziecięca i młodzieżowa również podlegała zasadom punktowym<sup>38</sup>.

W przeciągu roku przykładowa kobieta mogła kupić sobie: pięć par pończoch, majtki, biustonosz, komplet bielizny, bluzkę koszulową, 200 g włóczki, chusteczkę i spódnicę<sup>39</sup>, ale dzięki punktom musiała rozłożyć zakupy równomiernie na cały rok.

Rok 1941 przyniósł podwyżki stawek punktowych na określone części odzieży, szczególnie te wełniane. Oznaczało to, że wałbrzyskanie mogli teraz za swoje przydziały kartkowe kupić mniej ubrań<sup>40</sup>. Po zmianie, żeby kupić garnitur trzeba było mieć 80 pkt, a nie jak dotychczas 60. Poza tym dotychczas poza systemem punktowym znajdowały się płaszcze zimowe, które w 1941 r. zostały objęte reglamentacją – za męski płaszcz zimowy, wełniany trzeba było oddać 120 pkt<sup>41</sup>. Jednocześnie od 1 marca 1941 r. podniesiono przydzielaną liczbę punktów dla młodzieży w wieku od 13 do 18 lat, ze 100 do 140 dla dziewcząt oraz ze 100 do 150 dla chłopców<sup>42</sup>. Ta podwyżka nie była związana z większą ilością ubrań młodzieżowych na rynku, ale wynikała z faktu, iż niezwykle trudno było odziać rosnące dzieci zgodnie z dotychczasowymi przydziałami. Od 21 listopada 1942 r. liczba punktów określona dla każdej z rzeczy wzrosła o 2. Wyjątek stanowiły skarpetki i rajstopy – tu punkty powiększyły się o 1 oraz parasole, gdzie liczba punktów wzrosła aż o 6<sup>43</sup>. Te utrudnienia dla ludności tylko pokazywały, że problem z zaopatrzeniem w tekstylia istniał od początku wojny, ale szczególnie nasilił się w 1941 r. Już w połowie 1940 r. wałbrzyskanie skarżyli się na problemy związane z dostaniem odpowiedniego obuwia. Zgodnie z zasadami reglamentacji dla każdego mieszkańca na rok przypadała jedna para butów, co było problemem, gdyż zakup obuwia letniego uniemożliwiał w danym roku zakup odpowiedniego obuwia na zimę. Zasada ta była szczególnie kłopotliwa w przypadku dzieci, którym stopy rosły i czasami nie mogły chodzić nawet dwóch sezonów w jednej parze butów. Drugim problemem były braki na rynku odpowiedniego surowca, szczególnie skóry, przez

37 „Dittersbacher Zeitung” 1939 (34), nr 98.

38 *Ibidem*.

39 *Ibidem*.

40 „Dittersbacher Zeitung” 1940 (35), nr 69.

41 „Mittelschlesische Gebirgszeitung” 1941 (10), nr 58.

42 „Dittersbacher Zeitung” 1940 (35), nr 69; „Mittelschlesische Gebirgszeitung” 1941 (10), nr 58.

43 „Dittersbacher Zeitung” 1942 (37) nr 95.

co szewcy nie mogli wykonywać swojej pracy solidnie. Oczywiście urzędnicy próbowali jakoś problemowi zaradzić i zapewniali, że wkrótce na rynku pojawi się więcej surowca, nie oznaczało to jednak diametralnego poprawienia sytuacji – szewcy nadal musieli oszczędzać, choć w mniejszym stopniu. Sukcesem było sprowadzenie do Wałbrzycha specjalnego transportu ze skórzanymi podszewami, które zostały przeznaczone dla górników<sup>44</sup>.

Zdarzały się przypadki zgubienia kartek żywnościowych i kartek na tekstylia. Oczywiście było to ogromnym problemem, dla tego kto je stracił. Administracja państwowa postanowiła znaleźć rozwiązanie. Ustalono, że po dogłębnym zbadaniu każdej poszczególnej sytuacji istniała możliwość ponownego wydania kartek. I choć zdawano sobie sprawę z możliwości powstania nadużyć, zdecydowano się pójść na rękę obywatelom. Za całą procedurę oraz za ponowne wydawanie odpowiedzialny był Urząd do Spraw Żywnienia (Ernährungsamt)<sup>45</sup>.

W 1943 r. pojawiły się kartki na takie towary, jak: brzytwy do golenia, pasty do zębów, grzebienie, garnki, tygły, sztucce, kosze na węgiel, szufle do węgla, wiadra do węgla, miotły, szczotki, i emaliowane garnki<sup>46</sup>. W 1944 r. rozpoczęto reglamentację zegarków. Żeby kupić jakikolwiek czasomierz począwszy od budzików, a skończywszy na zegarkach na rękę trzeba było otrzymać odpowiedni przydział, podobnie było w przypadku ceramiki, szkła i wyrobów drewnianych<sup>47</sup>.

Reglamentacja żywności nie wiązała się z ograniczeniem diety przeciętnego Niemca, ani robionych przez niego zakupów. Racje odpowiadały temu, co wcześniej mieszkańcy Rzeszy kupowali. Dlatego też nowe przepisy nie budziły większego strachu czy niepokoju. Dotkliwsze okazało się wprowadzenie kartek na tekstylia, których przydziały, zarówno w Wałbrzychu, jak i w całych Niemczech, były znacznie mniejsze niż zapotrzebowanie<sup>48</sup>. Trzeba jednak pamiętać, że samo posiadanie kartek nie było jednoznaczne z tym, że uda się je wszystkie zrealizować. Sprzedaż była zależna od zaopatrzenia.

## ZAOPIATRZENIE WAŁBRZYCHA W PRODUKTY ŻYWNOŚCIOWE

Wybuch wojny poza wprowadzeniem kartek nie zmienił niczego w codziennych zakupach mieszkańców Wałbrzycha. Początkowo towary dostępne były, tak samo, jak przed wybuchem wojny. Jednak już samo wprowadzenie reglamentacji było znakiem pewnych niedoborów, które albo były realne, albo należało się ich spodziewać. Należy też pamiętać, że przytoczona wyżej opinia jest opinią prasy, która była wówczas ważnym narzędziem propagandowym. Pisanie o niedoborach produktów już na początku wojny mogło zostać źle odebrane przez społeczeństwo.

Ceny, podobnie jak dostępność towarów, wraz z wybuchem wojny gwałtownie się nie zmieniły. Pierwsze wzrosty cen można było jednak zauważyć już zimą 1939/1940 i dotyczyły ziemniaków, bardzo ważnego elementu w diecie mieszkańców Wałbrzycha. Jesienią wzrosły w przeciągu pół roku o niecałą Reichmarkę.

44 „Mittelschlesische Gebirgszeitung” 1940 (9), nr 185.

45 „Mittelschlesische Gebirgszeitung” 1941 (10), nr 282.

46 AP Wr, Rejencja Wroclawska/ Regierung Breslau, nr zespołu II/16, sygn. 10199.

47 „Dittersbacher Zeitung” 1944 (39), nr 102.

48 R. Grunberger, *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1994, s. 257.

Bezpośrednią przyczyną tego skoku cen nie była wojna a warunki pogodowe – wyjątkowo ciężka zima sprawiła, że przechowywane w piwnicach ziemniaki zmarzły, dlatego było ich mało. Potem jednak już przez całą prawie wojnę Wałbrzych borykał się z brakami ziemniaków, ich ilość zazwyczaj była niewystarczająca przez cały rok, ale szczególnie brakowało ich na przednówku. Dostawy, które przyjeżdżały do miasta w pierwszej kolejności kierowane były do szpitali. Wiosną 1942 r. pojawiło się zarządzenie, że dostawy ziemniaków ominą hurtownie i mają trafiać bezpośrednio do handlu detalicznego. Wszystko po to, żeby ułatwić zwykłemu obywatelowi dostęp do tego ważnego w diecie warzywa. W tym okresie przypadało po 2½ kg tygodniowo na osobę. Ziemniaki uprawiane na Śląsku nie były dobrej jakości, dlatego część znajdujących się na rynku w 1942 r. pochodziła ze środkowych Niemiec. Jednak przywożenie ich z odległych części Rzeszy także nie rozwiązało problemu, który był dla mieszkańców miasta szczególnie dotkliwy<sup>49</sup>. Co ciekawe, w pozostałych częściach Rzeszy ziemniaki, właśnie dlatego były podstawowym elementem diety, że były ogólnodostępne. Wprawdzie zdarzały się sporadyczne braki, jednak uważano, że jest to warzywo, które może zapewnić ludności niezbędne minimum żywienia<sup>50</sup>.

Marchew, brukiew, rzepy, rzodkiewki, seleny i buraki, cebula, zielona sałata, pomidory, jako towary sezonowe były trudniej dostępne zimą i wtedy też często były gorszej jakości. Sytuację utrudniały mroźne wojenne zimy, np. zimą 1942 r. zmarzły zapasy marchwi. Im cięższa była zima, tym mniej warzyw przechowywanych w piwnicach ją przetrwało i tym trudniej było je potem dostać, dlatego ludność cały czas liczyła na lepszą pogodę, która powinna poprawić zaopatrzenie. Wiosną 1943 r. pojawiła się zielona sałata sprowadzona z Włoch, jej cena była wysoka od 0,27 RM do 0,33 RM za główkę, pięć do sześciu razy więcej niż na początku wojny, ale mimo to ludzie kupowali ją bardzo chętnie. Także z Włoch w tym samym czasie sprowadzono cebulę, która również była droższa od niemieckiej. Importowana kosztowała 0,32 RM za ½ kg, a miejscowa 0,17 RM za taką samą ilość. Generalnie przez cały czas brakowało roślin strączkowych, jeśli już się pojawiały to albo zalecano sklepikarzom „oszczędną sprzedaż”, albo trzeba było posiadać specjalne odcinki kartek, żeby je zakupić. Wałbrzyskanie odczuwali te braki w zaopatrzeniu – najdobitniej świadczą o tym rozbudzone nadzieje i emocje, jakie się pojawiły, gdy na początku 1940 r. dotarła wiadomość, że soczewica jest przeładowywana w Szczecinie. Bardzo na nią czekano w Wałbrzychu. Brakowało także szparagów, groszku i fasoli. Trudno było dostać także ogórki, żeby je zdobyć bardzo wielu wałbrzyszan na własną rękę jeździło pod Legnicę – do dolnośląskiego zagłębia ogórkowego, aby nabyć je bezpośrednio u uprawiających je rolników. Często musieli samodzielnie zbierać je z pola. Skala tych wypraw była naprawdę duża, w pociągach jadących w kierunku Legnicy często nie mieścili się wszyscy pasażerowie. O tym że warzyw brakowało świadczy fakt, że kiedy w sierpniu 1943 r. Wałbrzych zaopatrzone w 100 kg czerwonej kapusty, 500 kg buraków, 50 kg pomidorów był to dla jego mieszkańców naprawdę ważny moment. Sporadycznie na rynku pojawiały się konserwy warzywne i owocowe. Jedynym warzywem, którego było pod dostatkiem był szpinak<sup>51</sup>.

49 AP Wr, Rejencja Wroclawska/ Regierung Breslau, nr zespołu II/16, sygn. 10199.

50 R. Grunberger, *op. cit.*, s. 253.

51 AP Wr, Rejencja Wroclawska/ Regierung Breslau, nr zespołu II/16, sygn. 10199.

Już na początku 1940 r. wzrosły, nawet o 50%, ceny mięsa i wędlin<sup>52</sup>. We wrześniu 1940 r. podniesiono ceny za świnie. Te o wadze powyżej 150 kg i 135 kg do 149,5 kg wzrosły o 2 RM, a mniejsze, o wadze od 120 do 134,5 kg oraz od 100 do 119,5 kg o 1 RM<sup>53</sup>. Pomimo tych podwyżek generalnie podczas trwania wojny mięso było cały czas dostępne. Na początku 1940 r. narzekano trochę na jakość dostępnej cielęciny, ale było jej pod dostatkiem i dopiero w drugiej połowie 1943 r. zaopatrzenie pokryło tylko 52% zapotrzebowania, choć później sytuacja się poprawiła. Baraniny brakowało prawie od początku wojny. Nie były to jednak braki dotkliwe, największy problem z jakim spotkali się wałbrzysianie to w jaki sposób zastąpić barani tłuszcz w potrawie zwanej *Eintopf*. Sporadycznie pojawiały się braki wieprzowiny, zazwyczaj udawało się je zrekompensować większymi dostawami cielęciny, ale brak tego typu mięsa wiązał się zazwyczaj z problemem w produkcji wędlin. W drugiej połowie 1943 r. dostawa wieprzowiny pokryła zaledwie 18% zapotrzebowania. Oprócz mięsa z Niemiec, w pierwszych latach wojny do Wałbrzycha docierało ono także ze Związku Radzieckiego, choć było zdecydowanie gorszej jakości. Dziczyzna pojawiała się na wałbrzyskich stołach tylko w okresie polowań, ale i tak były to bardzo niewielkie i trudno dostępne ilości. W kwietniu 1942 r. zmniejszono racje mięsa, co według lokalnej prasy mieszkańcy przyjęli raczej ze spokojem i zrozumieniem, trudno jednak przyjąć, że tak było naprawdę i nie wywołało to żadnego niepokoju lub niezadowolenia. Pod koniec 1942 r. pojawiły się problemy z dostaniem drobiu, właściwie dostarczany on był tylko do szpitali, kuchni zakładowych i w niewielkich ilościach do gospód. Ten dotkliwy brak w jadłospisie wywoływał nieuzasadnione plotki, m.in. taką, iż tylko najbogatsi kupcy mają na swoich stołach mięso drobiowe, albo, że w dużych miastach, np. we Wrocławiu czy w Dreźnie jest go pod dostatkiem. W maju 1943 r. drobiu w mieście nie było już w ogóle, nawet dla kuchni szpitalnych<sup>54</sup>. Aby uzupełnić niedobory mięsa drobiowego kupowano od hodowców gołębie. Ptaki te były w cenie, gdyż pomimo narzuconej odgórnie ceny 0,50 do 0,60 RM sprzedawano je za 1,50 RM<sup>55</sup>. Kolejnym sposobem uzupełnienia diety w dodatkowe mięso była hodowla królików. Hodowle znajdowały się w bardzo wielu przydomowych ogródkach, także w centrum miasta. Szacowano, że w mieście i powiecie znajduje się w nich około 10 000 królików, z czego w przeciągu roku na mięso przeznaczona była połowa, co według szacunków dawało w sumie 37 500 kg dodatkowego mięsa rocznie. Cena za jedną sztukę była zależna od pory roku, latem wynosiła około 40 RPF a zimą trzeba było zapłacić nawet drugie tyle<sup>56</sup>.

Przez całą wojnę nie było natomiast problemu z kupnem chleba, a jego ceny nie zmieniały się diametralnie. Ogólnie jednak jakość pieczywa bardzo się popsuła już na początku wojny, nad czym mieszkańcy ubolewali, zwłaszcza, że obniżenie jakości, a także często wagi, nie wiązało się z obniżeniem ceny. W okresie między sierpniem a listopadem 1943 r. chleb był zdecydowanie gorszej jakości. Wałbrzysianie nie mieli jednak problemów z dostawami mąki, okresowo zdarzały się natomiast braki kaszy manny i kaszy jęczmiennej. Brakowało także zbożowych odżywek dla dzieci. W kwietniu 1942 r., jako ich zamiennik pojawiła się mączka kakaowa. Dostępne

52 *Ibidem*, sygn. I 10228.

53 „Dittersbacher Zeitung“ R. 1940 (35), nr 76.

54 AP Wr, Rejencja Wroclawska/ Regierung Breslau, nr zespołu II/16, sygn. 10199.

55 *Ibidem*, sygn. I 10228.

56 „Mittelschlesische Gebirgszeitung“ 1939 (8), nr 251.



odżywki były sprzedawane tylko stałym klientom, stąd przyjezdni nie mieli żadnych szans na ich kupienie. Był to problem niewątpliwy, gdyż do Wałbrzycha napływały rzesze dzieci i całych rodzin z bombardowanych obszarów Niemiec.

Marmolada i sztuczny miód, poza pojedynczymi wyjątkami, były ogólnodostępne. Jeszcze w lutym 1942 r. wałbrzyskanie mieli nadzieję, że zostanie zrealizowana obietnica przydziału dla dzieci w wieku pomiędzy 6 a 14 rokiem życia miodu pszczelego. Dopiero rok później taki przydział dzieci otrzymały. Nie było problemu z realizacją kartek na cukier i na masło. Czasami zdarzało się, że trudno było dostać sól, co wynikało z trudności transportowych. Mleko dostępne było bez problemu, natomiast brakowało mleka w puszkach. Zdarzało się sporadycznie, że w sklepach brakowało żółtego sera, dlatego mieszkańcy miasta zastępowali go powszechnie dostępnym twarogiem. Wszystkie kartki na margarynę mogły spokojnie zostać zrealizowane, choć na początku 1940 r. wałbrzyskanie skarżyli się, że raczej są za małe. Ocet był dostępny bez problemu do końca 1942 r., potem zaczęło już go brakować, czasem nie było go wcale, czasem wypadało od  $\frac{1}{4}$  do  $\frac{1}{8}$  litra na osobę. Podobnie było z jajami, które regularnie dostępne były jeszcze w 1942 r. a potem zaczęły się sporadyczne problemy: zimą 1942 r. i na początku 1944 r. dostaw jaj w Wałbrzychu nie było w ogóle. Obok jaj pochodzących z okolicy w sprzedaży były także te z zagranicy – głównie polskie i bułgarskie. Jajka z Polski były najmniejsze, na co wałbrzyskanie narzekali, ale z braku innych i te nabywali chętnie. Latem 1942 r. do sklepów trafiło 1 571 292 jaj miejscowych i 776 160 importowanych. Kiedy jajek brakowało zupełnie te dostępne w pierwszej kolejności miały trafiać do dużych kuchni i gospód, jednak oburzeni mieszkańcy uważali to za niesprawiedliwość, gdyż podejrzewali, że przeznaczone do wypieków jaja trafią do prywatnych gospodarstw domowych piekarzy<sup>57</sup>.

Niełatwo było dostać w Wałbrzychu ryby morskie, zimą braki w dostawach były spowodowane problemami transportowymi, zdarzały się także dostawy zepsutych ryb. Najczęściej jednak przybywały do miasta transporty małe, niewystarczające. Jeszcze trudniej było dostać ryby słodkowodne, konserwy rybne i solone śledzie. Brak tych ostatnich, z racji, że zawsze były tanie, szczególnie doskwierał biednym.

Jabłka i gruszki były na rynku, ale w ilościach niewystarczających. Kiedy pojawiły się ich dostawy bardzo często rozdzielane były pomiędzy dzieci, kobiety w ciąży i karmiące matki. Przykładowo zimą 1942 r. do miasta trafiło 115 000 kg włoskich jabłek, które rozdzielono w obrębie takiej grupy, po  $\frac{3}{4}$  kg na głowę. Jabłka trafiały do Wałbrzycha nie tylko z Włoch, ale także z Nadrenii i okolic Wittembergi. Zimą 1939/1940 pojawiła się nieduża dostawa suszonych owoców z Bułgarii i Jugosławii, jednak jakość ich była słaba, a cena wysoka. W czerwcu 1940 r. pojawiły się wyjątkowo na rynku wiśnie z Włoch, które kosztowały 55 RPF za  $\frac{1}{2}$  kg. Pod koniec 1942 r. pojawiły się na rynku chorwackie gruszki, jednak były one drogie. Hiszpańskie morele przywiezione w sierpniu 1943 r. rozdzielano tylko rodzinom z czwórką lub więcej dzieci. W Wałbrzychu można było kupić w niewielkich ilościach nawet jeszcze na początku 1944 r. owoce południowe. W lutym 1942 r. do miasta przybył transport 205 000 kg hiszpańskich mandarynek i pomarańczy, które rozdzielono równo pomiędzy wszystkich mieszkańców trzykrotnie po  $1\frac{1}{4}$  kg na osobę. Nie były to dostawy jednorazowe, w następnym miesiącu do podziału było 156 220 kg mandarynek i po-

57 AP Wr, Rejencja Wroclawska/ Regierung Breslau, nr zespolu III/16, sygn. 10199, I 10228.

marzańcy, które również trafiły do wszystkich mieszkańców. Co ciekawe owoce południowe były tańsze lub porównywalne cenowo z jabłkami. W przerwach pomiędzy dostawami, kiedy wałbrzyskanie odczuwali braki owoców, sami jeździli do pobliskich wsi i kupowali je bezpośrednio od rolników oferując im w zamian: spirytus, konserwy, tytoń i węgiel z deputatów. Część owoców z importu, głównie z Holandii i Włoch, przyjeżdżała do miasta w otwartych wagonach, łatwo było je ukraść, i rzeczywiście ten proceder był dość częsty. Wałbrzyskanie zadawali sobie dużo trudu, a nawet łamali prawo by zdobyć owoce, więc rzeczywiście im ich brakowało, nawet dostawy pomarańczy i mandarynek nie mogły im tych braków uzupełnić<sup>58</sup>.

Już w styczniu 1940 r. kończył się zgromadzony zapas kawy, która właściwie przez całą wojnę dla wałbrzyszan była niedostępna, poza niedużymi wyjątkami np. na Boże Narodzenie 1943 r. Nie było zaś problemu z dostaniem zamienników kawy. Kakao i czekolada były raczej dostępne, podobnie jak inne słodczyce przede wszystkim należały się dzieciom. To rozporządzenie spotkało się z krytyką, argumentowano, że dorośli też mają prawo do jedzenia słodczych. Towarem trudnodostępnym były przyprawy korzenne, orzechy, rodzynki i proszek do pieczenia. Ceny likieru jajecznego podniosły się o 43% już na początku wojny, był on bardzo chętnie kupowany przez żołnierzy<sup>59</sup>.

O tym, że w roku 1943 wałbrzyskanie zaczęły odczuwać problemy z zaopatrzeniem świadczy los zwierząt domowych. Właśnie wtedy zauważono, że na ulicach jest dużo nędznych i głodnych kotów oraz psów. Jedyne co w tej sytuacji można było zrobić to apelować do ich właścicieli, aby usypiali młode – przedstawiano to jako sposób bardziej humanitarny niż śmierć z głodu<sup>60</sup>.

Brakuje źródeł, żeby scharakteryzować zaopatrzenie miasta w żywność w ostatnim roku wojny. Niezmiernie trudno jest scharakteryzować tę sytuację nie tylko w Wałbrzychu, ale i na całym Śląsku. Zwłaszcza, że działania wojenne już wtedy toczyły się nieopodal omawianego miasta, dlatego trudno jest przeprowadzać analogię. Jednak we Wrocławiu na początku oblężenia, czyli w lutym 1945 r. ksiądz Paul Peikert w swojej kronice zauważa: „Ileż to artykułów spożywczych leży po piwnicach Wrocławia i teraz niszczaje! Wszyscy bowiem zaopatrzyli się dobrze na nadchodzącą zimę, biorąc pod uwagę panujące stosunki”<sup>61</sup>. Podobnie w Krzyżowej, tuż przed wkroczeniem tam Armii Czerwonej, Freya von Moltke tak opisuje zaopatrzenie dworu: „Im Keller, in den alten Küche des Schlosses hingen ganze Rinden, Schafe und Schweine, türmten sich die Würste [W piwnicy, w starej kuchni pałacu były całe woły, owce i świnie, piętrzyły się kiełbasy]”<sup>62</sup>. Oba fragmenty pokazują, że dolnośląska ludność w miejscach, w których nie toczyły się walki nie cierpiała głodu. Jednak oba fragmenty nie dotyczą konkretnie sytuacji w Wałbrzychu, ani nawet sytuacji analogicznej w innej miejscowości. Relacja ks. Peikerta opiera się na zasłyszanych opiniach, a hrabiny von Moltke dotyczy zaopatrzenia bogatego ziemiaństwa, a nie górniczo-robotniczej ludności. Należy mieć to na uwadze patrząc na obie relacje. Pewne problemy zaopatrzeniowe pojawiły się w tych miejscowościach, w tym także w Wałbrzychu, do których przybywały duże rzesze uciekinierów przed frontem. Przybysze mieli duże pro-

58 *Ibidem*, sygn. 10199, I 10228.

59 *Ibidem*.

60 „Dittersbacher Zeitung“ 1943 (1938), nr 81.

61 P. Peikert, *Kronika dni oblężenia. Wrocław 22 I–6 V 1945*, Wrocław 1985, s. 30.

62 F. von Moltke, *Erinnerungen an Kreisau 1930–1945*, München 1997, s. 8.

blemy z zaopatrzeniem się w artykuły spożywcze, wśród nich panowała nędza<sup>63</sup>. Brak żywności wśród uchodźców niewątpliwie sprawił, że pogorszyła się także sytuacja dotychczasowych mieszkańców.

Podsumowując z dostępnych źródeł, które dotyczą okresu do końca 1944 r. wyłania się obraz miasta raczej dobrze zaopatrzonego. Brakowało pewnych towarów luksusowych, choć nie wszystkich, bo kakao, czekolada, pomarańcze i mandarynki były na rynku dostępne. Brakowało także niektórych produktów pierwszej potrzeby, tu szczególnie wałbrzyszanom doskwierały niedobory ziemniaków, jednak nie wynikały one bezpośrednio z toczącej się wojny, lecz z warunków pogodowych. Zresztą podobnie wyglądała sytuacja zaopatrzeniowa w III Rzeszy, choć pomiędzy całymi Niemcami a Wałbrzychem jest jedna, warta podkreślenia różnica. W Wałbrzychu regularnie brakowało ziemniaków – podstawy niemieckiego pożywienia, które to w innych miejscach były dostępne regularnie. To stawiało Wałbrzych o poziom niżej pod względem zaopatrzenia niż inne miejscowości Rzeszy. Większość mieszkańców miasta pamiętała szczególnie trudne czasy I wojny światowej, równie trudnego okresu zaraz po jej zakończeniu, a także lat wielkiego kryzysu, kiedy to warunki życia, a także sposób odżywiania był o wiele gorszy. III Rzesza przyniosła zdecydowaną poprawę zarówno sytuacji materialnej Niemców, jak i wzbogacenie diety. Dlatego ograniczenia wojenne w obliczu pamiętanych jeszcze cięższych czasów nie wydawały się być aż tak bardzo dotkliwe. Pogorszenie się sytuacji w ostatnich miesiącach wojny prawdopodobnie nie było odczuwane aż tak dotkliwe, ze względu na to, że znajdujący się całkiem blisko front nie dotarł do miasta. W porównaniu z innymi miejscowościami, w których toczyły się walki i z całą, katastrofalną sytuacją Niemiec, to co działo się w Wałbrzychu było na pewno dużo lepsze i łatwiejsze do zniesienia dla mieszkańców.

### ZAOPATRZENIE WAŁBRZYCHA W INNE ARTYKUŁY

Ubrania, zarówno męskie, jak i damskie oraz dziecięce właściwie przez całą wojnę dostać było dość trudno. Najłatwiej osiągalne były ubranka dla małych dzieci. Szczególnie trudno dostępna była odzież dobrej i słabej jakości, najwięcej było tej pośredniej. Całej tej trudnej sytuacji nie poprawiały takie incydenty, jaki zdarzył się wiosną 1943 r., kiedy to do Wałbrzycha przysłano partię wadliwych swetrów chłopięcych z firmy Wagenfelder Wollwerk z miejscowości Wagenfeld spod Bremy, które były po prostu dziurawe, a kosztowały sporo, bo aż po 4,55 RM za sztukę. Sytuacja na rynku tekstylnym zrobiła się szczególnie trudna pod koniec 1943 r. z dwóch przyczyn. Po pierwsze, w połowie roku całkowicie zaprzestano produkcji odzieży dla sektora cywilnego, a po drugie do miasta zaczęli przyjeżdżać Niemcy uciekający przed bombardowaniami, którzy przyjeżdżali z bardzo małym, albo w ogóle bez bagażu i potrzebowali na miejscu zaopatrzyć się w odzież, która była trudno dostępna. Dlatego też postanowiono, że ofiary bombardowań, podobnie jak uciekinierzy ze Wschodu będą otrzymywać tekstylia w pierwszej kolejności, co jeszcze bardziej utrudniło dostęp do nich rodowitym wałbrzyszanom. Zresztą w regiony, gdzie docierały alianckie bombowce trafiała większość tekstyliów, co oznaczało, że Wałbrzych był na końcu w kolejce dostaw<sup>64</sup>. Oczywiście w sytuacji niedoborów radzono sobie łątając, cerując i naprawiając

63 P. Peikert, *op. cit.*, s. 30.

64 AP Wf, Rejencja Wroclawska/ Regierung Breslau, nr zespolu II/16, sygn. 10199.

odzież, a także robiąc na drutach czy szyjąc i przerabiając. Nawet prasa zachęcała do szczególnego dbania o odzież i obuwie. Na łamach „Mittelschlesische Gebirgszeitung” namawiano, aby po przyjściu z pracy przebierać się w inne, starsze ubrania, podczas prac kuchennych używać fartuchów, zaś butów nie suszyć na piecu i pielęgnować je odpowiednimi pastami<sup>65</sup>.

Odzież robocza była dostępna przez całą wojnę, choć sporadycznie pojawiały się jej niedobory. Jednak za zaopatrzenie pracowników w ubrania do pracy odpowiadali pracodawcy, którzy z tym zadaniem radzili sobie dobrze. Najwięcej kłopotów pojawiło się wtedy, gdy powołanych do wojska mężczyzn zastąpiły kobiety w związku z czym trzeba było znaleźć dla nich zupełnie inną odzież<sup>66</sup>.

Wałbrzyszanie borykali się z ogromnymi brakami w tekstyliach, mimo że w samym Wałbrzychu była przędzalnia lnu. Nie produkowała ona jednak na potrzeby mieszkańców, lecz wojska. W całych Niemczech, niezależnie od tego, czy w pobliżu był zlokalizowany przemysł tekstylny, czy nie, problem był tak samo duży. Zwykłym obywatelom coraz bardziej brakowało tkanin. Zimą 1941/1942, kiedy to toczyły się walki w ZSRR i Wehrmachtowi szczególnie brakowało ciepłej odzieży posunięto się nawet do konfiskaty na rzecz armii tekstyliów wyprodukowanych dla sektora cywilnego<sup>67</sup>.

Z zaopatrzeniem wałbrzyszan w buty bywało różnie. W połowie 1940 r. były dostępne, oczywiście w ramach przydziału kartkowego, bardzo jednak wzrosła ich cena. Do końca roku 1942 kartki można było swobodnie zrealizować, jednak przydziały na buty zmniejszały się coraz bardziej, co było niezwykle kłopotliwe. Wtedy też coraz częściej zdarzało się, że z różnych przyczyn nie docierał surowiec i szewcy radzili sobie w różny sposób, np. robiąc podeszwy z drewna, gumowych węzy i dętek. W 1943 r. zaczęły pojawiać się braki, szczególnie wśród najpopularniejszych rozmiarów, a także wśród obuwia najlepszej i średniej jakości. Brak pasty do butów powodował, że o buty, których przecież brakowało, jeszcze trudniej było dbać. Problemem stało się także długie oczekiwanie na naprawę u szewca, gdyż parających się tym fachem rzemieślników było bardzo mało, sugerowano nawet, że przydałoby się zatrudnić jako szewców zagraniczną siłę roboczą<sup>68</sup>.

Mydło było w czasie wojny dostępne w sklepach, jednak szybko pojawił się problem związany z jego jakością. Było tak słabe, że nie zmywało węgla, co w regionie górniczym zupełnie ten produkt dyskwalifikowało. Gospodynie domowe musiały włożyć wiele trudu w zdobywanie przedmiotów potrzebnych do prowadzenia domu, gdyż ich poważne braki były już odczuwalne na początku 1940 r. Przykładowo kartki na bieliznę pościelową można było zrealizować, natomiast przydziały były tak niewielkie, że niewystarczające. Co ciekawe w 1942 r. zaobserwowano, że pojawia się na rynku wiele artykułów pochodzących ze Słowacji, takich, jak: drewno, metal środki do pielęgnacji ciała, w tym pasty do zębów, kremy do ciała i twarzy, środki do pielęgnacji obuwia i nici. Tych artykułów bardzo brakowało, dlatego te importowane osiągnęły wysokie ceny, wyższe nawet o 100%. Przykładowo cena pasty do zębów wzrosła z 0,40 do 0,80 RM, a pasty do butów z 0,30 do 1 RM. Jednak do Wałbrzycha pro-

65 „Mittelschlesische Gebirgszeitung” 1942 (11), nr 127.

66 AP Wr, Rejencja Wroclawska/ Regierung Breslau, nr zespołu II/16, sygn. 10199, I 10228.

67 H. Schmitz, *Die Bewirtschaftung der Nahrungsmittel und Verbrauchsgüter 1939–1950. Dargestellt an dem Beispiel Stadt Esse*, Essen 1956, s. 184.

68 AP Wr, Rejencja Wroclawska/ Regierung Breslau, nr zespołu II/16, sygn. 10199, I 10228.

dukty ze Słowacji trafiały w mniejszych ilościach niż w inne regiony Śląska. Wiele produktów kupowano w Protektoracie Czech i Moraw, były dużo droższe, przykładowo wałbrzyscy restauratorzy zaopatrzyli się tam w sztućce, za które zapłacili 139 RM, natomiast ich rzeczywista wartość wynosiła 55 RM. Przywożono też ceratowe zabawki dziecięce, których ceny, w 1942 r. kształtowały się od 2 do 2,40 RM. W tekstyliu wałbrzysianie zaopatrywali się w okręgu sudeckim. Mimo poszukiwań w sąsiednich regionach mieszkańcy Wałbrzycha nie mogli zdobyć wszystkich potrzebnych w gospodarstwie domowym artykułów. Szczególnie dotkliwy, zwłaszcza w przypadku braków w dostawach odzieży, był brak igieł do szycia. Poza tym nie można było kupić także szczotek do włosów i emaliowanych garnków. Brak tych ostatnich wydawał się być najbardziej dotkliwy. Zwłaszcza, że te dostępne były wyprodukowane ze złej jakości, cienkiego materiału i szybko się zużywały. Nie można było też nigdzie dostać termosów, co bardzo odczuli górnicy, którzy na długą szychtę zabierali ze sobą ciepłe napoje<sup>69</sup>.

Stacjonujący w podbitych krajach żołnierze robili tam zakupy, a potem pocztą polową wysyłali przeróżne towary do swoich rodzin w Niemczech. Praktyka ta miała charakter masowy, szerokim strumieniem napływały więc: buty z Północnej Afryki, aksamit, jedwab, likier i kawa z Francji, tabaka z Grecji, miód i słonina z Rosji czy śledzie z Norwegii<sup>70</sup>. Pomimo dostępności towary luksusowe osiągały wysokie ceny. Za przykład niech służy pewna żona żołnierza Wehrmachtu walczącego w Finlandii, która otrzymawszy od niego srebrnego lisa, którego przedwojenna wartość wynosiła około 375 RM, dostała ofertę kupna za 1000 RM<sup>71</sup>. Przez całą wojnę w prasie wałbrzyskiej znalazła się tylko jedna, powyżej przytaczana wzmianka o futrze z lisa, które na dodatek osiągnęło bardzo wysoką cenę. Od momentu zajęcia przez III Rzeszę krajów skandynawskich do Niemiec napłynęła fala futer z żołnierskich łupów. Jednak w Wałbrzychu mamy tylko jeden odosobniony przypadek, który potwierdza wysoką cenę, jaką ostatecznie osiągnął wspomniany „lis”<sup>72</sup>. Może to świadczyć o tym, że do Wałbrzycha skandynawskie futra nie trafiały w dużej ilości, przede wszystkim dlatego, że pochodzący stąd żołnierze nie służyli w tamtych regionach. Trudno jednak zakładać, że tego typu uzupełnianie budżetów domowych nie było praktykowane akurat w tym regionie. Niewątpliwie wiele gospodarstw domowych było dodatkowo zaopatrywane przez napływające z innych krajów towary w podobnej skali, w jakiej odbywało się to w całym państwie.

Wraz z niekorzystnym dla Rzeszy rozwojem sytuacji na froncie tendencje się odwróciły, stąd pracownicy socjalni fabryki porcelany Krister przygotowywali prezenty dla walczących kolegów. To tylko potwierdza fakt, że w Wałbrzychu nie było problemów ze zdobyciem niektórych przedmiotów, a pod koniec wojny coraz trudniej było zaopatrzyć się na froncie.

Na pierwszy rzut oka wydawało się, że ludności nie dotyczyły jakiegokolwiek większego braku np. w elementach wyposażenia domów. Jednak niektóre były szczególnie dotkliwe, np. trudno było zdobyć meble. Szczególnie uciążliwy przede wszystkim dla młodych małżeństw był brak łóżek. W ogóle nie było wózków dziecięcych, co znów uderzało w młode rodziny. Poza tym luksusem stały się radioodbiorniki<sup>72</sup>.

69 *Ibidem*, sygn. 10199.

70 A. Götz, *Hilfers Volksstaat. Raub, Rassenkrieg und nationaler Sozialismus*, Bonn 2005, s. 117.

71 AP Wr, Rejencja Wroclawska/ Regierung Breslau, nr zespolu III/16, sygn. 10199.

72 *Ibidem*, sygn. 10199, I 10228.

Handel wymienny kwitł szczególnie pod koniec wojny. W całej Rzeszy już od 1939 r. przystąpili do pracy spekulanci. Czarny rynek bardzo szybko stał się powszechny, praktyka ta ogarnęła cały kraj. Jednak na początku wojny był powszechnie potępiany, jako akt sabotażu. Z biegiem czasu i upowszechnieniem się tej sytuacji usprawiedliwiano tego typu działania coraz bardziej<sup>73</sup>. Niestety źródła do dziejów Wałbrzycha w okresie II wojny światowej mają charakter oficjalny stąd trudno w nich znaleźć informacje na ten temat. Jednak nie można zakładać, że nie istniał, jeśli funkcjonował dobrze i powszechnie w całym kraju.

Choć Wałbrzych był centrum zagłębia węglowego, a w samym mieście działało kilka kopalń, to jednak jego mieszkańcy „odczuli zimno” w swoich domach. Wałbrzyski węgiel służył nie tylko kolei, Wehrmachtowi, czy dużym zakładom przemysłowym, ale także do ogrzewania domów, sklepów i małych przedsiębiorstw. Aż 14,8% zbytu kopalni Dolnośląskiego Syndykatu Węglowego w okresie od wiosny 1938 do wiosny 1939 trafiło właśnie do prywatnych odbiorców<sup>74</sup>. Gospodarstwa domowe i małe przedsiębiorstwa były drugim po kolei odbiorcą węgla z Wałbrzycha<sup>75</sup>, jednak jak się okazało na sprzedaż w mieście przeznaczono zbyt mało surowca. Górnicy otrzymywali deputaty wielkości 180 cetnarów węgla, podczas gdy pracownikom innych branż należało się od 40 do 50 cetnarów (1 cetnar wynosił ok. 50 kg). Te ilości okazały się małe, informacje o niedoborach węgla pojawiały się prawie każdej zimy. Jesienią 1944 r. prognozowano, że zima 1944/1945 będzie „zimna” i da się wałbrzyszanom we znaki, przede wszystkim dlatego, że będzie mniej węgla<sup>76</sup>. Nie tylko mieszkańcy Wałbrzycha uskarżali się na braki w opale, podobny problem pojawił się w Legnicy<sup>77</sup> i we Wrocławiu<sup>78</sup>. Analogicznie można założyć, że występował on w całym regionie. Można się zastanawiać, czy te za małe ilości opału przeznaczone dla okolicznej ludności były wynikiem błędów w szacunkach, czy też celowym zamierzeniem, wynikającym z zapotrzebowania u innych odbiorców, przede wszystkim na kolei, czy w przemyśle. Z racji tego, że trudna sytuacja pojawiała się co roku, można sądzić, że bardziej prawidłowe jest to drugie rozwiązanie. Poza tym wałbrzyszanie zauważyli, że jakość węgla przeznaczonego dla nich bardzo się pogorszyła, co jeszcze potwierdza tę tezę. Przy sprzedaży surowca opałowego pojawiły się także pewne uchybienia: nie był on wydawany na wagę, lecz na szufle, worki i kosze<sup>79</sup>.

Braki wszelkiego typu towarów bardzo często spowodowane były trudnościami transportowymi, które wynikały albo ze złej pogody (dużych opadów śniegu i ciężkich mrozów zimą), albo z braku wagonów kolejowych wykorzystywanych przez wojsko. Rzuca się w oczy ogromny problem z zaopatrzeniem w tekstylia, zwłaszcza, że w Wałbrzychu działała fabryka tekstylna „Kramsta–Methner & Frahné”, jednak jej głównym zadaniem nie było obsłużenie sektora cywilnego, ale wojska. Sytuacja była bardzo podobna w całych Niemczech, gdyż wszędzie brakowało odzieży.

73 R. Grunberger, *op. cit.* s. 260.

74 BB, Reichsvereinigung Kohle, R10/VIII/8.

75 *Ibidem*.

76 „Dittersbacher Zeitung” 1944 (39), nr 129.

77 *Legnica. Zarys monografii miasta*, red. S. Dąbrowski, Wrocław–Legnica 1998, s. 387.

78 T. Kulak, *Historia Wrocławia. Od twierdzy fryderycjańskiej do twierdzy hitlerowskiej*, Wrocław 2001, s. 328.

79 AP Wr, Rejencja Wrocławska/ Regierung Breslau, nr zespołu II/16, sygn. 10199, I 10228.

## PODSUMOWANIE

Wałbrzych, mimo że był stolicą Dolnośląskiego Ośrodka Przemysłowego był jednak miastem prowincjonalnym. Leżał na uboczu ważnych szlaków komunikacyjnych, w miejscu bezpiecznym i dalekim od frontów. Nie toczyły się w nim żadne walki i do końca wojny było tam spokojnie.

Wałbrzych już przed wojną był miastem biednym. Może dlatego wojenne ograniczenia w dostawach artykułów żywnościowych, odzieży i przedmiotów przydatnych do prowadzenia domu nie wydawały się być bardzo dotkliwe.

Zmiany przyniósł rok 1945. Wtedy to wraz ze zbliżającym się frontem dotarły do miasta kolejne problemy: z zaopatrzeniem i z przeludnieniem. Napływające rzesze uchodźców zmieniły dotychczasowy krajobraz.

Do Wałbrzycha front ostatecznie nie dotarł. Kopalnie i zakłady przemysłowe nie przerwały pracy. Substancja miastna nie uległa zniszczeniu, a ludność cywilna nie ucierpiała. Wojna dla wałbrzyszan była okresem dużo spokojniejszym niż dla innych mieszkańców Niemiec.

## BIBLIOGRAFIA:

### Archiwum Staatsbibliothek w Berlinie:

Ernährungsamt/ Der Landrat des Kreises Waldenburg (Schles.), 4 Fha 1477  
„Öffentliche Bausparkasse für Schlesien”, Bericht über das 10. Geschäftsjahr 1939.

### Archiwum Państwowe we Wrocławiu:

Rejencja Wroclawska/ Regierung Breslau

### Prasa:

„Dienstliche Mitteilungen des Landrates Waldenburg” R. 1 (1940) – R.2 (1941)  
„Dittersbacher Zeitung” R. 34 (1939) – R. 39 (1944)  
„Mittelschlesische Gebirgszeitung” R. 8 (1939) – R. 13 (1944)  
„Neues Tageblatt” R. 29 (1939) – R. 31 (1941)  
„Waldenburger Kreisblatt” R. 105 (1939) – R. 106 (1940)

Götz A., *Hilfers Volksstaat. Raub, Rassenkrieg und nationaler Sozialismus*, Bonn 2005.

Grunberger R., *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1994.

John W., *No Escape. My Young Years under Hitler's Shadow*, Edmonton 2004.

Kulak T., *Historia Wrocławia. Od twierdzy fryderycjańskiej do twierdzy hitlerowskiej*, Wrocław 2001.

Lebenserinnerung von A.M. Haas, geb. Pohlmann und Rudolf Wilhelm Haas, maszynopis, zbiory prywatne Marek Czapliński.

*Legnica. Zarys monografii miasta*, red. S. Dąbrowski, Wrocław–Legnica 1998.

Moltke F. von, *Erinnerungen an Kreisau 1930–1945*, München 1997.

Peikert P., *Kronika dni oblężenia, Wrocław 22 I – 6 V 1945*, Wrocław 1985.

Schmitz H., *Die Bewirtschaftung der Nahrungsmittel und Verbrauchsgüter 1939–1950. Dargestellt an dem Beispiel Stadt Esse*, Essen 1956.

## SUMMARY

### UPPLY SITUATION IN WAŁBRZYCH DURING THE SECOND WORLD WAR

Wałbrzych of 1939 is a city in which mining, heavy and light industry are functioning besides a well-developed network of small and medium-sized businesses including shops and craft workshops. At this time, an average inhabitant lives a better life than one used to live several years earlier. The ongoing war affects, like every war does, the city supplies. The first noticeable sign of the problem is the rationing of goods introduced on 9 September of 1939. The supply shortages, however, are apparent only in regard of luxury goods rather than basic commodities.







# GASTRONOMIA W WAŁBRZYCHU W LATACH 1945–1950

## WPROWADZENIE

**F**unkcjonowanie lokali gastronomicznych w powojennym Wałbrzychu nie czekało się dotychczas opracowania, zapewne ze względu na szczupłość materiałów archiwalnych. Prezentowany artykuł powstał głównie w oparciu o regionalną prasę, ponieważ przeprowadzona kwerenda w Archiwum Państwowym we Wrocławiu i jego oddziale w Kamieńcu Żąbkowickim przyniosła niewielkie efekty.

Ramy czasowe prezentowanego artykułu uzasadnione są w sposób następujący. Rok 1945 to oczywiście przejęcie Wałbrzycha przez władze polskie i rozpoczęcie organizowania w mieście życia w nowej rzeczywistości. Natomiast w roku 1950, na podstawie zarządzenia Ministra Handlu Wewnętrznego, w porozumieniu z Przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i Ministra Finansów z 11 maja, powołano w Polsce 24 przedsiębiorstwa państwowe w ramach narodowych planów gospodarczych, działające według zasad rozrachunku gospodarczego. Jednym z takich przedsiębiorstw były Wałbrzyskie Zakłady Gastronomiczne z siedzibą w Wałbrzychu<sup>1</sup>. Przedmiotem ich działalności było organizowanie i prowadzenie zakładów żywienia zbiorowego, jak ładnie nazywano wtedy lokale gastronomiczne, a przede wszystkim: barów, jadłodajni, kawiarni, restauracji i pomocniczych zakładów przetwórstwa. Zarządzenie wchodziło w życie z dniem ogłoszenia, ale z mocą obowiązującą od 1 kwietnia 1950 r.

W artykule przedstawiono obraz gastronomii na terenie Wałbrzycha w jego granicach przed przyłączeniem okolicznych miejscowości w 1951 r. Nie uwzględniono więc Białego Kamienia, Poniatowa, Rusinowej, Sobięcina, Kozic i Gaju.

Na podstawie dekretu z 30 listopada 1945 r. przemysł gastronomiczny obejmował głównie restauracje, kawiarnie, cukiernie, winiarnie, stołówki, jadłodajnie, bary, bufety, pasztecziarnie. Wolno było je prowadzić dopiero po uzyskaniu odpowiedniej koncesji<sup>2</sup>.

31 stycznia 1946 r. zarejestrowano Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego oddział Wałbrzych (dalej jako:

1 Zarządzenie Ministra Handlu Wewnętrznego z dn. 11 maja 1950 r. w sprawie utworzenia państwowych przedsiębiorstw gastronomicznych, „Monitor Polski” 1950, nr a-70, poz. 815.

2 Dekret z dn. 30 listopada 1945 r. o koncesjonowaniu przedsiębiorstw przemysłu gastronomicznego, Dz.U. RP 1945, nr 57, poz. 322.



Ryc. 1. Manifestacja z okazji 1 Maja w Rynku. U góry z prawej fragment szyldu kawiarni „Warszawianka” przy ul. 1 Maja 1

Źródło: Archiwum Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu



Ryc. 2. Manifestacja z okazji 1 Maja w Rynku. U góry fragment Restauracji „Zacisze” przy Rynku 5

Źródło: Archiwum Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu

ZZRiPPG-H), mający swoją siedzibę na ul. Kościuszki 5, od 12 stycznia 1948 r. przy ul. Słowackiego 5, a od końca 1948 r. w Rynku nr 13<sup>3</sup>. Nie było natomiast jeszcze, jak zresztą na całym obszarze Okręgu Administracyjnego Dolnego Śląska, żadnego zrzeszenia przemysłu gospodniego i restauracyjnego<sup>4</sup>. Wkrótce jednak powstało Powiatowe Stowarzyszenie Restauratorów, Hotelarzy i Pokrewnych Zawodów, będące oddziałem Okręgowego Stowarzyszenia z siedzibą we Wrocławiu, jednak nie wiadomo kiedy rozpoczęło działalność, ani kiedy zaprzestało. Na pewno działało w latach 40. XX stulecia. Być może przekształciło się w Powiatowe Zrzeszenie Przemysłu Gastronomicznego, odnotowane w książce telefonicznej na 1949 r., z siedzibą w Rynku<sup>5</sup>.

Wspomniany Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego, w pierwszej połowie 1947 r. zajął się sprawami dotyczącymi usunięcia nieprawidłowości w miejscowej gastronomii. Postanowiono m.in., że właściciele zakładów gastronomicznych, pensjonatów i hoteli będą pociągani do odpowiedzialności za nieprzestrzeganie ośmiogodzinnego dnia pracy. Ponadto nałożono grzywny w wysokości 5000 zł za zatrudnianie Niemców<sup>6</sup>.

24 maja 1946 r. weszły w życie zmiany, dotyczące dni bezmięsnych, które obowiązywały także w przedsiębiorstwach gastronomicznych, gospodach i stołówkach. Wcześniej dniami bezmięsnymi były wtorki, środy i czwartki, natomiast według nowego rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów miały to być środy, czwartki, i piątki. Ograniczono wagę mięsnych porcji podawanych w lokalach gastronomicznych w pozostałych dniach tygodnia do 100 gramów, ale z zastrzeżeniem, że jednej osobie można było podać tylko jedno danie z mięsa lub jego przetworów. Potrawy z mięsa lub jego przetworów, oferowane przez lokale gastronomiczne powinny być uwidocznione w jadłospisie, ale obowiązywało tu kolejne ograniczenie, bowiem nie mogło w nim być więcej, niż cztery dania mięsne lub z przetworów. Zakaz nie dotyczył obrotu mięsem z drobiu, królików i dziczyzny<sup>7</sup>. Twórca rozporządzenia nie interesował się sytuacją, gdy restauratorowi zostało mięso z poniedziałku na wtorek (później z wtorku na środę). Sprzedać nie wolno, wyrzucić żal. Mógł oczywiście przechować je w lodówce, ale czy po trzech dniach było odpowiednie do spożycia?

Jeśli wierzyć Waclawowi Mrozowskiemu, podawana w wałbrzyskich lokalach dziczyzna, m.in. sarnina, okazywała się być najzwyczajszą wieprzowiną<sup>8</sup>. Był to więc prawdopodobnie najprostszy sposób obejścia biurokratycznych zakazów.

Według rozporządzenia Ministra Aprowizacji i Handlu z 5 marca 1947 r. wprowadzono ograniczenia spożycia pieczywa i tłuszczów zwierzęcych w przedsiębiorstwach gastronomicznych i gospodnich<sup>9</sup>. Do jednego posiłku wolno było podać na

3 Pismo Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego oddział Wałbrzych (dalej jako: ZZ RiPPG-H) do Zarządu Miejskiego (dalej jako: ZM) w Wałbrzychu z 12 stycznia 1948 r.; Protokół nr 29 z posiedzenia Zarządu Związku Zawodowego z dn. 14.12.1948, Archiwum Państwowe we Wrocławiu, oddział w Kamieńcu Ząbkowickim (dalej jako: AP KZ), ZM, sygn. 135.

4 Ankieta Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej jako: AP), Urząd Wojewódzki Wrocław (dalej jako: UWW), sygn. XI/270.

5 *Spis telefonów Wrocławskiego Okręgu Poczty i Telegrafów na rok 1949*, b.m. i r. wyd., s. 99.

6 [brak inf. o aut.], *Wałbrzych. Germanofle placą 5 tys. zł kary*, „Słowo Polskie” 1947, nr 124 z 7 maja.

7 Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 24 kwietnia 1946 r. w sprawie ograniczenia obrotu mięsem, jego przetworami oraz tłuszczami zwierzęcymi, Dz.U. 1946, nr 18, poz. 121.

8 W. Mrozowski, *Sprawy codzienne Wałbrzyska*, „Słowo Polskie” 1947, nr 6 z 8 stycznia.

9 Do przedsiębiorstw przemysłu gospodniego, według obowiązujących wówczas przepisów, zaliczano: hotel, pensjonat, pokoje umeblowane, zajazd, gospodę, oberżę, dom wycieczkowy, dom noclegowy, schronisko (por. rozporządzenie

jedną osobę do 50 g pieczywa (1 kawałek chleba lub bułkę) i 10 g tłuszczów zwierzęcych, nie licząc jednak tłuszczu zawartego w posiłku. Do śniadań i kolacji, jeżeli nie zawierały innych dań poza napojami, wolno było podać jednej osobie do 100 g pieczywa i 20 g tłuszczu zwierzęcego<sup>10</sup>.

Do połowy 1947 r. usługi gastronomiczne w naszym kraju rozwijały się dość prężnie. Jednak 13 i 14 kwietnia 1947 r. Hilary Minc, minister przemysłu i handlu, wielki zwolennik systemu nakazowo-rozdzielczego, zaatakował na plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej dominację gospodarki prywatnej i spółdzielczej w handlu i rzemiośle. Ponieważ, jak twierdził, grozi to odrodzeniem kapitalizmu w Polsce, należy upaństwowić te obszary gospodarki. 2 czerwca 1947 r. Sejm Ustawodawczy przyjął trzy ustawy stwarzające prawne podstawy „bitwy o handel”, bo tak oficjalnie określano proponowane działania. Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym mogła w trybie zaocznym wydawać orzeczenia, bez możliwości odwołania, i zsyłać na okres do dwóch lat do obozów pracy, nakładać wysokie grzywny oraz orzekać o konfiskacie mienia. Władze skarbowe natomiast mogły każdej osobie prowadzącej działalność handlową lub rzemieślniczą wymierzać tzw. domiary, czyli dodatkowe podatki, które prowadziły do upadku przedsiębiorstwa. Skutkiem „bitwy o handel”, trwającej do 1949 r., była m.in. likwidacja zdecydowanej większości prywatnych lokali gastronomicznych, które przestały funkcjonować w miejskiej, a więc także wałbrzyskiej, przestrzeni.

Prawdopodobnie w drugiej połowie 1947 r. wprowadzono we wszystkich zakładach gastronomicznych w Polsce obowiązek wydawania w godz. 15.00–17.00 obiadów popularnych w cenie 70 zł (w powiatach)<sup>11</sup>.

Miejski Referat Przemysłu i Handlu w Wałbrzychu prowadził kontrole działalności zakładów przemysłowych i handlowych. W grudniu 1948 r. największe zainteresowanie Referatu wzbudzały restauracje, bowiem aż 13 lokali poddano kontroli, na ogółem skontrolowanych 41 przedsiębiorstw z 15 branż. Dla porównania można podać, że w lutym tego samego roku skontrolowano tylko jedną restaurację, a w marcu osiem<sup>12</sup>. Natomiast nadzór i kontrola nad funkcjonowaniem gastronomii należały wtedy do Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, w którym funkcjonował Departament Żywności Zbiorowej. Był on odpowiedzialny za organizowanie przemysłu gastronomicznego w Polsce, a żywność zbiorowa należała do ważnych zagadnień ze względu na ideologiczne.

Jesienią 1948 r. był w Wałbrzychu tylko jeden lokal gastronomiczny, należący do sektora państwowego (spółdzielczego). Jednak już wtedy wiadomo było, że szykują się zmiany w tej materii, bowiem 29 października 1948 r. na posiedzeniu w gabinecie prezydenta Wałbrzycha omawiano plany rozbudowy sieci sklepów państwowych i spółdzielczych, a także najprawdopodobniej lokali gastronomicznych, których zaplanowano uruchomić aż 47<sup>13</sup>.

---

Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 15 września 1938 r. [...] w sprawie prowadzenia przemysłu gospodniego, Dz.U. RP 1938, nr 80, poz. 540).

10 Rozporządzenie Ministra Apropowizacji i Handlu z dn. 5 marca 1947 r. w sprawie ograniczenia spożycia pieczywa i tłuszczów zwierzęcych, Dz.U. 1947, nr 29, poz. 125.

11 Działalność Wydziału Przemysłu i Handlu za czas od 1.VI.1947 do 29.II.1948 r., AP UWW, nr karty I/37.

12 Pismo Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu do Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego z dn. 12.01.1948, AP KZ, ZM, sygn. 210.

13 Protokół z posiedzenia w gabinecie Prezydenta Miasta Wałbrzycha z dn. 29.10.1948; AP KZ, ZM, sygn. 210.

Do końca lat czterdziestych upaństwowiono zdecydowaną większość lokali gastronomicznych<sup>14</sup>. Interesująca w tej sprawie była wypowiedź członka komunistycznej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej W. Janisza na zebraniu członków wałbrzyskiego oddziału ZZRiPPG-H 21 stycznia 1949 r., na którym powiedział: „Towarzysze i towarzyszki musimy o tym wiedzieć [...], iż w niedługim czasie następować będzie systematyczne przejmowanie zakładów gastronomicznych przez Związek Zawodowy Spożywców, i tym samym my jako najbardziej zbliżony sektor zostaniemy przyłączeni do Związku Spożywców”<sup>15</sup>.

W końcu 1948 r. Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Wałbrzychu zorganizowała w tym mieście pierwszą gospodę spółdzielczą, której ideą było podawanie smacznych i obfitych obiadów popularnych po przystępnych cenach. Według felietonisty „Słowa Polskiego” gospoda powstała w miejscu wcześniej istniejącego tam luksusowego lokalu, w którym po zamówieniu małego piwa i dużego kotleta, gość otrzymywał duże piwo i mały kotlet. Felietonista była jednak zachwycony czym innym. Pisał bowiem, że

ostatnio Gospoda Spółdzielcza ulepszyła jeszcze obiady popularne przez podawanie ich z uśmiechem niewymuszonym i w takt orkiestry jazzowej. Tak. Widziałem i słyszałem. Od 15 grudnia w porze wydawania zwykłych popularnych obiadów, takich, o które we Wrocławiu wystyd poprosić, bo myśląc, że się jest inteligentem pracującym – przygrywa orkiestra jazzowa. To jest postęp. W innych miastach po obiedzie popularnym kiszki marsza grają, a tu ci orkiestra do gulaszu gra czardasza węgierskiego. Głosuję za gospodami spółdzielczymi<sup>16</sup>.

W gospodzie, mimo że spółdzielczej, nie działo się lepiej, niż w prywatnych zakładach. Przykładem może być sprawa kucharza, który przyjął się w niej do pracy z określoną wcześniej stawką, ale nie dość, że otrzymał mniejszą, to przyjęto go na stanowisko pomocnika<sup>17</sup>.

Kiedy pytano wałbrzyszan o nową placówkę, ci stwierdzali, że wolą gospodę spółdzielczą niż stołówkę. Ceny obiadów w tej pierwszej były wprawdzie nieco wyższe, ale posiłki serwowano o wiele obfitsze i lepiej przyrządzone. Mało tego, spożywanie obiadów umilała orkiestra, a wieczorem w tym samym lokalu czynna była winiarnia, a nie lokal z wódką, co było dużym osiągnięciem wałbrzyskiej spółdzielczości. Ponieważ gospoda spółdzielcza, prowadzona przez fachowy personel, przyjęła się w Wałbrzychu, Powszechna Spółdzielnia Spożywców (dalej jako: PSS) planowała otwarcie kolejnych tego typu lokali<sup>18</sup>.

W końcu 1949 r., zarządzeniem Ministra Handlu Wewnętrznego powołano Centralny Zarząd Przemysłu Gastronomicznego (dalej jako: CZPG), którego zadaniem była koordynacja i nadzór nad działalnością przyszłych rejonowych przedsiębiorstw żywienia zbiorowego. W okresie przejściowym CZPG nadzorował 23 zakłady prowadzone przez Powszechne Domy Towarowe. Jego zadaniem było także wprowadzanie w życie naukowych zasad żywienia, zapewniających konsumentom zdrowe posiłki.

14 Na przełomie lat 1947 i 1948 w województwie wrocławskim działały 473 lokale gastronomiczne, w tym 12 samorządowych, 79 spółdzielczych, 121 państwowych i 261 prywatnych (por. Działalność Wydziału Przemysłu i Handlu za czas od 1.VI.1947 do 29.II.1948 r., AP, UWW, nr karty I/37).

15 Protokół nr 1 z ogólnego zebrania, ZZ RiPPG-H, AP KZ, ZM, sygn. 135.

16 Grot., „Jazzowy” obiad popularny, „Słowo Polskie” 1948, nr 357 z 29 grudnia.

17 Protokół nr 1 z ogólnego zebrania, ZZ RiPPG-H, AP KZ, ZM, sygn. 135.

18 (ski), *Swidnica i Wałbrzych – przykładem dla Wrocławia*, „Słowo Polskie” 1949, nr 18 z 19 stycznia.



Ryc. 3. Reklama lokalu „Gastronomia”

Źródło: „Naprzód Dolnośląski” 1946, nr 19



Ryc. 4. Reklama baru „Krakowskiego”

Źródło: „Naprzód Dolnośląski” 1946, nr 191

1 kwietnia 1950 r., jak wspomniano na początku, powstały Wałbrzyskie Zakłady Gastronomiczne<sup>19</sup>.

#### PRZEGLĄD LOKALI GASTRONOMICZNYCH

Przedstawiono tu jedynie te lokale, o których autor znalazł wiadomości w prasie lub dokumentach archiwalnych. Ponieważ wzmianek tych nie było wiele, są to więc informacje bardzo lakoniczne. Tuż po zakończeniu wojny właścicielami wałbrzyskich zakładów gastronomicznych często były osoby spoza branży, nie znające się na ich prowadzeniu. Wykorzystywano pracowników, głównie pomoce kuchenne, które

19 *Siec państwowych jadalni, restauracji, barów, kawiarni i cukierni*, „Słowo Polskie” 1949, nr 358 z 30 grudnia.

pracowały po 12 godzin dziennie, bez dnia wolnego w tygodniu, otrzymując 500 zł miesięcznego wynagrodzenia. Wiele osób z pomocy było Niemkami, ale dość szybko zastąpiły je Polki<sup>20</sup>.

W połowie lutego 1947 r. w Wałbrzychu znajdowało się 86 różnego rodzaju zakładów gastronomicznych. W 46 z nich zatrudniano pracowników, natomiast pozostałych 40 lokali obsługiwały rodziny właścicieli<sup>21</sup>. Natomiast według raportów sytuacyjnych z 31 lipca i 31 sierpnia 1947 r. w Wałbrzychu było zarejestrowanych 56 czynnych zakładów gastronomicznych i jadłodajni. 30 września było ich 50, 31 października 47, a 31 grudnia 46. Natomiast 30 listopada i 31 grudnia następnego roku było ich już tylko 30. Jak więc widać, liczba lokali gastronomicznych systematycznie malała, głównie przez zamykanie prywatnych, w których miejsce nie powstawały ani państwowe, ani spółdzielcze<sup>22</sup>. Dopiero w styczniu 1949 r. powstał jakiś bliżej nieokreślony, nowy lokal, bowiem sprawozdanie za 31 stycznia tego roku wykazało ich 31. Tendencja jednak nie utrzymała się, bowiem ostatniego dnia 1949 r. zanotowano już tylko 25 zakładów gastronomicznych<sup>23</sup>. Uderza znaczna różnica między danymi dotyczącymi lutego 1947 r. i drugiej połowy tego roku. Trudno powiedzieć z czego to wynika. Autor nie odnalazł żadnych dokumentów, które świadczyłyby o likwidacji w tak krótkim czasie aż około 30 zakładów, choć wykluczyć tego nie można. Być może w pierwszym przypadku liczono także lokale w otaczających Wałbrzych osiedlach.

Nie ułatwiała życia restauratorom zorganizowana w 1947 r. Związkowa Lotna Komisja Ekonomiczna, która wkrótce uzyskała uprawnienia Komisji Specjalnej<sup>24</sup>. Jako przykład jej działalności można podać dokonanie kontroli w bufecie kolejowym na Dworcu Głównym, którą przeprowadzono w związku z zażaleniem, czyli po prostu zwykłym donosem, wystosowanym przez pracowników tam zatrudnionych. Czego dotyczyła sprawa? Otóż Komisja stwierdziła „sprzedaż kanapek z mięsem w dni niedozwolone”<sup>25</sup>. Postanowiono więc zwołać w tej sprawie zebranie wszystkich pracowników, ale jak się ono zakończyło – nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że na wniosek lotnej komisji 2000 zł kary musiała zapłacić właścicielka restauracji „Adria” za przyjmowanie do pracy bez skierowania ZZRiPPG-H<sup>26</sup>. Inna wzmianka o tej restauracji także jest negatywna, mówi bowiem o tym, że przeprowadzona w niej kontrola wykazała, iż zatrudnione tam osoby pracują po 16 godzin dziennie, a bufetowa była jednocześnie kelnerką<sup>27</sup>.

Przeгляд wałbrzyjskich lokali należy rozpocząć od notatki, zamieszczonej w „Pionierze” z 16–17 września 1945 r., w której informowano lakonicznie, że „restauracja letnia w parku Sobieskiego została kompletnie odnowiona i nadaje się do użytku”<sup>28</sup>. Prawdopodobnie chodzi o niemiecką restaurację „Schillerbaude”, późniejszą „Harcówkę”, ale czy była już wtedy czynna, nie wiadomo.

20 Protokół Plenarnego Posiedzenia Zarządu z dn. 25.09.1947, AP KZ, ZM, sygn. 135.

21 Protokół z Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego z dn. 20.02.1947, AP KZ, ZM, sygn. 135.

22 Raport sytuacyjny z dn. 31 lipca, 31 sierpnia, 30 września, 31 października, 31 grudnia 1947 r. Arkusz VI. Zakłady handlowe czynne, AP, UWW, karta I/163.

23 Raport sytuacyjny z dn. 31 stycznia, 31 grudnia 1949 r. Arkusz VI. Zakłady handlowe czynne, AP, UWW, karta I/163.

24 Protokół z miesięcznego zebrania delegatów firmowych z dn. 25.02.1948, AP KZ, ZM, sygn. 135.

25 Protokół z posiedzenia Zarządu z dn. 02.03.1948 r., AP KZ, ZM, sygn. 135.

26 Protokół nr 17 z posiedzenia odbytego dn. 06.07.1948, AP KZ, ZM, sygn. 135.

27 Protokół z posiedzenia zarządu z dn. 11.03.1947, AP OKZ, ZM, sygn. 210.

28 (tp), *Wałbrzych – odradzające się miasto. Odbudowa miasta*, „Pionier” 1945, nr 19, z 16–17 września.



Tak o wałbrzyskich lokalach w połowie 1946 r. pisał Wacław Mrozowski w swoich wspomnieniach:

Codzienna jazda tramwajem [z Białego Kamienia] do Wałbrzycha nie była już uciążliwa, oczy przyzwyczyły się do spotykanych co dzień twarzy, do przystanków na których musiała znajdować się restauracja. Dziwnie uderzało to obcego przybysza. Mnogość restauracji. Oczywiście teraz większość z nich zamieniła się w przysłowiowe knajpy, gdzie rodacy zalewali się wódką. Restauracja „za Niemców” spełniała rolę pijalni piwa, górnicy po pracy przychodzili tu na kufel przy którym gwarzyli godzinami<sup>29</sup>.

W innym miejscu pisał, że

[...] gastronomia nie zawodzi. Lokale różnych kategorii do mordowni włącznie. Wszędzie więcej do picia niż do jedzenia. System kartkowy obowiązuje, a z dystrybucją często źle. Na przystanku solickim na Placu [!] Grunwaldzkim – poczekalnia, w której bufet. Wyszynku oczywiście nie ma, ale dla starych znajomych spod lady zawsze się setka znajdzie<sup>30</sup>.

W samym centrum miasta znajdowała się restauracja, którą Mrozowski odwiedził po raz pierwszy po przypadkowym spotkaniu Władysława Sidorowskiego, znajomego z Warszawy, przed wojną prowadzącego w stolicy cukiernię, a w Wałbrzychu „Zieloną Gęś” przy ul. Moniuszki 1. Pisał o niej tak:

Było to dosłownie 30 metrów. Na rogu restauracja „Zielona Gęś”. Na wystawie w oknie dwie duże gęsi, zmechanizowane, bez przerwy kiwające głowami. [...] Weszliśmy do środka. Znałem ten lokal „z widzenia”. Nie zachęcał do wejścia, chociaż punkt był doskonały. Jak się okazało, oczywiście później, była tu najlepsza kuchnia w Wałbrzychu. [...] Kucharzem pod „Zieloną Gęsią” był pan Branicki, znany wtedy bokser wagi ciężkiej, który dla gości i na zamówienie gospodarza robił cuda kulinarne, jakich gość normalny nie oglądał tu nigdy. [...] Przyjaźnił się [Władysław Sidorowski] z Galczyńskim, który tu miał przyjechać w odwiedziny, ale niestety nie zrealizował zapowiedzi<sup>31</sup>.

Gastronomiczne wspomnienia Mrozowskiego zamyka wzmianka o najważniejszym zapewne, jego zdaniem, lokalu w Wałbrzychu:

Skoro już jesteśmy przy gastronomii wałbrzyskiej, nie sposób pominąć niepozornego lokalu „Wacusia” – nazwa od właściciela Wacława Witeckiego. Tu przewijała się śmietanka miasta – lekarze, adwokaci, izba skarbowa. Sam Wacus, gładki, oblatany – jak to się mówi – chłopak z olbrzymim sygnetem na palcu, jak się okazało nie umiał ani czytać, ani pisać, lokal prowadził jego przyjaciel, dzielący z nim (co nie było tajemnicą) łóżko małżeńskie. [...] w czasie o którym mowa, interes kwitł i Wacus uchodził za wytwornego i wpływowego obywatela Wałbrzycha. Wszystkie reszta lokale prosperowały znakomicie<sup>32</sup>.

„Wacus” był wtedy najtańszym lokalem w mieście. Piwo kosztowało tam 10 zł, a wódka 15 zł<sup>33</sup>, ale miało się wkrótce skończyć, bo właściciel od dłuższego czasu dokładał do interesu<sup>34</sup>.

29 W. Mrozowski, *Dolnośląskie wspominki*, Katowice 1966, s. 92.

30 *Ibidem*, s. 96.

31 *Ibidem*, s. 98.

32 *Ibidem*, s. 99.

33 Tygodnik „Wałbrzych” kosztował wtedy 10 zł, natomiast w maju 1947 r. obiad popularny kosztować mógł maksymalnie 90 zł, 1 kg chleba pszenno-razowego 60 zł, 1 kg masła 600 zł, 1 kg cukru 180 zł, 1 kg mięsa wołowego 240 zł, 1 kg schabu 300 zł, 1 kg pomarańczy 700 zł, 1 szklanka lemoniady 7 zł (por. *Cennik*, „Wałbrzych” 1947, nr 19 z 1 czerwca)

34 [brak inf. o aut.], *Pieśń o naszym mieście. Z wizytą u „Wacusia”*, „Wałbrzych” 1947, nr 6 z 23 lutego.

Przy ul. Słowackiego 16 był bar „Krakowski”<sup>35</sup>, który wczesną jesienią 1946 r. polecał „smaczne obiady i kolacje, oraz inne zakąski po cenach przystępnych”<sup>36</sup>. Natomiast bar, kawiarnia i restauracja w jednym, czyli „Gastronomia”, znajdująca się przy ul. Gdańskiej 10, w tym samym czasie oferowała „śniadania, obiady, kolacje, cukry, ciasta i torty własnego wyrobu. Codziennie dancing. Przygrywa[ła] doborowa orkiestra”<sup>37</sup>. Lokal ten prawdopodobnie przez jakiś czas należał do Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet. W początkach 1947 r. za śledzika i wódeczkę, nie wiadomo jednak „pięćdziesiątkę” czy „setkę”, należało zapłacić 540 zł, z czego ten pierwszy kosztował 420 zł, a alkohol 120 zł, czyli niewiele. W tym czasie przeciętny zarobek w Wałbrzychu wynosił 5000–6000 złotych<sup>38</sup>. Stosunki w restauracji, która w kwietniu 1947 r. była współwłasnością Janiakowej i Rychłowskiego, między pracownikami a właścicielami nie były dobre. W sobotę 26 kwietnia doszło nawet do strajku załogi, który rozpoczął się o godz. 16.00 i trwał przez pięć godzin, po czym przystąpiono do pracy po osiągnięciu porozumienia. Powodem strajku było nieprzestrzeganie przez właścicieli umowy zbiorowej, przede wszystkim czasu pracy i odpowiedniego wynagrodzenia<sup>39</sup>.

Wiosną 1947 r. wałbrzyski oddział ZZRIPPG-H otrzymał restaurację „Krakowianka”, należącą wcześniej do Heleny Pękali, a prowadzoną przez Bronisława Karnasa. Lokal ten był w fatalnym stanie i wymagał poważnego remontu, ale ZZRIPPG-H, którego sytuacja finansowa nie była najlepsza, wiązał z otrzymaną restauracją znaczne nadzieje. Jego władze zakładały, że jako pierwszy lokal związkowy na tym terenie, powinien być prowadzony wzorcowo, świecąc przykładem dla innych. Powinien także pełnić funkcję stołówki dla pracowników biurowych ZZRIPPG-H oraz służyć jednorazowym posiłkiem dla niezamożnych, bezrobotnych, prawdopodobnie członków Związku, przejeżdżających przez Wałbrzych<sup>40</sup>.

Według felietonisty tygodnika „Wałbrzych”, najlepsze ciastka w początkach 1947 r. oferowała cukiernia „Warszawska” na Nowym Mieście, przy ul. M. Roli-Żymierskiego 64 (ob. ul. J. Piłsudskiego), w której słodkości produkowano z mąki sprowadzanej bezpośrednio z Warszawy. Niezwykłe natomiast było to, że cukiernia dysponowała własnym pojazdem, który co 15 minut kursował między cukiernią a Rynkiem, przywożąc i odwożąc klientów<sup>41</sup>. Inna cukiernia znajdowała się przy ul. Bolesława Chrobrego 5. Jej właścicielem był Władysław Kotowski, długoletni współpracownik, jak podawał w anonsie reklamowym, słynnej cukierni L. Loursa w Warszawie. Kotowski polecał torty, ciastka i inne wyroby cukiernicze<sup>42</sup>. „Słodka Dziurka” to prawdopodobnie cukiernia, mieszcząca się przy ul. Sienkiewicza 1, naprzeciwko Dal-Gazu, polecająca „najlepszej jakości lody, torty, ciastka, czekoladę i cukierki”<sup>43</sup>. Cukiernią był prawdopodobnie także „Ul”, otwarty 3 maja 1947 r. przy ul. Słowackiego 15. Polecano w nim lody, kawę mrożoną, ciastka, czekolady i delikatesy<sup>44</sup>.

35 Wacław Mrozowski w jednym z tekstów pisał o „Krakowiance” w której kelnerzy ubrani byli w oryginalne stroje krakowskie. Być może chodzi o ten sam lokal (por. W. Mrozowski, *Sprawy codzienne Wałbrzycha*, „Słowo Polskie” 1947, nr 6 z 8 stycznia).

36 Anons, „Naprzód Dolnośląski” 1946, nr 191 z 30 września.

37 *Ibidem*.

38 W. Mrozowski, *Sprawy codzienne...*, *op. cit.*

39 Protokół z posiedzenia zarządu z dn. 29.04.1947, AP KZ, ZM, sygn. 135.

40 Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia zarządu z dn. 17.04.1947, AP KZ, ZM, sygn. 135.

41 *Pieśń o naszym mieście. Do cukierni autobusem*, „Wałbrzych” 1947, nr 6 z 23 lutego.

42 Anons, „Wałbrzych” 1947, nr 10 z 30 marca.

43 Anons, „Wałbrzych” 1947, nr 16 z 11 maja.

44 Anons, „Wałbrzych” 1947, nr 15 z 4 maja.



**Cafe Bar**  
**„Europa”**

Wałbrzych, przy Placu 3-go Maja

Poleca znaną ze swej jakości kuchnię domową, oraz wódki, likiery wina krajowe i zagraniczne

Po cenach konkurencyjnych

Ryc. 5. Reklama restauracji „Europa”

Źródło: tygodnik „Wałbrzych” 1947, nr 17–18



**„Cafe Bridge”**

Wałbrzych, ul. 22 lipca Nr 5  
(w pobliżu dworca „Stary Zdrój”)

Wódki, likiery, wina, lody, napoje chłodzące,  
kuchnia wyborowa—przekąski zimne i gorące

Codziennie do godziny 24-tej

**Dancing**

Ceny konkurencyjne

Ryc. 6. Reklama kawiarni „Bridge”

Źródło: tygodnik „Wałbrzych” 1947, nr 20

Powiatowe Stowarzyszenie

*Restauratorów, Hotelarzy*

i Pokrewnych Zawodów

w Wałbrzychu

Ryc. 7. Listownik Powiatowego Stowarzyszenia Restauratorów, Hotelarzy i Pokrewnych Zawodów w Wałbrzychu

Źródło: Archiwum Państwowe we Wrocławiu, oddział w Kamieńcu Żąbkowickim

W początkach 1947 r. w tygodniku „Wałbrzych” reklamowała się „Restauracja – Dancing – Bar „Boy’s-Bar” przy ul. Słowackiego 26. Polecano śniadania, obiady i kolacje, codziennie dancing, a lokal czynny był już od godziny szóstej rano<sup>45</sup>. Trudno jednak powiedzieć o której godzinie był zamykany, ponieważ w kolejnym anonsie podano, że lokal czynny jest całą noc, a dancingi rozpoczynano o godz. 19.00<sup>46</sup>. W maju natomiast rozpoczęto organizowanie w każdy czwartek „Five o’clock Czerwonokrzyńskiego”, gdzie do tańca przygrywał zespół „Wesoła Piątka”. Dochód z zabawy przeznaczano, jak wskazuje nazwa imprezy, na działalność Polskiego Czerwonego Krzyża<sup>47</sup>.

W jednym z kolejnych numerów tygodnika pojawiła się reklama restauracji, kawiarni, cukierni i hotelu „Warszawianka” przy ul. 1 Maja 1. Klientów miała zwabić „doborowa kuchnia. Orkiestra taneczna”<sup>48</sup>. Dwa tygodnie później ukazał się nieco inny anons „Warszawianki”, w którym nie było mowy o cukierni, natomiast pojawiła się informacja, że obiekt „pod nowym kierownictwem zaprasza Szan. Publiczność. Codziennie dancing przy pierwszorzędnej orkiestrze. Bufet oraz kuchnia dobra”<sup>49</sup>. Z kolejnej niewielkiej reklamy dowiadujemy się, że lokal czynny był do godz. 1.00, jego specjalność to lody, koncertował w nim „pierwszorzędny zespół”, klienci mogli liczyć na „staranną obsługę”, a ceny były umiarkowane<sup>50</sup>.

Wałbrzyski oddział ZZRRiPPG-H postanowił w salach „Warszawianki”, której kierownikiem był wtedy Stanisław Małkowski, urządzić 25 stycznia 1947 r. doroczną zabawę gastronomiczną pod nazwą „Bal Kelnerów”. Ustalono następujące warunki: 70% od garderoby z własną obsługą i 20% ogólnego obrotu brutto. Orkiestra po godz. 23.00 opłacana miała być przez Związek Zawodowy Muzyków. Postanowiono zorganizować kącik z czapeczkami, maskami, kotyliionami i kwiatami, obsługę sali sprawowało 8 kelnerów, cenę biletu wstępu ustalono na 100 zł<sup>51</sup>, co nie było mało, bowiem w tym czasie pomoc kuchenna zarabiała tygodniowo (za 46 godzin pracy) 400 zł<sup>52</sup>. „Warszawiankę” zlikwidowano w styczniu 1949 r., nie wypłacając pracownikom należności za niewykorzystany urlop, ani za pracę w noc sylwestrową<sup>53</sup>.

Na pl. Słonecznym (później 3 Maja, ob. J. Tuwima) znajdował się bar-restauracja „Podhalanka”, w której serwowano wody, piwo, różnego rodzaju przekąski, a także pączki w cenie 35 zł, czyli drogo, bowiem w innych miejscach pączki kosztowały 25 zł<sup>54</sup>. Restauracja „Pomorzanka”, której właścicielem był Bolesław Idzikowski, zlokalizowana była przy ul. E. Osóbki-Morawskiego 21 (ob. pl. Teatralny) i polecała „smaczne śniadania, obiady i kolacje po cenach przystępnych”<sup>55</sup>.

W połowie 1947 r. przy pl. 3 Maja (ob. pl. J. Tuwima) znajdował się „Cafe Bar Europa”, polecający „znaną ze swej jakości kuchnię domową”<sup>56</sup>, a przede wszystkim „śniadania, obiady, kolacje, wódki, likiery, wina krajowe i zagraniczne oraz doskona-

45 Anons, „Wałbrzych” 1947, nr 3 z 2 lutego.

46 Anons, „Wałbrzych” 1947, nr 29 z 10–16 sierpnia.

47 [brak inf. o aut.], *Wałbrzych. Five o'clock czerwonokrzyński*, „Naprzód Dolnośląski” 1947, nr 109 z 10 maja.

48 Anons, „Wałbrzych” 1947, nr 6 z 23 lutego.

49 Anons, „Wałbrzych” 1947, nr 8 z 16 marca.

50 Anons, „Wałbrzych” 1947, nr 29 z 10–16 sierpnia.

51 Protokół z posiedzenia zarządu z dn. 07.01.1947, AP KZ, ZM, sygn. 135.

52 Protokół z Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego z dn. 20.02.1947, AP KZ, ZM, sygn. 135.

53 Protokół Nr 1 z ogólnego zebrania, AP KZ, ZM, sygn. 135.

54 *Pieśń o naszym mieście. Pączek za 35 zł*, „Wałbrzych” 1947, nr 6 z 23 lutego.

55 Anons, „Wałbrzych” 1947, nr 8 z 16 marca.

56 Anons, „Wałbrzych” 1947, nr 17–18 z 25 maja.

łe lody, torty, ciastka w wielkim wyborze. Ceny konkurencyjne<sup>57</sup>. Według książki telefonicznej z 1949 r., ale przedstawiającej stan w połowie roku 1948, restauracja „Europa” znajdowała się przy ówczesnej ul. M. Roli-Żymierskiego 2, ale według wykazu kredytobiorców Banku Związku Spółek Zarobkowych w Wałbrzychu za lata 1948–1949, przy tej ulicy i pod tym samym numerem znajdowała się wytwórnia lodów „Europejska”, której właścicielem był M. Birnbaum i spółka<sup>58</sup>. Jak więc było rzeczywiście? Być może przy ul. M. Roli-Żymierskiego działały obie wspomniane firmy, natomiast „Cafe Bar Europa” przeniosła się z pl. 3 Maja do nowego lokalu.

„Cafe Bridge” to lokal przy ul. 22 Lipca 5 (ob. 11 Listopada), w pobliżu dworca kolejowego Wałbrzych Miasto. Anons zamieszczony w „Wałbrzychu” zapraszał na „wódki, likiery, wina, lody, napoje chłodzące, kuchnię wyborową – przekąski zimne i gorące. Codziennie do godziny 24-tej Dancing [!]”<sup>59</sup>. Ceny były oczywiście konkurencyjne.

O lokalu na Podgórze, jednak bez podania jego nazwy, felietonista tygodnika „Wałbrzych” pisał w maju 1947 r., że

dawniej była tu winiarnia. Obecnie dzięki wydatnej pomocy przemysłu drukarskiego zamieniono go na restaurację I. klasy z wyszynkiem alkoholiznym. Za bufetem w szapoklaku popularny Tomasz o spojrzeniu ucieleśnionego anioła. Orkiestra białych murzynów rżnie od ucha do ucha pobożnego krakowiaka, a w przerwach trąbi... spirytus. Kabinę wykładane skórą, co prawdopodobnie dodatkowo wpływa na samopoczucie kilku członków cechu obuwniczego, którzy spędzają tu większą część swego życia. To jedyny lokal, który nie wprowadził dni beźmięsnych. Ani mięsnych. Po prostu każdy dzień jest taki [jaki] był poprzedni. Przedwojenny znaczy się. Kotlet z drobiu, sznyceł, kielbasa, szynka, wszystko z drobiu i smaczne. Wódki nie ma. Spirytus z soczkiem. Nawet niezły. Specjalnie zarezerwowany stolik dla prasy. Częste zebrania redakcyjne „Dziennika Zachodniego” i „Słowa Polskiego”. Przedstawiciele „Wałbrzycha” brak. A szkoda. Między nimi są też przecie zdolne „ochlapusy”. Niewyłączając...<sup>60</sup>.

Jedyna informacja o restauracji „Szarotka”, jaką udało się autorowi znaleźć, dotyczyła skargi na jej właściciela, który pracował w lokalu jako kelner i bezprawnie doliczał do rachunków 10% za obsługę.

Z przedstawionego przeglądu lokali widać, że wiele z nich miało w swojej ofercie lody, oczywiście tylko w sezonie letnim. Jednak sprzedawano je nie tylko w cukierniach czy kawiarniach. Wiosną 1948 r. na wniosek Powszechnej Spółdzielni Spożywców Komisja Przemysłowo-Handlowa wydała zezwolenie na sprzedaż lodów w... oknie wystawowym firmy „Wacus” przy ul. Kościuszki 7. Ta sama Komisja zezwoliła na sprzedaż lodów „Pingwin” trzech obywateli: Birnbauma, Knoblocha i Kolskiego. Nie sprecyzowano jednak, czy w stałym punkcie, czy w handlu obnośnym. Nie zezwolono im jednak na uruchomienie wytwórni lodów, prawdopodobnie z powodu braku kwalifikacji potencjalnych producentów. Sprzedaż lodów mógł także prowadzić Jaźwiński, w kiosku znajdującym się w Rynku, przy przystanku tramwajowym linii nr 4<sup>61</sup>.

Oprócz lokali gastronomicznych ogólnie dostępnych, w niektórych instytucjach i większych zakładach pracy prowadzono bufety z bardzo skromną ofertą. Przykładem może być bufet z wodami gazowanymi i wyrobami cukierniczymi, na który zezwole-

57 Anons, „Wałbrzych” 1947, nr 16 z 11 maja.

58 Imienny wykaz kredytobiorców 1948–1949, AP KZ, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Wałbrzychu, sygn. 25.

59 Anons, „Wałbrzych” 1947, nr 20 z 8 czerwca.

60 *Pieśni o naszym mieście. U Tomasza*, „Wałbrzych” 1947, nr 16 z 11 maja.

61 Protokół posiedzenia Komisji Przemysłowo-Handlowej z dn. 23 kwietnia 1948, AP KZ, ZM, sygn. 210.

nie otrzymał 2 lipca 1948 r. Związek Zawodowy Górników oddział w Wałbrzychu. Mógł go prowadzić w Domu Kultury Górniczej im. Wiesława przy ul. Stalina 21<sup>62</sup> (ob. Aleja Wyzwolenia), czyli w późniejszym Górniczym Domu Kultury przy al. Niepodległości (w rzeczywistości nr 23).

25 października 1949 r., w obecności wałbrzyskiego wicestarosty Tadeusza Huszkiewicza, przy pl. Grunwaldzkim otwarto pierwszy w Wałbrzychu bar mleczny Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej, (dalej jako: OSM). Przeprowadzony sposobem gospodarczym remont pomieszczeń kosztował 200 000 zł, a lokal wyposażono w niezbędne meble i urządzenia. Jak zapowiadano, oferowane w barze produkty miały być sprzedawane bez ograniczeń. Na śniadanie oferowano... dwie bułki z masłem i ¼ l mleka za 40 zł. Ale można było kupić tam także surowe mleko pasteryzowane, kefir, zsiadłe mleko z ziemniakami, jajka w różnych postaciach, 12 gatunków sera, kilka rodzajów pieczywa, ciastka, a także... kielbasę z sera. Był to wynalazek inż. Cywińskiego, kierownika Centrali Wojewódzkiej OSM. Wyrób ten sporządzano z topionego twarogu, tłuszczu, papryki z dodatkiem kminku, pieprzu i soli. Wszystko to mieszano, napełniano jelita wieprzowe i wędzono tak, jak inne wędliny. W barze obowiązywała zasada „obsłuż się sam”, czyli, jak podano w prasie, „konsument sam przynosi zakupione dania do długiego bufetu i zasiadłszy na barowym krześle spożywa je przy dźwiękach muzyki z płyt”<sup>63</sup>. OSM planowała do końca tego samego roku uruchomić jeszcze trzy bary mleczne w Wałbrzychu: przy kopalniach „Biały Kamień” i „Mieszko” oraz przy Zakładach Koksochemicznych.

Trudno powiedzieć, czy plany otwarcia tych barów zostały zrealizowane, ale na pewno pojawiły się głosy krytyki w stosunku do baru przy pl. Grunwaldzkim. W marcu 1950 r. skarżono się, że stale są w nim tylko ciastka, natomiast brakowało jajecznicy i kefiru, nie serwowano serów ani ciepłych dań jarskich. Brakowało nawet mleka i to już w godzinach rannych, w porze śniadaniowej. Wynikało to prawdopodobnie z powodu niewystarczających dostaw, mniejszych, niż zamawiane. Anna Bednarek, kierowniczka baru, stwierdziła np., że zamówiła 2500 bułek, a dostała... 500<sup>64</sup>. Trudno zatem się dziwić, że w południe nie było już co jeść.

Wiele wałbrzyskich lokali, podobnie jak na całym świecie, służyło nie tylko najzwyklejszej konsumpcji i zabawie, ale także działalności przestępczej. Przykładem może być sytuacja, jaka miała miejsce pod koniec zimy 1947 r. w restauracji „Pod Trzema Różami”, znajdującej się przy Rynku. Otóż mieszkający w Wałbrzychu Niemiec Walter Flikstein posiadał biżuterię, którą postanowił sprzedać, najlepiej przez pośrednika. Zajął się więc tym niejaki Ulatowski, który znalazł klienta i panowie w trójkę spotkali się we wspomnianym lokalu. Tam potencjalny kupiec upił wódką Niemca i pośrednika, a sam zniknął z biżuterią<sup>65</sup>.

Zdarzały się nieporozumienia na tle nazewnictwa potraw, czego powodem było zapewne m.in. pochodzenie ludności, w tym przypadku konsumentów, z różnych stron Polski. Latem 1947 r. skarżył się czytelnik czy też korespondent „Przekroju” pisząc, że w jednym z wałbrzyskich lokali, nie podał w którym, zamówił naleśniki z konfiturami, a otrzymał omlet z owocami<sup>66</sup>.

62 Protokół z zebrania Komisji Przemysłowo-Handlowej z dn. 2 lipca 1948, AP KZ, ZM, sygn. 210.

63 *Wędzona kielbasa z sera*, „Dziennik Zachodni” 1949, nr 296 z 27 października.

64 *Wałbrzych jest przepelniony towarami*, „Słowo Polskie” 1950, nr 71 z 12 marca.

65 *Wałbrzych. Biżuteria i wódka*, „Słowo Polskie” 1947, nr 63 z 6 marca.

66 *Koź.*, *Gastronomiczne notatki*, „Przekrój” 1947, nr 125 z 31.08.–06.09.

## PODSUMOWANIE

Problematyka, przedstawiająca dzieje polskiej gastronomii po drugiej wojnie światowej, nie należy do często podejmowanej. Jest to obszar, dotyczący naszego życia codziennego, mało zbadany, ale niezwykle interesujący. Gastronomia w Wałbrzychu w okresie powojennym podlegała takim samym mechanizmom, jak na innych terenach Polski. Pierwsze lata były względnie spokojne, a rozwój m.in. usług ułatwiała w miarę liberalna polityka gospodarcza państwa. Powstało więc wtedy wiele lokali, należących do różnych właścicieli: spółdzielczych, państwowych, różnego rodzaju stowarzyszeń, ale większość była prywatna. Jednak wraz z umacnianiem się nowego ustroju prywatne zakłady były skutecznie likwidowane i chętnie zastępowane gastronomią spółdzielczą.

Nielatwo stwierdzić, który lokal jako pierwszy po objęciu przez polskie władze w Wałbrzychu, otworzył swoje podwoje. Na pewno jednym z pierwszych była restauracja w obecnej „Harcówce” (Park Sobieskiego), działająca późnym latem 1945 r. Wkrótce w Wałbrzychu funkcjonowały już dziesiątki barów, kawiarni i restauracji różnej wielkości i na różną kieszeń. Największe ich skupisko było oczywiście w rynku i jego okolicach, przy obecnych ulicach Armii Krajowej i Józefa Piłsudskiego. Ówczesna sytuacja polityczno-demograficzna miała wpływ na nazwy, które nadawano lokalom. Oczywiście zdarzało się, że stosowano kalkę językową, jak w przypadku restauracji „Pod Trzema Różami” („Trzy Róże”), która w czasach niemieckich nazywała się „zu den Drei Rosen” lub krócej „Drei Rosen”. Częściej jednak nowi właściciele nawiązywali do swojego miejsca pochodzenia, upamiętniając je w ten sposób. Poza tym zapewne liczono na klientów, którzy przyjdą do lokalu o swojsko brzmiącej nazwie. Były więc restauracje „Poznanianka”, „Podhalanka”, „Kielczanka”, „Ostrowianka”, „Trzebińianka”, „Warszawska” i kawiarnia „Warszawianka”, bar „Krakowski”

Ze względów politycznych, na mocy odpowiedniego zarządzenia, w 1949 r. przygotowano grunt pod nowy typ gastronomii – zakłady żywienia zbiorowego, które wkrótce niemal masowo zaczęły powstawać, głównie jako lokale spółdzielcze i państwowe. 1 kwietnia 1950 r. rozpoczęły działalność Wałbrzyskie Zakłady Gastronomiczne, co spowodowało zupełną zmianę w funkcjonowaniu wałbrzyskiego życia „lokalowego”. Dotyczyła ona nie tylko stosunków własnościowych, ale także jadłospisów i podejścia do klienta. Restauracje, bary i stołówki stały się jednym z elementów życia ideologicznego.

Tabela 1. Lokale gastronomiczne w Wałbrzychu w latach 1945–1950<sup>67</sup>

Nazwa lokalu	Rodzaj lokalu	Adres/miejsce	Właściciel/dzierżawca	Wzmianka (pierwsza/ostatnia)
–	Restauracja	Park Sobieskiego	–	09.1945
–	Bufet	Poczekalnia na pl. Grunwaldzkim	–	Połowa 1946
Zielona Gęś	Restauracja	Moniuszki 1	Władysław Sidorowski	Połowa 1946

<sup>67</sup> Wykaz, ze względu na braki w źródłach dokumentalnych, jest wprawdzie niepełny, ale może stanowić próbę usystematyzowania problematyki gastronomicznej w Wałbrzychu. Przedstawia stan w drugiej połowie 1948 r.

Warszawska	Cukiernia, kawiarnia	ul. M. Roli- Żymierskiego 64	–	02.1947/1948
–	Cukiernia	ul. Bolesława Chrobrego 5	Władysław Kotowski	03.1947/1948
Boy's Bar	Restauracja	ul. Słowackiego 26	St. Kawczyński	14.03.1947
–	Bufet kolejowy	Dworzec Główny	Roman Braun (dzierżawca)/ Katarzyna Strożyk	14.03.1947/1948
Pokoje do Śniadań			Brancki (Branicki?)	14.03.1947
Gastronomia	Bar, kawiarnia, restauracja	ul. Gdańska 10	Spółeczno- Obywatelska Liga Kobiet/ Janiakowa i Rychtowski	Półowa 1946/1948
Wacuś		ul. Kościuszki 7a	Wacław Witecki i Jerzy Nagiel	14.03.1947/1948
Pod Bohaterem			A. Szpyrka	14.03.1947
Stodka Dziurka	Cukiernia (?)	ul. Sienkiewicza 1	–	05.1947
Pod Trzema Różami (Trzy Róże)	Restauracja	Rynek 22	Zygmunt Sarnecki	06.02.1948/1948
Warszawianka	Kawiarnia, cukiernia	ul. 1 Maja 1	Madej/ Powiatowa Rada Zw. Zawod.	07.01.1947 /01.1949
Ul	Cukiernia (?)	ul. Słowackiego 15	–	03.05.1947
Cafe Bridge	Kawiarnia	ul. 22 Lipca 5	Czesław Kowalski	11.03.1947
Szarotka	Restauracja	ul. Czerwonej Armii 13a <sup>1</sup>	Edward Kareta	11.03.1947/1948
Europa	Restauracja	ul. 3 Maja/ul. M. Roli- Żymierskiego 2	Jan Pach	25.03.1947/1948
Adria	Restauracja	ul. Niepodległości 227	Gawlikowska	25.03.1947
Pomorzanka	Restauracja	ul. E. Osóbki- Morawskiego 21	Bolesław Idzikowski	16.03.1947
Krakowianka (nazywany też barem Krakowskim)	Bar	ul. Słowackiego 16	Helena Pękala/ ZZRiPPG-H/ Rusiecki/ Poleszczuk	09.1946/1948
Tivoli	Restauracja	ul. Mickiewicza 1	Władysław Kowalik	12.11.1947/1948





Roma			Henryk Nowak	12.11.1947
Halinka	Restauracja	ul. Stalina 1	Stanisław Siudak	12.11.1947
Bagatela	–	–	Maria Lewandowska	12.11.1947
Podhalanka	Restauracja, bar	pl. Słoneczny/ul. Stalina 54	Ludwik Brzeziński	16.03.1947/1948
Złoty Róg	Restauracja	ul. Mickiewicza 40	Kowalewski	12.11.1947/1948
Zaczęty	–		Bolesław Orchel	12.11.1947
Jadzia	–		–	25.02.1948
–	Bufet	ul. Stalina 21	–	02.07.1948
Bufet Albina			Karnas	
Gospoda Spółdzielcza	–	ul. Gdańska 16	–	14.12.1948
–	Bar mleczny	Pl. Grunwaldzki	Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska	25.10.1949
Zachęta	Bar	ul. Czerwonej Armii 61	Wincenty Szostecki	1948
–	Bufet	Poczekalnia tramwajowa, ul. Brzozowa 5	Adam Poluszyński	1948
–	Bufet kolejowy	Dworzec Wąbrzych Miasto	Stanisława Stanikowska	1948
Kielczanka	Restauracja	Hotel „Kielczanka”, ul. Mickiewicza 39	Antoni Bator /B. Skrzypek	12.11.1947/1948
Bachus	Restauracja	ul. Czerwonej Armii 11	E. Głowacki	1948
Pod Koroną	Restauracja	ul. Czerwonej Armii 42	Jerzy Pietrasz/ Antoni Chachulski	12.11.1947/1948
Ostrowianka	Restauracja	ul. M. Roli-Żymierskiego 58	Irena Milewska	1948
Poznanianka	Restauracja	ul. Niepodległości 83	Antoni Lipiński	1948
Sportowa	Restauracja	ul. Niepodległości 24	E. Kasperski	1948
Trzebinianka	Restauracja	ul. Konopnickiej 8	G. Grochal	1948

Zacisze	Restauracja	Rynek 5	Antoni Motyl	1946/1948
Złota Gwiazda	Restauracja	Czerwonej Armii 89	M. Plutecki	1948

Źródła: Protokół z posiedzenia Zarządu z dn. 11.03.1947, AP KZ, ZM, sygn. 210; Protokół z posiedzenia Zarządu z dn. 29.04.1947, AP KZ, ZM, sygn. 135; W. Mrozowski, *Dolnośląskie wspominki*, Katowice 1966, s. 92; (tp), *Wałbrzych – odradzające się miasto. Odbudowa miasta*, „Pionier” 1945, nr 19 z 16–17 września.; Anons, „Wałbrzych” 1947, nr 8 z 16 marca; Anons, „Wałbrzych” 1947, nr 6 z 23 lutego; *Pieśń o naszym mieście. Pączek za 35 zł*, „Wałbrzych” 1947, nr 6 z 23 lutego; Anons, „Wałbrzych” 1947, nr 3 z 2 lutego; Spis telefonów Wrocławskiego Okręgu Poczty iTelegrafów na rok 1949, b.m. i r. wyd.

## BIBLIOGRAFIA:

### Wspomnienia

Mrozowski W., *Dolnośląskie wspominki*, Katowice 1966.

### Czasopisma

„Dziennik Zachodni” 1949

„Naprzód Dolnośląski” 1946, 1947

„Pionier” 1945

„Słowo Polskie” 1947, 1949

„Wałbrzych” 1947

### Akty prawne

„Dziennik Ustaw” 1945, 1946, 1947

„Monitor Polski” 1950

## SUMMARY

### GASTRONOMY IN WAŁBRZYCH IN THE YEARS 1945–1950

This article presents one of the elements of post-war economy Wałbrzych, which was a gastronomy, a topic not yet discussed. The author used mostly modest archival documentation, but he also used regional magazines that provided many interesting information. It was the first Dolnośląskie daily „Pionier” and the „Słowo Polskie” in Wrocław. It was also helpful the weekly „Wałbrzych” which was published in the first half of 1947. The text is enriched with fragments of Waclaw Mrozowski’s memoir – an active participant in the gastronomic life in this city, connected with Wałbrzych in the first post-war years.

On the basis of the legislative acts it is presented the evolution of the activity of gastronomy industry in the first post-war years and its progressive restriction through the introduction of concessions, restrictions on the marketing of meat and its products, as well as the consumption of bread and animal fats.

The article shows the beginnings of the activity and operation of gastronomic services in Wałbrzych since the end of World War II to the rise of the Wałbrzyskie Zakłady Gastronomiczne (Wałbrzych Gastronomic Company) in the spring of 1950. At that time, dozens of bars, cafes and restaurants were operating in the city. However, the closer the 1950s came, the less they were.

Wałbrzych’s premises, as in all Poland, were very diverse. They were, on one hand, small bars at tram stops, where the eat was fast and cheap, but without much choice and on the other, more elegant, where all ni-

ght dancing took place (such as „Gastronomia” or „Bridge”) and which served more exquisite dishes. At the end of the 1940s, dairy bars began to be created. But even earlier – in the second half of 1947, so called obiad popularny (popular dinner) was served by two hours a day (15.00–17.00). It was to be a bow to work people.



PIOTR MIZERA

# POCZĄTKI POCZTY POLSKIEJ W WAŁBRZYCHU PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Za cenę morza krwi i nadludzkiego trudu, walcząc ramię przy ramieniu z Sojuszniczą Armią Radziecką żołnierz nasz oswabdza coraz większe połacie kraju z pod jarzma wroga. W związku z tym, wszędzie, w każdej dziedzinie życia, czeka Naród nasz wytężona praca nad odbudową i umocnieniem Rzeczypospolitej. W pracy tej nie może zabraknąć tak zawsze chętnych i ofiarnych pracowników pocztowo-telekomunikacyjnych. Zarządzając wznowienie wydania po pięcioletniej przerwie niniejszego dziennika urzędowego, który dotrze do rąk wszystkich pracowników pocztowych i telekomunikacyjnych na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej, zwracam się do Was z apelem o jak największy wysiłek w dziedzinie odbudowy, uruchomienia i doprowadzenia do stanu rozkwitu poczty i telekomunikacji, tych tak ważnych arterii życia społecznego i gospodarczego. Wiadomem mi jest, że warunki w jakich żyje i pracuje większość pracowników pocztowych i telekomunikacyjnych są bardzo ciężkie i nieraz wymagają wiele hartu ducha i ofiarności, zapewniam Wam jednak, że będę wytrwale dążył do zapewnienia Wam poprawy bytu. Oczywiście w dobie obecnej Państwo nie rozporządza jeszcze takimi środkami materialnymi, by zamierzona poprawa warunków mogła nastąpić od razu. Nie wątpię jednak, że skoro Państwo ustali swoje podstawy bytu, ogólny rozwój gospodarczy będzie postępować tak szybko, że wszyscy pracownicy pocztowo-telekomunikacyjni otrzymają sprawiedliwe i odpowiednie do swej pracy wynagrodzenie<sup>1</sup>.

Treść zacytowanej odezwy (pisownia oryginalna) do pracowników poczty i telekomunikacji Rzeczypospolitej Polskiej autorstwa ówczesnego ministra poczt i telegrafów, inżyniera Tadeusza Kapelińskiego obok koniecznego wówczas, acz nie zanadto przejąskrawionego patosu zwięźle opisywała sytuację w jakiej znaleźli się pionierzy Poczty Polskiej po wojnie. Konieczność odbudowy zniszczonej infrastruktury, reaktywowania załóg urzędów pocztowo-telegraficznych, odtworzenia systemu łączności pocztowej, tras wymiany poczty między poszczególnymi miejscowościami, wreszcie restytucja, bądź wybudowanie od nowa systemu łączności telefonicznej to najistotniejsze zadania, które w tamtym okresie stanęły przed pocztowcami.

---

<sup>1</sup> Dziennik Urzędowy Ministerstwa Poczt i Telegrafów z 15 marca 1945 r., nr 1.

1 sierpnia 1944 r. kierownik resortu komunikacji, poczt i telegrafów Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego Jan Michał Grubecki podpisał rozporządzenie o Uruchomieniu Poczt, Telegrafu i Telefonu na wyzwolonych terenach Polski<sup>2</sup>.

27 marca 1945 r. minister poczt i telegrafów wydał rozporządzenie o powołaniu Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów we Wrocławiu. Miało to wydzźwięk nie tylko administracyjny, porządkujący sprawy łączności w poszczególnych rejonach nowej Rzeczypospolitej, ale także głębokie znaczenie polityczne i społeczne. Powołano bowiem do życia instytucję, której głównym celem było zbudowanie od podstaw polskiej administracji pocztowej na ziemiach należących od setek lat do Niemiec. Region wrocławski „wracał do macierzy” jak głosił popularny wtedy slogan propagandowy.

Dolny Śląsk owiany nimbem krainy bogatej przyrodą i krajobrazami, którą natura hojnie obdarzyła wieloma dobrami ziemi od dawna stanowiła magnes przyciągający ludzi z całej niemalże Europy chcących doświadczyć leczniczej mocy dolnośląskich wód i powietrza. Region ten był także ważnym obiektem zainteresowania wszelkiej maści polityków i strategów wojennych, gdyż to właśnie tu rozpoczynał się kolejny rozdział w historii, nawiązujący do tradycji sprzed kilkuset lat, czyli do polskości tych ziem. Zmiany te zachodziły niekiedy z niechęcią, często z wrogością do niemieckich mieszkańców, którzy dla napływających Polaków byli przedstawicielami krwawego wroga, któremu należało w jak najszybszym tempie odebrać ziemię i majątek jako rekompensatę za miliony poniesionych w trakcie wojny ofiar. Tak nakazały nie tylko umowy wielkich mocarstw, ale często też sumienia zwyczajnych-niezwyčajnych ludzi-ofiar wojny<sup>3</sup>.

Część dolnośląskich miejscowości leżała w gruzach po zażartych walkach, które pozostawiły po sobie długo jeszcze dymiące ruiny, inne zaś pozostały praktycznie nietknięte przez wojenną pożogę. Niezależnie od tego w jakim stanie była dana miejscowość przed pionierami pocztowymi stały zadania niezwykle, często niebezpieczne, którym pierwsze kilkudziesięcioosobowe grupy urzędników poświęcały swój powojenny entuzjazm i przedwojenne doświadczenia zawodowe.

Niezbadane są drogi sprawiedliwości dziejowej. Wrocław – to miasto, które zdawało się już na wieki dla nas stracone – dziś do nas wraca, wraca na zawsze. Zrozumieć znaczenie odzyskania Ziemi Zachodnich, a wśród nich Śląska Dolnego dla Polski – to znaczy zrozumieć wymogi gospodarcze i geograficzne naszego Państwa. To zrozumienie winno stać się obowiązkiem dla wszystkich Obywateli, a naczelnym i kategoriycznym postulatem dla tych, którzy na naszych prastarych ziemiach mają znowu rozpalić trwale i wielkie ogniska polskości, ogniska hartu i siły woli. Przez 6 lat wykazywaliśmy na różnych frontach świata niezłomne, uznane przez wszystkich bohaterstwo żołnierskie – dziś musimy wykazać, że stać nas w równej mierze także i na inne bohaterstwo, niemniej ważne i doniosłe, bohaterstwo codziennego wysiłku i pracy pionierskiej, urastającej teraz do roli czynnika koniecznego i naczelnego. Zadaniem pracowników naszego resortu na dawnych ziemiach Piastów jest nie tylko uruchomić, ale i postawić na najwyższym poziomie aparat instytucji pocztowej, bez którego jest nie do pomyślenia pełny rozwój jakiegokolwiek nowoczesnej społeczności. Czeką Was wielka praca i twarde obowiązki. Trudny, jakie ponosić będziecie w swej codziennej pracy, niech nie zaciemniają Wam wielkich celów, jakim słu-

<sup>2</sup> *Ibidem*.

<sup>3</sup> P. Mizera, *70 lat Poczty Polskiej w Wałbrzychu. Niemiecy pocztowcy w Wałbrzychu (Waldenburg) w roku 1939*, „Polski Związek Filatelistyczny” 2015, z. 3/87.

żyć macie. Największą zapłatą dla Was będzie świadomość, że objełście posterunek pracy na tym odcinku, który w wielkiej mierze decydować ma o przyszłości Państwa. Ta świadomość winna być dla Was drogowskazem zawsze i wszędzie<sup>4</sup>.

Autorem tej odezwy (przytoczonej z oryginalną pisownią) do dolnośląskich pocztowców był inżynier Zygmunt Szparkowski, dyrektor wrocławskiego okręgu poczt i telegrafów mianowany na tę funkcję przez ministra Tadeusza Kapelińskiego w dniu 27 marca 1945 r.<sup>5</sup> Już w miesiąc później, tj. 27 kwietnia 1945 r. na Dolny Śląsk przybywa pierwsza, dziewięcioosobowa pocztowa grupa operacyjna z inżynierem Szparkowskim na czele. Miejscem postoju grupy była Trzebnica „zastępująca” w roli stolicy regionu oblężony jeszcze Wrocław. Głównym zadaniem grupy było zabezpieczenie mienia pocztowo-telekomunikacyjnego i zorganizowanie polskiej łączności na Dolnym Śląsku. Zastępcą inżyniera Szparkowskiego był Alfons Wysokiński, dotychczasowy naczelnik urzędu telefoniczno-telegraficznego w Piotrkowie Trybunalskim. Za ledwie dzień później, tj. 28 kwietnia 1945 r. uruchomiono w Trzebnicy pierwszy na Dolnym Śląsku polski urząd pocztowo-telegraficzny, którego naczelnikiem został Stanisław Drągowski<sup>6</sup>.

30 kwietnia 1945 r. Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów (dalej jako: DOPiT) przeniosła się do Legnicy, a 12 lipca tegoż roku do Wrocławia, gdzie zajęła budynek byłej Deutsche Reichspost Direktion przy Straście der SA 134 przemianowanej wkrótce na ulicę Powstańców Śląskich. Budynek wkrótce wyremontowano, a na jego ścianie frontowej umieszczono wizerunek orła białego, który można podziwiać po dziś dzień. Wcześniej, bo już 14 maja 1945 r. uruchomiono pierwszą polską placówkę pocztową – Obwodowy Urząd Pocztowo-Telegraficzny Wrocław 1 przy Matthias Straście 47 (potem Józefa Stalina, a jeszcze później i do teraz Jedności Narodowej – dziś siedziba urzędu pocztowego Wrocław 17). Pierwszym polskim naczelnikiem urzędu we Wrocławiu był Marian Makowski. Ciekawostką jest fakt, że kilkanaście listów, które zapoczątkowały wymianę poczty z Wrocławia wysłano do Łodzi okazyjnym samochodem. W jedynym czynnym polskim okienku pocztowym przyjmowano listy zwykle i polecane adresowane do okupowanych Niemiec, potem tj. od września 1945 r. czasowo zaniechano ekspedycji listów do poszczególnych stref okupacyjnych<sup>7</sup>. Pierwszym stałym połączeniem pocztowym z tzw. Polską centralną była linia do Oleśnicy, skąd koleją korespondencja była kierowana do Kluczborka i Kępna<sup>8</sup>. Wrocławscy pocztowcy intensywnie rozwijali sieć komunikacyjną. Wkrótce wymiana poczty nabrała rozmachu, pojawiły się nowe trasy, sieć pocztowa stawała się coraz gęstsza. Już od sierpnia 1945 r. istniały stałe połączenia pocztowe z Wrocławia do Jeleniej Góry, Międzyzlesia, Legnicy, Węglińca, Żagania i Łodzi. We wrześniu 1945 r. wrocławska dyrekcja posiadała już 12 ambulansów pocztowych i 8 konwojów. Wcześniej, bo 14 sierpnia 1945 r. Wrocław otrzymał pierwszą centralę telefoniczną, dzięki której możliwa była łączność telefoniczna z kilkoma miastami na Dolnym Śląsku. 1 sierpnia 1945 r. w dyrekcji wrocławskiej pracowało już 100 polskich urzędów pocztowych<sup>9</sup>.

4 Dziennik Zarządzeń Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów we Wrocławiu z 27 września 1945 r., nr 1, s. 1.

5 Z. Szparkowski pełnił wcześniej funkcję dyrektora warszawskiego okręgu poczt i telegrafów.

6 K. Bobowski, *Pocztą dolnośląską od zarania dziejów*, Wrocław 1997.

7 Dziennik Zarządzeń Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów we Wrocławiu z 27 września 1945 r., nr 1, poz. 13.

8 *Takie były początki. Poczta Polska we Wrocławiu 1945–1948*, red. L. Lipińska, Wrocław 2005.

9 K. Bobowski, *op. cit.*, s. 118.

Było jednak na Dolnym Śląsku miasto, które miało wyraźne kłopoty z utworzeniem polskiej placówki pocztowej. Był to Wałbrzych, który musiał czekać na polski urząd pocztowy do sierpnia 1945 r. Geneza polskiej poczty w Wałbrzychu sięga jednak stycznia 1945 r., kiedy to urzędnicy nowo powołanego Ministerstwa Poczty i Telegrafów w Łodzi (pełniącej wówczas rolę tymczasowej stolicy Polski) rozpoczęli pozyskiwanie pracowników poczty i telekomunikacji do pracy w polskich urządach pocztowo-telegraficznych na Ziemiach Odzyskanych. Już wtedy przygotowywano grupy pocztowców, którzy w kilku turach mieli być przewiezieni na Dolny Śląsk. Wśród nich był m.in. Władysław Idczak wyznaczony na naczelnika pierwszego polskiego urzędu pocztowego w Waldenburgu (Wałbrzychu). Wraz z dobranymi współpracownikami, przyszłymi urzędnikami pocztowymi na ziemi wałbrzyskiej, znalazł się on w składzie dwudziestoosobowej grupy, która dotarła do Trzebnicy 28 kwietnia 1945 r. Nazajutrz udali się do Legnicy, która przejmowała funkcję tymczasowej siedziby dyrekcji dolnośląskiej. Niezwykle skomplikowana sytuacja Wałbrzycha w okresie od początków maja 1945 r., czyli od momentu wkroczenia Armii Czerwonej, powodowała znaczące opóźnienia w przejęciu niemieckiej administracji pocztowej przez polskich pocztowców. Miasto, które ocalało po wojnie prawie w całości, ze swoim znakomicie rozwiniętym, nieustannie działającym przemysłem było bardzo atrakcyjne dla „wyzwolicieli”. A ponieważ w mieście prawie nie było Polaków, nowa władza w imieniu Rosjan była praktycznie sprawowana przez niemieckich przedstawicieli. Rosjanie zaś bez ograniczeń czerpali z bogactw miasta. Drugim ważnym powodem do utrzymywania pełnej władzy w mieście była wojenna historia związana z tajemniczymi inwestycjami budowlanymi prowadzonymi w mieście i okolicach przez władze III Rzeszy. Pomimo że od 24 maja 1945 r. w Wałbrzychu przebywali już Eugeniusz Szewczyk (przyszły prezydent miasta) i Mieczysław Paszkowski (starosta wałbrzyski<sup>10</sup>), dwaj najwyżsi rangą przedstawiciele Pełnomocnika Rządu RP na Dolny Śląsk mający ustanowić polską władzę w obwodzie nr 27, czyli w Waldenburgu, to jednak kluczowe dziedziny gospodarki długo jeszcze pozostawały w rękach Rosjan. Ta planowa opieszałość w przekazywaniu ważnych instytucji w polskie ręce dotknęła także poczty. Pod koniec maja 1945 r. przybyli do Wałbrzycha przedstawiciele Dyrekcji Poczty i Telegrafów z Wrocławia z wyznaczonym na naczelnika urzędu pocztowego Wałbrzych Władysławem Idczakiem na czele. Pomimo rozkazu dowódcy 1 Frontu Ukraińskiego nr 275 z 27 maja 1945 r., który miał usprawnić realizację wcześniejszych dyrektyw nakazujących sprawne przekazanie przez wojennych komendantów miast władzy przedstawicielom polskiej administracji, pocztowcy spotkali się z odmową wydania zgody na przejęcie Hauptpostamt Waldenburg (władze radzieckie tłumaczyły to ważnymi względami wojskowymi), co spowodowało kilkutygodniową zwłokę w procesie budowy polskiej sieci pocztowej na Dolnym Śląsku. Dopiero pod koniec lipca 1945 r. urzędnicy dyrektora Szparkowskiego otrzymali zielone światło na przyjazd do Wałbrzycha.

W dniu 3 sierpnia 1945 r. po południu samochód ciężarowy marki ZIS zaparkował na dziedzińcu poczty głównej (Hauptpostamt Waldenburg) przy Freiburger Straße 9 (wkrótce Juliusza Słowackiego 9). Ciężarówka przywozła z Wrocławia dziesięć osób, które miały stanowić trzon nowego, polskiego urzędu pocztowego Wałbrzych.

10 R. Beldzikowski, *Eugeniusz Szewczyk – pierwszy prezydent Wałbrzycha. Sprawy urzędnik, uczciwy człowiek* [w:] *Nowa kronika wałbrzyska*, t. 4, red. S. Bielawska, Wałbrzych 2016.

Byli to:

- Władysław Idczak – przedwojenny naczelnik obwodowego urzędu pocztowo-telegraficznego w Świećanach Wileńskich, wcześniej asystent X stopnia służbowego, a od 5 czerwca 1929 r. starszy asystent IX stopnia służbowego w urzędzie pocztowym w Brześciu nad Bugiem, Wileńska Dyrekcja Poczty i Telegrafów<sup>11</sup>, od początku maja do końca lipca 1945 r. pracownik oddziału gospodarczego Dyrekcji Poczty i Telegrafów we Wrocławiu,
- asystent Stanisław Joński,
- starszy asystent Jakub Bojko,
- asystentka Anna Chrobak,
- technik Kazimierz Zapielski, wyznaczony na pierwszego naczelnika rejonowego urzędu telefoniczno-telegraficznego w Wałbrzychu,
- technik Ignacy Kosacki,
- starszy asystent Józef Szewczyk, wyznaczony na naczelnika urzędu pocztowego w Bad Salzbrunn (Solicowo, Solice Zdrój, dziś Szczawno-Zdrój),
- starszy asystent Jan Rudniewski, wyznaczony na naczelnika urzędu pocztowego w Wüstegiersdorf (Gieszcze Puste, dziś Głuszycza)
- dwaj pracownicy fizyczni (tak zazwyczaj nazywano wówczas listonoszy): Kazimierz Kuc i Jan Cebula.

Pierwsze wrażenia pocztowców z pobytu w Wałbrzychu dotyczyły samego wyglądu miasta. Większość osób z polskiej delegacji pochodziła ze wschodniej i centralnej Polski, z terenów, które dotknięte były bardzo poważnymi działaniami wojennymi. Obcowanie na co dzień z ruinami miast, z nieszczęściem ludzi, z ofiarami wojny wywarło ogromne piętno na tych w większości młodych ludziach. Widok pięknego, znakomicie utrzymanego miasta, którego zabudowania i ulice były w idealnym stanie był dla nich czymś wyjątkowym, dawno niewidzianym<sup>12</sup>. Budynek pocztowy, który zobaczyli po przyjeździe także robił wrażenie i wydał się nowym administratorom prawdziwym cackiem. Wybudowany w latach 1905–1907 obiekt powstał na miejscu istniejącego wcześniej budynku poczty głównej Kaiserliches Post, przeznaczony był od początku na siedzibę cesarskiej poczty niemieckiej. Budowla z architektonicznego punktu widzenia jest wzorcem dawnej zabudowy dedykowanej celom użyteczności publicznej (tzw. neogotyckie ceglany z elementami innych stylów). W jej fachowym opisie czytamy:

[...] budynek posiada 3 kondygnacje naziemne i obszerne piwnice, kryty jest czterospadowym dachem ceramicznym z lukarnami, murowany i podpiwniczony. Jedenastoosiowa fasada posiada ryzalit środkowy mieszczący wejście dostępne po dwubiegowych schodach. Ryzalit ów zwieńczony jest trójkątnym szczytem zdobionym sterczynami, rozetami i tynkowanymi płycinami. Lico tego neogotyckiego budynku zdobione jest dodatkowo ornamentem z profilowanej cegły i cegłą glazurowaną.

Wnętrze budynku były równie bogate. Znakomicie zachowane: [...] dwie klatki schodowe ze zdobniczo kutymi w żeliwie balustradami, monumentalne kolumnady z głowicami o dekoracji roślinnej oraz oryginalna stolarka drzwiowa i okienna o wykroju ostrołucznym, zdwojone, umieszczone w tynkowanej, blendowej ostrołucznej płycinie<sup>13</sup>.

11 Poleski Dziennik Urzędowy z 5 czerwca 1929 r., nr 8, poz. 145.

12 S. Joński, *Wspomnienia*, relacja spisana, opr. P. Mizera, Wałbrzych 1997, s. 15.

13 B. Augustyn, *Album zabytków architektury urzędów pocztowych z terenu Rejonowego Urzędu Poczty w Wałbrzychu*, Wałbrzych 1997.



## HAUPTPOSTAMT WALDENBURG

Wałbrzych przed wojną mógł pochwalić się znakomicie rozwiązany mi kwestiami sprzedaży i realizacji usług pocztowych. Tuż przed wybuchem wojny, w 1939 r. w Wałbrzychu zameldowane były 204 osoby, zatrudnione w niemieckiej poczcie (Deutsche Reichspost – DRP). Pełniły one różnorodne funkcje w strukturze pocztowej. Niemiecka nomenklatura w tym zakresie nie należy do łatwych. Wieloskładnikowe nazwy poszczególnych stopni służbowych mają swoje odniesienia do rodzaju wykonywanych obowiązków, okresu pracy, wykształcenia i siatki zaszerogowania. Stąd wynikają trudności w ramowym choćby przyporządkowaniu tych tytułów do ich polskich odpowiedników.

Urzędnicy niemieccy w ogólnym zarysie podzieleni byli na 3 grupy:

- Zivilangestellte – zatrudnieni głównie w segmencie prywatnym gospodarki niemieckiej,
- Arbeiter – podobnie jak wyżej z tym, że byli to urzędnicy niższej rangi i o niższym statusie edukacyjnym,
- Beamte, czyli funkcjonariusz publiczny – zatrudnieni w różnych instytucjach państwowych i w zależności od zakresu czynności różnie opłacani. Do tej grupy urzędniczej należeli pracownicy poczty.

Siatka płac dla funkcjonariuszy publicznych, w tym poczty, zawierała 12 grup (od A II – najniższa do A XIII – najwyższa grupa zaszerogowania). Poniżej przedstawiamy listę tytułów służbowych aktywnych zawodowo pracowników pocztowych DRP w Waldenburgu w 1939 r. Występują w niej nazwy stopni służbowych przynależnych pracownikom DRP, np. Oberpostsekretär – sekretär = ranga minimum A VI, ober = przedrostek określający wyższy poziom kwalifikacji zawodowych (uprawniający do zaszerogowania do grupy A VI bądź A VII), post – rodzaj działalności gospodarczej<sup>14</sup>. Obowiązujące wówczas tytuły służbowe pocztowców niemieckich pracujących w Waldenburgu to:

- Postschaffner – A III – urzędnicy niższego szczebla, np. listonosze,
- Oberpostschaffner – A IV – jak wyżej, ale np. z dłuższym stażem,
- Postinspektor – A VIII – urzędnik pocztowy wyższego szczebla – odpowiednik kierownika zmiany czy kontrolera,
- Postsekretär – A VI – urzędnik wyższego szczebla – odpowiednik osoby na kierowniczym stanowisku w back office (zaplecze),
- Oberpostsekretär – A VIII, jak wyżej z dłuższym stażem,
- Postbetriebsassistent – A IV – urzędnik pocztowy niższego lub średniego szczebla,
- Postgehilfin – najniższa ranga, osoba bez wykształcenia specjalistycznego, pomocnica,
- Postangestellte – urzędnik bez stopnia służbowego,
- Postamtman – A X – urzędnik pocztowy wyższego szczebla np. naczelnik urzędu,
- Postmeister – A VIII lub A VII – urzędnik pocztowy wyższego szczebla,
- Posthelfer – najniższa możliwa ranga, osoba bez wykształcenia specjalistycznego, pomocnik,

<sup>14</sup> *Handwörterbuch des Postwesens*, red. W. Küsgen, P. Gerbeth, H. Herzog, Berlin 1927.

- Postsupernumerar – nowy pracownik, który po trzech latach służby mógł uzyskać awans na stopień Postsekretär,
- Postfacharbeiter – jeżeli Arbeiter (urzędnik najniższego szczebla) zaliczy specjalistyczny egzamin, może otrzymać stopień Postfacharbeiter, a później ubiegać się o zaszerogowanie jako Beamter (urzędnik państwowy wyższego szczebla),
- Postassistent – urzędnik niższego szczebla – asystent (obsługa okienka pocztowego),
- Postassistentin – urzędniczka niższego szczebla – asystentka (obsługa okienka pocztowego),
- Postagentin – agentka pocztowa, prowadząca dodatkową działalność na rzecz DRP,
- Postanwärter – strażnik pocztowy.

Waldenburg w 1939 r. liczył sobie 64 128 mieszkańców (stan na 17 maja tego roku)<sup>15</sup>. Liczba zameldowanych w mieście pracowników urzędów pocztowych wynosiła 204 osoby co stanowiło 3% ówczesnej liczby całkowitej mieszkańców. Pięć dodatkowych osób mieszkało poza Waldenburgiem tzn. trzech pocztowców w Hermsdorf (Sobięcín był wtedy osobną miejscowością – został włączony w granice administracyjne Wałbrzycha w roku 1951), a dwóch w Nieder Salzbrunn (Szczańienko podobnie, jak Sobięcín włączono do Wałbrzycha w 1951 r.). W sumie więc w placówkach pocztowych Wałbrzycha pracowało łącznie 209 osób. W dzielnicy Altstadt (Śródmieście) mieszkało w 1939 r. 59 pracowników poczty. Byli oni skupieni głównie w okolicach dzisiejszych ulic Szmidta, Alei Wyzwolenia, Buczka<sup>16</sup>, Dmowskiego, Moniuszki, Słowackiego, a zatem w bliskim sąsiedztwie Hauptpostamt Waldenburg przy Freiburger Straße 9 (dziś Słowackiego 9). W Stadtteil Altwasser (Stary Zdrój), która została włączona do Waldenberga już w 1919 r. mieszkało pod koniec lat trzydziestych 71 pocztowców, których największe skupiska to ul. Batorego i okolice, Armii Krajowej, Pocztowa i okolice oraz osiedle Hartebusch po prawej stronie dzisiejszej ul. Żeromskiego (ul. Bardowskiego, Oczki, Uzdrowskowa, Chałubińskiego itd.) jadąc ze Starego Zdroju w kierunku Białego Kamienia. W dzielnicy Neustadt (Nowe Miasto) nowocześnie i prestiżowej dzielnicy, wybudowanej od podstaw po I wojnie światowej mieszkało w tamtym czasie 43 pocztowców skupionych wokół obecnych ulic Paderewskiego, Piłsudskiego, Fredry, Chopina, Namysłowskiego i Ogińskiego. W Stadtteil Dittersbach (Podgórze) przyłączonej do Wałbrzycha w dwóch turach (w roku 1934 i 1936) mieszkało 31 pocztowców. Najwięcej z nich zameldowanych było przy obecnej ul. Niepodległości<sup>17</sup>. W 1939 r. w Waldenburgu były cztery urzędy pocztowe:

- poczta główna przy Freiburger Straße (Słowackiego 9),
- Postamt przy Post Straße (ul. Pocztowa 3),
- Postamt przy Hindenburg Straße (ul. Niepodległości 217),
- Postamt przy Hermann Straße (ul. Piłsudskiego 57)<sup>18</sup>.

W czasie II wojny światowej sieć nie uległa zmianie.

15 M. Rademacher, *Deutsche Verwaltungsgeschichte 1871–1990, 2006. Liczba mieszkańców miasta powiatowego Waldenburg w 1939 roku* [online] [dostęp 2017.04.30]; dostępny w Internecie: <http://www.geschichte-on-demand.de/waldenburg.html>

16 Zgodnie z wymogami tzw. ustawy dekomunizacyjnej z dnia 1 kwietnia 2016 r. nowym patronem ulicy zostanie Jan Brzechwa.

17 *Adreßbuch für die Stadt Waldenburg (Schles.) und die Nachbarorte Bad Salzbrunn, Hermsdorf, Nieder-Salzbrunn, Ober-Salzbrunn, Weißstein 1939.*

18 P. Mizera, *70 lat Poczty Polskiej w Wałbrzychu. Niemiecy pocztowcy w Wałbrzychu (Waldenburg) w roku 1939*, cz. II, „Polski Związek Filatelistyczny” 2015, z. 4/87.

Struktura najważniejszych służbowo urzędników niemieckiej poczty w Wałbrzychu wyglądała następująco: Postamtman – 2 osoby, Postmeister – 1 osoba, Postsekretär – 2 osoby, Oberpostinspektor i Postinspektor – 16 osób, Postfacharbeiter – 18 osób, Oberpostschaffner i Postschaffner (listonosze) – 71 osób, Postassistent (asystenci okienkowi) – 17 osób, Postassistentin (asystentki okienkowe) – 21 osób. W końcu lipca 1945 r. w Wałbrzychu, Białym Kamieniu, Sobięcinie i Szczawienku zatrudnionych było 298 osób<sup>19</sup>. Co ciekawe prawie wszyscy niemieccy pracownicy wraz z kierownictwem placówek pozostali na swoich stanowiskach. Wyjątek stanowili pocztowcy zaangażowani w ruch nazistowski, którzy opuścili Waldenburg jeszcze przed wkroczeniem Rosjan.

### OBWODOWY URZĄD POCZTOWO- TELEGRAFICZNY W WAŁBRZYCHU

Grupa Władysława Idczaka przystąpiła do pracy natychmiast po przyjeździe. Załogę poczty głównej stanowili w całości urzędnicy niemieccy. Jedyнным polskim akcentem była obecność w placówce Stanisława Góreckiego, który spędził kilka lat na robotach przymusowych w Waldenburgu. Po wkroczeniu Rosjan pozostał w Wałbrzychu na stałe i podjął pracę w tworzącym się polskim magistracie. Był to polski pocztowiec jeszcze sprzed wojny – posłaniec pocztowy (według dzisiejszej pocztowej nomenklatury zawodowej kurier) z agencji pocztowej w okręgu lubelskim. Górecki był jedynym znanym prezydentowi Szewczykowi Polakiem, który mógł chwilowo pełnić funkcję przedstawiciela polskiej administracji pocztowej do czasu przybycia wyspecjalizowanych fachowców, co też czynił przez ponad miesiąc od dnia wydania przez Rosjan decyzji o przekazaniu poczty Polakom. Był pierwszym Polakiem, którego spotkali ludzie Idczaka po przybyciu do Wałbrzycha. Idczak natychmiast zarządził oględziny urzędu<sup>20</sup>. W drzwiach wejściowych do urzędu prowadzących do wnętrza z podwórka czekał na przybyłych niemiecki naczelnik. Ów nieco ponad pięćdziesięcioletni postawny mężczyzna w nienagannie skrojonym czarnym garniturze przywitał ich w sposób charakterystyczny i wymagany w służbie pocztowej. Meldunek o gotowości do pracy złożony przez Niemca wprowadził Polaków w szczególny nastrój. Poczuli się nawet nieco nieswojo słuchając przepisowego raportu (magia i podniosłość sytuacji działały). Po krótkim powitaniu i kurtuazyjnej wymianie kilku zdań, Idczak zażyczył sobie zwiedzenia poczty, której od tego dnia był szefem<sup>21</sup>. Tak wspominał ten moment Stanisław Joński, który towarzyszył przełożonemu w tej pierwszej lustracji:

Czułem się dziwnie wśród ukradkowych spojrzeń niemieckiego personelu. Najdziwniejsze w tych oczach było to, że właściwie nie wyrażały one żadnych szczególnych uczuć. Raczej obojętność niż zainteresowanie, potrzebę normalnej pracy niż poszukiwanie sensacji. Czułem jednak, że pod tą maską kotłowały się dziesiątki myśli, w szczególności zaś niepokój o własną przyszłość. Gdybyż oni wtedy wiedzieli, ile niepokoju i niepewności było w głowie ich nowego przełożonego<sup>22</sup>.

19 *Kronika obwodowego urzędu pocztowego Wałbrzych 1*, Wałbrzych 1945.

20 *Ibidem*.

21 Funkcję pełnił do 5 sierpnia 1950 r., kiedy to zastąpił go inny pionier pocztowy Antoni Biesiadecki.

22 S. Joński, *op. cit.*, s. 16.

Pierwszy ogląd urzędu wypadł znakomicie. Polacy z zadowoleniem i niemalym podziwem zauważyli, że wszędzie panował wzorowy porządek. Prawie cała załoga była gotowa do pracy, centrala telefoniczna w pełnym ruchu, a dział pocztowy z kompletną służbą nadawczo-oddawczą. Nawet dział paczkowy był czynny, choć tylko w obrocie powiatowym. Jak się okazało przesyłki adresowane do dalszych rejonów ekspediovane były wyłącznie tzw. okazją. Według relacji niemieckiego naczelnika na terenie powiatu czynnych było 30 urzędów, wyłącznie z obsadą niemiecką. To jednak znacznie ułatwiało kwestie przejmowania tych placówek przez polskich pocztowców. Joński wspominał:

Obszerna sala operacyjna urzędu była kolejnym punktem oględzin placówki. Uderzająca była panująca tam przejmująca cisza. Urzędniczki siedziały na swoich stanowiskach, choć wewnątrz nie było żadnego interesanta. Na widok wchodzącego naczelnika zerwały się z miejsc. Niepewnie taksowały nas, nieznanym mężczyzną towarzyszącym przełożonemu. Niemiec przedstawił asystantkom nowych gospodarzy. Oschłym tonem nakazał udzielić nam wszelkiej pomocy oraz wypełniać polecenia i zarządzenia<sup>23</sup>.

Najważniejszym zadaniem było jak najszybsze otwarcie urzędu jako polskiej placówki. Poczta Polska była wówczas jedną z najważniejszych instytucji kształtujących polską świadomość i poczucie uczestnictwa w dziele tworzenia nowej historii na dotychczas niemieckiej ziemi. Bez zbędnej zwłoki przystąpiono więc do prac administracyjnych – rozpoczęto od przejścia inwentarza i zawartości kasy. Okazało się, że z pieniędzy stanowiących nadwyżkę ze sprzedaży usług w lipcu niemiecka załoga wypłaciła sobie pensje<sup>24</sup>, zatem kasa była pusta. Naczelnik Idczak przystąpił też do analizy ewidencji niemieckich pracowników. Wytyczne w tej sprawie wyraźnie wskazywały na konieczność pilnego zwolnienia z pracy możliwie dużej liczby Niemców. Niestety, naczelnik nie mógł się z tego obowiązku wywiązać zgodnie z oczekiwaniami z prostej przyczyny – w tamtym czasie w Wałbrzychu nie było kim tych ludzi zastąpić.

6 sierpnia 1945 r. otwarto dwa pierwsze okienka pocztowe z polską obsługą w dziale przesyłek listowych urzędu pocztowego Wałbrzych. Asystenci Stanisław Joński i Jakub Bojko przeszli w ten sposób do historii poczty i miasta. Fakt ten nie mógł nastąpić wcześniej, gdyż na wstępie trzeba było pomyśleć o zapewnieniu nowym pracownikom minimum komfortu życia. Przez pierwsze dni pobytu w Wałbrzychu Polacy spali na stołach na zapleczu urzędu. Na szczęście w krótkim czasie znaleziono dla nich kwatery u niemieckich rodzin. Stanisław Joński zamieszkał w bezpośrednim sąsiedztwie urzędu przy Scheuer StraÙe (dziś ul. Konopnickiej). Pozostał jednak problem z wyżywieniem. Zaopatrzenie w podstawowe produkty pozostawiało wiele do życzenia, dlatego pocztowcy korzystali z możliwości użytkowania stołówki przy magistracie. Jednocześnie przystąpiono do kompletowania wyposażenia własnej stołówki. W piwnicy urzędu wybudowano piec kuchenny, z trudem zgromadzono garnki i niezbędne naczynia. Stołówka dla pocztowców ruszyła 3 września 1945 r.

Kolejne dni upłynęły polskim pocztowcom na mozolnym analizowaniu dokumentów, które (co Joński wspominał po latach z uznaniem) były w znakomitym po-

<sup>23</sup> *Ibidem*.

<sup>24</sup> Pensje wypłacono w markach niemieckich, które w obrocie pocztowym stosowano jako tzw. walutę pomocniczą wymienianą w stosunku 1 złoty do 2 marek niemieckich. Dopiero od połowy sierpnia 1945 r. do obiegu pocztowego zaczęto sukcesywnie wprowadzać złotówki.

rzędu, inwentaryzowaniu pomieszczeń i wszystkich tych zadaniach, których celem było przygotowanie urzędu do obsługi komunikacji pocztowej w nowych warunkach. Naczelnik Idczak podzielił obowiązki pomiędzy pracowników. Wszyscy mieli pełne ręce roboty przez kilkanaście godzin dziennie. Przesyłki listowe, które przyjmowano wtedy do ekspedycji opłacane były gotówką, co wynikało z permanentnego braku znaczków pocztowych i datowane z braku datowników odręcznie, przesyłano okazjami do Wrocławia. Wymiana poczty z okolicznymi miejscowościami była utrudniona, bądź niemożliwa z powodu uszkodzeń torów i mostów. Już wkrótce, w pierwszych dniach sierpnia (dokładnie 8 sierpnia) uruchomiono konwój pocztowy z Wałbrzycha do Kłodzka – pociągiem lokalnym z przesiadką w Zdrojowicach (obecnie Jedlina-Zdrój). Przerwa w konwoju spowodowana była zniszczeniem mostu kolejowego – takie sytuacje w tamtych czasach zdarzały się bardzo często. Następnym sukcesem było uruchomienie konwoju do Wrocławia – od 18 sierpnia Wałbrzych miał komunikację z „województwem”. 27 sierpnia uruchomiono pierwszy ambulans pocztowy wykorzystując pociąg osobowy do Lubawy (dziś Lubawka) i dalej do Jeleniej Góry. Co ciekawe, była to osobista decyzja naczelnika Idczaka, który nie mógł jej w żaden sposób skonsultować z dyrekcją wrocławską z powodu braku łączności. Była to jak się potem okazało, jedna z najistotniejszych decyzji dla rozwoju sieci pocztowej na Dolnym Śląsku. Ten właśnie kurs pocztowy jest uważany za pionierski, normalizujący i kluczowy dla wymiany poczty w tej części Polski. Pierwszą paczkę pocztową przyjęto 12 września, a przekaz pieniędzy 29 września 1945 r.<sup>25</sup>

Naczelnik rozpoczął intensywną budowę polskiej załogi urzędu. Wśród napływających do Wałbrzycha osadników próbowano znaleźć osoby ze stosownym przygotowaniem, przydatnym do pracy na poczcie. Było to bardzo trudne zadanie i dlatego Idczak musiał ciągle korzystać z pracy niemieckich urzędników. Niektórzy z nich wysiedlani w pierwszej kolejności, wyjeżdżali do Niemiec, część jednak została na kolejne lata (ostatni niemiecki pracownik: dozorca urzędu i palacz CO zakończyli pracę we wrześniu 1947 r.). W dość szybkim tempie opanowali oni język polski w stopniu umożliwiającym porozumiewanie się i rzetelną obsługę klientów. Przybywający do Wałbrzycha nowi polscy pracownicy stopniowo zajmowali kolejne stanowiska. Oprócz godziwych warunków pracy trzeba było zapewnić im zakwaterowanie i wyżywienie, gdyż niemieckie sklepy były zamknięte. Można było wprawdzie kupić chleb, ale już ciepłe posiłki serwowano tylko w wyznaczonych przy zakładach pracy stołówkach (stołówka w urzędzie przy Słowackiego funkcjonowała jeszcze przez kilka lat).

Zapotrzebowanie na usługi pocztowe stale wzrastało. Przejmowanie przedsiębiorstw i instytucji, potrzeba kontaktu z władzami wojewódzkimi i centralnymi, wreszcie opanowanie chaosu związanego z olbrzymią migracją ludzi to były prawdziwe wyzwania. Zwłaszcza to ostatnie spędzało sen z oczu organizatorom życia publicznego w Wałbrzychu. Wielu uciekinierów z Wrocławia i innych miast Dolnego Śląska koczowało na terenie powiatu wałbrzyskiego, powodując szereg problemów porządkowych i aprowizacyjnych. Prawdziwych trudności w codziennej pracy pocztowców nie brakowało. W nowo uruchomionym urzędzie pracownicy borykali się z brakiem polskich znaczków, datowników oraz wszelkich druków użytkowych. Resort poczt i telegrafów Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej będący wówczas meryto-

---

<sup>25</sup> *Kronika...*, op. cit., s. 7.

rycznym właścicielem wałbrzyskiego urzędu kategorycznie zabronił posługiwania się stemplami z niemieckimi nazwami urzędów. Zapis o tym znalazł się nawet w dzienniku Urzędowym Dyrekcji Pocht i Telegrafów we Wrocławiu<sup>26</sup>. Życie jednak drastycznie weryfikowało różnego rodzaju regulacje prawne, stąd też i ten przepis w praktyce nie miał zastosowania. Urzędnicy z wałbrzyskiej poczty musieli omijać to zarządzenie, żeby w ogóle polska poczta mogła realizować swoje zadania w tym trudnym terenie. Z powodu permanentnego braku datowników pocztowcy byli zmuszeni wykorzystywać niemieckie stemple po uprzednim usunięciu z nich niemieckich nazw. Stąd też powstało w tym czasie wiele różnych wzorów datowników i nieregularnych pieczęci, będących dziś atrakcją dla kolekcjonerów. Polskie nazwy urzędów były umieszczane na stemplach wykonywanych różną techniką uzależnioną od inwencji urzędników. Najdotkliwszy jednak okazał się brak znaczków pocztowych. Na ten problem też znaleziono rozwiązanie – urzędnicy pocztowi pobierali opłaty w gotówce potwierdzając je specjalnymi stemplami wykonanymi we własnym zakresie. W innych placówkach stosowano metodę znacznie prostszą, tj. odręczny napis na przesyłce jako dowód wniesienia opłaty pocztowej. Pierwsze dwa datowniki Obwodowy Urząd Poczto-Telegraficzny Wałbrzych, zaliczony już wtedy do urzędów I klasy, czyli najwyższej kategorii w hierarchii służbowej, otrzymał dopiero 20 października 1945 r.<sup>27</sup>

Na terenie powiatu sytuacja była także bardzo trudna. Czynne placówki pocztowe były obsługiwane przez niemiecki personel, którego nastawienie do nowej sytuacji było różne, najczęściej mało przyjazne. Najtrudniejsza sytuacja dotyczyła stanowisk kierowniczych w placówkach. Priorytetem dla władz pocztowych było obsadzenie ich polskimi specjalistami, ale napływ chętnych do pracy wykwalifikowanych pocztowców w tym nieprzyjaznym terenie był szczególnie w pierwszym okresie ograniczony. Nie zdecydowano się jednak na czasowe zamknięcie tych placówek m.in. ze względu na konieczność utrzymania w pełnej gotowości i sprawności technicznej automatycznej centrali telefonicznej utrzymującej łączność między urzędem wałbrzyskim, a placówkami w powiecie. Do końca grudnia 1945 r. w powiecie działało już 16 placówek z polskim kierownictwem, ale wciąż niemieckim personelem.

Placówka wałbrzyska od początku swego istnienia pełniła funkcję Obwodowego Urzędu Poczto-Telegraficznego (dalej jako: OUP) na miasto i powiat wałbrzyski, a Władysław Idczak został jego naczelnikiem, równocześnie będąc służbowym zwierzchnikiem wszystkich urzędów. Pierwszy oficjalny stan osobowy urzędu Wałbrzych 1 ustalony zarządzeniem dyrekcji wrocławskiej nr 103 z 11 stycznia 1946 r. to 28 pracowników umysłowych i 44 pracowników fizycznych (listonosze i ekspedienci). 24 czerwca 1946 r. skład osobowy to już 32 pracowników umysłowych i 48 pracowników fizycznych. Napływ polskich pocztowców pozwolił na zwolnienie niemieckich listonoszy, co nastąpiło w połowie 1946 r. Pomimo podkreślanej wówczas dużej fluktuacji kadr, sytuacja w zatrudnieniu ustabilizowała się, dzięki czemu możliwa była realizacja podstawowych zadań stojących przed polskimi urzędami pocztowymi. 1 stycznia 1946 r. na całym terenie podległym OUP Wałbrzych 1 (miasto i powiat) liczba polskich pracowników wyniosła 79 osób.

W 1946 r. otwarto placówki w Unistawiu Śląskim, Kuźnicach Świdnickich i Zagórzcu Śląskim. W mieście uruchomiono urzędy Wałbrzych 3 przy Hermann Straße

26 Dziennik Zarządzeń Dyrekcji Okręgu Pocht i Telegrafów we Wrocławiu z 27 września 1945 r., nr 1, poz. 6.

27 Zarządzenie Dyrekcji Okręgu Pocht i Telegrafów we Wrocławiu z 15 września 1945 r., nr 13.

57 (ulica Piłsudskiego 57) i Wałbrzych 4 przy Post Straße 3 (ul. Pocztowa 3). Były to jednak placówki pełniące tylko funkcje nadawcze (bez służby doręczeń). Rok 1946 został zamknięty przychodami w kwocie 7 135 400 ówczesnych złotych i wydatkami 3 327 172 złote oraz stanem personelu w liczbie 40 pracowników umysłowych i 60 pracowników fizycznych (oraz 6 Niemców zatrudnionych jeszcze w ekspedycji oraz przeładunku poczty na dworcu kolejowych). Cały obwód liczył sobie wówczas 94 osoby<sup>28</sup>.

### URZĘDY POCZTOWO-TELEGRAFICZNE W GIESZCZACH PUSTYCH (GŁUSZYCA) I SOLICACH ZDROJU (SZCZAWNO-ZDRÓJ).

Jeszcze w sierpniu naczelnik Idczak wraz ze współpracownikami zaczął uruchamiać polskie urzędy w Solicach Zdroju (Bad Salzbrunn, obecnie Szczawno-Zdrój) i Gieszczach Pustych (Wüstegiersdorf, obecnie Głuszycy).

Urząd w Głuszycy przejął Jan Rudniewski, członek pierwszej grupy wałbrzyjskiej. 16 sierpnia 1945 r. udał się wraz z jednym ze współpracowników do Głuszycy. W urzędzie pocztowym zastali komplet pracowników niemieckich wraz z naczelnikiem. Niemiecka załoga urzędu jeszcze przez jakiś czas wykonywała swoje obowiązki. Prawie wszystkie nadchodzące przesyłki adresowane były do niemieckich mieszkańców, więc także niemieccy pocztowcy doręczali je adresatom. Kilka przesyłek dla dopiero co osiadłych Polaków doręczał Polak, bowiem osadnicy nie życzyli sobie, aby listy przynosił im niemiecki listonosz. To były bardzo charakterystyczne zachowania w tamtym czasie. Budynek poczty został także przystosowany do potrzeb polskiego urzędu. W owalnym, istniejącym po dziś dzień okienku nad drzwiami wejściowymi z przedsionka do sali obsługi, wymalowano polskie godło państwowe widoczne przy wchodzeniu i wychodzeniu z budynku. Naczelnik Rudniewski wykazywał się niezwykłą zaradnością. Wkrótce po objęciu urzędu za zdobyte sobie tylko znanymi sposobami kilkanaście kilogramów stoniny przeprowadził remont przeciekającego dachu po stronie północnej budynku, kryjąc go nową dachówką. Niedługo potem za podobną „walutę” odnowił wszystkie pomieszczenia urzędu. Sala obsługi i poczekalnia wypełniona była zwykle pachnącymi kwiatami, a przed budynkiem na małym placu wzdłuż ulicy urządzono skwerek z ozdobnymi krzewami i kwiatami. Niebawem większość niemieckiej załogi wyjechała do Niemiec. Ostatnim niemieckim pracownikiem urzędu pocztowego w Głuszycy był monter, którego ze względu na znakomitą znajomość terenu oraz całości połączeń naziemnych i podziemnych władze polskie zatrzymały do czasu przejścia jego obowiązków przez wykwalifikowanego polskiego teletechnika<sup>29</sup>.

Równocześnie z otwarciem polskiej obsługi w urzędzie pocztowym Waldenburg/Wałbrzych uruchomiono polski urząd w Bad Salzbrunn, które otrzymało polską nazwę Solice Zdrój (od września 1946 r. Szczawno-Zdrój). Stanowisko naczelnika objął Józef Szewczyk, przedwojenny starszy asystent pocztowy. Jako członek pierwszej grupy polskich pocztowców nazajutrz po przyjeździe do Wałbrzycha udał się do Solic Zdroju w celu przejścia poczty z rąk dotychczasowego naczelnika niemieckiego. Podobnie jak w Wałbrzychu i Głuszycy cała niemiecka załoga była na miejscu. Do tej chwili urząd był prowadzony za zasadach obowiązujących w Deutsche Reichspost

28 *Kronika...*, *op. cit.*

29 J. Rudniewski, *Wspomnienia*, [w:] *Takie były pocztówki. Poczta Polska we Wrocławiu 1945–1948*, red. L. Lipińska, Wrocław 2005.

(m.in. opłaty pobierano w markach). Ciekawy jest spis nieruchomości przejętych przez polskich pocztowców. Były to: jednopiętrowy dom murowany przy ulicy Kolejowej 9, w którym na parterze mieściły się biura urzędu, a na piętrze mieszkanie służbowe naczelnika, na poddaszu zaś ulokowane były pokoje gościnne dla przyjeżdżających do Bad Salzbrunn turystów (dom posiadał własny plac-podwórko), murowana oficyna wraz z pomieszczeniami gospodarczymi, dwupiętrowy murowany dom czynszowy przy ulicy Kolejowej 11 wraz z okazałym placem i jednopiętrowa murowana oficyna z garażem i placem. Budynki te były w dobrym stanie technicznym, bez konieczności pilnych napraw, nie miały też żadnych śladów uszkodzeń wojennych. Na niezłym poziomie było też wyposażenie wewnątrz budynków. Wszelki inwentarz ruchomy i środki przewozowe były w stanie dobrym i w wystarczającej ilości. W pierwszej kolejności usunięto z budynków gośdła, szyldy i napisy niemieckie<sup>30</sup>. 6 sierpnia 1945 r. nastąpiło otwarcie pierwszego w Szczawnie-Zdroju okienka pocztowego z polską obsługą. W wykazie świadczonych usług znajdowały się następujące usługi: sprzedaż znaczków pocztowych i druków płatnych, przyjmowanie przesyłek zwykłych i poleconych, doręczanie przesyłek pocztowych zwykłych i poleconych w miejscowym rejonie pocztowym.

Od razu uruchomiono też wymianę poczty z OUP T Wałbrzych 1, która dokonywała się z wykorzystaniem linii tramwajowej oraz wymianę poczty z miejscowością Alt Reichenau, czyli Doliną (obecnie Stare Bogaczowice). Ta odbywała się raz dziennie z wykorzystaniem transportu rowerowego. 13 sierpnia uruchomiono polską centralę telefoniczno-telegraficzną, dzięki czemu możliwe było przyjmowanie zamówień na rozmowy telefoniczne. 21 sierpnia rozpoczęto przyjmowanie i doręczanie telegramów, a 25 września wprowadzono przyjmowanie i wypłatę przekazów pocztowych oraz telegraficznych, a także operacje PKO. 1 października uruchomiono usługę przyjmowania i wydawania paczek zwykłych oraz wartościowych, a 22 września rozpoczęto doręczanie do domów przekazów pieniężnych. Ważną datą był 30 października 1945 r., kiedy to przyjęto do służby doręczeń pierwszego polskiego pracownika, a 1 grudnia zwolniono z pracy byłego niemieckiego naczelnika urzędu, który do tej pory wykonywał obowiązki pracownika umysłowego. Na jego miejsce zatrudniony został polski pocztowiec będący członkiem jednej z kolejnych grup pocztowców napływających na teren Dolnego Śląska. Był to moment symboliczny dla pracowników i mieszkańców miasta.

Pierwsze polskie rozliczenie finansowe urzędu w Solicach Zdroju wykonane za rok 1945 pokazywało po stronie wpływów: 26 184 złote z obrotu pocztowego, 14 599 złotych z obrotu telegraficznego i 1 855 złotych z obrotu telefonicznego, razem 42 638 złotych. Po stronie wydatków uwzględniono 17 123 złote z tytułu wynagrodzeń i 4 400 złotych wydatków innych, łącznie 22 023 złote. Zanotowano więc nadwyżkę w wysokości 20 615 złotych. Bilans opatrzone ważną uwagą, że wydatki nie uwzględniały wynagrodzenia naczelnika Szewczyka, który w pierwszych miesiącach działalności urzędu pensję otrzymywał z kasy OUP T Wałbrzych<sup>31</sup>.

Na początku 1946 r. miało miejsce kilka ważnych faktów z punktu widzenia działalności polskiej poczty w Szczawnie-Zdroju. 19 stycznia zarządzeniem Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Wrocławiu ustalono skład osobowy urzędu na 2 pracowników umysłowo-

30 *Kronika...*, *op. cit.*

31 *Ibidem.*



wych i 4 pracowników fizycznych (listonosze i ekspedieni). Warto dodać, że przepisy w zakresie składu osobowego placówek pocztowych były i są po dziś dzień jednym z najistotniejszych elementów organizacji pracy w Poczcie Polskiej. 25 stycznia 1946 r. usunięto w rejonie wszystkie niemieckie skrzynki pocztowe. W ich miejsce 15 lutego zawieszono polskie skrzynki. Ważną informacją dla filatelistów było to, że 15 lutego otwarto także pierwszy punkt sprzedaży znaczków pocztowych. Kolejną historyczną datą był 23 sierpnia 1946 r. kiedy to zwolniono z pracy ostatniego niemieckiego pracownika urzędu, a 1 września zmieniono nazwę urzędu na Urząd Pocztowo-Telegraficzny Szczawno-Zdrój. Rok 1946 zamknięto składem osobowym ustalonym 17 września na 5 pracowników umysłowych i 7 pracowników fizycznych. Bilans finansowy za rok 1946 był imponujący. Po stronie wpływów uwzględniono: za opłaty pocztowe 1 390 597 ówczesnych złotych, za opłaty telegraficzne 221 995 złotych i za opłaty telefoniczne 22 000 złotych – razem 1 781 320 złotych. Po stronie wydatków: płace 286 181 złotych, wynagrodzenia uboczne (premie i dodatki) 31 717 złotych, wydatki rzeczowe 35 151 złotych i inne 346 złotych, co dało kwotę 353 395 złotych. Zanotowano więc nadwyżkę w wysokości 1 428 395 złotych, co przełożyło się na rentowność urzędu w wysokości 79%.

Fakt, iż pierwszymi placówkami przejmowanymi przez polską administrację pocztową w tej części Dolnego Śląska były Wałbrzych, Szczawno-Zdrój i Głuszycza nie był dziełem przypadku. Wałbrzych – ze zrozumiałych względów jako największe miasto i stolica bogatego regionu przemysłowego, Szczawno-Zdrój – z uwagi na prestiż związany z renomą i sławą znanego w całej Europie kurortu, a Głuszycza – gdyż było to centrum tajemniczych i ważnych z punktu widzenia strategicznego inwestycji nazistowskich realizowanych na terenie obsługiwanym właśnie przez urząd pocztowy w Wüstegiersdorf.

### KOLEJNE LATA...

Kolejne miesiące i lata przynosiły ze sobą nowe regulacje, które coraz doskonalej organizowały ruch pocztowy na Dolnym Śląsku. Warto dodać, że pomimo często bardzo niesprzyjających okoliczności obsługa korespondencji rozwijała się w bardzo szybkim tempie. Tylko w ciągu 1946 r. placówki pocztowe na terenie dyrekcji dolnośląskiej odprawiły 54,7 milionów listów zwykłych i poleconych, 38 420 listów wartościowych o łącznej wartości 723 milionów złotych, 584 397 paczek, 555 000 przekazów pocztowych i telegraficznych wpłaconych w obrocie krajowym i 390 000 przekazów wypłaconych w obrocie krajowym<sup>32</sup>. W 1947 r. dyrekcja wrocławska dysponowała: 55 sztukami pocztowych wagonów kolejowych, 26 przedziałami pocztowymi w wagonach, 42 samochodami, 105 rowerami i motocyklami, 94 wozami konnymi i saniami i 283 wózkami ręcznymi. Poczta nie posiadała własnych koni. Korzystała za to stale z 49 zwierząt będących w dyspozycji Państwowych Gospodarstw Rolnych i zarządów leśnych<sup>33</sup>.

Niezwykle skomplikowane i rozbudowane procedury pocztowe wprowadzane tuż po drugiej wojnie światowej miały za główny cel stworzenie efektywnej sieci pocztowej i rzetelnej realizacji usług na terenach obsługiwanym do tej pory przez pocztę nie-

32 *Kronika Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów we Wrocławiu*, Wrocław 1946.

33 *Statystyka pocztowa i telekomunikacyjna 1947*, Warszawa 1949.

miecką. Liczba uregulowań, spraw, które wymagały zastosowania w tych niezwykle trudnych warunkach była ogromna. Wystarczy spojrzeć na treść pierwszych dzienników zarządzeń DOPiT we Wrocławiu, aby przekonać się z jak złożoną materią mamy do czynienia. Pierwszy dokument zawierał zarządzenia regulujące sprawy związane z uiszczaniem opłat za listy gotówką (z powodu braku znaczków pocztowych) poprzez regulacje w obrocie zagranicznym, obrót korespondencji z okupowanymi terenami niemieckimi, kontrolę dewizową, obrót przekazowy i pobraniowy, zabezpieczenie majątku polniemieckiego, kredytowanie opłat, aż po zagadnienia związane ze zniesieniem cenzury (tylko w obrocie krajowym, bo w obrocie zagranicznym cenzura w dalszym ciągu dotyczyła całej korespondencji)<sup>34</sup>.

Pomimo postępującej normalizacji czasy ciągle były niespokojne. Nie obyło się niestety bez incydentów zbrojnych inspirowanych przez działające na tym terenie grupy dywersyjne, także spod znaku Werwolf, które w powiecie wałbrzyskim miały stosunkowo dobrze rozwiniętą siatkę organizacyjną, podlegającą wraz z upływającym czasem różnego rodzaju zmianom, umożliwiającym prowadzenie działalności sabotażowej aż do 1950 r.<sup>35</sup> Nie brakowało wśród wałbrzyszan zdeklarowanych hitlerowców, którym trudno było pogodzić się z obecnym stanem rzeczy, którzy nie chcieli zaakceptować werdyktu zwycięskich mocarstw. Wyjątkowość tego czasu, a także atrakcyjność tych ziem pod względem materialnym przyciągała też na Dolny Śląsk ludzi, którzy mieli na uwadze szybkie wzbogacenie się, nie zawsze dzięki uczciwej pracy. Także Poczta Polska w wyniku tych nieprzyjaznych działań ponosiła poważne straty w ludziach i mieniu. 7 stycznia 1947 r. ginie tragicznie od strzałów bandytów Antoni Kowalski naczelnik UP III kl. w Boguszowie, który był członkiem jednej z pierwszych grup polskich pocztowców na Dolnym Śląsku (nim objął on swą funkcję był przez pewien czas p.o. naczelnika Okręgowej Składnicy Materiałów Poczty przy dyrekcji we Wrocławiu). 2 lipca 1948 r. zanotowano pierwsze na terenie powiatu wałbrzyskiego bardzo poważne przestępstwo przeciwko przepisom pocztowym. Była to kradzież przesyłek wartościowych (adresowanych do urzędu w Sokołowsku, na łączną sumę 56 600 zł) przez konwojenta pocztowego Hilarego Garczyńskiego z urzędu pocztowego w Mieroszowie (sprawca został wkrótce ujęty, a przesyłki wartościowe odzyskane). 8 września 1948 r. skazany został wyrokiem sądu w Wałbrzychu na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia<sup>36</sup>.

Pomimo ofiar składanych w tamtych miesiącach, często tych najwyższych, determinacja pionierów pocztowych w Wałbrzychu była niewyczerpana, dzięki czemu proces zmian administracyjnych postępował nadzwyczaj szybko. W ciągu następnych kilkunastu lat okręg dolnośląski mógł poszczycić się najgęstszą siecią placówek w kraju i najlepiej zautomatyzowaną telekomunikacją<sup>37</sup>.

34 Dziennik Zarządzeń Dyrekcji Okręgu Pocht i Telegrafów we Wrocławiu z 27 września 1945 r., nr 1, poz. 5.

35 S. Bulza, *Szlakiem śmierci. Koniec tajemnicy Riese. (część III)* [online] [dostęp 2017.04.30] Dostępny w Internecie: <http://www.polishclub.org/2017/02/02/stanislaw-bulza-szlakiem-smierci-koniec-tajemnicy-riese-czesc-iii/>

36 *Kronika...*, op. cit.

37 K. Bobowski, op. cit., s. 133.



Ryc. 1. Postamt Waldenburg.  
Karta pocztowa z początku XX w.  
Źródło: kolekcja prywatna autora



Ryc. 2. Urząd Pocztowy Wałbrzych 1. Widok współczesny  
Fot. P. Mizera



Ryc. 3. Postamt Wüstegiersdorf.  
Karta pocztowa z początku XX w.  
Źródło: kolekcja prywatna G. Czepil



Ryc. 4. Urząd pocztowy Głuszycza. Widok współczesny  
Fot. P. Mizera



Ryc. 5. Postamt Bad Salzbrunn.  
Karta pocztowa z początku XX w.  
Źródło: kolekcja prywatna autora



Ryc. 6. Urząd pocztowy Szczawno-Zdrój. Widok współczesny  
Fot. P. Mizera

## ZAKOŃCZENIE

W sierpniu 1945 r. polscy pocztowcy przejęli w pełni działającą wałbrzyską sieć niemieckich urzędów pocztowych. W ciągu niespełna dwóch lat zakończyła się wymiana załóg na polskich urzędników. W tym czasie przystosowano także sieć placówek do polskiego systemu pocztowego. Losy pionierów pocztowych w Wałbrzychu potoczyły się bardzo różnie. Większa część z nich w ciągu kolejnych lat wyjechała z mia-

sta w poszukiwaniu innego miejsca pracy i życia. Stanisław Joński, jeden z bohaterów tej opowieści, pozostał wiernym urzędowi pocztowemu Wałbrzych 1. Odchodząc na emeryturę jako jego naczelnik zamknął nie tylko niezwykle etap swojego życia, ale też ważną część historii Poczty Polskiej. Zmarł w 2000 r.

## BIBLIOGRAFIA:

- Adreßbuch für die Stadt Waldenburg (Schles.) und die Nachbarorte Bad Salzbrunn, Hermsdorf, Nieder-Salzbrunn, Ober-Salzbrunn, Weißstein*, 1939 [online] [dostęp: 30 kwietnia 2017 r.], dostępny w Internecie <http://adressbuecher.genealogy.net/addressbook/547477be1e6272f5d14e8f9b>
- Augustyn B., *Album zabytków architektury urzędów pocztowych z terenu Rejonowego Urzędu Poczty w Wałbrzychu*, Wałbrzych 1997.
- Beldzikowski R., *Eugeniusz Szewczyk – pierwszy prezydent Wałbrzycha. Sprawny urzędnik, uczciwy człowiek* „Nowa Kronika Wałbrzyńska” 2016, t. 4.
- Bobowski K., *Poczta dolnośląska od zarania dziejów*, Wrocław 1997.
- Bulza S., *Szlakiem śmierci. Koniec tajemnicy Riese* (część III) [online] [dostęp 2017.04.30], dostępny w Internecie: <http://www.polishclub.org/2017/02/02/stanislaw-bulza-szlakiem-smierci-koniec-tajemnicy-riese-czesc-iii/>
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Poczty i Telegrafów* z 15 marca 1945 r., nr 1.
- Dziennik Zarządzeń Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów we Wrocławiu* z 27 września 1945 r., nr 1.
- Handwörterbuch des Postwesens*, red. W. Küsgen, P. Gerbeth, H. Herzog, Berlin 1927.
- Joński S., *Wspomnienia*, relacja ustna, opr. P. Mizera, Wałbrzych 1997.
- Joński S., *Wspomnienia z pierwszych dni pracy w urzędzie pocztowym Wałbrzych 1*, relacja ustna, opr. P. Mizera, Wałbrzych 1998.
- Kronika Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów we Wrocławiu*, Wrocław 1946.
- Kronika obwodowego urzędu pocztowego Wałbrzych 1*, 1945.
- Kronika obwodowego urzędu pocztowego Wałbrzych 1*, 1946.
- Kronika obwodowego urzędu pocztowego Wałbrzych 1*, 1948.
- Kronika urzędu pocztowego Solice Zdrój, Solice Zdrój* 1945.
- Mizera P., *70 lat Poczty Polskiej w Wałbrzychu. Niemieccy pocztowcy w Wałbrzychu (Waldenburg) w roku 1939*, cz. I, „Polski Związek Filatelistyczny” 2015, z. 3/87.
- Mizera P., *70 lat Poczty Polskiej w Wałbrzychu. Niemieccy pocztowcy w Wałbrzychu (Waldenburg) w roku 1939*, cz. II, „Polski Związek Filatelistyczny” 2015, z. 4/87.
- Poleski Dziennik Urzędowy* z 5 czerwca 1929 r., nr 8, poz. 145.
- Rudniewski J., *Wspomnienia*, [w:] *Takie były początki. Poczta Polska we Wrocławiu 1945–1948*, red. L. Lipińska, Wrocław 2005.
- Rademacher M., *Deutsche Verwaltungsgeschichte 1871–1990, 2006. Liczba mieszkańców miasta powiatowego Waldenburg w 1939 roku* [online] [dostęp 2017.04.30], dostępny w Internecie: <http://www.geschichte-on-demand.de/waldenburg.html>
- Statystyka pocztowa i telekomunikacyjna 1947*, Warszawa 1949.
- Takie były początki. Poczta Polska we Wrocławiu 1945–1948*, red. L. Lipińska, Wrocław 2005.
- Zarządzenie Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów we Wrocławiu z 15 września 1945 r., nr 13.

## SUMMARY

### THE BEGINING OF THE POLISH POST IN WALBRZYCH AFTER WORLD WAR II

This article presents the first years of the Polish Post on Wałbrzych land right after II WW. The author shows the action of the first group of Polish postal workers in Wałbrzych, Głuszyca and Szczawno-Zdrój. This study acquaints readers with the old postal regulations, with people who, despite great difficulties, took over the German post offices creating the foundation for the Polish post offices in Lower Silesia. The author shows the fate of individual people against the background of great political and social changes. He gives a lot of information from official papers but also from private stories of participants of those events. It is also an attempt to show the important role that Polish Post made to the emerging Polish institutions and companies and to the new citizens of Lower Silesia.



# WAŁBRZYCH W DOKUMENTACH STRATEGICZNYCH WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

Pojęcie „gry o region” wprowadził do pierwszej Strategii Rozwoju Województwa Dolnośląskiego, pierwszy marszałek województwa, profesor Politechniki Wrocławskiej Jan Waszkiewicz, jako metodę wyboru alternatywnych opcji rozwojowych i projektowania ich realizacji<sup>2</sup>. Jak dodaje profesor Roman Galar – największy autorytet w budowaniu dokumentów strategicznych – celem było uzyskanie efektu mnożnikowego w odniesieniu do zawsze niewystarczających zasobów rozwojowych województwa. Postulowano, aby wybór projektów do realizacji dyktowany był nie tyle decyzjami planistycznymi, co zakresem partycypacji zainteresowanych projektem regionalnych aktorów. Liczono na uzyskanie w ten sposób istotnego zwiększenia puli dostępnych środków i ich bardziej efektywne wykorzystanie. Zakładano, że takie *quasi* rynkowe podejście wyłoni z jednej strony hierarchię kluczowych dla regionu przedsięwzięć, a z drugiej sprzyjać będzie kooperacji raczej, a nie lobbowaniu i praktykom klientystycznym<sup>3</sup>. Ten oryginalny zapis, rozumiany również jako swoiste ścieranie się różnorodnych poglądów, interesów, aktywności, stał się powszechnie obowiązującym w wielu dyskusjach i publikacjach na temat regionalnego myślenia strategicznego i to nie tylko na Dolnym Śląsku<sup>4</sup>. Wstępna analiza dokumentów strategicznych o Dolnym Śląsku upoważnia do stwierdzenia, że ich ostateczne zapisy powstawały podczas gry o region, w trakcie gorących sporów, gdy czynniki subiektywne, partykularne zderzały się z czynnikami obiektywnymi, ale być może już nieaktualnymi – zgodnie z powszechnie znaną myślą sformułowaną przez kanadyjskiego hokeistę Wayne’a

1 Autor niniejszego artykułu, jako członek Zarządu Województwa Dolnośląskiego, kierował pracami nad Strategią Rozwoju Województwa Dolnośląskiego 2020 oraz kierował w imieniu regionu negocjacjami pomiędzy Dolnym Śląskiem a Komisją Europejską, w wyniku których powstał ostateczny dokument Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego 2014–2020.

2 J. Waszkiewicz, *Gra o region – gra o przyszłość demokracji lokalnej na Dolnym Śląsku*, [w:] *Closer to citizens. Wyzwania dla polskiej demokracji w Unii Europejskiej*, red. A. Wiktorska-Święcicka, Wrocław 2009.

3 R. Galar, *Wizja i priorytety Strategii Rozwoju Województwa Dolnośląskiego. Opracowanie dla Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego*, Wrocław 2011.

4 R. Galar, *Polska myśl strategiczna*, Warszawa 2011, s. 158.

Gretzky'ego: „aby wygrać, trzeba pędzić tam, gdzie krążek za chwilę będzie, a nie tam – gdzie jest obecnie”.

Cezura czasowa przeprowadzanej analizy zawiera się w latach 2012–2014. Dokumenty strategiczne wyznaczają kierunek rozwoju, identyfikują obszary, gdzie kierowane będą duże strumienie środków finansowych w nadziei, że staną się one swoistym kołem zamachowym dla całego regionu. Pojęcie strategii używane m.in. w wojskowości, cybernetyce, teorii systemów, w nauce organizacji i zarządzania oraz w ekonomii oznacza – w najbardziej syntetycznym ujęciu – politykę wytyczania celów. Strategia to proces tworzenia i realizacji długookresowego planu, uzyskiwanie określonej pozycji względem otoczenia, względnie trwały wzorzec działania<sup>5</sup>. Strategia jest zatem kategorią odnoszącą się do sfery polityki rozwoju, taktyka natomiast – do sfery zarządzania rozwojem. Rozpowszechniona w teorii i praktyce planowania terytorialnego kategoria planowania strategicznego obejmuje zarówno politykę formułowania celów rozwoju, jak i procedurę oraz instrumenty zarządzania rozwojem. Aleksander Noworól zwraca uwagę na katalog dokumentów, które mają charakter strategiczny dla regionu. Zalicza do nich przede wszystkim strategię rozwoju województwa, plany zagospodarowania przestrzennego, regionalne programy operacyjne, wieloletnie prognozy finansowe samorządów wojewódzkich oraz polityki regionalne w konkretnych obszarach, na przykład gospodarki innowacyjnej<sup>6</sup>.

Wałbrzych to drugie co do wielkości miasto Dolnego Śląska. Jednak czasy świetności ma za sobą. Zamknięcie kopalń w latach 90. XX w., które zbiegło się ze zmianą ustroju nie uskrzydlało mieszkańców do „wzięcia spraw w swoje ręce”. Decydowała o tym nie tylko zapaść ekonomiczna, ale też obiektywny stan świadomości mieszkańców, których wykształcenie wyraźnie odbiegało od średnich wskaźników w kraju i w regionie. W 1989 r. osób z wykształceniem wyższym mieszkających w Wałbrzychu było 2,7%, podczas gdy w kraju wskaźnik ten wynosił ponad 7%<sup>7</sup>. O znacznym poziomie bierności, który wówczas obserwowaliśmy może świadczyć analiza funkcjonujących podmiotów gospodarczych oraz organizacji pozarządowych w mieście<sup>8</sup>. Dzisiejszy obraz Wałbrzycha można oprzeć również o wskaźnik osób z wyższym wykształceniem, który zbliżony jest do tego w całym kraju – ponad 15%. W związku z tym można mówić o ogromnym dynamizmie w tym obszarze, co było możliwe dzięki organizatorom życia akademickiego w Wałbrzychu z jednej strony, ale też dzięki determinacji mieszkańców, którzy zauważyli znaczenie edukacji we współczesnym świecie i podjęli wyzwanie podwyższenia swoich kwalifikacji<sup>9</sup>, z drugiej strony. Edukacja stała się dla Wałbrzycha ważnym czynnikiem zwiększającym aktywność i zaangażowanie wśród mieszkańców. Od kilku lat obserwujemy bardzo wyraźny rozwój miasta. Wiąże się on z możliwościami pozyskiwania środków europejskich, zwiększeniem budżetu – w tym wydatków inwestycyjnych miasta po odzyskaniu grodzkości w 2013 r.<sup>10</sup>, ale

5 K. Oblój, *Strategia organizacji*, Warszawa 2001, s. 18.

6 Cała zawartość katalogu dokumentów strategicznych-regionalnych w: A. Noworól, *Ekspertyza – przegląd i ocena obowiązującego systemu zarządzania polityką rozwoju na poziomie regionalnym, subregionalnym, powiatowym i gminnym wraz z rekomendacjami dotyczącymi pożądaných zmian w celu budowy modelu spójnego z poziomem krajowym*, Kraków 2014, s. 18–19.

7 Dane GUS za rok 1989. Dodać należy, że ten poziom wykształcenia był kształtowany przez konkretne polecenia ówczesnych władz.

8 *Rocznik Statystyczny. Gospodarka Dolnego Śląska*, Wrocław 2011.

9 Wśród studentów wałbrzyzkich uczelni ogromną część stanowili w ostatnich 20 latach studenci zaoczeni.

10 Wydatki budżetowe w roku 2012, poprzedzającym odzyskanie grodzkości, wynosiły 387 mln zł, a w roku 2014 było 705 mln zł – dane ze sprawozdań rocznych z wykonania budżetu Miasta Wałbrzycha 2012–2016.

przede wszystkim z traktowaniem miasta jako swojego miejsca, które należy pielęgnować, o które należy dbać. Ważnym wydarzeniem dla historii Wałbrzycha było powołanie przez ponad dwadzieścia gmin Aglomeracji Wałbrzyskiej<sup>11</sup>. Postulowane przez Komisję Rozwoju Regionalnego i Gospodarki Sejmiku Województwa Dolnośląskiego porozumienie/partnerstwo, jako warunek otrzymywania środków finansowych zostało perfekcyjnie wykonane<sup>12</sup>. W moim przekonaniu rozwój w ostatnich latach był możliwy dzięki silnej osobowości lidera Aglomeracji Wałbrzyskiej – dra Romana Szelemeja oraz odpowiednim zapisom w dokumentach strategicznych i decyzjom zapadającym we Wrocławiu, w wyniku których w kierunku Wałbrzycha zaczęły płynąć ogromne strumienie środków finansowych, w niespotykanej wcześniej ilości. W latach 2007–2014 samorząd województwa przekazał na rzecz Wałbrzycha i gmin Aglomeracji Wałbrzyskiej – blisko 400 mln zł<sup>13</sup>. Wcześniej w latach 1999–2006, było to zaledwie 48 mln zł<sup>14</sup>. Było to możliwe dzięki reprezentacji miasta i całej Aglomeracji w samorządzie województwa, który to podejmuje ostateczne decyzje o przekazywaniu środków finansowych na konkretne przedsięwzięcia. I była to praca, przekonywania, zjednywania do swoich racji, trwająca kilka lat, aby można było zobaczyć jej efekty, którą można byłoby sprowadzić do stwierdzenia, że Dolny Śląsk to nie tylko Wrocław. Z innej strony należy podkreślić bardzo dobrą współpracę pomiędzy radnymi sejmikowymi oraz członkiem Zarządu Województwa, którzy w analizowanych latach byli mieszkańcami Wałbrzycha lub subregionu wałbrzyskiego a prezydentem. Jeżeli jednak podejmiemy się analizy społeczności miejskiej, to takiego dynamicznego rozwoju, jak jest w przypadku infrastruktury miejskiej, nie zauważamy. Jest to z pewnością wyzwanie na najbliższe lata. Przyzwyczajanie do ciągłego otrzymywania od strony mieszkańca, a także brak pełnej koncentracji na ludziach od strony władzy, mogą okazać się w dłuższej perspektywie jeszcze większymi problemem, niż dziurawe ulice. Jednak w pierwszym kroku potrzeby, wybrzmiałe z Wałbrzycha oraz te zapisane w dokumentach strategicznych i podejmowanych decyzjach Zarządu Województwa Dolnośląskiego dotyczyły i dotyczą otoczenia, które będą przedmiotem niniejszej analizy.

Podstawą badań będzie Strategia Rozwoju Województwa Dolnośląskiego 2020 (dalej SRWD) oraz o Regionalny Program Operacyjny Województwa Dolnośląskiego 2014–2020. Oba dokumenty powstawały w latach 2011–2014. W obu przypadkach jednostką, która prowadziła proces powstawania dokumentów był Departament Rozwoju Regionalnego w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego, a w szczególności Wydział Koordynacji Polityki Regionalnej. Jednak ogromnie dużo pracy analitycznej nad Strategią Rozwoju wraz z ostatecznym jej redagowaniem, odbywało się w odniesieniu, do tej konkretnej Strategii Rozwoju 2020 w Wojewódzkim Biurze Urbanistycznym – obecnie Instytucie Rozwoju Terytorialnego we Wrocławiu.

11 Aglomeracja Wałbrzyska jako porozumienie jednostek samorządu terytorialnego została powołana na podstawie Deklaracji Aglomeracji Wałbrzyskiej z 4 kwietnia 2012 r., którą na początku podpisali przedstawiciele 14 gmin.

12 Obrady Komisji Polityki Rozwoju Regionalnego i Gospodarki Województwa Dolnośląskiego w Wałbrzychu w dniu 20 kwietnia 2009 r. i 15 marca 2011 r..

13 Budżety Województwa Dolnośląskiego za 2012, 2013, 2014, a także zestawienia wydatków z Departamentu Funduszy Europejskich Urzędu Marszałkowskiego we Wrocławiu za lata 2012–2014, m.in.: ul. Uczniowska w Wałbrzychu – 10 mln zł, ul. Strzegomska w Wałbrzychu – 12 mln zł, obwodnica Szczawna-Zdroju – 34 mln zł, Szpital Specjalistyczny im. Sokołowskiego – 33 mln zł, Aqua-Zdrój – 8 mln zł, ul. Główna i ul. Kusocińskiego – 3 mln zł, Zamek Książ III piętro, droga dojazdowa Piastów Śląskich – 13 mln zł, Teatr Dramatyczny – 4,4 mln zł, PWSZ w Wałbrzychu 4,3 mln zł, przebudowa drogi w Jabłowie nr 376 – 7,3 mln zł. Zob. zestawienie zadań realizowanych w powiecie wałbrzyskim – dokumenty Departamentu Funduszy Europejskich Urzędu Marszałkowskiego we Wrocławiu.

14 *Ibidem*.



W przypadku Regionalnego Programu Operacyjnego, który powstawał bezpośrednio po przyjęciu Strategii Rozwoju bezpośrednie prace trwały – po raz pierwszy w takiej procedurze – w Departamencie Rozwoju we współpracy z Departamentem Funduszy Europejskich, co było spowodowane potrzebą podporządkowania się wymogom Komisji Europejskiej (dalej KE), które ostatecznie zostały sformułowane w umowie partnerskiej pomiędzy RP a KE. Ponadto do redakcji SRWD były powołane: Rada Rozwoju Dolnego Śląska, której celem było definiowanie kierunków polityki rozwoju regionu, a także pełnienie roli Rady Programowej Regionalnego Obserwatorium Terytorialnego, a także Komitet Sterujący, do celów którego należało definiowanie i ocenianie założeń aktualizacji Strategii oraz formułowanie opinii i rekomendacji w zakresie realizacji procesu jej aktualizacji i ocena modelu jej wdrażania<sup>15</sup>. Funkcjonowała również grupa robocza, do której należało określanie potencjałów endogenicznych i głównych czynników rozwojowych, prognozowanie trendów rozwojowych w ujęciu subregionalnym<sup>16</sup>. Powołany został zespół ekspertów, którzy przygotowywali analizy poszczególnych obszarów, np. analizę edukacji na Dolnym Śląsku, przygotował prof. A. Jeżowski<sup>17</sup>.

Procedura powstawania SRWD oparta jest o Ustawę o zasadach prowadzenia polityki rozwoju<sup>18</sup>. Pierwsze działania związane z aktualizacją Strategii związane były z przygotowaniem analizy SWOT, Diagnozy Dolnego Śląska, Identyfikacji obszarów wzrostu i obszarów problemowych. Bazą do opracowania projektu Strategii Rozwoju był projekt ekspercki: Strategia Rozwoju Dolnego Śląska 2020<sup>19</sup>. Projekt Strategii powstawał przy współudziale powołanych trzech Forów Subregionalnych, które obejmowały swoim zasięgiem Wrocław, obszar Legnicko-Głogowski oraz obszar Sudecki. Powołanie tych forów, odzwierciedlało główne przesłanie, które towarzyszyło powstawaniu Strategii: równomierny rozwój całego regionu i utworzenie nowych obszarów wzrostu. Następnie pierwszy wariant Strategii Rozwoju został poddany konsultacjom społecznym, które odbyły się we wszystkich powiatach Dolnego Śląska. Z ponad kilkudziesięciu spotkań wpłynęła rekordowa ilość kilku tysięcy uwag do projektu Strategii, które rozpatrywał Zespół Roboczy ds. Strategii.

Założenia SRWD 2020 odnosiły się do koncentrowania wysiłków i tym samym eliminowania zjawiska rozproszenia. Mając na uwadze niski poziom zaufania wskazywano na znaczenie porozumienia – odnoszącego się m.in. do wspólnych przedsięwzięć. Ale przede wszystkim postulowano stworzenie nowych obszarów wzrostu na Dolnym Śląsku<sup>20</sup>. Motywowano to słabnącym wzrostem Wrocławia, który przez lata nabierał ogromnego tempa rozwoju, był lokomotywą rozwoju całego regionu, jednak utrzymanie tak wysokiego progressu przez długi okres czasu, czy w przypadku Wrocławia, czy też innego miasta jest mało realne, co wpływa na zmniejszenie tempa rozwoju całego regionu. Drugim powodem było zwiększające się zróżnicowanie pomiędzy Wrocławiem a pozostałą częścią województwa. Dlatego zarząd województwa zapropo-

15 XIII Dolnośląskie Forum Samorządu Terytorialnego, Kudowa Zdrój 2013, s. 34.

16 *Ibidem*, s. 35.

17 W skład Zespołu Ekspertów wchodził: prof. R. Galar, prof. M. Klamut, prof. J. Waszkiewicz, prof. A. Jeżowski, prof. J. Zaleski, S. Najnigier, G. Roman. Pracami zespołu kierował dr J. Tutaj.

18 Ustawa o zasadach prowadzenia polityki rozwoju z dnia 6 grudnia 2006 r.

19 Projekt ekspercki Strategia Rozwoju Dolnego Śląska 2020 powstał w 2012 r. pod redakcją prof. J. Zaleskiego, a zespół składał się z pracowników Wrocławskiej Agencji Rozwoju Regionalnego oraz dra M. Zatheya i dra J. Tutaja.

20 J. Tutaj, *Aktualizacja Strategii Rozwoju Województwa Dolnośląskiego. Dokumenty Departamentu Rozwoju Regionalnego Urzędu marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego – Dział Programowania Strategicznego*, Wrocław 2012.

nował tworzenie porozumień subregionalnych w celu wyodrębnienia nowych obszarów wzrostu na Dolnym Śląsku. Jak się okazało było to spójne z polityką Komisji Europejskiej, która została zapisana w Umowie Partnerstwa z Polską w ramach pomocy strukturalnej – w tym w Regionalnym Programie Operacyjnym Województwa Dolnośląskiego (dalej RPO WD)<sup>21</sup>. Celem RPO WD stał się wzrost konkurencyjności Dolnego Śląska zapewniający poprawę poziomu życia jego mieszkańców przy zachowaniu zasad zrównoważonego rozwoju<sup>22</sup>.

W SRWD już we wprowadzeniu czytamy, że rozwój regionu opiera się na trzech zasadniczych filarach: zasobach, produkcji i usługach. Już nie tylko produkcja, nowoczesne technologie i usługi wyższego rzędu, ale również bogactwo naturalne, walory środowiska przyrodniczego (w tym uzdrowiskowe) i kulturowego znalazły w Strategii bardzo ważne miejsce. W diagnozie prospektywnej odnotowano, że Dolny Śląsk dysponuje wszechstronnym potencjałem turystycznym<sup>23</sup>. W tym miejscu wymieniony został największy zabytek w regionie zamek Książ w Wałbrzychu<sup>24</sup>. W Strategii uwzględniono po raz pierwszy w tak dużym stopniu terytorialny wymiar polityki rozwoju, poprzez wyodrębnienie obszarów, które dla pełnego wykorzystania ich potencjałów rozwojowych wymagają zewnętrznej interwencji. Obszary te nazwano Obszarami Strategicznej Interwencji<sup>25</sup>. Wśród wskazanych obszarów znalazła się Aglomeracja Wałbrzyska – opisana jako teren objęty modelowym porozumieniem samorządów lokalnych<sup>26</sup>. Został on przedstawiony jako obszar, który po likwidacji przemysłu wydobywczego węgla kamiennego stracił swoją ekonomiczną pozycję, gdzie problemy spotęgowane zostały trudnościami dostosowania się społeczeństwa do nagłych zmian strukturalnych w gospodarce. Wskazano na możliwość wykorzystania własnych zasobów przyrodniczych i turystycznych, a także na konieczność poprawy dostępności transportowej do stolicy regionu i sieci autostrad oraz dróg szybkiego ruchu<sup>27</sup>.

Realizacja celów rozwoju w obszarach interwencji została odniesiona w przypadku Aglomeracji Wałbrzyskiej do wzrostu konkurencyjności przedsiębiorstw, zwiększenia dostępności technologii komunikacyjno-informacyjnych, podniesienia poziomu edukacji, kształcenia ustawicznego, włączenia społecznego i podniesienia poziomu i jakości życia<sup>28</sup>. Wyraźnie zauważyć można znaczną ilość przedsięwzięć, które wymieniono w Strategii, a które odnoszą się do Aglomeracji Wałbrzyskiej lub wprost do Wałbrzycha. W infrastrukturze transportowej wskazano do realizacji drogę ekspresową: Wrocław-Wałbrzych-Liberec, a także budowę łącznika z Wałbrzycha do drogi ekspresowej S3, wszechstronną modernizację linii kolejowych: Wrocław-Wałbrzych-Jelenia Góra oraz Wrocław-Świdnica-Wałbrzych. W części transportowej wskazano również na budowę lotniska o znaczeniu lokalnym w Świebodzicach<sup>29</sup>. Wszystkie te zapisy były możliwe po dyskusjach i głosowaniach wśród radnych i członków Zarzą-

21 Wyrazem takiej polityki było preferowanie projektów wspólnych co do przedmiotu i podmiotów je realizujących, a także dopuszczenie możliwości tworzenia Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych (ZIT) w ramach poszczególnych województw. Zob. *Umowa Partnerstwa pomiędzy Komisją Europejską a RP*, Bruksela-Warszawa 2014.

22 *Regionalny Program Operacyjny Województwa Dolnośląskiego 2014–2020*, Wrocław 2014.

23 *Strategia Rozwoju Województwa Dolnośląskiego 2020*, Wrocław 2013, s. 3–7.

24 *Ibidem*, s. 7.

25 *Ibidem*, s. 23.

26 *Ibidem*, s. 25.

27 *Ibidem*, s. 26.

28 *Ibidem*, s. 29.

29 *Ibidem*, s. 37–38.

du Województwa, którzy Strategię przyjmowali i tworzyli jej ostateczny kształt. W zadaniach związanych z zasobami uwzględniono opracowanie programu ochrony i wykorzystania najcenniejszego obiektu dziedzictwa narodowego, jakim jest na Dolnym Śląsku zamek Książ przy włączeniu źródeł finansowania i odpowiedzialności za ich zachowanie<sup>30</sup>. W obszarze turystyki do wdrożenia wskazano projekt Sudety Zdrój, wykorzystujący m.in. wody termalne i mineralne<sup>31</sup>.

Natomiast w RPO WD na lata 2014–2020 wprowadzono zapisy na temat tego, że Dolny Śląsk jest jednym z najszybciej rozwijających się regionów w Polsce, jednakże rozwój ten nie postępuje równomiernie. Widoczne jest silne zróżnicowanie wewnętrzne regionu – wskaźnik dyspersji subregionalnego PKB *per capita* wynosi na Dolnym Śląsku powyżej 34%<sup>32</sup>. Wskazano na to, że wysoki wskaźnik zróżnicowania wewnętrznego ilustruje wyraźny podział w regionie na:

- silne obszary wzrostu takie jak miasto wojewódzkie Wrocław i jego obszar funkcjonalny stanowiący zgodnie z Umową Partnerstwa obszar strategicznej interwencji państwa;
- słabe obszary z dużą koncentracją barier rozwojowych o charakterze gospodarczym, społecznym i infrastrukturalnym znajdujące się głównie na południu województwa z dwoma dużymi centrami regionalnymi Jelenią Górą i Wałbrzychem.

Inaczej przypisano konkretne kwoty środków finansowych w ramach poszczególnych priorytetów do ziemi, w tym do Aglomeracji Wałbrzyskiej na kwotę ponad 900 mln zł, która będzie wydana tylko w gminach teje aglomeracji. Był to ogromny sukces, gdyż wcześniej ogromną część środków konsumował Wrocław. Był on możliwy, dzięki odpowiednim zapisom co do określonych kwot i obszarów, które zostały wynegocjowane bezpośrednio w Brukseli przez ówczesnego członka zarządu ds. rozwoju regionalnego i funduszy europejskich. Te same racje, argumenty i determinacja ze strony przedstawicieli Wałbrzycha, to byłoby za mało na ostateczny sukces. W RPO WD dla rozwoju obszaru funkcjonalnego miasta wojewódzkiego oraz rozwoju obszarów, w których występuje nasilenie problemów rozwojowych – Aglomeracji Jeleniogórskiej i Aglomeracji Wałbrzyskiej został zastosowany instrument terytorializacji wsparcia – ZIT<sup>33</sup>. Zintegrowane podejście terytorialne w RPO WD 2014–2020 zostało zastosowane w tych obszarach, które wymagają pomocy poprzez terytorialne adresowanie wsparcia według zdiagnozowanych potrzeb i potencjałów. Według przyjętego dokumentu terytorialne nakierowanie interwencji ma za zadanie zapewnić trwałą i równoważony rozwój całego regionu. Wskazano ponadto, że wsparcie będzie udzielane na podstawie analizy potencjałów i potrzeb wyznaczonych geograficznie obszarów strategicznej interwencji. Wsparcie, jak wskazano, będzie udzielane ze środków różnych priorytetów inwestycyjnych, a aplikowanie o środki odbywać się będzie w ramach geograficznie dedykowanych konkursów. W RPO WD wskazano środki dedykowane na rzecz uzdrowisk, turystyki, rozwoju terenów zielonych, rozwoju MŚP – które bezpośrednio odnoszą się do kierunków rozwoju Wałbrzycha i Aglomeracji Wałbrzyskiej.

30 *Ibidem*, s. 40.

31 *Ibidem*, s. 41.

32 *Regionalny Program Operacyjny Województwa Dolnośląskiego 2014–2020*, Wrocław 2014, s. 7.

33 *Ibidem*, s. 8.

Na podstawie analizy dokumentów, a także własnych doświadczeń powstałych w trakcie uczestniczenia w procesie tworzenia obu analizowanych dokumentów strategicznych, należy wskazać następujące czynniki, które w moim przekonaniu decydują o pozycjonowaniu danego obszaru, miasta w dokumencie planistycznym regionu. Są to przede wszystkim przekonania i aktualne opinie osób, które uczestniczą w procedowaniu takich dokumentów. Ucieranie ich poglądów trwa przez długi czas. Są to pracownicy Departamentu Rozwoju Regionalnego, Wojewódzkiego Biura Urbanistycznego (Instytut Rozwoju Terytorialnego), grono ekspertów, doradców, radni Sejmiku i członkowie Zarządu Województwa Dolnośląskiego. Oprócz czynnika ludzkiego związanego z powstawaniem dokumentów strategicznych i podejmowaniem wiążących decyzji ważnym czynnikiem jest determinacja i aktywność przedstawicieli obszarów, pretendujących do większej roli w polityce regionu. Na trzecim miejscu wymienilibym umiejętność „wbicia się”, nałożenie się dążeń danego obszaru, miasta z wektorem rozwoju wypracowanym m.in. przez Komisję Rozwoju Regionalnego i Gospodarki Sejmiku Województwa Dolnośląskiego. Dopiero na ostatnim miejscu wskazałbym czynniki obiektywne, które są odbiciem zarówno diagnozy, jak i wynikiem przygotowywanych analiz.

W jaki sposób można ocenić miejsce, znaczenie konkretnego obszaru, miasta w dokumentach strategicznych? Wydaje się, że odpowiednią metodą jest analiza porównawcza w zakresie odniesienia obecnych zapisów do dokumentów strategicznych z lat poprzednich, a także do innych obszarów ujętych w tych samych dokumentach. Ważnym narzędziem będzie również ocena skuteczności tychże zapisów, analizując pierwsze lata wdrażania dokumentów strategicznych, odnoszących się m.in. do wspierania finansowego danego obszaru, miasta. Porównując zapisy dotyczące bezpośrednio lub pośrednio Wałbrzycha lub Aglomeracji Wałbrzyskiej z dwóch poprzednich Strategii Rozwoju Województwa Dolnośląskiego i Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego 2007–2013 należy stwierdzić, że zarówno pod względem ilościowym – wskazywanych zadań, przedsięwzięć, kierunków wsparcia, jak i jakościowym – traktowania podmiotowego, a także udziału badanego obszaru w projektach kluczowych dla regionu, obecnie obowiązujące dokumenty strategiczne znacząco częściej i konkretniej wskazują na Wałbrzych oraz jego aglomerację jako obszar strategicznej interwencji, umieszczając konkretne zapisy do wdrażania. Porównując również zapisy dotyczące Wałbrzycha i innych miast, obszarów w dokumentach strategicznych należy stwierdzić, że jedynie Wrocław i obszar funkcjonalny Wrocławia zostały w dokumentach tych tak wyraźnie wyeksponowane. Jelenia Góra i jej aglomeracja została w dokumentach strategicznych zauważona, jednakże w dużo mniejszym stopniu niż Wałbrzych. Przedstawiona w pierwszej części informacja o przekazywanych kwotach i realizowanych przedsięwzięciach jednoznacznie wskazuje na bardzo istotne miejsce jakie zajął Wałbrzych w myśli strategicznej regionu. Utrzymanie tej pozycji wymagać będzie, co najmniej takiej samej pracy jaką wykonano w latach 2007–2014. Jednak jej pozytywny skutek zaobserwujemy, kiedy pracę tę wykonywać będzie zdeterminowany zespół – jednostka nawet najsilniejsza w kształtowaniu myślenia strategicznego w regionie będzie niewystarczająca.

Skąd tak znaczące miejsce Wałbrzycha w Strategii Rozwoju Województwa Dolnośląskiego i Regionalnym Programie Operacyjnym Województwa Dolnośląskiego? W moim przekonaniu było to możliwe dzięki wielu czynnikom, w tym dzięki pełnej współpracy kilku zdeterminowanych osób. Przede wszystkim ogromne znaczenie mia-

ły prace, dyskusje, prezentowane poglądy podczas obrad sesji Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, a szczególnie Komisji Polityki Rozwoju Regionalnego i Gospodarki w latach 2007–2011. Tam wypracowywane były ostateczne tezy, koncepcje przyszłych dokumentów strategicznych na Dolnym Śląsku, o czym świadczy analiza protokołów, zwłaszcza z obrad, które bezpośrednio dotyczyły identyfikacji obszarów przeznaczonych do strategicznej interwencji, diagnozy prospektywnej regionu, czy wskazywania nowych obszarów wzrostu na Dolnym Śląsku<sup>34</sup>. Na uwagę zasługuje historyczny już dokument prezentowany m.in. podczas obrad Forum Samorządu Terytorialnego na Dolnym Śląsku w marcu 2012 r. na temat Sudetów – nowego obszaru wzrostu – odnoszącego się do Jeleniej Góry, Wałbrzycha i Kłodzka<sup>35</sup>. Zaznaczono w nim główne założenia dla nowego obszaru wzrostu, takie jak: wewnętrzna i zewnętrzna dostępność komunikacyjna (w tym budowa i modernizacja Drogi Sudeckiej<sup>36</sup>, rozwój turystyki, wykorzystanie potencjału uzdrowiskowego, w tym rozwój zasobów termalnych, kreowanie silnej marki Sudetów, współpraca podmiotów subregionu sudeckiego<sup>37</sup>. Prezentowanie swoich racji i ich skuteczność podczas obrad ma często charakter ilościowy, odnoszący się do ilości radnych – gdyż w ostateczności liczą się ich głosy podczas głosowania – tych którzy reprezentują z jednej strony dany obszar, miasto, a z drugiej strony aktualnie rządzącą w regionie koalicję. W przypadku miasta Wałbrzycha ilość radnych spełniających oba kryteria w latach 2006–2014 nie była mniejsza niż cztery osoby (przedstawiciele byłego województwa wałbrzyskiego), w tym zawsze był jeden reprezentant miasta Wałbrzycha. Obecnie w Sejmiku Dolnośląskim mamy trzech radnych, niestety brak jest przedstawiciela miasta Wałbrzycha. Sporadycznie zapraszani goście z zewnątrz również mają możliwość wpływania na poglądy wszystkich radnych. Jednak nie można ich wpływu na kształtowanie się dokumentów strategicznych przeceniać. Zdecydowana większość pracowników, radnych, członków zarządu, to jednak mieszkańcy Wrocławia i bez względu na przynależność partyjną czynnik geograficzny odgrywał i będzie odgrywać kluczową rolę. Dlatego posiadanie silnej reprezentacji na miejscu we Wrocławiu w moim przekonaniu jest kluczowym czynnikiem rozwoju każdego obszaru, w tym Wałbrzycha i Aglomeracji Wałbrzyskiej.

Jestem przekonany, że rola, którą udało się w latach 2012–2014 wywalczyć dla Wałbrzycha i całej Aglomeracji Wałbrzyskiej wybrzmi jeszcze silniej, kiedy zetkniemy się ze zmienionymi dokumentami strategicznymi, nad którymi obecnie trwają prace, a zwłaszcza, kiedy nowe polityki będą wprowadzane w życie.

## BIBLIOGRAFIA:

- Galar R., *Polska myśl strategiczna*, Warszawa 2011, s. 158.
- Galar R., *Wizja i priorytety Strategii Rozwoju Województwa Dolnośląskiego. Opracowanie dla Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego*, Wrocław 2011.
- Noworól A., *Ekspertyza – przegląd i ocena obowiązującego systemu zarządzania polityką rozwoju na poziomie regionalnym, subregionalnym, powiatowym i gminnym wraz z rekomendacjami dotyczącymi pożądanych zmian w celu budowy modelu spójnego z poziomem krajowym*, Kraków 2014.
- Obłój K., *Strategia organizacji*, Warszawa 2001.

34 Protokoły z Posiedzenia Komisji Polityki Rozwoju Regionalnego i Gospodarki Województwa Dolnośląskiego z dnia 20 października 2012 r., 21 listopada 2012 r.

35 J. Tutaj, *Sudety – nowe obszary wzrostu*, Wrocław 2012, s. 91–97.

36 Droga Sudecka jest zapisana w przebiegu: Zgorzelec, Jelenia Góra, Kamienna Góra, Wałbrzych, Nowa Ruda, Kłodzko.

37 *Ibidem*, s. 91–93.

- Regionalny Program Operacyjny Województwa Dolnośląskiego 2014–2020*, Wrocław 2014.
- Strategia Rozwoju Województwa Dolnośląskiego 2020*, Wrocław 2013.
- Protokoły z Posiedzenia Komisji Polityki Rozwoju Regionalnego i Gospodarki Województwa Dolnośląskiego z dnia 20.X.2012 i 21.XI.2012.
- Rocznik Statystyczny. Gospodarka Dolnego Śląska*, Wrocław 2011.
- XIII Dolnośląskie Forum Samorządu Terytorialnego*, Kudowa Zdrój 2013.
- Tutaj J., *Aktualizacja Strategii Rozwoju Województwa Dolnośląskiego. Dokumenty Departamentu Rozwoju Regionalnego Urzędu marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego – Dział Programowania Strategicznego*, Wrocław 2012.
- J. Tutaj, *Sudety – nowe obszary wzrostu*, Wrocław 2012.
- Umowa Partnerstwa pomiędzy Komisją Europejską a RP*, Bruksela-Warszawa 2014.
- Waszkiewicz J., *Gra o region – gra o przyszłość demokracji lokalnej na Dolnym Śląsku*, [w:] *Closer to citizens. Wyzwania dla polskiej demokracji w Unii Europejskiej*, red. A. Wiktorska-Święcicka, Wrocław 2009.

---

## SUMMARY

### WAŁBRZYCH IN STRATEGIC DOCUMENTS LOWER SILESIA

The article refers to the strategic documents in Lower Silesia that have exerted and exerted over the years 2012–2014, and will exert a tremendous influence on the development of the second largest center of the region, the city of Wałbrzych and the entire Wałbrzych Agglomeration. The aim of the article is not only to present the procedure and location of strategic documents in the region, specific provisions concerning the city of Wałbrzych in the Development Strategy for the Lower Silesian Voivodship 2020, as well as in the Regional Operational Program of the Lower Silesian Voivodship 2014–2020, but above all to try to answer the following questions: affect the importance of the area, the city in the strategic documents? How can we evaluate Wałbrzych's place in the resulting strategic documents? What has decided to position Wałbrzych in the strategic thinking of the region and, finally, specific provisions and their implications for the development of the city, its infrastructure, jobs?





BETA DETYNA

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu

AGNIESZKA MROCZEK-CZETWERTYŃSKA

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu

# KONCEPCJA SMART CITY DLA MIASTA WAŁBRZYCHA – PERSPEKTYWY ROZWOJU

## WPROWADZENIE

W literaturze możemy odszukać wiele różnych definicji miasta, w tym sposobów na planowanie i ocenianie jego rozwoju. Ze względu na wieloznaczność i wieloaspektowość cech wyróżniających miasto trudno wyobrazić sobie jedną, całościową definicję – uwzględniającą wszystkie jego aspekty. Można jednak zaobserwować pewien dominujący pogląd: miasto jest systemem otwartym, o specyficznej strukturze demograficznej, zróżnicowanej strukturze funkcji, określonym zagospodarowaniu i strukturze przestrzennej oraz wyróżniającym się specyficznym trybem życia jego mieszkańców<sup>1</sup>. W logistycznym ujęciu miasto przedstawiane jest m.in. jako produkt urbanizacji, przestrzeń zajmowana przez społeczność, przestrzeń spotkań, komunikacji, środowisko realizowania potrzeb mobilnościowych, a także akcelerator innowacji<sup>2</sup>. Nadrzędnym celem funkcjonowania miast jest przy tym jakość życia mieszkańców<sup>3</sup>.

Wiele publikacji naukowych dotyczących problematyki miejskiej związanych jest z jakością życia w miastach<sup>4</sup>, a także ich konkurencyjnością<sup>5</sup>. Są to zagadnienia bardzo złożone, gdyż zarówno ocena jakości życia, jak i konkurencyjności nie może być jednoznaczna – często wynika bowiem z subiektywnych odczuć i opinii mieszkańców oraz pozostałych, zainteresowanych miastem grup społecznych. W tym kontekście realizacja misji jednostek samorządowych, aby działać na rzecz potrzeb aktualnych i przyszłych mieszkańców jest niezmiernie trudnym wyzwaniem.

1 D. Stawasz, D. Sikora-Fernandez, M. Tura, *Koncepcja Smart City jako wyznacznik podejmowania decyzji związanych z funkcjonowaniem i rozwojem miasta*, „Studia Informatica” 2012, nr 29, s. 11.

2 Zob. J. Szoltysek, *Logistyka miasta*, Warszawa 2016, s. 11–33; J. Szoltysek, H. Brdlak, S. Kauf, *Miasta dla pieszych. Idea czy rzeczywistość*, Warszawa 2016, s. 83–92; J. Szoltysek, *Kreowanie mobilności mieszkańców miast*, Warszawa 2011, s. 25–46; B. Tundys, *Logistyka miejska. Teoria i praktyka*, Warszawa 2013, s. 61–77.

3 J. Szoltysek, *Logistyka miasta*, op. cit., s. 33–36.

4 B. Detyna, *Pomiar i ocena jakości życia mieszkańców miast – rozważania metodyczne*, [w:] *Logistyka. Współczesne wyzwania*, nr 7, red. J. Szoltysek, B. Detyna, Wałbrzych 2016, s. 13–35.

5 S. Kauf, A. Tluczak, *Logistyka miasta i regionu. Metody ilościowe w decyzjach przestrzennych*, Warszawa 2014, s. 29–62.



Działania władz samorządowych skierowane na poprawę jakości życia w miastach oraz podniesienie pozycji konkurencyjnej miast powinny być zbieżne z działaniami na rzecz efektywnego gospodarowania posiadanymi zasobami, w tym dbałości o stan środowiska przyrodniczego, wysoką jakość usług publicznych, nowoczesną, dostosowaną do potrzeb mieszkańców oraz innych grup interesariuszy infrastrukturę. Niewątpliwie koncepcja Smart City wychodzi naprzeciw takim oczekiwaniom społecznym. Do niedawna fascynowała głównie inżynierów i środowisko naukowe – obecnie coraz częściej interesuje praktyków zarządzania w administracji publicznej, w tym walbrzyskich samorządowców.

Celem artykułu jest przedstawienie perspektyw rozwoju koncepcji Smart City w Wałbrzychu, w kontekście realizowanych obecnie w mieście działań mających na celu planowanie, opracowywanie i nadzorowanie wdrażania projektów dotyczących tzw. inteligentnych rozwiązań miejskich. Autorki na wstępie dokonały przeglądu sposobów definiowania Smart City, skupiając się na istocie i znaczeniu tej koncepcji – na rzecz lepszego wykorzystania posiadanych przez miasto zasobów, poprawy szeroko rozumianej jakości życia mieszkańców, a także funkcjonowania w mieście różnych grup interesariuszy (turystów, przedsiębiorców, studentów itd.). W materiale przedstawiono także przykładowe realizacje koncepcji „Smart” w wybranych miastach w Polsce. Studia przypadków dotyczyły miast o zbliżonej do Wałbrzycha liczbie mieszkańców – do 150 000.

W opracowaniu podkreślono podejmowane w mieście działania (od 2013 r.) na rzecz budowania „Smart City dla miasta Wałbrzycha”, co z czasem powinno doprowadzić do wypracowania „Programu Smart City 3.0. dla Wałbrzycha”. Zauważając pozytywny kierunek przeobrażeń infrastrukturalnych i organizacyjnych w mieście, pragniemy przy tym zwrócić uwagę na pewne trudności i bariery w procesie wdrażania, niewątpliwie oczekiwanej społecznie koncepcji „inteligentnego” miasta.

## KONCEPCJA SMART CITY JAKO SZANSA ROZWOJU „INTELIĞENTNYCH” MIAST

„Inteligencja” miasta polega nie tylko na tym, że miasto potrafi się „uczyć” – poprzez monitorowanie, analizowanie, zrozumienie itp., ale także przypomina dobrze funkcjonującą firmę informatyczną – przy czym wszystkie udogodnienia związane z wprowadzaniem tzw. inteligentnych funkcji powinny służyć ludziom (mieszkańcom i pozostałym interesariuszom). Przykładowo technologia powinna pozwalać na innowacje społeczne, np. aplikacje na smartfona, na znalezienie towarzysza podróży z domu do pracy, na odczytanie rozkładu jazdy komunikacji publicznej (przy okazji zmniejszając zatłoczenie na ulicach i obniżając emisję spalin)<sup>6</sup>.

Według autorów raportu *Mapping Smart Cities in the EU*<sup>7</sup> miasto „Smart” można zdefiniować jako to, w którym kwestie publiczne rozwiązywane są z wykorzystaniem technologii informacyjnych i komunikacyjnych (ICT), przy zaangażowaniu różnego rodzaju interesariuszy działających w partnerstwie z władzami miasta<sup>8</sup>. Można za-

6 J. Fazłagić, *Jak wykorzystać koncepcję Smart Cities oraz pokrewną Smart Specialization do wsparcia rozwoju mniejszych miast w Polsce?*, „Ekspertyzy i Opracowania” 2015, nr 1, s. 1, [on-line:] [http://www.nist.gov.pl/files/zalacznik/1467019559\\_Ekspertyza\\_01\(2016\)Jak\\_wyk\\_konc\\_SC\\_mix.pdf](http://www.nist.gov.pl/files/zalacznik/1467019559_Ekspertyza_01(2016)Jak_wyk_konc_SC_mix.pdf) (dostęp 07.06.2017 r.).

7 *Mapping Smart Cities in the EU. Study* [on-line:] [http://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/etudes/join/2014/507480/IPOL-ITRE\\_ET\(2014\)507480\\_EN.pdf](http://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/etudes/join/2014/507480/IPOL-ITRE_ET(2014)507480_EN.pdf) (dostęp 07.06.2017 r.).

8 M. Czupich, M. Kola-Bezka, A. Ignasiak-Szulc, *Czynniki i bariery wdrażania koncepcji Smart City w Polsce*, „Studia Ekonomiczne” 2016, nr 276, s. 224.

tem uznać, że idea Smart City polega na wykorzystaniu technologii do zaangażowania obywateli we współtworzenie miasta. Miasto „Smart” to zatem takie, które wykorzystuje nowoczesne technologie informacyjno-komunikacyjne w celu zwiększenia aktywności i wydajności infrastruktury miejskiej oraz podniesienia świadomości swoich mieszkańców.

Ta swoista „inteligencja” miasta polega na podejmowaniu inwestycji w kapitał ludzki oraz infrastrukturę – w celu aktywnego promowania koncepcji zrównoważonego rozwoju gospodarczego, w tym wysokiej jakości życia, przy racjonalnym gospodarowaniu posiadanymi zasobami (przy udziale mieszkańców i pozostałych interesariuszy)<sup>9</sup>. Zdaniem Nicosa Komninos inteligentne miasto – to terytorium o wysokiej zdolności uczenia się i innowacji, kreatywne, z instytucjami badawczo-rozwojowymi, szkolnictwem wyższym, infrastrukturą cyfrową i nowoczesnymi technologiami komunikacyjnymi, a przy tym o wysokim poziomie sprawności zarządzania<sup>10</sup>. Obserwując współczesne tendencje w administracji publicznej można zauważyć, że powoli koncepcje typu „e-urząd” coraz częściej ewoluują w kierunku szerszego zastosowania nowoczesnych rozwiązań informatycznych do zarządzania miastem w takich dziedzinach jak transport, edukacja, bezpieczeństwo, zdrowie, czy też ochrona środowiska<sup>11</sup>.

Na przestrzeń koncepcyjną Smart City według Jacka Szołtyśka składają się trzy kluczowe obszary:

- infrastruktura – w tym np. kreatywne działy gospodarki, parki biznesowe, technologie, inkubatory przedsiębiorczości;
- technologie informacyjne i komunikacyjne – przykładowo sterowanie ruchem, zarządzanie parkingami i postojami, wykorzystanie inteligentnych elementów miasta;
- kapitał kreatywny – czyli inwestowanie w społeczeństwo uczące się, istotne przy tym stają się pytania: *jak się uczyć?, jak wdrażać?, jak być innowacyjnym?*<sup>12</sup>.

Wyzwaniem współczesnej logistyki jest według Sabiny Kauf mobilność „Smart”, przy czym zwraca uwagę, że to nie tylko rozwiązania technologiczne, ale także „zadanie planistyczno-strategiczne, w ramach którego dąży się do rozbudowy i poprawy systemu komunikacji miejskiej oraz propagowania wykorzystania alternatywnych do komunikacji indywidualnej środków transportu”<sup>13</sup>.

Boyd Cohen opisał **trzy fazy ewolucji Smart City** (trzy generacje):

- 1.0 – to miasta inspirowane dostępnymi technologiami, ich skrajnym przykładem są miasta zaprojektowane od podstaw jako technologiczne eksperymenty, np. Masdar w Zjednoczonych Emiratach Arabskich;
- 2.0 – faza współcześnie najbardziej rozpowszechniona – oznacza wdrażanie przez miasta dużej liczby projektów i programów związanych z zastosowaniem inteligentnych rozwiązań technologicznych: od publicznych sieci WiFi przez

9 *Smart City – inteligentne miasto*, „Magazyn Ciepła Systemowego” 2015, nr 2, s. 1; B. Dominiak, *Smart City 3.0*, [on-line:] <http://www.intelligentnemiasto.com/smart-cities/smart-city-30> (dostęp 07.06.2017 r.).

10 N. Komninos, *Intelligent cities: innovation, knowledge systems and digital spaces*, Londyn, New York 2002, p. 1; N. Komninos, *The architecture of itelilgent cities*, [in:] *Intelligent Environments 06, Institution of Engineering, and Technology*, Athens 2006, pp. 13–20.

11 M. Kuzaka, *Smart City – co to znaczy*, [w:] *Biblioteka wizerunku miasta*, cz. 8, [on-line:] [http://www.SmartCityRaport\\_2016.pdf](http://www.SmartCityRaport_2016.pdf) (dostęp 08.06.2017 r.).

12 J. Szołtysek, *Logistyka miasta, op.cit.*, s. 213.

13 S. Kauf, *Inteligentna (smart) logistyka miejska*, [w:] *Logistyka. Współczesne wyzwania*, nr 7, red. J. Szołtysek, B. Detyna, Wałbrzych 2016, s. 50–56.

inteligentne sterowanie ruchem ulicznym, wykorzystanie big data, inteligentne sensory, liczniki i sterowniki, po promocję transportu elektrycznego. Jednak w tej fazie decydującą rolę pełnią nie mieszkańcy, ale administracja publiczna;

- 3.0 – poziom ten określa miasta, które oparte są o twórcze zaangażowanie mieszkańców. Miasta tej generacji w pełni otworzyły się na aktywną postawę mieszkańców w kreowaniu dalszego rozwoju. Nadrzędnym celem władz lokalnych jest tworzenie przestrzeni do wykorzystania potencjału obywateli (zachęcenie mieszkańców do korzystania z nowoczesnych technologii, np. poprzez projekty edukacyjne dla osób wykluczonych cyfrowo), umożliwianie im tworzenia własnych rozwiązań technologicznych, np. poprzez open data). W tym przypadku sami mieszkańcy kształtują miasta, w których żyją<sup>14</sup>. A administracja publiczna jest ukierunkowana na obywatela<sup>15</sup>.

### SMART CITY W WYBRANYCH MIASTACH W POLSCE – DOBRE PRAKTYKI MIAST DO 150 000 MIESZKAŃCÓW

Współczesne miasta to swego rodzaju przedsiębiorstwa, które konkurują ze sobą, szukając nowych rozwiązań w tworzeniu miejsc pracy, rozwoju gospodarczym, lepszej wydajności i co ważne zwiększaniu zysków. Aby stworzyć przyjazne środowisko dla rozwoju inwestycji, pracowników, a co najważniejsze mieszkańców, miasta muszą dostosować się do nowych realiów. Ukierunkowanie na sprzyjającą przestrzeń życia opiera się przede wszystkim na fundamentalnych potrzebach ludzkich takich jak: czysta woda, energia i powietrze, a jednocześnie dobrze zorganizowany transport i komunikacja publiczna, bezpieczeństwo publiczne oraz edukacja. Wszystko to przy wykorzystaniu nowoczesnej technologii, która jest nierozłącznym elementem życia współczesnego człowieka<sup>16</sup>.

Koncepcja Smart City może być z powodzeniem zaimplementowana do miast małych, średnich, jak i dużych. To władze miasta decydują w jakim stopniu i w jakich obszarach zbudować system wykorzystujący nowoczesną technologię do zarządzania miastem. Jednym z rozwiązań, które mogą być z łatwością wykorzystane przez mniejsze miasta, takie jak Wałbrzych, są systemy identyfikacji zagrożeń, np. klęsk żywiołowych, awarii infrastruktury czy dezorganizacji ruchu. Doskonałym rozwiązaniem, z powodzeniem wykorzystywanym na obszarze Dolnego Śląska jest system teleinformatyczny – Samorządowy Informator SMS (SISMS). Program ten umożliwia administracji samorządowej oraz służbom mundurowym szybkie przekazywanie informacji mieszkańcom np. na ich telefony komórkowe. Powiadomienia wysyłane są z wykorzystaniem różnych kanałów (SMS, e-mail, SMS Cloud)<sup>17</sup>.

Innymi ciekawymi rozwiązaniami, które na stałe wkraczają do polskich miast są systemy wspomagające zarządzanie w obszarach parkingów, transportu, energii, kana-

14 B. Dominiak, *op. cit.*

15 *Samorządy nigdy nie będą firmą technologiczną. Ale na smart city 3.0 nas stać*, [on-line:] <http://www.portalsamorzadowy.pl/spoleczenstwo-informacyjne/samorzady-nigdy-nie-beda-firma-technologiczna-ale-na-smart-city-3-0-nas-stac,81088.html> (dostęp 08.06.2017 r.); *The 3 Generations Of Smart Cities*, [on-line:] <https://www.fastcompany.com/3047795/the-3-generations-of-smart-cities> (dostęp 08.06.2017 r.); *Trzy generacje smart cities, czyli dlaczego Polska zostaje w tyle*, [on-line:] <http://www.smartcityblog.pl/trzy-generacje-smart-cities-i-dlaczego-polska-zostaje-w-tyle/> (dostęp 08.06.2017 r.).

16 *Miasta przyszłości. Konkurują ze sobą niczym firmy*, [on:line] <http://www.portalsamorzadowy.pl/spoleczenstwo-informacyjne/miasta-przyszlosci-konkuruja-ze-soba-niczym-firmy,61267.html> (dostęp 25.05.2017).

17 <https://www.sisms.pl/nasze-produkty> (dostęp 20.05.2017 r.).

lizacji, monitoringu miejskiego, wodociągów, odpadów komunalnych czy edukacji. Miasta wielkości Wałbrzycha, są w stanie łatwiej zaplanować wykorzystanie tego typu rozwiązań, ponieważ obszar przeznaczony do koordynacji działań jest dużo mniejszy niż w przypadku takich miast jak Warszawa czy Szczecin. Ciekawym przykładem wykorzystania nowoczesnych rozwiązań zgodnych z założeniami koncepcji Smart City jest projekt „Opolska e-szkoła”. To działanie zapoczątkowało stworzenie nowego modelu opolskiej oświaty. W tym pomysłe wykorzystuje się nowoczesne technologie informacyjno-komunikacyjne, które w konsekwencji mają na celu przygotować uczniów do życia w zmieniającej się rzeczywistości społeczeństwa informacyjnego. Projekt zakłada stworzenie wirtualnego środowiska (nauki i nauczania) dla procesów kształcenia, zarządzania oraz komunikacji. Koncepcja podzielona została na cztery obszary: wirtualna szkoła, zarządzanie szkołą, usługi regionalne oraz blok samorządowy. Pierwszy z tych elementów ułatwia przygotowanie lekcji dla uczniów, jej przeprowadzenia oraz końcową analizę. Ponadto możliwa jest komunikacja rodziców, uczniów oraz nauczycieli, a także dokumentowanie wyników uczniów. Element drugi dotyczy zarządzania szkołą i przeznaczony jest dla dyrektorów placówek. Ten blok ułatwia administrowanie m.in. planem lekcji, dziennikami lekcji czy arkuszami ocen, umożliwia koordynację działań szkoły. Trzecia część programu przeznaczona jest dla osób szczebla administracyjnego i edukacyjnego. W tym elemencie wspierani są pracownicy oświaty m.in. w aspekcie pomocy prawnej, podnoszenia kompetencji oraz zasobów dydaktycznych. Ostatni blok opolskiej e-szkoły to wsparcie dla podmiotów prowadzących szkoły, tj. dla samorządów. W tej części planowane są budżety szkół, dostępne są raporty statystyczne oraz możliwe jest zarządzanie majątkiem szkoły. Kompleksowa koncepcja wdrażana jest konsekwentnie i systematycznie przez placówki oświatowe miasta Opole, jak i na terenie całego województwa. Takie systemowe wsparcie dla edukacji jest jednym z elementów koncepcji Smart City<sup>18</sup>.

Niekwestionowanym liderem we wdrażaniu koncepcji inteligentnych miast, w miastach do 150 000 mieszkańców jest Płock. Mówi się, że co 4 sekundnik w Polsce jest właśnie w Płocku<sup>19</sup>. Od kilku lat konsekwentnie władze miasta wdrażają rozwiązania teleinformatyczne w obszarze wspólnej Integrującej Platformy Geoinformacyjnej. Koncepcja „Smart City dla Płocka” skupia się na takich obszarach, jak m.in. system miejskiego monitoringu wizyjnego, system zarządzania ruchem ulicznym, system zarządzania oświetleniem ulicznym czy system monitoringu i prognozowania stanu środowiska (zanieczyszczenie powietrza, zagrożenie powodziowe)<sup>20</sup>. Miasto systematycznie wykorzystuje możliwości, jakie daje finansowanie działań ze środków Unii Europejskiej. Dzięki temu możliwa była m.in. wymiana taboru autobusowego (autobusy klimatyzowane, monitorowane, z udogodnieniami dla osób niepełnosprawnych). Ponadto w mieście funkcjonuje nowoczesny system zarządzania flotą autobusową. Całość koordynowana jest w zajezdni autobusowej poprzez system Municom.premium. Każdy pojazd wyposażono w moduły GPS oraz komputery. Takie rozwiązanie pozwala na bieżące monitorowanie pojazdów, pod kątem ich punktualności oraz niektórych parametrów technicznych. Dzięki modułowi GPS, możliwe jest także udostępnienie

18 <https://www.eszkola.opolskie.pl> (dostęp 20.05.2017 r.).

19 <http://www.newsweek.pl/plus/peryskop/smart-city-plock-wywiad-z-prezydentem-miasta-andrzejem-nowakowskim,artykuly,396831,1,z.html> (dostęp 29.05.2017 r.).

20 [http://www.plock.eu/pl/smart\\_city\\_dla\\_plocka.html](http://www.plock.eu/pl/smart_city_dla_plocka.html) (dostęp 24.05.2017 r.).

mieszkańcom informacji m.in. na temat rozkładów jazdy np. poprzez stronę www lub smartfon. Użytkownicy mają również możliwość na bieżąco sprawdzić aktualne położenie pojazdu. Władze miasta nie zapominają także, o osobach, które nie korzystają z internetu. Informacje związane z komunikacją publiczną na bieżąco wyświetlane są na specjalnych tablicach informacyjnych na przystankach autobusowych, jak i w autobusach. W ramach rozwiązań Smart City w komunikacji miejskiej w Płocku tabor autobusowy posiada biletomaty wewnątrz pojazdów oraz uruchomiono możliwość zakupu elektronicznych biletów okresowych przez internet<sup>21</sup>. Przedstawione narzędzia, wykorzystane w komunikacji miejskiej w Płocku, umożliwiają analizowanie i bieżące rozwiązywanie problemów miejskich, a także pozytywnie wpływają na wizerunek miasta i jakość życia jego mieszkańców.

Nie ulega wątpliwości, że nowoczesne technologie pomagają podnosić zadowolenie mieszkańców, a w konsekwencji wzmacniają poczucie wspólnoty z miejscem, w którym żyją. Tworząc koncepcje Smart City w miastach, powinno się zawsze brać pod uwagę trzy najważniejsze obszary miejskie tj. ludzi, rzeczy i wiedzę. Obszary te wsparte odpowiednią technologią pozytywnie wpływają na rozwój miast<sup>22</sup>.

### SMART CITY DLA MIASTA WAŁBRZYCHA – PODEJMOWANE DZIAŁANIA

Kreowanie i projektowanie Wałbrzycha w kierunku wykorzystania koncepcji Smart City zauważalne jest od 2013 r., kiedy to miasto odzyskało status miasta na prawach powiatu. Świadczyć o tym mogą m.in. takie dokumenty, jak:

- Uchwała Rady Miejskiej Wałbrzycha z dnia 12.04.2012 r. w sprawie współpracy między jednostkami samorządu terytorialnego w ramach Aglomeracji Wałbrzyskiej – gdzie miasto Wałbrzych, jako lider Aglomeracji Wałbrzyskiej wspólnie z 23 jednostkami samorządu terytorialnego<sup>23</sup> stworzyły podstawę współdziałania – na rzecz zrównoważonego rozwoju miast i gmin regionu<sup>24</sup>,
- Strategia Zrównoważonego Rozwoju Wałbrzycha do 2020 r.<sup>25</sup>,
- Strategia Rozwoju Aglomeracji Wałbrzyskiej na lata 2013–2020<sup>26</sup>,
- Strategia Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Aglomeracji Wałbrzyskiej<sup>27</sup>,
- Zintegrowany Program Transportu Publicznego na lata 2014–2025 Gmin Aglomeracji Wałbrzyskiej<sup>28</sup>,

21 Majchrzak J., *Innowacje w Komunikacji Miejskiej w Płocku jako elementy SMART CITY*, [on-line]: [http://epomm.eu/endurance/modules/iud/docman/event\\_121/Innowacje%20w%20KM%20P%C5%82ock%20jako%20element%20SMART%20CITY%20-%20Janusz%20Majchrzak.pdf](http://epomm.eu/endurance/modules/iud/docman/event_121/Innowacje%20w%20KM%20P%C5%82ock%20jako%20element%20SMART%20CITY%20-%20Janusz%20Majchrzak.pdf) (dostęp 25.05.2017 r.).

22 B. Krawczyk, *Idea smart nie tylko dla dużych miast*, [on-line:] <http://portalkomunalny.pl/idea-smart-dla-duzych-miast-335751/> (dostęp 25.05.2017 r.).

23 Aktualnie Aglomeracja Wałbrzyska skupia 22 jednostki samorządu terytorialnego.

24 Uchwała Nr XXIX/236/2012 Rady Miejskiej Wałbrzycha z dnia 12 kwietnia 2012 r. w sprawie współpracy między jednostkami samorządu terytorialnego w ramach Aglomeracji Wałbrzyskiej.

25 Uchwała Nr LXIII/645/2014 Rady Miejskiej Wałbrzycha z dnia 17 czerwca 2014 r. w sprawie przyjęcia Strategii Zrównoważonego Rozwoju Wałbrzycha do 2020 roku, [on-line:] <http://bip.um.walbrzych.pl/attachments/download/5896> (dostęp 07.06.2017 r.).

26 *Strategia Rozwoju Aglomeracji Wałbrzyskiej na lata 2013–2020*, [on-line:] [http://aglomeracja-walbrzyska.pl/public/Dokumenty/Strategia\\_PDF\\_G16\\_styczen\\_2013.pdf](http://aglomeracja-walbrzyska.pl/public/Dokumenty/Strategia_PDF_G16_styczen_2013.pdf) (dostęp 07.06.2017 r.).

27 *Strategia Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Aglomeracji Wałbrzyskiej*, [on-line:] [http://aglomeracja-walbrzyska.pl/public/Dokumenty/Strategia\\_ZIT-AW\\_21.01.2016.pdf](http://aglomeracja-walbrzyska.pl/public/Dokumenty/Strategia_ZIT-AW_21.01.2016.pdf) (dostęp 07.06.2017 r.).

28 *Zintegrowany Program Transportu Publicznego na lata 2014–2025 Gmin Aglomeracji Wałbrzyskiej*, [on-line:] [http://www.swiebodzice.pl/strony\\_2/do\\_druku/aktualnosci/2015/01/bk-006.pdf](http://www.swiebodzice.pl/strony_2/do_druku/aktualnosci/2015/01/bk-006.pdf) (dostęp 07.06.2017 r.).

- Program Ochrony Środowiska dla Miasta Wałbrzycha z perspektywą do 2018 r.<sup>29</sup>,
- Program „Zielony Wałbrzych 2020”<sup>30</sup>,
- Plan Gospodarki Niskoemisyjnej na lata 2014–2020 z perspektywą do 2030 r. dla 15 gmin Aglomeracji Wałbrzyskiej<sup>31</sup>,
- Gminny Program Rewitalizacji Miasta Wałbrzycha na lata 2016–2025<sup>32</sup>,
- inne programy w sferze polityki inwestycyjnej, informatyzacyjnej, bezpiecznego transportu miejskiego, a także polityki mieszkaniowej, społecznej, oświatowej oraz zdrowotnej.



Ryc. 1. Nowoczesny tabor autobusowy i wiata przystankowa, Wałbrzych – Piaskowa Góra  
Źródło: Magda Ślebioda (2016 r.)

O rosnącym w Wałbrzychu zainteresowaniu koncepcją Smart City świadczą poniesione przez miasto wydatki inwestycyjne na technologie informatyczne oraz telekomunikacyjne (w ramach kategorii 600: Transport i łączność). W 2013 r. przeprowadzona została m.in. modernizacja infrastruktury transportu publicznego poprzez budowę i modernizację infrastruktury towarzyszącej – zakupiono 23 wiaty (ryc. 1) i 11 tablic informacyjnych (ryc. 2) za kwotę 1 626 044,57 PLN. W tym samym roku na budowę sygnalizacji świetlnej w ciągu drogi wojewódzkiej nr 376 przeznaczono 102 541,16 PLN, a na zakup dodatkowych urządzeń informacyjnych do sygnalizacji świetlnej 22 140,00 PLN. W 2014 r. na zakup 36 wiat oraz 14 tablic desygnowano 1 323 831,16 PLN. Kolejne środki na modernizację infrastruktury towarzyszącej i zakup urządzeń (w tym 6 wiat oraz systemu do biletomatów) przeznaczono w 2015 r. – była to kwota 196 074,30 PLN<sup>33</sup>.

29 Program Ochrony Środowiska dla Miasta Wałbrzycha z perspektywą do 2018 r., [on-line:] [http://www.um.walbrzych.pl/sites/default/files/pliki/urzed\\_miasta/aktualizacja\\_ochrony\\_srodowiska.pdf](http://www.um.walbrzych.pl/sites/default/files/pliki/urzed_miasta/aktualizacja_ochrony_srodowiska.pdf) (dostęp 07.06.2017 r.).

30 Uchwała Nr LVIII/583/2014 Rady Miejskiej Wałbrzycha z dnia 20 lutego 2014 r. w sprawie przyjęcia Programu „Zielony Wałbrzych 2020”, [on-line:] <http://bip.um.walbrzych.pl/contents/content/446/10692> (dostęp 07.06.2017 r.).

31 Plan Gospodarki Niskoemisyjnej na lata 2014–2020 z perspektywą do 2030 r. dla 15 gmin Aglomeracji Wałbrzyskiej, [on-line:] [http://www.um.walbrzych.pl/sites/default/files/attachment/plan\\_gospodarki\\_niskoemisyjnej\\_dla\\_15\\_gmin\\_aw.pdf](http://www.um.walbrzych.pl/sites/default/files/attachment/plan_gospodarki_niskoemisyjnej_dla_15_gmin_aw.pdf) (dostęp 07.06.2017 r.).

32 Uchwała nr XXIX/385/2016 Rady Miejskiej Wałbrzycha z dnia 18 października 2016 roku w sprawie przyjęcia Gminnego Programu Rewitalizacji Miasta Wałbrzycha na lata 2016–2025, [on-line:] <http://bip.um.walbrzych.pl/resolutions/content/22671> (dostęp 07.06.2017 r.).

33 Dane przekrojowe budżetu Miasta Wałbrzycha na lata 2013–2015. <http://bip.um.walbrzych.pl/> (dostęp 20.05.2017).



Ryc. 2. Tablica informacyjna, Wałbrzych – Piaskowa Góra  
Źródło: Magda Ślebioda (2016 r.)

Jednym z pierwszych rozwiązań typu Smart było wprowadzenie w Wałbrzychu programu SISMS (Samorządowy Informator SMS). Początkowo mieszkańcy mieli możliwość aktywacji informacji kodem rejestrującym sms, obecnie program poszerzono o aplikację na smartfony o nazwie BLISKO. Projekt ma charakter wojewódzki, jest dostępny w wielu miastach na obszarze Dolnego Śląska. Bezpłatne logowanie do aplikacji udostępnia aktualne informacje przekazywane przez Urząd Miasta Wałbrzycha. W chwili obecnej są to jedynie wiadomości o zagrożeniach meteorologicznych i stacjach ostrzegawczych. W przyszłości aplikacja mogłaby być rozszerzona o informacje dotyczące wydarzeń kulturalnych, sportowych i turystycznych w mieście lub aktualności pojawiające się na stronie internetowej miasta<sup>34</sup>.

Do najważniejszych działań w zakresie realizacji koncepcji miasta inteligentnego, jest aktualnie wdrażany projekt ze środków Unii Europejskiej pn. „Zwiększenie wykorzystania e-usług publicznych w Gminie Wałbrzych” (od 2016 r.). Zakłada on realizację zadań wykorzystujących nowoczesne technologie do zarządzania miastem w trzech obszarach: administracji, edukacji i zintegrowanych biletów do instytucji kulturalnych<sup>35</sup>.

Założeniem pierwszego działania jest utworzenie Elektronicznej Platformy Obsługi Klienta Administracji (e-POKA). Mieszkaniec Wałbrzycha po zalogowaniu się profilem zaufanym na swoje konto otrzyma dostęp do wszystkich spersonalizowanych dla niego usług – np. opłaty za odbiór odpadów czy podatku od nieruchomości. Dzięki takiemu rozwiązaniu, każdy mieszkaniec miasta będzie miał możliwość skorzystania, aż z 24 usług publicznych on-line<sup>36</sup>.

34 <https://www.sisms.pl/rejestracja/nadawca/04c00932/Miasto-Wa%C5%82brzych?wcag=0>.

35 Materiały własne Urzędu Miasta.

36 *Ibidem*.

Drugi obszar wskazany w projekcie to działania z wykorzystaniem nowoczesnych technologii w oświacie (e-szkola). Zadanie to zakłada stworzenie i wdrożenie dziennika elektronicznego. Takie rozwiązanie, podobnie jak w Opolu, umożliwi kontakt rodziców, uczniów i pedagogów. Nauczyciel będzie miał m.in. możliwość dokumentowania pracy ucznia on-line, zadawania zadań domowych czy generowania statystyk. Rodzice uczniów będą natomiast korzystać m.in. bieżącego wglądu do ocen, uwag nauczyciela czy absencji dziecka<sup>37</sup>.

Ostatni element projektu zakłada wdrożenie Zintegrowanego Systemu Dystrybucji Biletów (e-bilet). Do tego zadania zaproszone zostały 4 instytucje kulturalne – Centrum Nauki i Sztuki Stara Kopalnia, Muzeum Porcelany, Teatr Lalki i Aktora oraz zamek Książ. Koncepcja ta zakłada, że każdy z podmiotów wdroży internetowy system sprzedaży biletów oraz stworzona zostanie wspólna strona internetowa z ofertą instytucji. Na portalu będzie możliwość znalezienia informacji nt. aktualnej oferty instytucji, opisu wydarzeń oferowanych przez podmioty, liczby wolnych miejsc oraz linku do strony z systemem rezerwacyjnym<sup>38</sup>.

Innym ważnym przedsięwzięciem w kierunku stworzenia inteligentnego miasta są działania związane z usprawnieniem komunikacji miejskiej. Zadanie realizowane jest od 2016 r. W oparciu o nowoczesny tabor autobusowy i zamontowane już tablice informacyjne utworzony zostanie system centralnego zarządzania ruchem i transportem publicznym. Zaplanowany Inteligentny System Transportu w Wałbrzychu ma na celu poprawę ruchu ulicznego, w tym lokalnego transportu publicznego i sterowania ruchem. W ramach tych działań wdrożone zostaną zadania skupiające się na obszarach takich jak np. poprawa warunków ruchu, optymalne wykorzystanie infrastruktury transportowej, zarządzanie parkowaniem czy poprawa bezpieczeństwa uczestników ruchu<sup>39</sup>.

Smart City to nowoczesne rozwiązania dla miast, odpowiadające zachodzącym procesom urbanizacyjnym. Koncepcja zakłada wykorzystanie nowoczesnych technologii informacyjno-komunikacyjnych ułatwiających wykorzystanie zasobów i jednocześnie zwiększenie jakości życia w mieście. Podejmowane w Wałbrzychu od 2013 r. działania pozwalają na stwierdzenie, że władze miasta obrały zdecydowanie kierunek rozwoju w stronę rozwiązań Smart. Świadczą o tym realizowane działania i projekty, które mają na celu wdrożenie systemowych rozwiązań.

## RADA PROGRAMOWA „SMART CITY” W WAŁBRZYCHU

Pomocą we wdrażaniu koncepcji „inteligentnego miasta” i podejściu systemowemu służy powołana przez Prezydenta Miasta Wałbrzycha w dniu 2 czerwca 2017 r. Rada Programowa „Smart City” oraz Zespoły Zadaniowe odpowiedzialne za wdrażanie projektów inteligentnych rozwiązań miejskich<sup>40</sup>. W dokumencie intencyjnym podkreśla się, że ekonomiczny sukces miasta i zadowolenie jego mieszkańców nie są możliwe bez spójnej wizji zrównoważonego rozwoju (w wieloletniej perspektywie)

37 *Ibidem*.

38 *Ibidem*.

39 *Ibidem*.

40 Zarządzenie nr 387/2017 Prezydenta Miasta Wałbrzycha z dnia 2 czerwca 2017 r. w sprawie powołania Rady Programowej „Smart City” przy Prezydencie Miasta Wałbrzycha oraz Zespołów Zadaniowych wdrażających projekty inteligentnych rozwiązań miejskich, [on-line:] <http://bip.um.walbrzych.pl/ordinances/content/24512> (dostęp 07.06.2017 r.).



i wzajemnej integracji (współpracy) wszystkich systemów oraz procesów – infrastrukturalnych, organizacyjnych i społecznych<sup>41</sup>. W tym celu założono wykorzystywanie innowacyjnych technologii informatycznych oraz komunikacyjnych.

Na przewodniczącego Rady Programowej powołano prof. dra hab. inż. Tomasza Nowakowskiego, dziekana Wydziału Mechanicznego Politechniki Wrocławskiej, a w skład Rady wchodzi łącznie czternaście osób, które reprezentują następujące instytucje:

- Urząd Miasta Wałbrzycha,
- Państwową Wyższą Szkołę Zawodową im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu,
- Politechnikę Wrocławską,
- Radę Gospodarczą Aglomeracji Wałbrzyskiej – przedsiębiorstwo INFRA-INVEST w Wałbrzychu,
- Wałbrzyskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji,
- Zarząd Dróg, Komunikacji i Utrzymania Miasta w Wałbrzychu.

Głównym celem Rady jest wyznaczanie kierunków usprawniania i rozwijania usług miejskich, zapewniających realizację potrzeb oraz rozwiązywanie problemów mieszkańców i integrowanie procesów związanych z zarządzaniem miastem (wspartych niezbędną technologią innowacyjną). Zadania Rady będą koncentrowały się przede wszystkim na:

- analizie potencjału miasta i składowych elementów otoczenia;
- określaniu procesów ważnych dla efektywnej współpracy samorządu, różnych szczebli zarządzania miastem, sektora naukowo-badawczego, sektora publicznego i prywatnego oraz mieszkańców;
- wypracowaniu **Programu Smart City 3.0.** dla miasta Wałbrzycha;
- wyznaczaniu celów, określaniu kierunków działania i obszarów wzajemnej współpracy dla Zespołów Zadaniowych oraz ocenie realizacji wyznaczonych zadań, rozpatrywanie raportów Przewodniczących Zespołów Zadaniowych o przebiegu i realizacji zadań;
- promowaniu wizerunku Wałbrzycha jako Smart City, planowaniu i stworzeniu portalu internetowego, informującego o funkcjonujących systemach, usługach oraz ich wzajemnych powiązaniach i współdziałaniu w ramach „**Smart City Wałbrzych**”;
- inicjowaniu i uczestnictwie w organizacji konferencji, spotkań benchmarkingowych i spotkań edukacyjno-dyskusyjnych, a także udziale w tego rodzaju wydarzeniach w innych miastach, dla wymiany doświadczeń oraz doskonalenia systemów i przyjętych rozwiązań wdrażania Smart City dla Wałbrzycha.

W celu wdrażania koncepcji Smart City w Wałbrzychu powołane zostały cztery Zespoły Zadaniowe, które odpowiedzialne są za:

- planowanie, opracowywanie i nadzorowanie wdrażania projektów dotyczących inteligentnych rozwiązań miejskich,
- zbieranie informacji i budowę bazy wiedzy o aktualnym stanie infrastruktury miejskiej,
- definiowanie obszarów funkcjonowania miasta, które mogą być kreowane oraz projektowane w kierunku wykorzystania inteligentnych rozwiązań,

---

41 *Ibidem.*

- przygotowywanie raportów o możliwościach świadczenia usług dostosowanych do indywidualnych potrzeb mieszkańców, biznesu i innych uczestników przestrzeni miejskiej, a także o możliwościach integracji i współdziałania nowych propozycji z istniejącymi systemami, usługami i procesami,
- zapewnianie, że wdrażane rozwiązania służą budowaniu wysokiej jakości kapitału społecznego – w warunkach społecznego zróżnicowania, tolerancji, kreatywności i zaangażowania,
- zapewnianie transparentności wdrażanych systemów, procesów i usług oraz partycypację społeczną przy wdrażaniu procesów decyzyjnych związanych z zarządzaniem miastem, w tym społeczną akceptowalność stosowanych i wprowadzanych rozwiązań,
- przygotowywanie propozycji udostępniania mieszkańcom zbioru danych z obszaru działania Zespołu w systemie tzw. otwartych danych.

Zespoły Zadaniowe zobligowane są do współpracy z Radą Programową Smart City, a także wzajemnej komunikacji (wspólnego rozwiązywania zagadnień wynikających z przenikania się i łączenia systemów, usługi procesów w zarządzaniu miastem). Realizacja zadań wymaga także współpracy z różnymi instytucjami, działającymi na rzecz mieszkańców miasta Wałbrzycha oraz wszystkimi interesariuszami mającymi wpływ na doskonalenie systemów, procesów i procedur związanych z zarządzaniem miastem. W tabeli 1 przedstawiono podstawowe obszary zadaniowe poszczególnych Zespołów.

Tabela 1. Zespoły Zadaniowe Smart City dla miasta Wałbrzycha

Zespoły	Kluczowe obszary zadaniowe	Obsługa administracyjno-organizacyjna
Zespół Mobilności Miejskiej – ITS	<ul style="list-style-type: none"> <li>– zrównoważony, bezpieczny system transportowy miasta (ITS),</li> <li>– dostępność do infrastruktury miejskiej i nowoczesnych technologii teleinformatycznych,</li> <li>– elektromobilność, rewitalizacja dworców kolejowych, węzły przesiadkowe,</li> <li>– karta aglomeracyjna,</li> <li>– infrastruktura oświetleniowa,</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>– pracownicy Zarządu Dróg, Komunikacji i Utrzymania Miasta wyznaczeni przez przewodniczącego Zespołu</li> </ul>
Zespół Infrastruktury Przestrzeni Miejskiej i Ochrony Środowiska	<ul style="list-style-type: none"> <li>– gospodarowanie przestrzenią miejską, dane przestrzenne, geoinformacja, wdrażanie ustawy krajobrazowej,</li> <li>– zarządzanie zasobami naturalnymi, atrakcyjność form przyrody miejskiej,</li> <li>– gospodarka niskoemisyjna, efektywność energetyczna, odnawialne źródła energii, OZE, technologia LED, termomodernizacja, minimalizacja zanieczyszczeń atmosfery,</li> <li>– gospodarka komunalna, infrastruktura miejska, budownictwo, rewitalizacja infrastruktury miejskiej,</li> <li>– nowoczesne systemy informatyczne w infrastrukturze miejskiej (gospodarka odpadami, infrastruktura wodociągowo-kanalizacyjna),</li> <li>– inwestycje miejskie</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>– pracownicy Biura Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej, Rolnictwa i Leśnictwa Urzędu Miejskiego wyznaczeni przez przewodniczącego Zespołu</li> </ul>

Zespół Kapitału Ludzkiego	<ul style="list-style-type: none"> <li>– budowanie kapitału społecznego, warunków życia w mieście umożliwiających kreowanie stylu życia, zachowania i konsumpcji,</li> <li>– oferta edukacyjna, kulturalna, zachowania zdrowia oraz sportu, rekreacji i turystyki,</li> <li>– partycypacja społeczna, budżet partycypacyjny, inicjatywa lokalna, konsultacje społeczne,</li> <li>– wspieranie i współpraca z organizacjami pozarządowymi,</li> <li>– zarządzanie publiczne, transparentność działania, jakość i dostępność usług publicznych,</li> <li>– komunikacja i zarządzanie placówkami miejskimi,</li> <li>– wspieranie programów minimalizujących wykluczenie społeczne, różnice wynikające z odmiennych kultur i narodowości oraz dysfunkcji życiowych i zdrowotnych.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>– pracownicy Biura Zdrowia i Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu wyznaczeni przez przewodniczącego Zespołu</li> </ul>
Zespół Zarządzania Zasobami Cyfrowymi	<ul style="list-style-type: none"> <li>– koordynowanie i rozwiązywanie kwestii związanych zastosowaniem technologii cyfrowych (infrastruktura, przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu),</li> <li>– zapewnienie integracji przedsięwzięć dotyczących dostępności do internetu mieszkańców, biznesu oraz innowacyjnych usług miejskich,</li> <li>– płatności miejskie (opłaty za usługi miejskie, usługi urzędowe, płatności kartą miejską),</li> <li>– wdrażanie metod integracji i analizy danych pozwalających na zrozumienie informacji pochodzących z różnych aplikacji używanych przez mieszkańców, w tym informacji udostępnianych przez media społecznościowe,</li> <li>– zaplanowanie, wdrożenie i utrzymywanie systemu – Zintegrowane Zarządzanie Miastem Inteligentnym: Norma ISO 37120 A Miejskiego Systemu Informacji Przestrzennej – GIS</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>– pracownicy Biura Informatyki Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu wyznaczeni przez przewodniczącego Zespołu</li> </ul>

Źródło: Zarządzenie nr 387/2017 Prezydenta Miasta Wałbrzycha z dnia 2 czerwca 2017 r. w sprawie powołania Rady Programowej „Smart City” przy Prezydencie Miasta Wałbrzycha oraz Zespołów Zadaniowych wdrażających projekty inteligentnych rozwiązań miejskich.

Rada Programowa „Smart City” oraz Zespoły Zadaniowe będą realizowały swoje zadania do 31 grudnia 2018 r., ale ich działalność może zostać przedłużona.

## PODSUMOWANIE

Z punktu widzenia mieszkańców i innych grup interesariuszy istotne jest, aby coraz popularniejsza obecnie debata na temat wdrażania koncepcji Smart City nie była zbyt powierzchowna, oparta o stereotypy oraz szablonowe myślenie o tym, co jest nowoczesne. Kluczowe jest bowiem jak najpełniejsze zaspakajanie realnych potrzeb mieszkańców, dla których nie wszystkie nowości technologiczne będą interesujące i pomocne w codziennym życiu.

Analiza dokumentów Urzędu Miasta w Wałbrzychu pozwala stwierdzić, że od kilku lat prowadzone są działania ukierunkowane na rozwój koncepcji Smart City. Niewątpliwe rozwiązania takie jak e-poka, e-szkoła czy e-bilet wpisują się w ideę miast inteligentnych. Uzupełniając te działania o rozwiązania systemowe w zakresie komu-

nikacji miejskiej, możemy mówić o tym, że w Wałbrzychu rozpoczęto implementację i dostosowywanie koncepcji Smart City do rzeczywistości miejskiej. Przypięciem tych działań jest powołanie Rady Programowej „Smart City”, która będzie wspierała wyznaczanie kierunków usprawniania i rozwijania usług miejskich (szczególnie przy realizacji koncepcji Smart City 3.0).

Dużym zagrożeniem dla rozwoju miasta inteligentnego jest wykluczenie niektórych grup społecznych z możliwości korzystania z rozwiązań typu Smart. Stąd tak ważne jest działanie zespołu powołanego w ramach Rady Programowej – związane z zarządzaniem zasobami cyfrowymi. Obszarami, za który będzie odpowiedzialna ta grupa osób są m.in. działania związane z wykluczeniem cyfrowym czy dostępnością internetu dla wszystkich grup interesariuszy. Takie wielopłaszczyznowe spojrzenie pozwoli na stopniowe przyzwyczajanie społeczności miasta Wałbrzycha do inteligentnych rozwiązań proponowanych przez władze, jednocześnie zapewniając do nich dostęp większej liczbie mieszkańców.

Innym zagrożeniem dla rozwoju koncepcji Smart City w Wałbrzychu jest brak zintegrowania istniejących rozwiązań. Należy więc zwrócić szczególną uwagę, aby wprowadzanie kolejnych działań w ramach budowania miasta inteligentnego, było spójne z istniejącymi już rozwiązaniami. Taką rolę powinna pełnić właśnie Rada Programowa powołana w mieście. Jedynie koordynacja wszystkich działań da realne efekty.

Najbliższe lata, to sprzyjający czas dla rozwoju miast inteligentnych. Dofinansowanie z Unii Europejskiej, wspomaga władze samorządowe w realizacji tych koncepcji. Przede wszystkim rozwój nowoczesnych technologii w dziedzinach edukacji, administracji, komunikacji publicznej, ochrony środowiska czy zarządzania odpadami to kierunki, które wspierane są przez instytucje unijne. Efekty dzisiejszych działań będzie można zweryfikować dopiero po kilku latach funkcjonowania wprowadzanych innowacji.

## BIBLIOGRAFIA:

- Czupich M., Kola-Bezka M., Ignasiak-Szulc A., *Czynniki i bariery wdrażania koncepcji Smart City w Polsce*, „Studia Ekonomiczne” 2016, nr 276.
- Detyna B., *Pomiar i ocena jakości życia mieszkańców miast – rozważania metodyczne*, [w:] *Logistyka. Współczesne wyzwania*, nr 7, red. J. Szołtysek, B. Detyna, Wałbrzych 2016.
- Dominiak B., *Smart City 3.0*, [on-line:] <http://www.intelligentnemiasto.com/smart-cities/smart-city-30> (dostęp 07.06.2017 r.).
- Fazlagić J., *Jak wykorzystać koncepcję Smart Cities oraz pokrewną Smart Specialization do wsparcia rozwoju mniejszych miast w Polsce?*, „Ekspertyzy i Opracowania” 2015, nr 1, [on-line:] [http://www.nist.gov.pl/files/zalacznik/1467019559\\_Eksp\\_tyza\\_01\(2016\)Jak\\_wyk\\_konc\\_SC\\_mix.pdf](http://www.nist.gov.pl/files/zalacznik/1467019559_Eksp_tyza_01(2016)Jak_wyk_konc_SC_mix.pdf) (dostęp 07.06.2017 r.)
- <http://bip.um.walbrzych.pl/> (dostęp 20.05.2017)
- <http://www.newsweek.pl/plus/peryskop/smart-city-plock-wywiad-z-prezydentem-miasta-andrzejem-nowakowskim,artykuly,396831,1,z.html> (dostęp 29.05.2017 r.).
- [http://www.plock.eu/pl/smart\\_city\\_dla\\_plocka.html](http://www.plock.eu/pl/smart_city_dla_plocka.html) (dostęp 24.05.2017 r.).
- <https://www.eszkola.opolskie.pl> (dostęp 20.05.2017 r.).
- <https://www.sisms.pl/nasze-produkty> (dostęp 20.05.2017 r.).
- Kauf S., *Inteligentna (smart) logistyka miejska*, [w:] *Logistyka. Współczesne wyzwania*, nr 7, red. J. Szołtysek, B. Detyna, Wałbrzych 2016.
- Kauf S., Thuczak A., *Logistyka miasta i regionu. Metody ilościowe w decyzjach przestrzennych*, Warszawa 2014.

- Komninos N., *Intelligent cities: innovation, knowledge systems and digital spaces*, Londyn, New York 2002.
- Komninos N., *The architecture of iteliligent cities*, [in:] *Intelligent Environments 06, Institution of Engineering and Technology*, Athens 2006.
- Krawczyk B., *Idea smart nie tylko dla dużych miast*, [on-line:] <http://portalkomunalny.pl/idea-smart-dla-duzych-miast-335751/> (dostęp 25.05.2017 r.).
- Kuzaka M., *Smart City – co to znaczy*, [w:] *Biblioteka wizerunku miasta*, cz. 8, [on-line:] [http://www.Smart-CityRaport\\_2016.pdf](http://www.Smart-CityRaport_2016.pdf) (dostęp 08.06.2017 r.).
- Majchrzak J., *Innowacje w Komunikacji Miejskiej w Płocku jako elementy SMART CITY* [on-line:] [http://epomm.eu/endurance/modules/iud/docman/event\\_121/Innowacje%20w%20KM%20P%C5%82ock%20jako%20element%20SMART%20CITY%20-%20Janusz%20Majchrzak.pdf](http://epomm.eu/endurance/modules/iud/docman/event_121/Innowacje%20w%20KM%20P%C5%82ock%20jako%20element%20SMART%20CITY%20-%20Janusz%20Majchrzak.pdf) (dostęp 25.05.2017 r.).
- Mapping Smart Cities in the EU. Study* [on-line:] [http://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/etudes/join/2014/507480/IPOL-ITRE\\_ET\(2014\)507480\\_EN.pdf](http://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/etudes/join/2014/507480/IPOL-ITRE_ET(2014)507480_EN.pdf) (dostęp 07.06.2017 r.).
- Miasta przyszłości. Konkurują ze sobą niczym firmy*, [on-line:] <http://www.portalsamorzadowy.pl/spoleczenstwo-informacyjne/miasta-przyszlosci-konkuruja-ze-soba-niczym-firmy,61267.html> (dostęp 25.05.2017 r.).
- Plan Gospodarki Niskoemisyjnej na lata 2014–2020 z perspektywą do 2030 r. dla 15 gmin Aglomeracji Wałbrzyskiej*, [on-line:] [http://www.um.walbrzych.pl/sites/default/files/attachment/plan\\_gospodarki\\_niskoemisyjnej\\_dla\\_15\\_gmin\\_aw.pdf](http://www.um.walbrzych.pl/sites/default/files/attachment/plan_gospodarki_niskoemisyjnej_dla_15_gmin_aw.pdf) (dostęp 07.06.2017 r.).
- Program Ochrony Środowiska dla Miasta Wałbrzycha z perspektywą do 2018 r.*, [on-line:] [http://www.um.walbrzych.pl/sites/default/files/pliki/urząd\\_miasta/aktualizacja\\_ochrony\\_srodowiska.pdf](http://www.um.walbrzych.pl/sites/default/files/pliki/urząd_miasta/aktualizacja_ochrony_srodowiska.pdf) (dostęp 07.06.2017 r.).
- Samorzady nigdy nie będą firmą technologiczną. Ale na smart city 3.0 nas stać*, [on-line:] <http://www.portalsamorzadowy.pl/spoleczenstwo-informacyjne/samorzady-nigdy-nie-beda-firma-technologiczna-ale-na-smart-city-3-0-nas-stac,81088.html> (dostęp 08.06.2017 r.).
- Smart City – inteligentne miasto*, „Magazyn Ciepła Systemowego” 2015, nr 2.
- Stawasz D., Sikora-Fernandez D., *Koncepcja smart city na tle procesów i uwarunkowań rozwoju współczesnych miast*, Łódź 2016.
- Stawasz D., Sikora-Fernandez D., Tura M., *Koncepcja Smart City jako wyznacznik podejmowania decyzji związanych z funkcjonowaniem i rozwojem miasta*, „Studia Informatica” 2012, nr 29.
- Strategia Rozwoju Aglomeracji Wałbrzyskiej na lata 2013–2020*, [on-line:] [http://aglomeracja-walbrzyska.pl/public/Dokumenty/Strategia\\_PDF\\_G16\\_styczen\\_2013.pdf](http://aglomeracja-walbrzyska.pl/public/Dokumenty/Strategia_PDF_G16_styczen_2013.pdf) (dostęp 07.06.2017 r.).
- Strategia Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Aglomeracji Wałbrzyskiej*, [on-line:] [http://aglomeracja-walbrzyska.pl/public/Dokumenty/Strategia\\_ZIT-AW\\_21.01.2016.pdf](http://aglomeracja-walbrzyska.pl/public/Dokumenty/Strategia_ZIT-AW_21.01.2016.pdf) (dostęp 07.06.2017 r.).
- Szołtysek J., Brdulak H., Kauf S., *Miasta dla pieszych. Idea czy rzeczywistość*, Warszawa 2016.
- Szołtysek J., *Kreowanie mobilności mieszkańców miast*, Warszawa 2011.
- Szołtysek J., *Logistyka miasta*, Warszawa 2016.
- The 3 Generations Of Smart Cities*, [on-line:] <https://www.fastcompany.com/3047795/the-3-generations-of-smart-cities> (dostęp 08.06.2017 r.).
- Trzy generacje smart cities, czyli dlaczego Polska zostaje w tyle*, [on-line:] <http://www.smartcityblog.pl/trzy-generacje-smart-cities-i-dlaczego-polska-zostaje-w-tyle/> (dostęp 08.06.2017 r.).
- Tundys B., *Logistyka miejska. Teoria i praktyka*, Warszawa 2013.
- Uchwała Nr LVIII/583/2014 Rady Miejskiej Wałbrzycha z dnia 20 lutego 2014 roku w sprawie przyjęcia Programu „Zielony Wałbrzych 2020”, [on-line:] <http://bip.um.walbrzych.pl/contents/content/446/10692> (dostęp 07.06.2017 r.).
- Uchwała Nr LXIII/645/2014 Rady Miejskiej Wałbrzycha z dnia 17 czerwca 2014 r. w sprawie przyjęcia

Strategii Zrównoważonego Rozwoju Wałbrzycha do 2020 roku, [on-line:] <http://bip.um.walbrzych.pl/attachments/download/5896> (dostęp 07.06.2017 r.).

Uchwała Nr XXIX/236/2012 Rady Miejskiej Wałbrzycha z dnia 12 kwietnia 2012 r. w sprawie współpracy między jednostkami samorządu terytorialnego w ramach Aglomeracji Wałbrzyskiej.

Uchwała nr XXIX/385/2016 Rady Miejskiej Wałbrzycha z dnia 18 października 2016 roku w sprawie przyjęcia Gminnego Programu Rewitalizacji Miasta Wałbrzycha na lata 2016–2025, [on-line:] <http://bip.um.walbrzych.pl/resolutions/content/22671> (dostęp 07.06.2017 r.).

Zarządzenie nr 387/2017 Prezydenta Miasta Wałbrzycha z dnia 2 czerwca 2017 r. w sprawie powołania Rady Programowej „Smart City” przy Prezydencie Miasta Wałbrzycha oraz Zespołów Zadaniowych wdrażających projekty inteligentnych rozwiązań miejskich, [on-line:] <http://bip.um.walbrzych.pl/ordinances/content/24512> (dostęp 07.06.2017 r.).

Zintegrowany Program Transportu Publicznego na lata 2014–2025 Gmin Aglomeracji Wałbrzyskiej, [on-line:] [http://www.swiebodzice.pl/strony\\_2/do\\_druku/aktualnosci/2015/01/bk-006.pdf](http://www.swiebodzice.pl/strony_2/do_druku/aktualnosci/2015/01/bk-006.pdf) (dostęp 07.06.2017 r.).

---

## SUMMARY

### SMART CITY CONCEPT FOR THE CITY OF WAŁBRZYCH – DEVELOPMENT PROSPECTS

Presentation of development prospects of the Smart City concept in Wałbrzych in the context of ongoing urban planning, development and monitoring of the implementation of so-called smart urban solutions is the aim of this article. Authors first reviewed the ways in which Smart City was defined, focusing on the essence and significance of this concept – to better utilize the resources of the city, improve the quality of life of the residents, and the functioning of various stakeholders (tourists, entrepreneurs, students, etc.). The article also presents examples of “Smart” concepts in selected cities in Poland. Case studies related to cities of similar population to Wałbrzych – up to 150 thousand. The study highlighted the activities undertaken in the city (since 2013) to build “Smart City for the city of Wałbrzych”, which should lead to development of the “Smart City 3.0 Program for Wałbrzych”. Noting the positive direction of infrastructural and organizational transformations in the city, the authors draw attention to some difficulties and barriers in the implementation of the socially-desirable concept of “smart” city.





# CZĘŚĆ II



SZKOLNICTWO I EDUKACJA





ANNA TUTAJ

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu

# SZKOLNICTWO ŻYDOWSKIE W POWIECIE WAŁBRZYSKIM W LATACH 1946–1949 NA TLE ORGANIZACJI ŻYCIA DIASPORY ŻYDOWSKIEJ NA DOLNYM ŚLĄSKU

Powojenny Wałbrzych był miejscem atrakcyjnym do osiedlania i prawdziwym tygłem etnicznym i narodowościowym<sup>1</sup>. Przebywali tu jeszcze Niemcy, przybywali pierwsi osadnicy z Polski centralnej, z czasem także z Kresów (tzw. repatrianci), reemigranci polscy z zachodniej Europy, a także Żydzi ocaleni z obozów koncentracyjnych, tworzący pierwsze instytucje i organizacje pomagające im wrócić do normalnego życia oraz przedwojenna polska ludność żydowska, przesiedlana tu z ZSRR<sup>2</sup>.

Intensywność i różnorodność przejawów życia ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej to zaledwie kilkuletni epizod, przede wszystkim pomiędzy 1945 a 1950 r. Powojenny Wałbrzych, jako trzecie wówczas miasto, co do wielkości osiedleń żydowskich na całym Dolnym Śląsku, także tętnił aktywnością. Życie żydowskiej diaspory na Dolnym Śląsku skupione było wokół trzech głównych nurtów religijno-społeczno-politycznych: ortodoksyjnych – religijnych Żydów, syjonistów oraz organizacji lewicowych, popieranych przez tworzącą się wówczas w Polsce władzę polityczną. Wyodrębnił się także ruch asymilatorski, zmierzający do unifikacji życia tej grupy Żydów z kulturą polską.

1 R. Beldzikowski, *Zasiedlanie i migracja ludności*, „Kronika Wałbrzyska” 1995, t. IX, s. 34–60.

2 A. Tutaj, *Ludność żydowska w powiecie wałbrzyskim w latach 1945–1949. Próby zakorzenienia i tworzenia nowej żydowskiej tożsamości*, [w:] *Biografia a tożsamość*, red. I. Szlachcicowa, Wrocław 2003, s. 209–223. Warto na początku przypomnieć, że powojenny Wałbrzych nie posiadał wówczas jeszcze w swoich granicach m.in. Sobięcina, Białego Kamienia, Szczawienka, Poniatowa, Gaju. Nadawano miejscowościom nowe polskie nazwy, które z czasem jeszcze zmieniano, np. w powiecie wałbrzyskim Głuszcze, nazywane także Gierszcze Puste, to dzisiejsza Głuszycza, Frydland to Mieroszów, za: M. Malinowski, *Jak nazwać to wszystko*, „Kronika Wałbrzyska” 1995, t. IX, s. 237; S. Czajka, *Przemiany Wałbrzycha*, Wałbrzych 1985, s. 33–41, 49–50.

Nurtom tym podporządkowane zostało szkolnictwo żydowskie, reprezentowane przez trzy kierunki. Były to religijne chedery, szkoły hebrajskie oraz szkoły podlegające Centralnemu Komitetowi Żydów Polskich (dalej jako: CKŻP). Większość organizacji i instytucji żydowskich kontynuowała tradycje przedwojenne, z wyjątkiem CKŻP subsydiowanego przez ówczesne polskie władze, nadzorowanego przez Ministerstwo Administracji Publicznej i najbardziej politycznie podporządkowanego komunistycznej Polskiej Partii Robotniczej i Bundowi<sup>3</sup>. CKŻP ostatecznie podlegały Wojewódzkie Komitety Żydowskie oraz pozostałe Komitety, o niższym szczeblu organizacyjnym.

Powojenne szkolnictwo żydowskie w krótkim czasie autonomii odtwarzało schematy organizacyjne sprzed wojny. W okresie międzywojennym istniało zarówno jako niezależne elementarne szkoły, ale też jako specjalne klasy żydowskie przy szkołach publicznych. W tych pierwszych soboty były dniami wolnymi, a uczniowie korzystali z nauki religii żydowskiej. Natomiast dzieci żydowskie uczące się w szkołach publicznych, w klasach żydowskich, w soboty (gdyż nauka szkolna odbywała się również w soboty) zwalniano z pisania, rysowania, robót ręcznych.

Religijne chedery były najstarszym typem szkoły żydowskiej, nierozzerwalnie związanej z tradycją i kultem religijnym. Przygotowywały chłopców do służby w synagodze. Mieściły się na ogół w domach nauczycieli zwanych rebbe. Obejmowały nauką chłopców od 3 do 5 lub 6–7 roku życia oraz od 8 do 13 roku życia<sup>4</sup>. Celem głównym chederów było wychowanie religijne dzieci i młodzieży, w kulturze własnego języka (jidysz), własnych obyczajów i ortodoksyjnej religii. W małych, przedwojennych miasteczkach szkoły nazywane Talmud-Tora, nie prowadziły przedmiotów świeckich, bo tych żydowskie dzieci uczyły się w szkołach powszechnych. W Polsce międzywojennej w dużych miastach funkcjonowały chedery zreformowane, w których nauka pobierana od szóstego roku życia trwała osiem lat, a szkoły te realizowały pierwszy, drugi,

3 Bund to najliczniejsza i najsilniejsza żydowska partia robotnicza w Polsce w okresie międzywojennym, utworzona w Wilnie w październiku 1897 r. Przeciwstawiała się programowi syjonistycznemu i dążyła do żydowskiej kulturalno-narodowej autonomii w Polsce, wskutek socjalistycznej zmiany ustroju. Wraz z zakończeniem wojny Bund wznowił działalność. Ostatecznie zdominowany przez Frakcję PPR (komunistów żydowskich). W 1948 r. część Bundu, najmniej liczna i najsłabsza, połączyła się z PPR, tworząc Frakcję PZPR przy istniejącym jeszcze Centralnym Komitecie Żydów Polskich. Większość pozostałych członków wyemigrowała z Polski. W styczniu 1949 r. Nadzwyczajny Zjazd Bundu, po dokonaniu samokrytyki, przyjął rezolucję o samorozwiązaniu i wezwał członków do wstępowania do PZPR. Za: *Polski słownik judaistyczny*, Żydowski Instytut Historyczny, [dostępny online: [www.jhi.pl/psj/Bund/](http://www.jhi.pl/psj/Bund/)], [dostęp: 13.09.2017].

4 B. Szaynok podaje wiek uczniów chederów od 6 do 10 roku życia. Zob. eadem, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku. 1945–1950*, Wrocław 2000, s. 125; J. Szczepankiewicz-Battek wyróżnia dwa stopnie kształcenia chłopców w żydowskich szkołach religijnych: I stopień to cheder; uczęszczali do niego chłopcy w wieku 4–8 lat; uczyli się czytania Biblii, pisania w języku hebrajskim, rachunków w zakresie czterech działań arytmetycznych, zasad moralnych oraz dobrych manier. Szkoła II stopnia zwana jesziwą obejmowała naukę chłopców w wieku od 8 do 13 lat, którzy zajmowali się przede wszystkim studiami nad Talmudem i komentarzami. 13-letni żydowski chłopiec uznawany był za pełnoletniego, kończył naukę i po uroczystości Bar Micwa włączany był do społeczności dorosłych. Za: J. Szczepankiewicz-Battek, *Szkolnictwo żydowskie w Polsce – przeszłość i odnowa*, [w:] *Egalitaryzm – kształcenie masowe czy przymus kształcenia w społeczeństwie demokratycznym*, red. E. Gawel-Luty, Słupsk 2001, s.149–150. W książce *Dzieje Żydów w Polsce 1944–1968. Teksty źródłowe*, red. A. Calej, H. Datner-Spiwak, Warszawa 1997, s. 223, podaje się nieco inną definicję chederów i szkół typu Talmud-Tora. Według niej, chedery to szkoły religijne dla chłopców w wieku 3–7 lat, natomiast szkoły Talmud-Tora przeznaczone były dla chłopców w wieku 6–13 lat, a więc w wieku szkolnym. W chederach uczono alfabetu hebrajskiego, czytania, pisania w tym języku, arytmetyki, podstaw religii i studiowania Tory (Pięcioksięgu Mojżesza), w nowocześniejszych chederach uczono również mówienia i czytania po polsku. W szkołach Talmud-Tora, które stanowiły wyższy stopień nauczania, wymagano znajomości Tory oraz podstaw Talmudu (kodyfikacji prawa religijnego spisanej na początku naszej ery). Najwyższym stopniem kształcenia religijnego chłopców żydowskich były szkoły zwane Jesziwa (z hebrajskiego – posiadzenie). Były to szkoły talmudyczne, w których studiowali chłopcy od 13 roku życia. Nauka w nich polegała na studiowaniu całości religijnego piśmiennictwa. Ich ukończenie dawało prawo do pełnienia funkcji rabina. Zob. *Dzieje Żydów...*, op. cit., s. 223–224; J. Wasiluk, *Szkolnictwo żydowskie w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Pogranicze. Studia społeczne*, t. III, red. A. Sadowski, Białystok 1993, s. 174.

a we fragmentach także trzeci szczebel zreformowanej szkoły powszechnej. Chedery należały do organizacji szkolnej „Chorew”, związanej ze stronnictwem „Agudas Israel”. Dziewczęta z kolei uczyły się w szkołach religijnych „Bejs Jakow”. Kształciły one w czasie wolnym od zajęć w szkołach powszechnych. W roku szkolnym 1934/35 na obszarze II Rzeczypospolitej funkcjonowało 206 religijnych szkół żydowskich, w których uczyło się około 20 000 dziewcząt. Nauczycieli chederów kształcono w Krakowie, w powołanym do tego celu specjalnym seminarium<sup>5</sup>.

O powojennych chederach na Dolnym Śląsku dowiadujemy się z niewielu dokumentów lub pośrednio, przy okazji charakteryzowania innych szkół żydowskich w tym okresie. Po wojnie opinie środowisk żydowskich co do funkcjonowania chederów były podzielone. Dla jednych szkoły te stanowiły przekaz żydowskiej tradycji, ciągłości kulturowej i religijnej, dla innych ich istnienie było świadectwem ortodoksji, zacofania i izolowania się środowiska żydowskiego. Chedery powstawały wszędzie tam, gdzie znajdowały się większe skupiska ludności żydowskiej. Nadzorowane były przez Kongregację Wyznania Mojżeszowego, w tym przypadku Kongregację na Dolnym Śląsku<sup>6</sup> oraz wizytowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego we Wrocławiu<sup>7</sup>.

Jak podawała Ewa Waszkiewicz, największa liczba Kongregacji, czyli zrzeszeń religijnych Żydów na Dolnym Śląsku, funkcjonowała w roku 1947. Było ich tu wówczas dwadzieścia osiem, zaś w granicach powiatu wałbrzyskiego funkcjonowały cztery: w Wałbrzychu, przy ulicy Rynek 14, w Solicach Zdrój (obecnie Szczawno-Zdrój), tzw. Solice Dolne–Biały Kamień (bez adresu), we Frydlandzie (Mieroszów), ul. Mickiewicza 81 oraz w Gierszczach Pustych, ul. Grunwaldzka 96 (wówczas Głuszcze, obecnie Głuszycza). Żydowska Kongregacja Wyznaniowa w Wałbrzychu miała swoją siedzibę w Rynku, jej zarząd składał się (prawdopodobnie w latach 1947–48) z 11 członków, w marcu 1948 r. na jej czele stał przewodniczący Samuel Rauchwergier (od 3 stycznia 1946 r.)<sup>8</sup>. Kongregacje utrzymywały synagogi, domy modlitwy, Talmud-Tory (czyli prowadziły naukę religii mojżeszowej), łaźnie rytualne, cmentarze, stołówki koszerne. Tylko największym kongregacjom dolnośląskim, także gminie wałbrzyskiej przewodniczył rabin (w styczniu 1948 r. był to Chaskiel Grubner)<sup>9</sup>. W Wałbrzychu w 1950 r. Kongregacja zatrudniała 22 osoby, z kuchni koszernej korzystało aż 600 osób<sup>10</sup>. Pod opieką miała już tylko jedną synagogę, z dwóch istniejących prawdopodobnie pomiędzy 1946–1949 r. oraz 18 uczniów i dwóch nauczycieli szkoły religijnej<sup>11</sup>.

Przez władze wrocławskiego Kuratorium Okręgu Szkolnego powojenne chedery na Dolnym Śląsku oceniane były bardzo krytycznie, głównie ze względów politycznych:

5 J. Wasiluk, *Szkolnictwo...*, *op. cit.*, s. 175. W roku szkolnym 1931/1932 „Chorew” prowadziła 580 placówek z ponad 73 000 uczniów.

6 E. Waszkiewicz, *Kongregacja Wyznania Mojżeszowego na Dolnym Śląsku na tle polityki wyznaniowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1945–1968*, Wrocław 1999, s. 115, 118–119.

7 Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej jako: AP Włr), Kuratorium Okręgu Szkolnego (dalej jako: KOS), sygn. 77, s. 69.

8 E. Waszkiewicz, *op. cit.*, s. 93, 95, 96.

9 *Ibidem*, s. 96.

10 We Wrocławiu wówczas już tylko 30 osób korzystało z kuchni koszernej przy Kongregacji, w Kłodzku – 20, w Kamiennej Górze – 12; w Bielawie, Bolkowie, Bystrzycy, Nowej Rudzie 10 i poniżej 10 osób, a w pozostałych dwunastu miejscowościach Dolnego Śląska w ogóle nie korzystano. *Ibidem*, s. 120.

11 *Ibidem*, s. 120.

W szkołach tych są dzieci od 6 do 10 lat, uczęszczające bądź do szkół publicznych, bądź też do prywatnych żydowskich i hebrajskich lub też do chederu, gdzie uczą się w zakresie pierwszych 3 lat nauki szkolnej. Organizacja pracy dydaktycznej w tych chederach nawet w minimalnym stopniu nie odpowiada pojęciu szkoły, a pracy wychowawczej w tych szkołach faktycznie nie ma, gdyż ogranicza się ona do mechanicznego czytania Biblii i innych ksiąg religijnych (Talmud). Chedery te są pod wpływami ortodoksyjnych organizacji Beis-Jakow, Mizrachi i Aguda. Ze względu na to, że młodzież żydowska ma zapewnioną naukę w szkołach publicznych lub prywatnych, pobieranie nauki w chederach nawet w zakresie pierwszych lat nauki szkolnej powinno być zabronione<sup>12</sup>.

Te nieprzychylnie oceny miały dać pretekst do szybkiej likwidacji religijnego szkolnictwa żydowskiego i były konsekwencją dążenia do usunięcia w ogóle prywatnego szkolnictwa religijnego z Polski<sup>13</sup>.

Ortodoksyjni Żydzi byli jedną z pierwszych grup ludności żydowskiej, której ówczesne władze chciały się z Polski szybko pozbyć, dlatego umożliwiały im sprawny wyjazd poza granice. Żydzi zaś, szczególnie po powstaniu państwa Izrael w maju 1948 r., korzystając z nadarzającej się okazji, pomni swoich doświadczeń z ZSRR podczas wojny, świadomi coraz bardziej nieprzychylniej politycznej atmosfery, a także groźb kolejnych antysemitycznych pogromów, pozbawieni swoich przedwojennych majątków, uciekający przed traumą wspomnień okupacji i eksterminacji, zdecydowali się na wyjazd na Zachód<sup>14</sup>. Szkolnictwo to przestało istnieć ze względu na masową emigrację ortodoksyjnych Żydów z Polski.

Drugim odłamem, reprezentowanym wśród ludności żydowskiej, był ruch narodowy. Już w okresie międzywojennym dzielił się na dwa kierunki: syjonistów i folklistów. Syjonizm zainicjowany przez Teodora Herzla, zmierzający do utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie, reprezentowały w międzywojennej i powojennej Polsce szkoły hebrajskie. Ich wykładowym językiem był hebrajski. Ruch folklistowski, uznający, że polscy Żydzi są autochtonami i w związku z tym powinni zmierzać do uzyskania autonomii kulturalno-narodowej, domagał się w II Rzeczypospolitej praw publicznych dla szkół żydowskich. Językiem, którego używano w tych szkołach był żydowski, czyli jidysz<sup>15</sup>.

Szkoły syjonistów, zwane hebrajskimi, zakładane były przez ruch Hechaluc-Pionier, niekiedy wspólnie z młodzieżową organizacją Haszomer Hacair. Szkoły te działały jawnie, choć nie były zalegalizowane przez powojenne polskie władze szkolne, a ich ukończenie nie dawało prawa do dalszej edukacji w kraju<sup>16</sup>. Trudno ocenić na podstawie zebranych akt dotyczących szkolnictwa żydowskiego, czy szkoły hebrajskie, jak sugerowały to ówczesne władze oświatowe, naprawdę nie starały się o status szkół publicznych, czy też ich starania były ignorowane, ze względu na planowaną unifikację i upaństwowienie szkolnictwa. Sprawa legalizacji instytucji i organizacji syjonistycznych traktowana była przez polskie władze co najmniej powściągliwie albo wręcz nie-

12 *Ibidem*, s. 69.

13 Por. A. Tutaj, *System wychowawczy i działalność pedagogiczna Prywatnego Liceum Sióstr Niepokalanek im. Marceliny Darowskiej w Wąłbrzychu*, „*Studia Śląskie*” 2002, t. LIX, s. 181–182.

14 M. Pisarski, *Emigracja Żydów z Polski w latach 1945–1951*, [w:] *Studia z dziejów i kultury Żydów w Polsce po 1945 roku*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1997, s. 15–27; N. Aleksion, *Dokąd dalej? Ruch syjonistyczny w Polsce (1944–1950)*, Warszawa 2002, s. 167–172, 197, 219, 220; B. Szaynok, *Ludność żydowska...*, *op. cit.*, s. 179.

15 J. Wasiluk, *op. cit.*, s. 176.

16 *Dzieje Żydów...*, *op. cit.*, s. 222.

chętnie. W dokumencie odnalezionym w nieistniejącym już wrocławskim oddziale Archiwum Państwowego we Wrocławiu<sup>17</sup>, dotyczącym działalności organizacji Hechaluc-Pionier w Wałbrzychu, pod koniec kwietnia 1946 r. zapisano: „Na podstawie [...] statutu Hechaluc-Pionier założyliśmy kolektyw młodzieży robotniczej, czyli ośrodek produktywizacji młodzieży »Gordonia« [...]. Zaznaczamy, że ośrodek nasz został założony 1 lutego, o czym zawiadamialiśmy odnośne władze, lecz nie otrzymaliśmy zaświadczenia o legalizacji”<sup>18</sup>.

Hechaluc-Pionier stanowiła organizację centralną dla ruchów młodzieżowych Haszomer Hacair, Dror, Gordonia. Zmierzała ona do wychowania młodzieży żydowskiej w duchu syjonistyczno-socjalistycznym, dążąc do przygotowania jej do pracy w Polsce, a następnie w Palestynie. Organizacja ta zakładała tzw. kolektywy robotnicze przysposabiające do pracy w warsztatach rzemieślniczych, organizowała kursy przeszkolenia fachowego oraz tworzyła placówki pracy rolniczej, jako tzw. ośrodki produktywizacji młodzieży. Organizowała także świetlice, biblioteki, kółka samokształceniowe, kursy, wakacyjne kolonie, uniwersytety ludowe, wydawała pisma o charakterze oświatowym dla młodzieży żydowskiej. W imieniu ruchu Hechaluc-Pionier prowadzeniem szkół hebrajskich zajmował się Komitet Opiekunczy Szkół Hebrajskich „Tarbut”<sup>19</sup>. Pierwsze z sześciu szkół hebrajskich na Dolnym Śląsku zaczęły powstawać w połowie roku 1946. W sprawozdaniach powizytacyjnych, jako właściciela szkół hebrajskich we Wrocławiu, Świdnicy i Dzierżoniowie, wymienia się Komitet Porozumiewawczy Żydowskich Partii Syjonistycznych przy Wydziale Kultury i Oświaty „Hechaluc-Pionier” z siedzibą w Łodzi, ale też równoległe Komitety Opiekuncze Szkoły Hebrajskiej „Tarbut” we Wrocławiu, Świdnicy i Dzierżoniowie.

Na przykładzie zachowanego statutu Prywatnej Koedukacyjnej Szkoły Powszechnej „Tarbut” z hebrajskim językiem nauczania w Świdnicy, można dowiedzieć się, że szkoły hebrajskie przeznaczone były dla dzieci obojga płci, w wieku obowiązku szkolnego, wyznania mojżeszowego, narodowości żydowskiej. Całkowity czas kształcenia obejmował osiem lat, w każdej klasie nauka miała trwać jeden rok, podzielony na dwa semestry. Do klasy pierwszej przyjmowano dzieci, które ukończyły siódmy rok życia, nie starsze jednak niż dziewięć lat. Przyjmowanie, klasyfikowanie, promowanie uczniów oraz wydawanie im świadectw odbywać się miało według przepisów dla powszechnych szkół publicznych. W statucie tym zapisano, że nauka w tych szkołach odbywać się miała według programu ośmioklasowej szkoły powszechnej. W placówkach tego typu obowiązywał hebrajski język nauczania. W języku polskim nauczano przedmiotów – język polski, historia, geografia Polski, zaś pozostałe wykładane były w języku hebrajskim. Poza przedmiotami przewidzianymi programem dla publicznych szkół powszechnych, w szkole nauczano także:

- języka hebrajskiego w wymiarze 6 godzin tygodniowo w każdej klasie;
- języka żydowskiego w wymiarze 3 godzin tygodniowo od klasy czwartej;
- historii Żydów w wymiarze 3 godzin tygodniowo od klasy trzeciej.

Indywidualny kierunek szkół hebrajskich „Tarbut” wyznaczał program wychowania, który zawierał hasła wychowania w duchu tradycji i kultury narodowo-ży-

17 Chodzi o oddział w Starym Lesieńcu, który został zlikwidowany w 2003 r. Po likwidacji jego zbiory zostały przeniesione do Archiwum Państwowego we Wrocławiu, oddział w Kamieńcu Żąbkowickim. Dalej oznaczone jako: AP KZ.

18 AP KZ, Zarząd Miasta w Wałbrzychu, sygn. 123, s. 22.

19 AP KZ, Zarząd Miasta w Wałbrzychu, sygn. 123, s. 325; Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej jako: AAN), Ministerstwo Oświaty, sygn. 1764, s. 117 i 101.

dowskiej, z nawiązaniem do budującej się nowej kultury hebrajskiej w Palestynie, ale też zakładał „wychowanie dzieci żydowskich na dobrych obywateli demokratycznego państwa polskiego, świadomych swojej przynależności do narodu żydowskiego i zachowujących więzy uczuciowe z narodem polskim i jego kulturą”<sup>20</sup>. Plan godzin w siedmioletnich szkołach hebrajskich przedstawia tabela nr 1.

Tabela nr 1. Plan godzin w szkołach hebrajskich organizacji Hechaluc-Pionier

Nazwa przedmiotu	Klasa 1	Klasa 2	Klasa 3	Klasa 4	Klasa 5	Klasa 6	Klasa 7
Biblia	–	3	3	3	3	3	3
Język polski	–	5	4	4	4	4	4
Język hebrajski	12	6	6	6	6	6	6
Język żydowski	–	–	–	2	2	2	2
Język angielski	–	–	–	–	2	2	2
Arytmetyka	4	4	4	4	4	4	4
Historia	–	–	–	2	2	2	2
Geografia	–	–	2	3	2	2	2
Przyroda	–	–			3	2	2
Fizyka	–	–	–	–	–	2	2
Chemia	–	–	–	–	–	–	2
Historia Żydów i prahistoria	–	–	3	3	3	3	3
Palestynografia	–	–	2	2	2	2	2
Rysunki	1	1	2	2	2	2	2
Zajęcia praktyczne	2	2	2	2	1	1	1
Śpiew	2	2	1	1	1	1	1
Ćwiczenia cielesne	2	2	1	1	1	1	1

Źródło: AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 1764, s. 110.

Na podstawie wykazu szkół hebrajskich na Dolnym Śląsku (tabela nr 2) widać wyraźnie, że Wałbrzych posiadał szkołę hebrajską najliczniejszą spośród rejestrowanych w roku szkolnym 1947/1948 i 1948/1949.

W 1949 r. nastąpiła likwidacja żydowskich partii, organizacji społecznych, młodzieżowych, ruchu spółdzielczego, a także szkolnictwa hebrajskiego i chederów. Najdłużej, do odebrania im prawa do działalności, czyli do 1949 r., istniały szkoły organizacji Hechaluc-Pionier. Po roku 1949, przez pewien czas, niektóre ze szkół hebrajskich prowadziły działalność nielegalną w żydowskich lokalach partyjnych. Uczyły się w tych szkołach dzieci rodzin żydowskich ubiegających się o zezwolenie na emigrację, po ich wyjeździe placówki te ulegały samolikwidacji.

20 AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 1764, s.118.

Tabela nr 2. Zestawienie szkół z językiem hebrajskim na podstawie wykazu Kuratorium Okręgu Szkolnego we Wrocławiu dotyczącego szkół prywatnych stopnia podstawowego przewidzianych do zamknięcia z końcem roku szkolnego 1947/1948 oraz szkół istniejących w roku szkolnym 1948/1949

Miejscowość	Właściciel	Liczba uczniów w roku szkolnym 1947 /1948	Liczba uczniów w roku szkolnym 1948 /1949	Uwagi
Świdnica	Hechaluc-Pionier	20	–	Szkoła została zamknięta z końcem roku szkolnego 1947/1948
Legnica	Hechaluc-Pionier	81	101	Ze względu na planowaną likwidację szkół żydowskich i brak możliwości pomieszczenia wszystkich uczniów w szkołach publicznych, planowano zorganizowanie nowej wspólnej szkoły dla uczniów wszystkich szkół żydowskich w Legnicy – zarówno chederu, jak i szkoły CKŻP
Dzierżoniów	Hechaluc-Pionier	110	–	Szkoła zlikwidowana do końca roku szkolnego 1947/1948. Uczniowie mogli kontynuować naukę albo w szkołach publicznych podstawowych albo prywatnych
Bielawa	Hechaluc-Pionier	42	–	jw.
Wąbrzych	Hechaluc-Pionier	117	115	Uczniów planowano pomieścić w publicznych szkołach podstawowych
Wrocław	Hechaluc-Pionier	96	104	jw.

Źródło: AP Wr, KOS, sygn. 77, s. 86.

W lipcu 1949 r. na terenie całego kraju działały jeszcze cztery szkoły z hebrajskim językiem nauczania – w Łodzi ze 153 uczniami w 7 klasach, we Wrocławiu ze 108 uczniami w 6 klasach, w Wąbrzychu ze 110 uczniami w 7 klasach, w Legnicy z 75 uczniami w 7 klasach.

W roku szkolnym 1948/1949 właścicielem wszystkich hebrajskich szkół była organizacja Hechaluc-Pionier, z centralną siedzibą w Łodzi. W opinii wrocławskiego Kuratora Okręgu Szkolnego plan wychowawczy szkół hebrajskich nie był w pełni przestrzegany, a kierunek programowy realizowany był „w duchu wybitnie nacjonalistycznym. Młodzież i starsi traktują swój pobyt w Polsce jako przejściowy, a cała praca wychowawcza jest nastawiona na emigrację do Palestyny, z którą szkoły utrzymują kontakt i korzystają z wydanych tam hebrajskich podręczników”<sup>21</sup>.

Wobec praktyki zamykania szkół hebrajskich organizacja Hechaluc-Pionier w Łodzi na zebraniu kierowników szkół żydowskich w czerwcu 1949 r., uznała, że w związku z zamknięciem szkół w Krakowie i Szczecinie oraz planowanym przez władze szkolne zamknięciem szkół w Wąbrzychu i Legnicy, w wypadku dalszego ich li-

21 AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 1764, s. 239.



kwidowania należało zorganizować kursy dla dzieci tych szkół przy organizacji Zjednoczonej Partii Żydowskiej Robotniczej<sup>22</sup> bez zezwolenia polskich władz szkolnych. Jak podawał w zeznaniu złożonym w Inspektoracie Szkolnym we Wrocławiu, były kierownik szkoły hebrajskiej we Wrocławiu, na kursach tych dzieci miały być nauczone języka hebrajskiego, miała być prowadzona dalsza praca wychowawcza w duchu narodowym, żydowskim, syjonistycznym. W szkołach hebrajskich i na kursach pracować mieli nauczyciele „o wyraźnym obliczu ideologicznym”, oddani sprawie syjonistycznej, zawsze gotowi poświęcić się tej idei. Zatrudniani mieli być jedynie tacy nauczyciele, którzy wykazywali pragnienie wyjazdu do Palestyny i w tym duchu wychowywali młodzież. Nakazywano także przyjmować do szkół hebrajskich jedynie dzieci tych rodziców, którzy reprezentowali te same poglądy polityczne. Na podstawie przedłożonych Ministerstwu Oświaty uwag i sprawozdań z wizytacji szkół hebrajskich, wrocławskie Kuratorium domagało się w połowie 1949 r. zgody na likwidację wszystkich szkół hebrajskich na swoim terytorium, sugerując przesunięcie uczniów tych szkół do szkół publicznych z polskim językiem wykładowym, z żydowskim językiem wykładowym lub do szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Trzecim kierunkiem powojennego szkolnictwa żydowskiego były szkoły zakładane i nadzorowane przez CKŻP. Pierwsze szkoły żydowskie, według dokumentów Powiatowego Komitetu Żydowskiego w Wałbrzychu, powstawały już wiosną 1946 r. W dokumencie<sup>23</sup> skierowanym do Wydziału Szkolnego Wojewódzkiego Komitetu Żydów we Wrocławiu wałbrzyski referat szkolnictwa, na czele którego stał M. Alman, informował o rozpoczęciu działalności szkoły żydowskiej należącej do CKŻP od 2 lipca 1946 r. Wspominał także o istnieniu i dobrej organizacji szkół prowadzonych przez Zrzeszenie Religijne i organizacje syjonistyczne działające w Wałbrzychu. Według tego dokumentu, datowanego na 9 lipca 1946 r., pierwsza żydowska szkoła CKŻP powstała na Białym Kamieniu. W celu rozpoczęcia działalności wrocławski WKŻ przysłał na początku czerwca 1946 roku dwóch nauczycieli, natomiast szkoła uruchomiona została z początkiem lipca przy trzech nauczycielach. Wałbrzyski referat szkolnictwa domagał się wyasygnowania funduszy na remont budynku i prowadzenie działalności szkoły. Podobnie sytuacja przedstawiała się w pobliskich miejscowościach – Bożej Górze (obecnie Boguszów Gorce) i Gaju (później przyłączonym do Wałbrzycha), gdzie również szkoły żydowskie rozpoczęły swoją działalność. Jak wynika z omawianego dokumentu szkoły wałbrzyskie prowadzone przez CKŻP nie cieszyły się jednak popularnością wśród ludności żydowskiej. O sytuacji wałbrzyskiego szkolnictwa żydowskiego CKŻP najlepiej świadczy fragment omawianego dokumentu, relacjonujący działalność tych szkół:

Jedynym momentem przyciągającym w szkole jest dożywanie dzieci. Tymczasem otrzymują one w naszej szkole tylko drugie śniadanie, podczas gdy w chederze Zrzeszenia Religijnego i syjonistycznych szkołach otrzymują całodzienne utrzymanie. Należałoby więc i temu zaradzić<sup>24</sup>.

22 Jedną z żydowskich partii syjonistycznych, powstała na początku XX w. z żydowskiego ruchu robotniczego (hebr. Poalej Cijon – Robotnicy Syjonu) oraz lewicowej syjonistycznej organizacji młodzieżowej Ha-Szomer ha-Cair; po licznych podziałach zjednoczona w październiku 1947 r., przyjęła nazwę Zjednoczona Żydowska Partia Robotnicza „Poalej Syjon”, a od 1949 r. istniejąca jako Zjednoczona Żydowska Partia Robotnicza „Poalej Syjon – Ha-Szomer ha-Cair”.

Rozwiązana decyzją Ministerstwa Administracji Publicznej w lutym 1950 r. Za: *Polski słownik judaistyczny, op. cit.*

23 Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej jako: AŻIH), sygn. 303/IX/1512, s. 2.

24 *Ibidem*, s. 2.

Szczególnie cenną informacją jest ta, że poza CKŻP w Wałbrzychu lub powiecie w połowie roku 1946 działały inne szkoły żydowskie – hebrajskie i chedery. Z przytoczonego cytatu wynika, że placówki te lepiej radziły sobie pod względem organizacyjnym, finansowym oraz najprawdopodobniej posiadały większe zaufanie wśród ludności żydowskiej, niż szkoły organizowane przez CKŻP. Z treści wzmianki domyślać się można również istniejącej między wymienionymi szkołami żydowskimi rywalizacji w tym środowisku.

Pod koniec października 1946 r. dokumenty wrocławskiego Urzędu Wojewódzkiego odnotowały istnienie w Wałbrzychu szkoły CKŻP, która liczyła 157 dzieci<sup>25</sup>. Funkcjonowanie szkoły wałbrzyskiej w październiku 1946 r. potwierdza również dokumentacja Referatu Szkolnictwa w Wałbrzychu. W marcu 1947 r. według wykazu ośrodków żydowskich w mieście i powiecie Wałbrzych odnotowano istnienie trzech szkół wałbrzyskich i jednej we Frydlandzie (obecnie Mieroszów), natomiast nie wliczono tu szkół półinternatowych w: Bożej Górze (Boguszowie Gorcach), Białym Kamieniu, Głuszycy, Węglewie (Sobięcinie)<sup>26</sup>. Były to szkoły o niepełnym trybie kształcenia, zwane ekspozonówkami albo kompletami szkolnymi, według nazewnictwa Kuratorium Okręgu Szkolnego. Posiadały one najczęściej dwie, trzy lub cztery klasy, nierzadko łączone ze względu na niewielką liczbę uczniów. Ekspozonówka we Frydlandzie w roku szkolnym 1946/47 mieściła się przy ulicy Żeromskiego. Była szkołą dwuklasową, z 18 uczniami i trzema nauczycielami; językiem wykładowym był żydowski, obowiązkowymi – polski i hebrajski<sup>27</sup>. Prawdopodobnie istniały już w tym czasie ekspozonówki m.in. na Białym Kamieniu i Sobięcinie, gdzie wcześniej organizowane były szkoły żydowskie. W roku 1947 jednoklasowa szkoła żydowska działała w Białym Kamieniu, przy ulicy Dworcowej. Uczono tu 18 dzieci w klasie pierwszej i zatrudniano jednego nauczyciela. W Sobięcinie podobna szkoła istniała przy ulicy Kamiennej. Po ukończeniu klasy pierwszej dzieci przenoszono do Żydowskiej Szkoły Powszechnej w Wałbrzychu przy ulicy Mickiewicza 42. W marcu 1948 r. obie ekspozonówki zostały zwizytowane przez Inspektora Szkolnego, Józefa Tuźniaka. W szkołach uczyło się wówczas: w Sobięcinie 24 uczniów, w Białym Kamieniu – 17 uczniów<sup>28</sup>. W roku szkolnym 1948/49 liczba uczniów wzrosła odpowiednio: do 26 i 36 osób<sup>29</sup>.

Szkoła wałbrzyska im. I.L. Pereca swoją działalność rozpoczęła 1 września 1946 r., lecz jej otwarcie poprzedzone zostało kursami przygotowawczymi dla przyszłych uczniów zorganizowanymi od lipca 1946 r. Szkoła mieściła się w dzierżawionym przez Komitet Żydowski w Wałbrzychu budynku; na początku roku szkolnego 1947/1948 liczyła 136 uczniów, uczących się w siedmiu klasach. Posiadała 9 sal wykładowych, bibliotekę z książkami w języku żydowskim i polskim, półinternat. Zatrudniała 13 nauczycieli<sup>30</sup>. W toku kształcenia uczono języka żydowskiego, który był wykładowym, polskiego, hebrajskiego, angielskiego, historii Polski, przyrody, matematyki, rysunków, prac ręcznych, śpiewu, wychowania fizycznego, fizyki, historii Żydów<sup>31</sup>.

25 AP Wř, sygn. Urząd Wojewódzki Wrocławski (dalej jako: UWW)VI /699, s. 262.

26 AP Wř, sygn. UWW VI / 700, s. 184.

27 AP Wř., UWW sygn.VI/701, s. 699, 711.

28 AP Wř., KOS, sygn. 77, s. 5, 9.

29 AP Wř. KOS, sygn. 77, s. 82.

30 AP Wř., KOS, sygn. 77, s. 45.

31 AP Wř., WKŻ, sygn. 186, s. 22–23, 29.

Na początku 1948 r. szkoła została zwizytowana przez starszego inspektora mgr E. Kestin-Słucką. Szkoła uczyła wówczas 203 dzieci w klasach od pierwszej do siódmej, przy czym klas pierwszych było trzy: 1a przy szkole wałbrzyskiej, licząca 24 dzieci, 1b na Białym Kamieniu z liczbą 17 dzieci, a także 1c w Sobiecinie – 24 dzieci. Do klasy pierwszej uczęszczały dzieci z roczników 1939, 1940 i 1941. Placówka zatrudniała 13 nauczycieli. Przy szkole istniał Komitet Rodzicielski, biblioteka, pólinternat, z którym szkoła wspólnie organizowała uroczystości. W ocenie wizytatorki szkoła spełniała oczekiwania władz oświatowych, nauczyciele należeli do Związku Nauczycielstwa Polskiego, kilku pracowało w Żydowskim Towarzystwie Kultury. Dodatkową wizytację pracy szkoły przeprowadził w maju 1948 r. kierownik metodyczny Wydziału Oświaty przy Wojewódzkim Komitecie Żydowskim we Wrocławiu, mgr R. Bertisch. Sprawdzał on działalność szkoły pod względem metodycznym, ale również omawiał organizację nowego roku szkolnego pod kątem upaństwowienia szkół żydowskich.

Powiatowemu Komitetowi Żydów w Wałbrzychu podporządkowana była również szkoła w Gaju. Była to placówka istniejąca krótko i prawdopodobnie jej uczniów przeniesiono do szkoły wałbrzyskiej. Żydowska Szkoła Powszechna w Gaju prowadziła latem 1946 r. zajęcia przygotowawcze do nauki oraz zajmowała się opieką nad dziećmi. Z planu pracy przygotowanego na okres ferii letnich dowiadujemy się o treści zajęć wyrównawczych. Przeprowadzano zajęcia z rachunków (ćwiczenia na orientację, położenia, ruchu, pojemności, długości, dodawanie i odejmowanie w zakresie 100), języka żydowskiego i polskiego (w formie pogadarek, wierszyków, opisywania obrazków) przy wykorzystaniu podręczników *Majn Bichl, Elementarz*; powtarzano materiał przerobiony przez dzieci w szkołach w ZSRR. W lipcu 1946 r. do szkoły tej uczęszczało 16 uczniów. Wszyscy przybyli z ZSRR. Szkoła zapewniała im ciepłe, drugie śniadania oraz organizowała opiekę w postaci zabaw, wycieczek, przyzwyczajania do czystości<sup>32</sup>. Nie odnaleziono dokumentów potwierdzających działalność szkoły w Gaju po roku 1946.

W roku 1949 nastąpić miały w szkolnictwie żydowskim istotne zmiany, dotyczące reorganizacji, likwidacji części szkół oraz podporządkowania ich władzom kuratorskim, wprowadzenia nowych programów i ujednoczenia treści programowych. Dla szkół CKŻP proces ten zapoczątkowany został w momencie podjęcia kroków w sprawie upaństwowienia lub upublicznienia działalności szkół żydowskich. Starania o uzyskanie praw państwowych lub publicznych podejmowane były już na początku roku 1948. W piśmie Ministerstwa Oświaty do Prezydium CKŻP z kwietnia 1948 r., ministerstwo informowało, że jest skłonne upaństwowić od początku roku szkolnego 1948/1949 większe szkoły powszechne, utrzymywane przez CKŻP na terenie całego kraju. W obrębie Dolnego Śląska wymienione zostały szkoły w Dzierżoniowie, Bielowie, Pieszycach, Legnicy, Wałbrzychu, Wrocławiu. Ministerstwo informowało także, że nie widzi potrzeby dalszego utrzymywania przez CKŻP szkół powszechnych o liczbie uczniów nie przekraczającej 20. Szkoły te powinny ulec likwidacji, a ich uczniów planowano przenieść do publicznych szkół powszechnych; ministerstwo uznało, że „elementy narodowe kultury żydowskiej można dzieciom wpajać przy pomocy dodatkowych kursów, zebrani w świetlicach CKŻP itp.”<sup>33</sup>. Ministerstwo sugerowało również

32 AŻIH, sygn. 303/IX/1519, s. 1, 4.

33 AP Wt, KOS, sygn. 77, s. 68.

Tabela 3. Plan godzin 11-letniej szkoły ogólnokształcącej z żydowskim językiem nauczania na rok szkolny 1949/1950

Lp	Przedmioty klasy	I	II	II	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	Godz. ogółem	Pods.	Lic.
1	Język żydowski	8	7	7	5	5	4	4	3	3	3	3	52	40	12
2	Język polski	-	10	10	8	6	5	4	5	5	5	5	63	43	20
3	Historia Żydów	-	-	-	2	2	2	2	2	2	2	2	16	8	8
4	Język hebrajski	-	-	-	-	3	3	3	2	2	2	2	17	9	8
5	Język obcy	-	-	-	-	3	3	3	3	3	3	3	21	9	12
6	Historia	-	-	0/2	4	2	3	2	3	3	3	3	24	12	12
7	Nauka o Polsce i świecie	-	-	-	-	-	-	2	-	-	2	2	6	2	4
8	Biologia	-	-	2	-	3/2	3	2	-	2	2	2	17	11	6
9	Geografia	-	-	2	-	2/3	2	3	2	3	2	-	18	11	7
10	Geologia	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	2	2	0	2
11	Astronomia	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	1	0	1
12	Matematyka	6	6	5	5	5	5	4	5	4	4	4	53	36	17
13	Logika	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	1	0	1
14	Fizyka	-	-	-	-	3	3	4	3	3	3	-	20	7	13
15	Chemia	-	-	-	-	-	-	2	2	2	2	-	9	3	6
16	Rysunek	1	1	1	1	1	1	1	2	1	-	-	10	7	3
17	Prace ręczne	1	1	1	1	1	1	1	-	-	-	-	7	7	0
18	Śpiew	1	1	1	1	-	-	-	-	-	-	-	4	4	0
19	Wychowanie fizyczne	2	2	2	2	1	1	1	2	2	2	2	19	11	8
20	Przysposob. wojskowe	-	-	-	-	-	-	-	2	2	2	2	8	0	8
<b>Razem</b>		1	2	3	3	3	3	3	3	3	3	3	368	220	148
<b>PRZYSPOSOBIE NIE SPORT</b>		9	8	2	2	6	6	7	7	7	7	7			
		-	-	-	-	2	2	2	2	2	2	2	14		

Nieobowiązkowo: 1. Język taciński dla klas: VIII, IX, X, XI po 3 godz. (godz. naucz. 12), 2. Chór szkolny V, VI, VII po 2 godz. (godz. naucz. 2), 3. Chór szkolny dla klas IX, X, XI po 2 godz. (godz. naucz. 2)

Źródło: AAN, MO, sygn. 1764, s. 221.

AAN 1764 168

120/15

**ŚWIADECTWO**

Nazwisko i imię .....

urodzon..... dnia ..... 19..... r. w .....

gminy..... powiatu..... uczęszczał .....

do klasy..... i otrzymał..... za rok szkolny 19..... /..... następujące oceny:

Sprawowanie .....

Język żydowski .....

Język polski .....

Język hebrajski .....

Język obcy .....

Historia Żydów .....

Historia .....

Nauka o Polsce i świecie współcz. ....

Geografia .....

Przyroda .....

Matematyka .....

Fizyka .....

Chemia .....

Rysunki .....

Prace ręczne .....

Śpiew .....

Wychowanie fizyczne .....

Opuścił..... dni szkolnych..... w tym nie usprawiedliwiono .....

Na tej podstawie .....

**SPOŁECZNA ŻYDOWSKA SZKOŁA POWSZECHNA**

im. ....

w..... powiat .....

dnia..... 19..... r. Nr .....

..... opiekun..... klasy ..... kierownik..... szkoły

SKALA OCEN: bardzo dobry, dobry, dostateczny, niedostateczny.

Ryc. 1. Wzór świadectwa Społecznej Żydowskiej Szkoły Powszechnej w języku polskim

169

# שׁוֹל צִיגְעֵנִישׁ

פאמיליע אין נאָמען.....

געבוירן אין..... טאָג..... 19 יאָר.....

באָזכט דעם..... קלאַס אין באַקומען סאַרן שׁוֹל־יאָר 1946/47 סאַלגנדיקע מיינונגען :

אויפפירונג.....

יידיש.....

פּויליש.....

העברעיש.....

פרעמדע שפראַכן.....

יידישע געשיכטע.....

געשיכטע.....

דער לימוד וועגן היינטיקן פּוילן.....

געאָראַפיע.....

נאַטורוויסנשאַפֿט.....

מאַטעמאַטיק.....

סיוק.....

כעמיע.....

צייכענען.....

האַנט־אַרבעט.....

געזאַנג.....

גימנאַסטיק.....

דורכגעלאָזן..... טעג. אין דעם נישט באַרעכטיקטע.....

אויף דעם סמך.....

**געזעלשאַפֿטלעכע יידישע סאַלקס-שׁוֹל**

אויסן נאָמען..... אין.....

דעם..... 194..... №.....

שׁוֹל־פּאַרוואַלטונג..... סטעמפל..... קלאַסן־דערציער.....

מ י י נ ג ס • מ ד ר ג ו ת : זייער גוט, גוט, געניגער, נישט געניגער.

Ryc. 2. Wzór świadectwa w języku hebrajskim

rozważenie przez CKŻP potrzeby utrzymywania działalności klas gimnazjalnych, przy małej liczbie uczniów, m.in. we Wrocławiu.

W roku szkolnym 1948/1949 uchwałą Biura Politycznego PPR z 1 marca 1948 r. zlikwidowane zostały gimnazja i wprowadzone siedmioletnie szkoły powszechne. Zmiana ta objęła także szkoły żydowskie. Władze polityczne zmierzały do całkowitej likwidacji niezależnego szkolnictwa, również żydowskiego. Szkoły dla mniejszości narodowych zostały ujednoczone pod względem programowym i upaństwowione, podporządkowane jedynie władzom oświatowym. Dla szkół z żydowskim językiem nauczania opracowano nowy plan godzin (tabela nr 3).

Przełom lat 1949/1950 kończył autonomię odrębnych instytucji żydowskich w Polsce, w tym także szkolnictwa. Likwidacja szkół Hechaluc Pionier trwała w roku szkolnym 1948/1949. W ciągu 1949 r. znaczna liczba żydowskich dzieci i młodzieży wyjechała do Izraela. Pozostałe szkoły żydowskie CKŻP zostały upaństwowione w roku szkolnym 1949/1950. Autonomiczne i różnorodne szkolnictwo, także żydowskie, kończyło swoją historię ze względów politycznych z końcem roku szkolnego 1949/1950, a tym placówkom, które nie chciały się podporządkować, odbierało prawa publiczne.

## BIBLIOGRAFIA:

### Archiwum Akt Nowych:

Ministerstwo Oświaty, sygn. 1764.

### Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego:

sygn. 303/IX/1512.

sygn. 303/IX/1519.

### Archiwum Państwowe we Wrocławiu:

Urząd Wojewódzki Wrocławski, sygn. VI/699, 700, 701.

Kuratorium Okręgu Szkolnego, sygn. 77.

WKŻ, sygn. 186.

### Archiwum Państwowe we Wrocławiu, oddział w Kamieńcu Ząbkowickim (dawnym Starym Lesieńcu):

Zarząd Miasta w Wałbrzychu, sygn. 123.

Aleksium N., *Dokąd dalej? Ruch syjonistyczny w Polsce (1944–1950)*, Warszawa 2002.

Bełdzikowski R., *Zasiedlanie i migracja ludności*, „Kronika Wałbrzyska” 1995, t. IX.

Czajka S., *Przemiany Wałbrzycha*, Wałbrzych 1985.

*Dzieje Żydów w Polsce. 1944–1968. Teksty źródłowe*, oprac. A. Cała, H. Datner-Śpiewak, Warszawa 1997.

Malinowski M., *Jak nazwać to wszystko*, „Kronika Wałbrzyska” 1995, t. IX.

Pisarski M., *Emigracja Żydów z Polski w latach 1945–1951*, [w:] *Studia z dziejów i kultury Żydów w Polsce po 1945 roku*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1997.

Szaynok B., *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku. 1945–1950*, Wrocław 2000.

Szczepankiewicz-Battek J., *Szkolnictwo żydowskie w Polsce – przeszłość i odnowa*, [w:] *Egalitaryzm – kształcenie masowe czy przymus kształcenia w społeczeństwie demokratycznym*, red. E. Gawel-Luty, Słupsk 2001.

Tutaj A., *Ludność żydowska w powiecie wałbrzyskim w latach 1945–1949. Próby zakorzenienia i tworzenia nowej żydowskiej tożsamości*, [w:] *Biografia a tożsamość*, red. I. Szlachcic, Wrocław 2003.

Wasiluk J., *Szkolnictwo żydowskie w Drugiej Rzeczypospolitej*, „Pogranicze. Studia Społeczne” 1993, t. III.

Waszkiewicz E., *Kongregacja Wyznania Mojżeszowego na Dobrym Śląsku na tle polityki wyznaniowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. 1945–1968*, Wrocław 1999.

*Polski słownik judaistyczny*, Żydowski Instytut Historyczny, [www.jhi.pl](http://www.jhi.pl).

---

## SUMMARY

### THE JEWISH SCHOOLS IN THE DISTRICT OF WAŁBRZYCH IN THE YEARS 1946–1949 AGAINST THE ORGANIZATION OF THE LIFE OF THE JEWISH DIASPORA IN LOWER SILESIA

On Lower Silesia in years 1946 to 1949 there were about 80–100 thousands of Jews. Owing to that a lot of institutions of the Jewish community had been established. They were focused on the political, cultural and spiritual aspects. In that exact time 3 types of the Jewish school system were created: religious school, Hebrew school and the Jewish language school: The author presents a characterisation of the schools that were founded in the Wałbrzych County, in the first few years after the second world war.







MAŁGORZATA BABIŃSKA

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu

# WYBRANE NARODY/ GRUPY ETNICZNE W OPINII STUDENTÓW PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ IM. ANGELUSA SILESIUSA W WAŁBRZYCHU (STEREOTYPY I UPRZEDZENIA)

## WPROWADZENIE DO TEORII STEREOTYPU NARODOWEGO

Stereotypy w obszarze badań wzajemnych relacji między narodami, czy grupami etnicznymi są interpretowane jako potoczne sposoby postrzegania odrębnych kulturowo zbiorowości, co trafnie przedstawia S. Nowakowski pisząc: „stereotyp jest skrótem myślowym, poprzez który członkowie poszczególnej grupy widzą członków innej grupy”<sup>1</sup>. Stereotypy narodowe (narodowościowe) i etniczne stanowią formę świadomości społecznej i są w mniejszym stopniu zależne od własnego doświadczenia, gdyż opierają się głównie na treściach przekazywanych społecznie. W procesie tworzenia stereotypów narodowych ważną rolę odgrywają określone symbole narodowe, wartości kulturowe i sposoby zachowania, bowiem ludzi należących do danej grupy spostrzega się właśnie jako nosicieli tych symboli, wartości, czy też zachowań. Nie zwracamy wówczas uwagi na cechy indywidualne – w oparciu o pewne cechy charakterystyczne, tworzymy obraz całej grupy.

Stereotypy narodowe odnoszą się do innych ludzi („obcych”), krajów czy narodów, ewentualnie grup mniejszościowych. Wyobrażenia te są bardzo trwałe, chociaż czasami można mówić o zmianie stopnia zaufania w odniesieniu do innych grup

<sup>1</sup> Za: Z. Bokszański, *Stereotypy a potoczne wyobrażenia narodów i grup etnicznych*, „Kultura i Społeczeństwo” 1994, t. XXXVIII, nr 2, s. 53.

narodowościowych. Uzależnione jest to od okoliczności politycznych i ekonomicznych – najistotniejszy staje się bowiem interes grupy, do której jednostka należy oraz jej pozycja względem innych grup narodowościowych. Zatem stereotypy narodowe uaktywniają się w sytuacjach nacechowanych dużymi emocjami, jak np. podczas ważnych spotkań sportowych (mecze siatkówki, piłki nożnej, skoki narciarskie), obchodów rocznic wojen narodowych lub też w momentach kryzysowych (wszelkie spory polityczne). Ważna okazuje się także określona hierarchia wartości danego narodu, szczególnie w sytuacji przeciwstawienia ich wartościom, zwyczajom obcego narodu<sup>2</sup>. Stereotypy narodowe mogą więc pełnić różne funkcje, bo po pierwsze, wzmacniają więź pomiędzy jednostkami danej społeczności; po drugie, służą ludziom jako gotowe układy odniesienia; po trzecie, wyrażają także wspólnotę wartości, czemu służy przeciwstawienie swoich wartości i zwyczajów, wartościom i zwyczajom innych; po czwarte, można je używać dla podkreślenia „korporacyjnej” tożsamości narodu, dla pozytywnego podkreślenia owej inności. Nie bez znaczenia pozostaje kolejna funkcja, polegająca na włączaniu bądź wyłączaniu osób lub też grup, których wartości i zwyczaje w pierwszym ujęciu wydają się dla nas atrakcyjne, w drugim natomiast traktujemy je jako zagrożenia. Stereotypy narodowe mogą służyć sprawdzaniu lojalności wobec własnej grupy lub też stwierdzeniu braku tej lojalności. Ostatnia funkcja stereotypów narodowych wykorzystywana jest w okresie kryzysu, zagrożenia, bo można je wykorzystać do wykreowania „kozła ofiarnego”, bezpośredniej przyczyny określonego stanu rzeczy<sup>3</sup>.

Inaczej charakteryzuje stereotypy narodowe Krystyna Skarżyńska, która wychodzi z założenia, że społeczne podzielenie wyobrażeń na temat jakiegoś narodu nie jest koniecznym warunkiem, by można mówić o nich, że są stereotypami. Stereotypy narodowe odróżniają się od innych poglądów następującymi cechami:

- są to poglądy uproszczone i nadmiernie uogólnione. W sposób nieuprawniony, nieoparty analitycznym poznaniem, stereotyp narodowy przypisuje określone charakterystyki większości osobom należącym do danej grupy;
- stanowią pewien system asocjacyjny, bowiem reprezentacja kategorii społecznej jest ściśle powiązana z kategorią określonych cech ludzi, co powoduje, że sama nazwa reprezentacji danej kategorii (np. Polak, Szkot, Czech, Niemiec itd.) przywołuje określone cechy;
- charakteryzują się wysoką dostępnością poznawczą, są bardzo szybko aktywizowane przy rzeczywistym lub symbolicznym kontakcie z reprezentantem danej kategorii<sup>4</sup>.

Stereotypy narodowe w takim ujęciu są narzędziami poznania, wpływają na przebieg procesów uwagi, zapamiętywania i wydobywania z pamięci różnych informacji, wnioskowania o motywach i innych uwarunkowaniach zachowań członków danej grupy narodowej. Wyobrażenia stereotypowe ekonomizują procesy przetwarzania informacji<sup>5</sup>.

Odnosząc kategorię stereotypu do rzeczywistości społecznej, do współczesnego społeczeństwa, a więc masowego, globalnego i informatycznego należy stwierdzić,

2 J. Kosowska-Rataj, *Studenci Opola. Studium tożsamości narodowej*, Opole 1998, s. 57–61.

3 Za: J. Berting, Ch. Villain-Gandossi, *Rola i znaczenie stereotypów narodowych w stosunkach międzynarodowych: podejście interdyscyplinarne* [w:] *Narody i stereotypy*, red. T. Walas, Kraków 1995, s. 23.

4 K. Skarżyńska, *Człowiek a polityka. Zarys psychologii politycznej*, Warszawa 2005, s. 299–300.

5 *Ibidem*.

że stereotyp możemy traktować jako rezultat nadwyżki wiedzy, często potocznej oraz nadmiaru informacji niemożliwych do przyswojenia i opracowania. Stereotypy w społeczeństwie „trzeciej fali” służą redukcji owego nadmiaru informacji. Zarzucając im „upraszczający charakter i nadmierną generalizację”<sup>6</sup>, należy podkreślić fakt, że właściwości te wynikają współcześnie z konieczności segregowania i funkcjonalizacji informacji<sup>7</sup>, ekonomii myślenia (swoistej racjonalizacji). Możliwe są wszak negatywne uproszczenia, które fałszują przedmiot poznania lub obserwacji, np. pomniejszenie różnic wewnętrznych postrzeganej grupy, błędy w generalizacji, nietrafna hierarchizacja cech grupy. Stereotypy to konstrukcje myślowe, niekiedy rozbudowane, usystematyzowane, a nawet wyrafinowane i aspirujące do rangi teorii społecznej. Spotykamy się z nimi na poziomie indywidualnym i społecznym, w prasie i innych mediach, w tekstach publicystycznych, eseistycznych, artystycznych i naukowych. Łatwo przenikają do świadomości (społecznej i indywidualnej), niekiedy wzmacniając i ugruntowując już istniejące przekonania. Stereotyp traktowany jest więc jako składnik poznawczy, który może „wiązać się z różnymi emocjami, ale sam emocją nie jest”<sup>8</sup>, jako obraz myślowy<sup>9</sup>. Jak określa Ida Kurcz „o ile specyfiką współczesności jest brak aprobaty dla uprzedzeń, o tyle stereotyp jest w sytuacji uprzywilejowanej”<sup>10</sup>.

### KRÓTKI PRZEGLĄD METOD BADAŃ NAD STEREOTYPAMI

Badania nad stereotypami, w tym oczywiście stereotypami narodowymi, prowadzone są na różnych obszarach teoretycznych przez badaczy, którzy identyfikują się z różnorodnymi dziedzinami nauki. Pionierskie badania stereotypów narodowych przeprowadzili D. Katz i K. W. Braly. Ich metoda jest nie tylko najbardziej znana, ale również najczęściej stosowana przy pomiarze stereotypów. Badanie zostało przeprowadzone po raz pierwszy w 1933 r. wśród studentów amerykańskich i dotyczyło funkcjonowania stereotypów etnicznych i rasowych. Badani otrzymali listę przymiotników<sup>11</sup> opisujących cechy ludzkie oraz nazwy, które mieli odnieść do 10 grup etnicznych, wskazując na ich zdaniem najbardziej typowe, czy też charakterystyczne cechy dla danej narodowości. Stereotyp etniczny dla każdej z badanych grup zdefiniowano operacyjnie jako zbiór 12 przymiotników, które były najczęściej wskazywane w określonej grupie.

Na przestrzeni lat pojawiły się nowe sposoby generowania list cech, które miały wyeliminować nieprawidłowości typowych cech grupy. Przykładem tego stanu rzeczy może być technika dyferencjału semantycznego, wykorzystująca skalę Osgooda. W metodzie tej badani otrzymują zbiór dwubiegunowych skal (typu: dobry – zły, duży – mały itp.) z zadaniem, które polega na tym, aby określić, w jakim stopniu właściwość podana na liście występuje w określonej grupie społecznej. Stopień występowania pozwala wykreślić profile charakteryzujące daną grupę. Kolejna metoda Likerta odnosi się do pytań w kwestionariuszu, które zawierają kategorie odpowiedzi w rodza-

6 I. Kurcz, Zmienność i nieuchronność stereotypów. *Studium na temat roli stereotypów w reprezentacji umysłowej świata społecznego*, Warszawa 1994, s. 12.

7 Z. Chlewiński, *Koncepcja interkulturowych badań stereotypów, uprzedzeń oraz tożsamości narodowe i religijnej w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Aspekt psychologiczny*, [w:] *Wzajemne uprzedzenia pomiędzy Polakami i Rosjanami. Materiały konferencyjne*, red. A. de Lazari, Łódź 2001, s. 124.

8 I. Kurcz, *Zmienność i nieuchronność stereotypów...*, *op. cit.*, s. 16.

9 J. Dobieszewski, *Przesady, uprzedzenia, stereotypy – kilka refleksji o pojęciach*, [w:] *Katalog wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan*, red. A. de Lazari, Warszawa 2006, s. 29–47.

10 I. Kurcz, *Zmienność i nieuchronność stereotypów...*, *op. cit.*, s. 18.

11 Oryginalna lista Katza i Braly'ego zawierała 84 przymiotniki.

ju: 'zdecydowanie nie zgadzam się', 'zgadzam się' itd.; w tej metodzie możemy przedstawić zestaw kilkunastu stwierdzeń (np. 20 stwierdzeń) i ukazać różnice intensywności między pytaniami, możemy także obliczyć przeciętne wyniki uzyskane za pomocą indeksu dla, np. osób zgadzających się z poszczególnymi stwierdzeniami<sup>12</sup>. Zazwyczaj do badania wystarczy 100 osób, ale można wybrać i 250, i 350 osób.

Interesującą jest także metoda swobodnych skojarzeń, polegająca na wypowiedzianiu przez badanych pierwszego słowa, które przychodziło do głowy po usłyszeniu nazwy każdej z narodowości, zawodu, wskazanej kategorii badawczej. Stereotypy narodowe można badać także, wykorzystując materiały zaliczane zwyczajowo do klasy dokumentów osobistych: autobiografie, wspomnienia, wywiady narracyjne<sup>13</sup>.

## POJĘCIE UPREDZENIA

Nie sposób, pisząc o stereotypach, pominać zagadnienie „uprzedzenia”, które definiowane jest najczęściej w kategoriach gotowości do pewnych zachowań. Termin ten ma negatywne konotacje emocjonalne<sup>14</sup> i oznacza zespół sądów, które są oparte na uogólnieniach wyprowadzanych z fałszywych lub niekompletnych przesłanek, dotyczących poszczególnych osób lub grup narodowych, etnicznych, religijnych, zawodowych, czy innych, wyodrębnionych wyłącznie na podstawie przynależności do określonej grupy społecznej. Zagadnienie uprzedzeń rozpatrywane jest na gruncie przede wszystkim psychologii i nauk społecznych. E. Aronson i P. Zimbardo charakteryzują uprzedzenia jako zjawiska, które można zidentyfikować w kategorii wyuczonych przekonań, wartości i postaw wobec innych. Uprzedzenie jest ukształtowane na podstawie niekompletnej informacji, w sposób kategoriyczny przyporządkowuje jednostki do pewnych klas lub grup, które są zwykle negatywnie oceniane. Allport definiuje uprzedzenie jako postawę wobec osoby, należącej do jakiejś grupy, głównie z powodu właśnie tej przynależności<sup>15</sup>. Uprzedzenie można również interpretować w kategorii postawy nieprzychylniej, traktując jako predyspozycję do spostrzegania, myślenia i działania: „przeciw” lub „z dala od” aniżeli „za” lub „ku” innym jednostkom, innym grupom<sup>16</sup>. Według D. Katza i K.W. Brayl'ego uprzedzenie (rasowe) jest po prostu uogólnionym zbiorem stereotypów o wysokim stopniu zgodności. Jest to zbiór, który zawiera także emocjonalne reakcje na nazwy związane z rasą oraz przekonania, co do typowych cech, które charakteryzują skojarzone nazwy<sup>17</sup>. Podkreślić trzeba, że emocjonalna warstwa uprzedzenia jest kształtowana przede wszystkim w dzieciństwie, w bliskim otoczeniu, wytwarzanym przez dorosłych, rówieśników, społeczność lokalną.

Typologia uprzedzeń W. Łukaszewskiego wskazuje na ich motywy i w związku z tym możemy wyróżnić uprzedzenia:

- motywowane lękiem, przejawiające się w bliżej nieuzasadnionej niechęci do jednostki lub grupy, wówczas też zwiększa się znacznie dystans między osobami lub grupami;

12 E. Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa 2007, s. 190–199; Z. Boksański, *op. cit.*, s. 14–25.

13 *Ibidem*, s. 57–59.

14 Włócej: C.N. Macrae, Ch. Stangor, M. Hewstone, *Stereotypy i uprzedzenia. Najnowsze ujęcie*, Gdańsk 1999, s. 227 i n.

15 Z. Chlewiński, *Koncepcja interkulturowych badań stereotypów, uprzedzeń oraz tożsamości narodowej i religijnej w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Aspekt psychospołeczny*, [w:] *Psychospołeczne podstawy relacji między narodowościami Europy Środkowo-Wschodniej*, red. Z. Chlewiński, B. Rożnowski, Z. Zalewski, Lublin 1996, s. 16.

16 T.M. Newcomb, R.H. Turner, P.E. Converse, *Psychologia społeczna. Studium interakcji ludzkich*, Warszawa 1970, s. 453.

17 H. Pietrzak, *Następstwa i efekty stereotypowego postrzegania człowieka i świata społecznego*, Rzeszów 2000, s. 81–82.

- motywowane niejasnością, odnoszące się do obiektów dwuznacznych, które są źródłem bodźców pozytywnych oraz negatywnych;
- motywowane poczuciem własnej lub grupowej wyższości, zazwyczaj stanowią one pewną przesłankę ataku lub też poszukiwania kozła ofiarnego<sup>18</sup>.

Większość uprzedzeń, podobnie jak stereotypów, nie kształtuje się na konkretnych doświadczeniach, docierają one do nas na drodze przekazu społecznego. Stanowią składnik procesu atrybucji, a osoba do kogoś lub czegoś głęboko uprzedzona jest niewrażliwa na komunikaty, które są niezgodne z treścią uprzedzenia. Uprzedzenia łatwo powstają, są trwałe i trudno je zmienić. Niejednokrotnie warunkiem uruchomienia istniejącego uprzedzenia jest bezpośredni lub pośredni kontakt z danym obiektem. Bywa i tak, że wystarcza kontakt w sferze symbolicznej. Istnieją również czynniki, które w pewnej mierze mogą zwiększać prawdopodobieństwo lub wprost siłę reakcji uprzedzeniowych. Badania wskazują, że kobiety przejawiają znacznie słabsze zachowania uprzedzeniowe niż mężczyźni. Mniej uprzedzeni są ludzie bardziej wykształceni oraz ci, którzy należą do wyższych warstw, a także osoby mające, na co dzień kontakt z przedstawicielami innych narodowości. Bardziej uprzedzone były osoby o konserwatywnych poglądach, przekonane o deprivacji ekonomicznej własnej grupy oraz przekonane o istnieniu konfliktu wartości między grupą własną a obcą<sup>19</sup>.

Uprzedzenia są głęboko wpisane w naszą świadomość, tworzą zbiór przekonań, które ludzie włączają w proces poznawczy, nie zawsze uświadamiając sobie ten fakt. Większość ludzi przekonana jest, że swoje przekonania na temat „innych” posiada niezależnie od jakichkolwiek osób, czy też zjawisk. Dodatkowo wykazujemy się percepcją i pamięcią wybiórczą, jesteśmy skłonni zauważać i zapamiętywać jedynie te wydarzenia, które umacniają nasze uprzedzenia.

Uprzedzenia etniczne są zjawiskiem, które występuje w każdym wymiarze, zarówno wobec ludzi innej rasy, innego narodu, mniejszości etnicznych, ludzi innego wyznania, szczególnie wobec tych, z którymi w przeszłości były różnego rodzaju konflikty, wojny, jakiegokolwiek nieporozumienia<sup>20</sup>.

## POWSZECHNA METODA BADAŃ UPRZEDZEŃ

Najpowszechniej stosowaną metodą badania uprzedzeń jest skala dystansu społecznego Emory Bogardusa, która służy do pomiaru skłonności ludzi do uczestniczenia w zróżnicowanych, co do stopnia bliskości, stosunkach społecznych z innymi grupami. Pytania, którymi się posługujemy powinny mieć znacznie zróżnicowaną intensywność. Ida Kurcz i Joanna Maciątek<sup>21</sup>, odwołując się do skali Bogardusa, przygotowały następującą skalę pytań:

- Czy zgadzasz się, aby (nazwa narodowości):
- odwiedził Polskę jako turysta?
  - został twoim dobrym znajomym?
  - pracował razem z Tobą?
  - był twoim najbliższym sąsiadem?

18 W. Łukaszewski, *Stosunek do Żydów w polskich badaniach psychologicznych*, Wrocław 1995, s. 63–82.

19 B. Weigl, *Stereotypy i uprzedzenia etniczne u dzieci i młodzieży*, Warszawa 1999, s. 22–29.

20 Z. Chlewiński, *op. cit.*, s. 16–17.

21 J. Maciątek, I. Kurcz, *Stereotypy etniczne różnych narodowości u dorosłych Polaków: raport z badań pilotażowych*, [w:] *Stereotypy i uprzedzenia*, t. 1, red. Z. Chlewiński, I. Kurcz, Warszawa 1992, s. 12.

- zamieszkał w Polsce na stałe?
- był twoim bezpośrednim przełożonym?
- został członkiem twojej najbliższej rodziny?

W każdym z tych pytań zawarty jest wskaźnik dystansu, według którego badani wskazują wyłącznie albo aprobatę, albo dezaprobatę dla danej sytuacji<sup>22</sup>.

## STEREOTYPY A UPREDZENIA

Ogólnie rzecz ujmując, trzeba stwierdzić, że istnieją różnice między stereotypem i uprzedzeniem, lecz są to jednocześnie pojęcia do siebie zbliżone. Bywa, że są używane zamiennie. Z Chlewiński trafnie ocenił, że w stereotypach większy nacisk kładzie się na komponent poznawczy, w uprzedzeniach natomiast na komponent działania. Komponent emocjonalny występuje jako istotny w uprzedzeniach, natomiast w stereotypach jest składnikiem charakterystycznym<sup>23</sup>. Można przypuszczać, że związek między stereotypem i uprzedzeniem jest następstwem selektywnego odbierania i przetwarzania informacji właśnie o tych obiektach, wobec których wcześniej istniały uprzedzenia. Stereotypom przypisuje się zazwyczaj cztery podstawowe funkcje pragmatyczne: polityczną, ideologiczną, integracyjną i obronną, szczególnie podkreślając fakt, że obok stereotypów negatywnych istnieją także stereotypy pozytywne. W przypadku uprzedzeń zawsze wskazujemy, że może ono być wyłącznie negatywne, nieprzyjazne<sup>24</sup>.

Otwarcie granic i proces demokratyzacji wielu krajów Europy Środkowo-Wschodniej sprzyjają wzajemnemu poznaniu się społeczeństw Europy, co powinno sprzyjać zmniejszeniu konfliktów oraz korygowaniu funkcjonujących stereotypów. Tymczasem tak się nie stało i pozytywne zmiany nie są aż tak widoczne. Tłumaczy się to m.in. tendencją narodów do niezależności i samostanowienia oraz postawami nacjonalistycznymi, które są bardzo silne, np. w Niemczech<sup>25</sup>. Stereotypy są również wyrazem zakorzenionych postaw, niepewności, obaw czy życiowych frustracji, związanych z utratą osobistej pozycji, zarobków, wpływów politycznych. W ten sposób łatwiej stereotypizuje się właśnie obcych, imigrantów, uciekinierów, uchodźców, których można obarczyć winą za pogorszenie własnej sytuacji życiowej (taka sytuacja odnosi się przede wszystkim do państw Europy Zachodniej). Osoby słabo wykształcone, bezrobotne, z niższym prestiżem społecznym, tracące swoje wpływy, przypisują obcym rolę winowajcy. Zmiany systemowe w Europie Środkowo-Wschodniej pociągnęły za sobą obniżenie poziomu życia wielu grup społecznych, nie tylko w tej części Europy. Fala zarobkowej emigracji z tego obszaru oraz słaba identyfikacja z państwem jako określoną strukturą polityczno-administracyjną przyczyniły się do tego, że w wielu grupach stereotypy narodowe znalazły podatne podłoże.

22 E. Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa 2007, s. 190–192.

23 Za: Z. Chlewiński, *Koncepcja interkulturowych badań stereotypów...*, op. cit., s. 16.

24 J. Nikitorowicz, *Poganiczne. Tożsamość. Edukacja międzykulturowa*, Białystok 2001, s. 41.

25 Szerzej: G. Besier, *Od nacjonalistycznych konfrontacji do porozumienia europejskiego*, Wałbrzych 2003. Hagendoorn nazywa nacjonalizm „aktywnym patriotyzmem”. Za: K. Skarżyńska, op. cit., s. 303.

Stereotypy są faktem społecznym (funkcjonują w każdej rzeczywistości społecznej), oddziaływującym na kontakty jednostek, grup społecznych i narodów.

### BADANIA WŁASNE – STEREOTYPY I UPRZEDZENIA WŚRÓD STUDENTÓW PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ IM. ANGELUSA SILESIIUSA

Bardzo często stereotyp jest rozpatrywany w kategoriach pozytywnych *versus* negatywnych, poza ten schemat wychodzi Model Treści Stereotypu (*Stereotype Content Model* – SCM), którego zwolennikami są m.in. S. Fiske, A.E. Abele, czy też B. Wojciszke<sup>26</sup>. Podstawowym wymiarem SCM jest z jednej strony komponent afektywny (odnosi się do intencji i określane jest przymiotnikiem: przyjazny), z drugiej natomiast mamy wymiar odnoszący się do atrybutów związanych z umiejętnościami wprowadzenia intencji w czyn (ten komponent określane jest przymiotnikiem: kompetentny). W takim ujęciu głównymi predyktorami treści stereotypu stają się relacje międzygrupowe. Te dwie wskazane cechy (przyjaźni, kompetentni) tworzą w rzeczywistości cztery rodzaje stereotypów:

- wysoka ocena dwóch komponentów charakteryzuje tzw. stereotypy pozytywne;
- niska ocena obu cech – stereotypy negatywne;
- wysoka ocena kompetencji i niska ocena przyjazności – stereotypy zawistne;
- niska ocena kompetencji i wysoka ocena przyjazności – stereotyp paternalistyczny.

Co ważne wysoka ocena którejkolwiek z dwóch cech, nie eliminuje ani uprzedzeń, ani dyskryminacji<sup>27</sup>.

Analizę korelacji dla obu wskaźników (przyjaźni, kompetentni) dokonano na podstawie przeprowadzonych badań ankietowych wśród 23% studentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu (reprezentacja wszystkich kierunków studiów, prowadzonych w uczelni<sup>28</sup>), w dniach 27 czerwca – 2 lipca 2017 r.<sup>29</sup> Ankietowanym wskazano pięć narodów/grup etnicznych: Czesi, Romowie (Cyganie), Niemcy, Ukraińcy i Żydzi. Celowo wprowadzono kafenię 'nie mam zdania', co pozwoliło na wyeliminowanie poczucia przymuszenia do wskazania jednoznacznej odpowiedzi w sytuacji, np. nieznaności przedstawiciela danej grupy narodowej/etnicznej.

Interesujące są poszczególne zestawienia tych dwóch komponentów w porównaniu do każdej z wymienionych grup.

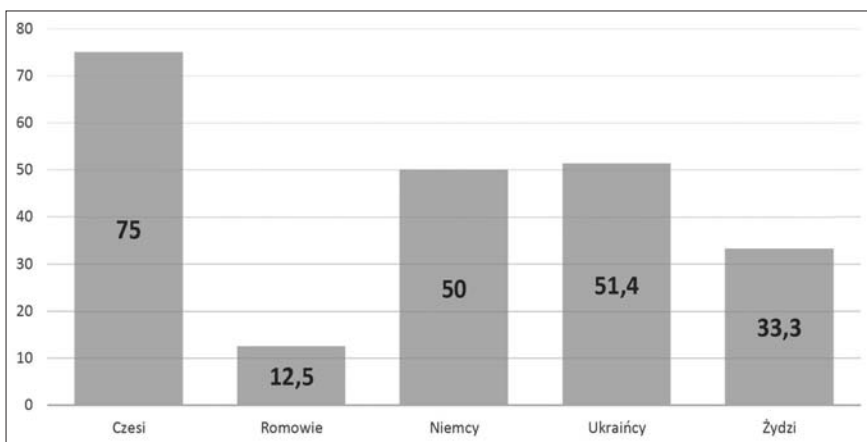
26 A.E. Abele, B. Wojciszke, *Agency and Communion From the Perspective of Self Versus Others*, „Journal of Personality and Social Psychology” 2007, vol. 93(5), s. 751–763.

27 S.T. Fiske, A.J. Cuddy, P. Glick, J. Xu, (*Disrespecting versus (dis)liking: status and interdependence predict ambivalent stereotypes of competence and warmth*, „Journal of Social Issues” 1999, vol. 55, s. 473–491.

28 Wyniki badań na stan 2 lipca 2017 roku. W badaniu wzięło udział 23% studentów uczelni; 56,9% kobiet, 43,1% mężczyzn. Struktura wieku: 18–20 lat – 6,9%, 21–23 – 56,9%, 24–26 – 30,6%, 26–28 – 4,2%, powyżej 30 lat – 1,4%. Struktura kierunków studiów: administracja, studia I stopnia – 1,4%, administracja, studia II stopnia – 9,7%, architektura wnętrz – 4,2%, BHP – 13,9%, filologia angielska – 11,1%, kosmetologia – 9,7%, logistyka, studia I stopnia – 20,8%, logistyka, studia II stopnia – 11,1%, pedagogika – 15,3, pielęgniarstwo – 1,4%, techniki dentystyczne – 1,4%. Struktura miejsca zamieszkania: miasto powyżej 100 tys. – 43,1%, wieś – 16,7%, miasto do 15 tys. mieszkańców – 11,1%, miasto 15–25 tys. mieszkańców – 9,7%, miasto powyżej 25 tys. – 5,5%, miasto powyżej 40 tys. – 2,8%, miasto powyżej 50 tys. – 11,1%.

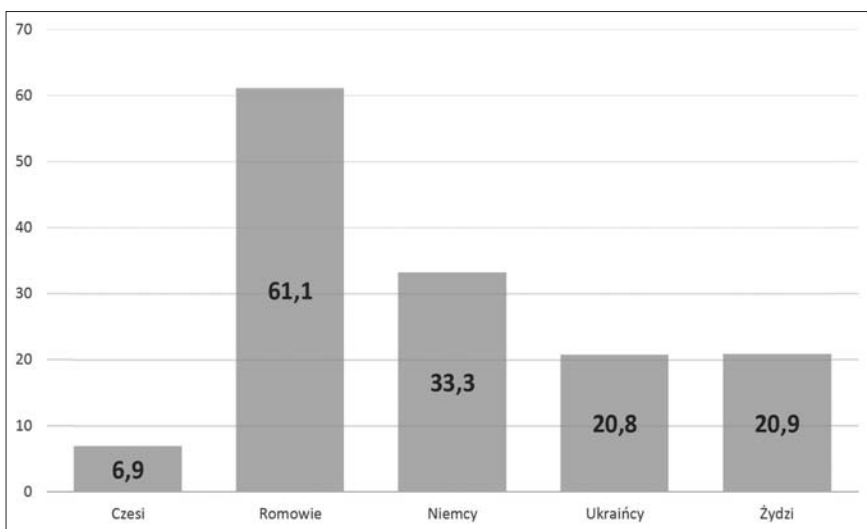
29 Ankieta on-line, dziękuję za rozpowszechnienie informacji o ankiecie studentom: Krzysztofowi Janczakowi, Adzie Kwiatkowskiej i Patrykowi Sępieniowi.





Ryc. 1. Potwierdzenie przyjazności wskazanych narodów/grup etnicznych

Źródło: opracowanie własne

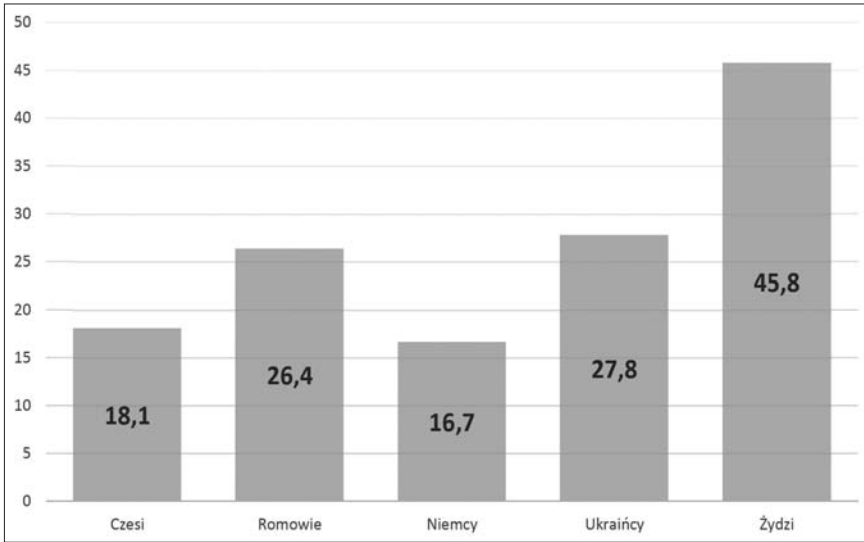


Ryc. 2. Zaprzeczenie przyjazności wskazanych narodów/grup etnicznych

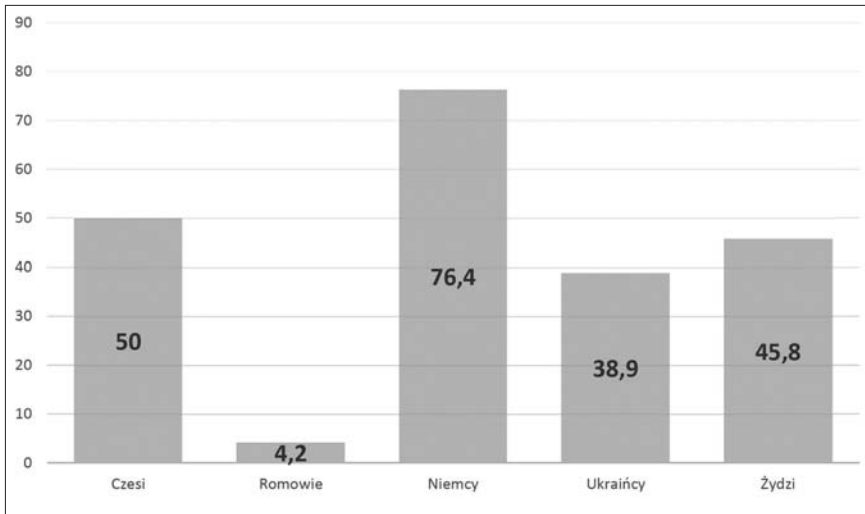
Źródło: opracowanie własne

Respondenci wskazują jako najbardziej przyjazne narody/grupy etniczne: Czechów (75%), Ukraińców (51,4%) oraz Niemców (50%), najmniej natomiast: Romów (12,5%) oraz Żydów (33,3%). Tylko wobec Żydów ankietowani wykazali się dużą ostrożnością wyrażania swoich opinii, bowiem tych niezdecydowanych było aż 45,8%, w przypadku pozostałych grup wskazania typu: nie mam zdania, otrzymały poniżej 30%. Najchętniej wyrażano opinię wobec Niemców, bowiem tych niezdecydowanych było zaledwie 16,7%.

By móc wskazać szczegółowe stereotypy SCM, istnieje potrzeba przedstawienia wymiaru kompetencji wskazanych narodów/grup etnicznych.

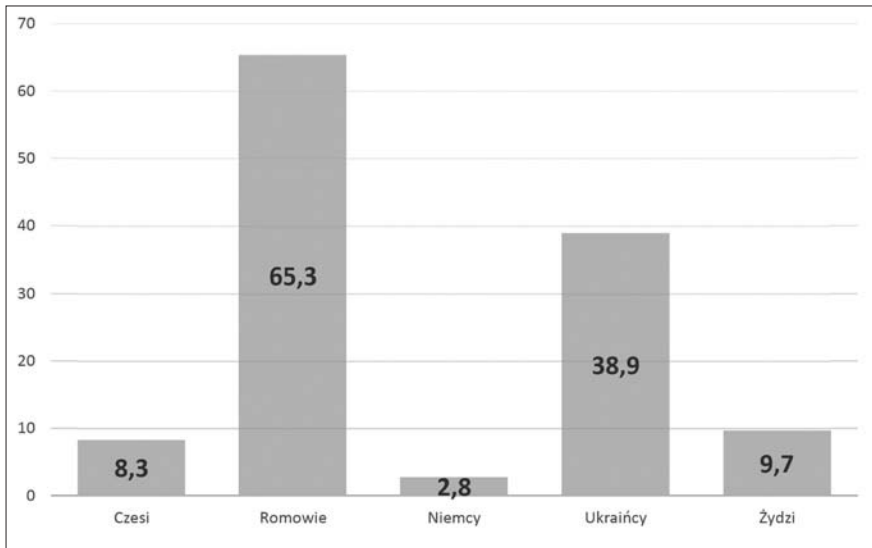


Ryc. 3. Niemożność oceny kategorii przyjazności wobec wskazanych narodów/grup etnicznych  
Źródło: opracowanie własne



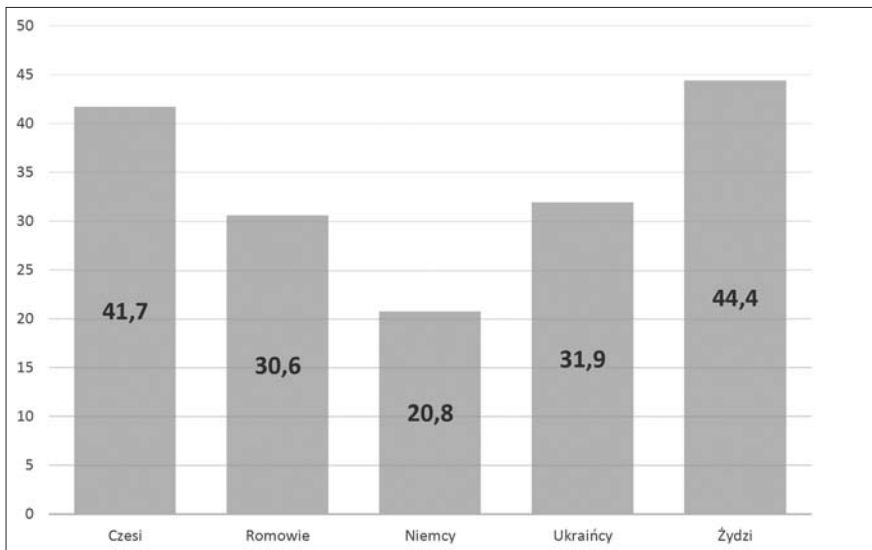
Ryc. 4. Potwierdzenie kompetencji wskazanych narodów/grup etnicznych  
Źródło: opracowanie własne

Zakładając, że wskazania powyżej 45% uznamy za wysokie, a poniżej tego wskaźnika za niskie, oraz biorąc pod uwagę wyłącznie oceny w kategoriach: przyjazny – nieprzyjazny (ryc.: 1, 2) oraz kompetentny – niekompetentny (ryc.: 4,5), to możemy stwierdzić, że wśród badanych studentów w stosunku do Czechów i Niemców funkcjonuje w Modelu Treści Stereotypu – stereotyp pozytywny, w stosunku do Ukraińców – paternalistyczny (niski wymiar kompetencji, wysoki przyjazności), w stosunku do Żydów – zawistny (wysoki wymiar kompetencji, niski przyjazności), natomiast w stosunku do Romów (Cyganów) jest to stereotyp negatywny.



Ryc. 5. Zaprzeczenie kompetencji wskazanych narodów/grup etnicznych

Źródło: opracowanie własne

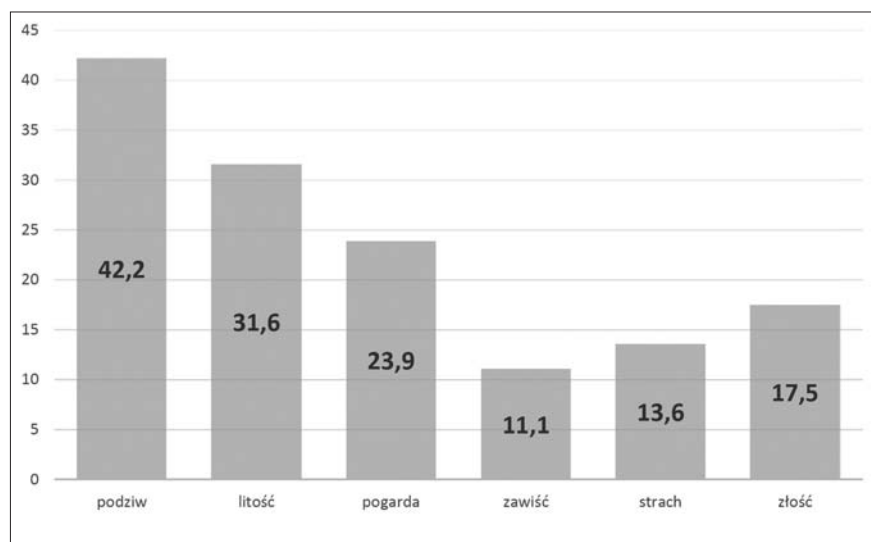


Ryc. 6. Niemożność oceny kategorii kompetencji wskazanych narodów/grup etnicznych

Źródło: opracowanie własne

Kolejne pytania w kwestionariuszu odnosiły się do specyficznych składników uprzedzeń wobec wskazanych już grup narodowych/etnicznych. Odczuwane przez nas emocje mogą w znacznym stopniu wpływać na potencjalną gotowość do podejmowania określonych działań. W związku z powyższym w pierwszej kolejności pojawiły się pytania służące pomiarowi emocji (podziw, litość, pogarda, zawiść, strach,

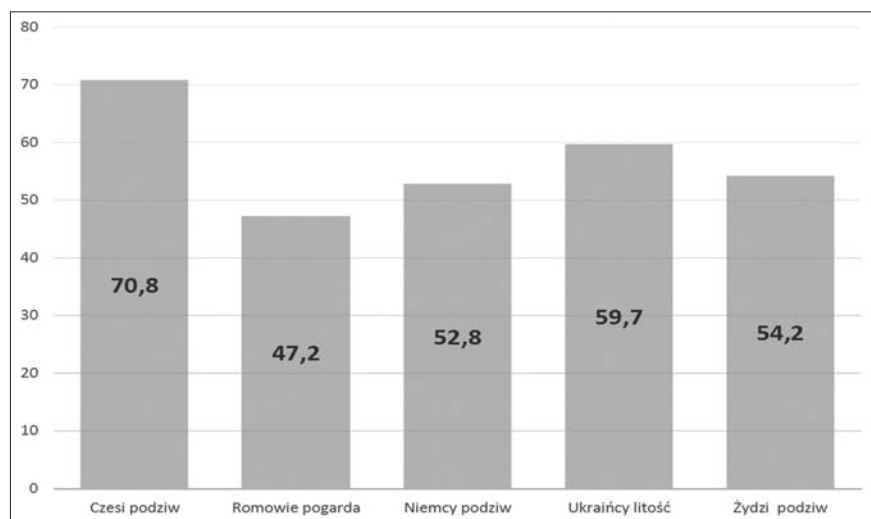
złość), a następnie te służące pomiarowi potencjalnych zachowań (współpraca, rywalizacja, ignorancja, promocja). Ankietowani studenci najmocniej wobec wskazanych narodów/grup etnicznych odczuwają podziw (42,2), najmniej zawiść (ryc. 7).



Ryc. 7. Pomiar emocji wśród ankietowanych wobec wskazanych narodów/grup etnicznych

Uwaga: wskazania nie sumują się do 100%, gdyż ankietowani mogli zaznaczyć dwie odpowiedzi.

Źródło: opracowanie własne

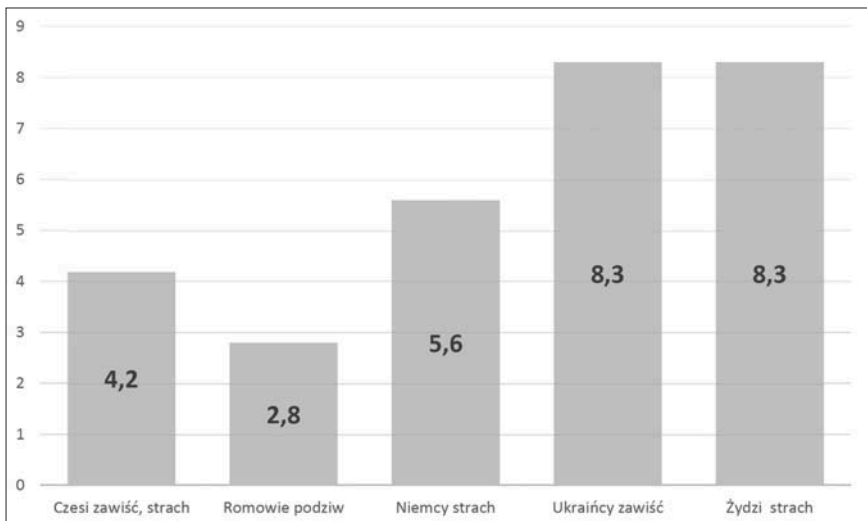


Ryc. 8. Najwyżej ocenione emocje wobec poszczególnych narodów/grup etnicznych

Źródło: opracowanie własne

Co więcej, wśród badanych emocji wobec poszczególnych narodów/grup etnicznych występują w każdej kategorii skrajne wskazania (najwyższe – najniższe), i tak naj-

bardziej ankietowani podziwiają Czechów (70%), najmniej Romów (2,8%); litość respondenci czują największą wobec Ukraińców (59,7%), a najmniejszą wobec Niemców (9,7%); największą pogardę wobec Romów (47,2%), najmniejszą wobec Czechów (9,7%); zawiść natomiast największa odnotowana została wśród badanych studentów wobec Niemców (22,2%), najmniejsza wobec Czechów (4,2%); największy strach wobec Romów (40,3%), najmniej wobec Czechów (4,2%) i największą złość badani odczuwają również wobec Romów (27,8%), najmniej wobec Czechów (5,6%). Interesujące jest również zestawienie najwyższych (ryc. 8) i najniższych wskazań (ryc. 9) w danej grupie narodowej/etnicznej bowiem aż wobec trzech narodów (Czesi, Niemcy, Żydzi) najczęściej wskazywano emocję, jaką jest podziw, natomiast w stosunku do dwóch pozostałych odnotowano emocję, jaką jest pogarda (Romowie) oraz emocję o zabarwieniu pozytywnym – litość (Ukraińcy). Ponadto dobrą praktyką wydaje się fakt, że żadna z najniżej ocenionych emocji negatywnych – strach i zawiść (oprócz przypadku podziwu wobec Żydów), nie przekroczyła 9%.



Ryc. 9. Najniżej ocenione emocje wobec poszczególnych narodów/grup etnicznych

Źródło: opracowanie własne

Odrębny zestaw pytań odnosił się do potencjalnych form działania, deklarowanych wobec wskazanych narodów/grup etnicznych. Okazało się, że respondenci przejawiają najsilniejszą tendencję do współpracy (50,6%), następnie do ignorowania (32,8%), rywalizacji (13,3%), a najmniejszą do promowania (3,3%). Najchętniej badani współpracowaliby z Czechami (81,9%), najmniej natomiast z Romami (15,3%). Najbardziej chcieliby rywalizować z Niemcami (43,1%), najmniej z Czechami (1,4%). Najwyższy stopień ignorancji wykazują ankietowani wobec Romów (77,8%), najmniej natomiast ignorują Czechów (13,9%). Respondenci ogólnie nie wykazali gotowości do promowania jakiegokolwiek wskazanego narodu, ale co ciekawe średnią ocenę tego potencjalnego działania (3,3%) przekroczyło wskazanie w stosunku do Żydów, bowiem 5,6% badanych zadeklarowało chęć promowania właśnie tej grupy. Najmniej chętnie ankietowani promowaliby Romów (1,4%), ale również i Czesi i Niemcy otrzymali niskie wskazania, po 2,8% (Ukraińcy – 4,2%).

Celem przeprowadzonego badania było również zbadanie dystansu społecznego, jaki badani studenci przejawiają wobec przedstawicieli wskazanych narodów/grup etnicznych. W tym celu wykorzystano zmodyfikowaną polską wersję Skali Dystansu Społecznego, o której była już mowa w części teoretycznej. Skala ta w przedmiotowym badaniu została znacznie skrócona i składała się wyłącznie z trzech pytań:

- Czy zaakceptował/a-by Pani/Pan, aby w Pani/Pana uczelni/miejscu pracy był zatrudniony (tu nazwa własna narodu/grupy etnicznej)?;
- Czy zaakceptował/a-by Pani/Pan (tu nazwa własna) jako sąsiada (dom, mieszkanie)?;
- Czy zaakceptował/a-by Pani/Pan (tu nazwa własna) jako członka swojej rodziny?

Wybór tych pytań nie był przypadkowy, bowiem zostały one wybrane na podstawie badań, wykorzystujących pełne narzędzie, z których wynikało, że właśnie te trzy wskazane powyżej, wywołują najbardziej zróżnicowane odpowiedzi i mają największą moc dyskryminacyjną<sup>30</sup>. Badani mieli wyrazić swoją akceptację w trzypunktowej skali (tak, nie i może), co niestety w tym ostatnim przypadku, mogło przyczynić się do odpowiedzi tzw. uciezkowych. Intencją było jednak założenie, że część respondentów nie spotkała przedstawiciela danego narodu/grupy etnicznej. Rozkłady odpowiedzi, wyrażających akceptację, sprzeciw lub niezdecydowanie dla danej sytuacji społecznej przedstawia tabela 1, z której wynika, że to wobec Czechów są najbardziej otwarci respondenci, gdyż przedstawiciele tego narodu otrzymali we wszystkich trzech pytaniach/sytuacjach społeczną największą akceptację (odpowiednio: pytanie 1 – 93,1%, pytanie 2 – 95,8%, pytanie 3 – 84,7%). Natomiast najmniej akceptacji we wskazanych trzech sytuacjach ankietowani wykazali wobec Romów (odpowiednio: 1 – 34,7%, 2 – 11,1%, 3 – 19,4%).

Tabela 1. Odpowiedzi wyrażające akceptację, sprzeciw i niezdecydowanie wobec wskazanych sytuacji społecznych w ujęciu poszczególnych narodów/grup etnicznych

Sytuacja społeczna	Odpowiedzi	Czesi	Romowie	Niemcy	Ukraińcy	Żydzi
uczelnia/ miejsce pracy	tak	93,1%	34,7%	70,8%	68,1%	69,4%
	nie	0%	36,1%	13,9%	16,7%	12,5%
	może	6,9%	29,2%	15,3%	15,3%	18,1%
sąsiedztwo	tak	95,8%	11,1%	66,7%	63,9%	59,7%
	nie	0%	58,3%	13,9%	13,9%	12,5%
	może	4,2%	30,6%	19,4%	22,2%	27,8%
członek rodziny	tak	84,7%	19,4%	68,1%	55,6%	48,6%
	nie	2,8%	54,2%	12,5%	19,4%	18,1%
	może	12,5%	26,4%	19,4%	25%	33,3%

Źródło: opracowanie własne

30 A. Jasińska-Kania, S. Łodziński, *Obszary i formy wykluczenia etnicznego w Polsce*, Warszawa 2009.

Interesujące wydają się wnioski z analizy danych tabeli 1, bo po pierwsze: biorąc pod uwagę odsetek odpowiedzi w sytuacji: sąsiad i członek rodziny, to w przypadku dwóch narodów/grup etnicznych (Niemców i Romów) respondenci są bardziej otwarci na członka rodziny niż na sąsiedztwo (Niemcy sąsiad: 66,7%, członek rodziny: 68,1% – różnica 1,4; Romowie sąsiad: 11,1%, członek rodziny: 19,4% – różnica 8,3). Po drugie, wobec Żydów jako członków rodziny (33,3) i Romów jako sąsiada (30,6%), ankietowani wykazali się największym niezdecydowaniem. Po trzecie zaś, dla każdej z grup narodów/grup etnicznych największa aprobata była wobec miejsca pracy (uczelni) (Czesi – 93,1% Romowie – 34,7), Niemcy – 70,8%, Ukraińcy – 68,1%, Żydzi – 69,4%).

W ostatnich pytaniach respondenci zostali poproszeni o wpisanie pierwszych skojarzeń z poszczególnymi narodami/grupami etnicznymi. Pytania miały one charakter otwarty, aby uniknąć jakiegokolwiek sugerowania odpowiedzi. Interesujące, aczkolwiek nieraz i zaskakujące są wpisane odpowiedzi, które można przypisać do określonych kategorii, np. skojarzenia geograficzne, określenia przymiotnikowe, jedzenie, postaci prawdziwe i fikcyjne, wydarzenia historyczne (tabela 2).

Tabela 2. Wskazane narody/grupy etniczne w opinii respondentów (wybór)

Kategorie	Czesi	Romowie	Niemcy	Ukraińcy	Żydzi
określenia, w tym przymiotnikowe	dobra kuchnia; zabawny język; „spoko ziomki”; Pepik, Pepiczek;	złodzieje; bieda; niechęć do pracy; Cygan	solidność; fachowość; dobrobyt; punktualność; precyzja; jakość; obowiązkowość; złość; bogate państwo; praca; rodzina	bieda; pracowici; budowlanka; sympatia, bijatyki; uchodźcy; życzliwi	przedsiębiorczość; pieniądze; bogactwo; religijność; sukces; samotność; oszczędność; skąpy; koszerność; konserwatyzm
postaci prawdziwe	Ewa Farna	Don Wasyl	Angela Merkel; Hitler	Bandera	Jezus; George Soros
postaci fikcyjne	Krecik; Rumcajs				
geografia	Praga; Trutnov; Sky Walk; Skalne Miasto; Hradec Kralove; góry; „nie mają morza”	Indie	Berlin Drezno	Lwów; Kijów	Izrael Jerozolima; Łódź; Palestyna; Kazimierz (Kraków)

historia /tradycja	chrzest Polski	tabor; festiwal; cygańskie wesele; taniec	wojna; Auschwitz; III Rzesza; rozbiory;	Wołyń; UPA; wojna; Krym; Pomarańczowa Rewolucja	Holocaust; wojna
jedzenie	knedle; piwo				
produkt	skoda		porsche; mercedes; -Oktoberfest;	wódka; bimber; balet	jarmułka Gwiazda Dawida
sport	skoki narciarskie		Borussia Dortmund; piłka nożna	Władimir Kliczko;	
inne	nie lubią Polaków	brud; bezrobocie; zabawa	uchodźcy; rozbudowana infrastruktura; praca dla Polaków	praca w Polsce,	język hebrajski; strach

Źródło: opracowanie własne

Analiza zapisów w tabeli 2 wskazuje pewną zależność z wynikami poprzedniej części wyników badań ankietowych. Zauważyć bowiem można, że te narody/grupy etniczne, które zostały przypisane do stereotypu pozytywnego (Czesi, Niemcy) są w dowolnych skojarzeniach, przedstawiane w pozytywnych wypowiedziach. Szczególnym przykładem mogą być tutaj Czesi, dla których ankietowani znaleźli nie tylko bardzo dużo określeń, ale są one dodatkowo w przeważającej części bardzo pozytywne, jedynym wypowiedzianym zastrzeżeniem jest to, że Czesi nas nie lubią. W przypadku Niemców ocena jest już bardziej skomplikowana, bowiem niebagatelną rolę odgrywają we wzajemnych stosunkach zaszczości historyczne, które nadal mocno są zakorzenione w społecznej świadomości młodych ludzi. O analogicznym odbiorze trudnej przeszłości stosunków polsko-ukraińskich świadczą zapisy w tabeli. Takie wpisy, jak te mówiące z jednej strony o biedzie, a z drugiej o pracowitości Ukraińców są odzwierciedleniem stereotypu paternalistycznego. Podkreślanie u Żydów cech, charakteryzujących bogactwo, przedsiębiorczość wzmacniają wcześniej wykazany stereotyp zawistny ankietowanych wobec tego narodu. Najmniej zróżnicowanych określeń odnosiło się do Romów, w ich przypadku występowała duża powtarzalność tych określeń, wzmacniających stereotyp negatywny (bieda, brud, kradzież, złodziejstwo).

### ZAMIAST ZAKOŃCZENIA ...

„Stereotypy mówią nam niewiele o tych, których dotyczą. Bardzo wiele natomiast o tych, którzy je wytworzyli”<sup>31</sup>.

31 J. Bartmiński, *Stereotypy mieszkają w języku*, Lublin 2007, s. 260.



**BIBLIOGRAFIA:**

- Babbie E., *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa 2007.
- Bartmiński J., *Stereotypy mieszkają w języku*, Lublin 2007.
- Besier G., *Od nacjonalistycznych konfrontacji do porozumienia europejskiego*, Wałbrzych 2003.
- Jasińska-Kania A., Łodziński, S. *Obszary i formy wykluczenia etnicznego w Polsce*, Warszawa 2009.
- Katalog wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan*, red. A. de Lazari, Warszawa 2006.
- Kosowska-Rataj J., *Studenci Opola. Studium tożsamości narodowej*, Opole 1998.
- Kurcz I., *Zmiennność i nieuchronność stereotypów. Studium na temat roli stereotypów w reprezentacji umysłowej świata społecznego*, Warszawa 1994.
- Kurcz I., *Zmiennność i nieuchronność stereotypów. Studium na temat roli stereotypów w reprezentacji umysłowej świata społecznego*, Warszawa 1994.
- Łukaszewski W., *Stosunek do Żydów w polskich badaniach psychologicznych*, Wrocław 1995.
- Macrae C.N., Stangor Ch., Hewstone H., *Stereotypy i uprzedzenia. Najnowsze ujęcie*, Gdańsk 1999.
- Narody i stereotypy*, red. T. Walas, Kraków 1995.
- Newcomb T.M., Turner R.H., Converse P.E., *Psychologia społeczna. Studium interakcji ludzkich*, Warszawa 1970.
- Nikitorowicz J., *Pogranicze. Tożsamość. Edukacja międzykulturowa*, Białystok 2001.
- Pietrzak H., *Nastęstwa i efekty stereotypowego postrzegania człowieka i świata społecznego*, Rzeszów 2000.
- Psychospołeczne podstawy relacji między narodowościami Europy Środkowo-Wschodniej*, red. Z. Chlewiński, B. Rożnowski, Z. Zalewski, Lublin 1996.
- Skarżyńska K., *Człowiek a polityka. Zarys psychologii politycznej*, Warszawa 2005.
- Stereotypy i uprzedzenia*, t. 1, red. Z. Chlewiński, I. Kurcz, Warszawa 1992.
- Weigl B., *Stereotypy i uprzedzenia etniczne u dzieci i młodzieży*, Warszawa 1999.
- Wzajemne uprzedzenia pomiędzy Polakami i Rosjanami. Materiały konferencyjne*, red. A. de Lazari, Łódź 2001.

**Czasopisma**

- „Journal of Personality and Social Psychology” 2007, vol. 93(5).
- „Journal of Social Issues” 1999, nr 55.
- „Kultura i Społeczeństwo” 1994, t. XXXVIII, nr 2.

---

## SUMMARY

### THE PERCEPTION OF GIVEN NATIONAL AND ETHNIC GROUPS BY THE STUDENTS OF PWSZ IN WAŁBRZYCH (STEREOTYPES AND PREJUDICE)

The article combines theoretical approach with research. The first part presents the theory of a national (ethnic) stereotype and the notion of prejudice. It is complemented by a short introduction to the methodology of measuring stereotypes and prejudice. The second part analyses the findings of the survey conducted among the students of The Angelus Silesius University of Applied Sciences in Wałbrzych whose main concern is the perception of given national/ethnic groups: Czech, Romani, German, Ukrainian and Jewish.



# CZĘŚĆ III



## ŻYCIE KULTURALNE I RELIGIJNE



SYLWIA BIELAWSKA

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu

# WAŁBRZYSKIE KSIĘGARNIE W LATACH 1950–1989

## UWAGI WSTĘPNE

Zamieszczone w poprzednich dwóch tomach *Nowej kroniki wałbrzyskiej* artykuły poświęcone wałbrzyskim księgarniom w powojennej rzeczywistości<sup>1</sup> dają się odczytać jako element większej całości, układający się też w stosunkowo klarowny wykład o instytucjach rozpowszechniania książek w Wałbrzychu. Przekonamy się, w dalszej części rozważań, że będzie to całość spójna i konsekwentnie przemyślana, będąca nie tyle diagnozą księgarstwa w ogólności, ale raczej rozpoznaniem faktycznego stanu wałbrzyskiego rynku księgarskiego w latach 1945–1989.

Próbę opisu kolejnego okresu w dziejach księgarstwa należy rozpocząć od periodyzacji, gdyż jak wiadomo od dawna ma ona podstawowe znaczenie w opisie ewolucji i zmian jaka przypadła w udziale wszystkim instytucjom rozpowszechniania książki. Pomocą posłuży nam tutaj klasyczny już podział Stanisława Połcia, który nieznacznie zmodyfikujemy, dostosowując go do wałbrzyskiej rzeczywistości<sup>2</sup>. Przyjęte ramy czasowe (1950–1989) obejmują zamknięty okres zgodny z przyjętym przedziałem czasowym w polskim ruchu wydawniczo-poligraficzno-księgarskim. Nie budzi zastrzeżeń zarówno pierwsza data, czyli rok 1950, związana z wprowadzeniem mecenatu państwowego odnośnie sieci księgarskiej, jak i rok 1989, który z powodu wielu ważnych wydarzeń o charakterze politycznym i ogólnopństwowym, można traktować jako cezurę.

Szeroka perspektywa chronologiczna pozwala nam na precyzację bezpośrednich odniesień i dalszych konotacji do ogólnopolskich zmian, których byliśmy świadkami w latach 1950–1989. W następujących dalej rozważaniach zajmiemy się opisem blisko czterdziestoletniego okresu, który od powojennego księgarstwa z lat 1945–1950 „różni się formą organizacyjną przedsiębiorstw księgarskich, metodami pracy księgarstwa oraz charakterem stosunków handlowych między księgarstwem a przedsiębiorstwami wydawniczymi”<sup>3</sup>. Niniejszy artykuł dostarczy niezbędną ilość informacji do-

1 Mam tu na myśli takie artykuły jak: S. Bielawska, „*Książnica Spółdzielcza*” w *Wałbrzychu w latach 1945–1950*, „*Nowa Kronika Wałbrzyska*” 2015, t. 3, s. 149–164; eadem, *Wałbrzyskie księgarnie w latach 1945–1950*, „*Nowa Kronika Wałbrzyska*” 2016, t. 4, s. 153–173.

2 Przypomnijmy na marginesie, że Połć wyróżnia trzy charakterystyczne okresy w działalności księgarstwa powojennego, z których trzeci (od roku 1958) dotyczy głównie rozwoju różnorodnych form księgarstwa na wsi. Zob. idem, *Organizacja i ekonomika księgarstwa*, Warszawa 1962, s. 44.

3 *Ibidem*, s. 44.

kumentujących charakter, strukturę i sposób funkcjonowania wałbrzyskich księgarń w okresie „scentralizowanego systemu produkcji i dystrybucji książki, podporządkowanego dysponentom władzy”<sup>4</sup>. Podjęte kwestie będą dotyczyć bez wątpienia najważniejszych zagadnień, które w paru przypadkach nie zostaną wyjaśnione w stopniu ostatecznym, gdyż poziom opracowania poszczególnych zagadnień został zdeterminowany przez dostępność źródeł, które są stosunkowo skromne, zwłaszcza w odniesieniu do aktywności poszczególnych placówek księgarskich.

Materiały archiwalne wykorzystane w trakcie pisania odnaleziono w rzadko dotychczas eksplorowanych przez historyków i bibliologów zespołach archiwalnych przechowywanych w różnych instytucjach, m.in. Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Stowarzyszenia Księgarzy Polskich, będącym w posiadaniu Zakładu Dokumentacji Księgoznawczej Biblioteki Narodowej oraz w Archiwum Państwowym we Wrocławiu oddział w Kamieńcu Żąbkowickim. Przy gromadzeniu informacji związanych z lokalnym rynkiem księgarskim korzystano także z notatek prasowych zawartych w czasopiśmie lokalnych wydawanych w interesującym nas przedziale czasowym. Fragmentaryczna w wielu wypadkach i zanikająca baza źródłowa mogła przyczynić się do nieścisłości i nieprawidłowości w opisie poszczególnych faktów oraz wyjaśnianiu funkcji i społecznej roli księgarń we wskazanym okresie. W trakcie prac autorce towarzyszyła stale świadomość koniecznej i nieustannej weryfikacji zgromadzonych danych. Na obecnym etapie badań historia wałbrzyskiego księgarstwa wciąż zawiera więcej wątpliwości, niejasności i nierozwiązanych kwestii, niż jednoznacznych odpowiedzi. I choć praca ta nie dostarczy ostatecznych wniosków ani żadnych końcowych rozstrzygnięć być może stanie się skromnym wstępem do dalszych badań.

## UWARUNKOWANIA DZIAŁALNOŚCI KSIĘGARSKIEJ W ROKU 1950

Niepodobna nie wspomnieć tutaj, iż dzień 1 stycznia 1950 r. stanowi jedną z ważniejszych cezur w dziejach polskiego księgarstwa. Od tego dnia bowiem zmieniło się nie tylko miejsce księgarń w społeczno-kulturowym krajobrazie, ewolucji uległy wszystkie instytucje rozpowszechniania książek, zaczęły obowiązywać zasadniczo inne zasady i reguły organizacyjne. Po kilkuletnim okresie gorączkowych przygotowań przystąpiono do stworzenia „centrali zbytu książek, której celem będzie rozszerzenie sieci księgarskiej, rozbudowa księgarń specjalizowanych”<sup>5</sup>. Działające dotychczas księgarstwo prywatne i spółdzielcze, które miało swój poważny udział w budowaniu podstaw powojennego księgarstwa, potraktowano jako grunt do następnego etapu mającego się charakteryzować dynamicznym rozwojem różnych form działalności i upowszechniania książki.

Przygotowane przez powołaną przez Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pod koniec 1949 r. Centralę Zbytu Książki prawne oraz organizacyjne podstawy dla zasadniczej reorganizacji „spółdzielczości wydawniczej i księgarskiej”<sup>6</sup> wcielono w życie upaństwowiając rynek księgarski, powołując centralę handlu księgarskiego z siecią sklepów hurtowych i detalicznych. Dodajmy na marginesie, że przygotowania te prowadzono w warunkach całkowitej konspiracji z obawy przed

4 W. Ciszewska, *Skażone władzą. Ruch wydawniczo-księgarski na Kujawach i Pomorzu w latach 1945–1956*, Toruń 2015, s. 10.

5 *Memoriał komisji do zaplanowania zasad i struktury centrali sprzedaży książek*, za: S.A. Kondek, *Papierowa rewolucja*, Warszawa 1999, s. 50.

6 *Memoriał w sprawie reorganizacji spółdzielczości wydawniczej i księgarskiej*, za: *ibidem*, s. 53.

przewidywanym oporem księgarzy, którzy mogliby odpowiednio wcześniej zlikwidować swe placówki doprowadzając tym samym do „uszczuplenia aparatu handlowego i substancji majątkowej, która w całości powinna być przekazana nowemu przedsiębiorstwu”<sup>7</sup>. Tak oto rozpoczęła działalność Centrala Obrotu Księgarskiego „Dom Książki”, którą zalegalizowano stosownym zarządzeniem prezesa Rady Ministrów dopiero 15 stycznia 1950 r.<sup>8</sup>

Powstanie państwowego kartelu spowodowało kilkunastodniowe zablokowanie sprzedaży oraz kilkumiesięczny chaos w obrocie książką<sup>9</sup>. Brak odpowiednich przepisów wykonawczych w pierwszym okresie oraz nieprzygotowanie pracowników wojewódzkich delegatur sprawiły, że naczelna dyrekcja przez dłuższy czas nie wiedziała iloma księgarniami oraz jakim majątkiem tak naprawdę dysponuje. Ich stan, według Stanisława A. Kondka, udało się ustalić dopiero w roku 1951 r.<sup>10</sup>

W naszkicowanej mimochodem perspektywie zawierają się podstawowe zasady organizujące handel książką w interesujących nas latach. Na mocy obowiązujących przepisów księgarnie wałbrzyskie zostały podporządkowane wrocławskiemu oddziałowi, który skupiał łącznie aż 90 placówek sprzedaży detalicznej będąc tym samym jednym z większych w kraju. Stworzona przez oddział sieć księgarska wkomponowana została w struktury partyjnego systemu propagandowego przez co znacznie odbiegała od dotychczas obowiązującego wzorca.

Proces upaństwowienia wałbrzyskich księgarni przebiegł sprawnie i szybko głównie ze względu na fakt, iż rynek księgarski był w tym czasie zdominowany i reprezentowany jedynie przez księgarstwo spółdzielcze. Przeprowadzona od 29 grudnia 1949 r. do pierwszych dni stycznia 1950 r. nacjonalizacja wałbrzyskich księgarni polegała na całkowitym przejściu nie tylko lokalów sklepowych i pomieszczeń magazynowych, ale również obecnych w nich zapasów towarowych, które nierzadko opiewały na znaczne sumy. Niestety z powodu braku stosownych dokumentów nieznana jest dokładna liczba oraz wartość woluminów przejętych wraz z magazynami hurtowymi.

Dyrekcja „Domu Książki” w Wałbrzychu przystąpiła do reorganizacji i porządkowania przejętej sieci księgarni, które organizowano dotychczas „żywiłowo przez poprzednich właścicieli według różnych koncepcji organizacyjnych”<sup>11</sup>. Zachowano do jej dyspozycji jedynie kilka dotychczasowych pomieszczeń sklepowych. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się lokale po „Książnicy Spółdzielczej” – przy ul. Dymitrowa 1 (Limanowskiego), Świerczewskiego 70 (Piłsudskiego)<sup>12</sup>. Z kolei pomieszczenia sklepowe Księgarni Spółdzielni Oświatowo-Wydawniczej „Czytelnik” zostały natomiast po przeprowadzeniu inwentaryzacji opróżnione ze zgromadzonego tam towaru oraz mebli, a następnie przekazane jako bezużyteczne Wydziałowi Handlu. Podobny los spotkał lokale należące do Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza” – ten mniejszy na ul. Bellojanisa 3 (Gdańskiej) został zlikwidowany, zaś ten na ul. Słowackiego 2 zagospodarowano na potrzeby siedziby głównej księgarni.

7 Pismo przewodnie do Instrukcji nr 1 Komisji Organizacyjnej Centrali Księgarskiej z dn. 14 grudnia 1949 r. Archiwum Akt Nowych, nr zespółu 209: Centrala Spółdzielni Wydawniczych i Księgarskich (dalej jako: AAN, CSWiK), sygn. 4, s. 58.

8 Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów w sprawie utworzenia Centrali Obrotu Księgarskiego „Dom Książki”, „Monitor Polski” 1950, nr A-7, poz. 72.

9 Szczegółowo o wszystkich aspektach związanych z powstaniem „Domu Książki” pisze S.A. Kondak, *op. cit.*, s. 56 i n.

10 *Ibidem*, *op. cit.*, s. 57.

11 *Ruch wydawniczy, prasa, drukarstwo i księgarstwo w latach 1945–1954*, Warszawa 1956, s. 31.

12 W artykule posługuję się ówczesnymi oraz obecnymi nazwami ulic.

## PLACÓWKI KSIĘGARSKIE PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWEGO „DOM KSIĄŻKI”

**Początki.** Historia „Domu Książki” w Wałbrzychu rozpoczyna się w pierwszych tygodniach stycznia 1950 r. kiedy to wałbrzyskanie po raz pierwszy mieli możliwość skorzystania z nowych placówek księgarskich należących do przedsiębiorstwa wiodącego „w zakresie rozpowszechniania publikacji nieperiodycznych w Polsce” zajmującego się także „sprzedażą artykułów użytku kulturalnego (artykuły papiernicze, reprodukcje dzieł sztuki, płyty)”<sup>13</sup>.

Uwzględniając specyfikę miasta i regionu dyrekcja „Domu Książki” postanowiła w pierwszych latach działalności stworzyć w Wałbrzychu jedynie dwie księgarnie posiadające na stanie wszelkiego rodzaju książki oraz jeden sklep księgarsko-papierniczy. Nie planowano uruchomienia księgarni specjalnych czy też antykwariatów. Przedsiębiorstwo miało także do swojej dyspozycji dużą rozdzielnię o charakterze hurtowym, którą wykorzystywano do sortowania wydawnictw periodycznych.

Wykorzystując dotychczasowe zasoby lokalowe, ludzkie oraz materialne zdobyte podczas przejścia księgarni spółdzielczych postanowiono stworzyć w centrum miasta dużą ogólnosortymentową księgarnię. Na siedzibę wytypowano lokal usytuowany na parterze kamienicy, leżącej u zbiegu dwóch ulic: Słowackiego i placu Obrońców Stalingradu (pl. Magistracki), lokal wynoszący blisko 260 m<sup>2</sup>. Obszerność pomieszczeń, szczególnie rozbudowanego frontu, pozwalała na podzielenie sklepu na dwie części, które wyposażono w meble stanowiące dotychczas majątek „Książnicy Spółdzielczej”. W ten sposób stworzono dwa dobrze wyposażone pomieszczenia sklepowe, każde z osobnym wejściem od strony sąsiadujących ulic, które pozwalały na pomieszczenie asortymentu księgarskiego wielkości 6–9 tys. tytułów w ilości ok. 45–65 tys. egzemplarzy<sup>14</sup>. Do dyspozycji pracowników pozostawały również obszerne pomieszczenia magazynowe oraz biurowe umiejscowione na zapleczu sklepu. Stały dopływ światła dziennego zapewniały obszerne witryny sklepowe znajdujące się na dwóch sąsiednich ścianach budynku, które dzięki specjalnie zainstalowanym półkom, pozwalały na ciekawą aranżację wystroju oraz eksponowanie nowości, a także umożliwiały organizację pomysłowych wystaw, głównie o charakterze propagandowym. Na marginesie wspomnimy, że księgarnia ta przez długie lata wyraźnie wyróżniała się estetyczną oprawą plastyczną na tle ponurych okolicznych wystaw sklepowych.

Nieco skromniej prezentowały się filie księgarni usytuowane w dzielnicy Nowe Miasto (ul. Świerczewskiego 70/Piłsudskiego) oraz w Szczawnie-Zdroju (ul. Kościuszki 2), który choć administracyjnie stanowił odrębną miejscowość był jednak połączony „komunikacją kolejową, autobusową i tramwajową z Wałbrzychem”<sup>15</sup>. Były to małe, dość ciasne pomieszczenia o wielkości 50 m<sup>2</sup>, które pozwalały na pomieszczenie asortymentu w granicach 2–3 tys. tytułów w ilości 8–15 tys. egzemplarzy<sup>16</sup>. Negatywne cechy lokali równoważył jednak wyjątkowo dobry punkt lokalizacji przy głównych ulicach.

13 L. Biliński, *Ruch wydawniczy i księgarstwo w Polsce Ludowej*, Warszawa 1974, s. 133.

14 Dane orientacyjne na podstawie obowiązujących normatywnych technicznych za S. Malawski, *Obrót księgarski. Organizacja i technika*, Warszawa 1960, s. 100.

15 H. Berkowicz, *W sprawie wielkiego Wałbrzycha*, „Wałbrzych” 1947, nr 1, s. 2.

16 Dane orientacyjne na podstawie obowiązujących normatywnych technicznych za S. Malawski, *op. cit.*, s. 99.

Walory lokalowe oraz organizacyjne księgarni głównej sprawiały, że była ona przez długie lata najładniejszą w Wałbrzychu. Wrocławska dyrekcja potwierdzała tę opinię chwając się swoim dobrze wyposażonym oddziałem o czym z radością donosiła miejscowa prasa<sup>17</sup>. Lokal ten nie zapewniał jednak możliwości spełnienia wszystkich potrzeb dobrze prosperującej księgarni – nie było w nim bowiem działu antykwarycznego pomimo potrzeby istnienia takiej placówki w mieście.

Pod względem wyposażenia księgarnia ta dysponowała dwoma sposobami urzędzenia wewnątrz księgarskich. W sali sprzedaży materiałów szkolnych znajdowały się sprzęty charakterystyczne dla sprzedaży ladowej w postaci stołów sprzedażnych oraz innego rodzaju sprzętów ułatwiających ekspozycję książek. Zastosowano tam również tzw. system grzebieniowy w zakresie ustawienia regałów księgarskich dzięki czemu zwiększono znacznie pojemność lokalu księgarni. Z kolei w lokalu głównym księgarni prowadzono od 1961 r. sprzedaż samoobsługową<sup>18</sup> co wymagało zastosowania, poza tradycyjnymi szafami i regałami, dodatkowych sprzętów umożliwiających masową ekspozycję książek, takich jak stelaże, gondole lub stoliki tworzące wysepki. Zastosowany system liniowo-wysepkowy ułatwiał dostęp do poszczególnych regałów oraz zapewniał obsłudze możliwość obserwacji potencjalnych klientów. Dopiero w latach sześćdziesiątych zdecydowano się na gruntowny remont i modernizację lokali sklepowych. Znaczący wkład w tym dziele miały miejscowe władze, które wspomogły przebudowę mając na uwadze fakt, iż „znaczenie i usytuowanie tej placówki predestynuje ją do najszybszej przebudowy i odnowienia”<sup>19</sup>.

## Lokale przedsiębiorstwa

„Dom Książki” przez wszystkie lata swojej działalności dążył do zmajoryzowania rynku księgarskiego, czemu niejako sprzyjał fakt, iż rozrastające się miasto wymagało powstawania kolejnych placówek księgarskich w nowych dzielnicach miasta. Zmiany w zakresie poszerzenia i modernizacji placówek wymusiła również przeprowadzona na początku lat 70. specjalizacja placówek księgarskich co obrazuje tabela nr 1.

**Tabela 1.** Rozwój placówek Przedsiębiorstwa „Dom Książki” na terenie Wałbrzycha w latach 1945–1989

Nazwa księgarni	Adres	Data powstania	Rodzaj placówki
Księgarnia główna	ul. Słowackiego 1, Śródmieście	styczeń 1950	ogólnoasortymentowa
Sklep nr 1	ul. Świerczewskiego 70/ Piłsudskiego, Nowe Miasto	styczeń 1950	księgarsko-papiernicza
Sklep nr 2	ul. Kościuszki 2, Szczażno-Zdrój	styczeń 1950	księgarsko-papiernicza
Sklep nr 3	ul. 22-go Lipca 2/ 11-go Listopada, Stary Zdrój	1960	księgarsko-papiernicza

17 A. Tokarz, *Podręczniki, antykwariat – sprawy pilne*, „Trybuna Wałbrzyska” 1957, nr 26, s. 3.

18 T. Hussak wprowadzenie sprzedaży bezladowej określił mianem ważnego wydarzenia w księgarstwie. W Wałbrzychu, podobnie jak w wielu innych miastach, prowadzono właściwie sprzedaż samoobsługową i preselekcijną. Zob. S. Poleć, *op. cit.*, s. 96.

19 *Remont w „Domu Książki” w przyszłym roku*, „Trybuna Wałbrzyska” 1962, nr 38, s. 6.



Sklep nr 4	ul. Dymitrowa 1/ Limanowskiego, Śródmieście	1963	księgarsko-papiernicza, od roku 1970 muzyczna
Sklep nr 5	ul. Niepodległości 159, Podgórze	1970	księgarsko-papiernicza
Sklep nr 6	ul. Daszyńskiego/ 1-go Maja Sobięcin	1970	księgarsko-papiernicza

Większość z powstałych placówek miała charakter „punktów sprzedaży wyselekcjonowanego, niewielkiego asortymentu, prowadzonego często obok innych artykułów, przeważnie papierniczych i użytku kulturalnego”<sup>20</sup>. Funkcję księgarni głównej, obsługującej nie tylko indywidualnych odbiorców, ale także okoliczne biblioteki, szkoły i zakłady pracy pełniła księgarnia ogólnoasortymentowa przy ul. Słowackiego. Sprawowała ona także funkcję nadzorczą nad mniejszymi księgarniami z regionu wałbrzyskiego zapopatrując je w odpowiednie materiały, a także organizując różnego rodzaju formy informacji i popularyzacji książki (szkolenia, spotkania autorskie, kiermasze).

Trwały również przymiarki do otwarcenia kolejnego punktu w Wojewódzkim Domu Kultury, które jednak nie doszły do skutku. Pozornie Wałbrzych znajdował się więc w dobrej sytuacji pod względem liczby placówek księgarskich. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę uwarunkowania geografii księgarń to możemy stwierdzić, że wałbrzyska sieć była w interesującym nas okresie wadliwa i wymagała natychmiastowych korekt z paru powodów. Po pierwsze musimy wspomnieć o nadmiernej koncentracji księgarń w centrum miasta. Aż dwie wyspecjalizowane placówki były umiejscowione właśnie w Śródmieściu – zjawisko to związane było z pojmowaniem tej części miasta jako szczególnej, gdyż pełniącej funkcję ośrodka życia naukowego, kulturalnego i administracyjnego. Nie dziwi zatem – to po drugie – że przez lata nie można było mówić o racjonalnym rozmieszczeniu placówek księgarskich. Niektóre dzielnice były długo pomijane w planach księgarskich, w innych zaś księgarnie powstawały z zupełnie niejasnych pobudek. Mamy tu na myśli głównie fakt stworzenia placówek w dzielnicach takich jak Sobięcin i Podgórze, które były zaludnione głównie przez słabo wykształconych robotników oraz osoby tworzące tzw. margines społeczny. Ich prawdziwe potrzeby czytelnicze były znikome, trudno też było mówić o rozbudzaniu nowych dzięki istnieniu księgarni. Nie dziwi zatem, że istniejące tam małe księgarnie prowadziły głównie asortyment towarzyszący książkom: pomoce szkolne, artykuły piśmiennicze i inne. Istniejąca sieć księgarska – to po trzecie – wskazywała wyraźnie na istnienie luk i dysonansów kulturalnych w pewnych dzielnicach miasta. Najjaskrawszym tego typu przykładem były przede wszystkim dwie dzielnice: Piaskowa Góra oraz Podzamcze, które dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych doczekały się własnych placówek księgarskich, choć już w latach 70. dyrekcja DK wiedziała, że „w Wałbrzychu sieć księgarń nie jest jeszcze dostatecznie rozwinięta. Od kilku lat pojawiają się dezideraty mieszkańców Piaskowej Góry o uruchomienie księgarni w tej dzielnicy. Trzeba też myśleć o budowie takiej placówki na Podzamczu”<sup>21</sup>. Zastanawiające jest, że szumnie zapowiadane społeczne funkcje księgarstwa realizujące się w „rozwoju społeczeństwa,

20 R. Cybulski, *Księgarstwo w społeczeństwie współczesnym*, Wrocław 1978, s. 104.

21 J. Engel, *O księgarniach, księgarzach i książkach*, „Trybuna Wałbrzyska” 1978, nr 51/52, s. 9.

w zakresie nauki i oświaty, kształcenia i wychowania społeczeństwa, doskonalenia zawodowego ludności oraz podnoszenia ogólnego poziomu ideowo-politycznego i kulturalnego<sup>22</sup> nie były przez długie lata realizowane w odniesieniu do mieszkańców tych dwóch dzielnic. Jest to tym bardziej zastanawiające, iż były na to odpowiednie środki finansowe oraz lokalowe, a tzw. społeczny zasięg rozchodzenia się książek wyznaczony głównie przez dwa czynniki: wykształcenie i ogólny poziom kulturalny ludności oraz stosunek cen do osiągniętych przez nią dochodów był w dzielnicach tych stosunkowo wysoki. Pod tym względem mieszkańcy Podzamcza i Piaskowej Góry wyraźnie dominowali nad innymi, gdyż zamieszkiwali je głównie dobrze zarabiający pracownicy kopalni i koksowni oraz innych zakładów przemysłowych miasta. Niestety w potocznym przekonaniu dzielnice te przez długie lata były traktowane jako tzw. sypialnie, czyli miejsca w których nie trzeba troszczyć się o upowszechnianie i rozwój kultury czy też czytelnictwa. Tymczasem zaspokojenie rosnących potrzeb czytelnictwa powinno być wówczas główną troską księgarstwa wałbrzyskiego, którą można było rozwiązać na dwa sposoby: poprzez rozbudowę i modernizację sieci oraz zapewnienie lepszej obsługi kupujących<sup>23</sup>. Wystarczyło pamiętać, że „rozwój sieci księgarskiej jest czynnikiem kształtującym obroty i podnoszącym poziom zaspokojenia potrzeb kulturalnych ludności i zasięg upowszechniania książek”<sup>24</sup>.

### Asortyment

Pod względem asortymentu „Dom Książki” był absolutnym monopolistą i prawdziwym potentatem. Zgodnie z podjętymi odgórnie zarządzeniami przejmował on każdy wydany w kraju tytuł, dzięki czemu do jego magazynów splaywała cała produkcja wszystkich instytucji wydawniczych w Polsce. Ten bardzo wygodny dla wydawców system (nie musieli oni troszczyć się o zbyt swoich pozycji, gdyż były one mechanicznie od nich przejmowane), okazał się wkrótce bardzo kłopotliwy dla księgarzy, którzy nie potrafili sobie radzić z nadmiarem niektórych pozycji zalegających w magazynach jako nierozprowadzone bądź niesprzedawalne. Niezaprzeczalnym atutem asortymentu księgarskiego placówek „Domu Książki” była ogromna różnorodność oferowanego piśmiennictwa. Jeżeli bowiem za przykład weźmiemy np. rok 1953 to wiemy, że do sprzedaży ogólnie instytucje wydawnicze przekazały 3564 tytułów, z tego aż 663 z literatury pięknej, 234 – książek dla dzieci i młodzieży i 2195 piśmiennictwa niebeletrystycznego<sup>25</sup>. Znaczna część z tej oferty wydawniczej, zgodnie z centralnym rozdzielnikiem, trafiła również do wałbrzyskich placówek księgarskich. Szacuje się, że znajdowała się w nich jedynie część bieżącej produkcji wydawniczej, w granicach 25%<sup>26</sup>.

Na oferowany asortyment składały się głównie książki (z wszystkich dziedzin literatury, nauki, sztuki, gospodarki), materiały kartograficzne (atlasy, mapy, mapy turystyczne, plany miast, globusy), materiały wydawnictw artystyczno-graficznych (np. reprodukcje dzieł sztuk plastycznych, malarstwa, grafiki itp. wydawane luzem, w tekach, oprawne i portrety) oraz skromna liczba wydawnictw muzycznych (dzieła muzyczne, nuty, płyty gramofonowe) i czasopism (miesięczniki, kwartalniki, roczniki)<sup>27</sup>.

22 *Współczesne polskie księgarstwo*, op. cit., s. 118.

23 *Książka bliżej odbiorcy*, „Trybuna Wałbrzyska” 1976, nr 7, s. 4.

24 R. Cybulski, *Księgarstwo...*, op. cit., s. 98.

25 S.A. Kondek, op. cit., s. 79.

26 R. Cybulski, *Popyt na rynku księgarskim na tle przemian społeczno-gospodarczych w Polsce Ludowej*, Warszawa 1966, s. 190.

27 Za S. Malawski, op. cit., s. 109.

Dominowały nowości wydawnicze z zakresu literatury dla dzieci i młodzieży, literatury popularnonaukowej, literatury pięknej dla dorosłych, wydawnictwa naukowe (literatura przyrodnicza, techniczna, społeczno-polityczna, humanistyczna). Szczególnie popularną grupę stanowiły podręczniki szkolne i akademickie, które niemalże natychmiast znajdowały nabywcę. Jak dowodzi Radosław Cybulski decydujący wpływ na aktualny poziom zaopatrzenia księgarń miała wówczas „szerokość asortymentu produkcji wydawniczej i specyficzna wielowarstwowość z punktu widzenia kręgów odbiorców”<sup>28</sup>.

Na podstawie zachowanych insertów prasowych ukazujących się w miejscowej prasie w specjalnie zainicjowanej rubryce „Na księgarskiej półce” wiemy, że do miasta docierały nowości wszystkich ważniejszych oficyn wydawniczych działających wówczas w kraju. Półki zapełniały książki pochodzące od takich czołowych wydawców jak: „Czytelnik”, „Iskry”, Krajowa Agencja Wydawnicza, „Książka i Wiedza”, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Państwowy Instytut Wydawniczy, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Wiedza Powszechna, Wydawnictwo Komunikacji i Łączności, Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, Wydawnictwo Szkolno-Pedagogiczne, Wydawnictwo Literackie, Wydawnictwo MON, Wydawnictwo Morskie, Wydawnictwo Ossolineum – Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Sport i Turystyka. W ofercie księgarskiej znajdowały się także pozycje wydawnictw regionalnych takich jak: Wydawnictwo Lubelskie, Wydawnictwo Lubuskie, Wydawnictwo Poznańskie, Wydawnictwo Pojezierze z Olsztyna, Wydawnictwo Śląsk, a także publikacje lokalnych stowarzyszeń.

## Profil

Księgarnie „Domu Książki” posiadały w pierwszych latach działalności wyraźnie literacki profil. Oferowały one zarówno uznane dzieła polskiej i obcej klasyki, jak również cieszącą się ogromną popularnością beletrystykę. Z zachowanych analiz czytelnictwa wiemy, że w zakresie tematyki wałbrzyskanie preferowali trzy obszary. Pierwszy, najbardziej liczny, stanowiły powieści z nurtu tzw. literatury popularnej. Przędowały w nim prace takich autorów jak Lucy M. Montgomery, Marii Rodziewiczówny, Stanisławy Fleszarowej-Muskat, Magdaleny Samozwaniec, Krystyny Siesickiej, Elżbiety Jackiewiczowej, Stefana Żeromskiego, Tadeusza Dołęgi-Mostowicza, Stefanii Grodzieńskiej, Zofii Kossak-Szczuckiej, Henryka Sienkiewicza, Józefa I. Kraszewskiego, Janusza Meissnera, Jamesa O. Curwooda, Arthura Conan-Doyle’a, Lwa Tołstoja, Fiodora Dostojewskiego, Honoré Balzaka, Alexandra Dumasa, Roberta L. Stevensona, Henriego B. Stendhala<sup>29</sup>. Pozycje tych twórców zawsze wysoko plasowały się na listach wałbrzyskich bestsellerów i były wykupywane natychmiast po pojawieniu się na księgarskiej półce. Jak przyznawano „przeciętny czytelnik ma w dalszym ciągu największe zaufanie do beletrystyki odznaczającej się dobrze i interesująco skonstruowaną fabułą”<sup>30</sup>. Drugą płaszczyznę tematyczną tworzyły książki o tematyce wojenno-okupacyjnej i to zarówno powieści, jak i popularnonaukowe czy też naukowe. Na liście

28 R. Cybulski, *Popyt na rynku...*, op. cit., s. 190.

29 *Co najchętniej czytamy?*, „Trybuna Wałbrzyska” 1956, nr 41, s. 5.

30 *Jakie książki kupują wałbrzyskanie*, „Trybuna Wałbrzyska” 1970, nr 6, s. 1.

najczęściej kupowanych pozycji z tego zakresu znalazły się m.in. takie prace jak: *Pamiętniki żołnierzy Baonu Zośka*, *Saga Brygady Podhalańskiej* Jana Meysztowicza, czy *Monte Casino* Melchiora Wańkowicza. Z kolei trzecią strefę tworzyły wszelkiego rodzaju pozycje o charakterze informacyjno-podręcznikowym jak encyklopedie, słowniki, poradniki, przewodniki. Tego rodzaju prace „z natury rzeczy znajdują nabywców stale, wśród szerokich choć oczywiście zróżnicowanych kręgów społeczeństwa”<sup>31</sup>. Zdziwiający jest fakt, iż jedynie wąskie grono odbiorców zainteresowane było nabywaniem głośniejszych pozycji literatury zachodniej takich autorów jak Marcel Proust, Oscar Wilde, czy Franz Kafka. Ten typ lektury „jest poszukiwany przez najbardziej elitarną kategorię miejscowej publiczności, wykupywany przez wielu przybyszów spoza Wałbrzycha”<sup>32</sup>. Bardzo słabo sprzedawała się także poezja, która cieszyła się małym zainteresowaniem klientów księgarń. Jak dowodził Paweł Neuman „wałbrzyskanie są dość konsekwentni w swoich upodobaniach, od lat bowiem niezmiennie najchętniej kupują utwory reprezentujące literaturę lekką”<sup>33</sup>.

Szeroka oferta wydawnicza zapewniała stały dopływ klientów, którzy chętnie sięgali po książkę. Obszerne pomieszczenia księgarni przeznaczone do obsługi klientów były nierzadko zatłoczone, a ponieważ częstymi klientami byli uczniowie wałbrzyskich szkół, którzy przychodzili po podręczniki oraz interesujące ich lektury szkolne, na początku lat siedemdziesiątych zdecydowano się na wydzielenie osobnego pomieszczenia dla podręczników i materiałów szkolnych.

W latach 70. doprowadzono też do zmiany profilu największej wałbrzyskiej księgarni przy ul. Słowackiego, którą, w wyniku przeprowadzonej odgórnie specjalizacji, uczyniono Wojewódzką Księgarnią Naukową ze szczególnie bogatym księgozbiorem społeczno-politycznym. W ten sposób powstała księgarnia, która obok wąskiego asortymentu ogólnego (z całkowitym wyłączeniem beletrystyki) prowadziła działy książek o charakterze specjalistycznym, w tym wypadku społeczno-polityczne oraz techniczne (ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień z zakresu górnictwa, koksownictwa). Na marginesie należy dodać, iż wałbrzyskie księgarnie „Domu Książki” wielokrotnie poddawano zmianom w zakresie asortymentu poszukując najodpowiedniejszej formy dla zainteresowań i potrzeb osób odwiedzających lokale księgarskie. Specjalizacja miała zapewniać lepsze możliwości zaspokojenia potrzeb, a tym samym i zwiększyć obroty, tymczasem pochopnie podjęta decyzja zawężyła środowisko społeczne księgarń do określonych grup społeczno-zawodowych co spowodowało odpłynięcie znacznej liczby klientów. Tzw. rejonizacja i specjalizacja działalności nie wyszła wałbrzyskim księgarniom na dobre, gdyż w jej wyniku nie tylko nie doszło do zaspokojenia faktycznych potrzeb, ale również nie doprowadzono do rozbudzenia potencjalnych potrzeb czytelnicych odbiorców na terenie Wałbrzycha i okolic. Po kilku latach działalności jako księgarni społeczno-politycznej nastąpiło naturalne odstępianie od profilu specjalizacyjnego oraz przejście na zasadę uniwersalności: księgarnia zaczęła zabiegać o tzw. asortyment ogólny dla szerszego kręgu czytelników<sup>34</sup>.

Warto jednak wspomnieć o pozytywnej zmianie w zakresie dostosowania profilu do zainteresowań czytelnicych jaką była decyzja o otwarciu pierwszej specjalistycz-

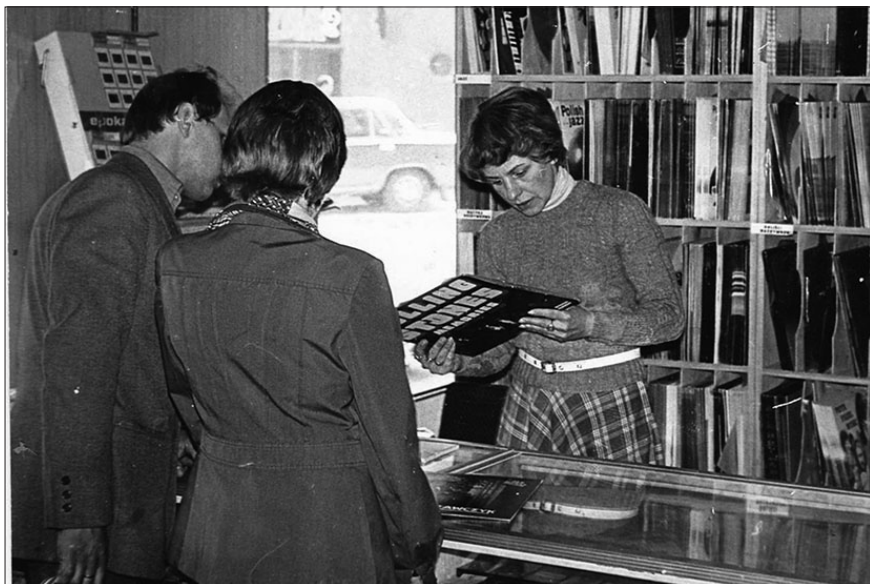
31 A. Tokarz, *Co czytamy II: Książki i ich nabywcy*, „Trybuna Wałbrzyska” 1958, nr 1, s. 3.

32 *Ibidem*.

33 *Jakie książki kupują wałbrzyskanie*, *op. cit.*, s. 1.

34 Szerzej o tym zjawisku pisze R. Cybulski, *Księgarstwo...*, *op. cit.*, s. 101.

nej księgarni z książkami o tematyce muzycznej. Uruchomiony na początku lat 70. początkowo niewielki punkt sprzedaży pozycji muzycznych oraz nut powstał w wyniku usilnych działań organizacyjnych Tadeusza Hernackiego, teoretyka muzyki, który podjął pracę w księgarstwie w 1958 r. Ten pasjonat muzyki poważnej dostrzegając ogromne zainteresowanie melomanów oraz miejscowych muzyków, których w mieście i regionie było wielu biorąc pod uwagę fakt, że Wałbrzych i okolice to prawdziwe zagłębie festiwali muzycznych (Szczawno-Zdrój, Duszniki-Zdrój, Łądek-Zdrój), doprowadził do otwarcia niedużego sklepu z asortymentem muzycznym, który nazwano Księgarnią Artystyczno-Muzyczną im. H. Wieniawskiego. Początki działania księgarni nie napawały optymizmem, gdyż wąskie grono melomanów zasilalo kasę księgarni jedynie kwotą 0,5 mln zł rocznie. Wkrótce jednak w mieście zaczęła działać Filharmonia Sudecka, a spore grono muzyków właśnie tu poszukiwało potrzebnych mu pozycji w postaci płyt, nut, książek. Poszerzała się również liczba zainteresowanych melomanów, muzyczne zainteresowania zaczęły przejawiać całe gromady dzieci i młodzieży, z roku na rok przybywało zainteresowanych klientów. Nie dziwi zatem, że w roku 1980 obroty księgarni oscyływały w granicach 5 mln zł<sup>35</sup>, a placówka stała się swego rodzaju ewenementem w województwie wałbrzyskim. Niewątpliwy sukces doprowadził do poszerzenia działalności np. o dział komisowy płyt oraz do stworzenia filii przy szczawieńskim Towarzystwie Muzycznym im. H. Wieniawskiego. W roku 1979 księgarnię przeniesiono do osobnego lokalu przy ul. Dymitrowa 1/Limanowskiego, w którym wykonano remont dostosowujący wnętrza do specyfiki lokalu. Księgarnia uzyskała nie tylko samodzielność, ale także sporą powierzchnię lokalową, którą wyposażono bardzo nowocześnie<sup>36</sup>.



Ryc. 1. Wnętrze Księgarni Wydawnictw Muzycznych im. H. Wieniawskiego, lata 70. XX w.

Źródło: <http://dolnoslaskosc.pl/foto,skan-2,57.html>

35 Z. Mosingiewicz, *Księgarz i muzyk*, „Trybuna Wałbrzyska” 1980, nr 21, s. 6.

36 *Duży ruch w księgarni muzycznej*, „Gazeta Robotnicza” 1979, nr 277.

Narzucone „Domowi Książki” reguły automatycznego przejmowania od wydawców całej produkcji wydawniczej doprowadziły w krótkim czasie do stosowania tzw. rozdzielników pobranych książek dla poszczególnych księgarni co nierzadko prowadziło do rutynicznego i mylnego podziału książek. O ile bowiem rozdzielniki te sprawdzały się przy literaturze pięknej to zupełnie zawodziły przy decydowaniu o sprzedaży książek specyficznych, takich jak np. techniczne, które najprawdopodobniej rozdzielano według tego samego klucza zapominając zupełnie o specyfice regionu, lokalizacji zakładów przemysłowych czy też szkół technicznych. Tego typu omyłki przypadły również w udziale wałbrzyskim księgarniom czego efektem była m.in. interwencja Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego w centrali przedsiębiorstwa o „większy przydział książek w stosunku do obecnej puli, zwłaszcza w odniesieniu do ilości pojawiających się na rynku nowości wydawniczych”<sup>37</sup>. I choć w odpowiedzi przyznano, „że księgarnie są zopatrzywane centralnie, a przy rozdzielaniu tytułów przedsiębiorstwo kieruje się ilością mieszkańców oraz specyfiką poszczególnych miast”<sup>38</sup> to wałbrzyskie księgarnie często przeżywały kłopoty z zapewnieniem ciekawego i odpowiedniego asortymentu. Stosunkowo niskie nakłady najbardziej atrakcyjnych z punktu widzenia gustów klienta pozycji doprowadzały do sytuacji, że „tytuły szczególnie deficytowe nie docierają do nas w ogóle, rozchodząc się całkowicie w Warszawie i ośrodkach wojewódzkich” – skarżył się kierownik Paweł Neuman. Nie dziwi zatem oburzenie miejscowych dziennikarzy, którzy na łamach prasy donosili ze zgrozą, iż „*Atlasy geograficzne* Romera, które DK otrzymał w ilości 70 sztuk rozeszły się w ciągu godziny i nie ma szans na nowy nakład choć zapotrzebowanie jest ogromne”<sup>39</sup>. Zdarzało się i tak, że „rozemocjonowani kolejkowicze wybijali szyby w oknach wystawowych”<sup>40</sup>.

Brak synchronizacji pomiędzy produkcją wydawniczą a możliwościami zbytu w krótkim czasie doprowadziły do zalegania oferty w księgarniach. Magazyny i księgarnie należące do „Domu Książki” w krótkim czasie zapychały się tego typu literaturą, której nie sposób było sprzedać. Niesprzedawalne tytuły były bolączką dla kierownika księgarni, który korzystając z różnych środków propagandy księgarskiej próbował doprowadzić do sprzedania tych książek. Nie pomagały jednak ani specjalne tematyczne wystawy (np. Wystawa Książki Radzieckiej czy wystawa z okazji Dni Książki i Prasy Technicznej, które przynosiły księgarni nagrody w konkursach<sup>41</sup>), ani kiermasze, ani inne formy reklamy i propagandy książki. Ponieważ problem wydawał się właściwie nierozwiązywalny, księgarze uważali „za konieczne znacznie pełniejsze niż dotychczas uwzględnianie księgarskich wniosków i propozycji w sprawie wznowień i ich nakładów”<sup>42</sup>.

Niezwykle pomocni w przeciwdziałaniu temu negatywnemu zjawisku byli tzw. kolporterzy zakładowi, osoby nie będące stałymi pracownikami księgarni, które prowadziły na terenie danego zakładu pracy sprzedaż książek na podstawie zawartej umowy prowizyjnej<sup>43</sup>. Zapoczątkowana na początku lat 50. forma sprzedaży i popularyza-

37 Pismo Wydziału Kultury z dn. 8 sierpnia 1956 r., Archiwum Państwowe we Wrocławiu, oddział w Kamieńcu Ząbkowicki (dalej jako: AP KZ): 604: Powiatowa i Miejska Rada Narodowa (dalej jako: PMRN): sygn. 252, s. 8.

38 *Ibidem*.

39 *Tęgo nie wiemy*, „Trybuna Wałbrzyska: 1957, nr 4, s. 4.

40 *Ceny zrobiły swoje*, „Gazeta Robotnicza” 1990, nr 78, s. 4.

41 *Drugie miejsce wałbrzyskiego Domu Książki*, „Trybuna Wałbrzyska” 1960, nr 50, s. 4.

42 Uchwała Plenum Zarządu Głównego SKP, Biblioteka Narodowa (dalej jako BN), Archiwum Feliksa Pieczętkowskiego, Stowarzyszenie Księgarzy Polskich (dalej jako SKP), s. 1.

43 T. Hussak, *Poradnik kolportera*, Warszawa 1964.

cji książki szybko przyjęła się w mieście<sup>44</sup>. Liczne wałbrzyskie zakłady pracy były wręcz idealnym miejscem do prowadzenia tego typu działalności – w ostatecznym rozrachunku 12,5% tytułów rozprowadzana była właśnie przez kolporterów<sup>45</sup>. Dziesiątki pracowników, aktywistów społecznych i działaczy partyjnych przystąpiło do rozprowadzania książek w tzw. sprzedaży pozaksięgarskiej<sup>46</sup>. O sukcesie tego typu działań przesądzał wielokrotnie fakt, iż tego typu działalność była uznawana za społeczno-kulturalną, a więc cieszyła się poparciem zakładowych kierowników i dyrektorów, którzy pomagali kolporterom w prowadzeniu działalności dzięki udostępnianiu im pomieszczeń oraz sprzętu, a także pomagając w transporcie książek czy częściowo zwalniając ich z pracy. Mając tak dużą pomoc wałbrzyscy kolporterzy w latach 50. przodowali w tym względzie w województwie wrocławskim, o czym z dumą donosiła miejscowa prasa pisząc „kolporterom należy się uznanie za ich pełną poświęcenia i ofiarności pracę na niwie oświatowej”<sup>47</sup>. Wałbrzyskanie okazali się bardzo chętnymi nabywcami nowych książek, u wielu z nich nie trzeba było kształtować nawyku gromadzenia księgozbiorów domowych, mimo iż pod względem zainteresowań czytelniczych charakteryzowali się raczej jako publiczność mniej wyrobiona czytelniczo. Dopiero w latach 70. zrezygnowano ze współpracy z kolporterami.

### Sprzedaż i obroty

Pomimo stosunkowo dobrze rozwiniętej bazy „wskaznik rocznej sprzedaży na 1 mieszkańca jest niższy od średniej krajowej [...] Ta niekorzystna sytuacja jest w głównej mierze wynikiem słabo rozwiniętej sieci księgarń”<sup>48</sup>.

W zakresie rocznej sprzedaży książek wałbrzyskie księgarnie odnotowywały koniunkturalne wahania. Zjawisko sezonowego nasilenia lub spadku sprzedaży pokrywało się w zasadzie z ogólnopolskimi okresami. Największe nasilenie sprzedaży przypadało zawsze na III i IV kwartał co oczywiście związane było z trwającą wówczas sprzedażą podręczników szkolnych (tzw. sezon szkolny) oraz podarunków świątecznych (tzw. sezon gwiazdkowy). O wyjątkowej hossie można było mówić w odniesieniu do trzech miesięcy: czerwca, września i października, kiedy to następował okres wzmożonej sprzedaży książek i materiałów szkolnych wymagający specjalnego zaopatrzenia. Księgarnie w tych dniach były szturmowane przez uczniów i rodziców w poszukiwaniu potrzebnych podręczników szkolnych: „setki ludzi dorosłych i dzieci – w wijącej się wężownicą kolejce, dobijanie się do drzwi, okrzyki zniecierpliwienia. Porządek przed księgarnią utrzymywać musieli milicjanci”<sup>49</sup>. Aby rozładować panujące wówczas nadmierne kolejki w latach 70. wprowadzono reglamentowaną sprzedaż podręczników szkolnych dystrybuując wśród uczniów specjalne talony zapewniające nabycie potrzebnych podręczników, zaś kolportaż podręczników do szkół średnich scedowano na wychowawców klas<sup>50</sup>. Sprzedaż podręczników i przyborów szkolnych z konieczności wymagała wprowadzenia zmian, gdyż zbyt absorbowwała księgarzy usuwając jednocześnie na drugi

44 Liczba kolporterów w Polsce dość szybko rosła. O ile w 1951 r. było ich jedynie 7000, to już cztery lata później liczba wzrosła do 23 800. *Współczesne polskie księgarstwo*, op. cit., s. 103.

45 *Jakie książki kupują wałbrzyskanie?*, „Trybuna Wałbrzyska” 1970, nr 6, s. 2.

46 S. Połec, op. cit., s. 61.

47 *Przodujący kolporterzy „Domu Książki”*, „Trybuna Wałbrzyska” 1955, nr 21, s. 3.

48 *Czy Wałbrzych otrzyma nowe księgarnie?*, „Gazeta Robotnicza” 1979, nr 54, s. 10.

49 *Oblężenie Domu Książki*, „Trybuna Wałbrzyska” 1959, nr 30, s. 1.

50 *Rozpoczęła się sprzedaż podręczników szkolnych*, „Trybuna Wałbrzyska” 1974, nr 33, s. 2.

plan sprzedaż innych książek. Próbowano rozwiązać problem stworzeniem osobnego stoiska, które zajmowało się sprzedażą podręczników szkolnych.

**Tabela 2.** Obroty w głównej księgarni „Domu Książki” w Wałbrzychu w latach 1954–1962

Rok	Osiągnięte obroty w zł	Rok	Osiągnięte obroty w zł
1954	1 900 000	1965	5 687 000
1955	2 051 460	1966	6 000 000
1956	1 645 527	1971*	5 400 000
1962	3 875 000	1977	8 000 000

\* w roku 1971 dokonano specjalizacji i zmiany profilu księgarni, w wyniku której zaprzestano sprzedaży beletrystyki – księgarnia straciła swój literacki profil

Źródło: *Analiza rozwoju czytelnictwa na terenie Wałbrzycha w roku 1957*, AP KZ: 604: PMRN, sygn. 463, s. 5; *Charakterystyka placówek k.o. i ich działalność w mieście*, AP KZ: 620: ZM iMRN, sygn. 454, s. 96; *40 lat wśród książek*, „Tygodnik Wałbrzyski” 1967, nr 45, s. 4.

Sprzedaż książek utrzymywała się w mieście stale na dość wysokim poziomie, który z roku na rok sukcesywnie wzrastał. W wielu sprawozdaniach rocznych Wydział Handlu podkreślał, że „Dom Książki” odnotowuje „znaczny wzrost sprzedaży detalicznej”<sup>51</sup>, gdyż sprzedaż towarów w poszczególnych księgarniach przekraczała poziom ubiegłoroczny.

**Tabela 3.** Sprzedaż PP „Dom Książki” w latach 60. XX w.

Rok	Sprzedaż w tys. zł
1966	12 417
1967	13 293
1968	15 242
1969	17 222

Źródło: AP KZ, 620: ZM i MRN, sygn. 2/472, s. 98; 2/482, s. 225

Wśród klientów księgarni przeważali nabywcy indywidualni, którzy kupowali 52% wszystkich sprzedanych książek. Liczba ta w roku 1976 wynosiła już jednak 80%. Z kolei klienci instytucjonalni, w postaci bibliotek, szkół i zakładów pracy, nabywali średnio 32,5% wydawnictw. Warto w tym miejscu dodać, że Wałbrzych był uważany za dość trudny rynek księgarski, gdyż przeciętne zakupy roczne statystycznego mieszkańca były niskie i oscylowały np. w 1967 r. granicach 55,29 zł, podczas gdy mieszkaniec Jeleniej Góry wydawał aż 113,7 zł<sup>52</sup>. Dysproporcja wydaje się być zawstydzająca zwłaszcza, iż Wałbrzych uznawany był wówczas za jedno z najbogatszych miast Dolnego Śląska.

51 AP KZ, 620: Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa (dalej jako ZM i MRN), sygn. 2/477, s. 96.  
52 Jah, *Co czytają wałbrzyszanie?*, „Trybuna Wałbrzyska” 1967, nr 28, s. 4.



## Promocja i propaganda

Wszystkie księgarnie „Domu Książki” rozwijały na szeroką skalę różnorodne formy upowszechniania książki i aktywizacji ich sprzedaży. Pracownicy księgarń z entuzjazmem uczestniczyli w różnorodnych kiermaszach, akcjach reklamowych i imprezach organizując z tej okazji wystawy książek, spotkania z autorami, stoiska sprzedażne itp. W Wałbrzychu księgarze byli szczególnie pomysłowi i rzutcy nie tylko podczas takich ogólnopolskich akcji sprzedaży i popularyzacji książek jak Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy, Dni Książki i Prasy Technicznej, Dni Książki Radzieckiej, ale także podczas miejscowych imprez takich jak Dni Wałbrzycha – corocznej imprezy organizowanej przez władze miejskie wraz z Wałbrzyskim Towarzystwem Kultury, podczas której stałym elementem były właśnie spotkania z pisarzami, czy też kiermasze książek cieszące się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców. Organizowane najczęściej na wolnym powietrzu kiermasze miały bogatą oprawę plastyczną i były szeroko reklamowane w miejscowej prasie oraz zakładach pracy. Specjalnie wyselekcjonowana oferta, dostosowana do czytelnika masowego, zawierająca często trudnodostępne pozycje sprowadzane wyjątkowo na tę okazję sprawiała, że kolejki do stoisk sprzedażnych były długie i kręte. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się organizowane z inicjatywy księgarzy bezpośrednie spotkania autorskie z pisarzami, które odbywały się nie tylko w lokalach księgarskich, ale także na terenie miejscowych zakładów pracy, domów kultury oraz bibliotek, gdzie księgarnie organizowały stoiska z książkami danego autora. W ten oto sposób wałbrzyskanie mieli możliwość bezpośredniego kontaktu z takimi autorami jak: Stefan Wiechecki-Wiech, Wiesław Bodnicki, Seweryna Szmaglewska, Jerzy Putrament, Jalu Kurek, Halina Snopkiewicz, Stefania Grodzieńska, Henryk Worcell, Aleksander Worcell, Krystyna Nepomucka, Edmund Niziurski, Krystyna Siesicka<sup>53</sup>.

W zakresie sposobu organizacji sprzedaży książek wałbrzyskie księgarnie „Domu Książki” stosowały tradycyjny sposób obsługi z za lady. Przyczyną tego stanu rzeczy były najczęściej warunki lokalowe oraz stany osobowe jakimi dysponowały księgarnie – mała powierzchnia lokali oraz skromna liczba personelu księgarskiego uniemożliwiała inny rodzaj obsługi. Jedynie w lokalu przy ul. Słowackiego zdecydowano się na samoobsługowy sposób sprzedaży umożliwiając klientom swobodny dostęp do półek z asortymentem. Jak podkreślał ówczesny dyrektor „Domu Książki” wałbrzyscy księgarze starają się o tworzenie „jak największej ilości księgarni samoobsługowych, bowiem wolny dostęp do półek pozwala kupującym przy współpracy z księgarzem wybrać takie książki, które sprawią mu największą satysfakcję”<sup>54</sup>. Po wyborze interesujących pozycji klient składał zamówienie u ekspedientki, następnie uiszczał opłatę w kasie na podstawie otrzymanego paragonu i wracał po zapakowaną książkę. Ponieważ ten rodzaj sprzedaży cieszył się uznaniem wśród klientów podjęto decyzję o wprowadzeniu częściowej samoobsługi jako dominującej formy sprzedaży również w innych oddziałach księgarskich – w ten oto sposób czytelnicy mieli możliwość wolnego dostępu do niektórych działów, głównie do literatury społeczno-politycznej. Nigdy natomiast nie zdecydowano się na wprowadzenie samoobsługi do działów z książkami i podręcznikami szkolnymi stosując tam jedynie sprzedaż z za lady, tłumacząc to fak-

53 Na podstawie informacji prasowych „Trybuny Wałbrzyskiej” z lat 1954–1989.

54 J. Engel, *O księgarniach, księgarzach i książkach*, „Trybuna Wałbrzyska” 1978, nr 51/52, s. 9.

tem zakłopotania zdezorientowanych nabywców oraz koniecznością rozmowy sprzedażowej z klientem, która pozwalała na stałe monitorowanie potrzeb czytelniczych klientów, a także ich konfrontację z asortymentem księgarskim. Wydaje się jednak, że prawdziwym powodem tego stanu rzeczy były wzrastające tzw. limity na niedobory powstające np. na skutek kradzieży lub zniszczenia eksponowanej nowości.

### Pracownicy

Placówki „Domu Książki” wymagały profesjonalnych i dobrze wyszkolonych sprzedawców. Wśród licznego grona wałbrzyskich księgarzy na plan pierwszy bez wątpienia wysuwają się trzy postacie: Józef Filip, Adam Tokarz oraz Paweł Neuman. Pracowitość, ogromna wiedza teoretyczna i zaangażowanie w poprawę wizerunku i warunków pracy tych księgarzy to cechy ich charakteryzujące. Byli tytanami pracy, autentycznymi działaczami kultury, którzy z pasją realizowali misję dostarczania książek wszystkim zainteresowanym. Ich zaangażowanie oraz wiedza teoretyczna zostały szybko dostrzeżone przez środowisko księgarskie czego efektem były aktywne prace na rzecz Stowarzyszenia Księgarzy Polskich, gdzie zajmowali kwestią odpowiedniego wykształcenia księgarzy, podnoszenia ich kwalifikacji oraz doskonalenia warsztatu pracy<sup>55</sup>. Wszyscy ci, którzy mieli z nimi do czynienia podkreślają ich profesjonalizm i doskonałe przygotowanie w zakresie znajomości bieżącego asortymentu księgarskiego oraz udzielania wyczerpujących informacji o książkach.

### Likwidacja placówki

Kres działalności księgarń „Domu Książki” położyły zmiany o charakterze polityczno-ekonomicznym, jakie miały miejsce w kraju od początku lat 80. Księgarstwo będące gałęzią gospodarki odczuło szczególnie boleśnie wahania koniunktury oraz ogólnie złą sytuację ekonomiczną centralistycznych przedsiębiorstw państwowych. Sytuacja wałbrzyskich księgarń była zatem odbiciem sytuacji w całym kraju – choć placówki te dobrze zapisały się w historii miasta jako miejsca przyczyniające się do popularyzacji czytelnictwa, a także zaspokajania faktycznych i rozbudzenia potencjalnych potrzeb czytelniczych oraz zainteresowań książką, nie wytrzymały one nieuchronnych zmian ekonomicznych.

Dotychczasowa hegemonia rynku księgarskiego została przełamana pod koniec lat 80. kiedy to w atmosferze ożywienia rynku księgarskiego, liberalizacji przepisów dotyczących prowadzenia działalności gospodarczej, a także załamania ekonomicznego Państwowego Przedsiębiorstwa „Dom Książki” zaczęły powstawać w mieście pierwsze od czterdziestu lat prywatne księgarnie. Mimo iż rozwijały się one bardzo powoli budziły wśród mieszkańców miasta spore zainteresowanie, gdyż państwowy system dystrybucji książką zaczął niedomagać. Wykorzystali ten fakt prywatni przedsiębiorcy, którzy skorzystali na prywatyzacji placówek księgarskich „Domu Książki” – wystawione na sprzedaż lokale odkupywano wraz z wyposażeniem. Likwidacja państwowej sieci księgarskiej postępowała bardzo szybko co umożliwiała nieskrępowany rozwój prywatnych instytucji księgarskich<sup>56</sup>.

55 T. Hussak w swoich wspomnieniach na temat księgarstwa wspomina ich jako wyróżniających się księgarzy (zob. idem, *op. cit.*, s. 292).

56 Dzięki prywatyzacji własnej księgarni doczekała się wreszcie największa dzielnica miasta Podzamcze. Niewielką księgarnię, którą prowadziła Jolanta Kielich, umiejscowiono na parterze budynku o charakterze handlowo-usługowym

## KSIĘGARNIA ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH”

W gronie firm zajmujących się upowszechnianiem książki na uwagę zasługuje również Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch” (dalej jako: RSW), która swoją ogólnopolską działalność zainaugurowała 10 maja 1947 r.<sup>57</sup> Przypomnijmy, że spółdzielnia ta, zgodnie ze swoim statutem, podejmowała działalność wydawniczą, oświatową i propagandową dla podniesienia ogólnego poziomu wiedzy społecznej w Polsce, zwłaszcza w postaci popularyzowania programu komunistycznej partii przez wydawanie i rozpowszechnianie prasy, książek i innych publikacji<sup>58</sup>.

Przystępując do opisu i analizy działalności tej spółdzielni musimy wprowadzić zastrzeżenie, że nie będziemy rozważać wszystkich aspektów działalności tej spółdzielni – interesować nas będzie jedynie wąska część ograniczona do propagowania książek i czytelnictwa, zajmować się więc będziemy tzw. klubami prasy i książki, a zatem skupimy się jedynie na placówce Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki (dalej jako: KMPiK), która oficjalnie powstała w Wałbrzychu 1 maja 1950 r. jako szósta tego typu instytucja w Polsce<sup>59</sup>. Myśl o jej powstaniu narodziła się jednak o wiele wcześniej, gdyż już w grudniu 1948 r. kiedy to Spółdzielnia Wydawnicza „Książka” została zmuszona do przekazania okazałego lokalu księgarskiego przy al. Stalina 2 (Wyzwolenia) na rzecz RSW, w którym planowano stworzyć właśnie KMPiK. Z niewiadomych powodów datę otwarcia klubu przeniesiono i uroczyste zainaugurowano dopiero w 1950 r. Początkowo siedziba klubu mieściła się na parterze kamienicy, w lokalu podzielnym na trzy strefy: czytelnię prasy, księgarnię oraz kawiarnię. W miarę jednak poszerzania działalności klubu dawne pomieszczenia okazały się zbyt ciasne i нефункционаalne<sup>60</sup>, stąd władze spółdzielni były zmuszone do poszerzenia powierzchni najpierw o sąsiadujący sklep (w 1957 r.<sup>61</sup>), później zaś o mieszkania prywatne znajdujące się na pierwszym piętrze kamienicy (1967 r.), co budziło największe zastrzeżeń miejscowych notabli<sup>62</sup>. Jak czytamy w jednym ze sprawozdań: „długoletnie starania o powiększenie lokalu nie znajdują zrozumienia i nie przynoszą pozytywnych wyników”<sup>63</sup>. 19 maja 1970 r.<sup>64</sup> po dwuletniej przerwie w działalności klubu, kiedy to czytelnię przeniesiono do niewielkiej świetlicy Wodociągów i Kanalizacji, zaś biura i magazyny rozrzucono po innych wolnych lokalach w mieście, otwarto nowoczesną, zmodernizowaną siedzibę klubu, która składała się z kilku pomieszczeń na parterze, gdzie umiejscowiono m.in. sporą księgarnię oraz dwa duże pomieszczenia na piętrze przeznaczone na ka-

przy ul. Grodzkiej. Lokal w Szczawnie-Zdroju przejęła Bogumiła Krzyszowska tworząc księgarnię „Nowela”. W centrum miasta z kolei przy ul. Słowackiego otworzono Księgarnię Literacką Elżbiety Kuster, zaś na Starym Zdroju działalność księgarsko-wydawniczą rozpoczęła księgarnia „Bartek” małżeństwa Ranowicz. Placówki te, z racji przyjętych ram chronologicznych, pozostają jednak poza naszym zainteresowaniem.

57 M. Balicki, *40 lat RSW w życiu regionu*, „Rocznik Województwa Wałbrzyskiego” 1980-1986, s. 101.

58 S. Połec, *RSW Prasa-Książka-Ruch*, [w:] *Współczesne polskie księgarstwo. Mały słownik encyklopedyczny*, red. R. Cybulski, Wrocław 1981, s. 188.

59 M. Balicki, *op. cit.*, s. 107.

60 *W klubie ciasno*, „Trybuna Wałbrzyska” 1958, nr 45, s. 5.

61 *Klub Prasy i Książki w reprezentacyjnej oprawie*, „Tygodnik Wałbrzyski” 1957, nr 45, s. 6.

62 Cały proces wstrzymywania pozytywnej decyzji przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w sprawie adaptacji mieszkań prywatnych na potrzeby klubu był skrupulatnie relacjonowany przez miejscową prasę. Zob. np. *Klub mały, ciasny ale w nowej szacie*, „Trybuna Wałbrzyska” 1962, nr 1, s. 4; *Klub MPiK zaprasza*, „Trybuna Wałbrzyska” 1967, nr 49, s. 5.

63 Sprawozdanie z działalności klubu za rok 1964, AP KZ, 604: Powiatowa i Miejska Rada Narodowa (dalej jako: PMRN), sygn. 251, s. 33.

64 *KMPiK*, „Trybuna Wałbrzyska” 1970, nr 21, s. 5.



Ryc. 2. Fasada budynku Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w latach 50. XX w.

Źródło: dolny-slask.org.pl

wiarnię i czytelnię prasy oraz książek. Przyjemny i estetycznie urządzonej lokal cieszył się sporą popularnością wśród mieszkańców miasta.

Od początku swego istnienia klub prowadził działalność w kilku głównych nurtach: prowadzenie czytelni czasopism krajowych i zagranicznych, urządzenie wystaw poświęconych książce, prasie i czytelnictwu, organizowanie imprez kulturalnych poświęconych czytelnictwu, zagadnieniom społecznym, politycznym i międzynarodowym oraz prowadzenie sprzedaży prasy i książek (krajowych i zagranicznych)<sup>65</sup>.

Bogata i różnorodna oferta przyciągała spore grono stałych bywalców „z określonym, wykształconym wyborem kulturalnym”<sup>66</sup>. Dzienna, przeciętna frekwencja w czytelni oscylowała w granicach 200–300 osób<sup>67</sup>, co specjalnie nie dziwi jeżeli weźmiemy pod uwagę specyfikę ludności, która składała się w dużej mierze z emigrantów oraz reemigrantów chcących utrzymywać kontakty z krajami, które opuścili przyjeżdżając do Polski. Nie dziwi zatem, że miejscowa prasa co rusz donosiła, iż „stanowczo ilość egzemplarzy wydanych do czytelni jest zbyt mała w stosunku do potrzeb. Za pewnymi czasopismami urządzone są prawdziwe polowania”<sup>68</sup>.

Tak duże zainteresowanie wałbrzyszan wynikało z faktu, iż prowadzona przez klub działalność była swoistym ewenementem na miejscowym rynku: była to jedyna placówka kulturalna, w której można było nie tylko bezpłatnie skorzystać z czasopism z całego kraju i świata, ale także brać udział w licznych imprezach i wystawach artystycznych<sup>69</sup>. Dużym zainteresowaniem bywalców cieszyła się tzw. czytelnia cicha, któ-

65 S. Poleć, *op. cit.*, s. 64. Ze względu na trudne warunki lokalowe nie podjęto w początkowym okresie działalności nauczania języków obcych, które zagościły w ofercie klubu dopiero w latach 70.

66 S. Pogoda-Kalicki, *Wałbrzyski rebus kulturalny*, „Odra” 1960, nr 16, s. 1.

67 *Sprawozdanie z działalności klubu*, AP KZ, 604: PMRN, sygn. 251, s. 32.

68 Z. Fin., *Okno na świat*, „Trybuna Wałbrzyska” 1956, nr 20, s. 1.

69 W latach 1952–1970 pod okiem Emilii Sykus, kierowniczką klubu, organizowano rocznie ok. 90 spotkań, konkursów, wystaw, prelekcji, wieczornic i koncertów artystycznych. Przeciętna frekwencja na imprezie wynosiła 80 osób, ale zdarzały się i takie, które nie mogły pomieścić wszystkich zainteresowanych osób, np. prelekcje i spotkania autorskie ze

ra oferowała ogromny wybór czasopism w ponad 20 językach oraz okazały zbiór książek. Jak zapewniała dyrekcja „każdy mieszkaniec znajdzie odpowiednie wydawnictwo zgodne z zainteresowaniem czy potrzebą”<sup>70</sup>.

Ilość dostępnych czasopism była zgodna z zainteresowaniami i potrzebami czytelników, którzy codziennie mieli do swojej dyspozycji „dziesiątki gazet, wiele czasopism ilustrowanych, broszur i miesięczników”<sup>71</sup>. Zmieniająca się liczba oferowanych tytułów w czytelnicy zależała od zgłaszanych dezyderatów i prowadzonych na bieżąco analiz czytelnictwa, w wyniku których modyfikowano liczbę prenumerowanych czasopism rezygnując z tych mało poczytnych na rzecz nowych. Bywało i tak, że z niektórych czasopism rezygnowano ze względów politycznych. Tak było np. w 1967 r. kiedy to zaprzestano z udostępniania prasy importowanej ze Stanów Zjednoczonych, z czym z zalem pogodzili się czytelnicy<sup>72</sup>.

**Tabela 4.** Liczba czasopism dostępnych w czytelnicy KMPiK w latach 1962–1987

Rok	Prasa polska	Prasa radziecka	Prasa krajów demokracji ludowej	Prasa krajów kapitalistycznych	Ogółem
1962	26	64	36	55	181
1964	112	61	43	73	289
1967	86	32	37	50	205
1968	86	32	37	50	205
1987	169		178		347

Źródło: sprawozdania z działalności klubu oraz notatki prasowe

Chlubę placówki stanowiła księgarnia, która mieściła się na parterze lokalu. W obszernym pomieszczeniu prowadzono sprzedaż książek i czasopism polskich oraz zagranicznych, płyt gramofonowych, reprodukcji dzieł sztuki, plakatów, przezroczy, pocztówek i walorów filatelistycznych. Księgarnia klubu uchodziła za dobrze zaopatrzoną placówkę, która aktywnie pobudzała potrzeby czytelnicze wałbrzyszan. Podstawę sprzedaży stanowiła bieżąca produkcja wydawnicza, głównie pozycje z beletrystyki polskiej, rosyjskiej, krajów demokracji ludowej oraz krajów kapitalistycznych. Księgarnia nie posiadała licencji na sprzedaż podręczników i pomocy szkolnych, w ograniczonych ilościach trafiały też do niej lektury szkolne i książki specjalistyczne. Placówka specjalizowała się natomiast w sprzedaży słowników i pomocy do nauki języków obcych oraz książek technicznych. Zupełną nowością na rynku wałbrzyskim była możliwość zamawiania specjalistycznych książek zagranicznych, z czego chętnie korzystali miejscowi lekarze i kadra inżynierjno-techniczna różnych kategorii. Sporym zainte-

Stanisławem Jerzym Lecem, Wilhelmem Machem, Maciejem Patkowskim czy Jerzym Giżyckim. Równie aktywny był zespół pod okiem Teresy Grocholskiej, który szczególnie w latach 1982–1987 mógł się wykazać okazałym dorobkiem: 214 spotkań o tematyce społecznej, gospodarczej i politycznej, 168 spotkań popularnonaukowych, 142 imprezy artystyczne, 271 wystaw tematycznych i okolicznościowych, 11 wystaw artystycznych. M. Balicki, *op. cit.*, s. 108.

70 *Sprawozdanie z działalności klubu*, AP KZ, 604: PMRN, sygn. 251, s. 1.

71 *Prasa uczy, prasa pomaga*, „Trybuna Wałbrzyska” 1955, nr 22, s. 1.

72 *Sprawozdanie z działalności klubu*, AP KZ, 604: PMRN, sygn. 254, s. 61.

resowaniem klientów księgarni cieszyły się pocztówki, które sprzedawały się bardzo dobrze przynosząc tym samym przyzwoite dochody.

**Tabela 5.** Zapas towarów handlowych w księgarni KMPiK w roku 1964

Nazwa towaru	Wartość
Książki polskie	289 000 zł
Książki radzieckie	62 000 zł
Książki inne	123 000 zł
Prasa	6500 zł
Reprodukcje	14 000 zł
Płyty	40 500 zł
Pocztówki	50 000 zł
Razem:	585 000 zł

Źródło: *Sprawozdanie z działalności klubu*, AP KZ, 604: PMRN, sygn. 251, s. 32.

Dobre zaopatrzenie oraz wycucie potrzeb rynkowych owocowało sporymi obrotami w księgarni. Od roku 1954 placówka stale notowała wzrost obrotów, który oscylował mniej więcej na poziomie 12%<sup>73</sup>. Najlepszym tego wskaźnikiem jest porównanie obrotów z dwóch przykładowych lat obliczeniowych: w roku 1959 księgarnia notowała obrót na poziomie 1 100 000 zł, zaś pięć lat później, w 1964 r. obrót ten wyniósł już 1 700 000 zł<sup>74</sup>. Na wzrost obrotów wpłynęły pozytywnie nowe inicjatywy w postaci kiermaszy i stoisk sprzedażnych na wolnym powietrzu, dzięki którym „udało się przybliżyć książkę do nabywców-czytelników, a z drugiej wydatnie zwiększyć obroty”<sup>75</sup>.

Księgarnia, mimo iż miała charakter detaliczny spełniała też funkcję hurtową wobec innych placówek, w tym głównie względem bibliotek szkolnych oraz związkowych działających w regionie i w mieście, dla których pełniła rolę pośrednika zbierając od nich specjalne zamówienia, które następnie realizowała u konkretnych wydawców pobierając z tej okazji odpowiednie należności.

Dobra passa w działalności księgarni załamała się w latach 70. kiedy to placówka utraciła swój wyraźny zagraniczny profil. Brak specjalizacji w zakresie kolportażu międzynarodowej prasy i książki sprawił, że straciła ona swój unikalny charakter i stała się jedną z wielu placówek księgarskich w mieście. Dość wspomnieć, że straciła przez to swoich stałych klientów, którzy coraz częściej odchodzili rozczarowani od księgarskiej lady, gdyż nie znajdowali tam poszukiwanych pozycji.

Warto jeszcze wspomnieć o jednej ciekawej inicjatywie księgarni prowadzonej w latach 50. i 60. jaką były organizowane wraz z księgarzami „Domu Książki” prze-

73 J. Haak, *Takich placówek potrzeba nam więcej*, „Trybuna Wałbrzyska” 1957, nr 5, s. 2.

74 *Sprawozdanie z działalności klubu*, AP KZ, 604: PMRN, sygn. 251, s. 31.

75 *Książka wyszła na ulicę*, „Gazeta Robotnicza” 1985, nr 121.

glądy wydawnicze, czyli spotkania z czytelnikami, na których w formie prelekcji lub przeglądów popularyzowano książkę i pracę w księgarni przedstawiając nowości wydawnicze oraz omawiając aktualne tendencje w polityce wydawniczej kraju. Prelegentem był najczęściej Adam Tokarz, wysokiej rangi księgarz, który systematycznie przygotowywał listę najciekawszych nowości na rynku wydawniczym ze szczególnym uprzywilejowaniem zagadnień z zakresu polityki międzynarodowej, techniki i literatury, dzięki którym czytelnicy mogli być na bieżąco w krajowej i światowej literaturze.

Po okresie rozkwitu i hossy w działalności księgarskiej klubu nastąpiło ograniczenie i zahamowanie w latach 80. Księgarnia z jednej strony wrosła w środowisko i stała się jego stałym elementem, z drugiej jednak przestała spełniać swą funkcję tracąc swój unikalny profil i ograniczając działalność. Na taką sytuację wpłynęło wiele różnorodnych przyczyn, wśród których na plan pierwszy wysuwa się fakt, iż liczba powojennych emigrantów z Europy Zachodniej i Wschodniej w mieście gwałtownie malała z powodu licznych wyjazdów, w wyniku czego zmniejszała się nie tylko liczba stałych bywalców, ale również oczekiwania względem księgarzy. A przecież o ostatecznym kształcie działalności księgarni decyduje w dużej mierze środowisko czytelnicze i jego potrzeby.

Księgarnia Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Wałbrzychu uzupełniła rynek księgarski w mieście i regionie przyczyniając się do ożywienia popytu i podaży książek, upowszechniania przede wszystkim publikacji zagranicznych odpowiadających zainteresowaniom i aspiracjom kulturalnym mieszkańców miasta i regionu. Była ona także cennym punktem poradnictwa oraz propagowania czytelnictwa zagranicznej prasy i książki.

## PLACÓWKA ANTYKWARYCZNA

Rok 1959 okazał się przełomowym rokiem dla instytucji rozpowszechniania książek, gdyż właśnie wtedy ukazało się zezwolenie Ministra Handlu pozwalające na poszerzenie sieci sklepów o charakterze specjalistycznym. Dzięki temu zezwoleniu w kraju mogły zacząć powstawać prywatne placówki antykwaryczne. Jak uważa Bogdan Klukowski „powszechna od kilku wieków antykwaryczna sprzedaż książek została odtworzona w warunkach upaństwowienia księgarni dzięki wysiłkowi księgarzy”<sup>76</sup>.

Wiadomość o możliwości istnienia prywatnych antykwariatów została w mieście przyjęta z dużą radością i nadziejami: „punkt sprzedaży książek na pewno znajdzie w Wałbrzychu sporo klientów. Tym bardziej, że za jego pośrednictwem zostanie umożliwiona wymiana książek w obcych językach”<sup>77</sup>. Optymizm okazał się jednak przedwczesny, gdyż dopiero w maju 1960 r. powstała w mieście pierwsza prywatna placówka antykwaryczna, której właścicielem był Henryk Śliwowski tak enigmatycznie opowiadający o genezie swojej działalności „w Wałbrzychu nie było takiej placówki, dostałem lokal i zacząłem”<sup>78</sup>. **Antykwariat. Wielobranżowa Spółka Handlowa** znalazł początkowo swą siedzibę w uliczce bezpośrednio przy magistracie, przy ul. Sienkiewicza 2<sup>79</sup>. Otwarcie placówki było w mieście autentycznym wydarzeniem,

76 B. Klukowski, *Księgarstwo i zawód księgarza w Polsce*, Warszawa 2008, s. 80.

77 *Będzie antykwariat*, „Trybuna Wałbrzyska” 1959, nr 7, s. 8.

78 Z. Mosingiewicz, *Ku pamięci*, „Trybuna Wałbrzyska” 2000, nr 13, s. 13.

79 W latach osiemdziesiątych właściciel zmienił lokal przenosząc swą działalność na ul. Garbarską 2, w pobliżu największego kościoła wałbrzyskiego p.w. św. Aniołów Stróżów.

gdyż Wałbrzych jako miasto niezniszczone w czasie wojny, był prawdziwym zagłębiem książki antykwarycznej, zwłaszcza niemieckiej, o czym doskonale wiedzieli antykwariusze oraz bibliofile z całego kraju zjeżdżający tu na poszukiwania cennych pozycji, których domowe księgozbiory wałbrzyszan posiadały sporo. Przypomnijmy na marginesie, że w pierwszych powojennych latach, w mieście roiło się od poszukiwaczy książkowych skarbów, którzy za bezcen odkupywali cenne dzieła, m.in. od pozbawionych środków do życia Niemców.



Ryc. 3. Pierwsza siedziba wałbrzyskiego antykwariatu w 1960 r.

Pomieszczenie sklepowe składające się na lokal antykwariatu choć było bardzo skromne i małe dość szybko zapełniło się regałami z książkami, które właściciel bądź kupował za gotówkę, bądź przyjmował w komis. Na półki trafiały nieraz i całe księgozbiory oferowane przez właścicieli, które antykwariusz nabywał podczas odwiedzania swych klientów. Przywoził je potem do siebie do sklepu, gdzie we frontowym pomieszczeniu sprzedawał książki nowe i używane, głównie podręczniki, a na zapleczu składał pozostałe, cenniejsze książki. Asortyment podstawowy obejmujący stare druki i wszelkie druki zwarte, czasopisma, mapy i plany był uzupełniony przez tzw. asortyment dopełniający, na który składały się ilustracje, ekslibrisy, stare mapy i pocztówki, nuty oraz publikacje bibliofilskie i publikacje o charakterze specjalnym. Specjalnością placówki były monety, mapy oraz karty pocztowe sprzed 1900 r., a także publikacje dotyczące regionu. Dodatkowym źródłem dochodu okazały się specjalistyczne podręczniki zawodowe bądź inne książki posiadające wartości naukowe czy też literackie, których poszukiwali pilnie uczniowie szkół średnich oraz wałbrzyscy studenci. To właśnie tego rodzaju pozycje pozwalały właścicielowi na przetrwanie i egzystencję po-



mimo znacznej sezonowości sprzedaży, która zależała głównie od rodzaju posiadanego asortymentu. Niekorzystne różnice oraz niestabilność obrotów powodowały często zakłócenia w prawidłowym funkcjonowaniu antykwariatu.

Odbiorcami były nie tylko miejscowe biblioteki i zakłady pracy, ale przede wszystkim nabywcy indywidualni, wśród których szczególnie wyróżniali się bibliofile. Antykwariat Śliwowskiego cieszący się dużym zainteresowaniem wśród mieszkańców miasta i regionu wymagał od właściciela dużej aktywności i fachowego przygotowania. Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się usługa indywidualnych zleceń, czyli sprowadzania na zlecenie klientów zamówionych pozycji. Śliwowski posiadał rozliczne kontakty handlowe w kraju i za granicą, dzięki czemu sprawnie wywiązywał się z podjętych zobowiązań. Wałbrzyski antykwariusz miał jednak wadę – nie lubił przypadkowych klientów, którzy z rzadka odwiedzali jego sklep. Z tego też powodu starał się ich różnymi sposobami zniechęcić nie tylko do odwiedzania antykwariatu, ale także do zakupu określonej pozycji. Nierzadko bywało, że w przypadku zainteresowania wycofywał obiekt ze sprzedaży, bądź wprowadzał klienta w błąd mówiąc, że towaru takiego nie posiada. Dzięki takiej postawie zdobył miano nieuprzejmego zarozumialca i mruka, mówiono nawet, że przysporzyło mu to wielu wrogów.

W poszukiwaniu cennych pozycji dla zaprzyjaźnionych bibliofilów wyruszał często w podróż na aukcje antykwaryczne do Krakowa, Warszawy czy też Bydgoszczy, gdzie skupywał cenne pozycje, nawiązywał kontakty handlowe, a także zbierał katalogi aukcyjne, które potem pilnie śledził sondując zainteresowania klientów. Bywało i tak, że to właśnie Śliwowski wyruszał na aukcje z kilkoma pozycjami, które nie znalazły kupca w Wałbrzychu, a które sprzedawał niemalże od ręki w innych miastach osiągając znaczne korzyści majątkowe.

Zaplecze antykwariatu służyło także jako miejsce spotkań miejscowych bibliofilów i ekologów, którym Śliwowski przewodniczył przez kilkanaście lat walcząc dzielnie w imię ochrony przyrody. Niewiele osób wie, że często zabierał głos na posiedzeniach Konwentu Ekologicznego Wojewódzkiego i Miejskiej Rady Narodowej, a także Sejmiku Ekologicznego, był również autorem wielu listów i apeli do wojewody wałbrzyskiego w sprawie ochrony środowiska<sup>80</sup>. Na zapleczu znajdował się także kąciak dla niewielkiego grona zaprzyjaźnionych osób – można tam było spokojnie porozmawiać, a także nacieszyć się widokiem pięknych woluminów, obrazów czy monet.

Niewielu również wie, że Śliwowski podjął się działalności nakładczej wydając kilka książek, które tworzył w oparciu o bogaty materiał z przeszłości, do którego miał jako antykwariusz właściwie nieograniczony dostęp. Nakładem Oficyny Wydawniczej Antykwariat Wielobranżowy Spółka Rodziny Urszuli, Artura i Henryka Śliwowskich ukazało się pięć pozycji: *Cennik monet polskich i niemieckich* (Wałbrzych 1991, ss. 115), *Domowy poradnik zdrowia* (Wałbrzych 1991, ss. 120), *Dlaczego człowiek wymyślił Boga? Opowieści, anegdoty, wiersze, dowcipy tak stare jak kościół katolicki* (Wałbrzych 1991, ss. 310), *Uśmiechnij się* (Wałbrzych 1991, ss. 216), *Sennik persko-egipski* (Wałbrzych 2000, ss. 272). Przepuszcza się, że to właśnie wydany folder ze zgromadzonymi zbiorami numizmatycznymi stał się przyczyną śmierci antykwariusza w marcu 2000 r., który został zamordowany w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach w kilka miesięcy po jego ukazaniu się<sup>81</sup>. Ze sklepu zginęło wówczas jedynie kilka mało wartościowo-

80 Z. Mosingiewicz, *op. cit.*, s. 13.

81 K. Buziałkowski, *Zlecenie czy rabunek?*, „Trybuna Wałbrzyska” 2000, nr 12, s. 7.

wych monet oraz książka rejestrująca transakcje. Jak stwierdził wówczas miejscowy reporter „zły to znak, kiedy zawodowy morderca kieruje swe narzędzie zbrodni do ludzi kultury, ludzi, którzy utrwalają przeszłość, to, co w niej najlepsze. Czynią to dla teraźniejszości i z myślą o przyszłości”<sup>82</sup>.

## OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA KSIĘGARSTWA WAŁBRZYSKIEGO

Prezentując w niniejszym artykule historię wałbrzyskich księgarń w latach 1950–1989 wyraźnie widzimy, że wiedza o wałbrzyskich instytucjach upowszechniających książkę jest niepełna i kryje przed badaczami wiele tajemnic. Dostępne materiały dają wgląd tylko w część problemów księgoznawczych. Niektórych zagadnień księgarstwa nie da się w ogóle zbadać i opisać.

Oczywiste jest, że w interesującym nas tutaj okresie wałbrzyskie księgarstwo było skonsolidowane w ramach przedsiębiorstwa „Dom Książki”, któremu towarzyszyło kilka nowych metod upowszechniania książki (klub książki, antykwariat). Rok 1950 przyniósł znaczne zmiany w dotychczasowej geografii rynku księgarskiego. Powstały wówczas „Dom Książki” zajął się reorganizacją i porządkowaniem przejętej sieci księgarń, łącząc małe placówki, organizując nowe księgarnie w poszczególnych dzielnicach wielkich miast, wymieniając ciasne i niedogodne lokale na bardziej nowoczesne itd.<sup>83</sup> Modernizacja sieci księgarskiej przebiegała w kilku etapach, które następowały w ściśle określonej kolejności: „przejęcie i porządkowanie rozmieszczenia, modernizacja i powolna rozbudowa, później okres specjalizacji i samoobsługi, a dalej intensywna rozbudowa sieci”<sup>84</sup>. W wyniku przeprowadzonych zmian liczba placówek księgarskich zmalała najpierw do trzech, aby później wzrosnąć do siedmiu (lata 70.). Sieć księgarską Wałbrzycha uzupełniał również punkt sprzedaży detalicznej Międzynarodowego Klubu Prasy i Książki oraz bardzo potrzebny miastu antykwariat. Nasylenie rynku punktami sprzedaży można uznać za dostateczne – nie wszystkie większe dzielnice miasta posiadały własną księgarnię z asortymentem dostosowanym do potrzeb jej użytkowników (ryc. 4).

W zakresie przestrzennego rozmieszczenia placówek księgarskich w Wałbrzychu możemy mówić o zdominowaniu centrum miasta przez tego typu placówki, gdyż zdecydowana większość z nich funkcjonowała w granicach Śródmieścia, które pełniło do początku lat 90. rolę centrum handlowego i kulturalnego. Sklepy księgarskie miały swe siedziby bądź przy głównych ulicach miasta (Słowackiego), bądź w pobliżu rynku, czy też decydujących węzłów komunikacyjnych miasta (al. Marszałka Stalina/Wyzwolenia). Zaledwie kilka placówek znajdowało się w innych dzielnicach miasta: Nowe Miasto, Podgórze, Sobiecin, w wielu częściach miasta nie funkcjonowała zaś ani jedna.

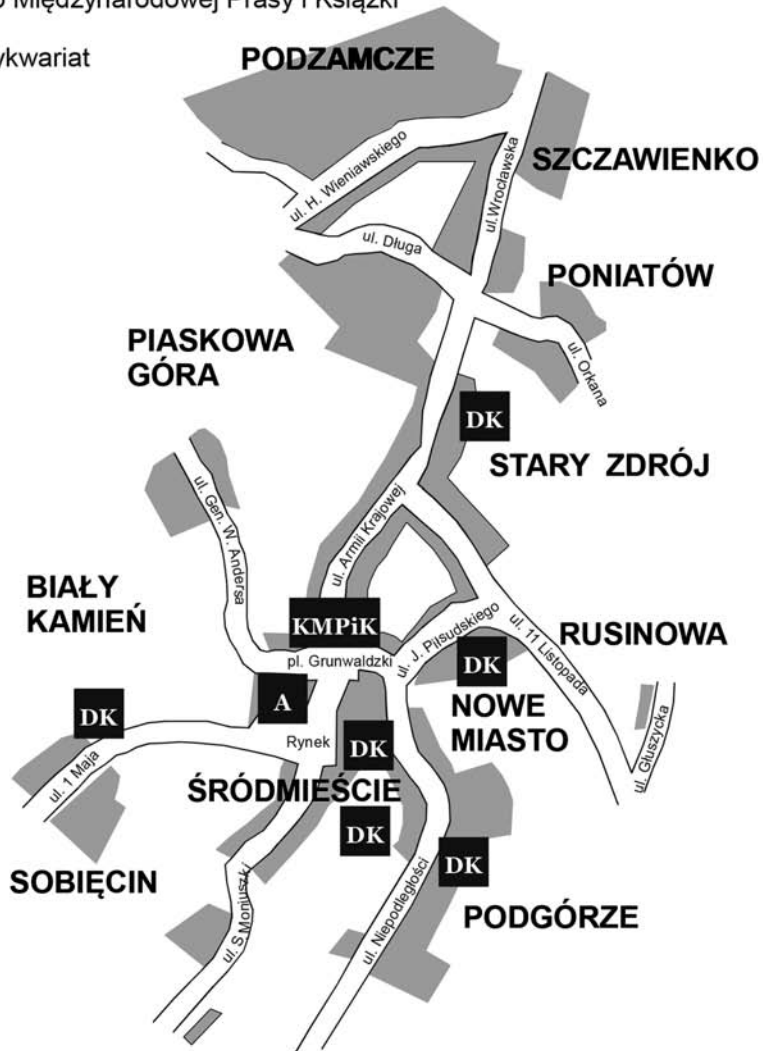
Z wiadomych względów wraz z rokiem 1950 wyparto z rynku księgarstwo prywatne oraz spółdzielcze – było to zgodne z realizowaną polityką państwową, która uznała iż dominującą formą sprzedaży będą jedynie placówki państwowe będące w posiadaniu Przedsiębiorstwa Państwowego „Dom Książki”. Wałbrzyski rynek książki przez długie lata nie tworzyły żadne placówki prywatne – jedynym wyjątkiem był antykwariat. W mieście stosunkowo późno, bo dopiero pod koniec lat 80. zaczęły powstawać kolejne instytucje tego typu, które uzupełniały państwową sieć placówek

82 Z. Mosingiewicz, *op. cit.*, s. 13.

83 *Ruch wydawniczy, prasa, drukarstwo i księgarstwo w latach 1945–1954*, Warszawa 1956, s. 31.

84 T. Hussak, *op. cit.*, s. 49.

**DK**  
 Księgarnie PP "Dom Książki"  
**KMPiK**  
 Klub Międzynarodowej Prasy i Książki  
**A**  
 Antykwariat



Ryc. 4. Rozmieszczenie placówek księgarskich w latach 1950–1989  
 \* bez zaznaczonej placówki DK w Szczawnie-Zdroju

księgarskich. Warto w tym miejscu wspomnieć jeszcze o zupełnie niezwyklej inicjatywie księgarskiej, jaką było zorganizowanie placówki księgarskiej przez Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność”, który we wrześniu 1981 r. utworzył placówkę o charakterze księgarsko-archiwistyczno-bibliotekarskim, która miała początkowo swoją siedzibę w Kopalni Węgla Kamiennego „Thorez”<sup>85</sup>. Istniejąca przez krótki czas placówka miała w rzeczywistości charakter ściśle księgarski, gdyż rozprowadzano w niej produkty własnej działalności poligraficznej w postaci prasy (głównie „Niezależne Słowo” i „Informator Wałbrzyski”) i wydawnictw podziemnych<sup>86</sup>. Te bezdebitowe wydawnictwa, ukazujące się nakładzie 100–1000 egz., nierzadko w postaci spiętych razem skserowanych kartek, cieszyły się sporym zainteresowaniem mieszkańców miasta oraz, co oczywiste, służb agenturalnych, które robiły częste przeszukania. Jedna z pracownic księgarni bardzo mocno zaangażowana w politykę została wkrótce po ogłoszeniu stanu wojennego internowana, zaś sama placówka została przeniesiona do siedziby związku przy ul. 1-go Maja, gdzie straciła swój niebanalny charakter<sup>87</sup>.

Konstatacje odnośnie działalności firm księgarskich nie mogą pominąć kwestii oferowanego asortymentu. Opierając się na zgromadzonym materiale możemy stwierdzić, że w tym zakresie wyróżniamy konsekwentną linię rozwoju nieodłącznie związaną z odbiorcą, do którego kierowano ofertę. Początkowo klientelę księgarń w głównej mierze stanowili uczniowie oraz nauczyciele, którzy nabywali podręczniki oraz lektury szkolne. Oczywiście możemy także obserwować w mieście wyraźną zmianę w zakresie dominującego profilu, który powoli porzuca oświatowe oblicze na rzecz literackiego. Ogromne zainteresowanie uznanymi dziełami literatury polskiej, jak i obcej sprawiły, że wszystkie księgarnie specjalizowały się w prowadzeniu tego typu książek. Istotną rolę w asortymencie księgarskim spełniały także książki obcojęzyczne, a to z racji zamieszkiwania w mieście sporej liczby emigrantów głównie narodowości niemieckiej i francuskiej. Potrzeby obcojęzycznych mieszkańców miasta oraz osób zainteresowanych nauką języków obcych spełniała księgarnia Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki. Niezaprzeczalny jest także udział asortymentu muzycznego, który w wielu księgarniach dominował zaspokajając potrzeby nie tylko nauczycieli czy też młodzieży pobierającej nauki w Szkole Muzycznej, ale także melomanów i pracowników Filharmonii Sudeckiej.

Naukowy i popularnonaukowy profil posiadały głównie księgarnie „Domu Książki”, które na początku lat 70. uzyskały specjalizację społeczno-polityczną w wyniku odgórnego narzuconych kryteriów ideologicznej ofensywy. W wyniku tych zabiegów największa w mieście placówka księgarska straciła swój literacki profil i zaczęła specjalizować się w rozprowadzaniu książek uwarunkowanych ideologicznie oraz publikacji politycznych, ukierunkowanych głównie na polityczno-ustrojowe problemy Polski Ludowej. W ten oto sposób na wałbrzyskim rynku powstało miejsce na niewielkie prywatne księgarnie o wyraźnie literackim profilu, które pod koniec lat 80. rozpoczęły w mieście rozwijać swą działalność

W wałbrzyskich księgarniach dominowały oczywiście nowe publikacje. Źródłem zaopatrzenia były największe oficyny wydawnicze z całego kraju, a także firmy miej-

85 O działalności księgarni wiemy jedynie ze wspomnień byłych pracownic: Elżbiety Kwiatkowskiej-Wyrwisz oraz Barbary Ścigajły. Zob. świadectwo pracy E. Kwiatkowskiej-Wyrwisz z dn. 01.02.2001 oraz umowa o pracę z dn. 15.09.1981 r.

86 R. Beldzikowski, *Agentura w Wałbrzychu w latach 1945-1989. Zarys tajnej historii osób i zdarzeń*, „Kronika Wałbrzyska” t. XI, Wałbrzych 1999, s. 255.

87 Zob. „Niezależne Słowo” 1981, nr 47, s. 8.

scowe. Półki zapełniały książki pochodzące od czołowych wydawców oraz liczne pozycje wydawnictw regionalnych, a także publikacje lokalnych stowarzyszeń.

Odrębne zagadnienie to tzw. książka używana, która dopiero w latach 60. stała się składnikiem wałbrzyskiego rynku księgarskiego. Zapotrzebowanie na stare wydawnictwa było w mieście dość spore nie dziwi zatem, że z powodzeniem rozwijała się sprzedaż komisowa w sklepie antykwarycznym Henryka Śliwowskiego.

## BIBLIOGRAFIA:

### Archiwum Akt Nowych w Warszawie:

209: Centrala Spółdzielni Wydawniczych i Księgarskich, sygn. 4.

2-367/0: Centralny Urząd Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa w Warszawie, sygn. 359–375

### Archiwum Państwowe we Wrocławiu, oddział w Kamieńcu Żąbkowickim:

604: Powiatowa i Miejska Rada Narodowa, sygn. 251, 252, 254.

620: Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa, sygn. 2/477.

### Archiwum Biblioteki Narodowej, Zakład Dokumentacji Księgoznawczej:

Archiwum Feliksa Pieczętkowskiego

Archiwum Stowarzyszenia Księgarzy Polskich

Balicki M., *40 lat RSW w życiu regionu*, „Rocznik Województwa Wałbrzyskiego” 1980–1986.

Beldzikowski R., *Agentura w Wałbrzychu w latach 1945–1989. Zarys tajnej historii osób i zdarzeń*, „Kronika Wałbrzyska” 1999, t. XI.

Berkowicz H., *W sprawie wielkiego Wałbrzyska*, „Wałbrzych” 1947, nr 1.

*Będzie antykwariat*, „Trybuna Wałbrzyska” 1959, nr 7, s. 8.

Bielawska S., *„Książnica Spółdzielcza” w Wałbrzychu w latach 1945–1950*, „Nowa Kronika Wałbrzyska” 2015, t. 3.

Bielawska S., *Wałbrzyskie księgarnie w latach 1945–1950*, „Nowa Kronika Wałbrzyska” 2016, t. 4.

Biliński L., *Ruch wydawniczy i księgarstwo w Polsce Ludowej*, Warszawa 1974.

Buziałkowski K., *Zlecenie czy rabunek?*, „Trybuna Wałbrzyska” 2000, nr 12.

Ciszewska W., *Skażone władzą. Ruch wydawniczo-księgarski na Kujawach i Pomorzu w latach 1945–1956*, Toruń 2015.

*Ceny zrobiły swoje*, „Gazeta Robotnicza” 1990, nr 78.

*Co najchętniej czytamy?*, „Trybuna Wałbrzyska” 1956, nr 41.

Cybulski R., *Księgarstwo w społeczeństwie współczesnym*, Wrocław 1978.

Cybulski R., *Popyt na rynku księgarskim na tle przemian społeczno-gospodarczych w Polsce Ludowej*, Warszawa 1966.

*Czy Wałbrzych otrzyma nowe księgarnie?*, „Gazeta Robotnicza” 1979, nr 54.

*Drugie miejsce wałbrzyskiego Domu Książki*, „Trybuna Wałbrzyska” 1960, nr 50.

*Duży ruch w księgarni muzycznej*, „Gazeta Robotnicza” 1979, nr 277.

Engel J., *O księgarniach, księgarzach i książkach*, „Trybuna Wałbrzyska” 1978, nr 51/52.

Fin Z., *Okno na świat*, „Trybuna Wałbrzyska” 1956, nr 20.

Haak J., *Takich placówek potrzeba nam więcej*, „Trybuna Wałbrzyska” 1957, nr 5.

Hussak T., *Poradnik kolportera*, Warszawa 1964.

Jah, *Co czytają wałbrzyskanie?*, „Trybuna Wałbrzyska” 1967, nr 28.

*Jakie książki kupują wałbrzyskanie*, „Trybuna Wałbrzyska” 1970, nr 6.

*KMPiK*, „Trybuna Wałbrzyska” 1970, nr 21.

*Klub MPiK zaprasza*, „Trybuna Wałbrzyska” 1967, nr 49.

- Klub mały, ciasny, ale w nowej szacie*, „Trybuna Wałbrzyska” 1962, nr 1.
- Klub Prasy i Książki w reprezentacyjnej oprawie*, „Tygodnik Wałbrzyski” 1957, nr 45.
- Klukowski B., *Księgarstwo i zawód księgarza w Polsce*, Warszawa 2008.
- Kondek S.A., *Papierowa rewolucja*, Warszawa 1999.
- Książka bliżej odbiorcy*, „Trybuna Wałbrzyska” 1976, nr 7.
- Książka wyszła na ulicę*, „Gazeta Robotnicza” 1985, nr 121.
- Malawski S., *Obrót księgarski. Organizacja i technika*, Warszawa 1960.
- Mosingiewicz Z., *Księgarz i muzyk*, „Trybuna Wałbrzyska” 1980, nr 21.
- Mosingiewicz Z., *Ku pamięci*, „Trybuna Wałbrzyska” 2000, nr 13.
- Oblężenie Domu Książki*, „Trybuna Wałbrzyska” 1959, nr 30.
- Pogoda-Kalicki S., *Wałbrzyski rebus kulturalny*, „Odra” 1960, nr 16.
- Poleć S., *Organizacja i ekonomika księgarstwa*, Warszawa 1962.
- Poleć S., *RSW Prasa-Książka-Ruch*, [w:] *Współczesne polskie księgarstwo. Mały słownik encyklopedyczny*, red. R. Cybulski, Wrocław 1981.
- Prasa uczy, prasa pomaga*, „Trybuna Wałbrzyska” 1955, nr 22.
- Przodujący kolporterzy „Domu Książki”*, „Trybuna Wałbrzyska” 1955, nr 21.
- Remont w „Domu Książki” w przyszłym roku*, „Trybuna Wałbrzyska” 1962, nr 38.
- Rozpoczęła się sprzedaż podręczników szkolnych*, „Trybuna Wałbrzyska” 1974, nr 33.
- Ruch wydawniczy, prasa, drukarstwo i księgarstwo w latach 1945–1954*, Warszawa 1956.
- Tego nie wiemy*, „Trybuna Wałbrzyska” 1957, nr 4.
- Tokarz A., *Co czytamy II: Książki i ich nabywcy*, „Trybuna Wałbrzyska” 1958, nr 1.
- Tokarz A., *Podręczniki, antykwariat – sprawy pilne*, „Trybuna Wałbrzyska” 1957, nr 26.
- W klubie ciasno*, „Trybuna Wałbrzyska” 1958, nr 45.
- Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów w sprawie utworzenia Centrali Obrotu Księgarskiego „Dom Książki”*, „Monitor Polski” 1950, nr A-7, poz. 72.

---

## SUMMARY

### BOOK STORES IN WALBRZYCH IN THE YEARS 1950–1989

The history of the book stores in Wałbrzych in the years 1950–1989, presented in the article, indicates that the knowledge about the institutions publishing a book is not complete and hides from the researchers many secrets. The available materials provide a review only of a part of the bibliologic problems, however it is not possible to explore and describe some of the issues of the bookselling. In the described period the bookselling in Wałbrzych was consolidated within the State Enterprise “The House of Book”, which was established on 15th January 1950. Thus the existing private and cooperative bookselling has been removed from the market and reorganized the network of book stores, which was afterwards modernized and developed. The network of bookstores was supplemented by retail outlet International Club of Press and Book, and much needed in the city second-hand bookshop.

Tłumaczenie: Piotr Retecki

---



# PIĘĆ LAT FUNDACJI MUSEION. SUBIEKTYWNE PODSUMOWANIE

## UWAGI WSTĘPNE

**P**rzemiany ustrojowe, które dokonały się w Polsce po 1989 r. uruchomiły procesy społeczne i gospodarcze, które zaowocowały m.in. wybuchem entuzjazmu społecznego dla działań oddolnych. Społeczeństwo chętnie zaczęło inicjować wiele przedsięwzięć, zwłaszcza tych dotychczas niemożliwych do zrealizowania. Obywatele wzięli los w swoje ręce, dostrzegli sens swojego działania. Jak przysłowiowe „grzyby po deszczu” zaczęły powstawać rozmaite podmioty gospodarcze oraz organizacje pozarządowe tzw. NGO (*non-governmental organisation*), czyli organizacje działające na rzecz wybranego interesu społecznego<sup>1</sup>.

Musiąło minąć jednak jeszcze trochę czasu zanim powstała Fundacja Museion, która została utworzona dopiero w 2012 r. Jest jedną z organizacji pozarządowych działających na terenie Wałbrzycha, której głównym celem jest ochrona dziedzictwa kulturowego pogranicza polsko-czesko-niemieckiego. Fundacja należy do grupy tych NGO, które zajmują się tradycją i tożsamością miasta. Dotychczasowe pięcioletnie działania skupiały się na wąskim zakresie pracy, co wynika przede wszystkim ze statutu fundacji, a także ograniczonych możliwości finansowych, organizacyjnych i kadrowych. Niniejsze opracowanie ma na celu opisać sposób funkcjonowania fundacji w ciągu pięcioletniego okresu istnienia, ze szczególnym uwzględnieniem współpracy z lokalnym środowiskiem. Artykuł ten ma jedynie wyjaśnić, ustalić przyczyny i zależności, a przede wszystkim w sposób niezafałszowany przedstawić to, co się za sprawą Fundacji wydarzyło.

## FUNDATOR

Pomysł i koncepcja utworzenia fundacji pochodzi od fundatora, Wojciecha Klasa, wałbrzyszanina, historyka z wykształcenia o specjalności bibliotekarz-archiwista, poety, pisarza, dziennikarza, epizodysty, modela, a także biznesmena. To także autor wielu artykułów, członek Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie w Londynie. Od wielu lat współpracującym z Fundacją Kościelskich. Współpracował także z PUNO

---

<sup>1</sup> [https://en.wikipedia.org/wiki/Non-governmental\\_organization](https://en.wikipedia.org/wiki/Non-governmental_organization).



(Polski Uniwersytet na Obczyźnie) i Ambasadą Polską w Londynie przy realizacji projektu pn. *Wizerunek Polski i Polaków w podręcznikach brytyjskich*. Młody i rzutki człowiek z wieloma pomysłami na aktywność w życiu społecznym, szczególnie w obszarze kultury. Współautor, razem z prof. Janem Zielińskim, książki wydanej w Krakowie w 2011 r. pt. *Kościelscy: ród, fundacja, nagroda*. Ukazała się ona na pięćdziesięciolecie istnienia Fundacji Kościelskich i jest w zasadzie zmodyfikowaną wersją pracy magisterskiej Wojciecha Klasa, wówczas absolwenta Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Profesor Jan Zieliński wzbogacił pracę dodatkiem o historii przyznania nagrody Kościelskich w ciągu pięćdziesięciu lat jej istnienia. Warto wspomnieć, że po ukazaniu się publikacji autor odbył wiele spotkań, na których miał okazję nie tylko rozmawiać o swojej pracy nad książką, ale również spotykać osoby, które znały rodzinę Kościelskich. Od 2013 r. pracuje w Bibliotece Polskiej w Londynie.

## FUNDACJA

Akt notarialny o założeniu Fundacji Museion datowany jest na 20 lutego 2012 r. To właśnie w nim, w §1 czytamy, iż: „Stawający Wojciech Klasa zwany dalej Fundatorem oświadcza, że ustanawia fundację pod nazwą Museion”. W następnych punktach odnajdujemy informacje o siedzibie Fundacji, którą jest miasto Wałbrzych, gmina Wałbrzych, województwo dolnośląskie oraz, że Fundacja działa na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Poznajemy także cele, formy działania oraz majątek, a także dochody Fundacji. W końcowej części oświadczenia przywołane są oczywiście przepisy prawne na mocy, których Fundacja może działać.

Kolejnymi dokumentami oraz czynnościami niezbędnymi do rozpoczęcia działalności Fundacji były zgodnie z polskim prawem:

- statut sporządzony 22 lutego 2012 r. Zawiera on 22 paragrafy, które w sposób szczegółowy, a jednocześnie w szerokim zakresie określa: obszar działania, cele, zadania, zasady współpracy ze środowiskiem, źródła finansowania, a także odpowiedzialność finansową i majątkową oraz zawiera informację o podmiocie, który upoważniony został do otrzymania pozostałego majątku fundacji, w przypadku gdy zakończy ona działanie;
- postanowienie z dnia 6 marca 2012 r. o wpisaniu Fundacji do Krajowego Rejestru Sądowego, Rejestru Stowarzyszeń, Innych Organizacji Społecznych i Zawodowych..., (KRS);
- rejestracja w Krajowym Rejestrze Urzędowym Podmiotów Gospodarki Narodowej – zaświadczenie o nadaniu Fundacji identyfikatora przez ten urząd (numer REGON) nosi datę 13 marca 2012 r.;
- umowa o założeniu konta bankowego z dnia 22 marca 2012 r.
- dokument potwierdzający nadanie fundacji numeru identyfikacji podatkowej (NIP) z datą 28 marca 2012 r.

Czynnościom prawnym i organizacyjnym towarzyszyły kolejne działania podejmowane przez członków Fundacji. Jednym z pierwszych działań było zaprojektowanie i wykonanie logotypu oraz wizytówki fundacji, które wykonało Forum Aktywności Lokalnej w Wałbrzychu w ramach projektu pt. *Wałbrzyskie Centrum Przedsiębiorczości Społecznej*. Niemalże jednocześnie opracowano niezbędne pieczętki: nagłówkową i imienną.



Ryc. 1. Projekt wizytówki Fundacji Museion

Dopiero z chwilą załatwienia wszystkich formalności wymaganych prawem Fundacja mogła rozpocząć swoją działalność. Pierwsze miesiące pracy upłynęły na załatwianiu pozostałych warunków, takich jak: prowadzenie i obsługa księgowości, posiadanie adresu do korespondencji, siedziby (lokum), numeru telefonu, strony internetowej, własnego adresu e-mail. Dopiero wówczas można było przystąpić do wykonania zadań, dla których powołano fundację.

## PODJĘTE INICJATYWY – KALENDARIUM (SUBIEKTYWNY WYBÓR)

### 2012

Pierwszym działaniem, które podjęła Fundacja była próba reaktywowania wydawnictwa „Kronika Wałbrzyska”. Z inicjatywy i przy ogromnym wsparciu ze strony Stanisława Zydlika, byłego dyrektora wałbrzyskiego muzeum, podjęto starania, aby ukazujący się w latach 1979–1999 rocznik „Kronika Wałbrzyska”, zaczął ponownie się ukazywać. Tytułem przypomnienia wspomnijmy jedynie, że wspomniany rocznik był publikowany dzięki staraniom powstałego w 1972 r. Wałbrzyskiego Towarzystwa Kultury (WTK). Pomysłodawczyni tytułu i inicjatorka wydawnictwa dr Eufrozyna Piątek, pełniła wówczas funkcję Przewodniczącej Sekcji Wydawniczej WTK, które oprócz „Kroniki Wałbrzyskiej” wydało szereg publikacji popularnonaukowych o „problematyce społecznej, gospodarczej i kulturalnej Wałbrzycha i upowszechniających dzieła wałbrzyskich twórców”. Warto zauważyć, że w latach 1989–1999 Eufrozyna Piątek była redaktorem tomu lub wydawnictwa. W późniejszych latach „Kronika Wałbrzyska” ukazywała się nakładem m.in. Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu. Rocz-

nik ten cieszył się dużym zainteresowaniem czytelników ze względu na zawarte w nim treści. Artykuły wielu autorów, specjalistów w swojej dyscyplinie wzbogacały wiedzę o historii, wydarzeniach i przemianach współczesnych miasta na tle regionu. Adresatami publikacji był szeroki krąg odbiorców – od uczniów po naukowców. Pomimo pierwotnych założeń, że będzie to rocznik, o czym świadczy m.in. informacja umieszczona na odwrocie strony przedtytułowej, nie udało się niestety jego twórcom zachować tej częstotliwości. Z wielu względów redaktorzy temu borykali się z problemem zapewnienia regularności tegoż rocznika. Stąd nie dziwi, że „Kronika Wałbrzyska” ukazywała się nieregularnie w następujących latach: 1979, 1981, 1983, 1985, 1986, 1989, 1991, 1995, 1996, 1998, 1999.

Ta obszerniejsza informacja o „Kronice Wałbrzyskiej”, poprzedniczce wydawanej przez Fundację Museion „Nowej Kroniki Wałbrzyskiej” należna jest ze względu na fakt, iż obecnie wydawany rocznik jest niejako spadkobiercą tamtych idei.

Wróćmy jednak do działań Fundacji. Otóż pod koniec 2012 r. rozpoczęły się rozmowy, w których udział brali: wiceprezydent miasta Wałbrzycha Zygmunt Nowaczyk oraz Stanisław Zydlik i Elżbieta Kwiatkowska-Wyrwisz z ramienia Fundacji. Celem rozmów było podjęcie przez członków Fundacji decyzji o przystąpieniu do corocznego konkursu ofert na wykonanie zadania publicznego, w ramach którego możliwa będzie reedycja rocznika.

Drugim działaniem, którego podjęła się wówczas Fundacja było podpisanie listu intencyjnego o współpracy z wałbrzyskim oddziałem Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Drohobyckiej oraz złożenie wspólnego wniosku o pośmiertne uhonorowanie tytułem „Zasłużony dla Miasta Wałbrzycha” poety, eseisty i tłumacza języka węgierskiego Mariana Pankracego Jachimowicza, który przez pięćdziesiąt cztery lata żył i tworzył w Wałbrzychu. Do naszego miasta przybył on w pierwszym transporcie po wysiedleniu z Borysławia, pod koniec sierpnia 1945 r. Od razu przystąpił do pracy na rzecz życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego miasta. 1 grudnia dzięki Jego staraniom została otwarta pierwsza polska biblioteka publiczna (Miejska Biblioteka Publiczna). On także sprawił, iż na bazie niemieckiego muzeum otworzono w 1947 r. Miejskie Muzeum. Z czasem skupił wokół siebie środowisko literackie Wałbrzycha, aby pod koniec życia stać się nestorem polskiej literatury w środowisku dolnośląskich twórców.

Nie dziwi zatem, że prawie trzynaście lat po jego śmierci, która nastąpiła 12 listopada 1999 r., obie wspomniane wcześniej instytucje 25 października 2012 r. uczestniczyły w uroczystej sesji Rady Miejskiej Wałbrzycha, w czasie której temu niezwykle twórcy pośmiertnie nadano wnioskowany tytuł. Po zakończeniu uroczystości, w której liczny udział wzięli także literaci i przyjaciele poety, tacy jak, Antoni Matuszkiewicz, Vera Kopecka, prezesi oddziału wałbrzyskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Drohobyckiej i Fundacji Museion udali się wspólnie na cmentarz, na którym znajduje się mogiła poety. Na miejscu jego wiecznego spoczynku złożono kwiaty ze specjalną szarfą z napisem „Zasłużony dla Miasta Wałbrzycha”, zapalono znicze i odmówiono wspólnie modlitwę.

W drugiej połowie 2012 r. przystąpiono także do przyjmowania zbiorów dla biblioteki Fundacji. Były to głównie książki pozyskane od osób prywatnych. Pod koniec roku zinwentaryzowano 180 woluminów rozmaitych wydawnictw.

## 2013

W kolejnym roku swojej działalności Fundacja po raz pierwszy przystąpiła do otwartego konkursu ofert na realizację zadania publicznego. Uzyskano wówczas dotację w wysokości 20 000 PLN na wydanie pierwszego tomu „Nowej Kroniki Wałbrzyskiej”, nawiązującej do dawnej tradycji „Kroniki Wałbrzyskiej”. Wydanie pierwszego tomu nowego wydawnictwa spotkało się z dużym zainteresowaniem środowiska czytelniczego. Uroczysta promocja rocznika odbyła się w styczniu roku następnego, w Teatrze Lalki i Aktora, w trakcie spotkania prezydenta z osobami i przedstawicielami różnorodnych instytucji i organizacji, które zostały wyróżnione tytułem „Zasłużony dla Miasta Wałbrzycha” oraz tytułem „Honorowy Obywatel Wałbrzycha”. Pachnące jeszcze farbą drukarską pierwsze egzemplarze rocznika otrzymali utytułowani goście oraz autorzy i współpracownicy. W uzupełnieniu należy podać, że po raz pierwszy w historii miasta, wałbrzyskie czasopismo o charakterze naukowym, ukazało się równoległe w dwóch wersjach: papierowej (500 egz.) i elektronicznej – dostępnej na dwóch platformach cyfrowych: Jeleniogórskiej Biblioteki Cyfrowej oraz CeON-u, tzn. Centrum Otwartej Nauki Uniwersytetu Warszawskiego. Działania te stanowią ukoronowanie starań redaktor naczelnej „Nowej Kroniki Wałbrzyskiej” dr Sylwii Bielawskiej z Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu.

W tym samym roku Fundacja złożyła do Rady Miejskiej Wałbrzycha wniosek o uhonorowanie Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej „Biblioteki pod Atlantami” tytułem „Zasłużony dla Miasta Wałbrzycha”. Kilkustronicowy wniosek spotkał się z przychylnością radnych, którzy zaopiniowali go pozytywnie. W wyniku głosowania tytuł przyznano, a jego oficjalne wręczenie nastąpiło w czasie uroczystej sesji Rady Miejskiej Wałbrzycha 23 marca 2013 r., kiedy to dyrektor biblioteki Renata Nowicka odebrała pamiątkowy dyplom.

Podobny wniosek o uhonorowanie Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej „Biblioteki pod Atlantami” tytułem „Zasłużony dla Powiatu Wałbrzyskiego” Fundacja złożyła do Rady Powiatu Wałbrzyskiego, która także uznała wszystkie przytoczone we wniosku argumenty przyznając honorowy tytuł. Stąd też 26 czerwca 2013 r. nastąpiła kolejna miła uroczystość, w trakcie której w czasie uroczystej sesji Rady Powiatu Ziemskiego wręczono odpowiedni dyplom i kwiaty dyrektor biblioteki. Fundacja złożyła także, zgodnie z zasadami podanymi w stosownych uchwałach Rady Miejskiej Wałbrzycha, dwa wnioski o uhonorowanie nagrodą i stypendium utalentowanych artystycznie osób. Były to wnioski przygotowane dla Agnieszki Sokolnickiej (śpiewaczki operowej) oraz Wojciecha Sokolnickiego (śpiewaka operowego) – za wybitne osiągnięcia w zakresie upowszechniania kultury muzycznej. Niestety wszystkie wnioski te zostały odrzucone.

Nową formą aktywności Fundacji było złożenie wniosku w konkursie na członka Gminnej Rady Działalności Pożytku Publicznego w kadencji na lata 2013–2015. Kandydatura przedstawicielki Fundacji została przyjęta, a w wyniku głosowania dokonano jej wyboru na członka rady.

Warto także wspomnieć, że 25 listopada Fundacja została przyjęta w poczet członków Dolnośląskiej Federacji Organizacji Pozarządowych. Decyzja ta pozwoliła Fundacji na poznanie środowiska NGO działających na terenie Dolnego Śląska oraz

udział w wielu szkoleniach dla przedstawicieli nowo powstałych organizacji pozarządowych i konferencjach. Były to m.in. następujące szkolenia:

- NGO w internecie,
- Przeciwdziałania praniu brudnych pieniędzy,
- Usługi publiczne jako istotny czynnik rozwoju lokalnego w gminach aglomeracji wałbrzyskiej.

## 2014

W tym roku po raz drugi Fundacja przystąpiła do otwartego konkursu ofert na realizację zadania publicznego w ramach środków przyznanych przez Gminę Wałbrzych. Fundacja otrzymała ponownie dotację w wysokości 20 000 PLN na wydanie drugiego tomu „Nowej Kroniki Wałbrzyskiej”.

W połowie marca Fundacja podpisała umowę o współpracy z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową im. Angelusa Silesiusa, która w szczególnym zakresie obejmowała zasady realizacji kolejnych tomów „Nowej Kroniki Wałbrzyskiej”.

Jako członek *Gminnej Rady Działalności Pożytku Publicznego* (GRDPP) Fundacja uczestniczyła w cyklu spotkań, w czasie których został konsultowany dokument pn. *Pogram współpracy Miasta Wałbrzycha z organizacjami pozarządowymi oraz podmiotami wymienionymi w art. 3.*

W ramach VII Ogólnopolskiego Forum Inicjatyw Pozarządowych jako członek *Dolnośląskiej Federacji Organizacji Pozarządowych* Fundacja uczestniczyła w cyklu warsztatów i sesji plenarnych w czasie, których referenci przedstawili doświadczenia organizacji pozarządowych działających na terenie prawie wszystkich województw.

## 2015

13 stycznia odbyła się uroczysta promocja drugiego tomu, która miała wyjątkowo podniosły charakter. Na zaproszenie władz uczelni Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu w Sali Kominkowej odbyło się spotkanie twórców rocznika z władzami miasta, uczelni, lokalnymi mediami.

Po raz kolejny Fundacja złożyła także wniosek w otwartym konkursie ofert na realizację zadania publicznego w ramach środków przyznanych przez Gminę Wałbrzych. Tym razem Fundacja otrzymała znacznie niższą dotację, jedynie 10 000 PLN na wydanie trzeciego tomu „Nowej Kroniki Wałbrzyskiej”. W wyniku podjętych decyzji zdecydowano się na kontynuację prac, ale przy mniejszym nakładzie finalnym publikacji papierowych. Opublikowano wówczas tylko 300 egzemplarzy, licząc, iż wersja cyfrowa dostępna na platformach cyfrowych bez ograniczeń (Jeleniogórska Biblioteka Cyfrowa i CeON – Centrum Otwartej Nauki Uniwersytetu Warszawskiego) zapewni dostęp każdemu z zainteresowanych.

Fundacja nawiązała współpracę z Fundacją Obiektyw-Na z Warszawy w zakresie uzyskania licencji na publiczny pokaz filmu *Solidarność według kobiet* autorstwa Marty Dzido i Piotra Śliwowskiego, który przedstawia relację osób, kobiet represjonowanych i internowanych w latach 80. XX w. Dzięki wsparciu Prezydenta Miasta oraz prywatnych przedsiębiorców odbył się jeden publiczny pokaz w Centrum Nauki i Sztuki Stara Kopalnia, pod patronatem Prezydenta dra Romana Szelemeja.

W 2015 r. z okazji 70 rocznicy zakończenia II wojny światowej i przejęcia władzy nad miastem przez administrację polską Fundacja we współpracy z Danutą Płoszaj,

WAŁBRZYCH

STARA KOPALNIA  
CENTRUM NAUKI I SZTUKI

FUNDACJA  
MUSEION

**Solidarność**

WEDŁUG  
**KOBIEŃ**

EMOTIKONFILM w partnerstwie z INSTYTUTEM PAMIĘCI NARODOWEJ  
w koprodukcji z: INSTYTUCJĄ FILMOWĄ SILESIA FILM, CULTURE.PL, EUROPEJSKIM CENTRUM SOLIDARNOŚCI  
przy wsparciu: POLISH AMERICAN CONGRESS CHARITABLE FOUNDATION, INTERNATIONAL VISEGRAD FUND, FUNDACJI OBIEKTYW-NA  
„Młoda Polska” - programu MINISTERSTWA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO, FUNDACJI HEINRICH HEINRICH BÖLLA  
współfinansowany przez POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ  
oraz uczestników crowdfundingu na WSPIERAMKULTURE.pl

przedstawiają film dokumentalny „SOLIDARNOŚĆ WEDŁUG KOBIEŃ”

scenariusz: MARTA DZIDO reżyseria: MARTA DZIDO, PIOTR ŚLIWOWSKI zdjęcia: MICHAŁ WIŚNIEWSKI, MAGDA MOSIEWICZ, PIOTR ŚLIWOWSKI  
montaż: MARTA DZIDO, PIOTR ŚLIWOWSKI muzyka: MARIA HOUKA udziękowanie: SCH producent: PIOTR ŚLIWOWSKI

projekcja odbędzie się w dniu 27.03.2015r. o godzinie 16.00  
w Starej Kopalni przy ul. Wysockiego 29.

Emotikonfilm, Instytut Pamięci Narodowej, Silesia Film, ECS, Heinrich Böll Stiftung, Visegrad Fund, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

W projekcie plakatu wykorzystano pracę Sany Juchacz: "Niewidzialne kobiety Solidarności" za zbiorów Muzeum Edukacji Nowoczesnej w Warszawie, autor plakatu: Grzegorz Łasak wykonanie i druk: BrandPrint

wszelkie prawa zastrzeżone Emotikonfilm Piotr Śliwowski

Ryc. 2. Plakat na publiczny pokaz filmu zorganizowany przez Fundację

historykiem-metodykiem, nauczycielem Gminnego Zespołu Szkół nr 2 opublikowała okolicznościowe wydawnictwo zawierające plon dziesięciu edycji Konferencji Historyków Wałbrzyskich zorganizowanych w latach 2004–2014. Środki na wydrukowanie książki pozyskano m.in. od indywidualnych darczyńców, przedsiębiorców oraz wałbrzyskich parlamentarzystów.

Od 2015 r. Fundacja wspiera także Stowarzyszenie „Radość Życia”, które organizuje od 2014 r. Wałbrzyskie Senioralia.

W październiku 2015 r. Fundacja złożyła wniosek do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego o przyznanie Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej „Bibliotece pod Atlantami” srebrnego medalu „Zasłużony Kulturze GLORIA ARTIS”, polskiego odznaczenia resortowego nadawanego osobom lub instytucjom wyróżniającym się w dziedzinie twórczości artystycznej, działalności kulturalnej lub ochronie kultury i dziedzictwa narodowego. Wniosek opisujący szczegółowo 70 lat funkcjonowania biblioteki został rozpatrzony pozytywnie. Uroczyste wręczenie medalu, które dokonała pełnomocnik ministra w osobie Ziny Jarmoszuk, odbyło się 1 grudnia w siedzibie biblioteki, dokładnie w dniu 70-lecia uruchomienia Miejskiej Biblioteki Publicznej. W wydarzeniu uczestniczyli zaproszeni goście: władze miejskie, powiatowe, wojewódzkie oraz przedstawiciele środowiska naukowego, edukacyjnego, kulturalnego, społecznego z terenu miasta i Dolnego Śląska.

## 2016

Na wniosek Fundacji wspólnie ze Stowarzyszeniem Współpracy Polska–Wschód Rada Miejska Wałbrzycha na mocy stosownej uchwały z dnia 18 lutego ogłosiła rok 2016 Rokiem Mariana Jachimowicza z okazji 110. rocznicy urodzin poety.



Ryc. 3. Okolicznościowe logo Roku Mariana Jachimowicza

Z tej okazji Fundacja podjęła współpracę z biurem posła Michała Dworczyka w zakresie działań na rzecz realizacji tablicy pamiątkowej, która miała zawisnąć na budynku, w którym mieszkał Marian Jachimowicz (przy ul. Bardowskiego 20, dzielnica Stary Zdrój). Poświęcenie i oficjalne uroczyste odsłonięcie tablicy upamiętniającej poetę nastąpiło w przededniu 17. rocznicy śmierci, tj. w dniu 11 listopada 2016 r. W uroczystości wzięli udział parlamentarzyści regionu wałbrzyskiego na czele z posłem Michałem Dworczykiem, który wspólnie z prezydentem miasta drem Romanem Szelemejem dokonali jej odsłonięcia. Uroczystości uświetniła warta honorowa z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 30 oraz liczni przedstawiciele środowisk kulturalno-oświatowych, sąsiedzi, rodzina.

Po raz kolejny Fundacja przystąpiła do konkursu otwartych ofert na wykonanie zadań publicznych. Na realizację czwartego tomu „Nowej Kroniki Wałbrzyskiej” przyznano dotację w kwocie 15 000 PLN.

Ponadto Fundacja zarekomendowała dwa wnioski – Krzysztofa Kobielca i Elżbiety Gargały – do Rady Miejskiej Wałbrzycha o przyznanie stypendiów dla osób zajmujących się twórczością artystyczną, upowszechnianiem kultury oraz opieką nad zabytkami. Niestety oba wnioski zostały odrzucone.



Ryc. 4. Odstąpienie pamiątkowej tablicy poświęconej Marianowi Jachimowiczowi  
Źródło: Ryszard Wyszynski

W połowie roku Fundacja złożyła wniosek do Rady Miejskiej Wałbrzycha o pośmiertne uhonorowanie za zasługi dla kultury miasta, nauki polskiej i światowej w zakresie paleobotaniki dla Eufrozyna Sagana. Tytuł został przyznany, a władze Wałbrzycha w osobach prezydenta dra Romana Szelemeja oraz przewodniczącej Rady Miejskiej Marii Romańskiej wręczyły 8 listopada dyplom i kwiaty pełnomocnik rodziny, Marcie Ciastoń.

## 2017

Kolejny rok kiedy to Fundacja składa wniosek w otwartym konkursie ofert na wykonanie zdania publicznego. Na wydanie piątego tomu „Nowej Kroniki Wałbrzyskiej” przyznano dotację w wysokości 14 000 PLN.

Wraz ze Stowarzyszeniem „Górnicza Pamięć” Fundacja złożyła wnioski do Rady Miejskiej Wałbrzycha o uhonorowanie tytułem „Zasłużony dla Miasta Wałbrzycha” dr inż. Eufrozyny Piątek oraz dra inż. Zygfrieda Piątka. Wnioski czekają na rozpatrzenie.

Także w tym roku Fundacja po raz pierwszy została członkiem Wałbrzyskiej Rady Seniorów oraz ponownie wybrana na członka Gminnej Rady Działalności Pożytku Publicznego na kolejną kadencję lata 2017–2020.

## WSPÓŁPRACA

Aby móc realizować swoje cele statutowe Fundacja od początku współpracuje z urzędami, instytucjami oświatowymi i kulturalnymi oraz wieloma organizacjami pozarządowymi, m.in. z: Fundacją Edukacji Europejskiej, Regionalnym Centrum Wspierania Inicjatyw Pozarządowych, Stowarzyszeniem „Górnicza Pamięć”, Stowa-





Ryc. 5. Wydane w latach 2013–2016 kolejne tomy „Nowej Kroniki Wałbrzyskiej”

rzyszeniem „Radość Życia”, Stowarzyszeniem Przyjaciół Ziemi Drohobyckiej, Towarzystwem Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, Fundacją Wspierania Seniorów im. Meli Dobiech, Fundacją „Kobiety zmieniają świat”.

## ZAMIERZENIA

Dla Fundacji fundamentalne znaczenie ma utrzymanie cykliczności wydawania kolejnych tomów „Nowej Kroniki Wałbrzyskiej”. To wpojone bardzo głęboko zadanie zabiera po pierwsze, znaczną część czasu jaką przedstawiciele Fundacji poświęcają w ramach swojej pracy wolontariackiej, po drugie zaś zmusza do poszukiwania nowych źródeł finansowania wydania, gdyż dotacje z roku na rok są coraz mniejsze. „Nowa Kronika Wałbrzyska” jest wyjątkowym działaniem Fundacji, które realizowane jest od pięciu lat dzięki wsparciu finansowemu Gminy Wałbrzych oraz ogromnemu zaangażowaniu i wysiłkowi wielu osób, które współpracują przy przygotowaniu kolejnych tomów rocznika. Przez minione pięciolecie udało się zachować jedność, stałość i cykliczność, co jak wiadomo nie jest rzeczą prostą, ani łatwą bez oparcia w konkretnych ludziach – twórcach „Nowej Kroniki Wałbrzyskiej”.

Nie jest to w żadnym razie jedyne zadanie na przyszłość. Fundacja wciąż wraca do powstałej w 2007 r. inicjatywy ulokowania w przestrzeni publicznej (np. Rynku) pomnika-ławeczki dla Mariana Jachimowicza. Pomysł ten wciąż czeka na realizację, a jego etap końcowy będzie zwieńczeniem długoletniej współpracy nad tym pomysłem ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Ziemi Drohobyckiej.

Wśród wielu innych pomysłów członków Fundacji warto wymienić dążenie do opublikowania drugiego wydania debiutanckiego tomiku Mariana Jachimowicza *Ścieżką konieczną*. Uzyskano już zgody spadkobierców praw autorskich, przygotowano kosztorys zadania, trwają prace związane z pozyskaniem środków finansowych na realizację.

Ale i na tym plany się nie kończą. Ambicją członków Fundacji jest wydawanie cyklicznie, co dwa/trzy lata własnej serii monograficznej pod nazwą *Biblioteka Nowej Kroniki Wałbrzyskiej*, prowadzenie wałbrzyskiego kalendarium wydarzeń (np. w postaci cyfrowej jako załącznik w formie płyty DVD/pendriva do wersji papierowej kolejnych tomów „Nowej Kroniki Wałbrzyskiej”), zainicjowanie powołania/utworzenia muzeum historii miasta Wałbrzycha oraz utworzenie biblioteki i archiwum przy Fundacji.

Bez wątpienia można na zakończenie napisać, iż szereg twórczych inicjatyw jest w planie członków Fundacji, lecz podejście zdroworozsądkowe i ograniczone finansy na działalność sprawiają, iż niektóre z nich muszą jeszcze poczekać na realizację.

---

## SUMMARY

### FIVE YEARS OF THE MUSEION FOUNDATION. THE SUBJECTIVE SUMMARY

The Museion foundation has been established in 2012 and her statutory goal is to protect the cultural heritage of the Polish–Czech–German borderland. The foundation, which was established by the habitant of Wałbrzych Wojciech Klass, belongs to the group of the non-government organizations which are taking care of the tradition and the identity of the city. Short, ongoing since only five years activities, were oscillating around few tasks, where the most important one is the reedition of the scientific year's issue about the history and the present time of the city and the region, named “Nowa Kronika Wałbrzyska” (New Wałbrzych's Chronic). The intention of the presented in the article subjective description of the selected in the chronological order activities of the foundation was to explain, determine the reason and the dependencies, and above all present in non-falsified way what has been achieved thanks to the activities of the foundation.

Tłumaczenie: Piotr Retecki





TOMASZ NOCHOWICZ

# WAROWNY GRÓD BOGA – DAWNY EWANGELICKI KOŚCIÓŁ IMIENIA MARCINA LUTRA NA WAŁBRZYSKIM SOBIĘCINIE

**D**nia 31 października 1517 r. ks. Marcin Luter ogłosił w Wittemberdze 95 tez, będących głosem w dyskusji nad wewnętrzną reformą Kościoła. Intencja uzdrowienia Kościoła zachodniego ostatecznie przyczyniła się do jego rozłamu. Obecnie chrześcijanie różnych konfesji, starają się prowadzić ekumeniczny dialog: chcą się poznać, aby pozbyć się wzajemnych uprzedzeń i uczynić wszystko, co możliwe, aby w przyszłości być jednością. Przez to ekumeniczne działanie dają przede wszystkim świadectwo o swojej wierze w Chrystusa.

Mieszkańcy ziemi wałbrzyskiej mają wielowiekową tradycję wielowyznaniowej i międzyreligijnej koegzystencji. Pierwsze próby współpracy między ewangelikami i katolikami miały miejsce m.in. w Starym Zdroju. W 1878 r. duszpasterze obu wyznań: pastor Samuel Witke i ks. Adolf Ritter założyli tu Stowarzyszenie na rzecz Chrześcijańskiej Pomocy Potrzebującym (*Verein für christliche Lebenstätigkeit*), przedszkole i szkołę. Wiele wysiłku włożyli w zamiar budowy szpitala<sup>1</sup>.

Obecnie, od kilku lat luteranie i katolicy podejmują międzywyznaniowy dialog także w Wałbrzychu. Dnia 5 czerwca 2017 r., w ramach obchodów jubileuszu 500 lat Reformacji, zebrali się na nabożeństwie ekumenicznym w murach ewangelickiego kościoła Zbawiciela. Modlitwom o jedność przewodniczył ks. Waldemar Szczygieł, proboszcz parafii ewangelickiej w Wałbrzychu przy udziale duchowieństwa rzymskokatolickiego: ks. dra Wiesława Rusina, kanonika honorowego Świdnickiej Kapituły Katedralnej i proboszcza wałbrzyskiej parafii kolegiackiej pw. NMP Bolesnej i śś. Aniołów Stróżów, ks. dra Witolda Baczyńskiego, proboszcza parafii pw. św. Józefa Robotnika oraz ks. Tadeusza Wróbla, proboszcza parafii pw. św. Józefa Oblubieńca. Okolicznościowe słowo wygłosił ks. dr hab. Jarosław Lipniak, kierownik katedry Ekumenizmu i Dialogu Międzyreligijnego Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu<sup>2</sup>.

1 R. Schaefer, *Aus der Geschichte der evangelischen Gemeinde Altwasser in Schles. Vestchrift zur 50jährigen Jubelfeier der evangelischen Kirche*, Altwasser 1921, s. 21.

2 W trakcie wałbrzyskich obchodów Roku Reformacji w ewangelickim kościele Zbawiciela odbyły się również liczne wydarzenia kulturalne. 20 maja wystąpił chór American University Chamber Singers z Waszyngtonu wraz z Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Sudeckiej, którzy pod dyrekcją Daniela Abrahama wykonali dzieła kompozytorów:

Świątynia zatem, pomimo przynależności konfesyjnej, może i powinna być dla każdej wspólnoty wiernych miejscem jedności. Tu niebo łączy się z ziemią, a człowiek chce zjednoczyć się z Bogiem. Takim miejscem był dawny ewangelicki kościół imienia Marcina Lutra, jeszcze wznoszący się w wałbrzyskiej dzielnicy Sobięcina<sup>3</sup>. Była to ostatnia świątynia zbudowana z przeznaczeniem dla nabożnych praktyk miejscowych luteran. Autor niniejszego artykułu, nawiązując do wydarzeń Roku Reformacji, chce choć trochę przybliżyć jego mało znane dzieje.

## DZIEJE LUTERANIZMU W SOBIĘCINIE DO CZASU BUDOWY KOŚCIOŁA

Pierwsza udokumentowana historyczna wzmianka dotycząca Sobięcina (niem. Niederhermsdorf, od 1933 r. Hermsdorf) jest jednocześnie pierwszą informacją na temat chrześcijaństwa w tej miejscowości. Pochodząca z ok. 1305 r. *Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis – Księga uposażenia biskupstwa wrocławskiego* podaje, że ówczesny Hermansdorf należał do miejscowości wchodzących w skład parafii Wałbrzych<sup>4</sup>. Przyjmuje się, że w roku 1546 większość mieszkańców Wałbrzycha i okolic, w tym również Hermsdorf, uznała zasady reformacji za swoje<sup>5</sup>. W 1656 r. Christ. (Sic!) Neumann, sołtys z Sobięcina, jako pierwszy ze wspólnoty luteran parafii wałbrzyskiej, ochrzcił swoje dziecko w jedynej wówczas w pobliżu, protestanckiej świątyni p.w. Trójcy Świętej w Świdnicy, dziś znanej jako kościół Pokoju: „od tego czasu czynili tak samo wszyscy tutejsi ojcowie, którzy nie byli katolikami”<sup>6</sup>.

Początkiem tworzenia się oddzielnych struktur kościelnych dla miejscowej ludności obu wyznań była dopiero II połowa XIX w. Rozwój przemysłu spowodował, że nastąpił tu gwałtowny wzrost liczby mieszkańców. Na początku wspomnianego stulecia wieś zamieszkiwało 300 osób i była ona w swojej wiejskiej idylli ukochanym miejscem wycieczek dla szczawieńskich kuracjuszków. Ok. 1830 r. mieszkało tu 675 protestantów i 71 katolików<sup>7</sup>. Z czasem miejscowość, poprzez swoją zabudowę, zaczęła nabierać cech miejskich. Pojawili się także przedstawiciele innych wyznań. W 1887 r. wśród 3847 protestantów i 2674 katolików żyło 116 staroluteran, 2 starokatolików, 4 jeszcze inaczej wierzących<sup>8</sup>.

Pierwszym na Sobięcinie obiektem o charakterze sakralnym była kaplica p.w. św. Barbary, erygowana w Domu Sierot po górnikach fundacji baronowej Amalii Dy-

J.S. Bacha, *Der Geist hilft unser Schwachheit* BWV 226; A. Caldara, *Salve Regina c-moll* oraz J.D. Zelenka, *Missae Purificationis Beatae Virginis Marie D-dur* ZWV 16. 16 czerwca, w trakcie symfonicznego koncertu reformacyjnego pod hasłem „Tylko Chrystus, tylko wiara, tylko łaska, tylko Pismo”, Filharmonicy Sudeccy pod dyrekcją Kazimierza Wiencka wraz z solistką Joanną Dobrakowską (mezzosopran) wykonali *Pieśni biblijne* op. 99 Antonina Dwořaka oraz V Symfonię D-Dur op. 107 *Reformacyjną* Felixa Mendelssohna. Pomiędzy 1 a 10 września zaprezentowana została również dwujęzyczna wystawa pt. *Kirchfabrer, Buschprediger, betende Kinder. 500 Jahre evangelisches Leben in Schlesien – Wierni w drodze, leśni kaznodzieje, dzieci w modlitwie. 500 lat protestantyzmu na Śląsku* przygotowana przez Śląskie Muzeum z Görlitz

3 Uzus językowy dotyczący przyimków przy nazwie miejscowości uzależniony jest od statusu jaki posiadała w odpowiednim okresie czasu. W 1945 r. wieś Hermsdorf otrzymała prawa miejskie i została przemianowana na Węglewo. Nazwa Sobięcina zaczęła obowiązywać od 19 maja 1946 r. Rozporządzeniem Rady Ministrów z 14 grudnia 1950 r. miejscowość ta wraz z innymi została włączona w skład miasta Wałbrzych. Zob. S. Czajka, *Przemiany Wałbrzycha*, Wałbrzych 1985, s. 50.

4 *Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis*, [w:] *Codex Diplomaticus Silesiae*, Bd. XIV, Hrsq. H. Margraf, W. Schulte, Breslau, 1889, s. 84.

5 K. Pflug, *Chronik der Stadt Waldenburg in Schlesien*, Waldenburg 1908, s. 215.

6 P. Schulze, *Chronik der evangelischen Kirche zu Waldenburg*, Waldenburg 1888, s. 2 i 8.

7 J.G. Knie, J.M.L. Mechler, *Alphabetisch-statistisch-topographische Uebersicht der Dörfer, Flecken, Städte und anderen Orte der Königl. Preuß. Provinz Schlesien*, Breslau 1830, s. 261.

8 *Schematismus des Bisthums Breslau und seines Deklegatur-Bezirks für das Jahr 1887*, Breslau 1888, s. 182.

herrn-Czettritz (*Amalie von Dyherrn Czettritzsches Rettungshaus*), zbudowanym w latach 1872–1874<sup>9</sup>. Rychło obok kaplicy założono cmentarz komunalny, z którego korzystali wszyscy mieszkańcy wsi. W 1907 r. w Sobięcinie mieszkało już 5161 katolików, 6478 protestantów i 44 innowierców<sup>10</sup>.

Istnienie katolickiej kaplicy było dla tutejszych luteran ważnym sygnałem do kościelnego usamodzielnienia się. Pomimo iż stanowili bądź co bądź większość, nadal nie posiadali własnego miejsca kultu we wsi. Strukturami kościelnymi przyporządkowani do ewangelickiej parafii w Wałbrzychu, przyjmowali sakramenty chrztu i Wieczerzy Pańskiej w tamtejszym kościele pw. Zbawiciela. Było to dotkliwe utrudnienie w praktykach religijnych, szczególnie dla osób w podeszłym wieku. Możliwość uczestnictwa w ewangelickich nabożeństwach zaistniała w Sobięcinie dopiero od 1891 r. Sprawowano je w jednej z sal tutejszej szkoły ewangelickiej, gdzie prowadzono również godziny biblijne i misyjne. W 1902 r. ustanowiono dla sobięćcinian oddzielnego duszpasterza ewangelickiego, którym został pastor Hans Horter<sup>11</sup>, dodatkowo sprawujący Służbę Bożą, dostosowaną dla najmłodszych. W następnym roku szkołę rozbudowano, a nabożeństwa przeniesiono do dużej auli nowego budynku, gdzie udzielano także chrztów. Skorzystali na tym głównie ubożsi, gdyż nie musieli już podróżować do kościoła w Wałbrzychu.

Niemal jednocześnie z powstaniem oddzielnego duszpasterstwa w Sobięcinie, swoją opiekę chorym zaofiarowały diakonise<sup>12</sup>, których stacja powstała w 1892 r. Pięć lat później, w 1897 r. siostry otrzymały własny dom, zbudowany przez rodziny Böhme i Fuhrman w ramach tworzonej przez wspomniane rodziny fundacji (*Böhme-Fuhrmann-Stiftung*). Przy nim działało również przedszkole. W 1902 r. siedziba diakonis przeszła na własność gminy Sobięcina, a władze samorządowe zobowiązały się zapewnić utrzymanie siostrom oraz wspierać działalność stacji i dziecińca<sup>13</sup>.

Nowym miejscem celebrowania luteranckich nabożeństw stała się w 1909 r. wielka sala domu starców i osób przewlekle chorych. Zbudowano go na osiedlu położonym w zachodnim krańcu Sobięcina, które ze względu na swoje położenie nazywano Westend<sup>14</sup>.

Do pobudzenia i wzmocnienia ewangelickiej tożsamości mieszkańców przyczyniły się m.in. założone we wsi stowarzyszenia, afiliowane do ogólnokrajowych związków ewangelickich<sup>15</sup>.

9 Dziś mieści się tu Prywatne Gimnazjum i Liceum Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek im bł. M. Marceliny Darowskiej. T. Nochowicz, *Pobożna fundacja Amalii Dyherrn-Czettritz*, „Sudety” 2009, nr 11, s. 26.

10 *Handbuch des Bistums Breslau und seines Delegatur-Bezirks für das Jahr 1907*, Breslau 1908, s. 248.

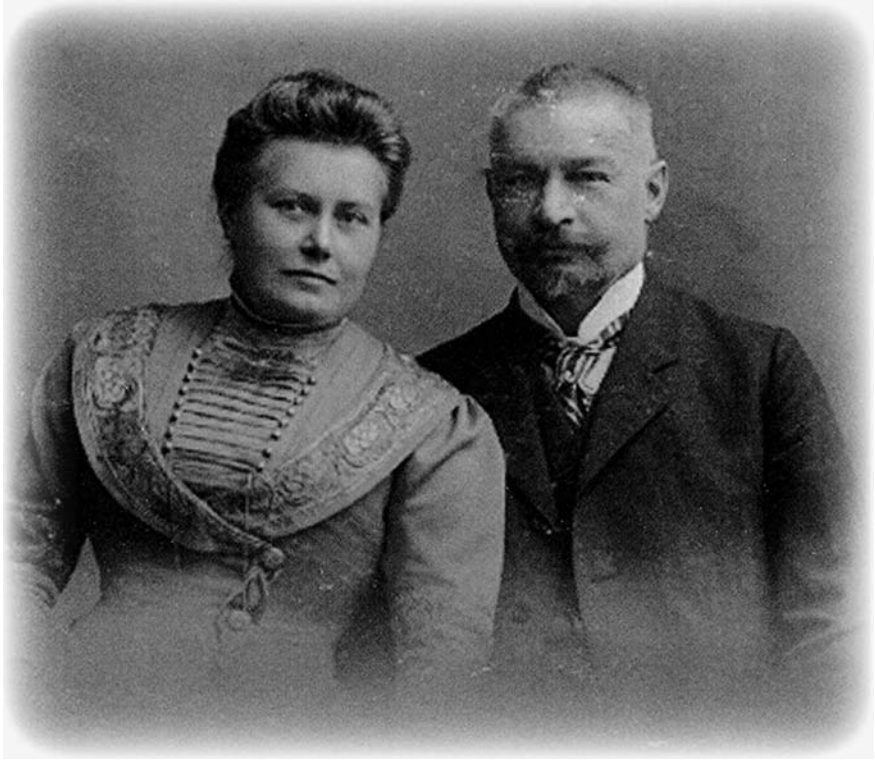
11 Hans Horter, ur. 21 sierpnia 1867 w Nowogrodźcu (Naumburg) koło Żagania, studiował na uniwersytecie w Halle, ordynowany 6 kwietnia 1892 r. we Wrocławiu, wstąpił w związek małżeński 13 lutego 1893 r. i miał 9 dzieci. Posługiwał w Osieku Łużyckim koło Zgorzelca, a od 1909 r. w Wałbrzychu. Był superintendentem wałbrzyskiego ewangelickiego okręgu kościelnego. *Silesia Sacra. Historisch-statistisches Handbuch über evangelische Schlesien*, Hrsg. Evangelischen Pfarrverein der Provinz Schlesien, Görlitz 1927, s. 265.

12 Diakonise – ewangelicki odpowiednik katolickich żeńskich zgromadzeń zakonnych, praktykujących życie wspólnotowe, zajmujące się m.in. chorymi, osobami potrzebującymi i w podeszłym wieku. Diakonise również obowiązuje celibat.

13 „Waldenburger Wochenblatt” (dalej jako: WWB) z 17 czerwca 1913 r.

14 Dom starców i osób przewlekle chorych otwarto nieco wcześniej 12 listopada 1908 r. Obecnie mieści się tam Dom Pomocy Społecznej, prowadzony od 1946 r. przez Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi. O. Rodatz, *40-Jahre „Luther-Kirche“ in Hermsdorf*, „Waldenburger Heimatbothe” (dalej jako: WHB) z 15 listopada 1954, s. 9; [www.franciszkanek-rodzinymaryi-poznan.pl](http://www.franciszkanek-rodzinymaryi-poznan.pl), 2017-05-23.

15 W 1913 r. skupiały one 471 członków. Szczególnie prężnie działała tu Ewangelicka Pomoc Kobiece (Evangelische Frauenhilfe), powołana aby „wspierać dzieło Królestwa Bożego”, skupiająca 306 działaczek. Od Wielkanocy 1910 r. dużym wsparciem dla aktywności wiernych było ustanowienie diakona, który animował stowarzyszenie młodzieży męskiej, do którego należało 76 chłopców, zaś pod przewodnictwem diakonis zawiązało się stowarzyszenie panien. WWB z 17 czerwca 1913 r.



Ryc. 1. Ernestine Böhm z domu Ruschenwegh i jej mąż Carl Wilhelm Böhm. Fotografia użyczona do publikacji za uprzejmym pozwoleniem Güntera Böhm  
Źródło: [www.boehm-chronik.com](http://www.boehm-chronik.com)

### OKOLICZNOŚCI POWSTANIA KOŚCIOŁA

Silny impuls aby poruszyć kwestię posiadania na miejscu własnego Domu Bożego dało ewangelikom wzniesienie w latach 1908–1910 r. przez katolików kościoła pw. św. Józefa Oblubieńca. Publicznie wyrażano opinię, że świątynia luterańska powinna być zbudowana dużo wcześniej, nawet w latach 80. XIX w.<sup>16</sup> Asumptem ku temu mogła być, przypadająca 10 listopada 1883 r., podniosłe obchodzona w całych Niemczech 400. rocznica urodzin Marcina Lutra. Ówczesne obchody święta były okazją do manifestacji uczuć religijnych i narodowych. Łączyły w sobie trzy elementy: duchowy – związany z uczuciami religijnymi protestantów, komemoratywny – przypominający o dokonaniach reformacji, wreszcie polityczno-nacjonalistyczny, utożsamiający osobę Lutra i reformację z niemieckością. W skali ogólnoniemieckiej miały wymowę silnie zjednoczeniową<sup>17</sup>.

W marcu 1911 r., niespełna pół roku po poświęceniu kościoła katolickiego, zawiązało się ewangelickie stowarzyszenie kwestujące na rzecz budowy ewangelickiego Domu Bożego w Sobiecinie (*Sammel-Verein für den Bau eines evangel. Gotteshauses in Nieder-Hermsdorf*). W skład zarządu stowarzyszenia weszli właściciele ziemscy: Ernst

16 *Die Luterkirche in Niederbermsdorf*, WWB z 10 listopada 1914 r.

17 J. Macalik, „*Tak oto stoję*”. *Dawny kościół imienia Marcina Lutra we Wrocławiu*, Wrocław 2011, s. 37–39.

Marx (przewodniczący), Gustav Stephan, G. Reimann, pastor Horter, rektor Wagner, nauczyciel Hermann Lige, dyrektor kopalni Tittler i naczelnik urzędu Rudolph. Stowarzyszenie skupiło się nad problemem nabycia odpowiedniej parceli i zbiórką pieniędzy, potrzebnych do wzniesienia świątyni<sup>18</sup>. Inicjatywa wzbudziła wielki entuzjazm w szerokich kręgach społecznych. W debacie publicznej zastanawiano się, czy należy zbudować jedynie oddzielną salę modlitw czy też kościół. Ostatecznie opowiedziano się za drugą możliwością. Wkrótce Sammel-Verein zebrało 60 000 marek, z czego jedną trzecią ofiarowała właścicielka ziemiska i rentierka Ernestine Böhm z domu Rauschenwegh (1846–1928)<sup>19</sup>, wdowa po Carlu Wilhelmie Böhm (1833–1905).

Rodzina Böhm z ziemią wałbrzyską związany od średniowiecza i przybyła na Śląsk prawdopodobnie z Czech. Günter Böhm, współcześnie żyjący przedstawiciel rodu, genealogię swojej rodziny wywodzi od Wittigo Behem, czternastowiecznego właściciela zamku w Czarnym Borze koło Kamiennej Góry. Jego potomek Heinze Bohme w 1409 r. otrzymał lenno w Białym Kamieniu – obecnej dzielnicy Wałbrzycha<sup>20</sup>. W ciągu kolejnych wieków Böhmowie nabywali liczne dobra ziemskie i uzyskali kuksy (udziały) w kopalni Glückhilm w Sobięcinie. W XIX w. podzielili się na dwie linie: sobięcińsko-unisławską i sobięcińsko-jedlińską. Przedstawiciele pierwszej poza rolnictwem i udziałami w kopalniach prowadzili gospodę z pokojami gościnnymi i salą taneczną „Zur Stadt Wien” w Unisławiu Śląskim oraz stację dorożek ze stacją. Druga linia Böhmów również trudniła się rolnictwem i posiadała udziały w kopalni, zaś Gustav Böhm z Sobięcina w 1889 r. nabył pałac i dobra rycerskie w Jedlinie koło Jedliny Zdroju. Po ostatniej wojnie linia unisławska rozproszyła się w Niemczech, Meksyku i USA, zaś linia jedlińska w Namibii, Niemczech i USA. W 2009 r. rajcy Jedliny-Zdroju nadali Günterowi Böhme honorowe obywatelstwo miasta<sup>21</sup>.

Znaczną sumę, bo 5000 marek przekazało miejscowe gwarectwo Glückhilm-Friedenshoffnung, a jej przedstawiciel Julius Sprotte drugie tyle. Swój udział miał również książę Hans Heinrich XV von Hochberg. Jako patron wałbrzyskiej gminy kościelnej ofiarował jedynie 1000 marek, zaś ewangelickie stowarzyszenie kościelne z Wałbrzycha przekazało aż 40 000 marek<sup>22</sup>. Poruszający przykład ofiarności dawali także małuczcy. Pewna uboga wdowa ofiarowała zaoszczędzone 30 marek. Datki na zbożny cel, przekazywały także dziewczęta pochodzące z Sobięcina, które pracowały w charakterze służących w Berlinie i innych miejscowościach<sup>23</sup>.

## LOKALIZACJA I IMIĘ KOŚCIOŁA JAKO KONFRONTACJA EWANGELICKO-KATOLICKA

Zdaniem Agnieszki Zabłockiej Kos na przełomie XIX i XX w. w stosunkach społeczno-religijnych normą było pokojowe współistnienie, zaś architektura stała się środ-

18 WWB z 17 czerwca 1913 r.

19 Ernestine Böhm, honorowa obywatelka Sobięcina. Hojna dobrodziejka najuboższych mieszkańców Sobięcina, w pamięci społeczności lokalnej zapamiętana jako osoba nieustannie gotowa by pomagać, szczególnie podczas Wielkiej Wojny. W uznaniu zasług została odznaczona krzyżem zasługi pomocy wojennej (Verdienstkreuz für Kriegshilfe) i uhonorowana nadaniem jednej z ulic Sobięcina nazwy Böhm-Straße (ul. Kresowa). Założycielka fundacji Wilhelm und Ernestine-Böhm-Stiftung, która od 1919 r. wspierała dom dla osób przewlekle chorych i w podeszłym wieku. „Neues Tageblatt” z 23 kwietnia 1928.

20 W. Stępniaik, *Czarny Bór. Historia i współczesność*, Czarny Bór 2007, s. 31–35.

21 K. Bergmann, *Chronik von Tannhausen, Blumenau, Erlenbusch, Bad Charlottenbrunn und Sophienau, Wüstewaltersdorf* 1921, Bd. I, s. 69; www.boehm-chronik.com, 2015-08-25.

22 O. Rodatz, *40-Jahre „Luther-Kirche” in Hermsdorf*, WWB z 15 listopada 1954 r., s. 5.

23 WWB z 10 listopada 1914 r.



kiem wyrazu prestiżu i znaczenia danej grupy konfesyjnej. Budynek kościoła zyskał miano najważniejszego *signum* religii w przestrzeni danej miejscowości, a poszczególne budowle konkurowały między sobą wielkością, wysokością wieży, atrakcyjnością lokalizacji oraz programem ikonograficznym. Również wezwania i nazwy świętyń, poza wyłącznie religijnym znaczeniem, były manifestacją ambicji poszczególnej konfesji<sup>24</sup>. W przypadku Sobięcina tutejsze założenie ewangelickie mogły być odpowiedzią na „umocnienie się i zakorzenienie” się katolicyzmu.



Ryc. 2. Model kościoła imienia Marcina Lutra, przechowywany w ewangelickim kościele Zbawiciela w Wałbrzychu

Źródło: Tomasz Nochowicz

Lokalizacja i czas wzniesienia sobięcińskiego kościoła imienia Marcina Lutra sugerują przemyślaną przez budowniczych wymowę ideową świątyni. Nadzór nad przedsięwzięciem sprawowała wybrana w tym celu komisja budowlana. W jej skład weszli właściciele ziemscy Marx i Stephan, dyrektor kopalni Tittler, mistrz murarski Bremer i pastory Ewald i Horter. Regularne posiedzenia komisji i posyłane przez nią petycje do rady gminy kościelnej wspomagały budowę. Niebawem Zarząd Gwarectwa Glückhilm-Friedenshoffnung zaproponował pod budowę kościoła parcelę pośrodku wsi na tzw. Fröhlich-Gute, w okolicy renomowanego zajazdu „Glückhilm”<sup>25</sup>. Niestety roboty zostały bardzo szybko wstrzymane, gdyż ze względu na prowadzoną pod ziemią działalność wydobywczą, ekspertyzy górnicze wykluczyły możliwość budowy w tym miejscu tak dużego obiektu<sup>26</sup>. W tej sytuacji, Zarząd Gwarectwa odkupił od Ernsta Marxa kawałek ogrodu, położonego opodal, u zbiegu ulic Gottesbergerstraße (ul. 1 Maja) – głównej arterii tranzytowej wsi, wiodącej z Wałbrzycha do Boguszowa i dalej do Kamiennej Góry oraz Fellhammerstraße (ul. Kosteckiego) – drogi łączącej Sobięcina z Kuźnicami. Wspomniany teren wdzierzałwił protestanckiej gminie Wałbrzych na 99 lat za roczny czynsz w wysokości 200 marek, który w 1935 r. obniżono na 25 marek Rzeszy<sup>27</sup>.

24 J. Macalik, *op. cit.*, s. 30.

25 Zajazd, a później Hotel Glückhilm to obecnie budynek Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości przy ul. 1 Maja 131.

26 *Die Lutherkirche in Niederhermsdorf*, WWB z 10 listopada 1914 r.

27 O. Rodatz, *op. cit.*, s. 9.

Pomimo zmiany terenu inwestycji, świątynia ewangelicka nadal zlokalizowana była w atrakcyjniejszej części wsi – w jej centrum i dominowała pod względem położenia, a w efekcie tego również i wysokością wieży nad kościołem katolickim. Jak się później okazało, w przeciwieństwie do katolickiej lekkiej konstrukcji facherkowej, wzniesionej w pobliżu miejscowej kopalni i wciśniętej w zwartą zabudowę tuż za budynkiem Zarządu Gwarectwa Glückhilm-Friedenshofnung<sup>28</sup>, kościół Lutra był murowaną i masywną budowlą stojącą opodal lokalnych terenów rekreacyjnych, czyli założonego w 1835 r. parku<sup>29</sup>. Styl poszczególnych budowli podkreślał odrębność i specyfikę danej konfesji. Pełnym symboliki był również czas budowy świątyni ewangelickiej. W 1913 r. przypadła 430. rocznica urodzin Marcina Lutra, druga po 1517 r. najważniejsza z dat związanych z reformacją dla protestantów. Poświęcenie kościoła wypadło trzy lata przed 400. rocznicą reformacji. Szczytny cel wzniesienia świątyni, traktowanej jako pomnik reformatora, ze względu na entuzjazm roku jubileuszowego, mógł pomóc w zbiórce odpowiednich funduszy.

Interesujące w przypadku obu świątyń jest zestawienie ich patronów. Obie konfesje, chcąc zyskać na znaczeniu, odwoływały się do etosu i uczuć patriotyczno-religijnych dominującej we wsi grupy zawodowej. Były też istotnym elementem w walce o rząd dusz między wspierającymi panujący porządek społeczny Kościołami i państwem z jednej strony a ruchem robotniczym, grupującym się w partiach politycznych, propagujących ateizm<sup>30</sup>. Św. Józef Oblubieniec był uznawany za wspomóżyciela robotników wszelkich zawodów, głównie rzemieślników skupionych w towarzystwach czeladniczych (*Gesellenverein*) i katolickich stowarzyszeniach robotników (*Arbeiterverein*)<sup>31</sup>, działających przy miejscowej parafii katolickiej. Nie sposób przy tej okazji nie przypomnieć o wezwaniu kaplicy miejscowego sierocińca. Św. Barbarę – patronkę dobrej śmierci wzywali w potrzebie katolicy górnicy. Postać Marcina Lutra kojarzona z niemieckością, była w tym przypadku swoistą ewangelicką przeciwwagą. Reformator wyrastał w środowisku górniczym, a jego ojciec był przedsiębiorcą górniczym. Podobnie rodzina ze strony matki, jego brat i szwagier również związani byli z górnictwem i hutnictwem. Oprócz Maryi-matki Jezusa, szczególnym nabożeństwem darzył św. Annę, matkę Bogurodzicy – patronkę czczoną przez górników w górach Harzu, Turyngii i rodzinnej dla Lutra Saksonii. W czasach, gdy studiował prawo, była mu wspomóżycielką chroniącą przed nagłą i niespodziewaną śmiercią. To do niej zwrócił się w czasie burzy, ślubując wstąpienie do klasztoru jako podziękę za uratowanie życia. Jego działalność reformatorska przypadła na czasy rozwoju przemysłu górniczego i zakładania miast górniczych<sup>32</sup>. Decydującym dla sobięcinian mógł być fakt, że Luter stanął po stronie górników w ich sporze z hrabiami Mansfeld, ingerującymi w funkcjonowanie górnictwa. Gdy uzmysłowił sobie skutki tych wydarzeń dla gospodarki Niemiec, stwierdził: „Tam, gdzie górnictwo się zmniejszy, szkodę poniosą całe Niemcy”<sup>33</sup>. Słowa te mogły trafić głęboko w serca ówczesnych mieszkańców podwałbzyjskiej wsi.

28 Po wojnie mieścił się tu m.in. Zespół Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych. Obecnie obiekt ten jest własnością komunalną i po przeniesieniu szkoły do dzielnicy Rusinowa jest opuszczony. Na spotkaniu z mieszkańcami Sobięcina w styczniu 2012 r. prezydent miasta dr Roman Szelemej stwierdził, że budynek ten nadaje się do wyburzenia. PAW, *Dawny „Ekonomicz” do wyburzenia*, [www.walbrzyszek.com](http://www.walbrzyszek.com), 2017-05-28.

29 A. Bänisch, *Der Hermsdorfer Volkspark einst und jetzt*, Schlesischer Bergland-Kalender 1941, s. 64.

30 B. Szymański-Störkuhl, *Kościół ewangelickie we Wrocławiu 1900–1915. Kościół, naród i reforma artystyczna*, [w:] *Architektura Wrocławia. Świątynia*, red. J. Rozpędowski, Wrocław 1997, s. 242.

31 M. Kogut, *Duszpasterstwo Parafialne we Archidiecezji Kąty Wrocławskie w latach 1738–1945*, Wrocław 2006, s. 335.

32 Zob. H. Schilling, *Marcin Luter. Buntownik w czasach przełomu*, Poznań 2017.

33 *Ibidem*, s. 582.

## BUDOWA KOŚCIOŁA

Zgodnie ze zwyczajem praktykowanym wtedy wśród protestantów, projekt kościoła wybrano drogą konkursu<sup>34</sup>. Gmina kościelna z trzech konkurentów wybrała projekt miejskiego radcy budowlanego inż. Ottona Rogge<sup>35</sup> z Wałbrzycha. Według jego zamysłu świątynia nie mogła mieć zbyt wysokiej wieży, aby zbyt nie obciążała podłoża. „Potężna, szeroko rozłożona masywna budowla, nie mogła podobać się oku przyzwyczajonemu do smukłej, strzelistej wieży. W trakcie budowy jednak, w swoim silnym i spokojnym kształcie, została uznana za piękną”<sup>36</sup>.

Zebrana kwota 137 000 marek wystarczyła by przystąpić do wznoszenia kościoła. Kamień węgielny pod świątynię położono 18 czerwca 1913 r. Dzień uroczystości wybrany został ze szczególnym pietyzmem i był ważną datą dla miejscowych luteran. Tego dnia, równo 171 lat wcześniej, w 1742 r. położono podwaliny pod pierwszy ewangelicki dom modlitwy (Bethaus) w Wałbrzychu. Na ceremonię przybył z Wrocławia generalny superintendent D. Nottebohm, który wygłosił słowo poświęcenia wśród zaproszonego duchowieństwa, przedstawiciele samorządu, zarządu kopalni, ewangelickich nauczycieli oraz licznie zebranych wiernych. Teren budowy, z uwagi na prowadzone pod ziemią prace górnicze, należało wzmocnić odpowiednim żelbetonowym fundamentem<sup>37</sup>. W trakcie robót przygotowawczych natrafiono na dwie warstwy pokładów węgla, a sama masywna wieża kościoła stanęła na jednym betonowym kłocu. Wałbrzyski regionalista Max Kleinwächter stwierdził po zakończeniu budowy, że sakralna budowla dosłownie zobrazowała słowa pieśni ułożonej przez Marcina Lutra „Warownym grodem jest nasz Bóg”<sup>38</sup>, będącej wolnym tłumaczeniem Psalmu 46, która z czasem stała się hymnem reformacji.

Po położeniu fundamentów prace budowlane posuwały się bardzo dynamicznie. Jeszcze przed nadejściem zimy, budynek w stanie surowym zwieńczono dachem, a 26 maja następnego roku na kościelnej wieży zawieszono dzwony ‘Wiara’, ‘Nadzieja’ i ‘Miłość’, które dostarczyła firma ludwisarska Franz Schilling Söhne z Apoldy. Kwotę na ich zakup, wynoszącą 5000 marek wyasygnowała Ernestine Böhm, która drugie tyle ofiarowała na kościelne utensylia. Poza dzwonami, na wieży umieszczono zegar z mechanizmem elektrycznym – dzieło miejscowego zegarmistrza Hermanna Käßnera, na który m.in. gmina wiejska Sobiećcin darowała 2000 marek<sup>39</sup>.

Prace wykończeniowe, a co za tym idzie i poświęcenie świątyni, zaplanowane na 10 września 1914 r., przesunęły się w czasie o kilka miesięcy. 28 sierpnia postępujące

34 J. Macalik, *op. cit.*, s. 61.

35 Inż. Otto Rogge, architekt, radny, a następnie miejski inspektor budowlany miasta Wałbrzycha, jeden z autorów koncepcji rozwoju przestrzennego tzw. Wielkiego Wałbrzycha (Gross Waldenburg) oraz licznych projektów rozbudowy wałbrzyskich osiedli mieszkaniowych, zagospodarowania przestrzennego miasta, twórca licznych budynków użyteczności publicznej i prywatnych domów mieszkalnych w Wałbrzychu i innych częściach Niemiec. W Wałbrzychu, oprócz ewangelickiego kościoła Lutra zaprojektował m.in. gmach katolickiej szkoły dla dziewcząt i chłopców na Starym Źdroju, w którym obecnie mieści się Gminny Zespół Szkół nr 2; dom mieszkalny dyrektora wałbrzyskiego Związku Kanalizacji (Kanalverband für das Laisebachgebiet) Blecha – obecnie ul. Chrobrego 25; szalety miejskie na Nowym Mieście i pl. Grunwaldzkim (obiekt nie istnieje). Zdaniem B. Ludwig, oryginalne projekty Roggego nie ustępowały miejsca dziełom najwybitniejszych architektów wrocławskich. *Deutsche Ostbauzeitung* 105/1912, Bl. 371 i 106/1913, Bl. 9, 32, 64. B. Ludwig, *Osiedla mieszkaniowe w krajobrazie wałbrzyskiego okręgu górniczo-przemysłowego (1850–1914)*, Wrocław 2010, s. 18 in.

36 WWB z 10 listopada 1914 r.

37 „Schlesische Chronik” z 15 lipca 1913 r.; WWB z 14 czerwca 1913 r.

38 *O du Heimat, Lieb und traut!*, Hrsg. M. Kleinwächter, Waldenburg 1925, s. 461.

39 *Die Luterkirche in Niederhermsdorf*, WWB z 10 listopada 1914 r.



Ryc. 3. Kościół im. Marcina Lutra w Sobiecinie ok. 1914 r. i odcisk jego pieczęci. W centrum pieczęci znajduje się Róża Lutrowa – wizualizacja teologii i herb Marcina Lutra, spopularyzowana przez Łukasza Carnacha Starszego jako symbol luteranckiej teologii Chrystusa i łaski: czarny krzyż na tle serca, w środku białej róży, umieszczone na błękitnym polu

Źródło: Tomasz Nochowicz

roboty budowlane przerwał wybuch I wojny światowej. Zamarła dostawa materiałów budowlanych, a robotnicy zatrudnieni przy wznoszeniu świątyni zostali zmobilizowani i ruszyli na front<sup>40</sup>. Pod wpływem sugestii i utrudnień ze strony rządu projekt świątyni musiał zostać zasadniczo uproszczony, co uwidacznia zachowana do dziś makietka projektowanej świątyni, przechowywana w zakrystii wrocławskiego kościoła Zbawiciela.

Investycję można było zakończyć dopiero, gdy na skutek starań katolika – królewskiego radcy górniczego i dyrektora generalnego dra Grubenberg, Śląski Fundusz Wolnych Kuksów (*Schlesisches Freikuxgelderfonds*<sup>41</sup>), zasilili konto budowy pokaźną sumą 33 000 marek. Tak znaczący gest wpłynął na postawę innych darczyńców, którzy rychło okazali swoje wsparcie. Znaczny udział w przedsięwzięciu miał także zarząd kopalni. Od początku finansowo wspierał budowę, a teraz zatroszczył się jeszcze o spięcie budowli dość drogim ankrowaniem.

Odroczonego aktu poświęcenia ostatecznie dokonano 10 listopada 1914 r., w dzień urodzin Marcina Lutra, a nowa świątynia otrzymała imię Reformatora, po-

<sup>40</sup> WWB z 11 sierpnia 1914 r.

<sup>41</sup> Kuksy – odpowiednik współczesnych udziałów we własności kopalni, które oprócz przedsiębiorców prowadzących kopalnię otrzymywali: kasa bracka (instytucja zabezpieczająca potrzeby lecznicze górników i ich rodzin w razie choroby lub inwalidztwa; za pieniądze ze składek wpłacanych do kasy brackiej budowano lecznice i szpitale), właściciel gruntu, na którym znajdowała się kopalnia i specjalny fundusz, przekazywany na utrzymanie kościołów, do których uczęszczali górnicy oraz szkoły, gdzie uczyły się ich dzieci. Kuksy nazywano wolnymi, gdyż ich właściciele mając prawo do zysku z wydobycia kopalni, byli jednocześnie zwolnieni z pokrywania strat kopalni lub wykładania nowych funduszy na konieczne inwestycje, do czego zobowiązani byli główni udziałowcy kopalni.



Ryc. 4. Wnętrze kościoła imienia Lutra, Wyd. Ansichtskarten-Verlag Zimmaß, Erfurt, b.r.w.  
 Źródło: Muzeum Porcelany w Wałbrzychu

dobnie jak ulica obok (ul. Ignacego Krasickiego). Ze względu na prowadzone działania wojenne, uroczystość miała bardzo skromny charakter. Przewodniczył jej superintendent ewangelickiego wałbrzyskiego okręgu kościelnego Biehler z Jedliny-Zdroju, gdyż Królewski Konsystorz Ewangelicki nie wysłał specjalnego przedstawiciela. Świętne kazanie z tej okazji wygłosił pastor Otto Rodatz, niewiele wcześniej (1 października) wprowadzony w urząd pasterski dla 5800 dusz z Sobięcina i jego okolic<sup>42</sup>.

Współcześni wyrażali nadzieję, że właśnie z powodu ciężkiego czasu wojny, nowy Dom Boży zostanie podwójnie dowartościowany. „Niech wyjdą z niego strumienie błogosławieństwa i wiele napelnionych troską i obciążonych niepokojem serc, znajdzie tam pociechę i siłę. Oby wielu miało przed oczyma i w sercu dawne słowa [króla] Dawida: Panie, miłuję dom, w którym mieszkasz i miejsce gdzie przebywa Twoja chwała!<sup>43</sup>” (Ps 26, 8)

### WYPOSAŻENIE I WYSTRÓJ KOŚCIOŁA

Zgodnie z opisem opublikowanym z okazji poświęcenia w czasopiśmie „Waldenburger Wochenblatt”, kościół został zaprojektowany na około 700 miejsc siedzących, ogółem mógł jednak pomieścić do 1000 osób. Wchodząc do wnętrza świątyni należało wspiąć się po kilku stopniach i przez otwarty krużganek przejść bramą wejściową do wielkiej kruchty, wyłożonej boazerią, ufundowaną przez Bank Komunalny (Kommunalständischen Bank) z Görlitz. Samo wnętrze pomyślane było w formie modernistycznej tzw. budowli centralnej (*Zentralbau*)<sup>44</sup>. Ołtarz, ambona, organy zostały ułożone stopniowo, nad sobą. Tak aby „oko i ucho było skierowane tylko na jed-

42 WWB z 6 października 1914 r.; *Die Luterkerche in Niederhermsdorf*, WWB z 10 listopada 1914 r.

43 *Die Luterkerche in Niederhermsdorf*, WWB z 10 listopada 1914 r.

44 Chodzi tu założenie architektoniczne o jednakowej symetrii i zaakcentowanej bryle środkowej, na planie czworoboku z dobudowanymi aneksami. W. Koch, *Style w architekturze arcydzieła budownictwa europejskiego od antyku po czasy współczesne*, Warszawa 1996, s. 432.

ną stronę”. Od strony wieży, naprzeciw ołtarza znajdowała się przestronna empora, mieszcząca znaczną liczbę wiernych. Podobne emporie umieszczone były na całej długości nawy. Wszystko po to, aby duchowny głoszący z ambony Słowo Boże był widoczny z każdego miejsca<sup>45</sup>.

Tak urządzone wnętrze nawiązywało do aktualnej wówczas koncepcji formy zagospodarowania przestrzeni, która najlepiej odpowiadałaby wymogom ewangelickiego nabożeństwa i zboru. Postąpiono inaczej niż w XIX-wiecznej tendencji do wprowadzenia układów nawowych z wyraźnie wydzielonym prezbiterium, amboną oddzieloną od ołtarza i organami nad wejściem, wyrażonych w przepisach budowlanych z 1861 r., znanych jako *Eisenacher Regulativ*. Były one stylistycznie podobne do form katolickich. Powrócono do tradycyjnego ewangelickiego układu centralnego, na nowo określonego w 1891 r. w Wiesbaden (tzw. *Wiesbadener Programm*). Postulowano tam usytuowanie połączonych razem ołtarza, ambony i organów (*Orgelkanzeltar*) w jednej osi, tak aby skupić uwagę i zainteresowanie wiernych w jednym punkcie<sup>46</sup>. Tak spotykały się elementy kluczowe dla luterańskiej liturgii: ołtarz – miejsce sakramentu Wieczerzy Pańskiej, ambona – miejsce zwiastowania Słowa Bożego i organy – miejsce uwielbienia Boga, przedsmak radości nieba<sup>47</sup>.

Ołtarz, ambona i jej tylna ściana powstały z różnego rodzaju kolorowego śląskiego marmuru. Wykonała je firma Thust z Piławy Górnej ze środków Ernestyny Böhm, tak samo jak wspinała srebrną dekorację ołtarzową, zrealizowaną przez firmę jubilerską Karl Frey z Wąlbzyscha<sup>48</sup>. Obraz Marcina Lutra ufundował Ernst Marx<sup>49</sup>.

Organy ołtarzowe, uważane przez komentatorów za „mistrzowskie dzieło zarówno pod względem brzmienia jak i wyglądu zewnętrznego”, dostarczyła świdnicka firma organmistrzowska Schlag&Söhne. Oznaczono je jako opus 1015<sup>50</sup> tego zakładu. Podawane dotąd nieścisłości na temat roku budowy instrumentu<sup>51</sup>, weryfikuje notatka prasowa z „Waldenburger Wochenblatt”<sup>52</sup>, informująca, że został dostarczony do sobięcińskiego kościoła pod koniec sierpnia 1914 r.<sup>53</sup> Fundatorami organów była Johanna Sprotte, małżonka zmarłego już wówczas przedstawiciela kopalni wraz z córkami<sup>54</sup>.

Wnętrze pomalowano w delikatnych tonach. Zdobienia malarskie wykonane w duchu modernizmu „nie miały symboliki czytelnej dla ogółu”<sup>55</sup> i były dziełem artysty-malarza Bothe z Wrocławia, któremu asystowali artysta-malarz Ludwig Mädler i Wolf z Sobięcina. Na podstawie zachowanej ikonografii można dokonać częściowej interpretacji programu ideowego prezbiterium świątyni. Przestrzeń ołtarza w partii

45 *Die Luterkerche in Niederhermsdorf*, WWB z 10 listopada 1914 r.

46 B. Szymański-Störckuhl, *op. cit.*, s. 243.

47 Por. M. Broniewski, *Barokowy prospekt organowy w kościele Łaski w Jeleniej Górze*, Poznań 2004, s. 133–188.

48 *Die Luterkerche in Niederhermsdorf*, WWB z 10 listopada 1914 r.

49 O. Rodatz, *40 Jahre „Lutherkerche in Hermsdorf”*, WHB z 1 grudnia 1954, s. 9.

50 W.J. Brylla twierdzi na podstawie własnego oglądu, że opus instrumentu zamieszczony na stronie [www.veeso.de](http://www.veeso.de) jako 1050 został podany błędnie. Idem, *Udokumentowane translokacje dolnośląskich organów. Organy na Śląsku*, t. IV, Katowice 2012, s. 64–65; idem, *Kościoty i kaplice Diecezji Wrocławskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego*, Wrocław 1996, s. 64.

51 VEESO podaje rok 1913 lub 1913/1914. zob. H. Hacke, *Verein zur Erforschung und Erhaltung Schlesischer Orgeln e.V. Eine kleine Chronik von Anfängen bis 2007*, „Jahrbuch für Schlesische Kirchengeschichte” 2007, nr 86, s. 242.

52 „Nieder Hermsdorf. Für den Neubau der heisigen evangelischen Kirche traf Ende voriger Woche die von Wohltättern gestiftete Orgel ein. Das Werk wurde von der Firma Schlag & Sohne in Schweidnitz geliefert”. WWB z 1 września 1914 r.

53 Taki sam rok budowy został odnotowany w: L. Burgermeister, *Der Orgelbau in Schlesien*, Frankfurt/Main 1973, s. 326.

54 *Die Luterkerche in Niederhermsdorf*, WWB z 10 listopada 1914 r.

55 *Ibidem*.

organów nakryta sklepieniem kolebkowym była ozdobiona motywem kobiercowym. W centrum sklepienia został namalowany tryumfujący Zmartwychwstały Chrystus w symbolu *Agnus Dei*. Po obu stronach ściany prezbiterium umieszczono postawione na chmurach postaci mocy – aniołów drugiego zastępu. Wskazują na Baranka i podają mu korony – symbolizujące władzę, która przysługuje Zbawicielowi z samej natury. To rzeczywistość nawiązująca do sceny adoracji Baranka z Apokalipsy św. Jana, gdzie aniołowie mówią potężnym głosem: „Baranek zabity jest godzien wziąć potęgę i bogactwo, i mądrość, i moc, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo” (Ap 5, 12). Zebrani w kościele wierni, jednocząc się z Chrystusem podczas Wieczerzy Pańskiej niejako włączali się w uczestnictwo w liturgii niebieskiej, wielbiąc Boga wraz z mieszkańcami nieba.

Wnętrze kościoła za dnia rozświetlały okna ozdobione barwnymi witrażami, pochodzącymi z instytutu witrażowego Adolpha Seilera z Wrocławia<sup>56</sup>, na których zaznaczono nazwiska fundatorów – rodzin wiernych z Sobięcina. O zmroku zadanie to podejmowała elektryczna armatura oświetleniowa, dostarczona przez firmę Reich. Ciepło oddawało ogrzewanie gazowe, gdyż instalację grzewczą zamontowała miejska gazownia z Wałbrzycha.

W wykończenie świątyni zaangażowało się lokalne rzemiosło. Prace stolarskie wykonali mistrzowie stolarscy Paul Böhm, Böhnisch, Fischer, Pätzold & Wuttke z Sobięcina oraz Rieger z Piaskowej Góry. Roboty murarskie wykonała firma Seidel. Prace ciesielskie firma Püschel z Sobięcina, natomiast prace przy kamieniarsce granitowej firma Bartsch ze Strzegomia, a w piaskowcu firma Schilling z Radkowa (Kotlina Kłodzka). Hydraulikę i roboty dekarские powierzono Emilowi Heinrich i Paulowi Mai z Sobięcina. Prace kowalskie Gustawowi Unger, zaś prace ślusarskie Maxowi Franke. Oszklenie zrobił Teodor Neumann z Wałbrzycha, sztukaterie wykonał pan Müller z Białego Kamienia. Płyty kamienne położyła firma Wentzky z Wrocławia. Okładzina grzewcza pochodziła z fabryki pieców Reimanna z Górnego Wałbrzycha (Ober Waldenburg). Roboty głębinowe wykonała firma Baum & Ernst, a kanalizację wałbrzyski związek kanalizacji (Kanalisationsverband).

W zabudowaniach kościelnych urządzono również małą kaplicę chrzcielną, do której prowadziło specjalne wejście od zewnątrz. Zamyśl ten miał być dla ponad pięcioletniej wspólnoty wiernych rozwiązaniem nader praktycznym i ze względu na tak liczne grono wiernych, podyktowanym koniecznością. Tam również swoje miejsce znalazła, dotąd nieużywana, marmurowa chrzcielnica, wcześniej ulokowana w tzw. łożu chrzcielnej ewangelickiego kościoła parafialnego w Wałbrzychu. Dwa małe okienka kaplicy były darem dzieci uczęszczających na nabożeństwa dla młodych.

Obszerną zakrystię ozdobiono 5 oknami, niegdyś dekorującymi ołtarz, przy którym odbywały się nabożeństwa w domu starców. Na wyposażeniu zakrystii była ozdobna szafa wykonana przez firmę Ernst Vogt z Wałbrzycha, przeznaczona do przechowywania sprzętów ołtarzowych. Kościelne krzesła dostarczyła firma Ida Mitschke z Wałbrzycha, zaś różnobarwne antepedia ołtarzowe wykonała firma Zeifig z Wrocławia. Te ostatnie były na ogół darem dam działających w lokalnych instytucjach dobroczynnych. Otoczenie kościoła ozdobiły założenia roślinne nasadzone

56 Na temat wrocławskiego warsztatu Adolpha Seilera zob. M. Ławicka, *Zapomniana pracownia. Wrocławski Instytut Witrażowy Adolpha Seilera (1846–1945)*, Wrocław 2002.



Ryc. 5. Pierwszy i ostatni ewangelicki proboszcz Sobięcina Otto Rodatz  
Źródło: WHB z 15 marca 1963 r.

przez sobięcińskiego ogrodnika Waltera Kettnera<sup>57</sup>. W pobliżu powstał również ewangelicki cmentarz.

Wojna, pomimo że bezpośrednio nie dotarła do Sobięcina, wyrządziła tutejszej wspólnocie poważne straty. W trakcie trwania konfliktu zbrojnego zginęło 166 członków tutejszej parafii ewangelickiej, których upamiętniono tablicą umieszczoną w kościelnej kruchcie<sup>58</sup>. Skonfiskowano także kościelne dzwony, które 8 czerwca 1917 r. uroczyste pożegnali pastor Rodatz i wierni. Trzy dni później rozbito je młotami i po kawałku zniesiono z wieży, przeznaczając na cele wojenne<sup>59</sup>. Uzupełniono je w 1922 r., poświęcając 4 czerwca tegoż roku, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Nowe dzwony z brązu odlała ponownie firma z Apoldy. Wielki dzwon 'Wiara' (fis) ważył 757 kg i nosił inskrypcję „Ein' feste Burg ist unser Gott. Beschafft als der Kirche erst Geläut' 1914. Als Opfer gegeben dem Kriege zur Beut' 1917, Wiedererworben in schwerer Zeit 1922“. Średni 'Nadzieja' (A) otrzymał napis jeszcze z czasu pokoju: „Kommt, heiliger Geist, Herre Gott" i ważył 332 kg. Mały dzwon 'Miłość'<sup>60</sup> upamięt-

57 *Die Luterkirche in Niederhermsdorf*; WWB z 10 listopada 1914 r.

58 *Silesia Sacra*, Görlitz 1927, s. 263.

59 O. Rodatz, *40 Jahre „Lutherkirche in Hermsdorf“*, WHB z 1 grudnia 1954, s. 9.

60 Autor powyższej relacji nie podał wysokości dźwięku dzwonu. Zdaniem mgr Bogusławy Bednarczyk, długoletniego nauczyciela kształcenia słuchu Zespołu Szkół Muzycznych im. Stanisława Moniuszki w Wałbrzychu, wszystkie trzy dzwony najprawdopodobniej tworzyły ze sobą trójdźwięk fis-A-cis. Za powyższą wskazówkę autor składa podziękowanie.



niał poległych: „Niemand hat größere Liebe erzeiget, denn daß er sein Leben läßt für seine Brüder. Vergiß mein Volk, die treuen Toten nicht; getreu wie sie erfülle deine Pflicht!“. Koszt odlewu dzwonów, ich transportu i montażu wynoszący 53 147 marek, pokryły datki zebrane podczas kwesty członków parafii. Podczas tej samej uroczystości poświęcono także na pobliskim cmentarzu pomnik ku czci poległych członków parafii. Obelisk, w formie głazu pochodził z warsztatu Karla Bernera z Górnego Wałbrzycha i nosił inskrypcje: „Sei getreu bis in den Tod!“ oraz „Wer den Tod im heil’gen Kampfe fand, ruht auch in fremder Erde im Vaterland!“<sup>61</sup>.

Od 1 stycznia 1921 r. gmina ewangelicka Niederhermsdorf odłączyła się od Wałbrzycha i utworzyła oddzielną parafię<sup>62</sup>. W 1935 r. przy kościele wzniesiono dom parafialny<sup>63</sup>.

### POSŁUGA EWANGELICKIEGO PROBOSZCZA OTTO RODATZA

Pierwszym i, jak się z czasem okazało, jedynym duszpasterzem posługującym w kościele Lutra był pastor Otto Rodatz, który już od 1905 r. duszpastersko troszczył się o wspólnotę ewangelików z pobliskich Grzęd i jednocześnie zaopatrywał wiernych z Sobięcina. Być może uprzednia znajomość środowiska przesądziła o tym, że ksiądz Hochberg – patron wałbrzyskiej ewangelickiej wspólnoty parafialnej, 25 maja 1914 r. prezentował pastora Rodatza na czwartego duchownego w Wałbrzychu, a tenże od października wspomnianego roku zamieszkał w Sobięcinie.

Otto Rodatz urodził się 9 stycznia 1876 r. w Bukowcu koło Jeleniej Góry (Buchwald i. Rsgb.). Studiował w Greiswaldzie, Erlangen i we Wrocławiu. Został ordynowany 17 września 1902 r. w Kościele Marii Magdaleny we Wrocławiu. Zawarł związek małżeński z Margarete 9 stycznia 1905 r. i miał czworo dzieci. Od 1921 r. był proboszczem Sobięcina<sup>64</sup>. Gdy w 1937 r. został superintendentem wałbrzyskiego ewangelickiego okręgu kościelnego, Sobięcina stał się siedzibą superintendenty. Opuścił Sobięcina w 1947 r. w skutek powojennych wysiedleń ludności niemieckiej. Pracował kolejno w miejscowościach Glückstadt nad Elbą, Balve w Sauerland i Steinheim w Westfalii. Swoją posługą duszpasterską w sposób szczególny otaczał ewangelików niegdyś zamieszkujących ziemię wałbrzyską, którzy tak jak on zmuszeni byli opuścić swoje ojczyste strony. Do wiernych kierował słowa otuchy i wsparcia, publikując je na łamach „Waldenburger Heimatbothe” m.in. z okazji świąt i ważnych uroczystości kościelnych. Nie zapominał o ewangelikach narodowości niemieckiej, pozostających jeszcze w wałbrzyskim rejonie przemysłowym – utrzymywał z nimi regularną korespondencję i organizował im materialną pomoc. Rok przed śmiercią, z powodu narastającej słabości, został pensjonariuszem Paulinenstift w Detmold, gdzie zmarł 20 lutego 1963 r. w 88. roku życia<sup>65</sup>.

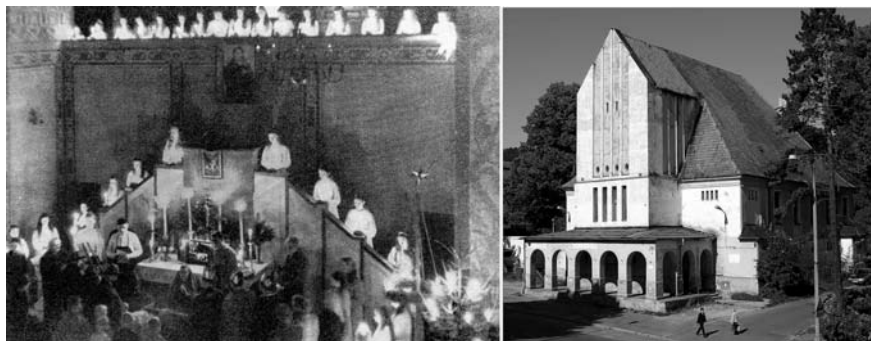
61 *Glockenweibe in Nieder Hermsdorf*, WWB z 6 czerwca 1922 r.

62 *Silesia Sacra*, Görlitz 1927, s. 263.

63 R. Hausmann, *Hermsdorf – seine evangelische Kirche und seine Orgel*, WHB z lutego 1999, s. 4.

64 *Silesia Sacra*, Görlitz 1927, s. 263.

65 Diestelkamp, *Superintendent i. R. Otto Rodatz*, WHB z 15 marca 1963 r., s. 6.



Ryc. 6. Przedstawienie bożonarodzeniowe wystawione przez ewangelików narodowości niemieckiej przy otwarciu ewangelickiego kościoła Lutra ok. 1958 r. (źródło: WHB z 1 grudnia 1958 r.) oraz współczesny wygląd zdesakralizowanego kościoła im. Lutra w Wałbrzychu  
Źródło: Tomasz Nochowicz

### KONIEC PROTESTANCKIEJ ŚWIĄTYNI W SOBIECINIE

W pierwszych miesiącach 1945 r. wiele mieszkańek Sobięcina wraz z dziećmi wyjechało pociągiem ewakuacyjnym Niemieckiego Czerwonego Krzyża na południe Rzeszy Niemieckiej. Zakładano, że okręg wałbrzyski może stać się obszarem walk, gdyż od Strzegomia i Sobótki nacierała Armia Czerwona. Wrocław ogłoszono twierdzą. 6 maja na terenie całego pogórza wałbrzyskiego obwieszono ewakuację. Do południa 8 maja wszyscy mieszkańcy Sobięcina zobowiązani byli opuścić wieś. Rozkaz wykonał, tylko na krótko, niewielki odsetek ludności. Pomiędzy 7 i 8 maja miejscowość przekraczał cofający się Wehrmacht. Liczne urządzenia przemysłowe i mosty miały być wysadzone. Śmiała interwencja sobięcinian uchroniła m.in. wiadukt nad Hauptstraße (ul. 1 Maja). 8 maja, ok. godz. 17.00 do wsi wkroczyli Rosjanie. Rozproszone niemieckie oddziały wojskowe, gdziekolwiek stawały jeszcze opór. Niemiecki pocisk artyleryjski trafił w ścianę szczytową katolickiego domu parafialnego. Nieco wcześniej do tych pomieszczeń wtargnęli Rosjanie, zakładając, że nadal są tam żołnierze wroga. Nastąpiła wymiana ognia, w trakcie której czerwoarmiści ostrzelali z karabinu maszynowego katolicką świątynię, powodując przy tym szkody na wieży, dachu i w oknach<sup>66</sup>. Ucierpiał również kościół Lutra, ponieważ jego wieża została obzucana wieloma granatami<sup>67</sup>.

Po II wojnie światowej nastąpiła niemal całkowita wymiana mieszkańców Dolnego Śląska, nie tylko pod względem narodowościowym, lecz także konfesyjnym. W miejsce Niemców osiedlali Polacy, wśród których niewielki odsetek stanowili wyznawcy innych Kościołów niż rzymskokatolicki i religii. Niebezpieczeństwo zachowania ciągłości wydobycia węgla i podtrzymania produkcji innych zakładów przemysłowych okręgu wałbrzyskiego spowodowała zatrzymanie na tym terenie znacznej grupy niemieckich specjalistów i ich rodzin oraz poprowadzenia opieki duszpasterskiej dla pozostających tu niemieckich ewangelików i katolików.

66 *Bericht des Pfarrers Paul Geisler. Die Pfarrgemeinde St. Josef Hermsdorf/Kreis Waldenburg von Januar 1945 bis zur Ausweisung ihres Pfarrers am 11. Juli 1946*, WHB V/2003, s. 6–7.

67 O. Rodatz, *40 Jahre „Lutherkirche in Hermsdorf*, WHB z 1 grudnia 1954, s. 9.

W stosunku do niemieckiej ludności ewangelickiej odpowiedzialność za nią przejął Zarząd Kościoła Ewangelickiego na Śląsku, utworzony w styczniu 1945 r. przez członków opozycyjnego wobec nazistów tzw. Kościoła Wyznającego (*Bekennende Kirche*), po tym jak władze Konsystorza Śląskiego Kościoła Ewangelicko-Unijnego, w porozumieniu z NSDAP, opuściły Wrocław. Zarząd Kościoła Ewangelickiego, uznawany przez radzieckie komendantury wojskowe, jak i władze polskie istniał do grudnia 1946 r.<sup>68</sup> Ze strony polskich ewangelików działał na tym terenie mianowany przez Konsystorza Kościoła Ewangelicko-Augsburgskiego w RP pełnomocnik ds. opieki nad ewangelicką ludnością polską, osiedlającą się na Dolnym Śląsku<sup>69</sup>. Dekret z 19 września 1946 r., a następnie ustawa z 4 lipca 1947 r. dotycząca stosunku państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburgskiego w Polsce zlikwidowała struktury niemieckiego Kościoła Ewangelickiego na Ziemiach Zachodnich i na Górnym Śląsku włączając je do Kościoła Ewangelicko-Augsburgskiego w Polsce. Pozostający na Ziemiach Zachodnich Niemcy ewangelicy utworzyli placówki autonomiczne – Zbory Niemieckie Kościoła Ewangelicko-Augsburgskiego, które materialnie i duszpastersko wspierał Kościół Ewangelicko-Unijny w Niemczech i uważał je za podległe sobie. Zbory te, zwane „zborami niepolskimi”, zaspakajały potrzeby religijne niemieckich ewangelików w Polsce, a na Dolnym Śląsku korzystały z autonomii organizacyjnej i możliwości używania języka ojczystego<sup>70</sup>. Ich przedstawiciele deklarowali wolę poddania się zwierzchnictwu i orzecznictwu duchowemu oraz administracyjnemu Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburgskiego<sup>71</sup>.

Kwestia przejmowania kościołów i kaplic ewangelickich była niewątpliwie przykrą koniecznością, przed którą stanęła polska administracja Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku. Napływająca na ziemie zachodnie polska ludność katolicka stawała niekiedy w obliczu braku miejsc, w których mogłaby realizować swoje potrzeby religijne, a taki stan rzeczy mógłby wpłynąć niekorzystnie na proces osadnictwa na tym terenie i utrudniać integrację nowego społeczeństwa silnie przywiązanego do Kościoła katolickiego<sup>72</sup>. Wśród przybyszów znalazła się na Dolnym Śląsku społeczność polskich ewangelików, dla której Polski Kościół Ewangelicko-Augsburgski organizował życie religijne, a z racji przynależności konfesyjnej i obowiązującego w Polsce ustawodawstwa, rościł sobie prawo do istniejącego tu ewangelickiego mienia<sup>73</sup>.

Początkowo majątek niemieckiego Kościoła Ewangelickiego na terenie Polski został uznany jako mienie ponemieckie i znalazł się w Tymczasowym Zarządzie Państwowym<sup>74</sup>. Według dekretu z 8 marca 1946 r. majątek niemieckich osób prawnych

68 C. Kraft, *Ucieczka, wypędzenie i przymusowe wysiedlenie Niemców z województwa wrocławskiego w latach 1945–1950*, [w:] *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, t. IV, red. D. Boćkowski, Warszawa 2001, s. 223–230.

69 K. Urban, *Zbory niemieckie Kościoła ewangelicko-augsburgskiego w Polsce w latach 1945–1970. Wybór materiałów*, Kraków 2003, s. 37.

70 Autonomiczne Zbory Niemieckie Kościoła Ewangelicko-Augsburgskiego w Polsce przetrwały cały okres PRL, a ich status w określiła dopiero ustawa o stosunku państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburgskiego z 1994 r. K. Urban, *op. cit.*, s. 15–16.

71 *Ibidem*, s. 65.

72 P. Sroka, *Wrocławskie władze wojewódzkie a przejmowanie kościołów ewangelickich przez Administrację Apostolską Dolnego Śląska*, „Sobótka” 2006, nr 3, s. 340–341.

73 Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej jako: AP Wr), Urząd Wojewódzki Wrocławski (dalej jako: UWW), VI/686 Sprawy wyznań chrześcijańskich niekatolickich 1947–1949. Memoriał Pełnomocnika Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburgskiego na Dolny Śląsk do Ministerstwa Ziem Odzyskanych z dn. 28 października 1947 r. k. 296.

74 AP Wr VI/682 Wykazy kościołów ewangelickich 1945–1946. Okólnik Ministerstwa Administracji Publicznej nr. 55 do Ob.Ob. Wojewodów /wszystkich/ oraz pełnomocników Okręgowych R.P. w sprawie przekazywania majątków

prawa publicznego, w tym również mienie niemieckich ewangelików, miało przejść w całości z mocy prawa na własność odpowiedniej polskiej osoby prawnej, jednak według interpretacji władz państwowych, Kościół Ewangelicko-Augsburgski w Rzeczypospolitej Polskiej nie był kontynuatorem kościelnych instytucji niemieckich<sup>75</sup>. Dopiero dekret z 19 września 1946 r. i ustawa z 4 lipca 1947 r., stwierdzały, że na własność polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburgskiego przechodziło jedynie to mienie ewangelickie, które 31 października 1946 r. znajdowało się w jego posiadaniu. Pozostały majątek ruchomy i nieruchomy przejął Skarb Państwa. Władze państwowe zobowiązały się rozdzielić ten majątek pomiędzy związki religijne i inne instytucje prawa publicznego, przekazując im całość lub część tych obiektów na własność lub pod zarząd i użytkowanie. Przy rozdziale mienia w pierwszej kolejności uwzględniane miały być potrzeby polskiej ludności ewangelickiej<sup>76</sup>.

Procedury dotyczące przekazywania kościołów oraz obiektów majątkowych i kościelnych przez władze państwowe na terenie województwa wrocławskiego wyznaczył okólnik wrocławskiego Urzędu Wojewódzkiego (dalej jako: UW) z 10 września 1946 r. Aby uniknąć zadrażnień międzywyznaniowych ograniczono się do oddawania świątyń w zarząd i tymczasowe użytkowanie na rzecz wyznania, do którego uprzednio należał. W tym wypadku decyzję początkowo podejmował UW, a później Ministerstwo Ziemi Odzyskanych (dalej jako: MZO). W przypadku starań o przekazanie w użytkowanie kościołów innego wyznania decyzje miało podejmować MZO. Strona katolicka wnioski wiernych, zarządów parafialnych itp. miała kierować przez Administrację Apostolską Dolnego Śląska, ta zaś przedkładała je do rozstrzygnięcia MZO za pośrednictwem UW<sup>77</sup>. MZO wymagało, aby UW załączał dane dotyczące m.in. struktury narodowościowej i wyznaniowej w danej miejscowości; podanie innych ewentualnie istniejących na miejscu świątyń; informacji, czy w przypadku przydzielenia zboru katolikom, miejscowi ewangelicy będą mieli zapewnione inne miejsce dla swoich nabożeństw, a jeśli nie, to jaką odległość będą musieli pokonać do najbliższego kościoła ewangelickiego. Ministerstwo także obowiązało UW do wyrażenia pisemnej opinii w sprawie administracji kościelnej, z uwzględnieniem interesów innych wyznań<sup>78</sup>. Wymienione informacje UW pozyskiwał od odpowiednich przedstawicieli administracji samorządowej danej miejscowości.

Wnioski do władz państwowych o przydzielenie świątyń ewangelickich na ziemi wałbrzyskiej były składane równoległe do napływu polskiej ludności katolickiej i ewangelickiej, a zatem wraz z wzrastającymi w tym zakresie potrzebami duszpasterskimi.

Polska parafia ewangelicka w Wałbrzychu rozpoczęła swoją działalność od września 1946 r. Aby zabezpieczyć i przejąć istniejące na terenie miasta mienie ewangelic-

---

kościelnych z dn. 19 października 1945 r.

75 A. Sitek, *Problem przyjmowania kościołów ewangelickich przez katolików na Śląsku opolskim po II wojnie światowej*, Opole 1985, s. 23–25.

76 Dekret z dn. 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich, Dz.U. Nr 13, poz. 87; Dekret z dn. 19 września 1946 r. o zmianie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 25 XI 1936 r. o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburgskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. Nr 54, poz. 304; Ustawa w sprawie zmiany dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 25 XI 1936 r. o stosunku państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburgskiego w Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 4 VII 1947 r., Dz.U. Nr 52, poz. 272.

77 Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu (dalej jako: AAW), Notariat Kurii,teczka, 74 Zbory, Okólnik Wydziału Spraw Społeczno-Politycznych Wrocławskiego Urzędu Wojewódzkiego nr S.P. III/1/22/46 z dn. 10 X 1946 r.

78 AP Wr, UWW VI/672 Przydział kościołów ewangelickich parafiom katolickim 1947. Pismo Ministerstwa Ziemi Odzyskanych do Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego z dn. 11 października 1947, k. 36.

kie, pełnomocnik konsystorza ewangelicko-augsburskiego w Polsce, powołując się na dekret z 8 marca 1946 r. zwrócił się wówczas do Urzędu Likwidacyjnego na Miasto Wałbrzych i Powiat Wałbrzyski, a następnie do UW we Wrocławiu z prośbą o przekazanie całego mienia ruchomego i nieruchomego po niemieckim kościele ewangelickim<sup>79</sup>. Majątek ten nie został przekazany, a Urząd Wojewódzki poinformował pełnomocnika o konieczności starania się o każdy z obiektów oddzielnie<sup>80</sup>.

O przydzielenie ewangelickiego Luterkirche w Sobięcinie pełnomocnik Konsystorza starał się w grudniu 1947 r. Podstawą pozytywnego rozpatrzenia sprawy przez władze państwowe było zabezpieczenie potrzeb zamieszkującej tu ewangelickiej ludności niemieckiej. UW obowiązał starostę powiatowego do przedstawienia opinii co do przekazania kościoła parafii ewangelickiej „biorąc pod uwagę interesy reklamowanej ludności niemieckiej”<sup>81</sup>. W mieście mieszkało w tym czasie 100 ewangelików narodowości polskiej i ok. 1500 narodowości niemieckiej, przeważnie górników, z zielonymi zaświadczeniami reklamacyjnymi. Świątynia ewangelicka była użytkowana przez Niemców, lecz administrowana przez polską parafię ewangelicką w Wałbrzychu. Urząd Powiatowy stanął po stronie miejscowej ludności katolickiej, liczącej 5000 osób, stwierdzając, że posiadany przez nią kościół jest zbyt mały, by pomieścić większą ilość katolickich wiernych. „...znikoma ilość mieszkańców wyznania ewangelickiego może korzystać z pobliskiego [ewangelickiego] kościoła w Wałbrzychu”. Liczono na szybkie wysiedlenie ludności niemieckiej<sup>82</sup>. I tym razem UW ujął się w MZO za niemieckimi ewangelikami<sup>83</sup>.

Masowe wyjazdy ludności niemieckiej po 1956 r. powodowały stopniowe opuszczenie świątyń, które będąc w administracji polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego cały czas stanowiły własność Skarbu Państwa. Po zaniechaniu nabożeństw, sprzęt sakralny i liturgiczny z opuszczonych zborów trafiał do ewangelickich parafii zbiorczych w Słupsku, Szczecinie i Wrocławiu, a budynki kościelne przekazywano do dyspozycji wojewódzkich wydziałów ds. wyznań. Urządzenia takie jak organy, dzwony i ołtarze pozostawały na miejscu i mogły być przez centralne instancje kościelne zabrane do użytku w innych miejscach, jedynie za zezwoleniem władz wojewódzkich<sup>84</sup>.

Gmina luterańska na Sobięcinie liczyła 31 grudnia 1956 r. jeszcze 1068 dusz. Sześć lat później skurczyła się do 4. Po wysiedleniu pastora Rodatza, ewangelickich wiernych obsługiwali głównie lektorzy świeccy Alfred Seidel i Fritz Fritsch, którzy za-

79 AP Wr, UWW VI/683 Sprawy wyznaniowe-niekatolickie 1946. Pismo Pełnomocnika Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej na Dolny Śląsk do Urzędu Likwidacyjnego na m. Wałbrzych z dn. 3 września 1946 r., k. 137–138; AP Wr UWW VI/686 Sprawy wyznań chrześcijańskich-niekatolickich 1947–1949. Pełnomocnik Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej na Dolny Śląsk do Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego, Wydział Spraw Społecznych z dn. 31 marca 1947 r., k. 57–58.

80 AP Wr, UWW VI/686 Sprawy wyznań chrześcijańskich-niekatolickich 1947–1949. Pismo Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego do Pełnomocnika Konsystorza z dn. 30 października 1947 r., k. 65.

81 AP Wr, UWW VI/686 Sprawy wyznań chrześcijańskich niekatolickich 1947–1949. Pismo Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego do Starostwa Powiatowego w Wałbrzychu z dn. 30 grudnia 1947 r., k. 455; *Ibidem*, Pismo Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego do Starostwa Powiatowego w Wałbrzychu z dn. 5 lutego 1948 r., k. 457.

82 *Ibidem*, Pismo Starostwa Powiatowego w Wałbrzychu do Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego z dn. 23 stycznia 1948 r., k. 458; *Ibidem*, Pismo Starostwa Powiatowego w Wałbrzychu do Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego z dn. 4 marca 1948 r., k. 459.

83 *Ibidem*, Pismo Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego do Ministerstwa Ziemi Zachodnich z dn. 13 września 1948 r., k. 460.

84 K. Urban, *op. cit.*, s. 553–554.

stępowali pastorów nadmiernie przeciążonych duszpasterstwem (do 1962 r. ks. Wolfgang Meißner, później ks. Józef Pośpiech)<sup>85</sup>. Helene Keil była katechetką i organistką. Ochrzczonych było 8 dzieci, 33 uczęszczało na ewangelicką naukę religii po niemiecku, a 12 było konfirmowanych. Zaślubiono 11 par, zaś 16 zmarłych odprowadzono na sobięciński cmentarz<sup>86</sup>.

Ostatnie nabożeństwo ewangelickie w kościele Marcina Lutra na Sobięcinie odbyło się 31 maja 1962 r. Ołtarz i ławki przekazano gminie ewangelickiej z Opola, zaś organy przekazano ewangelikom ze Szczecina<sup>87</sup>. Budynek zdesakralizowanej świątyni przejęły władze państwowe i kosztem 1,5 miliona złotych przebudowano go na siedzibę dyrekcji i magazynów państwowego Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „RUCH”, nadzorowanego przez PZPR. Obiekt miał być oddany do użytku 30 maja 1969 r.<sup>88</sup> Podczas prac adaptacyjnych rozebrano część wieży kościelnej, zrównując ją z dachem budynku, natomiast w połowie wysokości wnętrza zamocowano strop, niszcząc jego dawny ołtarz. Pobliski cmentarz istniał do przełomu lat 60 i 70. XX w., a po zniwelowaniu nagrobków i splantowaniu terenu jest on jednym z miejskich terenów zielonych<sup>89</sup>.

### TRANSLOKACJA ORGANÓW Z SOBIĘCINA DO SZCZECINA<sup>90</sup>

Instrument wchodzący w skład ołtarza ewangelickiego kościoła na Sobięcinie został zdemontowany przez niemieckiego organmistrza Theodora Böhmego<sup>91</sup> z Lubania<sup>92</sup> i translokowany do ewangelickiego kościoła p.w. św. Trójcy w Szczecinie<sup>93</sup>. Publikacje Wolfganga J. Brylli<sup>94</sup> na temat losów instrumentu i jego aktualnej lokalizacji przywróciły pamięci zbiorowej fakt jego istnienia. „Odkrył” go również Hans Hacke –

85 Lektorami świeckimi byli robotnicy lub rzemieślnicy, którzy ograniczali się do odprawiania czytanych nabożeństw i pielęgnowania życia religijnego współwyznawców. K. Urban, op. cit., s. 553–554.

86 R. Hausmann, *Hermisdorf – seine evangelische Kirche und seine Orgel*, WHB z lutego 1999, s. 4.

87 *Ibidem*.

88 „Trybuna Wąlbzyska” z 8–14 kwietnia 1969 r.

89 Na terenie dawnego cmentarza ewangelickiego w dalszym ciągu pozostają resztki nagrobków. Istnieje prawdopodobieństwo, że nadal spoczywają tam szczątki niegdyś pochowanych osób.

90 Niniejszy ustęp artykułu powstał przy uprzejmej konsultacji ze śląskim organologiem drem Andrzejem Prasalem, za co autor niniejszego artykułu wyraża swoje podziękowanie.

91 Na temat działalności tego organmistrza zob. A. Prasał, *Działalność organmistrzowska Theodora Böhmego (1921–1991)*, [w:] *Śląskie organy*, red. G. Poźniak, P. Tarlinski, Opole 2007, s. 135–142; idem, *Działalność dolnośląskich firm organmistrzowskich po II wojnie światowej*, [w:] *Cantare amantis est*, red. W. Hudek, P. Wiśniewski, Lublin 2015, s. 214–215.

92 H. Hacke, *Verein zur Erforschung und Erhaltung Schlesischer Orgeln e.V. Eine kleine Chronik von Anfängen bis 2007*, „Jahrbuch für Schlesische Kirchengeschichte” 2007, nr 86, s. 242–243. Hacke podaje, że translokacji dokonano w 1962 r. Podczas wymienionych prac lubańskiemu organmistrzowi miał pomagać Adam Wolański, u którego pobierał nauki. Ten ostatni wspomina, że mogło to mieć miejsce dopiero pomiędzy 1968–1972 r., gdy miał już ukończony 16 rok życia. Informacja uzyskana dzięki uprzejmości dra A. Prasala, który na ten temat szerzej napisał [w:] *Działalność zakładu organmistrzowskiego Adama i Andrzeja Wolańskich z Lubania*, [w:] *Studia Organologica*, t. IV, red. M. Szymanowicz, Lublin 2012, s. 281–304.

93 Ewangelicki kościół p.w. Trójcy Świętej w Szczecinie-Łaszowni nie był zniszczony w trakcie działań wojennych i do 1945 r. służył ewangelikom. We wrześniu wspomnianego roku, władze miasta przekazały go katolikom, następnie wiernym Polskiego Kościoła Narodowego, a w 1948 r. Kościołowi metodystycznemu. Ostatniej decyzji przekazania nie wykonano. Jednocześnie o jego użytkowanie starali się ewangelicy narodowości niemieckiej, którzy w jego zabudowaniach potajemnie odprawiali swoje nabożeństwa. Zgody takiej nie otrzymali. W ciągu kolejnych lat świątynia była dewastowana. W 1959 r. przekazano ją parafii ewangelicko-augsburskiej, obejmującej obecnie trzy kościoły filialne. Sukcesywnie remontowany, obecnie jest miejscem uroczystości ewangelickich, nabożeństw ekumenicznych, koncertów i innych wydarzeń kulturalnych. [www.encyklopedia.szczecin.pl](http://www.encyklopedia.szczecin.pl), 2017-05-16.

94 W.J. Brylla, *Der Orgelbestand in den evangelischen Kirchen Schlesiens im Jahre 1947*, „Acta Organologica” 1993, nr 23, s. 66; idem, *Udokumentowane translokacje dolnośląskich organów. Organ na Śląsku*, t. IV, Katowice 2012, s. 64–65; idem, *Kościół i kaplice Diecezji Wrocławskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego*, Wrocław 1996.



Ryc. 7. Translokowane organy sobięcińskiego ewangelickiego kościoła im. Marcina Lutra we wnętrzu ewangelickiego kościoła św. Trójcy w Szczecinie-Łaszowni

Źródło: Tomasz Nochowicz

dawny mieszkaniec Sobieńcina, który darzył tenże instrument szczególnym sentymentem. Pobierając naukę gry na organach u uznanego muzyka kościelnego Gerharda Schwarz<sup>95</sup>, ćwiczył na nim w latach 1945–1946. Aż do swojego wysiedlenia 19 maja 1946 r., codziennie rano w sobięcińskim kościele swoją grą ubogacał liturgię sprawowaną przez superintendenta Otto Rodatza<sup>96</sup>. Hacke, będąc członkiem zarządu Stowarzyszenia na Rzecz Badań i Zachowania Śląskich Organów (dalej: VEESO<sup>97</sup>), zwrócił

95 Gerhard Schwarz, niemiecki muzyk kościelny, organista i kompozytor. Ur. 22 sierpnia 1902 w Rusinowie (Reußendorf) k. Wałbrzycha, zm. 13 października 1995 r. w Imhausen k. Bebra. Kształcenie muzyczne rozpoczął w dzieciństwie poprzez samodzielną grę na fortepianie, a następnie naukę gry na organach pod kierunkiem rusinowskiego kantora Oskara Müllera. Studiował muzykologię i psychologię w Berlinie. Pracował od 1928 r. jako współpracownik, a od 1930 r. jako kierownik Evangelischen Schule für Volksmusik przy Johannesstift w Spandau, a następnie przy berlińskiej Kirchenmusikschule. W latach 1945–1947 był organistą Kościoła Zbawiciela i członkiem Rady Kościelnej w Wałbrzychu i zajmował się kształceniem młodzieży. Po wysiedleniu od 1949 r. został kierownikiem Landeskirchenmusikschule i organistą przy kościele św. Jana w Düsseldorfie. Wykładał improwizację organową na Musikhochschule w Kolonii i był dyrektorem muzycznym ewangelickiego kościoła krajowego Nadrenii. Po przejściu w stan spoczynku mieszkał w Göttingen, gdzie nadal służył grą na organach. M. Wecht, *Schwarz, Gerhard*, [w:] *Wer ist wer im Gesangbuch?* Hrsg. W. Herbst, Göttingen 2001, s. 290–291.

96 H. Hacke, *Die Orgel der Luterkirche in Hermsdorf*, WHB z listopada 2009 r., s. 6.

97 Verein zur Erforschung und Erhaltung Schlesischer Orgeln e.V. jest ponadkonfesyjną organizacją, założoną w 1987 r. i stawia sobie za cel działania zmierzające do zachowania zabytkowych organów na Śląsku. Tworzone przez wybitnych organistów, nierzadko stanowią dzieła sztuki nieocenionej wartości. VEESO starając się zachować te niepowtarzalne dobra kultury chrześcijańskiej Europy, jednocześnie wspiera odnowę muzyki organowej i życie muzyczne w najszerszym tego słowa znaczeniu. Istotnym założeniem organizacji jest osiągnięcie porozumienia i pojednania pomiędzy ewangelikami a katolikami, pomiędzy Niemcami a Polakami. Od 1991 r. dzięki staraniu stowarzyszenia częściowo lub całkowicie odrestaurowano 18 organów zbudowanych w różnym stylu i wielkości m.in. organy ołtarzowe w kościele Pokoju w Świdnicy, organy w kościele Wąg w Karpaczu czy organy w kościele św. Józefa w Krzeszowie. W 1996 r. staraniem VEESO poddano renowacji organy ewangelickiego kościoła Zbawiciela w Wałbrzychu. [www.veeso.de](http://www.veeso.de), 2017-05-17.

uwagę przyjaciółom z teje organizacji na istnienie sobięćcińskich organów w Szczecinie. Przy ich udziale, w tym również pastora Reinharda Hausmanna z Marktheidenfeld, dawnego mieszkańca Głuszycy, zatroszczył się o renowację instrumentu. Zlecenie na odnowę otrzymała firma organmistrzowska Emil Hammer Orgelbau z Hemmingen (Arnum), należąca do Christiana Eickhoffa. Kosztorys zamierzenia z 10 czerwca 1998 r. opiewał na sumę 75 397 DM. Jednym ze źródeł finansowania były dobrowolne roczne składki 90 członków stowarzyszenia wynoszące 80 DM oraz datki byłych mieszkańców Sobięćcina<sup>98</sup>. Wśród wielu darczyńców dla tego dzieła znalazły się osoby należące i sympatyzujące z Diakonische Werk z Göttingen-Grone. Ponownego poświęcenia organów dokonano 3 lipca 1999 r. podczas uroczystego nabożeństwa, któremu przewodniczył bp Ryszard Bogusz, ówczesny ordynariusz ewangelicko-augsburskiej diecezji wrocławskiej przy udziale licznie zgromadzonych osób, mających szczególnie stosunek do Sobięćcina i pochodzącego z teje miejscowości instrumentu. Byli to m.in. członkowie stowarzyszenia VEESO, bp Harmut Badenhop, ordynariusz diecezji hanowerskiej oraz siostry i współpracownicy ewangelicko-luterańskiego domu generalnego diakonis z Hanoweru. Podczas ceremonii przedstawiciele VEESO i wspomnianej wyżej firmy organmistrzowskiej zaprezentowali zebrany walory artystyczne instrumentu<sup>99</sup>.

Sobięćciński instrument w szczecińskim kościele pw. Trójcy Świątej został zainstalowany na emporze organowej, naprzeciwko ołtarza. Posiada 17 głosów, pneumatyczną trakturę rejestrów i gry z wiatrownicami stożkowymi. Sekcja brzmieniowa manualu drugiego zamknięta jest w szafie ekspresyjnej. Kontuar usytuowany pośrodku prospektu organowego jest wolnostojący (organista siedzi przodem do ołtarza).

Tabela nr 1. Dyspozycja organów<sup>100</sup>

MANUAŁ I C-g <sup>3</sup>	MANUAŁ II C-g <sup>3</sup>	PEDAŁ C-f <sup>1</sup>
Bordun 16' Prinzpal 8' Gambe 8' Hohlflöte 8' Octave 4' Mixtur 3-4 f.	Geigen Prinzpal 8' Vox coelestis 8' Portunal 8' Lieblich Gedeckt 8' Aeoline 8' Flöte 4' Viola 4' Gemshorn Quinte 2 2/3' u. 2'	Violon 16' Subbass 16' Violoncello 8'
Połączenia: Manual-Koppel, Pedal-Koppel I, Pedal-Koppel II, Super-Oct.-Koppel II an I, Super-Oct.-Koppel II an II, Sub-Octavkopp. II an II Registry zbiorowe: Piano, Mezzoforte, Forte, Tutti Urządzenia dodatkowe: Windprobe, Kalkant		

98 R. Hausmann, *Hermisdorf – seine evangelische Kirche und seine Orgel*, WHB z lutego 1999, s. 3–5.

99 H. Hacke, *Die Martin-Luther-Kirche in Hermisdorf vor 100 Jahren erbaut*, WHB z listopada 2013 r., s. 10; idem, *Die Orgel...*, WHB z listopada 2009 r., s. 6.

100 Dyspozycję organów opracował dr Andrzej Prasał na podstawie zdjęć instrumentu wykonanych przez dra Michała Markuszewskiego. Por. W.J. Brylla, *Der Orgelbestand...*, op. cit., s. 66; www.veeso.de.



## CO DALEJ ZE ZDESAKRALIZOWANYM BUDYNKIEM KOŚCIOŁA?

Po przemianach ustrojowych w Polsce, od 2009 r. wałbrzyska parafia ewangelicko-augsburska rozpoczęła starania o zwrot dawnego kościoła im. M. Lutra<sup>101</sup>. Po jego odzyskaniu, odsprzedała go w 2014 r. fundacji Jesus Christ Security z Boguszo-Gorc, zajmującej się resocjalizacją ludzi bezdomnych i osób uzależnionych od substancji psychoaktywnych<sup>102</sup>. Niestety, pomimo deklaracji składanych przez przedstawicieli fundacji, budowla ulega systematycznemu rozkradaniu i dewastacji. Czy dawny kościół Marcina Lutra podzieli los świątyń ewangelickich, niegdyś stojących na wałbrzyskim Białym Kamieniu czy Szczawienku? W ostatnich latach, w ramach akcji wyburzania tzw. ruder, prowadzonych przez lokalny samorząd, z krajobrazu Wałbrzycha bezpowrotnie znikło kilkadziesiąt budynków. Planowane są kolejne rozbiórki. Miejmy nadzieję, że historia opisanej budowli nie będzie miała aż tak smutnego końca.

### BIBLIOGRAFIA:

#### Źródła archiwalne:

Archiwum Państwowe we Wrocławiu, zespół Urząd Wojewódzki Wrocławski

Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, zespół Notariat Kurii

*Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis*, [w:], *Codex Diplomaticus Silesiae Margraf H.*, Bd. XIV, Hrsg. W. Schulte, Breslau, 1889.

*Handbuch des Bistums Breslau und seines Delegatur-Bezirks für das Jahr 1907*, Breslau 1908.

*Schematismus des Bistums Breslau und seines Deklegatur-Bezirks für das Jahr 1887*, Breslau 1888.

*Silesia Sacra. Historisch-statistisches Handbuch über evangelische Schlesien*, Hrsg. Evangelischen Pfarrverein der Provinz Schlesien, Görlitz 1927.

*Bericht des Pfarrers Paul Geisler. Die Pfarrgemeinde St. Josef Hermsdorff Kreis Waldenburg von Januar 1945 bis zur Ausweisung ihres Pfarrers am 11. Juli 1946*, WHB V/2003.

„Deutsche Ostbauzeitung“, roczniki 1912–1913.

„Neues Tageblatt“, rocznik 1928.

„Trybuna Wałbrzyska“, rocznik 1969.

„Waldenburger Heimatbothe“ roczniki 1954–2013.

„Waldenburger Wochenblatt“ roczniki 1912–1922.

#### Opracowania:

Bänisch A., *Der Hermsdorfer Volkspark einst und jetzt*, „Schlesischer Bergland-Kalender“ 1941.

Bergmann K., *Chronik von Tannhausen, Blumenau, Erlenbusch, Bad Charlottenbrunn und Sophienau*, Bd. I, Wüstewaltersdorf 1921.

Bürgermeister L., *Der Orgelbau in Schlesien*, Frankfurt/Main 1973.

Broniewski M., *Barokowy prospekt organowy w kościele Łaski w Jeleniej Górze*, Poznań 2004.

Brylla W.J., *Der Orgelbestand in den evangelischen Kirchen Schlesiens im Jahre 1947*, „Acta Organologica“ 1993, nr 23.

Brylla W.J., *Udokumentowane translokacje dolnośląskich organów. Organy na Śląsku*, t. IV, Katowice 2012.

Brylla W.J., *Kościół i kaplice Diecezji Wrocławskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego*, Wrocław 1996.

Czajka S., *Przemiany Wałbrzycha*, Wałbrzych 1985.

101 Relacja ks. Waldemara Szczugła, proboszcza parafii ewang.-augsb. w Wałbrzychu z 3 kwietnia 2009 r.

102 E. Węgrzyn, *Fundacja Jesus Christ Security chce odkupić wałbrzyski kościół*; eadem, *Fundacja Jesus Christ Security dziękuje za wsparcie*, www.walbrzych.naszemiasto.pl, 2017-05-29; www.jchs.pl, 2015-07-30.

- Diestelkamp, *Superintendent i. R. Otto Rodatz*, WHB z 15 marca 1963 r.
- Knie J.G., Mechler J.M.L., *Alphabetisch-statistisch-topographische Uebersicht der Dörfer, Flecken, Städte und anderen Orte der Königl. Preuß. Provinz Schlesien*, Breslau 1830.
- Kraft C., *Uciezka, wypędzenie i przymusowe wysiedlenie Niemców z województwa wrocławskiego w latach 1945–1950*, [w:] *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, t. IV, red. D. Boćkowski, Warszawa 2001.
- Hacke H., *Die Martin-Luther-Kirche in Hermsdorf vor 100 Jahren erbaut*, WHB z listopada 2013 r.
- Hacke H., *Die Orgel der Luterkirche in Hermsdorf*, WHB z listopada 2009 r.
- Hacke H., *Verein zur Erforschung und Erhaltung Schlesischer Orgeln e.V. Eine kleine Chronik von Anfängen bis 2007*, „Jahrbuch für Schlesische Kirchengeschichte“ 2007, nr 86.
- Hausmann R., *Hermsdorf – seine evangelische Kirche und seine Orgel*, WHB z lutego 1999 r.
- Ławicka M., *Zapomniana pracownia. Wrocławski Instytut Witrażowy Adolpha Seilera (1846–1945)*, Wrocław 2002.
- Macalik J., „*Tak oto stoję*”. *Dawny kościół imienia Marcina Lutra we Wrocławiu*, Wrocław 2011.
- Nochowicz T., *Pobożna fundacja Amalii Dyberrn-Czettritz*, „Sudety” 2009, nr 11.
- Pflug K., *Chronik der Stadt Waldenburg in Schlesien*, Waldenburg 1908.
- Prasał A., *Działalność dolnośląskich firm organmistrzowskich po II wojnie światowej*, [w:] *Cantare amantis est*, red. W. Hudek, P. Wiśniewski, Lublin 2015.
- Prasał A., *Działalność organmistrzowska Theodora Böhme (1921–1991)*, [w:] *Śląskie organy*, red. G. Poźniak, P. Tarlinski, Opole 2007.
- Prasał A., *Działalność zakładu organmistrzowskiego Adama i Andrzeja Wolańskich z Lubania*, [w:] *Studia Organologica*, t. IV, red. M. Szymanowicz, Lublin 2012.
- Rodatz O., *40-Jahre „Luther-Kirche“ in Hermsdorf*, WHB z 15 listopada i 1 grudnia 1954.
- Schaefer R., *Aus der Geschichte der evangelischen Gemeinde Altwasser in Schles. Vestsschrift zur 50jährigen Jubelfeier der evangelischen Kirche*, Altwasser 1921.
- Schulze P., *Chronik der evangelischen Kirche zu Waldenburg*, Waldenburg 1888.
- Sitek A., *Problem przejmowania kościołów ewangelickich przez katolików na Śląsku opolskim po II wojnie światowej*, Opole 1985.
- Sroka P., *Wrocławskie władze wojewódzkie a przejmowanie kościołów ewangelickich przez Administrację Apostolską Dolnego Śląska*, „Sobótka” 2006, nr 3.
- Stępnik W., *Czarny Bór. Historia i współczesność*, Czarny Bór 2007.
- Szymański-Störtkuhl B., *Kościół ewangelicki we Wrocławiu 1900–1915. Kościół, naród i reforma artystyczna*, [w:] *Architektura Wrocławia. Świątynia*, red. J. Rozpędowski, Wrocław 1997.
- Urban K., *Zbory niemieckie Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce w latach 1945–1970. Wybór materiałów*, Kraków 2003.
- Wecht M., *Schwarz, Gerhard*, [w:] *Wer ist wer im Gesangbuch?*, Hrsg. W. Herbst, Göttingen 2001.

**Strony internetowe:**

- [www.boehm-chronik.com](http://www.boehm-chronik.com), 2015-08-25.
- [www.encyklopedia.szczecin.pl](http://www.encyklopedia.szczecin.pl), 2017-05-16.
- [www.franciszanki-rodzinymaryi-poznan.pl](http://www.franciszanki-rodzinymaryi-poznan.pl), 2017-05-23.
- [www.jchs.pl](http://www.jchs.pl), 2015-07-30.
- [www.walbrzych.naszemiasto.pl](http://www.walbrzych.naszemiasto.pl), 2017-05-29.
- [www.walbrzyszek.com](http://www.walbrzyszek.com), 2017-05-28.
- [www.veeso.de](http://www.veeso.de), 2017-05-30.

**Relacje ustne:**

- Relacja ks. Waldemara Szczugła, proboszcza parafii ewang.-augsb. w Wałbrzychu z 3 kwietnia 2009 r.

## SUMMARY

### **GOD'S MIGHTY FORTRESS – A FORMER PROTESTANT MARTIN LUTHER CHURCH IN SOBIĘCIN, WAŁBRZYCH**

The XIXc. industrialization led to an increase in population of Wałbrzych Industrial District, especially in an area of a former village Sobięcín (German Hermsdorf). Since 1951 it is a district of Wałbrzych. Spiritual needs of the inhabitants resulted in an erection of two churches. Even though Sobięcín was dominated by Lutheran believers, Martin Luther church wasn't erected till 1914 which was in response to the erection of Catholic church of St. Joseph in 1910. The article depicts, both the history of the Protestant church since it was erected until nowadays as well as the history of the local Protestant parish. In the presentation of the decor and furnishings of this modernist temple, the altar (Orgelkanzelaltar) was particularly described, attempting to interpret its ideological programme. Separately, with particular attention the organ by Schlag & Sohne firm from Świdnica (opus no. 1015) has been presented. They were translocated after 1962 to St. Trinity church in Szczecin, after that renovated by a German Association Verein zur Erforschung und Erhaltung schlesischer Orgeln e.V. The desecrated Protestant church in Sobięcín was taken over by state authorities, currently owned by a private foundation. Devastated is falling into ruin.



# CZEŚĆ IV



## ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO



MIECZYŚLAW K. LENIARTEK

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu

# PRZEMIANY STRUKTURY FUNKCJONALNO- -PRZESTRZENNEJ ZESPOŁU PAŁACOWO-PARKOWEGO CZETTRITZÓW W WAŁBRZYCHU

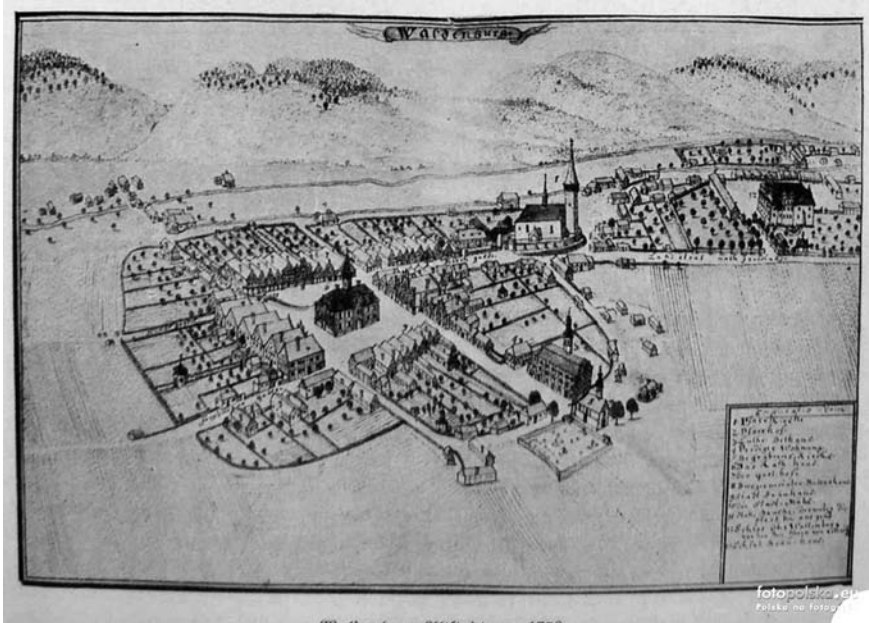
## WPROWADZENIE

**D**awne założenie rezydencjonalne Czettritzów pełni istotną rolę w strukturze przestrzennej Wałbrzycha. W tym policentrycznym mieście, na które składają się dwadzieścia dwie jednostki osadnicze – w tym objęte ochroną konserwatorską dzielnice Stare Miasto, Biały Kamień, Szczawienko, Sobięcín, Podgórze, osiedla Wandy i Gaj, jak też dwudziestowieczne osiedla na Piaskowej Górze i Podzamczu, zespół parkowo-pałacowy stanowi specyficzny element spinający miasto w jego wymiarze fizycznym i społecznym. Wynika to zarówno z jego położenia w bezpośrednim sąsiedztwie średniowiecznego jądra genetycznego miasta<sup>1</sup>, walorów urbanistyczno-architektonicznych, jak też roli gospodarczo-społecznej jaką odgrywa w mieście na przestrzeni wieków. Istotny jest tu też aspekt historyczny – związek miejsca ze znaczącymi z nim związanym postaciami, które miały istotny wpływ na rozwój miasta i regionu, a których aktywność stanowi inspirację, a często wiodący motyw w wydobywaniu Wałbrzycha z zapaści po likwidacji przemysłu górniczego i utracie statusu miasta wojewódzkiego w końcu XX w.

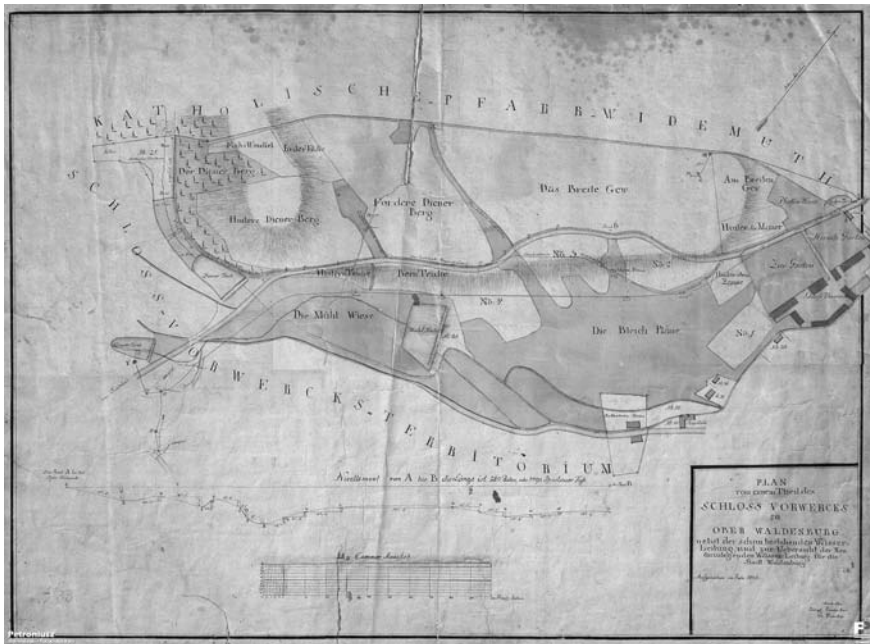
## LOKALIZACJA

Założenie rezydencjonalne powstało w małej, średniowiecznej wsi Wałbrzych Górny (Ober Waldenburg), sąsiadującej bezpośrednio z większą jednostką osadniczą Wałbrzych (Waldenburg), która zyskała w 1. poł. XV w. status miasta. Ta wzmiankowana w 1382 r. wieś ze znajdującym się w niej folwarkiem stanowiła ośrodek dóbr

<sup>1</sup> R. Eysymontt, *Kod genetyczny miasta. Średniowieczne miasta lokacyjne Dolnego Śląska na tle urbanistyki europejskiej*, Wrocław 2009.



Ryc. 1. Założenie dworsko-ogrodowe Czettritzów w 1736 r. na widoku Wałbrzycha F.B. Wernera  
 Źródło: [http://fotopolska.eu/Walbrzych/b8244,Dzielnica\\_Srodmiescie.html?f=103473-foto](http://fotopolska.eu/Walbrzych/b8244,Dzielnica_Srodmiescie.html?f=103473-foto) (dostęp 2017-04-18)



Ryc. 2. Założenie pałacowo-parkowe Hochbergów w 1826 r. na planie przedstawiającym system wodociągowy miasta Waldenburg  
 Źródło: <http://walbrzych.fotopolska.eu/136609,foto.html> (dostęp: 2017-04-17)

zamkowych. Przypuszcza się, że istniał tu też dwór obronny, zlokalizowany na wzgórzu obok kościoła luterńskiego, na rogu dzisiejszych ulic Garbarskiej i Adama Mickiewicza. To właśnie tu zapewne osiedlili się Czettritzowie po opuszczeniu zniszczonego w wyniku wydarzeń losowych zamku Nowy Dwór (Neuhaus) w Wałbrzychu-Podgórze (Dittersbachu). Nową rezydencję w Górnym Wałbrzychu ufundował Diprand von Czettritz na początku XVII w. Pomimo dokonanych w kolejnych wiekach przekształceń założenia funkcjonalno-przestrzennego zespołu rezydencjonalnego, będących następstwem przemian politycznych, ustrojowych, gospodarczych i własnościowych, jego pierwotny kształt wciąż widoczny jest w krajobrazie miasta.

Miejsce to na współczesnym planie miasta wyznaczają: od północy – ulica Zamkowa wraz z przyległymi do niej działkami, na których znajdują się nieużytkowany obecnie Dom Aktora – dawny dom pałacowego inspektora lasów przy ul. Zamkowej 1, budynek biurowy Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków we Wrocławiu – dawny dom zarządcy przy ulicy Zamkowej 3 i obecnie nieużytkowany budynek przy ulicy Zamkowej 3a – dawna wozownia, od wschodu – ulica Książęca – miejsce gdzie znajdował się strumień będący dopływem Pełcznicy, ulica Piotra Skargi i tylne granice działek, na których znajdują kamienice przy ulicy Piotra Skargi 12, 14, 19, 22 i 26, od południa – tylne granice działek, na których znajdują się kamienice przy ulicy Bartosza Głowackiego 5, 6, 6a, od południowego zachodu – ulica Południowa, a od zachodu – ulica Stanisława Moniuszki – historyczna droga do Mieroszowa.

We wnętrzu bloku, w parku o powierzchni 4,30 ha, znajduje się siedziba Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa (pod adresem ulica Zamkowa 4). Obejmuje ona trzy budynki administracyjno-dydaktyczne, w tym dawny pałac, dwa domy studenckie w adaptowanych na ten cel dawnych oficynach oraz portiernię. Ponadto, na działce tej poza dawnymi, adaptowanymi zabudowaniami pałacowo-folwarcznymi i nowymi budynkami uczelni, znajdują się dwie nieużytkowane obecnie wille: Hochbergów przy ulicy Zamkowej 2 i dyrektora Zarządu Dóbr przy ulicy Stanisława Moniuszki 43. Ich status własnościowy jest odmienny od pozostałych budynków. Ta pierwsza jest w dyspozycji Starostwa Powiatowego w Wałbrzychu, ta druga, zwana obecnie Willą Księżnej Daisy – jakkolwiek stanowi własność PWSZ w Wałbrzychu, to w 2015 r. została oddana w dzierżawę firmie Active Travel sp. z o.o. z Wałbrzycha na 25 lat.

Całość założenia jest ogrodzona, w tym od strony zachodniej fragmentami XVII-wiecznego kamiennego muru z elementami bramy wjazdowej. Pozwoliło to zachować integralność zespołu, pomimo przemian funkcjonalnych i kolejnych realizacji w tym miejscu nowych budynków, często o znaczącej skali i programie użytkowym. Przyczyniło się to również do zachowania historycznego założenia parkowego z siedemdziesięcioma gatunkami i odmianami drzew i krzewów, z czego siedmioma gatunków egzotycznych.

## REZYDENCJA MAGNACKA

Nowa siedziba rodu Czettritzów przy drodze do Mieroszowa została wzniesiona w latach 1606–1628. Składała się ona z trzykondygnacyjnego, wieloszczytowego renesansowego dworu, początkowo zwanego „Zamkiem Wałbrzych” (Schloss Waldenburg), choć nigdy nie pełnił on funkcji obronnej, oraz kilku niskich budynków gospodarczych, które otaczały rozległy dziedziniec. Poza zabudowaniami folwarku od



strony zachodniej znajdował się sad. Jakkolwiek założenie to miało cechy XVI-wiecznych dworów szlacheckich, których skala wynikała z potrzeb gospodarstwa folwarcznego, a nie mieszkańców, to takie cechy architektoniczne głównego budynku, jak wysokość, sposób rozwiązania elewacji z wieloma podwyższanymi szczytami, wreszcie rozplanowanie z obszerną sienią stanowiły o jego reprezentacyjnym charakterze<sup>2</sup>. Budynek posiadał cechy renesansowego pałacu, co podkreślał położony w części zachodniej działki symetrycznie urządzony ozdobny ogród wyposażony w oranżerię, Lusthaus i dwie sadzawki<sup>3</sup>. Ten zespół dworsko-folwarczny stanowił do przełomu XVIII–XIX w. siedzibę magnacką, a zarazem znaczące centrum administracyjne zarządzające miastem, powiatem i rejencją.

Po przejściu w 1738 r. przez ród Hochbergów miasta Wałbrzych wraz z folwarkiem dokonane zostały zmiany w układzie funkcjonalno-przestrzennym założenia. Choć budynek dworu pozostawał bez zmian, to utracił on rolę głównej rezydencji, co spowodowało zapuszczenie reprezentacyjnego ogrodu. W związku z rosnącą rolą gospodarczą, pod koniec XVIII w. wzniesiono w tym miejscu budynek przeznaczony do celów administracji wałbrzyjskich dóbr Hochbergów, stajnię i wozownię, a następnie kolejny budynek gospodarczy.

Ze względu na prestiż gospodarczy dóbr wałbrzyjskich, miejsce to utrzymało swoje znaczenie w przestrzeni miasta pomimo przeniesienia tu w 1774 r. administracji zarządzającej miastem do ratusza, jak też zmiany w 1808 r. statusu własnościowego miasta z prywatnego na samorządowe.

### SIEDZIBA INSTYTUCJI

Po 1882 r. pałac wraz z domem oficjalistów stały się siedzibą zarządu dóbr Hochbergów, w których niezwykle szybko rozwijał się przemysł tkacki i górnictwo. Nowa rola założenia spowodowała, że przebudowie uległ budynek dworu, który uzyskał ozdobione renesansowym portalem wejście i podjazd od strony ulicy w miejscu dawnej dworskiej drogi, wyburzona została też część budynków gospodarczych. W północno-zachodnim narożniku pałacu umieszczono półkolistą, neogotycki w formie wykusz mieszczący nowe schody, wykonano też nowe wejście ozdobione portalem o renesansowo-barokowej kompozycji. Podczas tej przebudowy adaptowano pomieszczenia dworskie pierwszego piętra na biura, a całe poddasze na cele mieszkalne. W 1889 r. dwór rozbudowano od strony południowej, początkowo o niewielki, dwukondygnacyjny, przykryty płaskim dachem aneks, a następnie o przylegający do niego budynek administracji w stylu neorenesansowym, który został ukończony w 1899 r.

W ten ewolucyjny sposób dawny pałac przekształcony został w budynek biurowy na planie prostokąta o wymiarach około 21,0x101,2 m, o kubaturze 31 547 m<sup>3</sup>, mieszczący pomieszczenia o łącznej powierzchni 3 050 m<sup>2</sup>. W jego bryle można wyodrębnić trzy charakterystyczne części: 1) dwukondygnacyjne, o wysokości 19,3 m, częściowo podpiwniczone, z poddaszem użytkowym, z wejściem od ul. Zamkowej skrzydło północne, 2) trójkondygnacyjne, o wysokości 18,45 m, podpiwniczone, z poddaszem użytkowym dostępne z dziedzińca skrzydło południowe oraz 3) łącznik,

2 K. Eysymontt K., *Dzieje dóbr i dworu w Wałbrzychu*, [w:] *Rezydencja Czetrtritzów w Wałbrzychu. Oblicze dawne i współczesne*, oprac. S. Bielańska, K. Eysymontt, M. Malinowski, Wałbrzych 2008, s. 38–42.

3 *Ibidem*, s. 24–28.

którym jest najniższa, wysokości 9,7 m, niepodpiwniczona, dwukondygnacyjna część środkowa. Skrzydło południowe zadaszone jest dachem wielospadowym z lukarnami, skrzydło północne przykryte jest dachem wielospadowym o podwójnym układzie kalenicowym, a część środkowa dachem płaskim. Budynek o korytarzowym układzie komunikacji posiada dwie klatki schodowe z wejściami z zewnątrz.

Pod koniec XIX w. w północnej części założenia wzniesiono budynek mieszkalny dla dyrektora zarządu. Zabudowa folwarczna ustąpiła miejsca nowym budynkom mieszkalnym i gospodarczym, a po 1902 r. powstał w tym miejscu rozległy, ciągnący się do południowej granicy dawnego folwarku park. W 1905 r. w północno-zachodniej części założenia wzniesiono według projektu architekta księżęcego Paula Resenera nową willę Hochbergów, będącą pod względem stylistycznym spóźnionym dziełem eklektyzmu<sup>4</sup>. W 1922 r. w parku przypałacowym wzniesiono kolejną willę, której architektura jest przejawem nowego historyzmu<sup>5</sup>. W tym samym czasie na wschód od budynku zarządu dóbr księżęcych wzniesiono nowy budynek o charakterystycznej ryglowej konstrukcji. Tworzył on wraz z wzniesionym w 1900 r. budynkiem o tym samym rozwiązaniu kompleks mieszkalny dla pracowników zarządu wałbrzyskich kopalń i koksowni<sup>6</sup>.

Po drugiej wojnie światowej ze względu na swoją skalę i przystosowanie do celów biurowych kompleks służył różnym instytucjom. W 1945 r. znalazło tu swą siedzibę Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego. W latach 1951–1972 mieściło się tu Centralne Biuro Rozliczeń, pomiędzy 1972–1975 Centralny Ośrodek Informatyki Górnictwa i Energetyki, w latach 1976–1982 Centralny Ośrodek Informatyki Górnictwa oraz Urząd Wojewódzki i Komitet Wojewódzki PZPR, a po zniesieniu województwa w 1998 r. Wydział Komunikacji Starostwa Powiatowego w Wałbrzychu. W latach 1964–65 zostały odrestaurowane elewacje pałacu.

W połowie XX w. planowano rozbudowę kompleksu o nowy obiekt, który początkowo miał mieścić siedzibę Komitetu Wojewódzkiego PZPR, a następnie Wojewódzki Ośrodek Kultury. Budynek miał zajmować teren o powierzchni 0,7 ha znajdujący się na południe od pałacu w miejscu, gdzie uprzednio znajdował się staw parkowy. Projektowane rozwiązanie przestrzenne nawiązywało do istniejącego ukształtowania terenu, a poprzez zaprojektowanie wejścia do budynku od strony północnej w nawiązaniu do lokalizacji pałacu i od strony ul. Piotra Skargi do części hotelowej i stołówki stwarzało nowe relacje funkcjonalne w ramach zespołu. Samo rozwiązanie formalne było kontrastowe w stosunku do istniejącej zabudowy. Planowany, trójkondygnacyjny budynek miał mieć zwarty charakter, a krótkie skrzydła zamykać wewnętrzny gospodarczy dziedziniec<sup>7</sup>.

Rozpoczęta budowa nie została sfinalizowana, a jej trwałym śladem pozostał rozległy parking samochodów osobowych zlokalizowany w południowej części działki, gdzie przed drugą wojną światową znajdowała się remiza strażacka gminy Górny Wałbrzych (Ober Waldenburg) oraz szklarnie i ogrody należące do majątku.

4 K. Eysymontt, *op. cit.*, s. 50–51.

5 *Ibidem*.

6 *Ibidem*, s. 34.

7 *Ośrodek Kultury. Wałbrzych, ul. Piotra Skargi. Projekt techniczny. Plan realizacyjny zagospodarowania terenu inwestycji + mała architektura*, Miastoprojekt Wrocław – Biuro Projektowo-Badawcze Budownictwa Ogólnego, arch. Z. Bać, Wrocław 1985.



Ryc. 3. Pałac i park w 1910 r. na widokówce przedstawiającej widok od południowo-zachodu po rozbudowie w 1898 r.

Źródło: [http://pozn.fotopolska.eu/Walbrzych/b19532,Palac\\_Zamek\\_CzettritzowbrPanstwowa\\_Wyzsza\\_Szkola\\_Zawodowa\\_im\\_Angelusa\\_Silesiusa.html?f=152342-foto](http://pozn.fotopolska.eu/Walbrzych/b19532,Palac_Zamek_CzettritzowbrPanstwowa_Wyzsza_Szkola_Zawodowa_im_Angelusa_Silesiusa.html?f=152342-foto) (dostęp 2017-04-17)

## KAMPUS UCZELNIANY

Początek nowemu przeznaczeniu zabytkowego zespołu dał projekt adaptacji i przebudowy Ośrodka Kultury, którego realizacja została wstrzymana w latach 80. XX w., po wzniesieniu szkieletu konstrukcyjnego budynku. Projektowany budynek został przeznaczony na siedzibę Zamiejscowego Ośrodka Dydaktycznego Wydziału Gospodarki Regionalnej i Turystyki Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Rozpoczęty wcześniej budynek miał być poszerzony od strony południowej o salę gimnastyczną z zapleczem. Nowy budynek uczelni o powierzchni użytkowej wynoszącej 4 660 m<sup>2</sup> i kubaturze 25 777 m<sup>3</sup> miał mieścić zespół dydaktyczny dla 450 studentów i 40 pracowników obejmujący: sale seminaryjne, wykładowe i audytorium, zespół pomocniczy z salami pracowników naukowych, pokojami administracyjnymi, biblioteką z czytelnią i magazynem, bufetem z kawiarnią, część hotelową dla pracowników naukowych i pomieszczenia techniczne<sup>8</sup>. Ponadto, miała tu znaleźć się sala gimnastyczna z zapleczem o powierzchni 1 192 m<sup>2</sup> i kubaturze 7 650 m<sup>3</sup>.

W 1998 r. zrealizowana została jedynie część założenia, obejmująca zespół pomieszczeń dydaktycznych i hotelowych. Modernistyczną architekturę trzykondygnacyjnego pawilonu z głównym wejściem od strony ul. Piotra Skargi cechuje lekkość, jaką wnosi rozbicie bryły na część cokołową (parter) i nadwieszony nad nią wyższy kondygnacje, znaczne przeszklenie elewacji oraz wprowadzenie logii, balkonów i tarasów. Jedynym nawiązaniem do historycznych rozwiązań formalnych jest ściana osłonowa, której strukturę konstrukcyjną podkreślono przez nawiązanie do konstrukcji ryglowych budynków znajdujących się na wschód od pałacu.

<sup>8</sup> *Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Walbrzychu. Projekt adaptacji i przebudowy*, Pracownia Projektowa Habitat, arch. Z. Bać, Wrocław 1995.

W 2004 r. zespół zabudowań został przekazany Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Wałbrzychu. Spowodowało to konieczność adaptacji dawnego pałacu do nowych potrzeb i przystosowania znajdujących się w nim pomieszczeń pełniących dotychczas funkcję administracyjną do celów dydaktycznych. Pociągnęło to za sobą liczne wyburzenia ścian **między istniejącymi pomieszczeniami biurowymi tak, aby mogły powstać większe pomieszczenia, które można wykorzystać na sale wykładowe**<sup>9</sup>.

W przebudowanym budynku mieszczą się obecnie: rektorat, kancelaria, biura Instytutu Społeczno-Prawnego, Instytutu Przyrodniczo-Technicznego oraz Działu Nauczania i Spraw Studenckich, reprezentacyjne sale (Senatu i Konwentu, Kominkowa, Kolumnowa, Stara i Zielona), pomieszczenia biblioteczne, archiwum, sześć sal wykładowych, siedemnaście sal ćwiczeniowych, dwie sale komputerowe, pracownie (immunologiczno-mikrobiologiczna, fizjoterapii i masażu oraz fizjologii człowieka), laboratoria (biochemiczne, zagrożeń mechanicznych oraz ergonomii i zagrożeń fizycznych), a także pomieszczenia samorządu i klubu studenckiego, klubu sportowego oraz studia telewizyjnego.

Adaptacji poddano również wnętrza w modernistycznym budynku dydaktycznym, gdzie przewidziano pomieszczenia odpowiadające profilowi uczelni i realizowanemu przez nią programowi dydaktycznemu, obejmujące łącznie 4 660 m<sup>2</sup> powierzchni. Wśród nich wyróżniamy: pięć sal wykładowych, szesnaście sal ćwiczeniowych, dwie pracownie komputerowe, dwie pracownie edukacji przedszkolnej i szkolnej, **pracownię projektową, pracownię rysunku i malarstwa, pracownię rzeźby, dwie pracownie techniki dentystycznej, gabinet stomatologiczny, pracownię modelarstwa, trzy pracownie umiejętności pielęgniarstwa, pracownię kosmetyczną, pracownię wizażu i makijażu oraz pomieszczenia biurowe Instytutu Zdrowia**<sup>10</sup>.

Potrzeba umożliwienia spotkań całej społeczności akademickiej uczelni skutkowało dobudową w 2011 r. do modernistycznego obiektu dydaktycznego nowej części, nazwanej Auditorium Novum. Została ona zlokalizowana od południa, w miejscu, gdzie wcześniej planowana była sala gimnastyczna. Obiekt ten, o kubaturze 6 966 m<sup>3</sup> i powierzchni użytkowej 499 m<sup>2</sup>, posiada 350 miejsc siedzących. Jest to budynek jednokondygnacyjny, o zwartej bryle, którego elewacja jest lekko rozrzeźbioną ścianą osłonową ze szkła w kolorze grafitowym i zielonym<sup>11</sup>.

Kolejną zmianą w układzie funkcjonalnym założenia była adaptacja dwóch dawnych budynków gospodarczych położonych naprzeciw pałacu na domy studenckie. Oddane do użytku w 2013 r. obiekty mieszczą na dwóch kondygnacjach i poddaszach użytkowych trzydzieści jeden pokoi jedno-, dwu- i trzyosobowych o łącznej liczbie 63 miejsc, a także wspólną kuchnię i pralnię.

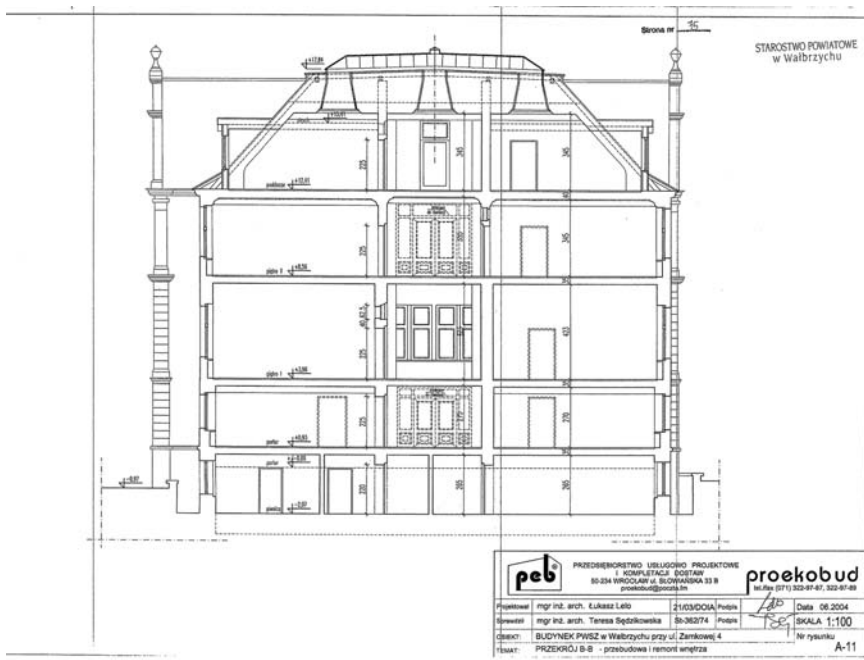
W budynku przy ul. Młynarskiej 18 B o kubaturze 1 990 m<sup>3</sup> i powierzchni użytkowej 229 m<sup>2</sup> zaprojektowano dziesięć pokoi mieszkalnych jedno- i dwuosobowych z łazienkami. **Na parterze umieszczono pomieszczenia gospodarcze, w tym niewielkie zaplecze kuchenne-pralnicze, a także garaże z czterema miejscami postojowymi**<sup>12</sup>.

9 Były Urząd Wojewódzki w Wałbrzychu. *Przebudowa i remont wnętrza budynku. Zmiana sposobu użytkowania części pomieszczeń budynku na potrzeby dydaktyczne Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Wałbrzychu*, ul. Zamkowa 4. Przedsiębiorstwo Usługowo-Projektowe i Kompletacji Dostaw PROEKOBUD we Wrocławiu, arch. Ł. Lelo, Wrocław 2004.

10 *Inwentaryzacja Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej Wałbrzych*, budynek B, 5D Pracownia Projektowa, arch. P. Wojsznis, Wrocław 2012.

11 *Projekt budowlany wielobranżowy sali audytorialnej PWSZ przy ul. Piotra Skargi 14 A w Wałbrzychu*, SKP Stanisław Kuźniar Projektowanie, arch. M. Kocan, arch. S. Kuźniar, Wałbrzych 2008.

12 *Projekt budowlany. Przebudowa i zmiana sposobu użytkowania z budynku mieszkalno-gospodarczego na dom studencki z garażami*, Wałbrzych Młynarska 18 B, dz. Nr 8/10, Pracownia Projektowa Wrocławskiego Oddziału PZiTb, arch. K. Maselkowski, koncepcja – arch. P. Niedbalski, Wrocław 2012.



Ryc. 4. Pałac, ul. Zamkowa 4 – przekrój z projektu adaptacji

Źródło: *Były Urząd Wojewódzki w Wałbrzychu. Przebudowa i remont wnętrza budynku. Zmiana sposobu użytkowania części pomieszczeń budynku na potrzeby dydaktyczne Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Wałbrzychu, ul. Zamkowa 4, Przedsiębiorstwo Usługowo-Projektowe i Komplektacji Dostaw PROEKOBUD, Wrocław 2004*



Ryc. 5. Pałac, ul. Zamkowa 4 – widok od strony dziedzińca

Źródło: M.K. Leniartek



Ryc. 6. Pałac, ul. Zamkowa 4 – widok wnętrza pierwszego piętra  
Źródło: M.K. Leniartek



Ryc. 7. Budynek dydaktyczny, ul. Piotra Skargi 14 A – widok od strony wnętrza założenia  
Źródło: M.K. Leniartek

W drugim budynku zespołu domu akademickiego przy ul. Młynarskiej 18 C o kubaturze 2 405 m<sup>3</sup> i powierzchni użytkowej 331 m<sup>2</sup> znajduje się dwadzieścia jeden pokoi mieszkalnych jedno- i dwuosobowych i siedem ogólnie dostępnych łazienek. W parterowej przybudówce od strony wschodniej budynku umieszczono niewielkie zaplecze kuchenne-pralnicze<sup>13</sup>.

<sup>13</sup> Projekt budowlany. Przebudowa i zmiana sposobu użytkowania z budynku mieszkalno-gospodarczego na dom studencki, Wałbrzych Młynarska 18 C, dz. Nr 8/10, Pracownia Projektowa Wrocławskiego Oddziału PZiTb, arch. K. Maselkowski, koncepcja – arch. P. Niedbalski, Wrocław 2012.

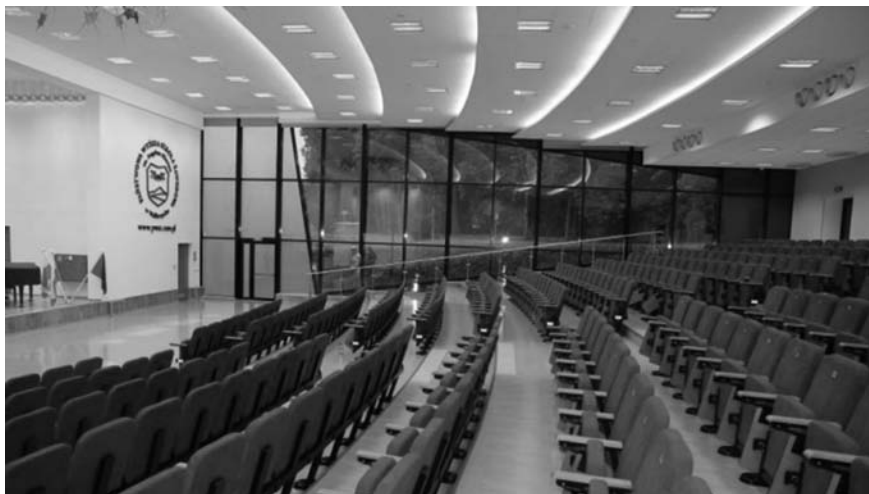


Ryc. 8. Budynek dydaktyczny, ul. Piotra Skargi 14 A – widok wnętrza pierwszego piętra  
Źródło: M.K. Leniartek



Ryc. 9. Budynek audytorium, ul. Piotra Skargi 14 A – widok od strony wnętrza założenia  
Źródło: M.K. Leniartek

Przyjęte rozwiązania projektowe związane z dostosowaniem do nowych potrzeb nie spowodowały zmian bryły budynków i wyglądu wykonanych w konstrukcji szachulcowej partii elewacji. Utrzymano też kształt dachów dwuspadowych, których drewniane więźby pokryte zostały dachówką ceramiczną karpówką. Radykalnej przebudowie poddano wnętrza budynków, wprowadzając nowe podziały przy pomocy ścian działowych z płyt gipsowo-kartonowych i wprowadzając nowe schody żelbetowe.



Ryc. 10. Budynek audytorium – widok wnętrza

Źródło: <http://www.pwsz.com.pl/auditorium-novum/>

## WARTOŚCI ZESPOŁU PAŁACOWO-PARKOWEGO

Zabytkowe założenie, jak i pojedynczy obiekt reprezentuje różnorodne wartości: estetyczną, dowodową, historyczną, naukową lub badawczą, jak też społeczną, wspólnotową<sup>14</sup>. Ze względu na to, że są one szczególnym i pożądanym dobrem na rynku nieruchomości, posiadają one również wartość ekonomiczną<sup>15</sup>.

Dawny zespół pałacowo-parkowy w Wałbrzychu, a obecnie siedziba Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu posiada wybitne cechy estetyczne ze względu na wyróżniającą go w strukturze miasta skalę, oryginalność rozwiązań formalnych poszczególnych budynków (od renesansowych, poprzez historyzujące, po modernistyczne), jak też harmonię pomiędzy środowiskiem kulturowym i przyrodniczym. Pomimo tego, że zmianom funkcjonalnym zespołu towarzyszą nie tylko konserwatorsko ograniczane adaptacje zabytkowych budynków, ale też wprowadzanie nowej, często kontrastowej w stosunku do historycznej zabudowy, dzięki oryginalności rozwiązań architektonicznych nie powoduje to uszczerplenia walorów krajobrazowych zespołu, a wręcz podnosi jego atrakcyjność.

Wartość historyczna tego zespołu wynika z jego związku z historią regionu – przejścia od średniowiecznej gospodarki agrarnej, poprzez XIX w. gospodarkę przemysłową, do XXI w. gospodarki opartej o naukę. W jego strukturze zapisane zostały zachodzące w sferze gospodarczej i społecznej zmiany. Ponadto, wartość ta wynika ze związku z rodami Czettritzów i Hochbergów, których aktywność wychodząca daleko poza miasto i region plasuje tę posiadłość w znacznie szerszym kontekście geograficzno-politycznym i kulturowym<sup>16</sup>.

14 W.J. Affelt, *O wartościowości architektury przemysłowej (i nie tylko...)*, [w:] *Wartościowanie zabytków architektury*, red. B. Szmygin, Warszawa 2013, s. 21.

15 K. Kubiszewska, *Rola zabytków w gospodarce – wybrane zagadnienia. Ekonomika dziedzictwa*, „Ochrona Zabytków” 2014, nr 2, s. 163–176.

16 M. Malinowski, *Ludzie i wydarzenia związane z dworem*, [w:] *Rezydencja Czettritzów...*, *op. cit.*, s. 53–66.





Ryc. 11. Dom studencki, ul. Młynarska 18 B – widok od strony dziedzińca

Źródło: M.K. Leniartek



Ryc. 12. Dom studencki, ul. Młynarska 18 C – widok od strony dziedzińca

Źródło: M.K. Leniartek

Ze względu na walory historyczne i architektoniczne zespołu pałacowo-parkowego, zwanego też zespołem zamkowym Czettritzów, jego poszczególne elementy zostały objęte ochroną konserwatorską przez wpis do rejestru zabytków nieruchomości województwa dolnośląskiego: zamek, ul. Zamkowa 4, nr rej.: A/689/661 z 19.03.1960, park, nr rej.: A/694/969/WŁ z 27.12.1983, folwark (budynek oficjalistów, oficyna gospodarcza ze stajnią i wozownią) – ul. Zamkowa 3 i 3a, nr rej.: A/693/1314/1-2/WŁ z 21.02.1991, 2 domy w zespole dworskim Czettritzów – ul. Młynarska 18 b, c, nr rej.: A/691/1338/WŁ z 7.05.1991, willa – ul. Zamkowa 3, nr rej.: A/690/735/WŁ z 20.08.1979, willa – ul. Stanisława Moniuszki 43, 1922, nr rej.: A/692/1337/WŁ



Ryc. 13. Dawna willa Hochbergów, ul. Zamkowa 2 – widok od strony ul. Zamkowej

Źródło: M.K. Leniartek



Ryc. 14. Dawna willa dyrektora Zarządu Dóbr, ul. Stanisława Moniuszki 43 – widok od strony wnętrza parkowego

Źródło: M.K. Leniartek

z 7.05.1991, willa – Zamkowa 2, nr rej. 690/735/Wł z 20.08.1979<sup>17</sup>. Ponieważ obiekty te dokumentują działalność, możliwości techniczne i upodobania estetyczne dawnych mieszkańców Wałbrzycha stanowią one wartość dowodową dla nauki i kultury. Stały się one przedmiotem badań naukowych, które wykazały ich reprezentatywność i jakość w odniesieniu do innych obiektów rezydencjonalnych na Dolnym Śląsku<sup>18</sup>.

<sup>17</sup> Wykaz zabytków nieruchomych wpisanych do rejestru zabytków – stan na 31 marca 2017 r., [http://www.nid.pl/pl/Informacje\\_ogolne/Zabytki\\_w\\_Polsce/rejestr-zabytkow/zestawienia-zabytkow-nieruchomych/](http://www.nid.pl/pl/Informacje_ogolne/Zabytki_w_Polsce/rejestr-zabytkow/zestawienia-zabytkow-nieruchomych/), [dostęp: 2017-04-15].

<sup>18</sup> K. Eysymontt, *op. cit.*

Wartość społeczna – wyrażająca się w zbiorowej pamięci lub doświadczeniu lokalnej społeczności, w tym przypadku przejawia się w widocznym w publikacjach prasowych i internetowych zainteresowaniu przeszłością i teraźniejszością zabytkowego zespołu pałacowo-parkowego. Ponadto, w jego historii poszukuje się inspiracji dla nowych przedsięwzięć, takich jak planowane w zabytkowej willi przy ul. Stanisława Moniuszki 43 centrum badań społecznych pogranicza polsko-czesko-niemieckiego. Przedsięwzięcie to, nazwane jako Centrum Kulturalno-Edukacyjne „Willa Księżnej Daisy”, planowane było jako zadanie rezerwowe w Lokalnym Programie Rewitalizacji Wałbrzycha na lata 2008–2015. W jego skład miały wchodzić: Zakład Historii Regionu, Sudecki Ośrodek Badań Migracji XX w. i niewielkie muzeum poświęcone księżnej Daisy. Miały tu znaleźć się też: świetlica socjoterapeutyczna, studenckie centrum badania opinii publicznej oraz część hotelowa dla wykładowców<sup>19</sup>. Niestety, zamysł ten nie zmaterializował się, a dalsze losy zależne w tej chwili są od komercjalizacji zabytkowego budynku.

Wartość ekonomiczna, wynikająca z bieżącej działalności gospodarczej zespołu, jak i potencjału dla podejmowania nowych form aktywności, a także miejsca na rynku nieruchomości regulowana jest przez prawo miejscowe. Będący jego wyrazem miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego wyznacza ramy eksploatacji zabytkowego zespołu. Obiekty zlokalizowane są na obszarze oznaczonym symbolem 17UN/ZP/U mogą pełnić rolę służebną dla nauki, a jako funkcje uzupełniające dla tego zespołu przewidziano: zieleni parkową, usługi nieuciążliwe z wyjątkiem rzemiosła i produkcji, zabudowę mieszkalną jedno- i wielorodzinną oraz infrastrukturę techniczną. Plan ten wprowadza też obowiązkową 30% stawkę służącą naliczeniu jednorazowej opłaty z tytułu wzrostu wartości nieruchomości, co może mieć miejsce w przypadku komercjalizacji zespołu<sup>20</sup>.

## PODSUMOWANIE I WNIOSKI

Wałbrzych wydobywając się z zapaści w sferze fizycznej i społecznej postawił na kulturę. Przejawem tego są liczne instytucje kultury funkcjonujące w mieście, jak biblioteki, filharmonia, teatry, muzea i galerie wystawiennicze. Kształtują one kulturalne postawy mieszkańców i nowy, „inteligentki” wizerunek, do niedawna „robotniczego” miasta. Architektura budynków instytucji kultury i zagospodarowanie ich otoczenia stanowi widoczny wyróżnik miasta – wręcz jego znak rozpoznawczy<sup>21</sup>. To samo podejście reprezentują zrewitalizowane przestrzenie publiczne Wałbrzycha, jak: Rynek, Plac Magistracki, plac Rycerski i plac Teatralny<sup>22</sup>, a także tereny zieleni, jak Park im. Jana III Sobieskiego<sup>23</sup>. Nowy kształt i estetyka tych miejsc ma stać u podłoża poczucia tożsamości i dumy mieszkańców z jednej strony oraz zainteresowania tu-

19 Lokalny Program Rewitalizacji Wałbrzycha na lata 2008–2015, załącznik do uchwały Rady Miejskiej Wałbrzycha nr XXXV/311/09 z dnia 12.02.2009, z późn. zm., oprac. Doradztwo Gospodarcze DGA S.A., Poznań 2009, s. 195.

20 Uchwała nr XXV/222/08 Rady Miejskiej Wałbrzycha z 30 maja 2008 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w rejonie ulic Moniuszki – Garbarskiej – Mickiewicza – Południowej w Wałbrzychu, s. 16–17, <http://bip.um.walbrzych.pl/contents/content/1297/18710>, [dostęp: 2017-04-17].

21 M.K. Leniartek, *Architektura dla kultury w krajobrazie Wałbrzycha*, „Nowa Kronika Wałbrzyska” 2015, t. 3, s. 199–219.

22 M.K. Leniartek, *Rewitalizacja historycznego miasta na przykładzie śródmieścia Wałbrzycha*, „Nowa Kronika Wałbrzyska” 2014, t. 2, s. 53–71.

23 A. Krzemińska, A. Zaręba, K. Małecka, D. Chylińska, *Park im. Jana III Sobieskiego w Wałbrzychu. Zielone serce miasta. Studium zagospodarowania przestrzennego*, Wałbrzych 2011.

rystów walorami estetycznymi wewnątrz placów i ulic z drugiej, a przez to stymulatorem przemian gospodarczo-społecznych miasta.

W tym układzie, historyczne założenie pałacowo-parkowe, a obecnie siedziba uczelni wyższej jest istotnym elementem krajobrazu kulturowego Wałbrzycha. Wynika to z cech formalnych zespołu nadającego wizerunek tej części miasta, ale przede wszystkim z funkcji naukowej i edukacyjnej, jaka poprzez aktywność studentów i pracowników uczelni kształtuje pejzaż intelektualny miasta. Rewaloryzacja założenia krajobrazowego pałacu wraz z otaczającym parkiem może także mieć znaczący wpływ na lokalną gospodarkę<sup>24</sup>.

Pewien potencjał można postrzegać w stanie zawieszenia w jakim znajduje się zagospodarowanie przestrzenne działki, które przejawia się w podziale działki na dwie jednostki: aktywną z budynkami kampusu, i tą wciąż oczekującą na odnowę z parkiem i znajdującymi się w nim dwoma willami. Jego prawidłowe wykorzystanie może wieść do rewaloryzacji historycznego założenia krajobrazowego, z uwzględnieniem wniesionych do niego nowych wartości. Jednakże może też prowadzić do jego degradacji, w przypadku oparcia przemian głównie o mechanizmy rynkowe, przy nieefektywnych instrumentach ochrony zabytków. W działaniach prorozwojowych miasta założenie pałacowo-parkowe Czetrtrizów powinno uwzględniać się jako cały zasób walorów tego miejsca, które mogą stać się stymulatorem pożądaných przemian gospodarczych i społecznych Wałbrzycha.

## BIBLIOGRAFIA:

- Affelt W.J., *O wartościowości architektury przemysłowej (i nie tylko...)*, [w:] *Wartościowanie zabytków architektury*, red. B. Szymgin, Warszawa 2013.
- Eysymontt K., *Dzieje dóbr i dworu w Wałbrzychu*, [w:] *Rezydencja Czetrtrizów w Wałbrzychu. Oblicze dawne i współczesne*, oprac. S. Bielawska, K. Eysymontt, M. Malinowski, Wałbrzych 2008.
- Eysymontt R., *Kod genetyczny miasta. Średniowieczne miasta lokacyjne Dolnego Śląska na tle urbanistyki europejskiej*, Wrocław 2009.
- Były Urząd Wojewódzki w Wałbrzychu. Przebudowa i remont wnętrza budynku. Zmiana sposobu użytkowania części pomieszczeń budynku na potrzeby dydaktyczne Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Wałbrzychu, ul. Zamkowa 4*, Przedsiębiorstwo Usługowo-Projektowe i Komplektacji Dostaw PROEKOBUD we Wrocławiu, arch. E. Lelo, Wrocław 2004.
- Inwentaryzacja Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej Wałbrzych*, budynek B/1, 5D Pracownia Projektowa, arch. P. Wojsznis, Wrocław 2012.
- Krzemińska A., Zaręba A., Małecka K., Chylińska D., *Park im. Jana III Sobieskiego w Wałbrzychu. Zielone serce miasta. Studium zagospodarowania przestrzennego*, Wałbrzych 2011.
- Kubiszewska K., *Rola zabytków w gospodarce – wybrane zagadnienia. Ekonomia dziedzictwa*, „Ochrona Zabytków” 2014, nr 2.
- Leniartek M.K., *Architektura dla kultury w krajobrazie Wałbrzycha*, „Nowa Kronika Wałbrzyńska” 2015, t. 3.
- Leniartek M.K., *Rewitalizacja historycznego miasta na przykładzie śródmieścia Wałbrzycha*, „Nowa Kronika Wałbrzyńska” 2014, t. 2.
- Lokalny Program Rewitalizacji Wałbrzycha na lata 2008–2015*, załącznik do uchwały Rady Miejskiej Wałbrzycha nr XXXV/311/09 z dnia 12.02.2009, z późn. zm., oprac. Doradztwo Gospodarcze DGA S.A., Poznań 2009.

24 M. Murzyn-Kupisz, *Wpływ przedsięwzięć związanych z odnową obiektów i miejsc zabytkowych na gospodarkę lokalną i regionalną*, „Ochrona Zabytków” 2014, nr 2, s. 139–156.

Malinowski M., *Ludzie i wydarzenia związane z dworem*, [w:] *Rezydencja Czetrtritzów w Wałbrzychu. Oblicze dawne i współczesne*, oprac. S. Bielawska, K. Eysymontt, M. Malinowski, Wałbrzych 2008.

Murzyn-Kupisz M., *Wpływ przedsięwzięć związanych z odnową obiektów i miejsc zabytkowych na gospodarkę lokalną i regionalną*, „Ochrona Zabytków” 2014, nr 2.

*Ośrodek Kultury. Wałbrzych, ul. Piotra Skargi. Projekt techniczny. Plan realizacyjny zagospodarowania terenu inwestycji + mała architektura*, Miastoprojekt Wrocław – Biuro Projektowo-Badawcze Budownictwa Ogólnego, arch. Z. Bać, Wrocław 1985.

*Projekt budowlany. Przebudowa i zmiana sposobu użytkowania z budynku mieszkalno-gospodarczego na dom studencki z garażami*, Wałbrzych Młynarska 18 B, dz. Nr 8/10, Pracownia Projektowa Wrocławskiego Oddziału PZiTb, arch. K. Masełkowski, koncepcja – arch. P. Niedbalski, Wrocław 2012.

*Projekt budowlany. Przebudowa i zmiana sposobu użytkowania z budynku mieszkalno-gospodarczego na dom studencki*, Wałbrzych Młynarska 18 C, dz. Nr 8/10, Pracownia Projektowa Wrocławskiego Oddziału PZiTb, arch. K. Masełkowski, koncepcja – arch. P. Niedbalski, Wrocław 2012.

*Projekt budowlany wielobranżowy sali audytoryjnej PWSZ przy ul. Piotra Skargi 14 A w Wałbrzychu*, SKP Stanisław Kuźniar Projektowanie, arch. M. Kocan, arch. S. Kuźniar, Wałbrzych 2008.

Uchwała nr XXV/222/08 Rady Miejskiej Wałbrzycha z 30 maja 2008 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w rejonie ulic Moniuszki – Garbarskiej – Mickiewicza – Południowej w Wałbrzychu, s. 16-17, <http://bip.um.walbrzych.pl/contents/content/1297/18710>.

*Wykaz zabytków nieruchomości wpisanych do rejestru zabytków – stan na 31 marca 2017 r.*, [http://www.nid.pl/pl/Informacje\\_ogolne/Zabytki\\_w\\_Polsce/rejestr-zabytkow/zestawienia-zabytkow-nieruchomych/](http://www.nid.pl/pl/Informacje_ogolne/Zabytki_w_Polsce/rejestr-zabytkow/zestawienia-zabytkow-nieruchomych/).

*Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Wałbrzychu. Projekt adaptacji i przebudowy*, Pracownia Projektowa Habitat, arch. Z. Bać, Wrocław 1995.

---

## SUMMARY

### TRANSFORMATION OF THE FUNCTIONAL-SPATIAL STRUCTURE OF THE CZETRTRITZ PALACE AND PARK COMPLEX IN WAŁBRZYCH

The former residence of family of Czetrtritz have an important role in the spatial structure of Wałbrzych. In this polycentric city consisting of twenty-two settlement units, the former park-and-palace complex is a unique element that connects the city in its physical and social dimensions. This is due both to its location in the immediate vicinity of the medieval genetic nucleus of the city, the architectural and urban values as well as the economic and social role that this place plays in the city over the centuries. Also of great significance is the relationship between the place and the historical characters associated with it, who had an impact on the development of the city and the region, as well as the contemporary activity of the students and the staff of the university operating here. In the pro-development ventures of the city, the resources of this place should be taken into an account, which may become the stimulator of the desired economic and social changes of Wałbrzych. This article documents the functional and spatial transformations of the former palace and park complex, indicating those values that are threatened by neglect or inability to manage the historic space. It also includes considerations on contemporary architecture introduced into this complex and its role as a carrier of new social and aesthetic content.

# VARIA





MARCIN KULESZO

Centrum Nauki i Sztuki Stara Kopalnia

Oddział Sudecki Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi

# FRANZ ZIMMERMANN

## (1890–1959)

### ZAPOMNIANA OSOBOWOŚĆ WAŁBRZYSKIEJ KULTURY I SZTUKI

„Wczoraj (10.IV.1957) zostały mi dostarczone paszporty wraz z wiadomością, że 5.V. będę wraz z rodziną wysiedlony z terminem załadunku rzeczy 30.IV”<sup>1</sup>. To rzeczowe i pozbawione emocji zdanie rozpoczynające pismo geologa, nauczyciela i regionalisty Franza Zimmermanna do Państwowego Instytutu Geologicznego we Wrocławiu wieńczy ważny etap w życiu tego człowieka, a zarazem zamyka jedną z najpiękniejszych kart w dziejach wałbrzyskiej kultury i nauki. Jest też smutnym świadectwem szaleństwa historii oraz losu jednostki włoczonej w jej tryby. Właśnie minęło 60 lat od tamtej chwili...

\*\*\*

Co dzień go spotykam. W Centrum Nauki i Sztuki Starej Kopalni gdzie zdeponowano ostatnie przetrwałe wałbrzyskie zbiory geologiczne jego duch jest stale obecny. Ot, choćby w oryginalnych szafach i regałach pamiętających ten zimowy, grudniowy dzień sprzed ponad dziewięćdziesięciu lat kiedy uroczystie otwierano stałą wystawę geologiczną w nowej siedzibie Heimatmuseum w Pałacu Albertich. W dziesiątkach równo obciosanych próbek lokalnych skał, w licznych zakurzonych metryczkach wypełnionych jego pismem (po niemiecku, ale i po polsku). Widzę go także zawsze w gościnnych progach wrocławskiego oddziału Państwowego Instytutu Geologicznego, wśród kilku tysięcy doborowych, unikatowych skamieniałości karbońskiej roślinności skrupulatnie zebranych z wałbrzyskich pokopalnianych hałd oraz w centralnym muzeum tej instytucji w Warszawie, jakże dumnych z posiadania jego zbiorów... Dzisiaj już nieistotne w jaki sposób i dlaczego wywiezionych tam z Wałbrzycha. W kilku pozółkłych, nieco zbutwiałych publikacjach, fotografiach i rękopisach. W egzotycznie brzmiących łacińskich nazwach, przypisach i bibliografiach w fachowej literaturze. W legendzie Franza Zimmermanna. Niestety, już nie w pamięci ludzi...

<sup>1</sup> Pismo F. Zimmermanna z dn. 11.IV.1957 r., archiwum Oddziału Dolnośląskiego Państwowego Instytutu Geologicznego. Państwowego Instytutu Badawczego we Wrocławiu (dalej jako: PIG-PIB).





Ryc. 1. Franz Zimmermann (31.VII.1890–8.II.1959)

## Świadectwo urodzenia nr 63

Neuteich, 1 sierpnia 1890. Przed niżej podpisanym urzędnikiem stanu cywilnego stawil się dziesiąt powszechnie znany kupiec Franz Zimmermann, zamieszkały w Neuteich, wyznania ewangelickiego, i zgłosił, że Anna Zimmermann, z domu Sprung, jego żona, wyznania ewangelickiego, zamieszkała wraz ze zgłaszającym w jego mieszkaniu w Neuteich, urodziła trzydziestego pierwszego lipca roku tysiąc osiemset dziewięćdziesiątego o godzinie wpół do szóstej po południu dziecko płci męskiej, które otrzymało imiona George Franz<sup>2</sup>.

Neuteich to Nowy Staw nieopodal Malborka, do którego wkrótce przeniesie się powiększona rodzina. Zawód i wyznanie ojca oraz epoka historyczna mogą sugerować, że dzieciństwo Franza przebiega w stabilnej, drobnomieszczańskiej atmosferze. Trwałej i bezpiecznej niczym mury pobliskiej krzyżackiej warowni. Wulkan historii szykuje się już jednak powoli, acz nieubłaganie do erupcji...

Tymczasem mały Franz w latach 1897–1905 uczęszcza do szkoły powszechnej. W wieku piętnastu lat jako kierunek dalszego kształcenia wybiera seminarium nauczycielskie w Świeciu nad Wisłą. W ówczesnych realiach taki wybór decyduje o dalszej karierze zawodowej. Po egzaminie nauczycielskim złożonym w 1911 r. świeżo upieczony belfer otrzymuje pierwszą pracę w miejscowości Obersdorf w Westfalii. Po pięciu latach wraca jednak w rodzinne strony, aby zatrudnić się w szkole w Dirschau, czyli Tczewie. Trwa kataklizm I wojny światowej, która wkrótce obali stary ład i zmieni mapę Europy. Wielka historia wkracza na pruskie Powiśle pod postacią „Błękitnej Armii” gen. Hallera z początkiem 1920 r. Władza przechodzi w ręce polskich urzędników, szkolnictwo także. Mniej więcej w tym samym czasie 25 marca 1920 r. Franz Zimmermann zakłada rodzinę żeniąc się z córką nauczyciela Olgą Marią Templin. Młodzi małżonkowie decydują się wyjechać ze swojej „małej ojczyzny” do Niemiec. Uprzedzając wypadki można zauważyć, że jest to zapowiedź i pierwszy przejaw swobodnego fatalizmu ciężącego na ich losie. Ich wybór pada na Dolny Śląsk, gdzie w kwietniu 1920 r. przyjeżdżają do nowego miejsca pracy. Trzydziestoletni Franz Zimmermann zostaje nauczycielem w szkole (Volkschule) i zameldowuje się w Waldenburg – Altwasser pod adresem Mangelweg 6. To tutaj, w Wałbrzychu (Stary Zdrój został przyłączony do miasta w kwietniu 1919 r.) odnajdzie swoje prawdziwe powołanie.

\*\*\*

Wałbrzych i okolice to przede wszystkim geografia i przyroda. To uderza wszystkich przyjezdnych do chwili obecnej, bez względu na kontekst epoki. Skomplikowana morfologia i budowa geologiczna Niecki Śródsudeckiej, jak i dostępność formacji skalnych, niezmiennie zachwycają oraz zachęcają do turystyki. Pobudzają też wyobraźnię i inicjatywę jednostek ciekawych poważniejszego odkrywania tajemnic przyrody. Rozwijający się dynamicznie przemysł z dominującym górnictwem węgla kamiennego dostarcza dodatkowych bodźców. Już w 1720 r. Georg Anton Volkmann wydaje w Lipsku dzieło zatytułowane *Silesia subterranea*, w którym po raz pierwszy publikuje opisy i ryciny drzeworytnicze skamieniałości roślinnych pochodzących z Zagłębia Wałbrzyskiego licznie znajdujących w miejscowych kopalniach. Nie jest to praca w pełni naukowa bo i czasy jeszcze nie te, ale rozpoczyna się okres wzmożo-

2 Odpis świadectwa urodzenia F. Zimmermanna, PIG-PIB we Wrocławiu.



Ryc. 2. Budynek przy ul. Marconiego 6 w Wałbrzychu – Starym Zdroju, w którym mieszkał Franz Zimmermann



Ryc. 3. Budynek Dolnośląskiej Szkoły Górniczej (Niederschlesische Bergschule) przy ul. Pankiewicza 5 w wałbrzyskim Śródmieściu

nego zainteresowania nową dziedziną przyrodoznawstwa. Co istotne, praca ta pojawia się niemal w tym samym czasie co słynne *Herbarium diluvianum* Johanna Jacoba Scheuchzera, czyli pierwsza w dziejach książka poświęcona w całości skamieniałym roślinom z minionych, zamierzchłych epok. Swoją rolę, jak zwykle, odgrywają też mody i prądy intelektualne. Wałbrzych ma sytuację wyjątkową ponieważ geologiczne skarby są niemalże codziennie wraz z węglem wydobywane na powierzchnię. Wśród kolekcjonerów szczególnie wyróżnia się rzutki dyrektor Niederschlesische Bergschule (Dolnośląskiej Szkoły Górniczej) działającej przy obecnej ulicy Pankiewicza 5.

Jest to Adolf Schütze, który w okresie kierowania tą jedyną w regionie jakże ważną placówką edukacyjną kształcąca wysoko kwalifikowane kadry dla górnictwa (w latach 1858–1900) niestrudzenie poświęca się tworzeniu i rozbudowywaniu kolekcji skamieniałości, ale również próbek skał i minerałów. Kolekcja szybko wykracza poza potrzeby dydaktyczne szkoły i zaczyna interesować wielkie nazwiska krzepnącej od jakiegoś czasu nowej gałęzi nauki. Nieco wcześniej do Wałbrzycha przyjeżdżają inne naukowe autorytety. To właśnie tu spotykamy Heinricha Goeperta, profesora Uniwersytetu Wrocławskiego uważanego za ojca niemieckiej paleobotaniki. Wykazuje on, że w obrębie dolnośląskiego górnego karbonu spągowe warstwy wałbrzyskie wyraźnie różnią się od pokładów stropowych w Schatzlar (Żaclerzu) i kładzie podwaliny pod szczegółową stratygrafię karbonu na bazie paleobotaniki. Za rozprawę dotyczącą pochodzenia węgla kamiennego otrzymuje wyróżnienie i podwójną nagrodę Akademii w Lejdzie. W latach 70. i 80. XIX w. badania na oryginalnych materiałach wałbrzyskiej szkoły górniczej prowadzi Dionyz Štur. **Jest to znany wówczas słowacki naukowiec pracujący w Wiedniu, przez jakiś czas dyrektor Cesarsko-Królewskiego Geologicznego Instytutu Rzeszy w Wiedniu, autor licznych prac m.in. z dziedziny paleobotaniki.**

Adolf Schütze (ryc. 4) swoją energię poświęca na budowę szkolnej kolekcji i poszukiwanie eksponatów w terenie, nie wykazując przy tym ambicji naukowych. Być może wynikało to z braku czasu i nawału dyrektorskich obowiązków, które utrudniały mu **rozwijanie prywatnych pasji. W roku 1883 publikuje jedynie krótkie zestawienie zebranych kopalnych roślin.** Pozostanie w historii aktywnym kolekcjonerem, który udostępniał swoje zbiory lepiej przygotowanym fachowcom. Wdzięczni uczniowie ufundują mu w przyszłości pomnik – głaz pamięci w obecnym Parku Sobieskiego, stojący do dzisiaj jako bezimienny i zapomniany relikwiarz przeszłości (ryc. 5). Z czasem, już w pierwszej połowie XX w., szkolny zbiór wzbogaci się w kolekcje autorskie o szczególnej wartości (jak np. zbiór H. Weylanda z 1931 r. pochodzący m.in. z reńskich Gór Łupkowych), które posłużą do napisania osiemnastu monograficznych prac naukowych z opisami nowych gatunków. Wśród nich najważniejsze miejsce zajmą okazy gromadzone i opisane przez Franza Zimmermanna.

### „O DU HEIMAT, LIEB UND TRAUT!”

Z dniem 1 października 1921 r. Franz Zimmermann rozpoczyna kolejną pracę, tym razem w Niederschlesische Bergschule (Dolnośląskiej Szkole Górniczej). Tam poznaje się z kolekcją minerałów, skał i skamieniałości będących chlubą i dumą szkoły. Kontakt z tą specyficzną kategorią tworów natury nieuchronnie skutkuje faktem znanym wielu innym adeptom. Laik zaraża się pasją, która staje się sposobem na życie. Aby jednak ją rozwinąć i właściwie spożytkować potrzeba wrodzonych talentów.



Ryc. 4. Adolf Schütze – dyrektor Niederschlesische Bergschule w latach 1858–1900. Założyciel szkolnej kolekcji geologicznej



Ryc. 5. Zapomniany głaz pamięci Adolfa Schützego w Parku Sobieskiego

Wymagana jest skrupulatna praca, ale i określone zdolności postrzegania tego, czego nie widzą inni, umiejętność zadawania pytań z pozoru martwym przedmiotom, zdolność do zagłębiania się w szczegóły, cierpliwość, gotowość do ciągłego poznawania zjawisk. Słowem, coś co jednych czyni naukowcami, a drugich nie. Zimmermann poza lekcjami w szkole rusza w teren i zbiera wszystko: minerały, skały, skamieniałości zwierząt. Chodzi po naturalnych odkrywkach, przekopach kolejowych, odwiedza zwirownie i wreszcie kopalniane hałdy, które dla niego są otwartymi kartami wielkiego zielnika. Przy okazji staje się coś jeszcze – niedawny przybysz w te strony wrasta w Ziemię Wałbrzyską. W jego przypadku takie stwierdzenie nie jest zwykłą metaforą. Ziemia staje się dla Zimmermanna życiem, pracą i miłością, a Wałbrzych oddaje mu to co ma najlepszego. Okazuje się, że posiada też zamiłowania społecznikowskie i talenty organizacyjne, z którymi trafia w dobry czas. W tym okresie, czyli na początku lat 20. XX w. po przerwie spowodowanej I wojną światową i wynikającym z niej trudnym okresem politycznym, ekonomicznym i społecznym w Wałbrzychu zaczyna się odradzać ruch kulturalny związany z regionalizmem. Jego hasłem stało się „O du Heimat, lieb und traut!” (nie do końca przetłumaczalne „Ojczyzno, kochana i bliska”) pochodzące z wiersza *Mein Schlesierland* miejscowego poety Eduarda Bechera. Częścią, a nawet awangardą, tego ruchu była grupa lokalnej inteligencji skupiona w działającym od początku wieku Towarzystwie Starożytności Ziemi Wałbrzyskiej (Altertumsverein für das Waldenburger Gebirgsland). 26 maja 1924 r. w sali „Piwnicy Ratuszowej” w Wałbrzychu doszło do jego oficjalnego przekształcenia w Wałbrzyskie

Towarzystwo Muzealne (Waldenburger Museumsverein e. V.) Z dokumentów wynika, iż Franz Zimmermann jest w nim szczególnie czynny należąc do zarządu, w którego skład wchodzi, obok burmistrza Wałbrzycha dra Konrada Wiesznera także lokalni lekarze, nauczyciele, przemysłowcy, kupcy, urzędnicy i artyści. Ich celem było przekształcenie i profesjonalizowanie dotychczas działającego muzeum, znalezienia dla niego nowej siedziby oraz upowszechnianie historii i przyrody regionu. Wspólne działanie tak różnych, ale przepojonych jedną ideą ludzi przynosi oczekiwany skutek. Z początkiem 1926 r. pod kierunkiem dyrektora Friedricha Steltera przystąpiono do urządzania stałej ekspozycji w nowych wnętrzach Pałacu Albertich (ryc. 6) Uroczyste otwarcie Heimatmuseum nastąpiło 6 grudnia 1926 r. zbiegając się z obchodami 500-lecia miasta, o czym szeroko pisała lokalna prasa. Według niej Franz Zimmermann jest odpowiedzialny za przygotowanie „z dużą znajomością rzeczy” pierwszej profesjonalnej stałej ekspozycji geologiczno-paleontologicznej w nowo powstałej jednostce (rys. 7). Zajmowała ona salę na pierwszym piętrze na lewo od westybulu i składała z sześciu dużych przeszklonych gablot z okazami petrograficznymi, mineralogicznymi i paleontologicznymi z dodatkiem tablic, wykresów, profili, map i fotografii. Środek sali wypełniała duża mapa plastyczna z reliefem powierzchni obszaru Wałbrzycha i okolic wykonana własnoręcznie przez dyrektora Steltera. Większość opisanej ekspozycji stanowią prywatne zbiory Franza Zimmermanna wcześniej przekazane Wałbrzyskiemu Towarzystwu Muzealnemu. W dniu otwarcia Heimatmuseum przechodzą one na własność miasta Wałbrzycha. Od tego momentu przez lata, aż do zakończenia II wojny światowej, Zimmermann pełni nieodpłatnie społeczną rolę muzealnego kustosa zawodowo będąc nadal nauczycielem związanym ze znajdującą się nieopodal Szkołą Górniczą. Wystarczy zaledwie kilkadziesiąt kroków, aby idąc ze szkoły wejść do muzealnego ogrodu. Dwie ważne dla miasta instytucje zostają złączone pasją jednego człowieka.

Z Wałbrzyskim Towarzystwem Muzealnym związany jest również Max Kleinwächter, kolega po fachu, nauczyciel, regionalista, redaktor i wydawca „Schlesischer Bergland-Kalender”. Na łamach tego periodyku Franz Zimmermann zaczyna publikować teksty związane z geologią i popularyzujące nauki o ziemi. Co prawda debiutuje w tej roli już wcześniej, gdyż w 1924 r. ukazuje się drukiem jego artykuł poświęcony historii geologicznej Pogórza Wałbrzyskiego. W latach 1928–1935 ukażą się kolejno teksty o trzęsieniu ziemi, które nawiedziło rejon Wałbrzycha 11 czerwca 1895 r., o słynnym spadku meteorytu w pobliskim czeskim Broumowie w 1847 r., o Głazach Krasnoludków w Górach Stołowych koło Gorzeszowa oraz wieńczący współpracę z popularnym kalendarzem nieco dłuższy artykuł o świecie roślinnym w dawnych epokach geologicznych, ze szczególnym uwzględnieniem ich występowania na Pogórzu Wałbrzyskim. Artykuł ten był wynikiem pogłębionych studiów własnych i w zasadniczym zrębie pozostał aktualny do dzisiaj.

\*\*\*

Praktyczne studiowanie na żywym materiale przestaje wystarczać, tym bardziej, że zdolny i wyróżniający się wałbrzyski geolog-amator od roku 1925 staje się korespondentem i współpracownikiem Pruskiego Urzędu Geologicznego w Berlinie. Poprzedzka zostaje podniesiona, a bezpośredni kontakt z naukowcami zobowiązuje do



Ryc. 6. Pałac Albertich w Wąbrzychu – od 1926 r. siedziba miejskiego muzeum



Ryc. 7. Ekspozycja geologiczno-paleontologiczna autorstwa Franza Zimmermanna w wąbrzyskim muzeum z 1926 r.

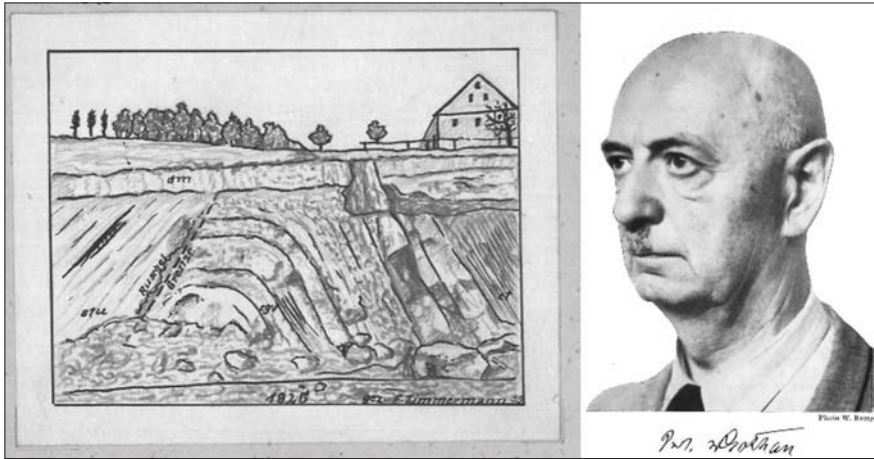
podwyższenia kwalifikacji. Tym bardziej, że w 1927 r. Franz Zimmermann zostaje również oficjalnym kustoszem–opiekunem słynnej kolekcji Dolnośląskiej Szkoły Górniczej. W latach 1927–1930 studiuje więc zaocznie na Uniwersytecie Wrocławskim uczęszczając na zajęcia z geologii, mineralogii, paleontologii i botaniki. Wrocławska geologia uniwersytecka ma długą tradycję sięgającą Akademii Leopoldyńskiej założonej w 1702 r., a następnie Gabinetu Mineralogicznego powstałego w 1812 r. w dawnym Konwiku św. Józefa przy obecnej ulicy Kuźnicznej 35. Dydaktykę i zbiory, które w okresie studiów Zimmermanna znajdowały się w uniwersyteckich muzeach: Mineralogicznym oraz Geologiczno–Paleontologicznym kształtowały sławy takie, jak Carl Ferdynand Roemer (1818–1891), Carl Hintze (1851–1916) i Fritz Frech (1861–1917). Pod kierownictwem tego ostatniego wrocławska geologia przeżywa swój „złoty wiek”, i jak pisze Mieczysław Pater w *Historii Uniwersytetu Wrocławskiego do 1918 r.*: „pod względem bogactwa zbiorów, ich znakomitego opisu naukowego, klasyfikacji obiektów, materiałów pomocniczych, instrumentów, wrocławskie muzeum geologiczno–paleontologiczne nie miało sobie równych w Niemczech”<sup>3</sup>. Poważne studia, obcowanie z doskonałymi zbiorami, wreszcie kontakty z ludźmi nauki z Wrocławia i z Berlina nawiązane poprzez Pruski Urząd Geologiczny sprawiają, że Franz Zimmermann staje się profesjonalistą i wkracza w dojrzały okres swojej działalności znaczonej odkryciami i cenionymi publikacjami.

Początek współpracy z Pruskim Urzędem Geologicznym jest pokłosiem zainteresowania Zimmermanna fauną, a przede wszystkim florą kulkową, tzn. dolnokarbońską, którą znajdował korzystając z prac ziemnych związanych z rozbudową stacji kolejowej Wałbrzych Miasto w latach 1924–1926 (ryc. 8). Nawiązuje wtedy kontakty z kilkoma geologami, którzy udzielają mu pomocy i nie szczędzą słów zachęty. Spotkanie z Waltherem Gothanem (1879–1954), czołowym niemieckim paleobotanikiem tego okresu, stanowi początek owocnej współpracy i dostarcza właściwych bodźców dla będącego wciąż amatorem Franza Zimmermanna. Oprócz badań kulmu okolic dworca Wałbrzych Miasto oraz znajdującego się w sąsiedztwie masywu Ptasiej Góry (kolejne 20 lat poszukiwań) i rutynowego zbierania na **wałdach okazów makroflory** karbonu produktywnego obaj zaczynają się interesować relikdami skamieniałej roślinności z osadów górnodewońskich występujących w rejonie Lubiechowa, Mokreszowa i Witoszowa. To z tego okresu pochodzą niezwykle cenne autorskie kolekcje wzbogacające zbiór Dolnośląskiej Szkoły Górniczej (obecnie znajdujące się w Muzeum Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie). Franz Zimmermann jest współtwórcą oraz samodzielnym autorem szeregu regularnie ukazujących się publikacji naukowych. Współpracuje z Waltherem Gothanem (ryc. 9) przy wydzieleniu nowych gatunków tej arcyciekawej kopalnej flory, poprzedzającej powszechnie znany okres węglowy i dokumentującej epokę bezpośrednio następującą po pionierskim zdobyciu ładu przez rośliny.

Wśród nich jest taki, który otrzymuje nazwę od jego nazwiska: *Zimmermannia eleuterophylloides* Gothan et Zimmermann. W 1932 r. samodzielnie opisuje i wprowadza do obiegu naukowego gatunek dolnokarbońskiej rośliny paprociolistnej *Cardiopteridium waldenburgense* Zimmermann. W latach 1930–1938 jest autorem czterech prac (o roślinie widłakowej *Eleuterophyllum mirabile* (sternbg.) Stur, o *Cardiopteri-*

3 M. Pater, *Historia Uniwersytetu Wrocławskiego do 1918 r.*, Wrocław 1997, s. 200–201.





Ryc. 8. Fatd skalny obok dworca Wałbrzych  
Miasto – miejsce badań Franza Zimmermanna  
w latach 1924–1926

Ryc. 9. Prof. Walther Gothan  
(1979–1954) – wybitny  
paleobotanik, badacz roślinności  
dewonu i karbonu współpracujący  
z Franzem Zimmermannem

*dium waldenburgense*, o wieku skał z okolic Książa określonym przy pomocy źródeł paleobotanicznych i o budowie geologicznej Pogórza Wałbrzyskiego). Współ z W. Gothanem sygnuje kolejne cztery (o florze górnodewońskiej okolic Lubiechowa i Witoszowa oraz o paprociach górnokarbońskich). Ma też na koncie jedną publikację napisaną wspólnie z M. Schwarzbachem na temat węzowideł z kulmu wałbrzyskiego. Ta ostatnia przypomina o fakcie, że pomimo głównego nacisku położonego na florę, Zimmermann nigdy nie przestał interesować się i zbierać także okazów fauny (i to z różnych okresów). Zaopatrywał w nie chociażby wałbrzyskie muzeum, w którym był kustoszem Działu Geologicznego. Często odwiedza np. lokalne zwirownie pozyskując w nich liczne skamieniałości pochodzące z narzutu lodowcowego, jak sylurskie orto i endocerasy czy przekop kolejowy w rejonie Konradowa bogaty w karbońskie trylobity. Istotniejsze wydaje się jednak odkrycie przez niego stanowiska z fauną kulmową na Ptasiej Górze. Jako muzealnik i nauczyciel interesuje się także minerałami oraz chętnie i skrętnie gromadzi próbki lokalnych skał. Zna wszystkie miejsca, w których można coś znaleźć, co będzie miało istotne znaczenie w stosunkowo nieodległej już przyszłości. Z informacji pochodzących od samego Zimmermanna wynika, iż w nawiązaniu do opublikowanych prac o roślinności dewońskiej powstał projekt opisu dolnośląskiej flory dolnokarbońskiej, a następnie – ze względu na liczne nowe znaleziska – opracowania na nowo flor poszczególnych pięter karbonu górnego. Niestety niesprzyjające czasy sprawiły, że plany te musiały zostać zarzucone.

\*\*\*

W archiwum Oddziału Dolnośląskiego Państwowego Instytutu Geologicznego we Wrocławiu znajduje się cienka teczka z nielicznymi dokumentami dotyczącymi Franza Zimmermanna. Jednym z nich jest odpis świadectwa pracy wystawiony 10 grudnia 1935 r. przez wałbrzyski Urząd Pracy (Arbeitsamt), zaświadczający, iż pracował



Ryc. 10. Budynek dawnej Stacji Terenowej Państwowego Instytutu Geologicznego w Szczawnie-Zdroju przy ul. Słowiańskiej

on nieprzerwanie jako nauczyciel w Dolnośląskiej Szkole Górniczej począwszy od 1 października 1921 r. będąc w 27 grupie zaszerogowania. Czy wizyta w urzędzie może oznaczać, że w połowie lat 30. zdarzyła mu się jakaś przerwa w zatrudnieniu? Czy może jako nauczyciel musiał przechodzić weryfikację ideologiczną skutkującą wizytami w Urzędzie Pracy? Jaki miał w ogóle stosunek do nazizmu? Są to pytania pozostające bez odpowiedzi. Wiadomo jedynie, że w czasie II wojny światowej stracił na froncie syna. Pewne jest również, iż w latach 1942–1944, wraz z Waltherem Gothernem, prowadzili badania w rejonie Radwanic w czeskich Sudetach.

\*\*\*

8 maja 1945 r. do Wałbrzycha wkraczają wojska radzieckie, wchodzące w skład 21 Armii I Frontu Ukraińskiego. Po dwudziestu dniach radziecka komendantura wojenna przekazuje miasto w ręce polskiej administracji. Powtarza się sytuacja z Pomorza z 1920 r. kiedy to rodzina Zimmermannów musiała opuścić Tczew i wyjechać na terytorium Niemiec. Tym razem (do czasu) będzie jednak inaczej. Franz Zimmermann pozostaje w Wałbrzychu w nowych, zmienionych warunkach narodowościowych, ustrojowych i społecznych. Pismo datowane na 29 września 1948 r., wystawione przez biuro personalne Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Wałbrzychu adresowane do ob. Zimmermanna Franza (narod. niem.), pracownika umysłowego w Wydziale Szkolnictwa Zawodowego informuje iż: „niniejszym wypowiadamy Obywatelowi stosunek pracy z terminem na dzień 31 grudnia 1948 r. i z tym dniem zwalniamy Obywatela z pracy w DZPW<sup>4</sup>. Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego zatrudnia w tym okresie personel biurowy złożony z urzędników niemieckich.

4 Pismo w archiwum PIG-PIB we Wrocławiu.



Ryc. 11. Eufrozyn Sagan (1916–1995) – wałbrzyski muzealnik, paleobotanik, twórca wielkiej kolekcji makroflory karbońskiej, następcą i nieformalny uczeń F. Zimmermanna

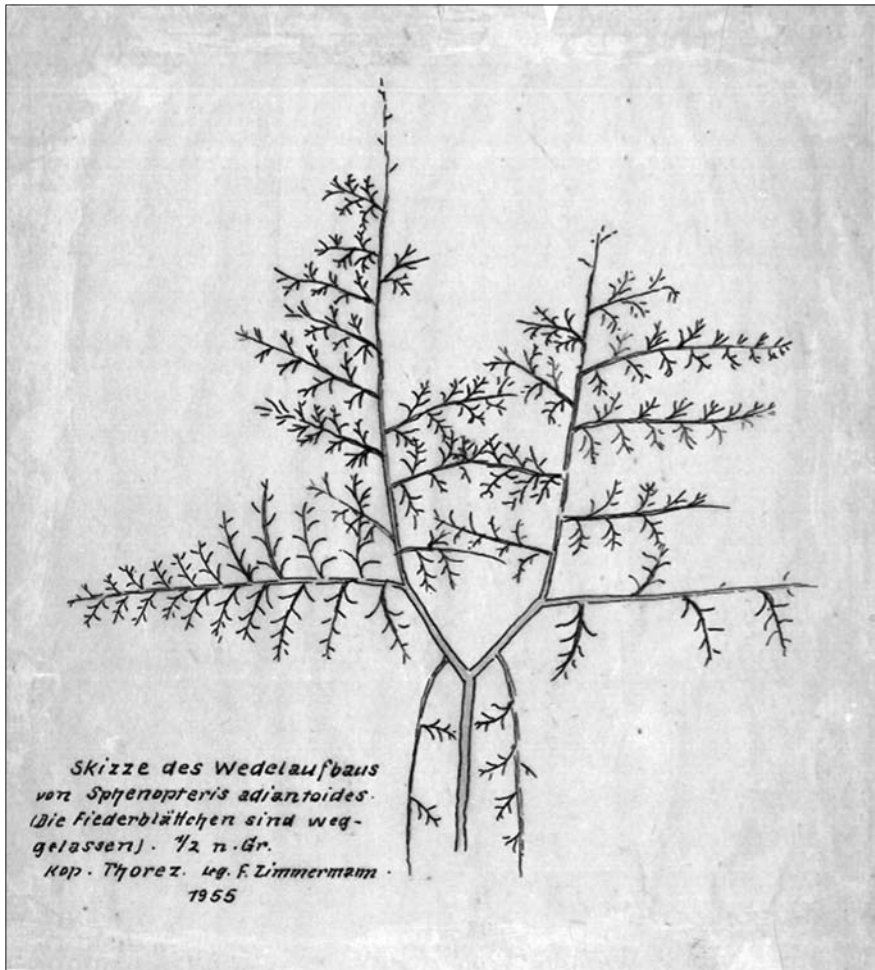
Jedna z dziennikarek popularnego wówczas „Naprzodu Dolnośląskiego” wspomina wręcz o „całym sztabie (kilkadziesiąt osób) Niemców w administracji”<sup>5</sup> tej instytucji. Po latach wszystko wskazuje na to, że Franz Zimmermann świadomie chce zostać i pracować w Wałbrzychu robiąc to co dotychczas, a czas spędzony w DZPW jest wymuszony potrzebą oficjalnego zatrudnienia, gdy w rzeczywistości pochłaniają go zgoła inne obowiązki. Można powiedzieć, że podobnie jak wielu innych niemiec-

5 R. Beldzikowski, *Zasiedlenie i migracja ludności*, „Kronika Wałbrzyska” 1995, t. IX, s. 36–37.



Ryc. 12. Legitymacja służbowa Franza Zimmermanna jako pracownika Państwowego Instytutu Geologicznego

kich specjalistów wysokiej klasy jest po prostu potrzebny w tym okresie chaosu. Dla pewnych środowisk wydaje się szczególnie „łakomym kąskiem”. Co prawda jego dotychczasowe miejsce pracy, czyli Dolnośląska Szkoła Górnicza przestaje po 1945 r. funkcjonować w dotychczasowej formie a gromadzona przez lata unikatowa kolekcja skał, minerałów i skamieniałości zostaje wywieziona do Warszawy, aby zasilić tamtejsze zbiory muzealne odbudowującego się Państwowego Instytutu Geologicznego. Decyzję taką w 1947 r. podejmuje i zbiory wywozi Stanisław Doktorowicz-Hrebnicki, ówczesny naczelnik Wydziału Węgla w Państwowym Instytucie Geologicznym, jeden z kilku znanych i utytułowanych geologów polskich działających na terenie Wałbrzycha w tym czasie. Razem z nim miasto odwiedza Tadeusz Bocheński, znakomity polski paleobotanik okresu międzywojennego znany w europejskim świecie naukowym dzięki wspaniałym opracowaniom dotyczącym szyszek i organów pyłkowych widłaków karbońskich. Nie ma możliwości, aby obaj nie spotykali się wówczas i w jakiś sposób nie współpracowali (choćby przy przygotowaniu do wywózki kolekcji szkolnej) z jedynym w mieście kolegą po fachu jakim jest Franz Zimmermann. Ponadto Wałbrzych, drugie pod względem wielkości miasto Dolnego Śląska, w tym pierwszym okresie powojennym, ze względu na brak zniszczeń, działający przemysł oraz warunki życia przyciąga wielu ludzi kultury i nauki. Niestety znawcy ci, z uwagi na specyfikę miejsca i lokalne priorytety, muszą wkrótce wyjechać do większych ośrodków, tam gdzie rozkwita życie intelektualne i odbudowują się uczelnie. Tak czyni m.in. wybitny geolog Henryk Teisseyre (1903–1975), który mieszka w Szczawnie-Zdroju (ówczesnych Solicach Zdroju) skąd dojeżdża do pracy w stolicy Dolnego Śląska. Profesor nazywany dziś „ojcem wrocławskiej szkoły geologii” jest zafascynowany okolicą (co pomimo późniejszej przeprowadzki pozostało mu do końca życia) i sprawia,



Ryc. 13. Rysunek autorstwa F. Zimmermanna z 1955 r. dokumentujący jego prace gabinetowe nad paprociami górnokarbońskimi.

że Szczawno-Zdrój staje się bazą wypadową polskich geologów w Sudety oraz kolebką powojennych badań nad tym obszarem. Teisseyre przy współudziale Doktorowicza-Hrebnickiego i Bocheńskiego uzyskuje reprezentacyjny budynek przy ul. Dzierżyńskiego (obecnej Słowiańskiej), gdzie w 1946 r. zakłada geologiczną stację terenową (ryc. 10). Jest to pierwszy taki ośrodek na Dolnym Śląsku podlegający bezpośrednio pod warszawską centralę Państwowego Instytutu Geologicznego. Franz Zimmermann staje się najważniejszym informatorem i partnerem dla polskich naukowców, aktywnie współpracuje z Instytutem, a w 1948 r. przygotowuje rękopis przewodnika wycieczek objazdowych po Sudetach dla geologów polskich.

Nieco wcześniej, 28 maja 1947 r., zostaje ponownie uruchomione Muzeum w Wałbrzychu, przez jakiś czas zajmowane przez stacjonujące jednostki Armii Radzieckiej. W budynku muzeum wciąż znajdują się dawne zbiory. Preparatorem w Dziale Geologiczno-Paleontologicznym jest trzydziestojednoletni wtedy Eufrozyn

Sagan, który korzysta z rad oraz pomocy starszego kolegi, stając się jego nieformalnym uczniem. Czas pokaże, że Sagan, od 1950 r. kierownik wałbrzyskiego muzeum, zostanie naturalnym następcą Franza Zimmermanna oraz spadkobiercą wielkich wałbrzyskich tradycji kolekcjonerstwa i badań nad makroflorą karbońską (ryc. 11). W ciągu czterdziestu lat własnych intensywnych poszukiwań zgromadzi **bezcenny zbiór eksponatów**. Obecnie zbiór ten jest zdeponowany w Centrum Nauki i Sztuki Stara Kopalnia w Wałbrzychu, stanowiąc jego najcenniejszy nabytek i ogromne wyzwanie dla kierownictwa oraz pracowników ponieważ wymaga zdecydowanych i odpowiedzialnych działań w celu należytego zabezpieczenia i nowoczesnego wyeksponowania.

Po trzech latach współpracy z naukowcami i instytucjami zagospodarowującymi w nowych realiach Ziemię Zachodnie w dniu 1 stycznia 1949 r. Franz Zimmermann zostaje oficjalnie zatrudniony w Państwowym Instytucie Geologicznym na stanowisku geologa – stratygrafa (ryc. 12). W ciągu kolejnych siedmiu lat wykona pracę, która zostanie określona jako jedno z najcenniejszych osiągnięć dolnośląskiej nauki lat 50. XX w.<sup>6</sup>

#### **Wniosek na odznaczenie państwowe za pracę dziesięciolecia (1954)**

Nazwisko i imię: Zimmermann Franciszek

Stanowisko: geolog – stratygraf

Pracuje w Instytucie Geologicznym od 1946 r. Specjalnością jego jest stratygrafia karbonu Zagłębia Wałbrzyskiego. Systematycznie kompletuje zbiory flory i fauny, kulmu i górnego karbonu.

W pracy jest bardzo skrupulatny i ofiarny. Oddał ostatnio do druku doskonale opracowaną rozprawę o florze kulsomowej okolic Wałbrzycha. Jakkolwiek brak mu dyplomu uniwersyteckiego to jednak należy dziś do najlepszych naszych znawców flory karbonu i dewonu. Był długie lata współpracownikiem Prof. Gothana.

Mimo pochodzenia niemieckiego jest pozytywnie ustosunkowany do Polski Ludowej.

Jest koleżeński, chętnie służy radami młodym pracownikom.

Kierownik Dolnośląskiej Stacji Terenowej I. G.

Teisseyre

Młodzi pracownicy korzystający z rad doświadczonego kolegi to m.in. prof. Halina Żakowa, kierownik Pracowni Stratygrafii Oddziału Świętokrzyskiego PIG w Kielcach, członek Rady Naukowej Instytutu Geologicznego, Komisji Nauk Geologicznych PAN oraz międzynarodowych gremiów badaczy karbonu. Materiały do swoich prac (magisterskiej i doktorskiej) zbierała w towarzystwie i przy pomocy Franza Zimmermanna wykazującego, jak sama napisała, życzliwość i wielkie zainteresowanie jej badaniami dotyczącymi fauny dolnokarbońskiej z Witkowa, Marciszowa, Wałbrzycha, Solca i Jugowa.

10 grudnia 1954 r. prof. Teisseyre wystawia kolejną opinię wraz z wnioskiem do Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej z prośbą o przyznanie Franciszkowi Zimmermannowi tytułu docenta. Ponownie chwali jego sumienność, olbrzymią wiedzę paleobotaniczną, wysoki poziom publikacji naukowych oraz życzliwość i koleżeńską postawę. Skutkuje to decyzją Centralnego Urzędu Geologicznego z dnia 4 marca 1955 r.

6 G. Nowak, *Inwentaryzacja, konserwacja i opracowanie techniczne i naukowe kolekcji Franza Zimmermanna*, maszynopis PIG-PIB, Wrocław 2010.

o przyznaniu tytułu adiunkta (a więc niższego niż wnioskowany) oraz podwyżką pensji do 1300 zł miesięcznie wraz z dodatkiem wyrównawczym. Już po kilku miesiącach otrzymuje kolejną podwyżkę do 1600 zł.

Franz Zimmermann, nazywany teraz Franciszkiem, jest postacią cenioną i lubianą w środowisku polskich naukowców, towarzyszy im w wyprawach w teren. Wałbrzyskiemu muzealnikowi Eufrozynowi Saganowi przekazuje całą wiedzę i doświadczenie oraz uczy go postępowania z materiałami. Przede wszystkim tworzy jednak kolejną wielką kolekcję, gdyż od czasu wywiezienia z Wałbrzycha zbiorów Dolnośląskiej Szkoły Górniczej nie ma tutaj eksponatów wysokiej klasy. W Stacji Terenowej PIG w Szczawnie-Zdroju w latach 1948–1956 powstaje więc nowy zbiór okazów skamieniałości roślinnych gromadzony przez Zimmermanna. Składa się na niego około czterech tysięcy okazów występujących zarówno w skałach dolnego, jak i górnego karbonu znajdujących w różnych częściach Wałbrzycha i jego bezpośrednich okolicach, aż po Kamienną Górę włącznie oraz materiał z hałd pokopalnianych bez ściśle określonej stratygrafii. Najbardziej znane stanowiska dolnego karbonu to okolice Kamiennej Góry, Wałbrzych Miasto – dworzec kolejowy, Wałbrzych – Poniatów, Wałbrzych – Głęboki Wąwóz, Wałbrzych – Konradów, Wałbrzych – szyb „Krakus”, Wałbrzych – masyw Ptasiej Kopy. Jedyne odkrywki z florą górnokarbońską to okolice dworca Wałbrzych Miasto oraz płn. stok przekopu kolejowego w Wałbrzychu – Białym Kamieniu. Bezczenna kolekcja reprezentuje 120 taksonów, z czego 24 przypadają na formy wizenu występujące w osadach dolnego karbonu, a 96 to taksony namuru i westfalu reprezentujące osady formacji wałbrzyskiej, białokamieńskiej i żaclerskiej należących do karbonu górnego, tzw. produktywnego.

W 1956 r. wychodzi drukiem wysoko oceniona praca o florze kulkowej Ptasiej Góry koło Wałbrzycha Miasta. W tym czasie Zimmermanna zajmuje również problem tzw. skoku florystycznego i niezgodności pomiędzy dolnym i górnym namurem w karbonie wałbrzyskim. Odnajduje wciąż nowe cechy u kopalnych paproci nasienych (ryc. 13) i tworzy swoje *opus magnum* – *Przewodnik do oznaczania najważniejszych roślin karbonu Dolnego Śląska*. Niestety, te jakże ważne prace pojawią się (lub nie!) już w zupełnie zmienionej sytuacji.

\*\*\*

Cytując Ryszarda Beldzikowskiego, znawcę problematyki mniejszości niemieckiej w Wałbrzychu: „Polityka narodowościowa władz PRL, zwłaszcza w I dekadzie po wojnie, nie uznawała mniejszości narodowych we wszystkich dziedzinach funkcjonowania państwa polskiego... Ze szczególnym uczuleniem politycznym traktowano mniejszość niemiecką<sup>7</sup>”. Po 1945 r. ludność ta miała być całkowicie wysiedlona z terytorium Polski. Do 1948 r. odbyły się cztery poważne akcje wysiedleńcze ludności z terenu miasta i powiatu, po których na miejscu pozostali głównie wysokiej klasy specjaliści potrzebni rozwijającemu się przemysłowi, będący tanią i fachową siłą pracowniczą. Z czasem byli oni grupą dość niechętnie traktowaną przez administrację oraz struktury Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, podejrzani o wrogą „działalność rewizjonistyczną”. Wałbrzyscy aktywiści niemieccy podejmowali starania o poprawę swojej sytuacji, m.in. o możliwość bezpiecznych kontaktów korespon-

7 R. Beldzikowski, *Niemcy w Wałbrzychu w latach 1945–2005*, [w:] *Szkice Wałbrzyskie*, Wałbrzych 2012, s. 336.

dencyjnych z rodzinami za granicą czy możliwość organizowania się w związkach zawodowych i towarzystwach kulturalnych. Od roku 1955 wzmożła się tendencja do opuszczania rodzinnych stron i wyjazdów do Niemiec. Władze polskie, w przeciwieństwie do lat poprzednich, starały się powstrzymać te zamiary obiecując poprawę sytuacji materialnej i prawnej. Jednakże Niemcy po dziesięciu latach często przykrych doświadczeń byli zdeterminowani w zamiarze wyjazdu. W tym celu podjęli nawet próbę zwrócenia uwagi na swój problem ambasadorów państw zachodnich akredytowanych w Warszawie. Po przełomie październikowym 1956 r. na fali „odwilży” spotkali się z przedstawicielami partyjnych władz w osobach sekretarza KC PZPR W. Jarosińskiego i wicepremiera P. Jaroszewicza. Pierwszy punkt niemieckiego memorandum brzmiał: „Żadnego obywatela niemieckiego, który chce skorzystać ze swoich praw wyjazdu do kraju ojczystego, nie można tego prawa pozbawić”<sup>8</sup>. Władze przystąpiły na niemieckie roszczenia i w ten sposób w 1957 r. rozpoczęła się ostatnia akcja zorganizowanego, masowego wyjazdu Niemców z Wałbrzycha. Jednym z wyjeżdżających był Franz Zimmermann.

\*\*\*

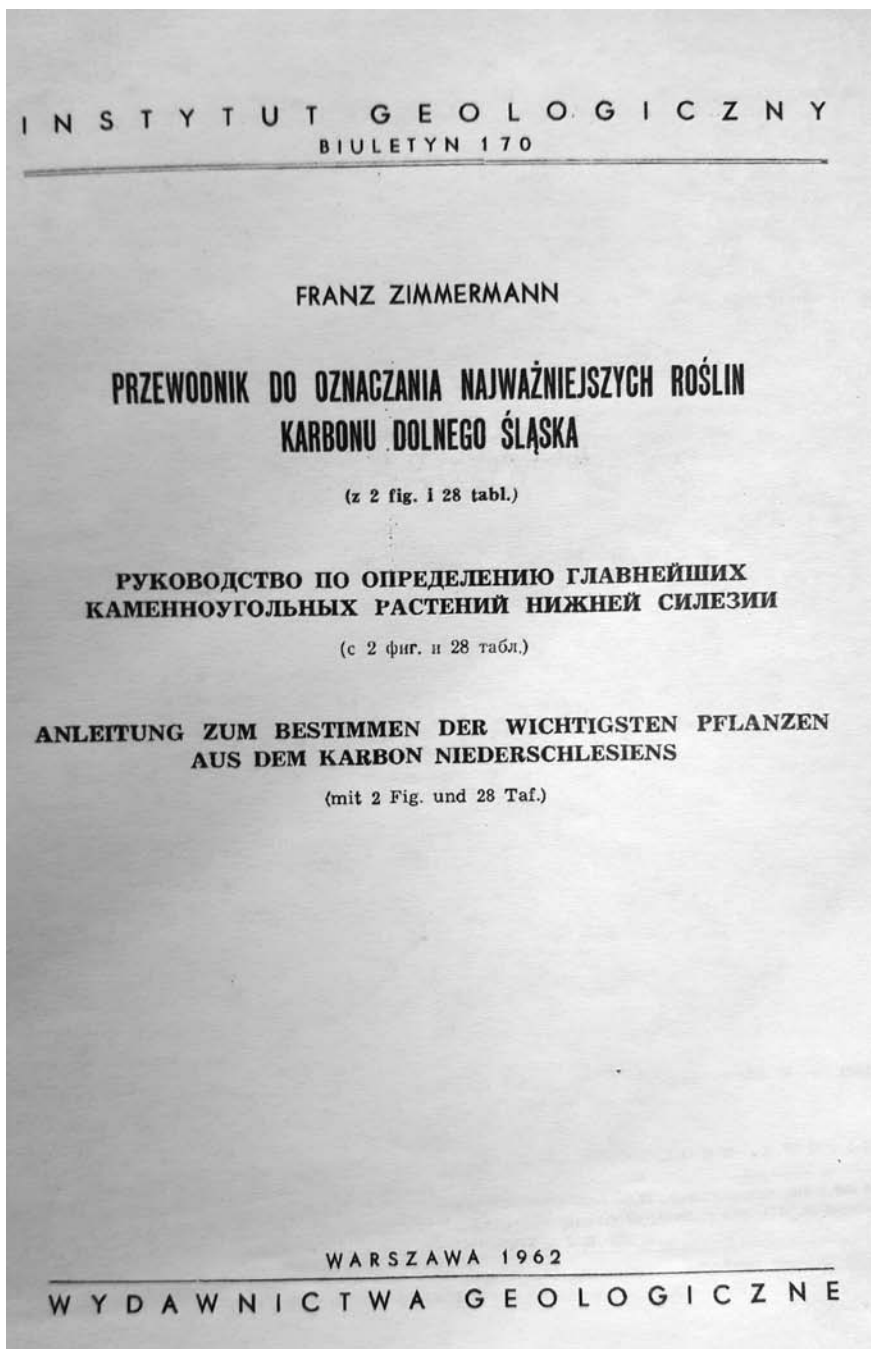
Był szanowanym pracownikiem naukowym Państwowego Instytutu Geologicznego, awansował (choć pewnie wolniej niż mógł), publikował, prowadził samodzielną działalność. Podobno był też kuszony obietnicami dalszej poprawy warunków życia i pracy pod warunkiem przyjęcia polskiego obywatelstwa. Zimmermann jednak odmówił. 10 kwietnia 1957 r. dostarczono mu paszporty (dla niego, jego żony oraz córki). Dzień później pisze pismo do Instytutu. Dolnośląska Stacja Terenowa Instytutu Geologicznego we Wrocławiu wyraża zgodę na rozwiązanie stosunku pracy z dniem 4 maja 1957 r. co przypieczętowane zostaje decyzją dyrekcji Centralnego Urzędu Geologicznego Instytutu Geologicznego w Warszawie. W następnym roku ukaże się jeszcze artykuł jego autorstwa w „Kwartalniku Geologicznym”. Franz Zimmermann wraz z rodziną zostaje przesiedlony do miejscowości Rothselberg koło Kusel w Nadrenii – Palatynacie. Żyje skromnie, chodzi na wycieczki terenowe po nowej okolicy, podobno wykazuje optymizm i aktywność, ale coś jednak traci bezpowrotnie. W rozmowach ciągle wspomina Wałbrzych, utrzymuje też korespondencję z Eufrozynem Saganem. Po krótkiej chorobie, w niecałe dwa lata po wyjeździe, 8 lutego 1959 r. umiera. Helmut Richter w krótkim wspomnieniu zamieszczonym w „Waldenburger Heimatbote” z 15 kwietnia 1959 r. napisał o skromnym, twardym i pełnym humoru pozwalającym mu przetrwać ciężkie koleje losu człowieka, który kochał swą „małą ojczyznę” – Ziemię Wałbrzycką.

\*\*\*

Po opuszczeniu Polski przez Zimmermanna Instytut Geologiczny likwiduje Stację Terenową w Szczawnie-Zdroju. Niewykluczone, iż to trwające od jakiegoś czasu zakusy górniczych związków zawodowych na przejście tego budynku wywarły decydujący wpływ na jego decyzję o wyjeździe. **Wielki bezcenny zbiór przez lata przenoszony jest z miejsca na miejsce (czasami przetrzymywany w drewnianych szafach pod**

8 R. Beldzikowski, *op. cit.* s. 336. *Gestern, heute, morgen. Księga pamiątkowa z okazji 50-lecia powstania Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Wałbrzych – Dolny Śląsk*, Wałbrzych 2008.





Ryc. 14. Strona tytułowa ostatniej, oficjalnie niewydanej publikacji Franza Zimmermanna

gołym niebem, przez jakiś czas w wałbrzyskiej filii Politechniki Wrocławskiej). W latach 90. XX w. trafia ostatecznie do Oddziału Dolnośląskiego PIG we Wrocławiu gdzie zostaje zinwentaryzowany, wstępnie opisany i przez chwile nawet eksponowany w specjalnej sali. Dziś zalega w magazynie i czeka na właściwe opracowanie...

\*\*\*

W 1962 r. wydrukowane zostaje dzieło życia Zimmermanna – *Przewodnik do oznaczania najważniejszych roślin karbonu Dolnego Śląska* (ryc. 14). Cały nakład tuż po wydrukowaniu zostaje decyzją administracyjną wycofany i nie trafia do obiegu naukowego. Praca zachowana w kilku egzemplarzach jest znana jedynie garstce osób. Jest to do dzisiaj najważniejsza polskojęzyczna pozycja dotycząca paleobotaniki karbonu Zagłębia Wałbrzyskiego. Zagłębia będącego kiedyś kolebką europejskiej paleobotaniki tego okresu...

\*\*\*

W 2015 r. Państwowy Instytut Geologiczny publikuje pięknie wydany *Katalog zbiorów Muzeum Geologicznego w Warszawie* dotyczący roślin kopalnych. Niemal w całości składają się na niego kolorowe fotografie eksponatów zebranych kiedyś przez Franza Zimmermanna do zbioru Dolnośląskiej Szkoły Górniczej w Wałbrzychu...

\*\*\*

#### Panegiryk jubileuszowy, Wrocław, 16.06.1989

Póki mieliśmy stację terenową w Wałbrzychu – to dopiero były czasy... Niektórzy wprawdzie mówią, że tam kiedyś straszło. Bzdury! Tak mówiąc między nami, dopiero teraz ponoć zaczęło straszyc. Byliśmy – nie straszło. Nie ma nas – straszyc. Ki czort?! Tak więc przeprowadziliśmy badania owego strachliwego problemu na miejscu. I cóż?

Po prostu, gdy zabrakło w budynku braci geologicznej, przebudził się duch. Duch śp. Zimmermanna błąka się po okolicy jęcząc...

A jednak straszyc...<sup>9</sup>

Co dzień go spotykam. W Centrum Nauki i Sztuki Starej Kopalni gdzie zdeponowano ostatnie przetrwałe wałbrzyskie zbiory geologiczne jego duch jest stale obecny.

## BIBLIOGRAFIA:

### Archiwum Oddziału Dolnośląskiego PIG–PIB we Wrocławiu:

teczka osobowa Franza Zimmermanna,

### opracowania archiwalne Franza Zimmermanna:

1954 – Die geologischen arbeiten des jahres 1954 r. des niederschlesischen karbonflora; 3 szkice (DS/4pf),

1954 – Paleobotaniczne wiadomości z Dolnego Śląska (DS/7pf).

1955–1957 – Prace stratygraficzne – Flora karbonu Sudetów w rejonie Wałbrzycha; 1 szkic. (4522/24)

1956 – Sprawozdanie roczne. Jahresbericht für 1955 r. Flora karbońska Sudetów w rejonie Wałbrzycha i Nowej Rudy (4522/143)

<sup>9</sup> *Panegiryk jubileuszowy, czyli z życia oddziału zamkniętego*, okolicznościowy druk Państwowego Instytutu Geologicznego, Wrocław 1989, s. 5.

- Baum W., *Niederschlesische Bergschule. Geschichte, Lehrer und Schüler 1800–1935*, Waldenburg 1935.
- Beldzikowski R., *Zasiedlenie i migracja ludności*.
- Beldzikowski R., *Niemcy w Wałbrzychu w latach 1945–2005*, [w:] *Szkice wałbrzyskie*, Wałbrzych 2012.
- Gester, heute, morgen. Księga Pamiątkowa z okazji 50-lecia Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Wałbrzych – Dolny Śląsk*, Wałbrzych 2008.
- Gothan W., Zimmermann F., *Die Oberdevonflora von Liebichau und Bögendorf (Niederschlesien)* [*Flora górno-dewonu z okolic Lubiechowa i Witoszowa (Dolny Śląsk)*], 1932, 2, z. 2.
- Gothan W., Zimmermann F., *Neue Beobachtungen an Palmatopteris subgeniculata Stur sp.*, [*Nowe obserwacje nad Palmatopteris subgeniculata Stur sp.*], „Jahrbuch der Preussischen Geologischen Landesanstalt” 1936, nr 56.
- Gothan W., Zimmermann F., *Ergänzende Bemerkungen zu Eleutherophyllum mirabile Stur.*, „Jahrbuch der Preussischen Geologischen Landesanstalt” 1936, nr 56.
- Gothan W., Zimmermann F., *Weiteres über die alt-oberdevonische Flora von Bögendorf–Liebichau bei Waldenburg*, [*Dalsze wiadomości o górnodewońskiej florze z Witoszowa i Lubiechowa koło Wałbrzycha*], „Jahrbuch der Preussischen Geologischen Landesanstalt” 1937, nr 57.
- Gothan W., Zimmermann F., *Paläobotanische Mittelungen aus dem Niederschlesischen Karbon*, [*Wiadomości paleobotaniczne z karbonu dolnośląskiego*], „Jahrbuch der Preussischen Geologischen Landesanstalt” 1938, nr 58.
- Mägdefrau K., *Historia botaniki. Życie i dokonania wielkich badaczy*, „Prace Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Wrocławskiego” 2004, t. 7, z. 1.
- Nowak G., Aleksandrowicz P., *Inwentaryzacja, konserwacja i opracowanie techniczne i naukowe kolekcji Franzy Zimmermanna*, Wrocław 2010.
- Pater M., *Historia Uniwersytetu Wrocławskiego do roku 1918*, Wrocław 1997.
- Schwarzbach M., Zimmermann F., *Ophiuren aus dem Waldenburger Kulm (Silesiaster longivertebralis n.g., n.sp.)*, [*Węzowidła z kulmu wałbrzyskiego (Silesiaster longivertebralis n.g., n.sp.)*], „Zbl. Miner.” 1936.
- Skurczyńska-Garwolińska K., Woroncowa-Marcinowska T., *Katalog zbiorów Muzeum Geologicznego. Dział III. Rośliny kopalne*, Warszawa 2015.
- Solecka M., *Muzeum w Wałbrzychu w latach 1908–1945*, [w:] *Wałbrzyskie zeszyty muzealne*, t. 1, Wałbrzych 2006.
- Teisseyre B., *Wspomnienie o profesorze Henryku Teisseyre z okazji 50-lecia polskiej eksploracji geologicznej Sudetów*, „Prace Geologiczno-Mineralogiczne” 1998 t. LXVII.
- Zimmermann F., *Aus der erdgeschichtlichen Vergangenheit des Waldenburger Berglandes*, [*Z geologicznej przeszłości Gór Wałbrzyskich*], Waldenburg 1925.
- Zimmermann F., *Zur Kenntnis von Eleutherophyllum mirabile (sternbg.) Stur.* („Equisetites” mirabilis Sternberg), [*Przyczynek do poznania Eleutherophyllum mirabile (Sternberg) Stur.* „Equisetites mirabilis Sternberg”], „Arb. Inst. Paläobot.” (Berl.) 1932, z. 1.
- Zimmermann F., *Über Cardiopteridium u. C. waldeburgense n. sp. aus den Waldenburger Schichten*, [*O Cardiopteridium i C. waldeburgense n. sp. z pokładów wałbrzyskich*], „Arb. Inst. Paläobot.” (Berl.) 1932, z. 2.
- Zimmermann F., *Das Alter der Gneiskonglomerate des „Fürstensteiner” Kulms*, [*Wiek konglomeratu z kulmu okolic Książa k. Wałbrzycha*], „Jahrbuch der Preussischen Geologischen Landesanstalt” 1936, nr 56.
- Zimmermann F., *Der geologische Aufbau des Waldenburger Berglandes*, [*Budowa geologiczna Pogórza Wałbrzyskiego*], „Schles. Mh.” 1936, nr 13; „Geol. Zbl.” 1940/1941, nr 1356.
- Zimmermann F., *Paleobotaniczne zapiski z dolnośląskiego karbonu. Flora towarzysząca morskiej fanie kulmowej na obszarze Prasiej Góry koło Wałbrzycha Miasta*, (tłum. z niem. Raniecka-Bobrowska), „Biul. Inst. Geol.” 1956, nr 98.

Zimmermann F., *Die floristischen Beziehungen zwischen Kulm und Namur im Waldenburger Karbon und Beurteilung der Diskordanz zwischen ihnen*, [Związki florystyczne i problem niezgodności między kulmem i namurem w karbonie walbrzyskim], „Kwartalnik Geologiczny” 1958, t. 2, z. 3.

Zimmermann F., *Paleobotanische zapiski z dolnośląskiego karbonu (II). Przyczynek do znajomości paproci nasiennych*, [Paläobotanische Mitteilungen aus den niederschlesischen Karbon (II). Zur Kenntnis der Pteridospermen], „Biul. Inst. Geol.” 1960, nr 151.

Zimmermann F., *Przewodnik do oznaczania najważniejszych roślin karbonu Dolnego Śląska. Z badań geologicznych na Dolnym Śląsku*, „Biul. Inst. Geologicznego” 1962, t. 170.

Żakowa H., *Fauna kulmowa z Witkowa na Dolnym Śląsku, Z Badań Geologicznych na Dolnym Śląsku*, „Biul. Inst. Geol.” 1956, nr 98.

Żakowa H., *Fauna kulmowa z Marciszowa na Dolnym Śląsku, Z Badań Geologicznych na Dolnym Śląsku*, „Biul. Inst. Geol.” 1956, nr 98.

*Panegiryk Jubileuszowy, czyli z życia oddziału zamkniętego*, Wrocław 1989.

„Waldenburger Heimatbote” 1959, nr 173.

„Waldenburger Heimatbote” 1959, nr 176.

---

## SUMMARY

### FRANZ ZIMMERMANN (1890–1959)

The article is the draft biography of the geologist, paleobotanist and museum expert from Wałbrzych, Franz Zimmermann. His collection and publications are a significant input in exploring the connate flora of Devon and Carbon. In 1920 he started his work as a teacher in the Mine School (Niederschlesische Bergschule). Since 1927 he was taking care of the famous geological collection and he created the most valuable collection of the Carbon flora. In 1926 as a member of Wałbrzych's Museum Association (Waldenburger Museumsverein e.V) he was co-creating the Museum in Wałbrzych (Heimtmuseum), where he was a curator of the geological – paleontological section. As a correspondent of the Prussian Geological Office in Berlin he was publishing his scientific papers independently or in cooperation with prof. Walther Gothan. After the second world war his collection has been disposed to the Museum of the State Geological Institute in Warsaw, whereas he became the employee of the local station of the State Geological Institute in Szczawno – Zdrój. In the years 1948 – 1956 he created another collection of 4000 specimens, which was one of the biggest achievement of the Lowsilesian science in 1950s.

He was undisputed authority for the group of polish scientists. He elaborated the guide through the Sudety mountains for the summit of the Polish geologists in 1948, he was running researches and publishing papers about i.e. vegetation of the lower carbon, fern seed of upper carbon and floristic boundary between lower and upper carbon. His unformal student and successor became Eufrozyn Sagan.

In 1957 Franz Zimmermann left Poland, but his guide – the indicator on how to mark the plants and the synthesis of the knowledge about the carbon flora in the Wałbrzych's basin, despite of the finished text was not officially published. His collection, in large extent limited, is currently situated in the Lowsilesian Section of PIG in Wrocław.

Tłumaczenie: Piotr Retecki

---



KAZIMIERZ NIEMIERKA

# PROFESOR SZEWACH WEISS – POLITOLOG, NAUKOWIEC, SPORTOWIEC, HONOROWY OBYWATEL WAŁBRZYCHA. WYWIAD NIE CAŁKIEM SPORTOWY

W mojej dość długiej działalności sportowej na terenie Wałbrzycha (zawodnik lekkoatleta KS „Górnik”, trener, nauczyciel wychowania fizycznego, działacz sportowy, wykładowca akademicki) nigdy nie przypuszczałem, że wśród osób związanych ze sportem spotkam człowieka bardzo znanego na całym świecie. Co skłoniło mnie do starań o to niezwykle spotkanie? Na pewno śmiałość i zainteresowanie historią, którą zaraz po sporcie uwielbiam. Głównym jednak motywem był fakt, że prof. Szewach Weiss, o którym mowa, pochodził z Borysławia, a po wojnie przybył wraz z rodziną do Wałbrzycha. Rodzina Weissa przeżyła II wojnę światową dzięki pomocy Ukrainki, pani Lasotowej oraz dwóch polskich rodzin: Górali i Potężnych. Tuż po wojnie Szewach Weiss wraz z dawnymi sąsiadami z ulicy Zielonej przyjechał do Wałbrzycha. Obecność tzw. borysławiaków w naszym mieście nikogo w zasadzie nie dziwi, gdyż to właśnie oni byli pionierami w procesie osadnictwa polskiego po II wojnie światowej w aglomeracji wałbrzyskiej. Przejmowali oni od Niemców przemysł (górnictwo, koksownictwo, ceramika, włókiennictwo itp.), gdyż byli fachowcami z praktyką nabytą w Borysławsko-Drohobyckim Zagłębiu Naftowym. Osoby pochodzące z uzdrowiska w Truskawcu, gdzie była słynna „naftusia” z powodzeniem obsługiwały rekonwalescentów w miejscowych sanatoriach. Borysławiacy byli też pionierami sportu na Ziemi Wałbrzyskiej – już w sierpniu 1945 r. założyli w Wałbrzychu pierwsze kluby sportowe (KS „OMTUR”, KS „LEN”, KS „LUSTRZANKA”, KS „JULIA”), w których występowali jako zawodnicy. Warto przypomnieć, że w latach 1945–1948 powstało w Wałbrzychu 20 sportowych klubów przyzakładowych oraz 10 na terenie powiatu. Nie dziwi zatem, że gdy wiosną 1946 r. ruszyły rozgrywki piłkarskie to trzon doświadczonych organizatorów i sędziów piłkarskich wywodził się z grona borysławiaków, drohobyczan i lwowiaków.

Drugą pod względem liczebności grupą była blisko dziesięcioletnia społeczność żydowska, która osiedliła się w Wałbrzychu tuż po zakończeniu działań wojennych. Założyli oni dwa kluby sportowe: ŻKS „BAR KOCHBA” (1946 r.) oraz ŻKS „Gwiazda” (1947 r.). W 1948 r. **Żydzi masowo emigrowali do Palestyny, gdzie tworzyło się państwo Izrael.** Spora grupa, głównie borysławiaków, pozostała jednak nadal w Wałbrzychu. Część z nich działa po dziś dzień w Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Żydów, oddział Wałbrzych, większość niestety już nie żyje.

Kiedy w 2001 r. profesor Weiss, były borysławiak i wałbrzyszanin, został mianowany Ambasadorem Izraela w Polsce przypominał światu swoją historię. Wysłałem wówczas ambasadorowi krótką historię dwóch żydowskich klubów sportowych w Wałbrzychu mojego autorstwa. W ten sposób przypominałem mu nazwiska sportowców żydowskich, także tych występujących w innych klubach sportowych Wałbrzycha, np. czołowego bramkarza „Górnika” – Maksa Woźniaka, szachistów, pingpongistów, a nawet kolarzy. Otrzymałem wówczas piękne podziękowanie oraz zapewnienie, że te pionierskie notatki stanowią ważne dokumenty w jego historii.

Profesor Weiss od 1983 r. dość często przebywał w Polsce, gdzie udzielał licznych wywiadów, zdobywając coraz większą popularność. Odwiedził też Wałbrzych, gdzie po wojnie mieszkali jego rodzice, a on zaczął chodzić **do czwartej klasy szkoły podstawowej** na ul. 11 Listopada. Jako dziesięcioletni chłopiec, ukrywany prawie przez blisko trzy lata w ciasnym, ciemnym, piwnicznym schronie był bardzo wychudzony i niedożywiony. Zarówno on, jak i jego rodzina oraz krewni uratowali się z pożogi wojennej dzięki bohaterskiej postawie państwa Potężnych, którzy ukrywali ich przed Niemcami. Organizacja syjonistyczna pod nazwą „Bricha”, co w hebrajskim znaczy „ucieczka”, zbierała dzieci ocalone z holocaustu i kierowała je m.in. do sierocińca w Głuszycy, gdzie dożywiano ich dzięki darom z *United Nations Relief and Rehabilitation Administration*, tzw. UNRRA. Dzieci dostawały też codziennie zastrzyki wzmacniające wyniszczony organizm. Obowiązkowo uczono ich tam języka hebrajskiego, a wieczorami śpiewali nowe pieśni, do których słowa układali znani poeci żydowscy, jak Bialik i Czernichowski. Przyjeżdżał też żydowski teatr z występami w języku jidysz. **Był to przemyślany program wychowania w zdrowiu młodych obywateli przyszłego państwa żydowskiego,** do którego kierowano ich drogą często nielegalną. Starszy o 7 lat brat Aaron (po polsku zwany Lonkiem) trafił do grupy młodzieży w wieku od 15 do 18 lat. Młodzieńki chłopiec Szewach, mający drugie polskie imię Zenon, był w grupie dzieci najmłodszych, zaś najmłodsza siostra, o imieniu Mila pozostała przy rodzicach.

W ramach przygotowań do wywiadu skorzystałem ze wspomnień i opracowań przygotowanych przez Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Drohobyckiej. Nieoceniona szefowa stowarzyszenia, Irena Froch pożyczyła mi także dwie książki o profesorsze. Przypominałem też sobie kilka książek z serii „Ludzie Borysławia”, w których znalazłem wiele informacji o rodzinie Weissów. Wielu członków tego stowarzyszenia doskonale znało Szewacha i jego rodzinę w Borysławiu. Tadeusz Potężny czy Irena Froch także mieszkali na ul. Zielonej w Borysławiu i bawili się razem z nim na podwórku. Ci, którzy jeszcze żyją mają nierzadko kontakt telefoniczny z profesorem, który bardzo się cieszy z takich rozmów. O rekomendację poprosiłem też prezydenta miasta Wałbrzycha, dra Romana Szelemeja, który pomógł mi dotrzeć do byłego wałbrzyszanina. Prezydent musiał chyba użyć jakichś nadzwyczajnych słów lub zabiegów,



Ryc. 1. Prof. Szewach Weiss z autorem wywiadu

gdyż profesor Weiss wyraził zgodę na wywiad i spotkanie. Spotkanie miało się odbyć w trakcie jego pobytu na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie od 2004 r. prowadzi trzy razy w miesiącu wykłady na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych. Warto przypomnieć, że to na tej uczelni w 2008 r. założył Centrum Badań nad Współczesnym Izraelem.

Nasze spotkanie odbyło pod koniec maja, w mieszkaniu profesora, tuż po naszej pierwszej rozmowie telefonicznej. Uzbrojony w prezenty (prezydent Szełemej przekazał na moje ręce piękny album z dedykacją oraz gadżety, ja zaś postarałem się o medal z okazji 70-lecia sportu wałbrzyskiego, piękny album o Drohobyczu oraz zaproszenie od władz Głuszycy) udałem się na spotkanie.

**Sz.W.:** Witam Pana, Panie Kazimierzu, bo bardzo kocham Wałbrzych. Sporo o Panu też się dowiedziałem. Przepraszam za małą niedogodność, że wywiadu udzielił Panu na siedząco, gdyż dokucza mi biodro, „pamiątka” z kraksy samochodowej, przez którą musiałem przed laty zakończyć swoją sportową przygodę, tuż przed Olimpiadą w Tokio. Przeszedłem wtedy wiele operacji i mam od tamtej pory osłabione serce.

**K.N.:** *Najmocniej przepraszam Panie Profesorze, ale najpierw muszę coś wyjaśnić. Nie jestem zawodowym dziennikarzem sportowym, biegle obsługującym dyktafon i komputer. Jestem jednak pasjonatem i dokumentalistą sportu, szczególnie wałbrzyskiego, tak niezwykłego przez swoją wielokulturowość, z wielkimi osiągnięciami sportowymi i liczną grupą olimpijczyków – wałbrzyszan. Stąd moja prośba o spotkanie z Panem, gdyż próbuję opisać Pańską karierę sportową.*

**Sz.W.:** Panie Kazimierzu, szkoda pańskiego trudu. Ja to wszystko, co Pan chce pisać, podyktowałem w wywiadach-rzekach dwóm dziennikarkom: Joannie Szwedowskiej w książce *Ziemia i chmury* oraz Annie Jarmusiewicz w książce *Takie buty z cholewami*. Tam są moje dokładne wypowiedzi. Zaraz zadzwonię na portiernię, żeby Panu skserowały odpowiednie rozdziały. W ten



sposób porozmawiamy sobie więcej i szczegółowej. Panie Kaziu, niech Pan mi przyniesie z mojej kuchni, z lodówki soczek lub inne napoje, które Pan lubi. Będzie nam się lepiej rozmawiało. I niech mi Pan opowie coś o sobie.

**K.N.:** *Pochodzę z Podlasia, ziemi bardzo patriotycznej, której symbolem jest ksiądz Stanisław Brzóska, kapelan powstania, najstłynniejszy dowódca oddziału w Powstaniu Styczniowym w 1863 r., który bronił ojczyzny, aż do 1865 r. Ujęty przez Moskali, został powieszony przez nich na Rynku w Sokolowie, gdzie dzisiaj znajduje się jego pomnik. Urodziłem się w zaścianku szlacheckim Niemierki, w powiecie Sokółów Podlaski, w którym naziści Niemcy zbudowali obóz zagłady we wsi Treblinka. Z opowieści moich rodziców i znajomych w dzieciństwie ciągle przewijał się temat okrutnego unicestwiania kolejnych transportów z ludnością żydowską. Zaledwie kilkanaście kilometrów od mojej wsi. W czasie transportu do miejsca zagłady, usadowieni na dachu pociągu esesmani strzelali z broni maszynowej do każdego człowieka, który próbował wyrwać się z tych wagonów. Żydzi przeczuwając co ich czeka wrywali podłogi i na torowisko między kotłami opuszczali dzieci i osoby szczuplejsze. I choć większość z tych uciekinierów zabito, niektórym udało się uciec, gdyż Polscy kolejarze puszczali wówczas kłęby pary, aby umożliwić zbiegom ucieczkę. Kilka załóg kolejarskich natychmiast rozstrzelano za ten proceder. Ocaleni Żydzi instynktownie kierowali się ku wschodowi do rzeki granicznej Bug, aby dotrzeć do ZSRR. Pod osłoną nocy zmarznięte dzieci kryły się nierzadko w polskich stodołach i oborach, przed pościgiem esesmanów i kolaborantów Ukraińców. Mama opowiadała mi, że zachodząc rano do obory, aby wydoić krowy nie raz spotykała wychodzące się spod żłobu wychudzone i głodne dzieci proszące po polsku o „coskolwiek”, co w narzeczu podlaskim oznacza coś do zjedzenia. Za dziećmi z ukrycia wychodzili też starsi, którzy nakarmieni ruszali dalej, gdyż nie chcieli zostawać w tym miejscu dłużej. Dziękowali i uciekali dalej przed pościgiem. I choć wiadomo za taką pomoc groziła śmierć, wielu starało się pomóc. Siostra mojej babci Wanda Chruściłkowska schowała np. w oborze małżeństwo żydowskie o polskim nazwisku Goliński. Sprytną kryjówkę na zewnątrz obory przykryła wielkim stosem pni starych drzew, które służyły na opał. Tak oto doczekali wyzwolenia w sierpniu 1945 r., ale zaraz wyemigrowali do USA. Mój kuzyn, a zarazem rówieśnik, nazywający się też Kazik Niemierka odebrał w 1993 r. imieniu nieżyjącej babci w Ambasadzie Izraela najwyższe izraelskie odznaczenie cywilne nadawane nie-Żydom, przyznawane przez Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Jad Waszem w Jerozolimie – „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Wiem także, że pewną żydowską dziewczynkę odnalazł w swoim wychodku nasz sąsiad Hipolit Dobrowolski. Dziecko na jego widok zaczęło się modlić głośno i bezbłędnie w polskim języku. Widać, że rodzice tego dziecka, dobrze ją przygotowali na ewentualność takiego zdarzenia. Hipolit wraz z żoną Zofią zaadoptowali dziecko, a ludziom na wsi umówili, że to dalsza rodzina z Warszawy przekazała im dziewczynkę na wychowanie. Wolali na nią Jadzia, choć Hipolit najczęściej zwracał się do niej Jadziunia. I choć ludzie we wsi domylali się prawdy, nikt nie wydał jej, pomimo wyraźnych semickich rysów. Pamiętam ją doskonale bo tuż po wyzwoleniu mój ojciec wynajął ją na pewien czas do pasienia naszych krow. Każdej niedzieli Jadziunia wzorowo trzymała w ręku dużą książeczkę do nabożeństwa i wraz z mieszkańcami wsi maszerowała blisko 3 km na mszę do parafialnego kościoła w Jabłonnie Lackiej. Ukończyła szkołę średnią w Siedlcach, poznała tam ocalonego Żyda lekarza i razem wyjechali do Izraela, gdzie miała już imię Haja. Wiedź odwiedziła z dwoma córkami dopiero na przełomie XX i XXI w. Jej wybawcy, przybrani rodzice, już nie żyli. Certyfikat „Sprawiedliwych” odebrała dalsza rodzina Hipolita. Jak widzi Pan Profesorze z moich Niemierek są aż dwa nazwiska i drzewka pamięci „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”. A trzeba pamiętać, że w Polsce były też przypadki, co prawda rzadkie i niegodznie, wydawania ocalonych z holocaustu, popełniane przez tzw. szmalcowników. Wracając do lat wojennych chcę jeszcze wspomnieć, że w naszym powiecie szalał bezwzględny nazista, starosta niemiecki Ernest Gramms. Za nieoddanie kon-*

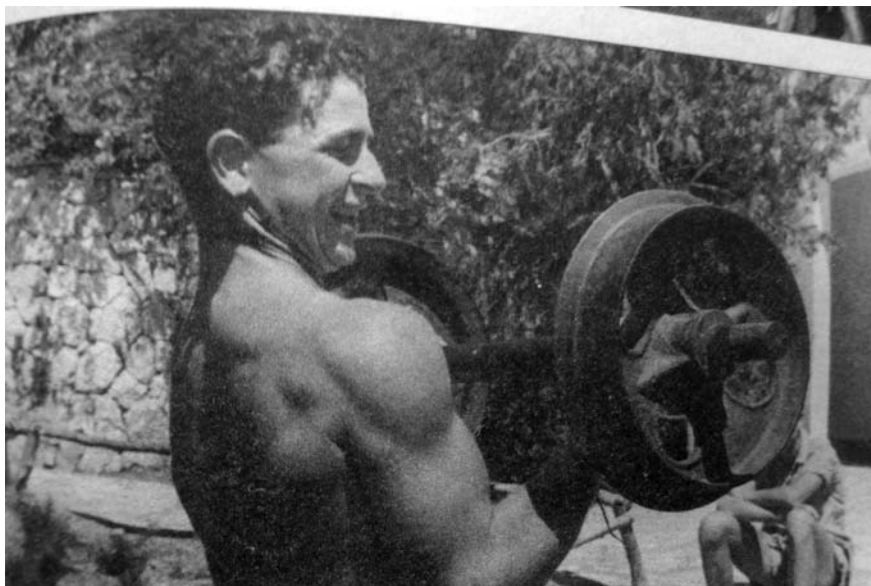
*tyngentów żywnościowych w terminie palił wieś, taki los spotkał m.in. Sawice. A ponieważ w powiecie działała silna partyzantka Armii Krajowej każdą zbrojną potyczkę z nią nakazywał kończyć rozstrzelaniem dziesięciu przypadkowych osób. Takich egzekucji nad rzeką Cetynią była kilka. Nie dziwi więc, że akowcy kilkakrotnie organizowali zamach na niego. Niestety, bez powodzenia. Ostatni raz, zimą 1944 r. byli już blisko celu. Otoczyli dworek, gdzie rezydował i rąbiąc drzwi krzyśleli: „Będziesz martwy!”. Niestety, liczne samochody ze zbrojnymi Niemcami przybyły mu na pomoc z Węgrowa. Partyzanci zostali zmuszeni do odwrotu i bojów osłonowych w ciężkich warunkach. Kilka dni wcześniej mój ojciec, Mieczysław Niemierka, był aresztowany za kontyngent. W ostatniej chwili do samochodu aresztantów odwożonych do Treblinki przybył zaprzyjaźniony kolega z klasy ojca, wójt gminy Kazimierz Tomasiuk, który dostarczył fikcyjny kwit oficerowi niemieckiemu, że rodzina dowiozła brakujące worki ziemniaków.*

*Przypominam sobie jeszcze, że kiedyś Gramms spoliczkował mojego tatę, gdy ten wiół buraki do cukrowni w Sokolowie. Zmęczony wysiłkiem drzemiał na furze, gdyż koń znalazł trasę. Na nieszczęście nadjechał Gramms, który w otoczeniu sześciu ukraińskich ochroniarzy spoliczkował tatę za lekceważenie przepisów drogowych. Zaś mój kuzyn, Piotr Przesmycki, był aresztowany za pobicie na zabawie tzw. zwolennika porządków niemieckich. Trafił do Treblinki, gdzie był świadkiem okropnych morderstw na Żydach m.in. rozbijania główki żydowskich dzieci o pień drzewa. Przesmycki ocalał, bo jako fachowiec-kowal został zesłany na roboty do Niemiec. Po wojnie zeznawał jako świadek w ambasadzie w Warszawie, w procesie oprawcy Demianiuka.*

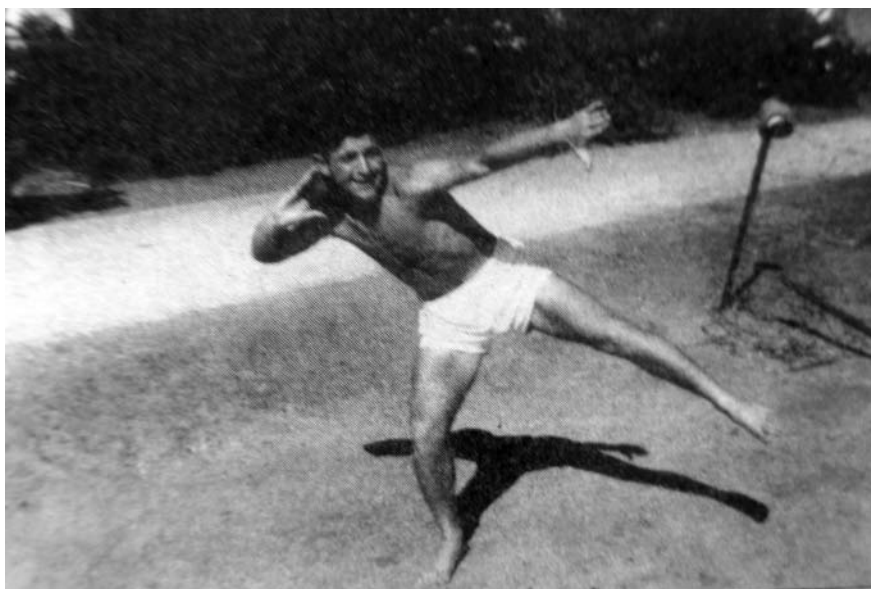
Po tych wspomnieniach obaj popłakaliśmy się i rzuciliśmy sobie w ramiona. Muśniliśmy na chwilę przerwać naszą rozmowę, bo do profesora nieustannie dzwonił telefon: a to z Izraela, a to z uczelni, a to z telewizji. Dzwonili też przyjaciele, którym profesor mówił: „teraz nie mogę z wami rozmawiać, bo mam szczególnego gościa z mojego Wałbrzycha”.

Profesor wiele opowiadał o latach beztroskiego dzieciństwa w Borysławiu, swojej wojennej gehennie, kiedy to wraz z rodakami musiał się ukrywać, o pogromach i masowych rozstrzeliwaniach Żydów przez Niemców i Ukraińców w czasie okupacji niemieckiej. Ze łzami w oczach wspominał także swoich wybawców. Opowiadał o swoim trudnym losie, ucieczce rodziny z Polski do Palestyny w 1946 r. Była to trudna ucieczka bo odbywała się nielegalną drogą przerzutową zorganizowaną przez emisariuszy syjonistycznych. Trasa wiodła przez Czechy, Austrię i Włochy. Po drodze byli zatrzymywani w obozach przejściowych jako osoby nielegalne.

**Sz.W.:** W 1946 r. w pociągu z Czechosłowacji do Austrii my dzieci przebrani byliśmy w stroje dzieci greckich, gdyż w kaszkietach wyłowiono by nas niezwłocznie do obozów internowania. Rodziców, zresztą mocno schorowanych przebywaniem w ukryciu, zatrzymano w obozie przejściowym w Linzu. Z Austrii wraz z bratem Lonkiem i siostrą Miłą drogą górzystą przedzieraliśmy się do Włoch, aby dotrzeć do Rzymu. Tam zamieszkaliśmy w pięknej willi krawca Benito Mussoliniego. Chichot historii. Blisko była też willa Hermanna Goeringa. Nasi opiekunowie bardzo o nas dbali i odżywiali. Mieliśmy świadomość, że po tysiącletnich tworzy się nasze państwo. W 1947 r. ONZ zgodziła się na podział Palestyny na dwa państwa: żydowskie i arabskie. Czuliśmy podniosłą chwilę, chociaż byliśmy jeszcze dziećmi. Ale psychicznie byliśmy już dorośli. Na dachu naszej willi była nielegalna stacja radiowa „Hagana”. 29 listopada 1947 r. odbyło się w ONZ głosowanie na temat podziału Palestyny i powstania państwa Izrael. Słuchaliśmy w radiu transmisji z tego głosowania. Musiało być 33 głosy „za”, aby proklamacja była ważna. Liczyliśmy głośno, a kiedy doliczyliśmy do 33. głosu na „tak” zaczęliśmy krzyczeć i płakać. Po-



Ryc. 2 Haddasim, lata 50., trening z ciężarkami

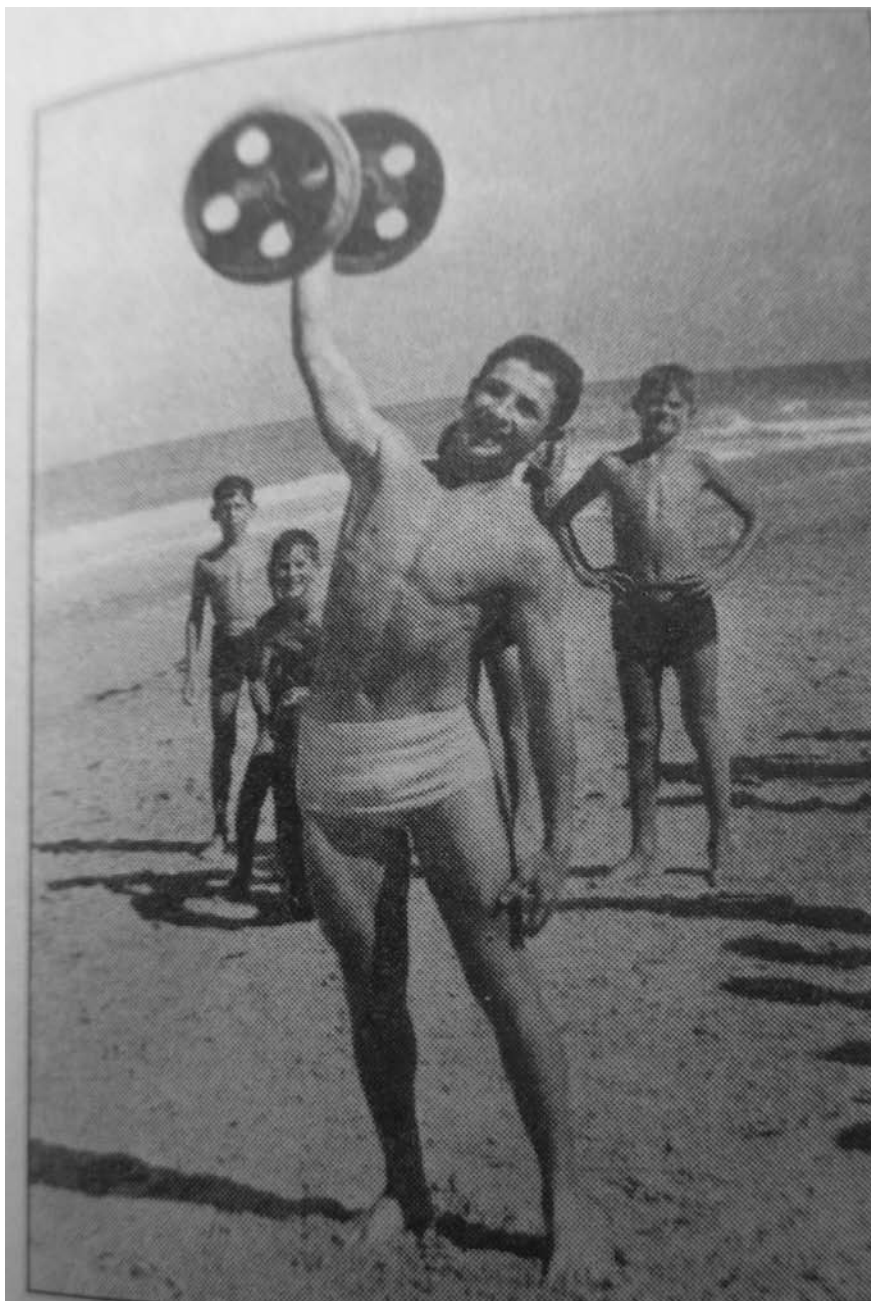


Ryc. 3. Szewach Weiss w latach 50. w trakcie ćwiczeń do pchnięcia kulą

czuliśmy jak tworzy się historia. Tego się nie da opisać bez emocji do dziś. Następnego dnia, 30 listopada 1947 r., 12 000 Żydów będących wtedy w Rzymie poszło pod Łuk Tytusa na Forum Romanum. Ten łuk postawił kiedyś Tytus po zwycięstwie nad Żydami po zburzeniu świątyni Salomona 2000 lat temu. A teraz my, żydowskie dzieci ocalałe z tej strasznej wojny, przychodzimy pod Łuk Tytusa, aby uczcić powstanie naszego państwa. Wraz z nami przybyło też tysią-

ce Włochów. Główny rabin Rzymu, Tuaw wznosił modły dziękczynne. Wszyscy byliśmy szczęśliwi. Jeszcze tej samej nocy nasi opiekunowie przygotowali dla nas 7 nielegalnych certyfikatów na wyjazd do Palestyny. Zrobiliśmy loterię i ja wygrałem miejsce. Moja siostra została, bo czekała na rodziców i przybyła z nimi później, dopiero w 1952 r. Mojego starszego brata organizacja żydowska ewakuowała z Rzymu, ale po drodze Anglicy zatrzymali go z innymi młodymi Żydami w obozie przejściowym na Cyprze, aż do 1948 r., gdy już było legalne państwo Izrael. Z całej rodziny ja pierwszy przybyłem do Izraela. Tych siedmioro szczęśliwców na statku płynącym z Genui do Hajfy, przydzielono do fikcyjnych rodzin, które miały legalne certyfikaty. Po pięciu dniach okręt stanął na Redzie, a ja czułem się jak Mojżesz na górze Nebo, kiedy zobaczył Ziemię Obiecaną. Był grudzień 1947 r., szabas. Całą noc siedzieliśmy na pokładzie i patrzyliśmy na naszą ziemię obiecaną. Światła Hajfy tworzyły piękną panoramę. Następnego dnia, w niedzielę zesłaliśmy z pokładu. Do dzisiaj czuję pierwszy dotyk ziemi EREK IZRAEL. A potem jechaliśmy autokarem na górę Karmel, gdzie był ośrodek dla imigrantów w zamieszkałej przez Arabów dolnej Hajfie. Obrzucili nasz autokar kamieniami. To była moja pierwsza intifada – zaledwie 10 minut po tym, jak postawiłem stopę w nowym państwie, znów musiałem być przygotowany na kolejną wojnę. Potem skierowano nas do szkoły rolniczej Hadassim. Musiałem wybrać nowe imię – wszyscy tak robimy. Dyrektorka szkoły powiedziała: „Szejwach, Sewek, ty będzie od dziś miał na imię Szewach, co po hebrajsku znaczy ‘sława’. Szewach la El – ‘sława Bogu’”. Nazwiska nie chciałem zmieniać, w hołdzie dla moich przodków. Tak zdecydowałem, pomimo że miałem tylko 12 lat. Po skończeniu szkoły rolniczej zostałem traktorzystą Ursusa produkowanego w Polsce. Byłem, jak widzisz małego wzrostu. Ciągle jeszcze drobnej postury z powodu niedożywienia wojennego. Byłem jednak bardzo ambitny, zawsze dobrze się uczyłem. Postanowiłem, że muszę się wzmocnić fizycznie. Zaczęłem trenować lekką atletykę i ciężary. Dopiąłem swego. Ale o tym później. Bo widzę, że niecierpliwie domagasz się wreszcie wywiadu o moich wyczynach sportowych. Ten długi wstęp jest dla Ciebie po to, abyś zrozumiał w jakich warunkach przebywałem, w jakich się hartowałem i osiągnąłem niewyobrażalne wówczas wyniki. Trudne warunki kształtowały mój charakter i upór. Zaznaczam, że cały czas starałem się i staram się być tolerancyjny, wyrozumiały, cierpliwy, pokojowo nastawiony do innych. Także do Arabów. Przy zgodzie i zrozumieniu można osiągnąć bardzo wiele. Ale gdy trzeba, dobro i bezpieczeństwo mojej ojczyzny wymagało abym postępował mądrze i nieustępliwie. Ceniono mnie za to. Dam przykład: kiedy 12 lipca 1992 r. wybierano mnie na przewodniczącego Knesetu, moja partia – Socjaldemokratyczna Partia Pracy zgłosiła moją kandydaturę, choć była w mniejszości. Podczas głosowania dostałem 66 głosów, a mój przyjaciel – Dow Szilanski tylko 33. Na mnie głosowała nie tylko moja partia, ale też partie religijne. Jedna z nich – Aguda miała pięciu posłów w parlamencie. Ich lider Awram Szapira, urodzony w Drohobyczu, bardzo mnie lubił i podczas tego posiedzenia parlamentu wstał i powiedział: „Moja partia jest w opozycji i nigdy nie będziemy głosować na partię pracy, ale na Szejwachę zawsze! Wszyscy głosujemy! My z Boryslawia i Drohobycza!”. I tak zostałem przewodniczącym. Coś przydałoby się z tego zdarzenia teraz polskim parlamentarzystom. Po latach, gdy byłem już znanym na świecie politologiem i znałem mechanizmy polityki, wiedziałem, że w polityce występuje czasami manipulacja. Ale ja osobiście, chociaż mogłem, nigdy nie zgodziłem się być liderem jakiejś partii, ponieważ musiałbym złamać kiedyś moje demokratyczne zasady. W tym duchu uczę swoich studentów, choć czasami jestem krytykowany za te poglądy. W 1993 r. brałem udział jako ekspert w rozmowach z Jasiem Arafatem w Oslo. Do tego trzeba było trzeźwej dyplomacji, ale i ogromnej wiedzy.

No to teraz Kaziu, dość tej martyrologii. Przecież w tym czasie byliśmy tylko dziećmi, a te zdarzenia dotyczyły głównie naszych rodziców i dziadków. Przejdźmy do łagodnego tematu, jakim



Ryc. 4. Szewach Weiss w trakcie treningu, lata 50., Haddasim

jest ulubiony przez Ciebie sport. Teraz Cię nieco przeegzaminuję, kolego. Teraz Ty mnie zapoznaj z historią sportu, tego żydowskiego w olbrzymim skrócie.

**K.N.:** *Dawne, starożytne igrzyska greckie i rzymskie pobożnym Żydom kojarzyły się z bałwochwalstwem (ku czci różnych Bogów) i okrucieństwem (walki gladiatorów). Ale już w średniowieczu niektórzy Żydzi przebywający na różnych dworach brali udział w popisach siłowych oraz walkach szermierczych. Pierwszą oznaką nowoczesnej ery w XX w. było stwierdzenie rabiego Kooka, który podkreślił znaczenie sportu. Według niego tylko zdrowe ciało może zapewnić zdrowie duszy. Na początku XX w. do Palestyny przybywało coraz więcej żydowskich uchodźców, zwłaszcza Aszkenazyjczyków, pochodzących z krajów o bogatych sportowych tradycjach. Na skutek tego zaczęły powstawać pierwsze żydowskie związki sportowe, takie jak np. Maccabi czy Hapoel. Podczas 2. Kongresu Syjonistycznego w 1898 r. zalecono interesować się sportem, czego owocem było założenie w 1903 r. przez Alfreda Flatowa (1869–1942) pierwszej w Europie żydowskiej organizacji sportowej Jüdische Turnerschaft w Berlinie, którą wkrótce przekształcono w Światowy Związek Makkabi. Organizacja ta skupiała Żydów całego świata wokół idei wychowania fizycznego. Od 1932 r. organizowano co cztery lata Makabiady, czyli Światowe Igrzyska Żydowskie. Pierwsza odbyła się w Palestynie, w trakcie której reprezentacja polskich Żydów zajęła pierwsze miejsce. Makabiady<sup>1</sup> odbywają się do czasów obecnych – w lipcu 2017 r. odbyły się po raz 20. w Tel Awiwie. Cieszą się ogromną frekwencją i są po Igrzyskach Olimpijskich i Uniwersjadach najliczniejszą imprezą sportową na świecie. Rozgrywki toczą się wyłącznie w głównych miastach Izraela. Przybywają tam reprezentacje sportowe Żydów amatorów prawie ze wszystkich krajów świata. Zawodnicy osiągają wyniki na bardzo dobrym poziomie. Drugimi podobnymi igrzyskami są Hapoel Games, rozgrywane co 4 lata od 1928 r. Wspomniane igrzyska inspirowane są przez inne partie polityczne w Palestynie. Pragnę nawiasem przypomnieć że Igrzyska Olimpijskie, zarówno letnie, jak i zimowe organizują zawsze miasta, a nie państwa, na których terenie się odbywają. To jest wielowiekowa tradycja. Również na ziemiach polskich, żydowskie organizacje i kluby sportowe, podobnie jak polskie miały swój początek, głównie w Galicji – we Lwowie i Krakowie. W okresie międzywojennym mieliśmy sporo dobrych sportowców pochodzenia żydowskiego, także w polskich klubach sportowych. Niektórzy reprezentowali nawet Polskę w imprezach międzynarodowych. Najślynniejsi byli szachiści – Akiba Rubinstein, Mieczysław Najdorf, Dawid Przepiórka, Ksawery Tartakower. Zdobywcą pierwszego gola w historii piłkarskiej reprezentacji Polski był Józef Klotz, zawodnik „Jutrzenki” Kraków. W tym mieście najpopularniejszym piłkarskim klubem był ŻKS „Makkabi” Kraków, założony w 1909 r. Natomiast we Lwowie najpopularniejszy był ŻKS „Hasmonea” Lwów, założony w 1908 r., występujący w I i II polskiej lidze piłkarskiej. Natomiast w Warszawie, w 1915 r. założono ŻKS „Makabi” Warszawa. W międzywojniu na terenie Polski oprócz polskich klubów sportowych działały różnorodne żydowskie stowarzyszenia sportowe. W samym tylko Krakowie, w 1926 r. było ich 10, a w 1932 r. już 12. Działalność wszystkich ŻKS-ów w Polsce przerwała II wojna światowa. Dopiero w latach 90. XX w. reaktywowano ŻKS „Makabi” Warszawa, którego ekipa szermierzy na 14. Makabiadzie w Tel Awiwie w 1993 r. wywalczyła srebrne medale przy ogromnym aplauzie publiczności. W obecnych czasach najślynniejszą multimedalistką Igrzysk Olimpijskich jest reprezentantka Polski żydowskiego pochodzenia, Irena Kirszenstein (Szewińska). Najślynniejszy multimedalista w barwach USA, to pływak Mark Spitz. W ZSRR najślynniejsze były miotaczki – siostry Tamara i Irina Press, które obecnie mieszkają w Izraelu. Podobnie jak ich koleżanka – Faina Melnik. Takich przykładów jest o wiele więcej. Wracając do polityki społecznej, przedstawiciele lewicy żydowskiej w Palestynie, wyraźnie kładli nacisk na rozwój kultu-*

1 Nazwa pochodzi od Machabeuszów – izraelskich bojowników o niepodległość z Rzymianami.



Ryc. 5. Prof. Szewach Weiss prezentujący Order Orła Białego, który otrzymał w 2017 r. podczas wizyty prezydenta RP Andrzeja Dudy w Izraelu

*ry fizycznej swoich rodaków. Wielu sportowców było w ekipach olimpijskich różnych krajów. Z inicjatywy syjonistów Ruchu Sportowego Makkabi w 1933 r. powołano w Tel Awiwie „Komitet Olimpijski Ziemi Izraela”, który w 1934 r. zaakceptował MKOl jako „Żydowski Komitet Olimpijski”. Ówczesni żydowscy sportowcy startowali w ramach azjatyckich organizacji sportowych podległych Brytyjczykom. Twórcy państwa Izrael i ich następcy wielką wagę przypisywali kulturze fizycznej narodu. Młode i sprawne pokolenia przy powszechnym wykształceniu to siła tego państwa, a zwłaszcza jej armii, która jest najlepsza na świecie. Pierwsza, 25-osobowa ekipa olimpijczyków państwa Izrael wzięła udział w Igrzyskach Olimpijskich dopiero w 1952 r., a pierwsze medale dla Izraela zdobyli dwaj judocy w 1992 r. podczas Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie. Yoel Arad – medal srebrny, a Shay-Oren Smadga – brązowy. W Zimowych Igrzyskach Olimpijskich Izraelczycy zadebiutowali w 1994 r. w Lillehammer.*

**Sz.W.:** Dziękuję Ci Kaziu, za to wprowadzenie. Przejdźmy teraz do mojej kariery sportowej. Wszystko zaczęło się w szkole rolniczej Haddasim niedaleko Netanii. Większość dzieci w tej szkole była już urodzona w Izraelu. Mówimy na nich sabry. Ja jako jedyny z grupy, byłem urodzony poza Izraelem, czyli w diasporze. Dobrze się uczyłem i poszedłem od razu do szóstej klasy (zaliczono mi szkołę z Borysławia, a potem z Polski). Byłem chudy, drobny i niski. Wyniszczony trzyletnim pobytom w piwnicy. W ogóle nie nadawałem się na sportowca. Pomyślałem, że będę ciągle poniewierany. Byłem jednak bardzo ambitny. Dobrze się uczyłem. Postanowiłem, że będę z nich najlepszy we wszystkim. Także w sporcie. Zauważył to szkolny nauczyciel wychowania fizycznego, piękny mężczyzna, niezwykle wysportowany, pochodzący z Jerozolimy, nie Aszkenazy. Nazywał się Dani Dassa. On się mną zaopiekował. Dużo wieczorami rozmawialiśmy. Opowiadałem mu o wszystkim, co przeszedłem. Gdyby nie on, nie wiem, jak wyglądałoby moje życie teraz. Ciężko trenowaliśmy każdego ranka. Dziennie przebiegałem kilometr, potem dwa, potem trzy, a jak byłem w 12. klasie to biegałem 12 km. Codziennie. Oprócz sprzętu sportowego brałem w ręce różne osie, koła i ciężary rolnicze, które podnosiłem do góry. Pracowałem bardzo ciężko. Pięknie się rozwinąłem fizycznie, byłem silny i sprawny. Zdobywałem różne medale na szczeblu lokalnym, a później centralnym. W 1954 r., po skończeniu szkoły, byłem już jednym z najlepszych sportowców w Izraelu. W pchnięciu kulą, dyskiem oraz w biegach średnich i sztafetach. Byłem mistrzem i medalistą Makabiad w lekkiej atletyce i ciężarach. Szykowano mnie na Igrzyska Olimpijskie. W latach 50. XX w. przy moim niskim wzroście, skoczyłem 170 cm wzwyż, w biegu na 60 m miałem czas 7,2 s., a w rzucie dyskiem osiągnąłem 42 m. Na owe czasy były to dobre rezultaty. Byłem też doskonałym tancerzem. W 1955 r. poszedłem do wojska. Trenowałem wtedy społecznie dwoje reprezentantów Izraela w lekkiej atletyce, m.in. pochodzącą z Brazylii biegaczkę Miriam Siderenski, która wzięła ona udział w IO w Rzymie w 1960 r. oraz dyskobola Gideona Ariela, który wystąpił na IO w Rzymie i 4 lata później w Tokio. Był on też chorążym reprezentacji Izraela na tych igrzyskach. Niestety, w 1965 r. moją karierę sportową i trenerską przerwał tragiczny wypadek samochodowy. Moje auto zostało zupełnie zniszczone. Cud, że przeżyłem. Przeszedłem wiele operacji. Miałem i mam do teraz z tego powodu bardzo osłabione serce. Będąc w wojsku byłem podoficerem kulturalno-oświatowym. Miałem łatwość w nawiązywaniu kontaktów, zarówno z żołnierzami, jak i cywilami. W klubie młodzieżowym prowadziłem różne quizy i zabawy. Organizowałem obchody świąt. Wyróżniałem się jako dobry organizator kultury w całym północnym okręgu wojskowym Izraela. Tam generał Iccak Rabbin (późniejszy premier Izraela) przydzielił mi do pomocy bardzo piękną dziewczynę, o imieniu Ester, w której się wszyscy kochali. Nie opuściłem i wkrótce została moją żoną. Ślub wzięliśmy w 1959 roku. Doczekaliśmy się dwojga dzieci – córki Ifat i syna Naoma. Mam też wnuczkę Szi-





Ryc. 6. Szewach Weiss z medalem okolicznościowym wybitym z okazji 70-lecia sportu wãtrzyskiego, Uniwersytet Warszawski, maj 2017 r.

rę. Cała moja rodzina to profesorowie. Także kuzyni. Niektórzy kształcili się za granicą. Z grona żyjących odeszła niestety moja siostra Mila i moja ukochana żona Ester. Całą miłość przelewam teraz na wnuczkę Szirę, filmoznawca. Tyle o rodzinie. Kontynuuję wspomnienie o mojej karierze. Po wyjściu z wojska trafiłem do radia. Przez sześć lat prowadziłem audycje i quizy na cały kraj. Byłem już bardzo popularny. Radio miało wtedy wysoki prestiż społeczny. Pisałem bajki i książki dla dzieci. Takich książek napisałem 16. Realizowałem słuchowiska radiowe. Dobrze zarabiałem. Jednocześnie studiowałem ukochane nauki polityczne na Wydziale Nauk Politycznych Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie i na drugim kierunku na Wydziale Prawa w Tel-Awivie. W latach 1969–1981 byłem radnym w swoim mieście Hajfa. Od 1977 do 1999 r. byłem członkiem KC izraelskiej Partii Pracy. Byłem wówczas znanym profesorem politologii w Izraelu, przygotowanym do objęcia kierowniczych funkcji w państwie. W latach 1988–1992 byłem wiceprzewodniczącym Knesetu, a następnie od 1992 do 1996 r. przewodniczącym, wybranym stosunkiem głosów 76 do 32. W latach 2001–2003 zostałem mianowany Ambasadorem Izraela w Polsce, z własnego, sentymentalnego wyboru. Pełniłem wiele funkcji społecznych, m.in. przewodniczyłem Muzeum Jad Waszem. Zostałem odznaczony m.in. Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi RP przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w 2004 r. oraz Orderem Orła Białego w 2017 r. podczas wizyty prezydenta Andrzeja Dudy w Izraelu. Posiadam liczne tytuły honoris causa polskich uczelni, a także Honorowe Obywatelstwo miasta Wałbrzycha i Kalisza. Do dziś jestem wielkim przyjacielem Polski i znawcą historii. Od 2004 r. wykładam gościnnie na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych, gdzie założylem Centrum Badań nad Współczesnym Izraelem.

## BIBLIOGRAFIA:

### Źródła archiwalne:

#### Archiwum Akt Nowych w Warszawie

#### Archiwum UM Wałbrzychu

„Biuletyn Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Drohobyckiej” 2016, nr 18 i 19.

- Bilewicz M., Niemierka K., Skiba B., *Monografia 40 lat KS „Górnik” Wałbrzych*, Wałbrzych 1986.
- Bronsztejn S., *Z dziejów ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej*, Wrocław 1993.
- Jarmusiewicz A., *Takie buty z cholewami*, Kraków 2012.
- Kosieradzka-Trzczińska J., *Minione lata. Czasy okupacji i zniewolenia*, Sokołów Podlaski 2001.
- Michalkiewicz S., *Wałbrzych. Zarys monografii miasta na tle regionu*, Wrocław 1993.
- Niemierka K., *60 lat sportu wałbrzyskiego*, Wałbrzych 2006.
- Niemierka K., *70 lat wałbrzyskiej lekkoatletyki*, Wałbrzych 2016.
- „Nowa Kronika Wałbrzyska” 2014, t. 2.
- „Nowa Kronika Wałbrzyska” 2015, t. 3.
- Ordylowski M., *Szkice z dziejów kultury fizycznej*, Zielona Góra 2005.
- Pietrzak M., *Sokołów Podlaski w latach 1939-1944. Pamiętnik z czasów okupacji*, Sokołów Podlaski 1972.
- Pietrzak M., *Sokołów Podlaski dawniej i dziś oraz opowiadania podlaskie z lat 1863–1945*, Sokołów Podlaski 2001.
- Ryżewski G., *Sokołów Podlaski. Dzieje miasta i okolic*, Sokołów Podlaski 2006.
- Sokołowski rocznik historyczny*, t. 3, Sokołów Podlaski 2015.
- Szwedowska J., *Ziemia i chmury. Rozmowa z Szewachem Weisssem*, Sejny 2002.
- Szymański L., *Kultura fizyczna na Dolnym Śląsku w 40-lecie Polski Ludowej. Studia i monografie AWF we Wrocławiu*, Wrocław 1985.

*Wałbrzyskie szkice*, Wałbrzych 2012.

Weiss Sz., *Ludzie i miejsca*, Kraków 2013.

Weiss Sz., *Spotkania raz jeszcze*, Kraków 2015.

Wróbel T., *Ludzie Borysławia*, t. 2, Warszawa 2008.

Wróbel T., *Ludzie Borysławia*, t. 3, Warszawa 2010.

**Wywiady:**

Chrapek S., Froch Irena, Hunderuk H., Jonek J., Skrzężyna Tadeusz, Złodziński Z.

---

## SUMMARY

### **PROFESSOR SZEWACH WEISS POLITOLOGIST, SCIENTIST, SPORTSMEN, HONORARY FREEMAN OF WAŁBRZYCH. THE INTERVIEW NOT ONLY ABOUT SPORT**

Szewach Weiss, Israeli politician, professor of the political sciences, the member of Knesset in the years 1981–1999 and its chairperson (1992–1996), also the ambassador of Israel in Poland (2001–2003), as a young person was for a short period of time the habitant of Wałbrzych. That is where he ended up with his family when they had to leave their home town Borysław. Although he left the city relatively fast, he enrolled in its history which is proofed by the title of the honorary freeman of Wałbrzych. The article which has the form of an interview describes the topic forgotten about many people of the sports career of the politician, who was one of the best sportsmen's in the 1950s in the Israel (he trained the athletics and weight-lifting).

Tłumaczenie: Piotr Retecki

---

# ANALIZA ZAWARTOŚCI „NOWYCH KRONIK WAŁBRZYSKICH”

---

Przezuwam (ale nie wiem, czy się nie mylę), że wkrótce nastąpi czas, kiedy „Nowe Kroniki Wałbrzyskie” staną się elementem naukowych analiz. Prasa regionalna wszak od lat jest przedmiotem szczególnego zainteresowania historyków, bibliologów czy prasoznawców. I choć w skali ogólnokrajowej wałbrzyskie czasopisma regionalistyczne nie zajmują specjalnie wysokiej pozycji ani pod względem tradycji, ani wartości (w tym zadań, funkcji, celów), ani też intensywności czy zasięgu oddziaływania, to budzą one uzasadnione zainteresowanie z racji bliskich ich powiązań ze zmiennym losem i rozwojem Wałbrzycha, miasta o nietypowej przeszłości, jeśli chodzi o uczestnictwo w historycznej doli i w kulturalnym dorobku narodu polskiego. Zainteresowanie tymi kwestiami wynika w głównej mierze z faktu, że Wałbrzych na mapie naukowców pasji badaczy wciąż pozostaje miastem niedostatecznie zbadanym i w całości różnorodnych zjawisk w należytej mierze uwzględnionym. A ponieważ jubileusz bywa wyśmienitą okazją do pewnych podsumowań, pokusimy się o krótką analizę.

Omówienie wypada rozpocząć od przypomnienia, iż analizowany periodyk to jeden z licznie występujących w Polsce przykładów nieregularnie wydawanych czasopism regionalistycznych<sup>1</sup>. Jak podkreśla Ryszard Kowalczyk, tego rodzaju periodyki pełnią niezwykle ważną rolę w danym środowisku kulturowym<sup>2</sup>.

Ze zrozumiałych względów „Nowa Kronika Wałbrzyska” nie doczekała się jeszcze pogłębionych badań analityczno-syntetycznych czy poszerzonego opracowania monograficznego. W kilku opracowaniach naukowych możemy jednak doszukać się wzmianek na temat tego czasopisma, w których zgodnie podkreśla się, iż jest to ważne źródło wiedzy. Cieszą słowa znawców, którzy piszą, iż „Wznowienie Kroniki, a właściwie wydawanie od nowa periodyku stricte naukowego w Wałbrzychu należy powitać zyc-

---

1 Zob. *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław 1976; *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006; *Słownik wiedzy o mediach*, red. E. Chudziński, Warszawa–Bielsko-Biała 2007.

2 R. Kowalczyk, *Czasopiśmiennictwo regionalistyczne w Polsce – pojęcie, ideowe podstawy, cechy, zadania, typy*, DOI: 10.4746/pp.2014.19.2.5.

liwie. Także z powodu zadbania przez Redakcję o właściwy warsztat tych poważnych publikacji<sup>3</sup>.

W celu dokonania analizy treściowej przeprowadzona została szczegółowa kwerenda wszystkich dotychczasowych tomów „Nowej Kroniki Wałbrzyskiej”.

Tabela 1. Liczba tekstów opublikowanych w „Nowej Kronice Wałbrzyskiej”

Numer/ rok	Liczba opublikowanych tekstów			Liczba stron
	ogółem	artykuły	pozostałe (przedmowy, wstępy itp.)	
I/2013	17	15	2	296
II/2014	17	15	2	294
III/2015	17	15	2	264
IV/2016	17	15	2	332
V/2017	17	14	3	288
Ogółem	86	74	11	1474

Ogółem w pięciu tomach „Nowej Kroniki Wałbrzyskiej” na łamach 1474 stron opublikowano łącznie 85 tekstów, z których 74 to artykuły, w tym 62 to artykuły naukowe, których zakres tematyczny wiąże się bezpośrednio z wąsko wyspecjalizowanymi przedmiotowo zainteresowaniami autorów. Pozostała część tekstów (13) ma charakter popularnonaukowy. Wśród zamieszczonych tekstów można spotkać zarówno prace przyzwockie, jak i obszerne opracowania wyczerpujące temat. „Pochwalić [należy] dobór tematyki tomu. Wszystkie teksty, które pomieszczono w tym periodyku, są jak najbardziej trafne i niosą duży ładunek poznawczy<sup>4</sup>. Co ważne – każdy z tomów charakteryzuje się konsekwentnym układem zawartości treściowej, wyodrębniono stałe działy i części. „Uważam – po oglądzie dwóch tomów – iż Redakcja idzie dobrą drogą. Koncepcja tak skonstruowanego lokalnego czasopisma o ambicjach i popularyzatorskich, i naukowych ma rację bytu<sup>5</sup>.”

Teksty zostały napisane przez 43 autorów, wśród których dominują młodzi naukowcy ze stopniem naukowym doktora (19) oraz lokalni regionaliści i znawcy (18), którzy opracowują różnorodne zagadnienia zgodnie ze swoimi zainteresowaniami czy pasjami. Są to głównie historycy, bibliotekarze, muzealnicy, dziennikarze, inżynierowie, nauczyciele. W gronie autorów szczególnie cieszą znane i uznane nazwiska ze świata nauki – mowa tu o gremium profesorów w osobach: Elżbiety Lonc Bogny Ludwíg, Doroty Suli, Stanisława Czai, Jerzego Detyny, Romualda M. Łuczynskiego.

Uniwersalny charakter sprawił, że poszczególne tomy charakteryzują się stosun-

3 G. Strauchold, „Nowa Kronika Wałbrzyska” 2013, t. 1 [recenzja], Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobotka” R. LXIX (2014), nr 2, s. 145.

4 G. Strauchold, „Nowa Kronika Wałbrzyska” 2013, t. 1 [recenzja], op. cit., s. 148.

5 G. Strauchold, „Nowa Kronika Wałbrzyska” 2014, t. 2 [recenzja], Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobotka” R. LXX (2015), nr 2, s. 176.

kowo obszernym zakresem tematycznym. Zgodnie z otwartą formułą programowo-redakcyjną, redakcja czeka na analizy, które „przybliżą historię miasta jego obecnym mieszkańcom, wypełnią białe plamy w dziejach miasta, obszary nietknięte piórem historyka”<sup>6</sup>. Szczególnym zainteresowaniem redakcji cieszą się artykuły oparte na materiałach źródłowych, które zachęcają do podejmowania badań związanych z problemami Wałbrzycha i okolic.

Analizując zawartość treściową, odkrywamy, że na plan pierwszy wysuwają się pozycje z zakresu historii oraz rozwoju miasta. Tak duża liczba prac historycznych świadczy o szeroko zakrojonym programie prac monograficznych stosunkowo skromnego środowiska naukowego Wałbrzycha. Teksty te nie tylko wskazują na tradycje historyczne i dawność miasta czy regionu, ale ułatwiają także Czytelnikom odbiór trudnych i złożonych kwestii (np. kwestie wielokulturowości, przywiązania do regionu). Niewątpliwą wartością tych prac jest dokumentowanie ważnych momentów historycznych w dziejach miasta. Dominacja prac o treści historycznej z pewnością wypełni istniejącą na rynku wydawniczym znaczącą lukę w dostępie do poszukiwanych informacji. Wszak ostatnia wyczerpująca monografia miasta pochodzi z 1993 r.<sup>7</sup>

Podsumujmy zawartość wszystkich wydanych tomów, zamieszczając dla zainteresowanych, zgodnie ze starym edytorskim zwyczajem, spis wszystkich artykułów zawartych w dotychczas wydanych tomach „Nowej Kroniki Wałbrzyskiej”.

#### „Nowa Kronika Wałbrzyska” 2013, t. 1

##### CZĘŚĆ I. HISTORIA I ROZWÓJ MIASTA

Ryszard Beldzikowski, *Zarys dziejów województwa wałbrzyskiego. Część I: lata 1975–1989*

Bogna Ludwig, *Nowe Miasto – secesyjna dzielnica Wałbrzycha*

Małgorzata Babińska, *Wałbrzych codzienny – wstępna diagnoza społeczeństwa*

Jerzy Kosmaty, *Techniczna kadra kierownicza Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego w latach 1945–2000*

Roman Szelemej, *Restrukturyzacja wałbrzyskich szpitali w latach 2002–2008*

Kazimierz Kozakiewicz, *Woda dla Wałbrzycha*

##### CZĘŚĆ II. SZKOLNICTWO I EDUKACJA

Piotr Retecki, *Szkolnictwo w niemieckim językiem nauczania w powiecie i mieście Wałbrzych w latach 1950–1961*

Beata Detyna, *Wałbrzyskie uczelnie wyższe – potencjał i perspektywy kreowania wizerunku miasta oraz regionu*

##### CZĘŚĆ III. ŻYCIE KULTURALNE

Dorota Sula, *30-lecie Muzeum Gross-Rosen*

Sylwia Bielawska, *Wałbrzyscy wydawcy w latach 1945–1989*

Elżbieta Kwiatkowska-Wyrwisz, *Struktura organizacyjna biblioteki publicznej w Wałbrzychu w latach 1945–2011*

Kazimierz Niemierka, *Historia Teatru Poezji „Kleks”*

Ryszard Ratajczak, *Epizod wałbrzyski Zdzisława Beksińskiego*

##### CZĘŚĆ IV. SŁAWNI WAŁBRZYSZANIE

Wojciech Klas, *Alfons Szyperski – regionalista wrzesińsko-wałbrzyski. Przyczynek biograficzny*

Tomasz Nochowicz, *Wałbrzyscy duszpasterze ks. Apolinary Wałęga i ks. Adolf Iwańców*

6 E. Kwiatkowska-Wyrwisz, S. Bielawska, *Wstęp*, „Nowa Kronika Wałbrzyska” 2013, t. 1, s. 11.

7 Mam tu na myśli prace *Wałbrzych. Zarys historii miasta na tle regionu*, red. S. Michalkiewicz, Wrocław 1993.

**„Nowa Kronika Wałbrzyska” 2014, t. 2**

## CZĘŚĆ I. HISTORIA I ROZWÓJ MIASTA

Ryszard Beldzikowski, *Zarys życia politycznego i transformacji gospodarczej w województwie wałbrzyskim w latach 1989–1998*

Waldemar Sęczyk, *Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Wałbrzychu w 1989 r.*

Mieczysław K. Leniartek, *Rewitalizacja historycznego miasta na przykładzie śródmieścia Wałbrzyska*

Beata Detyna, *Bezrobocie w Wałbrzychu i powiecie wałbrzyskim – skala problemu*

## CZĘŚĆ II. SZKOLNICTWO, EDUKACJA, SPORT

Elżbieta Lonc, Joanna Augustyniak, *Realizacja ustawowych celów kształcenia w PWSZ im. Angelusa Silesiusa w latach 1999–2014*

Eugeniusz Skarupa, *Sport osób niepełnosprawnych w Wałbrzych*

## CZĘŚĆ III. ŻYCIE KULTURALNE

Wojciech Klas, *Pół wieku teatru wałbrzyskiego*

Cezary Kasiborski, *Książki wydane przed 1901 rokiem w zbiorach Biblioteki pod Atlantami w Wałbrzychu*

Jerzy Detyna, *Wałbrzyskie Towarzystwo Naukowe na tle towarzystw naukowych Dolnego Śląska*

Piotr Retecki, *Powstanie i działalność Niemieckiego Towarzystwa, Społeczno-Kulturalnego w regionie wałbrzyskim w latach 1957–1960*

Sylwia Bielawska, *Szkice z dziejów powojennego drukarstwa wałbrzyskiego (1945–1950)*

Bogdan Skiba, *Wałbrzyski rynek prasy po przełomie 1989 roku*

Elżbieta Kwiatkowska-Wyrwisz, *Stan zatrudnienia kadr w bibliotece publicznej w Wałbrzychu w latach 1945–2011*

## CZĘŚĆ IV. ŻYCIE RELIGIJNE

Tomasz Nochowicz, *Sytuacja religijna na ziemi wałbrzyskiej w 1667 r. w świetle relacji powizytacyjnej biskupa Karola Franciszka Neandra*

Małgorzata Babińska, *Rola religii w życiu mieszkańców Wałbrzyska*

**„Nowa Kronika Wałbrzyska” 2015, t. 3**

## CZĘŚĆ I. ŻYCIE POLITYCZNE, GOSPODARCZE I SPOŁECZNE

Romuald M. Łuczynski, *Stary Zdrój. Dobra rycerskie. Dwór. Uzdrowisko*

Monika Bronowicka, *Przemysł chemiczny w Wałbrzychu w okresie II wojny światowej*

Sebastian Kowalski, *Sąd Grodzki w Wałbrzychu w zachowanych dokumentach Sądu Rejonowego w Wałbrzychu*

Paweł Wieczorek, *W cieniu partii. O udziale Frakcji PPR w wałbrzyskim życiu politycznym*

Piotr Retecki, *Akcja łączenia rodzin między Polską a RFN i NRD w latach XX wieku na przykładzie regionu wałbrzyskiego*

Ryszard Beldzikowski, *Zarys dziejów kolejarzy i instytucji PKP w Wałbrzychu w latach 1945–1990*

## CZĘŚĆ II. OŚWIATA, KULTURA, RELIGIA

Beata Detyna, *Aktywność naukowa studentów PWSZ im. Angelusa Silesiusa na przykładzie KN Młodych Logistyków „Just in Time” (lata 2009–2015)*

Elżbieta Kwiatkowska-Wyrwisz, *Pracownia Regionalna Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej „Biblioteka pod Atlantami” w Wałbrzychu*

Sylwia Bielawska, *„Książnica Spółdzielcza” w Wałbrzychu w latach 1945–1950*

Tomasz Nochowicz, *Ks. Johannes Liebelt – duszpasterz katolików narodowości niemieckiej w Wałbrzychu*

### CZĘŚĆ III. ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO

Mieczysław K. Leniartek, *Architektura dla kultury w krajobrazie Wałbrzychu*

#### VARIA

Anna Tutaj, *Szkic do historii powojennego Dolnego Śląska*

Antoni Matuszkiewicz, *Dwa szkice o twórczości Mariana Jachimowicza*

Stanisława Kubicz, „*Komu potrzebna filharmonia w takim Wałbrzychu?*”. *Maestro Józef Witkomirski o kul-  
sach powstania placówki*

Wojciech Klas „*Wolańczykowanie*”, czyli Adam Wolańczyk uchyla rąbka tajemnicy

### „Nowa Kronika Wałbrzyska” 2016, t. 4

#### CZĘŚĆ I. ŻYCIE POLITYCZNE, GOSPODARCZE I SPOŁECZNE

Dorota Sula, *Robotnicy przymusowi, jeńcy wojenni i więźniowie KL Gross-Rosen w Waldenburgu (Wałbrzy-  
chu) w latach 1940–1945*

Piotr Retecki, *Strzępy wspomnień. Ostatnie miesiące II wojny światowej w regionie wałbrzyskim na podstawie  
wspomnień i dokumentów*

Ryszard Beldzikowski, *Eugeniusz Szewczyk – pierwszy prezydent Wałbrzyska. Sprawny urzędnik, uczciwy  
człowiek*

Magdalena Sakowska, *Organizacje pozarządowe w Wałbrzychu – stan obecny*

#### CZĘŚĆ II. OŚWIATA, KULTURA

Joanna Błoch, *Portrety wałbrzyszan w kolekcji Muzeum Porcelany w Wałbrzychu*

Cezary Kasiborski, *Twórczość literacka i publicystyczna Tadeusza Patulskiego (1951–1997). Omówienie bi-  
bliograficzne*

Romuuald M. Łuczyński, *Obraz Wałbrzyska w powojennej prasie regionalnej (1945–1950)*

Sylwia Bielawska, *Wałbrzyskie księgarnie w latach 1945–1950*

Zbigniew Gruszka, *Miasto jako produkt w dobie konwergencji mediów. Wałbrzych w przestrzeni kultury  
książki i informacji*

Małgorzata Babińska, *Murale nie dla Wałbrzyska?*

#### CZĘŚĆ III. ŻYCIE RELIGIJNE

Sylwia Rodak, Anna Kowalska, Agata Hałuszko, *Nowożytny pochówek na pl. Kościelnym w Wałbrzychu*

Monika Bisek-Grąz, *Przemiany w obrzędowości pogrzebowej mieszkańców subregionu wałbrzyskiego*

Tomasz Nochowicz, *Pietas Josephi – pomnik św. Jana Nepomucena w Wałbrzychu – Starym Zdroju*

#### VARIA

Anna Tutaj, *Losy ludności niemieckiej na Dolnym Śląsku w okresie powojennym*  
– zarys problematyki

Daniel Sienkowiec, *Władza i Kościół na Dolnym Śląsku w latach 1945–1975*

Sylwia Bielawska, „*Książnica Spółdzielcza*” w Wałbrzychu w latach 1945–1950

Tomasz Nochowicz, *Ks. Johannes Liebelt – duszpasterz katolików narodowości niemieckiej w Wałbrzychu*







# Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu



## PIERWSZA W REGIONIE WAŁBRZYSKIM SAMODZIELNA PAŃSTWOWA UCZELNIA PROWADZĄCA ZAJĘCIA DYDAKTYCZNE NA POZIOMIE STUDIÓW PIERWSZEGO I DRUGIEGO STOPNIA



- ☀ **Studia licencjackie:**  
administracja, architektura wnętrz, filologia angielska, kosmetologia,  
pielęgniarstwo, pedagogika, techniki dentystyczne
- ☀ **Studia inżynierskie:**  
bezpieczeństwo i higiena pracy, logistyka
- ☀ **Studia magisterskie:**  
administracja, logistyka

Uczelnia posiada Wydawnictwo Uczelniane, którego działalność skupia się na realizacji zadań wydawniczych, dystrybucyjnych i promocyjnych. Uczelnia publikuje podręczniki, skrypty, materiały do ćwiczeń, zeszyty naukowe oraz monografie i materiały pokonferencyjne. Łącznie wydano 171 pozycji. Od 2008 r. ukazuje się także „Silesius Info” uczelniany biuletyn informacyjny, w którym prezentowane są artykuły, referaty, a także rozważania młodej kadry naukowej oraz przegląd najważniejszych wydarzeń z życia uczelni



ul. Zamkowa 4, 58-300 Wałbrzych, tel. 74 641 92 00, fax 74 641 92 02  
[www.pwsz.com.pl](http://www.pwsz.com.pl)